

Ellen G. White Estate

# ŚWIADECTWA DLA ZBORU



IV

ELLEN G. WHITE



---

# **Świadectwa dla Zboru**

## **IV**

---

**Ellen G. White**

**2001**

**Copyright © 2021**  
**Ellen G. White Estate, Inc.**



## **Information about this Book**

### **Overview**

This eBook is provided by the [Ellen G. White Estate](#). It is included in the larger free [Online Books](#) collection on the Ellen G. White Estate Web site.

### **About the Author**

Ellen G. White (1827-1915) is considered the most widely translated American author, her works having been published in more than 160 languages. She wrote more than 100,000 pages on a wide variety of spiritual and practical topics. Guided by the Holy Spirit, she exalted Jesus and pointed to the Scriptures as the basis of one's faith.

### **Further Links**

[A Brief Biography of Ellen G. White](#)  
[About the Ellen G. White Estate](#)

### **End User License Agreement**

The viewing, printing or downloading of this book grants you only a limited, nonexclusive and nontransferable license for use solely by you for your own personal use. This license does not permit republication, distribution, assignment, sublicense, sale, preparation of derivative works, or other use. Any unauthorized use of this book terminates the license granted hereby. (See [EGW Writings End User License Agreement](#).)

### **Further Information**

For more information about the author, publishers, or how you can support this service, please contact the Ellen G. White Estate at

[mail@whiteestate.org](mailto:mail@whiteestate.org). We are thankful for your interest and feedback and wish you God's blessing as you read.

## Spis treści

Information about this Book .....	i
Czas powstania czwartego tomu .....	vi
Numer 26 — Świadcstwo dla zboru .....	11
Rozdział 1 — Biblijne biografie .....	12
Rozdział 2 — Jedność zboru .....	18
Rozdział 3 — Idźmy naprzód .....	23
Rozdział 4 — Zaspokajanie apetytu .....	30
Chrześcijański bój .....	35
Rozdział 5 — Wybierając ziemski skarb .....	44
Rozdział 6 — Prawdziwa dobroczynność .....	55
Rozdział 7 — Współpracownicy z Jezusem .....	66
Sensacyjne przebudzenie .....	72
Zatrzymane środki .....	75
Rozdział 8 — Proces sprawdzania .....	81
Rozdział 9 — Praca sprzyja zdrowiu .....	91
Zrozumiałość i samolubstwo .....	94
Rozdział 10 — Wpływy społecznego otoczenia .....	100
Rozdział 11 — Podzielone zainteresowania .....	112
Rozdział 12 — Samowyzyszanie się .....	119
Rozdział 13 — Misjonarze w domu .....	127
Numer 27 — Świadcstwo dla zboru .....	137
Rozdział 14 — Dobrowolne posłuszeństwo .....	138
Rozdział 15 — Dwunastu szpiegów .....	142
Rozdział 16 — Zdobycie Jerycha .....	150
Rozdział 17 — Jeremiasz czyni wyrzuty Izraelitom .....	157
Lekcja z postępowania Rechabitów .....	165
Ostrzeżenie Boże odrzucone .....	167
Rozdział 18 — Wierne napominania są konieczne .....	176
Potrzeba rodzinnej dyscypliny .....	182
Krytykując tych, którzy niosą brzemie .....	183
Brak dyscypliny złem .....	186
Rozdział 19 — Całkowite poświęcenie .....	201
Rozdział 20 — Potrzeba zgody i harmonii .....	209
Rozdział 21 — Sprzeciwianie się wiernym ostrzeżeniom .....	215

Upór a nie niezależność . . . . .	222
Religia w rodzinie . . . . .	226
Obowiązek samokontroli . . . . .	230
Rozdział 22 — Świętość Bożych przykazań . . . . .	233
Rozdział 23 — Samolubstwo w zborze i w rodzinie . . . . .	241
Rozdział 24 — Wezwanie do kaznodziejów . . . . .	246
Numer 28 — Świadectwo dla zboru . . . . .	257
Rozdział 25 — Doświadczenia i działalność . . . . .	258
Spotkania na temat wstrzemięźliwości . . . . .	261
Wizyta w Indianie . . . . .	262
Skutki przepracowania . . . . .	263
Obozowe zgromadzenie . . . . .	265
Działalność w Kalifornii . . . . .	269
Wizyta w Oregonie . . . . .	272
Wyjazd na Wschód . . . . .	281
Colorado . . . . .	282
Zjazd na wschodnim wybrzeżu . . . . .	283
W Battle Creek . . . . .	286
Spotkanie obozowe w Kansas . . . . .	288
Wizyta w Teksasie . . . . .	289
Rozdział 26 — Przygotowania na przyjście Chrystusa . . . . .	291
Rozdział 27 — Odezwa do kaznodziejów . . . . .	299
Rozdział 28 — Współczucie dla błądzących . . . . .	306
Rozdział 29 — Przypadek w Teksasie . . . . .	315
Rozdział 30 — Kaznodzieje dbający o siebie . . . . .	325
Rozdział 31 — Rzetelność w działaniu . . . . .	334
Rozdział 32 — Religia w codziennym życiu . . . . .	344
Rozdział 33 — Poświęcenie w kaznodziejstwie . . . . .	355
Numer 29 — Świadectwo dla zboru . . . . .	367
Rozdział 34 — Sąd . . . . .	368
Rozdział 35 — Nasze publikacje . . . . .	372
Rozdział 36 — Ambasadorowie Chrystusa . . . . .	377
Sposób przemawiania . . . . .	386
Kwalifikacje kaznodziejskie . . . . .	388
Rozdział 37 — Kaznodzieje ewangelii . . . . .	391
Rozdział 38 — Nasze szkoły . . . . .	401
Obowiązki rodziców wobec szkoły misyjnej . . . . .	410
Rozdział 39 — Przypadek w Iowa . . . . .	413



---

Studenci szkoły misyjnej .....	413
Młodzi kaznodzieje .....	419
Rozdział 40 — Nasze domy wydawnicze .....	432
Rozdział 41 — Świętość ślubowań .....	445
Rozdział 42 — Testamenty i zapisy .....	458
Rozdział 43 — Wzajemna interakcja między członkami zboru .....	467
Rozdział 44 — Nieuczciwość w zborze .....	471
Rozdział 45 — Ważność samokontroli .....	477
Rozdział 46 — Niebiblijne małżeństwa .....	485
Rozdział 47 — Biedni Pana .....	490
Rozdział 48 — Sprawy w Battle Creek .....	494
Rozdział 49 — Doskonalenie talentów .....	501
Numer 30 — Świadectwa dla zboru .....	505
Rozdział 50 — Słudzy Boży .....	506
Rozdział 51 — Ostrzeżenia i napomnienia .....	520
Rozdział 52 — Kultura moralna i umysłowa .....	527
Rozdział 53 — Obowiązek wobec biednych .....	532
Rozdział 54 — Zdrowie i religia .....	535
Rozdział 55 — Wierni pracownicy .....	537
Rozdział 56 — Chrześcijańskie wpływy .....	547
Rozdział 57 — Oszczędność i samowyrzeczenie .....	553
Rozdział 58 — Pozycja i dzieło sanatorium .....	558
Rozdział 59 — Wpływ związków .....	569
Rozdział 60 — Przebieg spraw społecznych .....	574
Rozdział 61 — Umiłowanie świata .....	591
Rozdział 62 — Prostota w ubiorze .....	609
Rozdział 63 — Odpowiednie wychowanie .....	628
Rozdział 64 — Odpowiedzialność względem Boga .....	634

## Czas powstania czwartego tomu

Siedmioletni okres od 1875 do 1881 roku został wypełniony napisaniem pięciu broszur, które teraz stanowią tom czwarty „Testimonies for the Church” („Świadectwa dla Zboru”). Było to ostatnie siedem lat życia Jakuba White. Działalność misyjna rozpoczęła gwałtowny okres ekspansji. Kaznodzieja zboru Jakub i siostra White podróżowali intensywnie poświęcając się bez wytchnienia publicznej posłudze, osobistym kontaktom i działalności pisarskiej. Zmagali się z problemami kolporterskiej i wydawniczej działalności.

Misja w Europie czyniła dobre postępy — w 1876 roku wysłano nowych pracowników aby towarzyszyli kaznodziei Andrews. Wzrost z 3. stycznia 1875 roku, upamiętnione w rozgrywkach, które miały miejsce pod Battle Creek, stanowiące podstawę więcej aniżeli połowę tomu czwartego, doprowadziło do lepszego zrozumienia dzieła, które ma objąć cały świat.

Działalność zboru na wybrzeżach Pacyfiku rozwijała się gwałtownie. Pewną pomoc stanowiły „Znaki Czasu”, a w roku 1875 został otwarty nasz drugi dom wydawniczy Pacyfik Press w Oklahomie. Wkrótce stał się on największym i najlepiej wyposażonym wydawnictwem działającym na wybrzeżu Pacyfiku. W 1878 roku niedaleko St. Helen w północnej Kalifornii swoje drzwi dla usługiwania dziełu otworzyło drugie seminarium A.D.S.

Wraz ze wzrastającymi możliwościami wydawniczymi zwiększyła się gwałtownie literatura, która obejmuje tom czwarty i „Rozważanie o Danielu i Objawieniu” napisane przez Uriah Smiths, „Historia Soboty” J. N. Andrewsa i pewną liczbę mniej istotnych dzieł traktujących o zdrowiu, tematach religijnych, wychowawczych i o tematach interesujących dzieci. Plan rozprowadzenia literatury w sposób bardziej systematyczny rozpoczęty został wraz ze stałym zatrudnieniem kolporterów, którzy pukali od drzwi do drzwi, rozpoznając prawdę zawartą w książkach. Wielki ruch w wolnej sprzedaży naszej literatury czyniony był pod przewodnictwem kaznodziei S. N. Haskella, który prowadził misyjne towarzystwo.

Tom czwarty obejmuje okres wielkich zgromadzeń obozowych A.D.S. Wraz z pierwszymi takimi zgromadzeniami w roku 1868 zamierzenia te kontynuowane były wraz ze wzrastającym zainteresowaniem. W okresie dekady odbyła się zaledwie stanowa konferencja, która nie miała swego corocznego letniego zgromadzenia. Dobrze były dobrane miasta, dobra reklama. W związku z tymi dużymi zgromadzeniami rozpoczęły się wzmożone wysiłki w czasopismach A.D.S. nad relacjonowaniem ich działalności. Wiele troski włożono aby uczynić nabożeństwa przyciągającymi, aby dostarczyć odpowiedniego pożywienia duchowego aby przekazać poselstwo. Zgromadzenia pięcio-, sześć- i siedmiodniowe, które w czasie tym gromadziły kilka setek adwentystów, pod koniec tygodnia stały się atrakcyjne dla kilku tysięcy zainteresowanych słuchaczy, nie adwentystów. Szczyt takiego zainteresowania miał miejsce w roku 1876 kiedy w Groveland, Massachussets, przedmieściu Bostonu, dwadzieścia tysięcy ludzi tłoczyło się rozbijając na ziemi obozowiska w niedzielę, 27. sierpnia. Pani White przemawiała tego popołudnia do piętnastu tysięcy pilnie słuchających słuchaczy. [6]

Dzieło wstrzeźliwości również wysunęło się na czoło w czasach pisania czwartego tomu. Adwentyści D.S. wraz z siostrą White jako jedną z wiodących mówców wyróżniali się w tej pracy często w powiązaniu z grupami abstynentów. Opis praktycznej działalności jaką prowadzili przeciwko nadużywaniu alkoholu zawarty jest w rozdziale „Doświadczenia i działalność”, który znajdziemy w środkowej części książki.

W zarządzie wyznaniowym w Battle Creek, również w późniejszych latach siedemdziesiątych, trwała wielka aktywność. Nowa świątynia zaowocowała powstaniem domu nabożeństw. Ten nowy zbor zbudowany dla celów posiedzeń Generalnego Zgromadzenia był znany jako świątynia dziesięciu centów ponieważ każdy członek zboru w całym kraju proszony był o wpłacenie conajmniej 10 centów na jego budowę. Został zbudowany pomiędzy biurem *Review and Herald* i sanatorium, frontem w stronę przepięknego parku. Zbudowane i oddane do użytku zostały również wspaniale zaprojektowane budynki sanatorium. W tym samym czasie praca medyczna stała się bardziej ustabilizowana gdyż powrócili specjalnie szkoleni w najlepszych szkołach medycznych lekarze aby prowadzić swą działalność w Battle Creek. Zborowy zurnal „Dobre zdrowie” cie- [7]

szył się największym powodzeniem pośród wszystkich tego typu magazynów w Ameryce. Biuro wydawnicze *Review and Herald* stało się „największym i najlepiej wyposażonym domem wydawniczym w stanie Michigan”. Działalność nowo otwartego College’u w Battle Creek czyniła stały postęp i około roku 1881 studiowało tam 500 studentów.

Aczkolwiek w tych latach Jakub i Ellen White przebywali w swoich domach w Michigan lub w Kalifornii, odnajdujemy ich przez kilka miesięcy w Teksasie. Później Ellen White podejmuje wyczerpującą podróż na północno-zachodnie wybrzeże Pacyfiku. Wracają z powrotem do Battle Creek do Michigan w rok śmierci Jakuba White w 1881.

Takie są niektóre z wydarzeń, które obejmuje tom 4. W całej książce zawarte są poselstwa rad i napomnień, które niosą znamię tych gwałtownie rozwijających się tęsknot ludzkich. Lecz główny akcent rozważań zawartych w tym 657 stronicowym tomie położony jest na osobiste doświadczenia pracowników i członków zboru. Prawdziwa i sukcesywna praca szybko rozwijającego się wyznania często potrzebowała i otrzymywała rady i ostrzeżenia. Lecz sprawy zarządzania były drugorzędne wobec osobistego doświadczenia kierujących i członków zboru. Połączenie przedsięwzięć zboru oznaczało napędzanie i agitacje do rozwojowego działania jeśli tylko duchowe doświadczenie A.D.S. stawało się mniej ożywione. Zbór musi być utrzymany w czystości moralnej, wymagania muszą być wysokie a jego członkowie żywi i radośni w służbie, powinni przyjmować codzienne doświadczenia w Bożych sprawach.

[8] Nic dziwnego więc że obszerna część czwartego tomu obejmuje praktyczne tematy jak apetyt, dyscyplina rodzin, samokontrola, rzetelność w interesach, świętość ślubów, niebiblijne małżeństwa, prostota w ubiorze, umiłowanie świata, przygotowanie się na przyjście Chrystusa i wiele innych życiowych tematów. Były to niektóre z poselstw mających na celu reformowanie, poprawianie i oczyszczanie zboru w tych wczesnych latach jego działania. Ponieważ Adwentyści Dnia Siódmego muszą zmagać się z tą samą pokusą i napotykać te same problemy i doświadczenia również obecnie, te żarliwe artykuły powinny być czytane raz za razem a zawarte w nich ostrzeżenia i porady przyjmowane z należyłą uwagą aby cel Boży

w tym poselstwie w kierunku podniesienia i wzmocnienia mógł się wypełnić.



## **Numer 26 — Świadectwo dla zboru**

[9]

## Rozdział 1 — Biblijne biografie

Przykłady życia opisane w Biblii są autentycznymi historiami żyjących ludzi. Od Adama poprzez kolejne generacje do czasów apostoelskich otrzymujemy wyraźny niesfałszowany obraz prawdziwego doświadczenia rzeczywistych charakterów. Jest przedmiotem zainteresowania dla wielu, jak natchnieni Duchem Bożym historycy opisywali życie dobrych ludzi, fakty, które kształtowały ich moralne charaktery. Niewierni natomiast czepiają się ich upadków z wielką satysfakcją i wystawiają ich słabości na pośmiewisko. Natchnieni pisarze nie pisali nieprawdy aby uchronić strony historii świętej przed zaciemnieniem jej ludzkimi słabościami i błędem. Pisarze Słowa Bożego pisali tak jak dyktował im Duch Boży nie mając żadnego wpływu i kontroli nad swoim dziełem. Zapisali dosłowną prawdę. Surowe posępne fakty objawione są z powodów jakich nasze ograniczone umysły nie mogą w pełni zrozumieć.

[10] Jest to jeden z najlepszych dowodów prawdziwości Pisma Świętego gdyż naprawdę Biblii nie trzeba dodawać blasku a grzechu ukrywać. Wielu będzie argumentować że łatwą sprawą jest opowiadać o tym co zdarza się w normalnym biegu życia. Lecz jest dowiedzione że nie jest możliwe dawanie bezstronnego obrazu historii współczesnej i tak samo trudno jest opisać historię bez dokładnego odchylenia się od sprawy — historii osoby lub ludzi, z których biegiem życia mamy być zapoznani. Ludzki umysł jest poddany uprzedzeniu i jest prawie niemożliwym aby traktował jakąś sprawę bezstronnie. Albo błędy niektórych osób będą błyszczeć wyraźnie w swej istocie albo ich odwaga świecić będzie w niezamglonym blasku zgodnie z tym czy pisarz jest za lub przeciwko niej. Jakkolwiek bezstronna historia może istnieć to wszyscy krytycy są zgodni że trudną sprawą jest zachowywać jej prawdziwość.

Lecz Boże natchnienie unoszące się nad słabością ludzką podpowiada prostą nagą prawdę. Jakże wiele biografii zostało napisane o doskonałych chrześcijanach, którzy w swym zwykłym domowym życiu, związkach religijnych i wspólnotach zborowych jaśnieli



jako przykłady nieskażonej pobożności. Żadna skaza nie naruszała piękna ich świętości, nie podawano żadnego ich błędu aby przypominać że wszyscy jesteśmy pyłem i prochem ulegającym często marnym pokusom ludzkim. Aczkolwiek natchnione pióro pisało ich historię, jakże jest ona inna kiedy odsłania ludzką słabość, walkę z samolubstwem, pychą i zjadłością, być może ukrytymi grzechami i ciągłą walką pomiędzy ciałem i duchem. Pisarze nie odsłaniają nawet swych osobistych grzesznych uczynków na stronach, czasami tylko odsłaniany jest konflikt pomiędzy dobrem a złem lecz tylko wówczas gdy dobro odnosi zwycięstwo. Mogą też zawierać pełne pobożności akty uwielbienia i szlachetnych wysiłków lecz także wówczas kronikarz szczerze pragnie utrzymać wierny zapis swego życia. Ludzie niechętnie ukazują swoje błędy przed innymi.

O, gdyby Biblia była pisana przez kronikarzy nienatchnionych przedstawiałaaby się zupełnie inaczej i osłabiałaby odwagę przedstawiając historię błędów śmiertelnych ludzi, którzy walczą z cielesnymi słabościami i pokusami podstępного wroga. Lecz na szczęście mamy do czynienia z prawdziwymi opisami religijnych doświadczeń określonych charakterów w historii biblijnej. Ludzie, których Bóg umiłował i na których złożył wielką odpowiedzialność, są czasem atakowani przez pokusy i owładnięci grzechami tak jak i my gdy w codziennym życiu często wpadamy w błąd. Lecz wzmocnieniem dla naszych serc jest świadomość że przez łaskę Bożą oni [11] mogli ponownie otrzymać świeży wigor, ponownie wznieść się ponad swą złą naturę pamiętając o tym że jesteśmy gotowi wznowić walkę z samym sobą.

Szemrania i bunty starożytnego Izraela a także potężne cuda dokonywane dla nich oraz kara za ich bałwochwalstwo i niewdzięczność są zapisane dla naszego dobra. Przykład Izraelitów dany jest jako ostrzeżenie dla ludu Bożego aby mógł się uchronić przed niewiarą i ująć przed Jego gniewem. Gdyby grzeszni Hebrajczycy byli pominięci w świętym opisie a tylko dzielni byli ukazani, ich historia uczyłaby nas fałszywej lekcji.

Niewierni i miłośnicy grzechu usprawiedliwiają tu swe winy, cytują nieprawość ludzi, którym Bóg dał władzę w dawnych czasach. Starają się udowodnić że jeżeli tamci święci mężowie ulegli pokusie grzechu to nic dziwnego że oni także czynią źle. Oświadczają że nie

są w końcu tacy źli gdyż przykłady niewłaściwego postępowania są im podane.

Zasady sprawiedliwości wymagają bezstronnego oddania faktów dla pożytku tym, którzy będą wiernie czytać Pismo Święte. W nim poznajemy dowody boskiej mądrości. Wymagane jest od nas posłuszeństwo wobec prawa Bożego i nie tylko jesteśmy pouczeni jak unikać nieposłuszeństwa lecz mamy przedstawioną historię Adama i Ewy w raju wraz z ich smutnym końcem, który był wynikiem nieposłuszeństwa wobec przykazań Bożych. Rachunek jest jasno przedstawiony. Prawo dane człowiekowi w raju jest opisane wraz z karą w wypadku nieposłuszeństwa przykazaniom. Mamy do czynienia z historią pokusy, upadku i potępienia jakie spadły na naszych rodziców, którzy zblądzili. Ich przykład dany jest nam jako ostrzeżenie przeciwko nieposłuszeństwu abyśmy byli pewni że zapłatą za grzech jest śmierć a sprawiedliwość Boża nigdy nie zawodzi i że On przyjmuje od swej owczarni tylko ściśle posłuszeństwo wobec Jego przykazań. Gdy prawo to zostało ogłoszone na górze Synaj, jakże [12] jasno została określona kara. Za każde naruszanie prawa było pewne potępienie. Na dowód tego podane są bardzo wyraźne przykłady.

Natchnione pióro podaje nam prawdę o grzechach jakie nawiedziły Noego, Lota, Mojżesza, Abrahama, Dawida i Salomona i tych umocnionych nawet duchem Eliaszowym, którzy ulegli pokusie podczas swej próby. Nieposłuszeństwo Jonasza i bałwochwalstwo Izraela są wiernie opisane. Piotrowe zaparcie się Chrystusa, ostra rywalizacja pomiędzy Pawłem i Barnabą, upadki i słabości proroków i apostołów są obnażone przez Ducha Bożego, który podnosi zasłonę ludzkiego serca. Oto przed nami są życiorysy wiernych ze wszystkimi ich potknięciami i błędami, które stanowić powinny lekcję dla wszystkich następnych pokoleń. Gdyby nie zblądzili byłiby czymś więcej aniżeli ludźmi a nasze grzeszne natury pozostałyby na zawsze zdeprawowane widząc takie wspaniałości. Jednak widząc ich walczących i upadających podnoszących się ponownie i zwyciężających dzięki łasce Bożej, wzmacniamy się i odpychamy te przeciwności, które umieszczone są na naszej drodze i usiłują zdegenerować naszą naturę.

Bóg zawsze karał występki. Posyłał swych proroków aby ostrzec nieczystych, ukazać ich grzechy i głosić sąd nad nimi. Ci, którzy pytają dlaczego Słowo Boże objawia grzechy Jego ludu w tak wyraźny

sposób, co jest szydercom ku uciesze i świętym ku zmartwieniu, wszyscy powinni pamiętać że wszystko to zostało zapisane ku nauce dla nich aby mogli uniknąć zła i naśladować tylko sprawiedliwość tych, którzy służą Panu.

Takich właśnie potrzebujemy lekcji jakie daje nam Biblia ponieważ wraz z grzechem opisana jest nagroda. Smutek i potępienie nieczystości, skarga duszy chorej od grzechu dochodzi do nas z przeszłości i mówi nam że człowiek tak wówczas jak i obecnie potrzebuje wybaczącej łaski Bożej. Biblia uczy nas że On jest tym, który karze występki a równocześnie tym, który się lituje i przebacza pokutującemu grzesznikowi.

W jego opatrności Bóg widziany jest jako ten, który naucza i ostrzega swój lud w różnorodny sposób. Poprzez bezpośredni nakaz, święte Pisma i poprzez ducha proroctwa ujawnił im swoją wolę. [13] Dzieło moje ma jasno przemawiać do Bożego ludu wskazując na winy i błędy. To że grzechy niektórych zostały wyjawione nie ma żadnego dowodu na to że są oni gorsi w oczach Pana od wielu, których upadki nie są opisane. Lecz ukazano mi że nie jest moją rzeczą wybierać zadanie jakie mam czynić lecz pokornie podporządkować się woli Bożej. Błędy i upadki chrześcijan są opisane dla tych co mogą wpaść w te same pokusy. Doświadczenie jednego powinno służyć jako wskazówka dla drugiego aby ostrzec innych przed wpadnięciem na niebezpieczne skały.

W ten sposób objawione są pułapki i podstępny szatana, ważność doskonalenia chrześcijańskiego charakteru oraz środki, przy pomocy których można to osiągnąć. W ten sposób Bóg wyszczególnia co jest konieczne dla uzyskania Jego błogosławieństwa. Jest tu rada dla wielu tych, wśród których wzrastają uczucia niezgody i gniewu kiedy grzechy ich są ganione. Duchem obecnej generacji jest: „Mówcie nam rzeczy przyjemne, prorokujcie oszukanie”. [Izajasza 30,10 \(BG\)](#). Lecz duch proroctwa przemawia tylko prawdą. niesprawiedliwość króluje a miłość wielu, którzy wyznają Chrystusa, staje się zimna jak wosk. Są ślepyi na własne słabości i nie czują swej niemocy i beznadziejnego stanu. Bóg w swym miłosierdziu podnosi zasłonę i ukazuje im że widzi ich ukryty występki i jego motywy.

Grzechy są rozprzestrzeniane pośród zborów. Wielu spośród członków zboru popada w grzech i zstępuje na drogę nieprawości. Babilon upadł i stał się mieszkaniem dla wszelkiego brudu i ptactwa

[14] nieczystego! Najbardziej wstrętne grzechy obecnego wieku znajdują się pod płaszczykiem chrześcijaństwa. Wielu głosi że prawo Boże jest zniesione a swym życiem upewniają się sami w tej wierze. Jeśli nie ma zakonu, nie ma i jego naruszenia, wtedy nie ma grzechu albowiem grzech jest tylko tam gdzie się przestępuje zakon. Cieleśny umysł jest wrogi Bogu i sprzeciwia się jego woli. Niech tylko raz odrzuci jarzmo posłuszeństwa, natychmiast wślizgnie się bezprawie i występki. Nieprawość doskonale rozwija się tam gdzie mówi się wspaniale o czystości i całkowitej wolności religijnej. Łączność takich ludzi z Bogiem jest całkiem luźna i stają się oni współpracownikami nieprzyjaciela dusz. Światło objawionej prawdy niknie im z oczu a piękno świętości staje się dla nich cieniem.

Jest sprawą zastraszającą widzieć jak słabe są podstawy niektórych na ich nadzieję na niebo! Szydzą z zakonu Wiekuistego jak gdyby chcieli mu się sprzeciwić i uczynić jego słowo nieważnym. Nawet szatan ze swą znajomością zakonu Bożego nie ośmieliłby się wygłaszać mów jakie wygłaszają niektórzy jego pomocnicy nie nawidzący tego prawa zza swych ambon aczkolwiek raduje się ich bluźnierstwami.

Ukazano mi czym jest człowiek bez znajomości woli Bożej. Grzech i nieprawość wypełnia miarę jego życia. Lecz kiedy Duch Boży objawia przed nami pełnię zakonu, jakaż zmiana zachodzi w jego sercu! Jak Baltazar odczytuje napis sporządzony ręką Wszemmocnego i przekonanie bierze w posiadanie jego duszę. Gromy Bożego słowa budzą go z letargu i zaczyna wzywać miłosierdzia w imię Jezusa. A taką pokorną prośbę zawsze Bóg wysłuchuje życzliwym uchem. Nigdy nie oddala pokutującego niepocieszonego grzesznika.

Pan jest w stanie dać mi widzenie potrzeb i błędów swego ludu. Jakkolwiek byłoby to bolesne dla mnie, zawsze wykładam przed moimi przeciwnikami ich winy i środki, przy pomocy których mogą je zmazać, zgodnie z tym co dyktuje duch Boży. To wielokrotnie pobudza przeciwko mnie języki tych, dla których pracowałam i cierpiałam. Lecz z tego powodu nie zawrócę z mej drogi. Bóg dał mi zadanie i czynię je z Jego pomocą i siłą i wykonywać będę bolesne obowiązki jakie postawił przede mną. W ten sposób Duch Boży ogłasza swe ostrzeżenia i sprawiedliwość a także słodką obietnicę łaski.

Gdyby lud Boży rozpoznał Jego działalność pośród siebie i przyjął Jego nauki, odnalazłby prostą ścieżkę i światło dla swych nóg, które prowadziłyby go pośród ciemności i zniechęcenia. Dawid uczył się mądrości z Bożego postępowania z nim i przyjmował w pokorze karę Najwyższego. Wierne objawienie jego prawdziwego stanu przedstawione przez proroka Natana uczyniło grzech Dawida jawnym i pozwoliło mu go odrzucić. Przyjął radę potulnie i upokorzył się przed Bogiem. „Zakon Pański jest doskonały nawracający duszę”. [Psalmów 19,8 \(BG\)](#).

[15]

Żałujący grzesznicy nie mają powodu do rozpaczony ponieważ przypomina im się o ich występkach i ostrzega przed niebezpieczeństwem. Te wielkie wysiłki czynione w ich imieniu ukazują jak bardzo Bóg ich miłuje i pragnie ich zbawić. Mają tylko iść za Jego radą i czynić Jego wolę aby osiągnąć życie wieczne. Bóg ukazuje im grzechy po to by mogli ich unikać w świetle boskiej prawdy. Ich obowiązkiem jest wyrzec się grzechów na zawsze.

Obecnie Bóg jest w mocy ocalić od grzechu tak jak za czasów patriarchów, Dawida, proroków i apostołów. Mnóstwo jest przypadków opisanych w świętej historii gdzie Bóg odrywa swój lud od jego nieprawości i to powinno uczynić chrześcijan szczególnie spragnionych otrzymania boskich pouczeń i gorliwie pragnąć doskonalić charakter, który znajdzie się wkrótce pod szczególnym badaniem sądu.

Biblijne opowieści stają się łaską Bożą dla słabnącego serca. Nie musimy rozpaczać gdy widzimy innych walczących wśród zniechęcenia podobnego do naszego, innych wpadających w pokusy tak jak my i ciągle powstających, znajdujących grunt i błogosławieństwo od Boga. Słowa natchnienia pomagają błędzącej duszy. I chociaż patriarchowie i apostołowie podlegali ludzkim słabościom, to dzięki wierze toczyli swe bitwy w mocy Pana i zwyciężali. Tak więc możemy mieć zaufanie w skuteczność pojedynczej ofiary i zwycięstwo w imieniu Jezusa. Ludność jest ludzkością tego świata od czasów Adama aż do współczesnych pokoleń a miłość Boża poprzez wszystkie wieki nie ma porównania.

## Rozdział 2 — Jedność zboru

*Drodzy Bracia:*

Tak jak różni członkowie systemów tego świata jednoczą się aby utworzyć całość, każdy wykonuje swą powinność w posłuszeństwie wobec zwierzchności, która rządzi całością społeczeństwa, tak samo członkowie zboru Chrystusowego powinni być zjednoczeni w jedno zwarte ciało poddane uświęconej radzie całości.

Postęp zboru opóźniany jest złymi uczynkami jego członków. Zjednoczenie wiernych jakkolwiek ważnym jest aktem i koniecznym nie czyni jednak nikogo automatycznie chrześcijaninem ani nie zapewnia zbawienia. Nie możemy być pewni otrzymania niebios mając imię zapisane w księgach zborowych a serce oddzielone od Chrystusa. Powinniśmy być Jego wiernymi przedstawicielami na ziemi pracując zjednoczeni z Nim. „Najmilsi, teraz dziadkami Bożymi jesteśmy”. [1 Jana 3,2](#). Powinniśmy zachować stale w umysłach tę świętą łączność i nie czynić niczego co mogłoby przynieść ujmę sprawie naszego Boga.

Nasze powołanie jest wzniosłe. Jako Adwentyści Dnia Siódmego wyznajemy posłuszeństwo wobec wszystkich przykazań Bożych i oczekujemy nadejścia Odkupiciela. Najuroczystsze poselstwo ostrzeżenia, zostało zaszczerpione niewielu tylko wiernym Bożym. Naszymi słowami i uczynkami powinniśmy pokazywać, że uświadamiamy sobie nałożoną na nas wielką odpowiedzialność. Nasza światłość powinna świecić tak jasno by inni widzieli że chwalimy Ojca w naszym codziennym życiu, że jesteśmy złączeni z niebem i staniemy się dziedzicami Jezusa Chrystusa — kiedy On przyjdzie w mocy i wielkiej chwale — abyśmy byli do Niego podobni.

Powinniśmy wszyscy czuć naszą osobistą odpowiedzialność jako członkowie widzialnego kościoła i pracownicy winnicy Pańskiej. Nie powinniśmy czekać na naszych braci, którzy są tak samo ułomni jak i my, aby nam pomagali, gdyż nasz drogi Zbawiciel zaprosił nas abyśmy się przyłączyli do Niego i połączyli naszą słabość z Jego siłą, naszą niewiedzę z Jego mądrością, naszą niegodność z Jego zasługą.

Nikt z nas nie może zajmować neutralnej pozycji. Nasze skłonności i wpływy będą świadczyły za lub przeciw. Jesteśmy tu czynnymi działaczami dla Jezusa lub przeciwko Niemu. Albo łączymy się z Chrystusem albo oddalamy i rozpraszamy. Prawdziwa przemiana jest radykalną zmianą. Dążenie umysłu i skłonność serca powinny być skierowane we właściwym kierunku a życie rozpocznie się na nowo w Chrystusie. [17]

Bóg wyprowadza swój lud aby stanął w doskonałej jedności na płaszczyźnie wiecznej prawdy. Chrystus oddał samego siebie światu aby mógł „oczyścić sobie samemu lud własny gorliwie naśladowający dobrych uczynków”. [Tytusa 2,14](#). Ten oczyszczający proces jest przeznaczony do oczyszczenia zboru aby go wyzwolić z wszelkiej nieprawości, ducha niezgody i rywalizacji, aby można było budować zamiast burzyć i koncentrować energię na wielkim dziele przed Nim. Bóg pragnie by wszyscy doszli do jedności wiary. Modlitwa Zbawiciela przed Jego ukrzyżowaniem poświęcona była Jego uczniom aby mogli stać się jednością tak jak On był jedno z Ojcem aby świat mógł uwierzyć że Ojciec Go posłał. Najbardziej wzruszająca i piękna modlitwa obejmuje całe wieki aż do naszych dni albowiem mówił On: „A nie tylko za tymi proszę lecz i za onymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie”. [Jana 17,20](#).

Jak żarliwie powinni prawdziwi chrześcijanie szukać odpowiedzi na tę modlitwę w swym życiu. Wielu nie uświadamia sobie świętości wspólnoty zborowej i czują jakby wstręt do podporządkowania się wymaganiom porządku i dyscypliny. Kierunek ich działania pokazuje że przedkładają swój własny sąd ponad opinię zboru i nie troszczą się aby pilnować samych siebie po to aby nie wzmocnić ducha sprzeciwu swym głosem. Ci, którzy zajmują odpowiedzialne stanowisko w zborze, mogą popełniać błędy na równi z wszystkimi ludźmi i podejmować niewłaściwe decyzje lecz nie bacząc na to zbór Chrystusowy na ziemi daje im autorytet, który nie może nie być szanowany. Chrystus po swym zmartwychwstaniu przekazał władzę swemu zborowi mówiąc: „Któremukolwiek grzechy odpuszczicie, są im odpuszczone, a którymkolwiek zatrzymacie, są im zatrzymane”. [Jana 20,23](#).

Cały zbór jako taki nie jest łatwo rozwiązać jednak wówczas gdy ścieżki niektórych członków ciała Chrystusa krzyżują się lub kiedy ich głosy tracą kontrolujący wpływ na jaki zasługują, zagraża im



[18] opuszczenie zboru. Zaprawdę po opuszczeniu zboru Chrystusowego cierpieliby najbardziej albowiem w odejściu poza zakres jego wpływu odchodzą w świat pełen pokus.

Każdy wierny powinien być całym sercem oddany zborowi. Pomyślność zboru powinna być jego pierwszoplanową troską a dopóki czuje swój święty obowiązek powinien być związany ze zbozem dla jego pomyślności bardziej niż z samym sobą, powinien czynić najlepsze co może. We wszystkich znajduje się moc czynienia czegoś dla Boga. Są tacy, którzy wkładają duży wysiłek w niepotrzebne relacje. Zaspokajają swój apetyt lecz uważają że mają wystarczające środki dla podtrzymywania egzystencji zboru. Pragną otrzymać wszelkie korzyści ze swych przywilejów lecz spełnianie warunków pozostawiają innym. Ci, którzy prawdziwie czują głębokie zainteresowanie w czynieniu postępów dla sprawy Bożej, nie odmówią zainwestowania pieniędzy w przedsięwzięcie gdziekolwiek będzie potrzeba. Powinni również to odczuć jako uroczysty obowiązek by w ich charakterach przejawiała się nauka Chrystusa zachowując pokój jeden z drugim i poruszając się w doskonałej harmonii jako niepodzielna całość. Powinni podporządkować swój osąd osądowi zgromadzenia zboru. Wielu żyje dla siebie samych. Spoglądają na swoje życie z wielkim samozadowoleniem uważając samych siebie za osoby bez skazy gdy w rzeczywistości niczego nie czynią dla Boga i żyją w sprzeczności z Jego słowem. Przestrzeganie zewnętrznych form nigdy nie zaspokoi potrzeb ludzkiej duszy. Uwielbienie Chrystusa ustami nie wystarczy aby przygotować się do zdania egzaminu w dniu sądu. Musi istnieć doskonała współpraca i ufność w Bogu, dziecięca wiara, uzależnienie się od Jego obietnic i pełne poświęcenie dla Jego woli.

Bóg stale doświadcza swój lud w ogniu pokus po to aby uczynić go pewnym i prawdziwym i oczyszcza go z wszelkiej nieprawości. Na Abrahama i jego syna spadł ciężki test, najstraszliwszy sprawdzian. Bóg rzekł przez anioła: „Bom teraz doznał iż się ty boisz Boga i nie sfolgowałeś synowi twemu, jednemu twemu, dla mnie”.

[19] [1 Mojżeszowa 22,12 \(BG\)](#). Ten wspaniały czyn wiary spowodował że charakter Abrahama jaśnieje nadzwyczajnym blaskiem. Ilustruje jego doskonałe zaufanie do Pana, dla którego przed niczym się nie cofnie, nawet gdy dotyczy to syna obietnicy.



Również dla nas nie powinno być nic tak cennego czego nie moglibyśmy dać Jezusowi. Jeśli tylko skierujemy nasze talenty ku Niemu i środki, jakie otrzymaliśmy od Niego, dla naszego błogosławieństwa, On da nam jeszcze więcej w nasze ręce. Każdy wysiłek uczyniony dla Chrystusa będzie przez Niego nagrodzony a każdy obowiązek uczyniony w Jego imieniu będzie sprzyjał naszemu szczęściu. Bóg wydał swego jedyne go u miłowanego Syna na ukrzyżowanie aby wszyscy, którzy w niego uwierzą, mogli się zjednoczyć w imię Jezusa. Gdy Chrystus uczynił tak wielkie poświęcenie aby ocalić ludzkość i zjednoczyć ją tak jak On złączony był ze swym Ojcem, jakie może być większe poświęcenie Jego wyznawców od tego aby uczynić wszystko by ochronić tę jedność?

Gdy świat zobaczy doskonałą harmonię istniejącą w zborze Bożym, będzie ona wszechpotężnym dowodem aby uznać religię chrześcijańską. Niezgoda, nieszczęsne różnice, drobne zborowe niesnaski przynoszą uszczerbek na honorze naszego Odkupiciela. Wszystkiego tego można uniknąć gdy własne „ja” poddane jest Bogu a wyznawcy Jezusa słuchają Jego głosu. Niewierni sugerują że indywidualna niezależność podnosi naszą wartość, że słabością jest poddawać nasze własne opinie o tym co jest właściwe i odpowiednie pod osąd zboru, lecz takie właśnie uczucie i punkt widzenia są niebezpieczne i doprowadzają do anarchii i zniechęcenia. Chrystus widział że zjednoczenie chrześcijan jest konieczne dla sprawy Bożej dlatego też wpajał to swym uczniom. A historia chrześcijaństwa od tamtych czasów aż do chwili obecnej dowodzi stanowczo że tylko w jedności jest siła. Podporządkujmy zatem osobisty sąd autorytetowi Bożego zboru.

Apostołowie odczuwali potrzebę jednomyślności, pracowali żarliwie w tym celu. Paweł pouczał swych braci tymi słowami: „A proszę was bracia przez imię Pana Jezusa abyście też mówili wszyscy a iżby nie było między wami rozerwania ale abyście byli spojeni jednakim umysłem i jednakim zdaniem”. [1 Koryntian 1,10](#).

[20]

Pisał również do braci z Filipii: „Jeśli tedy macie jaką pociechę w Chrystusie, jeśli jaką uciechę miłości i zlitowania w was, dopełnijcież wesela mojego abyście jednoż rozumie li, jednostajną miłość mając, będąc i jednomyślnymi i jednoż rozumiejącymi, nic nie czyniąc spornie ani przez próżną chwałę ale w pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się. Nie upatrujcie każdy co tylko

jest jego ale każdy też co jest drugich. Tego tedy bądźcie o sobie rozumienia, które było w Chrystusie Jezusie”. [Filipian 2,1-5](#).

Do Rzymian pisał: „A Bóg cierpliwości i pociechy niech wam da abyście byli jednomyślnymi między sobą według Chrystusa Jezusa, abyście jednomyślnie jednymi ustami wysławiali Boga, Ojca Pana naszego Chrystusa Jezusa. Przetoż przyjmujcie jedni drugich jako i Chrystus nas przyjął do chwały Bożej”. [Rzymian 15,5-7](#). „Bądźcie między sobą jednomyślni, wysoko o sobie nie rozumiejąc ale się do niskich nakłaniając”. [Rzymian 12,16 \(BG\)](#).

Piotr pisał do zborów rozrzuconych po świecie: „A na koniec wszyscy bądźcie jednomyślni, spółcierpiący doległości, braterstwo miłujący, miłosierni i dobrotliwi. Nie oddawając złego za złe ani łajania za łajanie lecz przeciwnym obyczajem dobrorzecząc, gdyż wiecie iż na to powołani jesteście abyście błogosławieństwo odziedziczyli”. [1 Piotra 3,8-9 \(BG\)](#).

A Paweł w swym liście do Koryntów pisze: „Na ostatek bracia miejcie się dobrze, doskonałymi bądźcie, cieszcie się, jednomyślnymi bądźcie, w pokoju żyjcie a Bóg miłości i pokoju będzie z wami”. [2 Koryntian 13,11](#).

\* \* \* \* \*

### Rozdział 3 — Idźmy naprzód

Wielka armia Izraela maszerowała w triumfie z Egiptu, miejsca ich długiego i okrutnego niewolnictwa. Egipcjanie nie zgodziliby się ich uwolnić gdyby nie zostali ostrzeżeni przez sądy Boże. Anioł zemsty odwiedził każdy dom w Egipcie i nazaczył śmiercią każdego pierworodnego w rodzinie. Nikt nie zdołał się uratować, począwszy od pierworodnego Faraona a skończywszy na urodzonym w ciemnicy jeńcu. Pierworodne bydło również było skazane na stracenie zgodnie z rozkazem Pana. Lecz anioł śmierci ominął domostwa dzieci Izraela i weń nie wszedł.

[21]

Faraon przerażony plagami jakie dosięgły jego lud, wezwał Mojżesza i Aarona w środku nocy i kazał im opuścić Egipt. Przynaglał ich by natychmiast odeszli albowiem obawiał się wraz ze swym ludem, że jeśli Boże przekleństwo nie odsunie się od nich, jego ziemia stanie się wypalonym stepem.

Dzieci Izraela radowały się swą wolnością i opuszczały śpiesznie miejsce swej niewoli. Lecz droga była uciążliwa a ich odwaga malała. Wiodła ich przez nagie wzgórza i opustoszałe równiny. Trzeciej nocy znaleźli się pośród wysokich gór a przed nimi rozpościerało się Morze Czerwone. Byli bardzo utrudzeni a stan ich był opłakany. Złorzeczyli Mojżeszowi za to że ich sprowadził w to miejsce ponieważ sądzą że obrał złą drogę. To na pewno — powiedzieli — „nie jest droga do Synaju ani kraj Chanaan przyobiecany naszym ojcom. I nie możemy iść dalej lecz musimy albo wstąpić w wody Morza Czerwonego albo wrócić do Egiptu”.

Wtedy jak gdyby w dopełnieniu ich niedoli pojawili się Egipcjanie. Olbrzymią armię prowadził Faraon, który żałował że puścił wolno Hebrajczyków i zaczął obawiać się że powstanie z nich naród, który może mu zagrozić. Cóż to była za straszna i nieszczęsna noc dla Izraela! Co za kontrast z tym wspaniałym porankiem kiedy opuszczali miejsce swojej niewoli i z radością podejmowali marsz w nieznaną! Jakże bezsilni czuli się przed potężnym wrogiem! Płaczące niewiasty i dzieci, mieszające się z rykiem bydła i beczącymi

[22] ze strachu owcami dodawały powagi tej strasznej sytuacji. Czyż Bóg przestał się troszczyć o swój lud i doprowadził go do zniszczenia? Czyż nie ostrzegłby ich wobec niebezpieczeństwa i oddalił od nich nieprzyjaciół? Bóg nie znajduje żadnej przyjemności w tym by Jego lud został zabity. On sam nakazał Mojżeszowi rozłożyć się obozem nad Morzem Czerwonym i On go dalej pouczał. „Będzie bowiem Faraon mówił o synach Izraelskich: Strwożeni są w ziemi, zawarła je puszcza. „I zatwardzę serce Faraonowe że je gonić będzie i uwielbiony będę w Faraonie i we wszystkim wojsku jego a poznają Egipcjanie że ja Pan i uczynili tak”. [2 Mojżeszowa 14,3-4 \(BG\)](#).

Jezus stanął na czele tej ogromnej armii. Słup dymu w dzień a słup ognia w nocy, reprezentowały ich boskiego Wodza. Lecz Hebrajczycy nie znosili w pokorze próby Bożej. Ich głosy podnosiły się w sprzeciwie przeciwko Mojżeszowi, ich widzialnym przywódcy za to że przywiódł ich do tak wielkiej zguby. Nie ufali w ochraniającą moc Boga ani nie rozpoznali Jego ręki pośród zła jakie ich otaczało. W swym panicznym strachu zapomnieli o lasce Mojżesza, którą zamieniła wody Nilu w krew i kłęski, którymi Bóg nawiedził Egipcjan za prześladowanie Jego wybranego narodu. Zapomnieli o całym cudownym pośrednictwie Boga w ich sprawie.

„Och”, narzekali, „jakże lepiej byłoby dla nas pozostać w niewoli! Lepiej żyć jako niewolnik aniżeli umrzeć z głodu i zmęczenia na pustyni lub zostać zabitym w wojnie z nieprzyjaciółmi”. Zwrócili się do Mojżesza z tą gorzką wymówką ponieważ on nie pozostawił ich tam gdzie byli lecz wyprowadził na pustynię by zginęli.

[23] Mojżesz był w wielkim kłopotcie ponieważ jego lud potrzebował wiary, szczególnie domagał się świadectwa mocy Bożej. Obawiał się że na niego złożył odpowiedzialność za niebezpieczeństwa i kłopoty swego położenia podczas gdy on postępował zgodnie tylko z nakazami Bożymi. Lecz był silny w wierze że Pan wybawi ich z opresji, wyszedł naprzeciw narzekaniom i obawom swego ludu chociaż nie znał z góry planu ich wybawienia.

To prawda że byli w beznadziejnej sytuacji, z której nie było możliwe wybawienie do czasu aż Bóg osobiście wstawił się aby ich ocalić. Lecz znaleźli się w niej dzięki posłuszeństwu przykazaniami Bożymi więc Mojżesz nie obawiał się żadnych konsekwencji. Powiedział do swego ludu. „Nie bójcie się, stójcie a patrzajcie na wybawienie Pańskie, które wam dziś uczyni bo Egipczanów, których

teraz widzicie, więcej nie oglądacie na wieki. Pan będzie walczył za was a wy milczeć będziecie”. [2 Mojżeszowa 14,13-14 \(BG\)](#).

Nie było prostą sprawą utrzymać Izraelitów w oczekiwaniu przed Panem. Byli podnieceni i pełni strachu. Utracili dyscyplinę i samokontrolę. Pod wpływem grozy swego położenia stali się gwałtowni i nierozsądni. Spodziewali się że wkrótce wpadną w ręce swych oprawców i ich skargi i narzekania były głośne i głębokie. Cudowny słup obłoku towarzyszył im w wędrówce i chronił przed gorącymi promieniami słońca. Cały dzień poruszał się przed nimi i nie uderzały na nich ani promienie słoneczne ani burze a w nocy stawał się słupem ognia, który oświetlał ich drogę. Szli za obłokiem, który wskazywał im drogę i który był sygnałem Bożym aby dalej iść lecz teraz zaczęli pytać się między sobą, czy nie jest to widmo klęski, które jest tuż tuż i droga ta, która prowadziła ich po złej stronie gór, niemożliwa do przebycia? W ten sposób anioł Boży pojawił się w ich złudnych umysłach jako zwiastun klęski.

Lecz oto gdy egipski pościg miał ich dosięgnąć i spodziewał się uczynić z nich łatwą zdobycz, słup obłokowy unosi się majestatem ku niebu, przepływa ponad Izraelitami i nie przesuwa się lecz opada pomiędzy nimi i Egipcjanami. Ściana ciemności oddziela ściganych i ścigających. Egipcjanie nie mogą dosięgnąć obozu Hebrajczyków i zmuszeni są zatrzymać się. Lecz gdy ciemność nocy pogłębia się, mur obłoku staje się wspaniałym światłem dla Hebrajczyków, także i słup ognia, oświetlając cały obóz światłością jak we dnie.

Wtedy nadzieja, którą już utracili, ponownie wstąpiła w serca Izraelitów. A Mojżesz zaczął wzywać Pana. „I rzekł Pan do Mojżesza: Cóż wołasz do mnie? Mów do synów Izraelskich aby ciągnęli. A ty podnieś laskę twą i wyciągnij rękę twoją na morze i podziel je a niech idą synowie Izraelscy środkiem morza po suszy”. [2 Mojżeszowa 14,15-16 \(BG\)](#).

Wówczas Mojżesz posłuszny boskiemu rozkazowi podniósł swą laskę i wody rozdzieliły się stając jak mur po obu stronach pozostawiając szeroką ścieżkę na dnie morza dla dzieci Izraela. Światło słupa ognia oświetlało bałwany morskie i drogę, która była jak potężna bruzda pomiędzy wodami Morza Czerwonego i znikwała w ciemnościach drugiego brzegu.

[24]

Całą noc było słycać kroki zastępów Izraelskich przekraczających Morze Czerwone lecz obłok skrywał ich przed wzrokiem wrogów. Egipcjanie zmęczeni pościgiem rozbili obóz nad brzegiem morza przed zapadającym zmrokiem. Widzieli Hebrajczyków niedaleko przed sobą i nie widzieli dla nich żadnej możliwości ucieczki, zdecydowali się więc odpocząć w nocy i rano ująć łatwą zdobycz. Noc była niezwykle ciemna, chmury wydawały się otaczać ich jak dotykalna substancja. Głęboki sen opadł na obóz, nawet strażę drzemały na swych posterunkach.

Wreszcie dźwięczny głos obudził armię. Chmura posuwała się naprzód! Idą Hebrajczycy! Głosy i dźwięki kroczących stóp doszły od strony morza. Jest ciągle tak ciemno że nie mogą dostrzec uciekających ludzi lecz oto wydano rozkaz pościgu. Słycać odgłos maszerującej armii i stuk jadących wozów. Żwawo formuje się kolumna maszerujących i kieruje w stronę uciekających.

[25] W ciemności i zamieszaniu kierują się za ściganymi nie wiedząc że wkroczyli na dno morza i są otoczeni po obu stronach ścianami wody. Pragną przejść poprzez mgłę i ciemności i dosięgnąć Hebrajczyków tam gdzie się znajdowali. Koła wozów grzęzły głęboko w miękkim piasku a konie plątały się i stawały się niesforne. Narastało zamieszanie jednakże idą dalej będąc pewnymi zwycięstwa.

Nagle cudowna chmura zmieniła się w słup ognia przed ich zatrwożonymi oczami. Biją gromy i błyskawice błyskają. Fale toczą się wokół nich a w sercach pojawia się strach. Pośród grozy i zamieszania upiorne światło odsłania przed zdumionymi Egipcjanami straszliwe wody zgromadzone po prawej i lewej stronie. Widzą drogę jaką Pan uczynił dla swego ludu poprzez błyszczący piasek dna morskiego, która doprowadza triumfalnych Izraelitów na drugi brzeg.

Ogarnia ich zamieszanie i zwątpienie. Pośród tej grozy żywiołów, w której słycają głos rozgniewanego Boga, zawracają swe kroki starając się dosięgnąć brzegu, który opuścili. Lecz Mojżesz opuszcza swą laskę i wtedy rozszalałe wody z hukiem rycząc spragnione swej zdobyczy zalewają armię egipską. Dumny Faraon i jego legiony, złożone wozy i błyszczące zbroje, konie i jeźdźcy znajdują się nagle pośród wzburzonego morza. Potężny Bóg Izraela oddzielił swój lud a pieśń dziękczynienia ku niebu wznosiła się za to co Bóg uczynił w ich sprawie.

Historia dzieci Izraela napisana została ku naszemu ostrzeżeniu dla wszystkich chrześcijan. Kiedy Izraelici byli otoczeni niebezpieczeństwem i trudem a ich droga wydawała się pułapką, wiara ich opuściła i szemrali przeciwko wodzowi, którego Bóg im wybrał. Oskarżali go że ich przywiódł ku zgubie podczas gdy on był tylko posłuszny głosowi Bożemu.

Boski rozkaz brzmiał: „Idźcie dalej”. Nie mieli czekać aż droga stanie się jasna a oni będą w stanie pojąć plan wybawienia. Boża sprawa znajduje się przed Nim a On otworzy ścieżkę przed swym ludem. Narzekanie i szemranie jest okazywaniem niewiary w Świętego Izraelskiego. Bóg w swej opatrności zaprowadził Hebrajczyków do górskiego wąwozu i wód Morza Czerwonego aby mógł zrealizować ich cudowne wybawienie i na zawsze pozbyć się wrogów. Mógł wyzwolić ich w inny sposób lecz wybrał tę metodę by sprawdzić ich wiarę i siłę zaufania Mu.

[26]

Nie możemy oskarżać Mojżesza za to że był w błędzie ponieważ lud szemrał przeciwko jego wyborowi. To ich własne zbuntowane nieujarzmione serca doprowadziły ich do oceniania człowieka, któremu Bóg powierzył prowadzenie swojego ludu. Podczas gdy Mojżesz kierował się bojaźnią Bożą w zgodzie z Jego rozkazem mając pełne zaufanie do Jego obietnic, ci, którzy powinni popierać Go, stali się tchórzliwi i nie widzieli niczego przed sobą oprócz nieszczęścia, zniszczenia i śmierci.

Pan działa obecnie z takim ludem, który wierzy w przytomną prawdę. Planuje zamienić brzemiona ludzi w poważne wyniki wobec Jego dzieła i gdy w swej opatrności działa w tym kierunku, mówi do swego ludu: „Idźcie naprzód”. [2 Mojżeszowa 14,15 \(BG\)](#). To prawda że ścieżka ciągle jest jeszcze niewyraźna lecz gdy poruszamy się na niej w wierze z siłą i odwagą, Bóg uczyni tę drogę wyraźną przed naszymi oczami. Zawsze znajdą się tacy, którzy będą narzekać, tak jak starożytni Izraelici, których Bóg wywyższył do specjalnego celu, wzmacniania Jego sprawy. I nie zdołają dostrzec że Bóg ich próbuje wprowadzając w ciężkie położenie, z którego nie ma wyjścia bez Jego pomocy.

Bywają takie chwile gdy życie chrześcijanina wydaje się być otoczone niebezpieczeństwami a obowiązki trudne do wykonania. Wyobraźnia przedstawia nam grożącą klęskę przed nami a niewolę i śmierć za nami. Ale głos Boga brzmi jasno ponad wszelkimi



niebezpieczeństwami: Idź naprzód! Powinniśmy być posłuszni temu rozkazowi. Niech rezultat będzie taki jaki ma być nawet gdyby nasz wzrok nie mógł przeniknąć ciemności i nawet gdybyśmy czuli zimne fale wód wokół naszych stóp.

[27] Izraelici byli zmęczeni i przestraszeni lecz gdyby zawrócili gdy Mojżesz kazał iść naprzód, gdyby odmówili zbliżenia się do Morza Czerwonego, Bóg nigdy nie otworzyłby ścieżki ratunku. W wejściu do wód morza ukazali swą wiarę w Słowo Boże, które mówiło przez Mojżesza. Robili wszystko co było w ich mocy i wówczas Wszechmocny Izraela wykonał swoją część i rozdzielił wody aby uczynić ścieżkę dla ich stóp.

Chmury, które towarzyszą naszej pielgrzymce, nigdy nie znikną przed wstrzymującym się i wątpiącym duchem. Niewierni powiadają: „Nigdy nie pokonamy tych przeciwności, zaczekajmy aż same się usuną a wówczas ujrzymy naszą drogę czystą”. Lecz wiara wzmacnia postęp, napawa nadzieją wszystkie rzeczy, uwierzytelnia wszystkie sprawy. Posłuszeństwo Bogu zapewnia zwycięstwo. Tylko poprzez wiarę możemy osiągnąć niebo.

Istnieje wielkie podobieństwo pomiędzy naszą historią a historią dzieci Izraela. Bóg wyprowadził swój lud z Egiptu na pustynię gdzie mogli być posłuszni Jego prawu i Jego rozkazom. Egipcjanie, którzy nie mieli żadnego poważania dla Boga, rozbili się obozem niedaleko nich lecz to, co było dla Izraelitów wspaniałą powodzią światła, rozjaśniającą cały obóz, oświetlającą ścieżkę przed nimi, dla zastępów Faraona było ścianą chmur czyniącą jeszcze czarniejszą ciemność nocy.

Jest to czas dla ludu, któremu Bóg powierzył w depozyt swe prawo. Dla tych, którzy są posłuszni Jemu, Boże przykazania są jak słup ognia, oświetlający i prowadzący do wiecznego zbawienia. Lecz gdy prawa tego nie szanują, przykazania stają się ciemnością nocy. „Bojaźń Pańska jest początkiem mądrości”. [Psalmów 111,10](#). Lepszym od jakiegokolwiek wiedzy jest zrozumienie Słowa Bożego. W przestrzeganiu Jego przykazań jest wielka nagroda i żadne ziemskie skłonności nie powinny osłabiać chrześcijanina ani na chwilę w jego wierności. Bogactwa i honory, ziemska nadętość są jak śmieci, niktą w ogniu gniewu Bożego.

Głos Boży nawołuje swych wiernych: „Idźcie naprzód”, często próbując ich wiarę. Jeśli tedy będą odkładać swoje posłuszeństwo



do czasu aż każdy cień niepewności zostanie usunięty z ich zrozumienia, aż każde ryzyko pomyłki zostanie odsunięte, nie posuną się oni na krok. Ci, którzy sądzą że niemożliwym jest poddać się woli Bożej i zachować wiarę w Jego przyrzeczenia dopóki wszystko nie stanie się jasne i oczywiste, nie poddadzą się w ogóle. Wiara nie jest pewnością wiedzy, jest „gruntem tych rzeczy, których się spodziewamy i dowodem rzeczy niewidzialnych”. [Hebrajczyków 11,1 \(BG\)](#). Podporządkowanie się przykazaniom Bożym jest więc jedyną drogą do uzyskania Jego przychylności. „Idź naprzód” powinno być hasłem chrześcijanina. [28]

\* \* \* \* \*

## Rozdział 4 — Zaspokajanie apetytu

*Drodzy Bracia i Siostry:*

Ukazano mi kilka spraw odnoszących się do zboru w \_\_\_\_\_ . Zostały mi przedstawione indywidualne sprawy, które w wielu wypadkach pokrywały się z innymi. Między innymi była sprawa siostry A. i jej męża. Pan przekonał go do prawdy. Był oczarowany harmonią i duchem prawdy i był błogosławionym wyznając ją. Lecz przyszedł do niego szatan ze swoimi pokusami odnośnie apetytu.

Brat A. długo folgował swemu apetytowi, który miał wpływ na zaćmienie umysłu, osłabiał intelekt i zmniejszał siły moralne. Rozsądek i właściwy osąd zostały spętane przez nienaturalny apetyt, a jego pierworodztwo, przez Boga dana męskość zostały poświęcone nieopanowanym zwyczajom. Gdyby brat A. uczynił Słowo Boże przedmiotem swoich studiów i swym przewodnikiem, gdyby ufał Bogu i modlił się o łaskę zwycięstwa, miałby siłę w imię Jezusa pokrzyżować plany kusiciela.

[29] Lecz brat A. nigdy nie odczuł wysokiego standardu jaki Bóg miał dla niego. Jego moralne zdolności były opanowane przez obżarstwo i opilstwo oraz przez własne rozkojarzenie. Kiedy przyjmował prawdę, posiadał charakter zdolny osiągnąć niebo. Bóg byłby go doświadczył i wypróbował. Wykonałby dla siebie pracę, której nikt inny nie mógłby wykonać. Przez taki styl swojego życia utracił wiele lat cennego czasu próby kiedy to mógł uzyskać niezbędne doświadczenie w religijnych sprawach, wiedzę o życiu Chrystusa i o nieskończonym poświęceniu uczynionym w imię człowieka aby wyzwolić go od pułapek jakie szatan nań zastawił i uczynić go niezdolnym do wychwalania Jego imienia.

Chrystus zapłacił wysoką cenę za odkupienie człowieka. W czasie kuszenia na pustyni cierpiał największy ból głodu. A kiedy był wycieńczony postem, pojawił się szatan ze swymi złudnymi pokusami aby zwieść Syna Bożego. Chciał osiągnąć przewagę nad Jego słabością i zwyciężyć Go i w ten sposób pokrzyżować plan zbawienia Jezusa. Lecz Chrystus był nieugięty. Zwyciężył dla ro-

dzaju ludzkiego po to aby mógł wyzwolić go od poniżenia i upadku. Doświadczenie Chrystusa ma nam służyć jako przykład zwycięstwa nad pokusą apetytu wskazując drogę tym, którzy chcieliby być Jego naśladowcami i ostatecznie usiąść z Nim na stolicy Jego.

Chrystus cierpiał głód do granic wycieńczenia. Rodzaj ludzki generalnie posiada wszystko co jest konieczne dla podtrzymania życia. A jednak, podobnie jak nasi pierwsi rodzice, ludzie pragną tego czego Bóg odmówił ponieważ nie jest to dla nich najlepsze. Chrystus cierpiał głód najpotrzebniejszego pożywienia i odrzucił pokusę szatana. Pobłażanie niepohamowanemu apetytowi tworzy w upadłym człowieku nienaturalne pragnienia rzeczy, które mają go doprowadzić do klęski.

Człowiek wyszedł z ręki Bożej doskonały w każdym zakresie swojego umysłu i ciała, w doskonałej harmonii, w doskonałym zdrowiu. Dwa tysiące lat trzeba było by pobłażanie apetytu i zgubne namiętności utworzyły taki stan rzeczy w ludzkim organizmie, który osłabił siły żywotne człowieka. Poprzez kolejne generacje tendencje te coraz bardziej narastały, rozpusta i obrzydliwości każdego gatunku osłabiły siły moralne i przyniosły rasie ludzkiej wszelkiego rodzaju choroby aż wigor i chwała pierwszej generacji minęły i w trzeciej generacji od Adama człowiek zaczął okazywać oznaki rozkładu. Następne pokolenia po potopie degenerowały się jeszcze gwałtowniej.

Wszelkie ciężary nieszczęść, nagromadzonego cierpienia może być określona z powodu pobłażania apetytowi i namiętnościom. Luksusowe życie i picie wina psuje krew, rozpala namiętność i powoduje wszelkiego rodzaju choroby. Ale zło tu się nie kończy. Rodzice przekazują dziedzicznie choroby swym dzieciom. Jest regułą że każdy nieumiarkowany człowiek, który wychowuje dzieci, przekazuje skłonności swe i złe tendencje swemu potomkowi. Przekazuje mu schorzenia z własnej rozpalonej i zepsutej chorej krwi. Rozwiążłość, choroby, niedorozwój umysłowy są przekazywane w dziedzictwie z ojca na syna, z pokolenia na pokolenie a to przynosi nieszczęścia, ból i cierpienie na świat i jest niczym innym jak powtórzeniem upadku człowieka.

Stałe naruszanie praw natury jest stałym naruszaniem prawa Bożego. Obecna skala cierpień i bólu jakie dostrzegamy wszędzie: deformacje, karłowacenie i inne schorzenia a także głupota zalewają

[30]

świat. W porównaniu z tym co mogłoby być i co Bóg zaplanował czyni to że szatan uczynił go szpitalem i domem dla obłąkanych a obecne pokolenie jest coraz słabsze moralnie, umysłowo i fizycznie. Cała ta nędza nagromadzona została z pokolenia na pokolenie ponieważ upadł człowiek i przestąpił zakon Boży. Największej miary grzechy są popełniane z powodu nieposkromionego apetytu.

Smak na brudne i szkodliwe trucizny jak tytoń, niejednokrotnie prowadzi do pragnienia silniejszych podniet takich jak alkohol, narkotyki, które spożywane są pod przykrywką leczenia chorób lub zapobiegania niektórym schorzeniom. W ten sposób wytwarza się nienaturalny apetyt do bolesnych i podniecających czynów a skłonność ta wzmacnia się tak długo aż wielkość nieumiarkowania w danym pokoleniu jest alarmująca. Miłośnicy alkoholu nadużywają wszelkich napojów i narkotyków i są widziani wszędzie. Rozum ich jest zaćmiony a siły moralne osłabione, uczciwość odrętwiała a żądania Boże nie są realizowane i wiekuiste sprawy nie są przyjmowane. Biblia mówi że żaden pijak nie posiadzie zbawienia i królestwa Bożego.

[31] Tytoń i alkohol ogłupia i niszczy człowieka. Leczą zło nie poprzestaje na tym. Przekazuje on bowiem swym dzieciom złe skłonności, zanieczyszczoną krew, osłabiony umysł i słabą moralność. To czyni samego siebie odpowiedzialnym za wszelkie złe rezultaty jakie jego złe uczynki w życiu przyniosą jego rodzinie i społeczeństwu. Rodzaj ludzki ugina się pod ciężarem zła z powodu grzechów poprzednich pokoleń. A jeszcze do tego ograniczone myślenie, troszczenie się mężczyzn i niewiast obecnego pokolenia o nieumiarkowane jedzenie i pijaństwo i dzięki czemu pozostawiają w spadku następnemu pokoleniu chorobę, osłabiony rozum i skażoną moralność.

Nieumiarkowanie każdego rodzaju jest najgorszym rodzajem samolubstwa. Ci, którzy czują prawdziwą bojaźń Bożą i przestrzegają Jego przykazania, patrzą na te sprawy w świetle rozsądku i religii. Jakże może mężczyzna lub niewiasta przestrzegać prawa Bożego, które żąda od człowieka aby miłował swego bliźniego jak siebie samego, a jednocześnie pobłażać nieumiarkowanemu apetytowi, który zaćmiewa umysł, osłabia intelekt i napełnia ciało chorobą? Nieumiarkowanie rozpala namiętności i powoduje utratę kontroli nad lubieżnością. A rozum i sumienie są zaślepione niskimi namiętnościami.

Pytamy: Co uczyni mąż siostry A.? Czy jak Ezaw sprzeda swe pierworodztwo za miskę soczewicy? Czy sprzeda swe pierworodztwo za folgowanie przewrotnemu smakowi, który przynosi tylko nieszczęście i poniżenie? „Albowiem zapłata za grzech jest śmierć”. [Rzymian 6,23 \(BG\)](#). Czyż nie ma nasz brat odwagi aby sprzeciwić się apetytowi? Jego zwyczaje nie są w harmonii z prawdą i napominaniem świadectw, które Bóg sporządził aby dać swemu ludowi. Jego sumienie nie było jednak całkowicie martwe. Wiedział że nie może służyć Bogu a jednocześnie folgować obżarstwu dlatego popadł w pokusę szatana, która była dla niego zbyt silna by mógł ją pokonać własnymi siłami. Został pokonany. Skierował swe zainteresowanie ku innym sprawom zamiast ku tej jedynie prawdziwej, po to aby ukryć swój marny cel i prawdziwy powód odstępstwa od Boga jakim był niekontrolowany apetyt.

To jest miejsce, w którym wielu potyka się wahając się pomiędzy abstynencją i folgowaniem sobie. Ostatecznie zostają pokonani przez wroga i opuszcza ich prawda. Wielu, którzy sprzeniewierzyli się prawdzie, jako powód obranego kierunku podaje brak wiary w świadectwa. Rozmowa z nimi ujawnia że w rzeczywistości mają grzeszne zwyczaje, które Bóg potępił w świadectwach. Pytaniem jest więc czy odrzucą bożka, którego Bóg potępił czy też będą kontynuować swą drogę pobłażania sobie i odrzucania światła Bożego, które dał im by odrzucili rzeczy w których znajdują upodobanie? Pytaniem zasadniczym jest więc: Czy mamy zaprzeczyć się siebie i przyjąć świadectwa jako słowo od Boga, które czynią zarzut naszym grzechom, czy odrzucić mamy świadectwa ponieważ wskazują nasze grzechy?

[32]

W wielu przypadkach świadectwa są w pełni przyjmowane, grzech i pobłażanie sobie przełamywane a odnowienie w harmonii ze światłością Bożą przychodzi natychmiast. W innych przypadkach grzeszne skłonności są pielęgnowane, świadectwa są odrzucane, wielu znajduje usprawiedliwienie jakoby były niewłaściwie oddane i przedstawiane, takie podaje się powody wzbraniania przed nimi. Prawdziwy powód nie jest jednak ujawniony. Jest nim brak moralnej odwagi — woli wzmacnianej i kierowanej przez Ducha Świętego by odrzucić szkodliwe obyczaje.

Nie jest łatwą sprawą zwyciężyć zakorzenione zamiłowanie do narkotyków i jemu podobnych nałogów. W imię Chrystusa można

jednak osiągnąć zwycięstwo. On zwyciężył aby nas ratować podczas długich sześciu tygodni kuszenia na pustyni. On współczuje słabościom człowieka. Jego miłość do upadłego człowieka była tak wielka że uczyniła nieskończenie wielkie poświęcenie by móc go dosięgnąć w jego poniżeniu i przez Jego Boską moc ostatecznie podnieść go do swego tronu. Lecz to pozostaje człowiekowi co Chrystus uczynił dla niego i to co jest w stanie uczynić.

Czy człowiek uchwyci się boskiej mocy i z determinacją stanowczo odrzuci szatana. Jaki przykład dał Jezus swym zmaganiem się z wrogiem na pustyni? Bóg nie może wybawić człowieka wbrew Jego woli z mocy szatańskich podstępów. Człowiek musi działać ludzką mocą uzupełnioną Boską mocą Chrystusa by odrzucić zło i zwyciężyć za wszelką cenę.

[33] Człowiek musi zwyciężyć tak jak zwyciężył Chrystus. A wówczas poprzez zwycięstwo, które jest przywilejem do osiągnięcia tylko przez wszechmocne imię Jezusa, może stać się dziedzicem Bożym i współdziedzicem z Jezusem Chrystusem. Nie może być tak że Chrystus uczynił wszystko i nie zwyciężył. Dlatego człowiek musi wykonać swą część, zwyciężyć nad samym sobą poprzez siłę i łaskę jaką daje mu Chrystus. Człowiek musi współpracować z Chrystusem w dziele zwycięstwa nad sobą a potem stanie się współuczestnikiem dziedzictwa z Chrystusem w Jego chwale.

Jest to uświęcona praca, w którą powinniśmy być czynnie zaangażowani. Apostoł Paweł napomina swych braci: „Te tedy obietnice mając, najmilsi, oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmyzy ciała i ducha wykonując poświęcenie w bojaźni Bożej”. [2 Koryntian 7,1 \(BG\)](#). Jest to uświęcony obowiązek, który posiadamy wobec Boga, aby utrzymać czystego ducha bo nasze ciało jest świątynią Ducha Świętego. Jeśli nasze serce i umysł zostaną oddane w posługę Bogu, będąc posłusznymi wobec wszystkich Jego przykazań, miłując Go z całego serca, myśli i siły a naszych bliźnich jak samych siebie, stajemy się lojalni i prawdziwi wobec wymagań niebios.

Ponownie mówi apostoł: „Niech tedy nie króluje w śmiertelnym ciele waszym grzech żebyście mu posłuszni byli w pożądliwościach jego”. [Rzymian 6,12](#). Nawołuje również swych braci do żarliwej pilności i wytrwałego uporu w wysiłkach dla czystości i świętości życia tymi słowami: „A każdy, który się potyka, we wszystkim

się powściąga, oniż w prawdzie wzięli koronę skazitelną ale my nieskazitelną”. [1 Koryntian 9,25](#).

### Chrześcijański bój

Paweł ukazuje nam duchową walkę i jej nagrodę kontrastując to z różnymi bitwami istniejącymi między poganami ku czci swych bożków. Młodzieńcy, którzy byli ćwiczeni do wojny, praktykowali ostre samowyrzeczenia i najsurowszą dyscyplinę. Każde pobłażanie, które mogło osłabić siły fizyczne, było zakazane. Tym, którzy byli poddani treningowi, zakazane było używanie wina i pikantnego pożywienia ponieważ one mogły osłabiać zamiast wzmacniać wigor, zdrową aktywność, stanowczość i męstwo. Wiele dowodów i świadectw królów i szlachetnych ludzi ukazało się przy tych okazjach. Uważano na najwyższy honor uzyskania wieńca zwycięstwa, który znikł w ciągu kilku krótkich godzin. Lecz zawodnicy próbujący zdobyć tę łatwo psującą się koronę musieli się poddawać w abstynencji ostrym ćwiczeniom i bezwzględnej dyscyplinie po to aby osiągnąć osobisty wigor i aktywność z nadzieją na stanie się zwycięzcą nawet wówczas gdy nie byli pewni nagrody. Nagroda mogła być przyznana tylko jednemu. Wielu mogło ciężko pracować tak samo jak inni i oddawać swe najlepsze siły dla zdobycia honorowej korony lecz gdy zbliżali się na odległość ręki do nagrody inni przed nimi mogli zdobyć pożądany skarb.

[34]

Nie jest to przypadek walki, w której ma uczestniczyć chrześcijanin. Wszyscy mogą uczestniczyć w tych zawodach, mogą być pewni zwycięstwa i nieśmiertelnej czci jeśli poddadzą się określonym warunkom. Paweł mówi: „Także bierzcie abyście otrzymali”. [1 Koryntian 9,24](#). Potem wyjaśnia warunki konieczne do osiągnięcia sukcesu: „A każdy, który się potyka, we wszystkim się powściąga”. [Wiersz 25](#).

Jeżeli poganie, którzy nie mieli bojaźni Bożej i nie kontrolowało ich oświecone sumienie by podporządkować się dyscyplinie ćwiczeń, zapierali samych siebie w każdym osłabiającym ich działaniu po to by zdobyć błahą nagrodę lub aplauz tłumu, jakże bardziej zaangażowani powinni być ci co biorą udział w zmaganiach dla nadziei zdobycia nieśmiertelnej chwały i przyjęcia wspaniałości nieba w odmawianiu sobie niezdrowych pokarmów i skłonności,



które poniżają człowieka, osłabiają intelekt i podporządkują siły zwierzęcemu apetytowi i namiętnościom.

[35] Tłumy na świecie są świadkami tej gry życia, tej walki chrześcijańskiej. Ale to nie wszystko. Władca uniwersum i miriady aniołów są widzami tego współzawodnictwa. Z wielkim pełnym niepokojem zainteresowaniem patrzą na to kto odniesie sukces i zdobędzie niewiedzącą koronę chwały. Z wielkim zainteresowaniem Bóg i niebiańscy mieszkańcy — aniołowie — odnotowują samozaparcie uświęcające i pełne męki wysiłki, są zaangażowani w tej chrześcijańskiej walce. Nagroda dana każdemu człowiekowi będzie odpowiednia do jego wysiłku i pełnej wiary, żarliwości z jakimi wykonywał swoją część obowiązku we wspaniałym współzawodnictwie.

W innych grach tylko jeden mógł być pewny nagrody. W chrześcijańskich zawodach apostoł mówi: „Ja tedy tak bieżę, nie jako na niepewne”. [1 Koryntian 9,26](#). Nie możemy być rozczarowani przy dokończeniu walki. Dla tych wszystkich, którzy w pełni wypełniają warunki Bożego Słowa i zachowują istotę odpowiedzialności w zachowywaniu fizycznego wigoru i aktywności ciała po to aby osiąść zrównoważony umysł i zdrową moralność, wyścig ten nie jest niepewnością. Wszyscy oni bowiem osiągną nagrodę, zdobędą koronę chwały i nieśmiertelności, którą nałoży im Pan.

Apostoł Paweł mówi nam: „Staliśmy się dziwowiskiem świata, aniołom i ludziom”. [1 Koryntian 4,9](#). Tłum świadków obserwuje nasze chrześcijańskie poczynania. „Przetoż i my mając tak wielki około siebie leżący obłok świadków, złożywszy wszelki ciężar i grzech, który nas snadnie obstępkuje, poprzez cierpliwość bieżmy w zawodzie, który nam jest wystawiony, patrząc na Jezusa, Wodza i Dokończyciela wiary, który wzgardziwszy sromotę, usiadł na prawicy stolicy Bożej”. [Hebrajczyków 12,1.2](#).

Świat nie powinien być dla nas żadnym przykładem. Modne stało się folgowanie apetytowi, wystawne jedzenie i sztuczne podniety, które wzmacniają zwierzęce skłonności. Nie ma żadnej zachęty, która dana by była córce lub synowi Adama że staną się zwycięzcami w chrześcijańskim biegu dopóki nie zdecydują się ćwiczyć umiarkowania we wszystkich rzeczach. Jeśli to uczynią, nie pozostaną osamotnieni w swej walce, praca ta nie pójdzie na wiatr.

Jeśli chrześcijanie podporządkują ciało a swój apetyt i namiętności poddadzą kontroli oświeconego sumienia, czując obowiązki



jakie mają wobec Boga i swych bliźnich w posłuszeństwie prawom jakie rządzą zdrowiem i życiem, posiadą fizyczny i duchowy wigor. Posiadą moralną siłę aby zaangażować się w walkę z szatanem a w imię Tego, który zwyciężył pokusę w ich imieniu, mogą stać się czymś więcej niż zwycięzcami na własny rachunek. Te zawody są otwarte dla wszystkich, którzy chcą w nich uczestniczyć. [36]

Ukazano mi przypadek brata B., którego otoczyła chmura ciemności. Nie było w nim światłości niebios. Chociaż głosił że wierzy w prawdę w codziennym życiu, nie ukazywał jednak uświęcającej łaski w swym sercu. Nie posiadał miłej uległej życzliwości i życzliwej skłonności. Jego charakter był bardzo nieprzyjemny dla rodziny i zboru gdzie jego wpływ był odczuwalny. Miał do wykonania pracę, której nikt inny za niego wykonać nie mógł. Potrzebował nawracającego wpływu Ducha Świętego. Jako wyznawcy Jezusa jesteśmy zobowiązani sprawdzać nasze czyny porównując je z przykładem naszego Odkupiciela. Nasz duch i zachowanie musi się pokrywać z przykładami jakie dał Zbawiciel.

Brat B. nie ma charakteru, który emanowałby światłem na jego rodzinę. I tu jest miejsce by rozpocząć pracę. Na razie jest raczej ciemną chmurą aniżeli promieniem światła. Jest też bardzo samolubny by wypowiadać słowa poparcia dla członków własnej rodziny a szczególnie zaś do tych, którzy powinni spodziewać się jego miłości i czulej opieki. Jest ponury, gderliwy, dyktatorski. Jego słowa są często cięte i pozostawiają rany, których nie próbuje zaleczyć łagodnością ducha, zrozumieniem swych błędów i wyznaniem złych czynów. Nie czyni żadnych wysiłków aby światło go oświeciło. Nie dąży z całego serca do tego światła, nie poszukuje go w motywach, usposobieniu, mowie. Nie zastanawia się czy jego życie będzie według Wzoru. Nie stosuje Bożego prawa w życiu i charakterze jako reguły swego działania. Pan jednak będzie miał przed sobą lud sprawiedliwy i szczerze oddany.

Siostra B. przechodzi wiele prób a słabość jej własnej natury nie powinna sprawiać by jej los był trudniejszy niż jest to konieczne. Brat B. powinien ćwiczyć czystość charakteru i grzeczność oraz złagodzić postępowanie. Powinien być czuły i uprzejmy wobec żony bo jest mu równa. Nigdy nie powinien wypowiadać słów, które mogłyby położyć cień na jej sercu. Powinien rozpocząć drogę odrodzenia w domu, ćwiczyć łagodność i zwyciężać szorstkie, nieczułe [37]

i nieszlachetne rysy charakteru, które w nim wzrastają. Jeśli my, biedni śmiertelni, mamy osiągnąć niebo, musimy zwyciężyć jak Jezus zwyciężył. Musimy połączyć się z Nim a nasze charaktery muszą być bez skazy.

Ukazano mi że brat B. nie posiada doskonałości charakteru koniecznego dla chrześcijanina. Nie zna swoich obowiązków wobec bliźniego. Jest zainteresowany tylko własnym życiem a gdy pojawiają się trudności, nie zwraca uwagi na los bliźnich. Własna pomyślność jest dla niego niezwykle ważna lecz nie interesuje się szczęściem lub nieszczęściem bliźnich tak jak wyznawcy Jezusa powinni się interesować. Dla samolubnego i marnego zysku, szatan zwodzi go i niszczy jego uczciwość i integralność. To zaś zaciemnia jego duszę i wnosi mrok do zboru. „Wszystko to — mówi szatan — twoje będzie jeśli odstąpisz od dokładnej uczciwości. Wszystko to dam tobie jeśli tylko mnie poprosisz albo to czy tamto uczynisz lub powiesz”. Zbyt często brat B. był zwodzony przez przeciwnika i tym były zaciemniane myśli innych.

Są inni w zborze, którzy pragną widzieć sprawy z najwyższego punktu zanim zostaną napełnieni duchowo, poznają wolę Bożą i zaczną rozsiewać światło zamiast ciemności. Brat B. potrzebuje maści na oczy aby mogły dobrze dostrzegać duchowe sprawy a także zasadzki szatana. Chrześcijański wzorzec jest wysoki i podniosły lecz jakże często naśladowcy Chrystusa zaniżają go do prochu.

[38] Bracie B., musisz pragnąć stale zwyciężać szatańskie pokusy, zwyciężać chęć do życia dla samego siebie, przewyższać zawiść, zazdrość, podejrzliwość i krytykanctwo. Jeśli tylko będziesz narzekał, nie uczynisz ani jednego kroku na drodze do niebios. Jeśli tylko zatrzymasz się w swych żarliwych wysiłkach i gorących modlitwach poddania się i samokontroli na chwilę, to znajdziesz się natychmiast w niebezpieczeństwie i możesz zostać pokonany przez silną pokusę. Możesz uczynić nierozsądny krok, możesz ukazywać niechrześcijańskiego ducha, który nie tylko przyniesie gorycz twej własnej duszy lecz także smutek innym. Możesz wprawić ich w kłopotliwe położenie i smutek, który zagrozi ich duszom i ty będziesz odpowiedzialny za zgubny wpływ. Bracie B., jeśli chcesz uniknąć skażenia, które istnieje w świecie z powodu pożądlivosti, musisz ozdabiać chrześcijańskie wyznanie w każdej sprawie.

Powiesz: to jest ciężka praca, droga jest zbyt wąska, nie potrafię po niej kroczyć. Czy w tym liście droga jest węższa aniżeli można ją znaleźć jasno zaznaczoną w Słowie Bożym? Niebiosa są warte abyśmy całe życie uparcie i nieustępliwe czynili wysiłki. Jeśli teraz odwrócisz się i ulęknieš, na pewno utracisz niebo, utracisz wieczne życie i koronę chwały, która nigdy nie niszczeje. Ci, którzy zasiądą u boku Zbawiciela na Jego tronie, będą tymi, którzy zwyciężają tak jak On zwyciężał. Umiłowanie czystości, uświęconej prawdy, umiłowanie drogiego Odkupiciela oświecić będzie zwycięskie dzieło. Jego siła będzie dostarczana wszystkim, którzy naprawdę będą jej pragnąć. On ukoronuje łaską i pokojem każdy wyteżony wysiłek uczyniony w Jego imieniu.

Jeśli twoje codzienne nauki będą uwielbiać Boga i podbijać własne „ja” On przekaże swą siłę twojej słabości i będziesz żył w taki sposób że sumienie nie będzie cię potępiać. Możesz wtedy czerpać przykłady z tych, którzy żyją bez sumienia. Pobożne życie przyniesie korzyści tobie i twojej duszy, będzie jasnym światłem, oświecającym ścieżkę innym i ukaże im drogę do nieba.

Bracie B., jak kierujesz swoim usposobieniem? Czy pragniesz zwyciężyć gwałtownego ducha? Ze skłonnościami i uczuciami jakie obecnie posiadasz stracisz niebo tak pewnie jak pewne jest jego istnienie. Dla dobra własnej duszy a nie dla Jezusa, który dał ci trwały dowód swej miłości, zbliż się do Niego abyś mógł być owiany jego duchem. Kształtuj ducha cierpliwości i modlitwy byś mógł właściwie reprezentować świętą wiarę jako naśladowca naszego Odkupiciela, który pozostawił przykład własnym życiem. Naśladuj naszego Zbawiciela. Ucz się od Jezusa. Znoś cierpliwie ciężkie trudy jako dobry żołnierz Jezusa Pana, zwyciężaj pokusy szatana tak jak On zwyciężał i zwycięsko wyjdź ze wszystkich ułomności swego charakteru.

Chrystus był doskonałym zwycięzcą. My także musimy być doskonali nie pożądamy niczego, bez żadnej wady i skazy. Odkupienie jakie Jezus osiągnął dla człowieka było nieskończenie drogie dla Niego. Pomimo że zwycięstwo osiągnane przez nas nad złymi sercami i pokusami szatana kosztuje nas wiele wysiłku, stałej czujności i ciągłej modlitwy, to osiągamy nie tylko nagrodę w postaci życia wiecznego ale również nasze szczęście na ziemi wzrośnie dzięki

[39]

sumiennemu wykonywaniu codziennych obowiązków, szanowaniu i kochaniu ludzi wokół nas.

Ukazano mi że w zborze panuje ogólny brak posłuszeństwa i szczerych wyteżonych poważnych wysiłków. Wielu potrzebuje odrodzenia. Brat C. nie jest siłą ani wzmocnieniem dla zboru. Nie czyni postępów w uświęconym życiu. Wyznaje prawdę od wielu lat jednak powoli się uczy i wolno wprowadza w życie jej zasady, dlatego nie został uświęcony przez prawdę. Znajduje się zasięgu ręki szatana. W swym doświadczeniu religijnym jest ciągle jako dziecko. Zważa na innych wytykając im błędy podczas gdy sam nie bada głębiej swojego serca. Skłonność do interesowania się innymi w kwestii dostrzegania ich błędów i rozmawiania o tym z innymi jest ganiona przez Jezusa wobec tego, który jest bardziej zainteresowany działalnością swych braci niż żarliwie czuwa i modli się by sam nie popadł w pokuszenie co umożliwi szatanowi zwyciężenie go. Jezus powiedział: „Co tobie do tego? Ty pójdz za mną”. [Jana 21,22](#).

[40] To co brat C. powinien uczynić, to pilnować własnej duszy i zamknąć drogę szatanowi aby nie mógł wejść z podsumowaniem wątpliwości w odniesieniu do innych. Brat znajduje się w niebezpieczeństwie zatracenia własnej duszy przez utratę doskonałości chrześcijańskiego charakteru w czasie próby. Jest powolny w naśladowaniu Zbawiciela. Jego zmysły wydają się być spowite chmurą i prawie sparaliżowane tak że nie odnosi się z należytą czcią do świętych rzeczy. Lecz może naprawić swe błędy i przezwyciężyć ułomności jeśli będzie działał w sile Bożej.

Wielu w zborze w \_\_\_\_\_, których imion nie wymieniam, przewyciężają swe apetyty i namiętności. Niektórzy natomiast mówią zbyt wiele. Powiadają: „donieś nam o tym ... a my również to uczynimy”. To jest w rzeczywistości żałosna sytuacja! Jeśli ci plotkarze zobaczyliby że anioł chodzi za nimi i notuje ich słowa, mówiliby mniej a więcej by się modlili.

Istnieją ludzie przestrzegający sabat, którzy byli uczeni od młodości strzec świętości tego dnia. Niektórzy z nich są dobrymi, wiernymi obowiązkom o ile dotyczy to spraw doczesnych lecz nie czują głęboko przekonania o grzechu i skruchy za grzech. Tacy znajdują się w niebezpieczeństwie. Obserwują zachowanie i wysiłki chrześcijan. Widzą tych, którzy nazywają siebie wyznawcami, lecz którzy nie są sumiennymi chrześcijanami. Porównują swój punkt widzenia i

uczynki z tymi, którzy błędzą i nawet gdy nie przewyżniają swych grzechów we własnym życiu, uważają że postępują właściwie.

Takiej młodzieży muszę autorytatywnie powiedzieć: Żałujcie za grzechy i odmieńcie się aby wasze grzechy mogły być zmasane. Nie ma czasu do stracenia. Niebiosa i nieśmiertelne życie są cennym skarbem, który nie może być zdobyty bez wysiłku z waszej strony. Nie ma znaczenia jak błędne było twoje życie gdy jako grzesznik czyniłeś kroki. Wymaga się od ciebie skruchy, wierności i abyś się ochrzczył. Chrystus był w pełni sprawiedliwy. On, Zbawiciel świata, dał człowiekowi przykład samym sobą, wymaga również od grzesznika by stał się dzieckiem Bożym i dziedzicem nieba.

Jeżeli Zbawiciel, nieskazitelny i czysty Odkupiciel człowieka zniżył się aby podjąć działanie konieczne dla grzesznika by go przemienić, dlaczego inni posiadający światło prawdy oświecającej ich ścieżkę wahają się poddać swe serca Bogu i w pokorze wyznać że są grzesznikami? Objawiają swą wiarę jednając się z Chrystusem słowami i uczynkami, stając się podobnymi do tych, którzy mówią że są Jego wyznawcami? Zawsze będą tacy, którzy nie będą żyć według zasad swego wyznania, których codzienne życie pokazuje że nie są chrześcijanami lecz czy to ma być powód by nie przyjmować Chrystusa przez chrzest w wierze w Jego śmierć i zmartwychwstanie? [41]

Nawet wówczas gdy Jezus sam chodził po świecie i nauczał dwunastu uczniów był między tą dwunastką jeden, który był diabłem. Judasz zdradził swego Pana. Jezus doskonale znał charakter Judasza. Znał żądzę, której nie przewyciężył i w swej służbie innym dał mu wiele lekcji na ten temat. Judasz zaniedbał niepozwolenia aby żądza ta wzrosła w jego charakterze i zapuściła tak głęboki korzeń że zadusiła dobre ziarno prawdy wsiane w jego sercu. Tak umiłował pieniądze że potrafił sprzedać swego Pana za kilka srebrników.

Fakt że Judasz nie był sprawiedliwym w sercu, że był skorumpowany samolubstwem i umiłowaniem pieniędzy co doprowadziło go do tak wielkiego przestępstwa, nie jest dowodem na to że nie było prawdziwych chrześcijan, szczerych uczniów Chrystusa, którzy kochali swego Zbawiciela, usiłowali naśladować Jego życie i byli posłusznymi Jego naukom.

Pokazany mi fakt iż Judasz był zaliczony do dwunastki z wszelkimi jego błędami i ułomnościami charakteru jest pouczającą lekcją,

[42] której studiowanie może przynieść korzyść chrześcijaninowi. Kiedy Judasz został przyjęty przez Jezusa, jego przypadek nie był beznadziejny. Posiadał pewne dobre cechy. We współpracy z Chrystusem przez słuchanie Jego nauk miał doskonałe możliwości ujrzenia własnego zła, poznania niedociągnięć charakteru jeśliby rzeczywiście pragnął stać się prawdziwym uczniem. Znalazł się w sytuacji gdzie mógł dokonać wyboru: rozwijać swe żądze lub je dostrzec i naprawić. Poświęcał niewielkie środki i przywiązywał małą wagę do konieczności wyznania Jezusa i dyscypliny w pracy kaznodziejskiej.

Ta drobna suma pieniędzy była dla Judasza stałą pokusą i od czasu do czasu kiedy czynił małą posługę dla Jezusa lub poświęcał mały czas celom religijnym, wypłacał samemu sobie skromny fundusz rzekomo dla postępu dzieła i światła prawdy ewangelii. W końcu stał się tak skąpy że gorzkie skargi czynił z powodu tego że maść wylana na głowę Jezusa była za droga. Stale to rozważał i liczył pieniądze, które zostałyby w jego ręku gdyby maść ta została sprzedana. Jego samolubstwo wzrastało aż poczuł że skarbiec jest w niebezpieczeństwie z powodu nieotrzymania pieniędzy za maść. W końcu zaczął narzekać głośno na tę ekstrawagancką kosztowną ofiarę dla Jezusa. Nasz Zbawiciel uczynił mu wymówkę za jego żądze. Zzerzało to duszę Judasza tak długo aż za małą sumę zdradził swego Pana. Wśród zachowujących sabbat będą tacy, którzy nie będą lepsi sercem od Judasza lecz oni nie powinni być żadnym wytłumaczeniem odwodzenia innych od naśladowania Jezusa.

Bóg kocha dzieci brata D. lecz one są w wielkim niebezpieczeństwie poczucia samowystarczalności i nie potrzebują lekarza. Wierząc we własną sprawiedliwość nigdy się nie zbawią. Muszą odczuć potrzebę Zbawiciela. A Chrystus przyszedł aby zbawić grzeszników. Jezus powiedział: „Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych ale grzesznych do pokuty”. [Mateusza 2,17](#). Faryzeusze uważali się za sprawiedliwych i wierzyli w swe dobre czyny, nie czuli potrzeby Zbawiciela. Czuli że są wystarczająco dobrzy bez Jezusa.

Drogie dzieci brata D. powinny błagać Jezusa by objawił im grzeszność a następnie prosić Go aby objawił siebie samego jako ich Zbawiciela przebaczącego grzech. Te cenne dzieci nie mogą być oszukiwane i nie mogą utracić życia wiecznego. Dopóki one nie nawrócą się, nie mogą wejść do królestwa niebios. Muszą obmyć szatę swego charakteru we krwi Baranka. Jezus zaprasza ich aby

uczynili to co musi uczynić grzesznik by stać się Bożym dzieckiem. On dał przykład własnego życia w poddaniu się przyjęcia chrztu. Jest nam przykładem we wszystkich rzeczach. [43]

Bóg pragnie aby te dzieci dały Mu swe najświętsze uczucia i to co mają najlepszego. Kupił ich swą własną krwią. Oczekuje ich posługi. Nie żyją tylko dla siebie. On uczynił olbrzymie poświęcenie dla nich. Miłosierny miłujący Zbawiciel przyjmie ich takimi jakimi są jeśli przyjdą do Niego i zaufają Jego sprawiedliwości a nie własnym zasługom.

Bóg jest miłosierny i kocha młodzież w \_\_\_\_\_ i chce aby ona znalazła szczęście w Nim. Umarł aby ich odkupić. Pobłogosławi ich jeśli przyjdą do Niego w pokorze i w szczerości. Będzie ich fundamentem jeśli będą pragnąć Go z całego serca.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 5 — Wybierając ziemski skarb

Ukazano mi stan ludu Bożego. Są ogłupieni przez ducha tego świata. Zaprzeczają swojej wierze własnymi czynkami. Zwrócono mi uwagę na starożytny Izrael. Jego lud miał wspaniałe światło i doskonale przywileje jednakże nie dorosli do światłości ani nie przyjęli drogi wiodącej ku postępowi aż światłość stała się ciemnością. Szli w świetle własnych oczu zamiast kroczyć za Bogiem. Historia dzieci Izraela została napisana ku pożytkowi w tych ostatnich dniach aby ci, którzy żyją, mogli uniknąć niewiernego postępowania.

Bracie E., byłeś mi pokazany w osłonie mroku. Umiłowanie świata rządziło twym jestestwem. Najlepsze dni twego życia już minęły. Twoja witalność i siły wytrzymałości, zaangażowania w pracy są osłabione i teraz, kiedy mógłbyś spojrzeć wstecz na swe życie wypełnione szlachetnym wysiłkiem błogosławienia innych i wychwalania Boga, posiadasz tylko żal i uświadamiasz sobie potrzebę szczęścia i pokoju. Nie żyjesz z aprobatą Bożą. Twoje duchowe wieczne zainteresowania umieszczone są na drugim miejscu.

[44] Umysł, kości i mięśnie są naprężone do ostateczności. Dlaczego to wszystko pochłania twoje siły? Dlaczego to wszystko nagromadziło troski i brzemiona twojej rodzinie? Jaka jest twoja nagroda? — Tylko zadowolenie ze zdobywania skarbów na ziemi czego Jezus zakazał a co okazuje się pułapką dla twojej duszy.

W kazaniu na Górze Jezus powiedział: „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi gdzie mól i rdza psują i gdzie złodzieje kradną i podkopują ale sobie skarbcie skarby w niebie”. [Mateusza 6,19.20](#). Jeżeli gromadzisz skarby w niebie, czynisz to dla siebie, działasz we własnym interesie. Twój skarb, mój Bracie, jest składany na ziemi a twoje zainteresowanie i uczucia są tym skarbem. Pielęgnowałeś umiłowanie pieniędzy, domów, ziemi tak długo aż pochłonęło to twój umysł i całą twą osobę a miłość dla ziemskiego bogactwa stała się większa niż miłość dla twego Stwórcy i dla dusz, za które Jezus umarł. Bożek tego świata oślepił twe oczy tak że sprawy wieczne stały się dla ciebie bez wartości.



W czasie kuszenia na pustyni nasz Zbawiciel nie wzywał pomocy. Spotkał się tam z wielkimi pokusami, które pokonują człowieka. Stał się samotnie bez niczyjej pomocy z chytrym i podstępny wrogiem i pokonał go. Pierwsza pokusa dotyczyła apetytu, druga zarozumiałości, trzecia umiłowania tego świata. Szatan pokonuje miliony dzięki temu że pobłażają swemu apetytowi. Na skutek tego system nerwowy staje się stale podekscytowany a mózg osłabiony czyniąc niemożliwym racjonalne i spokojne myślenie. Umysł takiego człowieka staje się niezrównoważony. Wyższe szlachetne uczucia zaczynają służyć zwierzęcym zachciankom a świętym wiecznym rzeczom nie poświęca się czasu. Kiedy tak się dzieje szatan może znaleźć łatwe dojście z kolejnymi pokusami. Różnorodne jego pokusy wyrastają na tych głównych trzech punktach.

Zarozumialstwo jest pewną pokusą. Gdy szatan pęta nią człowieka, może być pewnym zwycięstwa w dziewięciu przypadkach na dziesięć. Ci, którzy głoszą, że są naśladowcami Jezusa i żądają przez swą wiarę aby włączeni zostali w walkę przeciwko złu ich natury często zanurzeni są w bezmyślne pokusy, z których tylko cudem mogliby wyjść niesplamieni. Rozmyślanie o rzeczach wiecznych i modlitwa ochroniłaby ich i umożliwiłaby im krytyczną ocenę sytuacji w jakiej się znaleźli jeśli nie umożliwiliby szatanowi uzyskać nad nimi przewagi. Nie możemy się spodziewać spełnienia obietnic Bożych i wołać do Boga o ratunek wówczas gdy wpędziliśmy się w niebezpieczeństwo gwałcąc prawa natury i lekceważąc skromność i osąd w jakie nas Bóg wyposażył. Jest to najbardziej rażące zarozumialstwo.

[45]

Trony, królestwa świata i ich chwała zostałyby ofiarowane Chrystusowi gdyby tylko skłonił się przed szatanem. Człowiek nigdy nie będzie narażony na takie pokusy na jakie narażony był Zbawiciel. Szatan przyniósł ziemskie honory, siłę, przyjemność życia i ukazał je w najatrakcyjniejszym świetle aby wabić i zwodzić. „To wszystko dam tobie — powiedział do Jezusa — jeśli upadłszy pokłonisz mi się”. Zbawiciel odepchnął wroga i wyszedł zwycięsko.

Szatan odnosi duże sukcesy w opanowaniu człowieka. Wszystkie pieniądze, osiągnięcia, posiadłości, całą moc, honory i bogactwa dają ci. Dlaczego i po co? Jego warunki są generalnie następujące: aby jedność została rozbita, sumiennosc stepiona i żeby folgować samolubstwu. Poprzez oddanie się doczesnym zainteresowaniom,

szatan otrzymuje wszystkie hołdy jakich się domaga. Drzwi dla niego pozostają otwarte gdy przychodzi z niecierpliwością, umiłowaniem własnego „ja”, pychą, skąpstwem, wywyższeniem i z całym zastępem złych duchów. Człowiek jest delikatnie przywodzony do zguby nie wiedząc o tym. Gdy poddajemy się doczesności, szatan jest zadowolony.

[46] Przed nami jest przykład Jezusa. Pokonał szatana pokazując nam jak i my możemy to uczynić. Odepchnął szatana przy pomocy Słowa Bożego. Mógł uciec się do boskiej mocy i użyć własnych słów ale On powiedział: „Napisano: nie samym chlebem człowiek żyć będzie ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże”. [Mateusza 4,4](#). Przy drugim kuszeniu powiedział: „Zasię napisano: nie będziesz kusił Pana Boga twego”. [Wiersz 7](#). Przykład Jezusa jest nam dany. Gdyby Pismo Święte było studiowane i postępowanoby według jego zaleceń, chrześcijanin byłby odpowiednio wyposażony na spotkanie z wrogiem lecz Słowo Boże jest zaniedbywane i nie czyni się zgodnie z jego wytycznymi.

Drogi Bracie! Zaniedbałeś ostrzeżenia dane ci przed laty w świadectwach że przeciwnik znajduje się na twojej ścieżce ukazując czary świata, nakłaniając cię do wyboru ziemskich skarbów i zaniedbania niebiańskiej nagrody. Bracie E., nie jesteś w stanie tego uczynić, zbyt duża jest stawka. „Bo cóż pomoże człowiekowi choćby wszystko świat pozyskał a na duszy swej by szkodę poniósł? Albo co za zamianę da człowiek za duszę swoją”? [Marka 8,36.37](#). Sprzedajesz samego siebie na tanim targu. Nie stać cię na to aby uczynić tak wspaniałe poświęcenie. Bóg zaszczerpił ci talenty abyś nimi władał. Są one twymi środkami i twoim wpływem. Pragnie cię wypróbować. Nie powinieneś tracić czasu lecz natychmiast działać abyś rozwijał dobra twego Pana. Jeśli to uczynisz, twój sukces będzie równy środkom jakie wykorzystywał będziesz własnoręcznie. Twoje talenty wpływu połączone ze środkami jakie poświęcisz pomocy innym odwrócą wiele dusz od błędu ku sprawiedliwości. Dusze te będą z kolei pracować dla innych i w ten sposób środki i wpływ temu poświęcone będą stale się rozszerzać i powiększać ku sprawie Pana. A dzięki poświęceniu swych talentów usłyszysz od Pana najwspanialsze słowa jakie kiedykolwiek ucho słyszało: „To dobrze, sługo dobry i wierny! Nad małym byłeś wiernym, nad wielom cię postanowię, wnijdź do radości Pana twego”. [Mateusza 25,21](#).

Bracie E., gdybyś skierował swe siły umysłu we właściwą stronę służąc Ojcu niebieskiemu, wzrastałbyś mocniej w prawdzie, byłbyś silniejszy w duchu i mocy i stałbyś się podporą zboru w \_\_\_\_\_ a poprzez przykład jak i wiarę w Pismo byłbyś wspaiałym nauczycielem prawdy. Gdybyś poświęcił umysł duszom aby wyciągnąć je z ciemności ku światłości spotkałbyś się z pochwałą ze strony Boga i byłbyś szczęśliwy. [47]

Ci, którzy mają niewielkie możliwości, uświęceni przez miłość Boga mogą czynić dobro dla Mistrza a ci, którzy posiadają błyskotliwy umysł mogą zatrudnić się w Jego podniosłej pracy ze wspaiałym rezultatem. Wielkim złem jest ukrywanie swych talentów, które Bóg w nas zaszczerpił i zakopanie je w ziemi jak również przeszkadzanie ich rozwojowi. Jesteśmy doświadczeni. Mistrz przyjdzie sprawdzić nasze działanie i zapyta nas co uczyniliśmy z talentami nam wypożyczonymi.

Bracie E., jaki użytek czynisz z talentów, które Bóg powierzył twej trosce? Czy uczyniłeś wszystko co mogłeś aby oświecić umysły ludzi w szacunku do prawdy, czy może nie miałeś czasu aby oderwać się od swych interesów i oddać się zbożnej pracy? Przestępstwem jest czynić to co uczyniłeś pomniejszając swe siły fizyczne i oddzielając się od Boga. „Nie możesz służyć Bogu i mamonie”. [Mateusza 6,24](#). Nie możesz kochać tego świata a zarazem miłować prawdy Bożej. „Nie wiecie iż przyjaźń świata jest nieprzyjaźnią Bożą? Przetoż ktobykolwiek chciał być przyjacielem tego świata, staje się nieprzyjacielem Bożym”. [Jakuba 4,4](#). „Nie miłujcież świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie masz w nim miłości ojcowskiej”. [1 Jana 2,15](#). Nie jesteś sumiennym szczęśliwym człowiekiem. Twoja rodzina też nie jest szczęśliwą rodziną. Aniołowie Boży nie przychodzą do ciebie i nie zamieszkują z tobą. Gdy religia Jezusa rządzi sercem, sumienie uspakaja się a szczęście i pokój króluje. Nieszczęścia i kłopoty mogą nas otaczać jednakże światłość panuje w duszy.

Poddanie się, umiłowanie i wdzięczność Bogu utrzymują światło w duszy i sercu chociaż dzień jest pochmurny. Samowyrzeczenie i cierpienia Jezusa są przed tobą. Czy podejmujesz te cierpienia? Twoje dzieci błogosławione są modlitwą matki. Umiłowały religię. Usiłują odrzucić pokusę i żyć życiem modlitwy. Czasami są bardzo ciężko doświadczone lecz jaki jest twój przykład dla nich? Twoja

[48] miłość i oddanie światu, pełne zaangażowanie się w interesach, odrywają twój umysł od duchowych rzeczy i kierują go ku ziemskim rzeczom. Szatan jest na ich ścieżce. Kieruje twe dzieci ku miłości do świata i rzeczy na tym świecie. Stopniowo tracą zaufanie do Boga i tracą z Nim związek, zaniedbują modlitwy i religijne obowiązki, odwracają swe zainteresowanie od świętych rzeczy.

Drogi bracie E., popełniłeś wielki błąd czyniąc ten świat obiektem swych ambicji i celów. Jesteś podenerwowany, czasem niecierpliwy a czasami wymagasz zbyt wiele od swego syna. On staje się tchórzliwy. W tym domu jest praca, praca od świtu do zmierzchu. Wasze gospodarstwo wymaga szczególnej troski i znoszenia brzemienia w domu. Mówisz tylko o interesach ponieważ interes jest naczelną sprawą w twym umyśle a „z obfitości serca usta mówią”. Czy twój przykład we własnej rodzinie przenosi Jezusa ponad twe gospodarskie zainteresowania i twą żądzę korzyści? Jeśli twe dzieci utracą żywot wieczny, krew tych dusz spadnie na ciebie — ich ojca.

Matka czyniła swe obowiązki wiernie. Usłyszy: „To dobrze służy wierny”, gdy nastanie poranek wiecznej radości. Jej pierwsze pytanie dotyczyć będzie jej dzieci, które były częścią starania w jej życiu. Czy będziesz mógł je przedstawić jako piękne charaktery nadające się do towarzystwa aniołów, czy będą mgliste zmacone zanieczyszczeniami świata? Czy znajdziemy je „uczestnikami boskiej natury uszedłszy skażenia tego, które jest na świecie w pożądliwości”? [2 Piotra 1,4](#). Czy będą filarami wypolerowanymi w pałacu świątyni czy też znajdziemy je miłośnikami doczesności kierowanymi duchem skąpstwa a ich jasne i szlachetne właściwości zniszczą przez zapomnienie? To co czynisz wpływa w wielkim stopniu na twoje dzieci i ich przyszłość. Jeśli będziesz dalej kontynuował swoje przywiązanie do doczesności, staniesz się dla nich kłodą na ich drodze. One zobaczą że głosząc Jezusa nie uczyniłeś żadnego postępu duchowego lecz jesteś moralnie skarłowaciały. To jest prawda. Twój umysł skoncentrowany był na ziemskich sprawach a rezultatem tego stał się wielki rozwój sił ale w złym kierunku. Jesteś zdecydowanym człowiekiem interesu lecz Bóg zaprojektował abyś używał swych zdolności i wpływów w imię wyższego celu.

[49] Jesteś oszołomiony i zaślepiiony bożkiem tego świata. O, cóż za straszny obłęd cię ogarnął! Możesz zbierać te ziemskie skarby lecz zostaną one zniszczone w wielkim ogniu. Jeśli teraz zwrócisz się ku

Panu, użyjesz swych środków i wpływów dla Jego chwały, pošlesz swój skarb przed sobą do niebios, nie spotkasz się z ostatecznym potępieniem.

Wielkie pożary i zniszczenia jakie nawiedziły nasz kraj były specjalnymi ostrzeżeniami Boga, ostrzeżeniem przed tym co może spotkać świat. Bóg może pokazać człowiekowi że jest w stanie spalić bożki ogniem, którego woda nie zagasi. Wielki ostateczny pożar jest tuż tuż a wtedy będzie zmarnowana cała praca istnień ludzkich. Natomiast skarby złożone w niebie będą bezpieczne. Żaden złodziej ich nie skradnie ani mól nie zniszczy.

Młody człowiek podszedł do Jezusa i powiedział: „Nauczycielu dobry! Co dobrego mam czynić abym miał żywot wieczny?” [Mateusza 19,16](#). Jezus polecił mu przestrzegać przykazania. Rzekł Mu młodzieniec: „Panie! Tegom wszystkiego przestrzegał od młodości mojej, czegoż mi jeszcze nie dostaje?” [Wiersz 20](#). Jezus spojrział z miłością na młodzieńca i szczerze wskazał mu jego uchybienia w przestrzeganiu przykazań. Nie miłował swojego bliźniego jak siebie samego. Chrystus ukazał mu jego prawdziwy charakter. Jego samolubna miłość do bogactw była defektem, który, jeśli by go nie naprawił, mógłby go oddalić od niebios. „Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj majątności twoje i rozdaj ubogim a będzie twój skarb w niebie a przyszedłszy naśladowuj Mnie”. [Mateusza 19,21](#). Jezus starał mu się uświadomić że wymaga od niego tylko tego czego On sam doświadczył. A wszystko o co prosił to by naśladował Jego.

Jezus pozostawił swe bogactwa i chwałę nieba, stał się biednym aby człowiek poprzez Jego ubóstwo mógł stać się bogatym. Teraz pragnie aby człowiek odrzucił ziemskie rzeczy i zapewnił sobie niebo. Jezus wiedział że gdy uczucia górują nad doczesnymi skarbami, odciągają człowieka od Boga i dlatego powiedział do bogatego młodzieńca: „Idź sprzedaj majątności twoje, rozdaj ubogim a będziesz miał skarb w niebie, a przyszedłszy naśladowuj mnie”. [Mateusza 19,21](#). Jak on przyjął słowa Chrystusa? Czy cieszył się że może zapewnić sobie niebiański skarb? Jednak bardzo był zatroskany ponieważ wiele posiadał. Cześć i władza były dla niego bogactwem. Wielkość jego skarbów sprawiła że taka propozycja stała się dla niego niemożliwością.

Oto jakie jest niebezpieczeństwo bogactwa dla skąpca. Im więcej posiada tym bardziej pożąda, tym ciężiej jest mu być szczodrym.

[50]

Pomniejszyć swe bogactwo dla niego to jak podzielić się życiem. Raczej odwróci się od niewiedzącej nagrody aby tylko powiększyć swe ziemskie posiadłości. Gromadzi i chowa. Gdyby przestrzegał przykazań jego doczesne dobra nie byłyby tak wielkie. Jakże można kochać Boga całym sercem, umysłem i z całych sił a bliźniego swego jak siebie samego walcząc o posiadanie dóbr dla siebie? Gdyby rozdysponował potrzebującym biednym i błogosławił swych bliźnich częścią swych środków według ich potrzeb, byłby o wiele szczęśliwszy i miałby o wiele więcej skarbów w niebie a mniej doczesnych, na których skupił swe uczucia.

Jezus zapewnił młodzieńca że jeśli będzie przestrzegał Jego wymagań, uzyska skarb w niebie. Lecz ten miłośnik świata i doczesności był bardzo zatroskany. Pragnął niebios lecz pragnął również bogactwo. Odrzucił nieśmiertelny żywot dla umiłowania pieniędzy i władzy. O, cóż za żaloszna wymiana! Jakże wielu tak czyni, którzy głoszą przestrzeganie przykazań Bożych. Ty, drogi bracie, jesteś w niebezpieczeństwie czyniąc to samo lecz nie uświadamiasz sobie tego. Nie obrażaj się że tak jasno wyjaśniłam ci tę sprawę. Bóg cię kocha. Jakże biednie odwzajemniasz Mu Jego miłość!

[51] Ukazano mi że w twoim pierwszym doświadczeniu twe serce tryskało prawdą. Umysł był zajęty studiowaniem Biblii, widziałeś piękno w każdym wersecie. Wówczas dobre ziarno zostało zasadzone w twoim sercu, wyrastało ku górze niosąc owoce dla chwały Bożej. Lecz po pewnym czasie, troska o życie i pełne fałszu bogactwa stłumiły w twym sercu ziarno Słowa Bożego i przestałeś przynosić dobre owoce. Prawda walczy w sercu twym o przewagę lecz troska o doczesne życie i umiłowanie innych rzeczy odnosi zwycięstwo. Szatan spodziewał się mamiłkami tego świata zniszczyć ciebie i twą moralność, sparaliżować tak abyś nie był w stanie zrozumieć tego co Bóg od ciebie oczekuje i był bliski sukcesu.

Teraz, drogi bracie, musisz podjąć najzarliwszy, najbardziej wytężony wysiłek by oddalić wroga i ocalić swą wolność gdyż on uczynił cię niewolnikiem świata a żądzę zdobywania — decydującą pasją. Twój przykład dla innych jest zły, samolubne zainteresowania kierują tobą. Ludziom tego świata mówisz: Nie jestem obywatelem tego świata podczas gdy twoje uczynki zdecydowanie ukazują że jesteś mieszkańcem przywiązany do świata. Dzień sądu ostatecznego nadejdzie zniwiedza na wszystkich, którzy mieszkają na ziemi.



Twoje wyznanie jest tylko przeszkodą dla duszy. Nie masz odpowiednich uczynków. Prawdziwy Świadek mówi: „Znam uczynki twoje”. [Objawienie 2,2](#); [3,1.8.15](#). Bóg obecnie przesiewa swój lud badając jego cele i motywy. Wielu będzie jak plewa bez ziarna bez jakiegokolwiek wartości!

Chrystus powierzył tobie w pełnym zaufaniu talenty i wpływy i powiedział do ciebie: udoskonalaj to zanim nie przyjdę. Kiedy Mistrz przyjdzie i wraz ze swymi sługami pytać będzie jak używałeś swoich talentów, jak zniesiesz ten sąd, mój bracie? Czy będziesz gotów zwrócić swe talenty Mistrzowi podwójnie kładąc przed Nim wypracowany udział wykazując że byłeś zarówno sprawiedliwym jak i wiernym i żarliwym pracownikiem w Jego służbie? Bracie E., jeśli będziesz dalej postępował tak jak to czyniłeś od lat, twój przypadek będzie dokładnie odpowiadał przypadkowi sługi, który skrył swój talent w ziemi i zakopał tak by świat go nie widział. Ci, którym zostały dane zdolności, odebrali nagrodę w takiej proporcji [52] jaka była ich wierność, żarliwość i gorliwe wysiłki w rozdawaniu dóbr Pana.

Bóg czyni cię swoim dłużnikiem a także dłużnikiem bliźnich, którzy nie posiadają światła prawdy. Bóg dał ci światłość nie po to aby ją chować lecz aby zapalona świeciła by wszyscy w domu mogli nią być oświetleni. Twoja światłość powinna oświetlać dusze innych, dla których Jezus umarł. Łaska Boża rządząca twym sercem i podporządkowująca twój umysł i serce Jezusowi uczyni cię potężnym człowiekiem u boku Jezusa i prawdy.

Paweł powiedział: „I Grekom i grubym narodom i mądrym i głupim jestem dłużnikiem”. [Rzymian 1,14](#). Bóg objawił Pawłowi swoją prawdę i w ten sposób uczynił go dłużnikiem tych, którzy znajdowali się w ciemnościach, a których miał oświecać ewangelią. Nie miałeś właściwego poczucia swej powinności przed Bogiem. Handlujesz talentami Pana. Posiadasz zdolności umysłowe, które gdybyś zaangażował we właściwym kierunku, uczyniłyby cię współpracownikiem z Jezusem i aniołami. Gdyby twój umysł skierował się ku czynieniu dobra, ukazywaniu prawdy innym, byłbyś teraz odpowiednio przygotowany do tego, by stać się współpracownikiem Bożym, a twą nagrodą byłyby dusze zbawione, jako gwiazdy w koronie twej radości.

Jak może wartość twego domostwa i posiadłości znieść porównanie z cennymi duszami, dla których umarł Jezus? Dzięki twym staraniom dusze te mogą być zbawione wraz z tobą w królestwie chwały lecz nie uda ci się zabrać ze sobą ani najmniejszej części ziemskich skarbów. To co możesz uczynić, to chronić swe dobra z gorliwą troską na jaką cię stać ale kiedy przyjdzie od Pana rozkaz, to w kilku godzinach ognia gdzie żadna umiejętność nie zdoła go ugasić zniszczą się skarby nagromadzone w doczesnym życiu i zostaną z nich tylko zgliszcza. Tak było w Chicago. Boże słowo spowodowało że miasto obróciło się w ruinę. Nie jest to jedyne miasto, które unaoczniła znaki Bożego niezadowolenia. On uczynił początek lecz to nie jest jeszcze koniec. Miecz gniewu Jego wisi nad ludem, który przez swą pychę i nieprawość, sprowokował niezadowolenie sprawiedliwości Bożej. Burze, trzęsienia ziemi, trąby powietrzne, ogień i miecz, rozprzestrzeni spustoszenie wszędzie, aż serca ludzi upadną w bojaźni, wtedy zaprzestaną poszukiwania tych rzeczy, które są na ziemi. Nie zdajesz sobie sprawy jak niewielka przestrzeń dzieli ciebie od wieczności. Nie wiesz jak szybko może nadejść dzień twojej próby.

Bądź gotów mój bracie albowiem Mistrz żąda twych talentów, zarówno powierzonego kapitału jak i zysku! Zbawienie dusz powinno być zadaniem całego życia tych, którzy wyznają Jezusa. Jesteśmy dłużnikami wobec świata za łaskę daną nam przez Boga, za światłość świecąca nad nami i za odkrycie piękna i mocy prawdy. Możesz swoją całą egzystencję poświęcić zdobywaniu skarbów tego świata lecz czym one będą gdy twe życie się skończy i pojawi się Jezus? Nie uczynisz ani kroku dalej będąc takim. I tak jak wysoko ziemskie zaszczyty i bogactwa wyniosły cię aby zaniedbać twoje duchowe życie tak nisko będzie oceniona twoja moralna wartość przed wspaniałym trybunałem Bożego sądu.

Na cóż przyda się twoje bogactwo, dla któregoś przehandlował duszę gdy zostaniesz wezwany aby zamknąć tu twój czas próby a twój głos nie będzie już dłużej kontrolowany sumieniem? „Bo cóż pomoże człowiekowi choćby wszystek świat pozyskał a szkodowałby na duszy swojej”? [Marka 8,36](#). Twoje luksusy nie są więcej warte aniżeli piasek gdy są używane tylko do codziennych potrzeb życia zamiast błogosławić innym i czynić postępy w sprawie Bożej. Bóg dał ci świadectwa z ostrzeżeniami, wsparł cię odwagą jednak ty



się od nich odwróciłeś. Zwątpiłeś w świadectwa. Kiedy powrócisz i zbierzesz ponownie promienie światłości i stwierdzisz że świadectwa pochodzą od Boga, wówczas umocnisz się w swej wierze i nie będziesz chwiejny pośród ciemności i słabości.

Możesz być błogosławieństwem dla zboru w \_\_\_\_\_. Możesz być podporą nawet teraz jeśli zwrócisz się ku światłości i pójdziesz w niej. Bóg wzywa cię ponownie. Pragnie osiągnąć cię nawet takiego jakim jesteś opasanego własną pychą i okrytego troską o ten żywot. Zaprasza cię abyś odwrócił swe uczucia od tego świata i umieścił je wśród niebiańskich skarbów. Aby poznać wolę Bożą musisz ją studiować a nie postępować według swych zachcianek i cielesnych skłonności twego rozumu. „Panie! Co chcesz abym ja uczynił”? ([Dzieje Apostolskie 9,6](#)) — powinno być żarliwym i niecierpliwym pytaniem twego serca.

[54]

Ciężar gniewu Bożego spadnie na tych, którzy zmarnowali swój czas i służyli mamonie zamiast swemu Stwórcy. Jeśli będziesz żył dla Boga i niebios wskazując drogę życia innym, będziesz dochodził do coraz wyższej i świętszej radości. Zostaniesz nagrodzony słowami: „To dobrze, mój wierny i dobry sługo ... wejdź do radości Pana twego”. [Mateusza 25,21](#). Radością Jezusa będzie oglądanie odkupionych i zbawionych dusz w Jego chwalebnym królestwie. „Który dla wystawionej sobie radości podjął krzyż wzgardziwszy sromotę i usiadł na prawicy Bożej”. [Hebrajczyków 12,2](#).

Skarbienie bogactw tego świata, używanie ich tak jak to czyniłeś dla oddzielenia twych uczuć od Boga będzie dla ciebie tu w końcu okropnym przekleństwem. Nie poświęcasz czasu na rozmyślanie, czytanie i modlitwę, nie poświęcasz czasu na instruowanie swych kochanych dzieci wskazując im najwyższy cel. Bóg kocha twe dzieci lecz nie posiadają one odwagi by żyć religijnym życiem. Jeśli zniszczysz ich zaufanie do świadectw, nie osiągniesz ich. Umysły biednych podatnych na upadek śmiertelników powinny być zdyscyplinowane i nauczane w zakresie duchowych rzeczy. Kiedy ćwiczenie dotyczy tylko świeckich spraw a celem jest osiągnięcie sukcesu, jakże może być czyniony duchowy wzrost? To niemożliwe. Ty i twoja rodzina możecie stać się wartościowymi ludźmi, kobietami i mężczyznami w Jezusie jeżeli zwrócisz zainteresowania swoje ku doskonaleniu chrześcijańskiego charakteru i służeniu Panu zamiast światu.

[55] Bóg nie jest zadowolony gdy Jego słudzy ignorują Jego Boską wolę i są nowicjuszami w rozumieniu spraw duchowych lecz mają ziemską mądrość i wiedzę. Twoje przyziemne zainteresowania nie wytrzymują porównania z wiecznymi sprawami. Bóg ma wyższe zadanie dla ciebie do zrobienia aniżeli osiągnięcie świeckich pomysłów. Potrzebujesz głębokiej i gruntownej pracy, którą trzeba wykonać dla ciebie. Cała twoja rodzina jej potrzebuje i niech ci Bóg dopomoże osiągnąć doskonałość chrześcijańskiego charakteru. Twoje dzieci mogą i powinny być błogosławieństwem dla młodzieży w swoim otoczeniu. Przez ich przykład, dzięki ich rozmowom i czynkom będą mogli chwalić niebieskiego Ojca i łaskę duchowego wpływu.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 6 — Prawdziwa dobroczynność

*Drogi bracie i siostrze F.:*

Teraz spróbuję napisać co zostało mi przedstawione na twój temat ponieważ czuję że nadszedł czas dla tego zboru by uporządkować serca i podjąć pilną pracę dla wieczności. Oboje miłujecie prawdę i chcecie być jej posłuszni lecz jesteście niedoświadczeni. Ukazano mi że znaleźliście się w okolicznościach, w których byliście próbowani i doświadczani i że objawiły się takie cechy waszych charakterów jakich nie spodziewaliście się posiadać.

Wielu, którzy nigdy nie znaleźli się w okoliczności takiej próby, wydaje się być wspaniałymi chrześcijanami. Ich życie wydaje się im bezbłędne lecz Bóg widzi że mają cechy charakteru, które muszą być im objawione zanim je spostrzegą i naprawią. Symeon prorokował pod natchnieniem Ducha Bożego i powiedział Marii odnośnie Jezusa: „Oto ten położony jest na upadek i na powstanie wielu ich w Izraelu i na znak przeciw któremu mówić będą. I twoją własną duszę miecz przeniknie aby myśli z wielu serc objawione były”. [Łukasza 2,34.35 \(BG\)](#). W opatrności Bożej możemy znaleźć się w różnych sytuacjach wymagających właściwości umysłu umożliwiającego rozwijanie charakteru w różnych okolicznościach. „Albowiem kto bykolwiek zachował wszystkie zakony a w jednym by upadł, stał się winien wszystkich przykazań”. [Jakuba 2,10](#). Chrześcijanie mogą żyć nienagannie tak długo gdy dotyczy to zewnętrznych oznak lecz kiedy zmiana okoliczności rzuci ich w całkowicie odmienną sytuację, odkryją silne cechy charakteru, które pozostawały w ukryciu. [56]

Ukazano mi że posiadasz samolubne cechy, których powinieneś bardzo się wystrzegać. Twoja pomyślność będzie w niebezpieczeństwie a twoja wygoda nie będzie miała wpływu na pomyślność innych. Nie posiadasz ducha samowyrzeczenia, który byłby podobny do tego, który ukazał wspaniały Przykład. Powinieneś kształtować dobroczynność, która doprowadzi cię do większej harmonii z duchem Chrystusa w Jego bezinteresownej dobroczynności. Potrzebujesz więcej ludzkiej sympatii. Jest to właściwość naszej natury jaką

Bóg dał nam aby uczynić nas dobroczynnymi i uprzejmymi wobec tych, z którymi się kontaktujemy. Znajdujemy się wśród mężczyzn i niewiast, których serca nie współpracują z Jezusem i jest to smutny widok kiedy Jego wyznawcy tracą tę wspaniałą cechę chrześcijanina. Oni nie naśladowają Wzoru więc niemożliwe dla nich jest żyć i zachowywać się na podobieństwo Jezusa.

Kiedy ludzka sympatia jest wypełniona miłością i dobroczynnością i jest uświęcona przez Ducha Jezusa, to ten element może uczynić wiele dobra. Ci, którzy kształtują dobroczynność czyniąc dobrze dla innych, są błogosławieństwem i przyczyną ich dobrych uczynków, nagradzają także samych siebie otwierając swe serca dla dobrotliwego wpływu prawdziwej dobroczynności. Każdy promień światłości skierowany ku innym ludziom, zostanie odbity w naszych własnych sercach. Każde miłe i sympatyczne słowo wypowiedziane dla zatroskanego, każdy uczynek pomocy w wyjściu z opresji i każdy dar wspomagający potrzebę naszych bliźnich dany lub uczyniony dla Bożej chwały, przyniesie błogosławieństwo dla tego, który uczynił. Ci, którzy tak czynią są posłuszni prawu niebios i otrzymają pochwałę Boga. Przyjemność czynienia dobra dla innych zaszczerpażar w uczuciach, który przebłyskuje w energii, przyśpiesza obieg krwi i wzmacnia zdrowie fizycznie i psychicznie.

[57] Jezus znał wpływ dobroczynności na serce i życie innych i pragnął uświadomić swym uczniom korzyści płynące z ćwiczenia tej cnoty. On mówi: „Szczęśliwsza jest rzecz dawać niżeli brać”. [Dzieje Apostolskie 20,35 \(BG\)](#). On unaocznia ducha radosnej dobroczynności, która powinna być kierowana ku bliźnim, przez przypowieść o człowieku, który podróżował z Jeruzalemu do Jerycha i znalazł się wśród zbójców, a którzy rozebrali go z odzienia, poranili i zostawili na półżywego. Nie bacząc na uroczyste wyznania pobożności jakie czynił kapłan i Lewita, ich serca nie odczuły litości dla cierpiącego. Samarytanin, który nie legitymował się tak wzniosłą pretensją do pobożności przechodząc tamtędy i widząc nieznanego w potrzebie, nie odniósł się do niego z czczym zdziwieniem lecz ujrzał ludzką istotę w potrzebie. Wtedy rozbudzone zostało jego współczucie. Natychmiast podszedł do niego i opatrzył rany polewając olejem i winem. Potem ułożył go na własnym osiołku, zawiózł do gospody i opiekował się nim. Nazajutrz zaś zostawił go pod opieką gospodarza zapewniając że zapłaci wszystkie koszty po powrocie. Jezus

pyta: „Któryż tedy z tych trzech zda się tobie być bliźnim onemu co był wpadł między zbójców”? A On rzekł: Ten, który uczynił miłosierdzie nad nim. Rzekł mu tedy Jezus: „Idźże i ty uczyn także”. [Łukasza 10,25.30.34.34.36.37](#).

Tutaj Jezus pragnął nauczyć swych uczniów moralnego obowiązku jaki spoczywa na człowieku względem bliźnich. Ktokolwiek zaniedbuje zasady zilustrowane w tej przypowieści, nie przestrzega przykazań lecz jak Lewita łamie prawo Boże udając że je szanuje. Są tacy jak Samarytanin, którzy nie puszą się sztuczną pobożnością, a którzy jednak znają swe obowiązki wobec bliźnich, przyjaciół i sąsiadów i mają o wiele więcej życzliwości i uprzejmości aniżeli ci, którzy głoszą wielką miłość do Jezusa choć zaniedbują dobre uczynki wobec Jego stworzeń.

Ci, którzy miłują swych sąsiadów jak siebie samych, którzy uświadamiają sobie swą odpowiedzialność i obowiązek wobec cierpiącej ludzkości są tymi, którzy przestrzegają przykazań Bożych w swym codziennym życiu. „A oto niektóry zakonnik powstał kusząc go i mówiąc: Nauczycielu! Co czyniąc odziedziczymy żywot wieczny? A On odpowiedział i rzekł: W zakonie co napisano, jak czytasz? A on odpowiedział: Będiesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej siły twojej i ze wszystkiej myśli twojej a bliźniego twego jako samego siebie. I rzekł mu: Dobrześ powiedział, to czyn, a będziesz żył”. [Łukasza 10,25-28](#). Jezus pokazuje zakonnikowi że miłować Boga całym sercem i bliźniego swego jak siebie samego jest prawdziwym owocem pobożności. „To czyn”, powiedział, nie jedynie „wierz” lecz „czyn, a będziesz żył”. [Łukasza 10,28](#). Nie jest to wyłącznie wyznaniowa wiara, która wypływa z żądań Bożego prawa, która czyni nas chrześcijanami lecz również przestrzeganie prawa zakonu.

[58]

W przypowieści Jezus wynosi Samarytanina ponad kapłana i Lewitę, tylko bowiem on trzymał się mocno litery prawa dziesięciu przykazań. Tylko on jeden trzymał się posłusznie ducha tych przykazań podczas gdy pozostali zadowolili się głoszeniem podniosłej wiary w nie lecz czymże jest wiara bez uczynku? Kiedy wyznawcy Bożego prawa stawiają pewnie swoje stopy w tych zasadach ukazując że nie są jedynie lojalni z nazwy lecz z przekonania serca działając codziennie zgodnie z duchem Bożych przykazań, ćwicząc prawdziwą dobroczynność wobec człowieka, posiadli siłę moralną,

która poruszy świat. Ale jest niemożliwe by ci, którzy głoszą poddanie się prawu Bożemu w dokładnym reprezentowaniu zasad tego świętego dekalogu zaniechali święty nakaz miłowania swego bliźniego jak siebie samego.

Najbardziej wymownym kazaniem jakie może tu być wygłoszone na temat dziesięciu przykazań to życie w czynie. Posłuszeństwo powinno być uczynione osobistym obowiązkiem. Zaniebanie tego obowiązku oznacza popadnięcie w grzech. Bóg kładzie na nas ten obowiązek nie tylko po to aby zapewnić sobie niebiosa lecz aby czuć się w obowiązku ukazywania innym drogi a poprzez naszą troskliwość i bezinteresowną miłość prowadzić do Chrystusa tych, którzy nas otaczają. Pojedyncze zaniebane zasady jakie charakteryzują wielu z wyznawców chrześcijaństwa są alarmujące. Lekceważenie praw Bożych zniechęca tych, którzy dopiero poznają uświęcone żądania i odwraca tych od prawdy, którzy w innym przypadku zaakceptowaliby ją.

[59] Po to aby zdobywać odpowiednią wiedzę o sobie samym potrzebne jest spojrzenie w lustro i odkrycie własnych grzechów, korzystanie z krwi Jezusa, fontanny otwartej dla grzeszników, grzechów i nieczystości, w której możemy obmyć nasze szaty charakterów i usunąć hańbę grzechu. Lecz jakże wielu odmawia dostrzeżenia własnych błędów i ich naprawy, nie pragną prawdziwej wiedzy o sobie.

Jeżeli mamy osiągnąć wysoki poziom moralny i duchowy — doskonałość, musimy żyć dla niej. Znajdujemy się pod osobistą odpowiedzialnością wobec społeczeństwa aby tak czynić by rozprzestrzeniać wpływ Bożego prawa. Powinniśmy pozwolić świecić naszej światłości tak aby wszyscy mogli dojrzeć że święta ewangelia ma wpływ na nasze serce i życie, że kroczymy w posłuszeństwie wobec przykazań i nie zaniebujemy żadnej z zasad. Jesteśmy szczególnie odpowiedzialni wobec świata za dusze otaczające nas. Nasze słowa i uczynki stale opowiadają się za lub przeciw Jezusowi i jego prawu. On przyszedł aby obronić nasz świat. Niech świat widzi że nie jesteśmy samolubni działając dla własnego interesu i religijnej radości lecz jesteśmy hojni i pragniemy dzielić nasze błogosławieństwa i przywileje poprzez uświęcenie prawdy. Niech będzie wiadome wszystkim że nasza religia nie zamyka ani zamraża drogi dla dusz czyniąc nas niesympatycznymi i wymagającymi. Niech

wszyscy, którzy wyznają Jezusa, czynią tak jak On czynił przynosząc pożytek człowiekowi niosąc ducha mądrości w dobroczynności. Ujrzymy wówczas wiele osób kroczących w świetle naszych promieni według naszego przykładu.

Wszyscy powinniśmy kształtować skłonności do uprzejmości i poddania się w samokontroli sumienia. Duch prawdy czyni lepszymi mężczyzn i niewiasty, którzy przyjmują go w swych sercach. Działa jak drożdże aż cała istota jest zgodna z jego zasadami. Otwiera serce, które było zmrożone przez skąpstwo, otwiera dłoń, która była zamknięta dla cierpienia ludzkiego a życzliwość i uprzejmość stają się widzialnymi jej owocami.

Bóg pragnie abyśmy stali się poświęconymi pracownikami. Każda część prawdy powinna mieć praktyczne zastosowanie w naszym codziennym życiu. Błogosławieni są ci, którzy słyszą słowo Pana i przestrzegają je. Słuchanie nie wystarcza, musimy działać, musimy czynić! Praktykującemu przykazania przypadnie wspaniała nagroda. A ci, którzy dają praktyczne dowody swej dobroczynności przez czyny sympatii i współczucia wobec biednych, cierpiących i nieszczęśliwych, nie tylko pomagają im lecz również działają szeroko dla własnego szczęścia i są na właściwej drodze ochrony zdrowego ciała i ducha. Izajasz jasno opisał pracę, którą Bóg zaakceptował i błogosławił swemu ludowi.

„Ale to jest post, którym obrał: Rozwiąż związki niezbożnych i rozwiąż brzemiona ciężkie i wolno puść skruszonych a tak wszelkie jarzmo rozerwij. Ułamuj łaknącemu chleba twojego a ubogich wygnańców wprowadź do domu twego, ujrzyli nagiego przyodziej go a przed ciałem swoim nie ukrywaj się. Tedy wyniknie jako zorza ranna światłość twoja a zdrowie twoje prędko zakwitnie i pójdzie przed tobą sprawiedliwość twoja a chwała Pańska zabierze cię. Tedy wzywać będziesz a Pan wysłucha, zawołasz a Pan odpowie: Owom Ja. Jeśli odejmiesz spośród siebie jarzmo a przestaniesz palca wyciągać i nieprawości mówić. Jeśli wylejesz łaknącemu duszę swoją i duszę utrapioną nasycisz, tedy wynijdzie z ciemności światłość twoja a zmierzch twój będzie jako południe. Bo cię Pan ustawicznie poprowadzi i nasyci pod największą suszą duszę twoją a kości twoje utuczy i będziesz jako ogród wilgotny a jako źródło wód, którego wody nie ustają”. [Izajasz 58,6-11](#).

[60]



[61] Harmonia jaka istnieje pomiędzy umysłem i ciałem jest bardzo wielka. Kiedy jedno jest poruszone drugie odpowiada. Kondycja umysłu zależy w dużym stopniu od zdrowia fizycznego. Gdy umysł jest wyzwolony i szczęśliwy, w sumieniu sprawiedliwego rodzą się czyny i satysfakcja czynienia innych szczęśliwymi. Wytworzy się życzliwość, która będzie odbijać się w całym systemie wywołując swobodniejszy obieg krwi i wzmocnienie całego ciała. Błogosławieństwo Boże jest uzdrowicielem a ci, którzy obfitują w dawaniu innym, uświadomią sobie to cudowne błogosławieństwo istniejące w ich sercach i życiu.

Gdyby twoje myśli, drogi bracie i siostrzo, były bardziej poświęcone dla innych, wasze własne dusze otrzymałyby wspaniałe błogosławieństwa. Obydwoje macie za mało sympatii do ludzi. Nie kierujecie swych uczuć ku potrzebom innych. Jesteście zbyt bezwzględni i niesympatyczni. Staliście się ponurzy, podenerwowani, despotyczni. Przestajecie być sumieniem innych. Macie własne wyobrażenie o obowiązkach chrześcijanina i jego celach i oceniacie innych przez pryzmat tych wyobrażeń, jest to naruszeniem obowiązków sprawiedliwości.

Ludzie, którzy posiadają inne opinie i cechy charakteru, nie mogą zgadzać się z waszymi szczególnymi poglądami. Posiadacie ułomności i winy tak samo jak wasi bracia i siostry, więc dobrze jest pamiętać o tym gdy pojawiają się różnice. Wasze złe uczynki wobec nich są takie same jak ich wobec was i wy powinniście być wobec nich tak samo łagodni jak pragniecie by oni byli wobec was. Oboje tak samo potrzebujecie większej sympatii dla innych, miłości tak czulej jaką posiadał Jezus. We własnym domu powinniście kształtować uprzejmość, łagodność odnoszenia się do dzieci napominając je z uczuciem, powstrzymując się od napominania przy okazji każdego błędu ażeby nie stały się nieczułe przez ciągłe nienależyte wypominanie błędów.

Powinniście pielęgnować uprzejmość i współczucie Jezusa. Dzięki podejrzliwemu duchowi wobec motywów innych często przeciwdziałasz dobru, które uczyniłeś kiedyś. Pielęgnujesz uczucia, które chłodzą swym wpływem i odpychają a nie przyciągają i nie zwyciężają. Musicie pragnąć stać się tak żarliwymi i cierpliwymi w swym zachowaniu jak pragniecie by inni byli wobec was. Samolubne umiłowanie swego zdania i sposobów postępowania w



wielkim wymiarze niszczy moc czynienia dobra, do którego jesteście przeznaczony.

Siostrze F., posiadasz zbyt wielką żądzę panowania i jesteś bardzo pobudliwa. Jeśli ktoś nie zgadza się z twoją wolą, czujesz się zraniona, stajesz się samolubna albowiem nie masz cichego i możliwego do pouczenia ducha. Musisz temu bliżej się przyjrzeć, potrzebujesz gruntownej przemiany by twój wpływ mógł być tym czym być powinien. Duch, którego okazujesz, uczyni cię przygnębiającą jeżeli dalej będziesz kontynuowała ten kierunek. Będziesz dostrzegała pomyłki innych i będziesz chciała natychmiast je skorygować a nie będziesz dostrzegać własnych błędów i będziesz ciężko pracować aby usunąć źdźbło z oczu brata twego podczas gdy w twym oku znajdować się będzie belka. Bóg nie życzy sobie aby twoje sumienie było miarą dla innych. Masz do wykonania pewien obowiązek jakim jest uczynienie siebie życzliwym oraz pielęgnowanie bezinteresowności w uczuciach tak długo aż twoją największą przyjemnością stanie się czynienie szczęśliwymi wszystkich wokół siebie.

[62]

Oboje potrzebujecie zmiękczenia waszych serc i owiania duchem Jezusa abyście mogli żyjąc w atmosferze życzliwości i dobroczynności pomóc tym wokół nas, którzy żyją, ażeby być zdrowymi i szczęśliwymi również. Wydawało wam się że życzliwość nie jest zgodna z religią Jezusa. To jest błąd. Możemy posiadać prawdziwą chrześcijańską godność a jednocześnie być życzliwymi i przyjemnymi w naszym zachowaniu. Życzliwość bez lekkomyślności jest jedną z chrześcijańskich łask. Powinniście strzec się przed wąskim pojmowaniem religii albowiem w przeciwnym razie ograniczycie swój wpływ i staniecie się niewiernymi sługami Bożymi.

Wstrzymujcie swe nagany i ostre oceny. Nie jesteście powołani do tego aby ganić. Wasze słowa tylko ranią i smucą a nie leczą i nie poprawiają. Powinniście pokonać przyzwyczajenie wykazywania drobnych rzeczy, o których sądzicie że są nieodpowiednie. Bądźcie niedwuznaczeni, otwarci, szlachetni i miłosierni w swych osądach wobec ludzi i rzeczy. Otwórzcie swe serca dla światłości. Pamiętajcie że obowiązek ma bliźniaczą siostrę — miłość, w połączeniu potrafią zrobić prawie wszystko lecz oddzielnie nie dopuszczają by się udoskonalić w dobrym.

To prawda że powinniście oboje kształcić się w jedności szczerymi będąc wobec poczucia sprawiedliwości. A prosta ścieżka obo-

[63] wiązku powinna z wyboru być waszą. Umiłowanie własnego „ja”, miłość do przyjemności i przyjaźń świata nie powinny nigdy wpływać na was tak abyście poświęcili pewne zasady sprawiedliwości. Powinniście być nieugięci w postępowaniu zgodnym z oświeconym sumieniem i waszym przekonaniu o obowiązku lecz powinniście się strzec zjadłości i uprzedzenia. Nie popadajcie w ducha obłudy.

Teraz siejesz ziarno na wielkim polu życia i to co teraz zasiejesz, pewnego dnia zbierzesz — każdą myśl umysłu twego, każde uczucie twojej duszy, każde słowo twego języka, każdy czyn jaki wykonujesz spowoduje że przyniesie owoc dobra lub zła. Czas żniw nie jest tak odległy. Wszystkie twoje uczynki ukazują się przed Bogiem. Wszystkie nasze uczynki i motywy, które je powodują, mają być otwarte gdyż kontrolują je aniołowie i Bóg.

Tak dalece jak to jest możliwe powinieneś żyć ze swoimi braćmi i siostrami w zgodzie. Powinieneś poddać się Bogu i starać się okazywać powagę i skłonność do znajdowania błędów u siebie. Powinieneś poddać swojego ducha i umieścić go w miejscu ducha naszego drogiego Zbawiciela. Dosięgnij i uchwyc Jego dłoń, której dotyk może cię pobudzić i nagrodzić cię słodkimi właściwościami Jego własnego niezrównanego charakteru. Możesz wówczas otworzyć swe serce ku Jego miłości i pozwolić by Jego moc kogoś odmieniła a Jego łaska stała się twoją siłą. Wówczas posiadasz pożyteczny wpływ czynienia dobra. Twoja moralna siła będzie wytrzymywać najsurowszy test twego charakteru. Twoja jedność będzie czysta i uświęcona. Wówczas twa światłość wzejdzie jako poranek.

Oboje musicie stać się bardziej wyrozumiali wobec innych. Jezus jest naszym przykładem. On identyfikuje się z cierpiącą ludzkością, potrzeby innych uczynił obiektem swego zainteresowania. Kiedy Jego brat cierpiał, On cierpiał wraz z nim. Jakiegokolwiek lekceważenie lub zaniedbanie Jego uczeni jest tym samym jakbyśmy to uczynili wobec Niego. On mówił w ten sposób: „Albowiem łaknąłem a nie daliście mi jeść, pragnąłem, a nie daliście mi pić”. [Mateusza 25,42](#).

Drogi Bracie i Siostrzo, powinniście pragnąć bardziej ugodowych charakterów. Nieobecność jednej z podstawowych cech może uczynić całą resztę niewystarczającą. A zasady, które głosicie, powinny odzwierciedlać się w każdej myśli, słowie i uczynku. Własne „ja” powinno być ukrzyżowane i całe jęestwo poddane Panu.

Zbór cierpi na niedostatek miłości i ludzkiego współczucia. Niektórzy zachowują chłodną, ziębiącą rezerwę, żelazną powagę, która odpycha tych, którzy znajdują się w sferze ich wpływów. Ten duch jest zaraźliwy, tworzy atmosferę, w której niszczejają dobre impulsy i dobre postanowienia, tłumi moralne emocje ludzkiej sympatii, dobroduszość i miłość i pod jego wpływem ludzie stają się skępowani a ich społeczne szlachetne cechy ulegają zniszczeniu. Nie tylko duchowe zdrowie jest zagrożone ale cierpi również zdrowie fizyczne na skutek naturalnej depresji. Smutek i chłód tej nietowarzyskiej atmosfery odbija się na otoczeniu. Twarze tych, którzy są dobroczynni i współczujący, świecą blaskiem prawdziwej pobożności podczas gdy ci, którzy nie kształtują myśli i są samolubni w swych motywach, wyrażają swymi twarzami uczucia pielęgnowane w sercu.

[64]

Siostró F., twoje uczucia wobec twojej siostry nie są takie jakich pragnąłby Bóg. Ona potrzebuje więcej uczucia od siostry a mniej rozkazywania i wynajdywania błędów. Twoje postępowanie z nią wywołało przygnębienie ducha i niepokój umysłu, które ranią jej zdrowie. Bądź ostrożna bo w przeciwnym razie wyrządzisz krzywdę i osłabisz własną siostrę. Nie możesz jej uciskać i nie możesz czuć się urażona tym co ona mówi bo to wydaje ci się być w zgodzie lub niezgodzie z twoim przekonaniem.

Twoja siostra ma pozytywny temperament. Działa zgodnie z nim. Mogłaby być bardziej uległa lecz nie wolno ci oczekiwać że twój wpływ ją zmieni gdy jest on tak niecierpliwy i tak brakuje w nim miłości i sympatii wobec tej, która jest twoją siostrą i jest złączona z tobą w wierze. Oboje bładzicie. Dajecie dostęp przeciwnikowi a własne „ja” ma zbyt dużo do powiedzenia w uczuciach i wzajemnych czynkach.

Siostró F., masz skłonności do dyktatorstwa wobec męża, siostry i wszystkich wokół. Twoja siostra bardzo cierpiała. To co mogłaby dać, to poddanie się Bogu i wiara w Niego lecz Bóg jest niezadowolony z twego postępowania wobec niej. Ona nie poddaje się bardziej swym skłonnościom aniżeli ty swoim. Kiedy takie dwa temperamenty wchodzą ze sobą w konflikt, źle się dzieje dla obu stron. Każda z was powinna się odnowić i zmienić na podobieństwo Boże. Jeśli twój charakter zmusza cię do błędzenia, lepiej gdybyś błędziła w miłosierdziu i cierpliwości aniżeli w nietolerancji.

[65]

Umiarkowane oceny i łagodne odpowiedzi, przyjemne i miłe słowa, bardziej sprzyjają odnowie i zbawieniu niż surowość i oschłość. Mała nieprzyjemność z twojej strony może spowodować odsunięcie się danej osoby poza twój zasięg podczas gdy pojednawczy duch byłby środkiem przybliżenia się do siebie a wówczas mogłabyś umieścić ją na właściwej drodze. Powinnaś być wyrozumiała, tchnąć duchem przebaczenia i dawać odpowiedni kredyt zaufania dla każdego dobrego celu i uczynku a więcej dla tych, którzy są wokół ciebie. Wypowiadaj słowa pochwały wobec swego męża, dziecka, swej siostry i wobec wszystkich z kim jesteś związana. Ciągłe ograniczanie tłumy i zaciemnia życie innych.

Nie staraj się krzewić chrześcijańskiej religii poprzez zazdrość i nietolerancję wobec innych. Marnie to będzie świadczyć o twojej wierze. Nikt się jeszcze nie poprawił na skutek krytyki czy wyrzutów lecz wielu w ten sposób zostało odwiedzionych od prawdy i zatwardziło serce. Czujący duch, łagodne i wyrozumiałe zachowanie może zbawić błędzących i ukryć liczne grzechy. Bóg żąda od nas abyśmy mieli tę dobroczynność, która „jest długo cierpliwa, dobrotliwa jest”. [1 Koryntian 13,4](#).

[66] Religia Jezusa nie wymaga od nas abyśmy tracili indywidualność naszego charakteru lecz stopniowo przystosowali się w ocenach i uczuciach do innych. Wielu może być połączonych religijnie, których opinie, zwyczaje, upodobania w doczesnych sprawach nie są zgodne lecz posiadają miłość Jezusa płonąca w ich sercu i dążą ku niebiosom, ku wiecznemu domowi. Mogą oni stanowić najśłodsza, najinteligentniejszą i najcudowniejszą jedność. Są zaledwie dwaj, których doświadczenie jest podobne w każdej sprawie i tutaj w każdym szczególe. Doświadczenia jednego mogą nie być doświadczeniami drugiego a nasze serca powinny być zawsze otwarte dla miłej sympatii i wszystkie powinny się palić miłością Jezusa jaką On miał dla swych bliźnich.

Zwyciężaj swe skłonności, aby być podobnym do twego syna ażeby zbyt częsty wyrzut nie czynił twojej obecności nieprzyjemnej dla niego a twoje rady nie zostały znienawidzone. Wiąż go ze swym sercem nie przez głupie pobłażanie lecz poprzez jedwabne nici miłości. Możesz być stanowczy a przy tym uprzejmy. Jezus musi być twoim pomocnikiem. Miłość będzie środkiem doprowadzającym

inne serca do twego a twój wpływ pomoże im utrzymać się na dobrej i właściwej ścieżce.

Ostrzegam cię przed duchem krytykanctwa i ponownie cię ostrzegam przed popełnieniem tego błędu. Jezus czasami czynił wymówki i w niektórych przypadkach przyjdzie nam czynić tak samo. Lecz powinniśmy wziąć pod uwagę fakt że Jezus znał dokładny stan tego kogo ganił oraz wielkość wymówek jakie może on znieść a także co jest konieczne dla naprawienia zła. Wiedział również jak żałosne jest błędzenie, jak pomóc nieszczęśliwemu i jak wspomóc słabnącego. Wiedział w jaki sposób chronić duszę przed przygnębieniem i wszczepić jej nadzieję ponieważ był dokładnie zapoznany z motywami i szczególnymi próbami każdego umysłu. Nie mógł bo nie umiał czynić źle.

Lecz my możemy źle osądzić motywy, możemy być zwodzeni pozorami, możemy sądzić że czynimy dobrze ganiąc zło i posunąć się zbyt daleko krytykując zbyt surowo i raniąc tam gdzie powinniśmy leczyć. Możemy też niemądrze wystawiać się na próbę sympatii w naszej ignorancji oskarżając ją że jest ograniczona w czasie lub że na nią zasługujemy. Nasz osąd może być fałszywy lecz Jezus był zbyt doświadczonym by błędzić. Ganił żałując i kochając Boską miłością tych, którym czynił wymówki.

Bóg żąda od nas abyśmy byli poddani Jego woli, kierowani Jego duchem i uświęceni dla Jego służby. Samolubstwo musi być odrzucone i trzeba przewycięzać każdą ułomność naszego charakteru tak jak Jezus to czynił. Aby wypełnić to zadanie musimy codziennie umierać dla własnego „ja”. Paweł powiedział: „Na każdy dzień umieram”. [1 Koryntian 15,31](#). Odmieniać się codziennie, czyniąc kolejny krok ku niebiosom. Aby zdobywać codziennie zwycięstwo, pobożne życie jest jedyną drogą jaką Bóg aprobeuje. Pan jest łaskawy w czulej trosce i obfity w miłosierdziu. Zna nasze potrzeby i słabości i wspomocze naszą słabość jeśli tylko Mu zaufamy i wierzymy że nas pobłogosławił i uczyni cudowne rzeczy dla nas.

[67]

\* \* \* \* \*

## Rozdział 7 — Współpracownicy z Jezusem

Był to ważny czas dla \_\_\_\_\_ podczas spotkania i po spotkaniu obozowym w 1874 roku. Mieliśmy przyjemny i wygodny dom nabożeństw a podwójna liczba wiernych poczyniła kolejny krok ku prawdzie. Bóg współdziałał z naszymi wysiłkami. Możemy zamykać się dla grzeszników przez nasze zaniedbanie i samolubstwo. Powinniśmy jednak pilnie zważać na możliwości zbawienia tych, którzy ciągle błędzą chociaż interesują się prawdą. Dowodzenie jest potrzebne w służbie Jezusa tak samo jak przywództwo pośród batalionów armii, która chroni życie i wolność ludu. Nie każdemu, który sprawiedliwie pracuje dla zbawienia dusz, jest to dane. Nie wolno nam przystępować do pracy Pańskiej przypadkowo i oczekiwać sukcesu. Pan potrzebuje rozumnych ludzi. Jezus wzywał współpracowników, którzy nie popełniają błędów. Bóg pragnie rozsądnych i inteligentnych ludzi aby czynili wielkie dzieło konieczne dla zbawienia dusz.

[68] Mechanicy, pracownicy, kupcy, ludzie wszystkich zawodów i powołań uczcie się abyście mogli stać się mistrzami w swych zawodach. Czyż wyznawca Jezusa może być mało inteligentny gdy zaangażowany jest w Jego służbie i nie ma pojęcia o sposobach i środkach jakie powinien angażować? Przedsięwzięcie mające na celu osiągnięcie wiecznego życia znajduje się ponad wszelkimi ziemskimi przedsięwzięciami. Aby doprowadzić dusze do Jezusa konieczna jest znajomość ludzkiej natury i studia nad ludzkim umysłem. O wiele troskliwsza myśl i żarliwsza modlitwa wymagana jest dla umiejętności, w jaki sposób mężczyzn i niewiasty zbliżyć do pięknego wspaniałego przedmiotu prawdy. Niektóre nieostrożne, impulsywne chociaż uczciwe osoby po wskazaniu im niewłaściwego kierunku jaki obrały, zwracają się nieraz w bardzo ostry sposób do tych, którzy nie byli z nimi i czynią prawdę, którą chcielibyśmy aby przyjęli odpychającą dla nich. „Bo synowie tego świata roztropniejsi są nad syny światłości w rodzaju swoim.” [Łukasza 16,8](#). Ludzie interesu i politycy mają uczyć się grzeczności. Ich powinnością jest

czynienie siebie możliwie najatrakcyjniejszymi. Uczą się tak kierować swoimi przemówieniami i zachowaniem aby mieć największy wpływ na otaczające ich umysły. Używają swej wiedzy i zdolności najzręczniejszym jak tylko można by osiągnąć swój cel.

Jest wielka ilość śmieci przed wierzącymi w Jezusa, która zagradza drogę do cierpień Golgoty. Mimo to istnieją tacy, którzy są głęboko związani, którzy pokonują wszelkie tchórzostwo i usuną każdą przeszkodę aby osiągnąć prawdę. Lecz gdyby wierni w prawdzie oczyszczali swe umysły będąc jej posłusznymi, gdyby czuli powagę wiedzy i uszlachetnienia zwyczajów w dziele Chrystusowym, tam gdzie jedna dusza jest na drodze do zbawienia mogłoby ich być dwadzieścia.

I znów, gdy jedna dusza została zwrócona ku prawdzie, potrzebuje ona opieki. Gorliwość wielu wydaje się upadać gdy tylko pewien sukces zaczyna towarzyszyć ich wysiłkom. Nie uświadamiają sobie że ci nowi nawróceni potrzebują opieki, czulej uwagi, pomocy i dodania otuchy. Nie powinni być pozostawieni samym sobie jako łup szatańskich największych pokus lecz muszą być nauczeni swych obowiązków, z którymi powinni się pogodnie zgodzić, które mają wypełniać. Trzeba ich odwiedzać i modlić się za nich. Dusze te potrzebują odpowiedniego pokarmu na każdą okoliczność.

Nic dziwnego że niektórzy stają się zniechęconymi, ociągają się na swej drodze i pozostawieni są na pożarcie wilkom. Szatan jest na każdym kroku, wysyła swych przedstawicieli aby zwodzić dusze, które się zagubiły. Powinno być więcej ojców i matek troszczących się o to by ich dzieci posiadały prawdę w swych sercach aby dodawali im odwagi i modlili się za nich by ich wiara nie chwiała się. Kazania są częścią pracy jaka musi być wykonana dla zbawienia dusz. Duch Boży wskazuje prawdy grzesznikom i umieszcza ich w ramionach zboru. Kaznodzieje czynić mogą swe zadania lecz nigdy nie zrobią tego co może i powinien zrobić zbór. Bóg żąda od swego zboru aby opiekował się tymi, którzy są młodzi w wierze i doświadczeniu by iść do nich nie po to aby plotkować lecz aby się modlić i przemawiać do nich słowami, które są „Jako ... jabłko złote z wyrzeźbieniem srebrnym”. [Przypowieści 25,11 \(BG\)](#).

[69]

Wszyscy musimy studiować charaktery i zachowanie się abyśmy wiedzieli jak postępować sprawiedliwie z różnymi umysłami, abyśmy mogli najlepiej używać naszych zdolności by pomóc innym



w poprawnym zrozumieniu Słowa Bożego i w prawdziwym życiu chrześcijańskim. Powinniśmy czytać wraz z nimi Biblię i odwracać ich umysły od rzeczy doczesnych ku wiekuistemu zainteresowaniu. Być pomocnikiem Bożym jest obowiązkiem dzieci Bożych. Obowiązkiem jest zaznajamiać się z tymi, którzy potrzebują pomocy. Jeśli ktoś znajduje się pod działaniem pokusy, jego przypadek powinien być troskliwie rozpatrzony i mądrze rozwiązany ponieważ waży się jego wieczny los a słowa i uczynki, które dla niego pracują, mogą stać się dla niego zbawieniem życia dla życia lub śmierci dla śmierci.

Czasami przypadek taki wymaga modlitw i rozmyślań. Osoba musi być przedstawiona z jej prawdziwym charakterem, musi zrozumieć własne skłonności i dojrzeć własną słabość charakteru. Musi być sprawiedliwie traktowana. Jeżeli możemy tego osiągnąć, jeśli jej serce może zostać dotknięte przez mądrą i cierpliwą pracę, będzie przywiązana do Jezusa mocnymi więzami i prowadzona zaufaniem w Boga. O, kiedy taka praca jest uczyniona, wszystkie dwory niebios patrzą i radują się ponieważ cenna dusza została wyrwana z sideł szatana i ocalona od śmierci! O, czyż nie jest to warte mądrej pracy dla zbawienia dusz? Jezus własnym życiem zapłacił za zbawienie dusz i czy Jego wyznawcy nie powinni zapytać: „Izalim ja stróżem brata mego?” [1 Mojżeszowa 4,9 \(BG\)](#). Czyż nie powinniśmy współpracować z Mistrzem? Czyż nie powinniśmy zauważyć wagi i wartości dusz dla których umarł Zbawiciel?

[70] Są czynione pewne wysiłki by zainteresować dzieci tą sprawą lecz nie są one wystarczające. Nasze szkoły sobotnie powinny być bardziej interesujące. Szkoły podstawowe przez wiele lat kształcą przy pomocy tych samych metod. Temat lekcji, obrazki i tablice używane są aby uczynić z trudnej lekcji jaśniejszą dla młodych umysłów. W ten sposób można uczyć prawdy upraszczając ją, czyniąc bardziej interesującą dla aktywnych umysłów dzieci.

Rodzice, którzy nie mogą być zdobyci w inny sposób, są często zdobywani poprzez własne dzieci. Nauczyciele szkół sobotnich mogą uczyć dzieci prawdy a one z kolei będą przynosić to do domu. Lecz niewielu nauczycieli dostrzega wagę tej dziedziny pracy. Sposoby uczenia, które zostały zastosowane z takim sukcesem w szkołach podstawowych, mogłyby być zastosowane z podobnymi rezultatami w szkołach sobotnich i być środkami zbliżenia dzieci



do Jezusa i uczenia ich prawdy biblijnej. To może wywołać o wiele więcej dobrego niż religijne podniecenie pobudliwego charakteru, które mija tak samo szybko jak szybko się pojawiło.

Miłość Jezusa powinna być pielęgnowana. Konieczna jest większa wiara w dzieła, które mamy do wykonania przed nadejściem Jezusa. Potrzebne jest większe samowyrzeczenie, więcej uświęconej pracy we właściwym kierunku. Powinniśmy oddawać się rozmyślaniom z modlitwą, rozważaniom jak działać dla najlepszego postępu. Troskliwe plany powinny dojrzewać. Są pośród nas umysły, które mogą je wynaleźć i przeprowadzić jeśli tylko umożliwimy im działanie. Dobrze ukierunkowanym i mądrym wysiłkom dane będą wspaniałe rezultaty.

Nabożeństwa modlitewne powinny być najbardziej interesującymi spotkaniami jakie są organizowane lecz jakże często są one nędźnie prowadzone. Wielu się modli ale wielu zaniedbuje spotkania modlitewne. I tu znowu wymagany jest rozsądek. Mądrość powinna być uczyniona pragnieniem Bożym a plany powinny być tak układane by nabożeństwa takie stawały się interesujące i pociągające. Ludzie pragną chleba życia. Jeśli znajdą go na modlitewnym zgromadzeniu, pójdą tam go przyjmować.

Długie nudne modlitwy mają miejsce gdziegdzie a szczególnie w czasie wspólnych zgromadzeń. Ci, którzy biorą w nich udział i zawsze są przygotowani do mówienia, są dopuszczani do tego by napęłniać, wypełniać świadectwem bojaźliwego i znużonego. Ci, którzy są najbardziej powierzchowni mają najczęściej zazwyczaj do powiedzenia. Ich modlitwy są długie i mechaniczne. Męczą aniołów i ludzi, którzy ich słuchają. Nasze modlitwy powinny być krótkie i treściwe. Długie i męczące modlitwy pozostawmy w komórce jeśli ktokolwiek chciałby je wynurzyć. Pozwólcie Duchowi Bożemu zagościć w waszych sercach i niech starte zostaną wszelkie formalności.

Muzyka może być wielką siłą dla dobra lecz nie czynimy wiele w tej dziedzinie. Śpiewanie ogólnie wywołane jest impulsem lub gdy służy szczególnym celom a w innych okolicznościach ci, którzy śpiewają, pozostawieni są sobie samym aby błędzili. Wtedy muzyka traci swą moc oddziaływania na umysły obecnych. A muzyka powinna posiadać piękno i moc, także nastrój. Niechaj wznoszą się głosy w pieśniach chwały i poświęcenia. Wezwij pomoc jeśli upra-

[71]

wiasz instrumentalną muzykę i niech chwalebna harmonia wznosi się ku Bogu w godnej chwały ofercie.

Lecz czasami trudniej jest zdyscyplinować śpiewających i utrzymać ich śpiew w zgodzie niż zaszczepić zwyczaje modlitwy i namięnienia. Wielu pragnie czynić różne rzeczy według własnego upodobania. Sprzeciwiają się radom i są niecierpliwi pod czyimś przywództwem. W służbie Bożej potrzebne są dojrzałe plany. Wspólnota jest wspaniałą rzeczą w nabożeństwie Pana. Moce umysłowe powinny być poświęcone dla Jezusa a środki i sposoby powinny być obmyślane tak by mu służyły najlepiej. Zbór Boży, który próbuje czynić dobro przez używanie prawdy i pragnie zbawienia dusz, może być siłą w świecie jeśli będzie dyscyplinowany przez Ducha Pańskiego. Jego członkowie nie mogą uważać że mogą działać beztrudno dla wieczności.

Jako ludzie tracimy wiele dzięki zaniedbaniu współczucia i jedności z innymi. Ten, który mówi o niezależności i zamyka się w sobie, nie czyni tak jak Bóg pragnąłby aby czynił. Jesteśmy dziećmi Bożymi zależnymi wzajemnie od siebie dla naszego własnego szczęścia. Wymagania Boże i żądania ludzi spoczywają na nas. Wszyscy musimy wykonać naszą część w życiu. Jest nią właściwe kształtowanie elementów naszej natury, która przynosi nam sympatię naszych bliźnich i napełnia nas szczęściem w naszych wysiłkach błogosławienia innym. Szczęśliwość niebios składa się z czystego połączenia świętych istot, harmonijności społecznego życia z błogosławionymi aniołami i z odkupionymi, którzy obmyli swe szaty we krwi Baranka i uczynili je białymi. Nie możemy być jednak szczęśliwi kiedy o władnięci jesteśmy interesami dla samych siebie. Powinniśmy żyć w tym świecie po to aby zdobywać dusze dla Zbawcy. Jeśli ranimy innych, ranimy także siebie. Gdy błogosławimy innym, błogosławimy także sobie albowiem wpływ każdego dobrego uczynku odbija się w naszych sercach.

Jesteśmy zobowiązani pomagać sobie wzajemnie. Nie zawsze jest tak że kontaktujemy się z braćmi i siostrami, tymi, którzy są uprzejmi i łagodni. Wielu nie otrzymało odpowiedniego wykształcenia, ich charaktery są zniekształcone, są szorstkimi i chropowatymi i wydają się być wypaczonymi w każdej cząstce swego charakteru. Kiedy pomagamy im dostrzec swoje ułomności i poprawić je, musimy dbać o to byśmy nie byli niecierpliwi i nie denerwowali się

wadami naszych bliźnich. Są to cechy niegodne wyznawcy Jezusa lecz piękno wdzięku chrześcijańskiego odmieni ich jeśli poświęcimy się żarliwej pracy nad pozyskaniem cichości i łagodności Tego, za którym idziemy, pamiętając że: „Albowiem nikt z nas sobie nie żyje i nikt sobie nie umiera”. [Rzymian 14,7 \(BG\)](#). Współpracownicy Chrystusa! Cóż za wzniosła pozycja! Gdzie mają być znaleźieni pełni poświęcenia misjonarze w tych olbrzymich miastach? Pan potrzebuje pracowników do swojej winnicy. Powinniśmy bać się marnować czas gdy On nas wzywa, nie spędzać go na błahostkach czy upiększaniu siebie, nie ofiarować go na głupie cele lecz poświęcić cenny czas na modlitwy abyśmy mogli stać się rozmówcami na temat cennej prawdy. Pracując dla dobra naszych bliźnich, przygotowujemy się do wspaniałej pracy spoczywającej na nas.

Matki spędzają niepotrzebnie czas na strojeniu, upiększaniu siebie i dzieci. Jest naszym obowiązkiem ubrać schludnie i gustownie siebie a także dzieci, bez żadnych zbędnych ozdób, haftów, świecidełek. Troszczcie się nie o to aby zachęcić ich do umiłowania strojów, które doprowadzi ich do zguby lecz troszczcie się o to by wzbudzić w nich pragnienie kształtowania chrześcijańskiego wdzięku. Nikt z nas nie będzie uwolniony od odpowiedzialności i w żadnym przypadku nie staniemy czyści przed tronem Boga dopóki nie wykonamy pracy jaką pozostawił dla nas Nauczyciel.

[73]

Misjonarze Boży są poszukiwani, wierni mężczyźni i niewiasty, którzy nie będą uchylać się od odpowiedzialności. Sprawiedliwa praca przyniesie dobre rezultaty. To jest prawdziwa praca do wykonania. Prawda powinna być przedstawiona ludowi w troskliwy sposób przez tych, którzy łączą cichość z mądrością. Nie powinniśmy się wywyższać ponad naszych współbraci lecz zbliżać się do nich gdyż ich dusze są tak samo cenne jak nasze. I możemy wnieść światłość w ich domostwa. Przy pomocy łagodnego i poddanego ducha skłonić ich do przyjęcia podniosłych przywilejów im ofiarowanych, modlić się z nimi kiedy wydaje się to celowe i pokazywać im że są wyższe zdolności jakie mogą osiągnąć a potem przemawiać do nich uświęconymi prawdami na te ostatnie dni.

Częstsze spotkania wśród naszego ludu organizowane są w celu śpiewania anizeli w celach modlitwy lecz nawet te zgromadzenia powinny być odpowiednio wykorzystane dla dobrego wpływu. Jest jednak zbyt wiele żartów, głupich rozmów i plotkowania by uczynić

ten czas obfitującym w owoce, podnoszącym myśli i uszlachetniającym zwyczaję.

### Sensacyjne przebudzenie

Zbyt wiele interesu było w \_\_\_\_\_. Kiedy wzrasta podniecenie jest wielu takich, którzy stają po złej stronie. Każdy mężczyzna i niewiasta powinna wystrzegać się zwodniczych kalkulacji, które odwodzą od prawdy. Zawsze znajdują się tacy, którzy są skorzy do oglądania i wysłuchiwanie nowych i dziwacznych rzeczy a wróg dusz posiada w dużych miastach szczególnie wiele podniet do oglądania nienormalnych rzeczy, które odwracają umysł od wspaniałej i uświęcającej prawdy w tych ostatnich dniach.

[74] Jeżeli każde chwiejne religijne podniecenie wiedzie niektórych do zaniedbania pełnego poparcia swą obecnością i wpływem, mniejszość, która wyznaje niepopularną prawdę będzie bardzo osłabiona w zborze tam gdzie powinna być siła. Szatan stosuje różnorodne środki aby zrealizować w pełni swoje cele i jeżeli pod płaszczykiem popularnej religii zdoła zwieść wahających się i nieroztropnych ze ścieżki prawdy, uczyni wiele dla rozbicia siły ludu Bożego. Ten chwiejny entuzjazm przebudzenia, który przychodzi i odchodzi jak fala, przywdziewa zwodniczą szatę zewnętrzną, która zwodzi wielu uczciwych ludzi wierzących że jest to prawdziwy duch Pana. Wielokrotnie nawróceni, ci o słabym i łatwo poddającym się charakterze, gromadzą się wokół jego sztandaru lecz kiedy fala odplywa, osiadają na mieliźnie. Nie dajcie się zwodzić fałszywym nauczycielom ani próżnym słowom. Przeciwnik dusz jest pewien że posiada wystarczającą ilość miłych bajek by dogodzić gustom wszystkich.

Zawsze znajdują się rozbłyskujące nagle meteory lecz próba światłości jaką pozostawiają nagle przechodzi w ciemność, która wydaje się jeszcze bardziej gęsta niż przedtem. To sensacyjne religijne podniecenie tworzone jest przez opowiadanie anegdot i ukazywanie dziwaczności, jest to powierzchowna praca i ci z naszych wiernych, którzy zostali oczarowani i owładnięci przez te płomyki światłości nigdy nie zbudują sprawy Bożej. Są gotowi uruchamiać swój wpływ przy najdrobniejszej okazji i namawiać będą innych do przyłączenia się do tych zgromadzeń gdzie słyszą to co osłabia duszę i przynosi umysłowi zakłopotanie. Te wpływy powodują że sprawa Boża wiedz-

nie. Musimy być pewni w wierze, nie możemy stać chwiejąc się. Przed nami jest dzieło jakim jest światło prawdy, które objawione jest w Bożym prawie i które ma rozświetlać umysły innych i wyprowadzić ich z ciemności. Ta praca wymaga stanowczości, żarliwej energii i wysokiego, jasnego celu, wówczas osiągnięty jest sukces.

Są tacy w zborze, którzy odczuwają potrzebę trzymania się filarów naszej wiary po to aby osiągnąć pewność na skale zamiast dryfować po powierzchni podniecenia i impulsu. Znajdują się też w zborze duchowi „zgryźliwcy”, są samookaleczonymi inwalidami. Ich duchowa głupota jest rezultatem ich chwiejnego kursu działania. Rzucani są tu i tam przez podmuchy różnych doktryn i często są zmieszani stając się nie pewnymi ponieważ są całkowicie pobudzani swymi uczuciami. Są to chrześcijanie żądni emocji i nowoczesności, zawsze głodni czegoś nowego, sensacyjnego i odmiennego. Dziwne obniżające zagmatwane zasady mącą ich wiarę i stają się bezwartościowi dla dzieła Bożego i prawdy.

[75]

Bóg wzywa wszystkich ustabilizowanych ze stanowczym celem, na których może polegać w czasach niebezpiecznych i próbach, którzy są tak pewnie zakorzenieni i osadzeni w prawdzie jak wiekuiste wzgórza, które nie chwieją się to w prawo to w lewo, lecz którzy kroczą prosto przed siebie i zawsze znaleźć ich można po właściwej stronie. Są także i tacy, którzy w czasie religijnej próby prawie zawsze znajdują się w szeregach przeciwnika. Jeśli mają wpływy, pochodzą ze złej strony. Nie czują moralnej odpowiedzialności w dostarczaniu wszystkim swojej moralnej siły dla prawdy, którą wyznają. Tacy będą nagrodzeni zgodnie z wykonaną pracą.

Ci, którzy mało czynią dla swego Zbawiciela w dziele zbawienia dusz i nie dążą do sprawiedliwości przed Bogiem, osiągną niewielką moc duchową. Stale potrzebujemy wykorzystania sił jakie posiadamy by mogły się rozwijać i poszerzać. Jak choroba jest rezultatem naruszania prawa natury, tak duchowy upadek jest rezultatem stałego naruszania prawa Bożego. A jest wielu takich, którzy głoszą przestrzeganie wszystkich Bożych przykazań stale je naruszając.

Musimy przybliżyć się do Boga, być w bliskim związku z niebiosami i pielęgnować zasady prawa w najdrobniejszych uczynkach naszego codziennego życia po to aby stać się duchową całością. Bóg dał swym sługom możliwość. Talenty mają być używane dla Jego chwały nie po to aby były bezczynne i marnowane. Dał im

światłość i wiedzę Jego woli aby była ogłaszana innym a w przekazywaniu jej innym abyśmy stawali się żywymi kanałami światłości. Jeżeli nie ćwiczymy naszych duchowych sił, stajemy się niepewni jak członki ciała stają się bezsilne gdy inwalida jest zmuszony do długiego bezruchu. Ruch daje siłę.

[76] Nic tak nie dostarcza większych sił duchowych, większej żarliwości, głębi uczuć jak odwiedzanie i pomoc chorym i zniechęconym, pomaganie im w dostrzeżeniu światłości i wzmacnianie ich wiary w Jezusa. Są różne obowiązki, które należy czynić, gdyż w przeciwnym razie dusza ulega zatraceniu. Chrześcijanie znajdą błogosławieństwo w czynieniu takich obowiązków jakkolwiek one byłyby nieprzyjemne. Jezus wziął na siebie przykre zadanie przyjscia z czystej nieprześcignionej chwały i zamieszkał jako człowiek pośród ludzi w świecie napiętnowanym i zczerniałym od przestępstw, gwałtu i bezwzględności. Uczynił to dla zbawienia dusz. Czym obiekty takiej zdumiewającej miłości i nieporównanego poniżenia usprawiedliwią swe żywoty pełne samolubnego wygodnictwa? Czy będą wybierać własną przyjemność postępując zgodnie z własnymi upodobaniami, pozostawiając dusze na zatracenie w ciemności ponieważ spotkali się z przeciwnościami i odmówili tym, którzy chcieli dla nich pracować? Jezus zapłacił olbrzymią cenę za odkupienie upadłego człowieka a czy ty powiesz: „Mój Panie, nie pracowałem w Twojej winnicy ale modłę się jednak, czy mi wybaczysz”?

Bóg wzywa tych, którzy są spokojni na Syonie. Czy oni nie usłyszą głosu Mistrza? On potrzebuje żarliwych wiernych pracowników, którzy przetrwają wielkie burze. Ci, którzy tak pracują, będą zaskoczeni a moc pojawiająca się w imieniu Jezusa wyrwie ich z prób błędu i będą stanowczymi w wierze i odnowią odwagę. W podróży na ścieżce pokornego posłuszeństwa znajduje się bezpieczeństwo, moc, wygoda i nadzieja lecz nagroda zostanie ostatecznie zgubiona poprzez tych, którzy nic nie czynią dla Jezusa. Słabe ręce będą niezdolne do trzymania się Wszechmocnego a drżące nogi ugną się w dniu sądu ostatecznego. A studiujący Pismo i wierzący w Jezusa pracownicy otrzymają chwalebłą nagrodę i usłyszą: „To dobrze służył Panu dobry i wierny ... wnijdź do radości Pana twego”. [Mateusza 25,21](#).

### Zatrzymane środki

Błogosławieństwa Boże spoczną na tych w \_\_\_\_\_, którzy sprawę Bożą mają na sercu. Dobrowolne ofiary naszych braci i sióstr czynione w wierze i miłości do ukrzyżowanego Odkupiciela, przynoszą im z powrotem błogosławieństwa. Bóg zapisuje i pamięta każdy czyn hojności Jego świętych. W przygotowaniu domu modlitwy musi być więcej doświadczonej wiary i ufności w Boga. W interesach, ci, którzy nic nie ryzykują, czynią małe postępy, dlaczego byśmy nie mieli mieć wiary w przedsięwzięcia dla Boga, inwestować w Jego dzieło?

[77]

Niektórzy znajdujący się w ubóstwie są szlachetnymi i szczodrymi w swej niedoli lecz gdy zdobywają pomyślność stają się skąpi. Powodem, dla którego mają oni tak mało wiary jest to że nie robią postępu w swej wierze i nie poświęcają się prawdzie i dziełu Bożemu.

W żydowskim systemie wymagane było aby dobroczynność okazana została najpierw Panu. W czasie żniw i winobranii pierwsze owoce pól, kukurydzy, winnej latorośli i oliwy, miały być poświęcone jako ofiara dla Pana. Obrzeża i rogi pól były przeznaczone dla biednych. Nasz wspaniały niebiański Ojciec nigdy nie zaniedbywał potrzeb biednych. Pierwsze kosmyki wełny owczej gdy była ona strzyżona i zmielona mąka z pierwszego ziarna były ofiarowane Panu. I było nakazane aby biedni, wdowy, bezdomni i obcy przyjmowani byli do stołu. W końcu roku wszyscy byli zobowiązani uroczyście oświadczyć czy postępowali zgodnie z rozkazami Bożymi czy też nie.

Ustanowione to zostało przez Boga po to aby uświadomić sobie i wszystkim ludziom że w każdej sprawie On musi być na pierwszym miejscu. Poprzez ten system dobroczynności zachowywali w umyśle że ich wspaniały Mistrz to prawdziwy, szczodry Dawca ich pól i stad, i osad, że Bóg niebios zesłał im promienie słońca i deszczu na czas zasiewu i żniw, że wszystko co posiali i otrzymali jest Jego dziełem. Wszystko było Pańskie a On uczynił ich szafarzami swych dóbr.

Hojność Żydów w urządzaniu ołtarzy i budowaniu świątyń wskazuje na ducha dobroczynności, która nie ma odpowiednika wśród chrześcijan późniejszych lat. Zostali uwolnieni z długiej niewoli

[78] Egiptu i byli wędrowcami na piaszczystej pustyni kiedy to zaledwie zostali oddzieleni od armii Egipskiej, która szła ich śladami w ciężkiej wędrowce, wtedy słowo Pana dotarło do Mojżesza mówiąc: „Mów do synów Izraelskich aby mi zebrali podarek od każdego człowieka, którego dobrowolnym uczyni serce jego odbierać będzie podarek mój”. [2 Mojżeszowa 25,2 \(BG\)](#).

Jego lud niewiele posiadał lecz cel jaki był przed nimi to zbudować świątynię dla Boga. Pan powiedział a oni byli poddani Jego głosowi. Nie odmówili niczego. Wszyscy dawali szczodrobliwą ręką, nie częśćkę lecz dużą część tego co posiadali w danym momencie. Oddawali to w zadowoleniu i serdeczności dla Boga i zadowalali Go tak czyniąc. Czyż to wszystko nie było Jego? Czyż On nie dał im tego co posiadali? Jeśli wzywał, czy nie było to ich obowiązkiem oddać Wierzytelowi to co było Jego?

Niepotrzebne były jakiegokolwiek przekonywania. Ludzie przynosili nawet więcej aniżeli było wymagane i wreszcie im powiedziano aby się powstrzymali ponieważ było więcej niż potrzeba. I znów przy budowie świątyni wezwano o środki co spotkało się z serdecznością. Ludzie cieszyli się wspaniałością świątyni budowanej dla służby Bożej i dawali więcej niż należało na ten cel. Dawid błogosławił Pana przed całym zgromadzeniem mówiąc: „Albowiem cóżem ja i cóż lud mój żebyśmy to siły mieli tobie to dobrowolnie ofiarować? A gdyż od ciebie jest wszystko a z rąk twoich wzięwszy daliśmy tobie”. [1 Kronik 29,14 \(BG\)](#). Ponownie w swojej modlitwie Dawid dziękował tymi słowami: „O Panie, Boże nasz! ten wszystek dostatek, któryśmy zgotowali tobie na budowanie domu imieniowi twemu świętemu, z ręki twojej jest i twoje jest wszystko”. [1 Kronik 29,16 \(BG\)](#).

Dawid doskonale rozumiał skąd przyszły wszystkie jego hojności. Wszyscy ci, którzy tego dnia cieszyli się miłością Zbawiciela, mogli sobie uświadomić że ich srebro i złoto jest własnością Pana i powinno być używane dla Jego chwały a nie pozostawione dla wzbogacenia samych siebie. Miał niepodważalne prawo do wszystkiego co posiadają. Jego jest wszystko co pozostawił stworzeniom. Wszystko co oni posiadli było Jego.

[79] Są wysokie i święte cele, które wymagają środków, a pieniądze w ten sposób zainwestowane dadzą dawcy bardziej wzniosłe i ciągle radości niż wtedy gdy były wydatkowane w osobistym celu



lub samolubnie gromadzone dla samej chciwości posiadania. Gdy Bóg potrzebuje naszego skarbu, jakiegokolwiek wartości by on był, dobrowolna odpowiedź uczyni ten dar uświęconym w ofierze dla Niego i przyniesie dawcy skarb w niebie, którego nic nie zniszczy. „Którego ogień nie trawi ani złodziej nie ukradnie”. Inwestycja taka jest bezpieczna, to pieniądze umieszczone w torbie, w której nie ma dziur. Jest pewna.

Czy chrześcijanie, którzy posiadają większą światłość aniżeli mieli Żydzi, mogą dawać mniej niż oni? Czy chrześcijanie żyjący bliżej końca czasu mogą być zadowoleni ze swych ofiar, które w połowie nie są tak wielkie jak Żydowskie? Ich hojność miała nagrodzić własny ich naród, praca w tych dniach ostatnich rozprzestrzenia się na cały świat. Poselstwo prawdy ma kierować się ku wszystkim narodom, językom i ludom, a jej publikacje w wielu językach mają być rozpowszechnione daleko, szeroko, jak liście jesienią.

Jest napisane: „Ponieważ tedy Jezus cierpiał za nas na ciele i wy też tą myślą będziecie uzbrojeni że ten co cierpiał w ciele poprzestał grzechu” (1 Piotra 4,1) a dalej: „A kto mówi, że w nim mieszka, powinien jako On chodził i sam także chodzić”. 1 Jana 2,6. Zapytajmy: Co uczyniłby nasz Zbawiciel w naszych sytuacjach? Jakie byłyby Jego wysiłki dla zbawienia dusz? Na to pytanie znajdujemy odpowiedź w przykładzie Jezusa. Odłożył swą królewskość, swoją chwałę, poświęcił swe bogactwa i przyodziął swą boskość człowieczeństwem aby mógł spotkać się z ludźmi tam gdzie oni byli. Jego przykład ukazuje że poświęcił swe życie dla grzeszników.

Szatan powiedział Ewie że wyższy stan szczęśliwości mógłby być osiągnięty przez pofolgowanie wypaczonemu apetytowi lecz obietnica Boża mówi że poprzez samowyrzeczenie człowieka. Gdy Jezus konał na krzyżu dla odkupienia człowieka, ludzka natura była jakby podniesiona. Tylko przez Ukrzyżowanego ludzka rodzina może zostać podniesiona do łączności z niebem. Wyrzeczenia i krzyż spotkają nas na każdym kroku naszej wędrówki do nieba.

Duch hojności jest duchem niebios a duch samolubstwa jest duchem szatana. Samoposiewająca się miłość Chrystusa pokazana jest w Jego ofierze. Dał wszystko co miał a potem dał samego siebie by człowiek mógł być uszczęśliwiony. Cierpienie Jezusa woła o dobroczynność każdego wyznawcę Zbawiciela. Zasadą, która jest tu ukazana, jest dawanie. To realizowanie dobrych uczynków w

dobroczynności jest owocem prawdziwego chrześcijańskiego życia. Zasadą doczesności jest brać, brać i w ten sposób zabezpieczać sobie szczęście lecz branie realizowane we wszystkich postaciach daje żałosne i śmiertelne owoce.

Poselstwem wyznawców Jezusa jest niesienie prawdy mieszkańcom ziemi, ochronienie ich przed nieczystością i obojętnością. Ludzie muszą posiadać prawdę po to aby przez nią być uświęconymi a my jesteśmy kanałami Bożej światłości. Nasze uzdolnienia, nasze środki, wiedza, nie są przeznaczone dla naszej pomyślności, mają być użyte dla zbawienia dusz, do podniesienia człowieka z jego grzesznego życia i doprowadzenia do Boga przez Jezusa.

Powinniśmy być żarliwymi pracownikami w tej pracy pragnącymi prowadzić grzeszników, żałujących i wierzących ku boskiej miłości do człowieka. „Albowiem tak Bóg umiłował świat że Syna swego jednorodzonego dał by każdy kto weń wierzy nie zginął ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,16](#). Cóż to za niepojęta miłość Boga do świata, który Jego nie kochał! Myśl ta ma moc nad duszą i poddaje umysł woli Bożej. Ludzie, którzy oszaleli na punkcie zdobywania i są niezadowoleni i zniechęceni w swych ziemskich dążeniach, potrzebują wiedzy na temat tej prawdy by uspokoić głód i pragnienie swych dusz.

Potrzebni są misjonarze w waszych dużych miastach by nieść światłość tym, którzy znajdują się w ciemnościach i cieniu śmierci. Potrzebne są doświadczone ręce by w pokorze, mądrości i sile wiary podnieść osłabione dusze do łona miłosiernego Odkupiciela. O pycho! Cóż za przekleństwo! Ona odpycha nas od służby Bożej. Odpycha nas od wykonania obowiązku, który powinien napełniać nasze serca gorącą żarliwością. Cała nasza energia powinna być skierowana na posłuszeństwo Chrystusowi. Podzielanie naszych zainteresowań wespół z przywódcami błędu jest opowiadaniem się po złej stronie i dawaniem przewagi naszym wrogom. Prawda Boża nie zna żadnego związku z grzechem, żadnego związku z chytrnością, żadnego zjednoczenia z naruszaniem danego prawa. Poszukiwani są żołnierze, którzy zawsze odpowiedzą na wezwanie i będą przygotowani do natychmiastowej akcji a nie tacy, którzy gdy są potrzebni, pomagają wrogowi.

Nasze dzieło jest wielkie. Jednakże jest wielu takich, którzy głosząc wiarę w uświęconą prawdę są sparaliżowani mamidlami szatana

i zamiast pomagać przeszkadzają sprawie Bożej. Kiedy postąpią jak ci, którzy oczekują Pana? Kiedy ukążą żarliwość zgodną ze swą wiarą? Jednak wiele ludzi samolubnie chroni swe środki i ucisza swe sumienie planami uczynienia czegoś wielkiego dla sprawy Bożej po śmierci. Zapisują w testamencie wielkie sumy na zbór i jego różne interesy a potem osiadają z poczuciem że uczynili wszystko czego od nich się oczekuje. Czy zaprzeczyli samym sobie czyniąc to? Okazali coś przeciwnego, ukazali prawdziwe samolubstwo. Kiedy posiadali pieniądze nie używali ich dla Boga lecz chronili je tak długo jak tylko można było aż zostali zmuszeni odstąpić je przez posłańca, który nie może być odstawiony na bok.

Taka wola jest często świadectwem prawdziwej żądz. Bóg uczynił nas wszystkich swymi szafarzami i w żadnym przypadku nie upoważnia nas do zaniedbania naszego obowiązku lub pozostawienia go dla innych do wykonania. Wezwania o środki dla posuwania dzieła prawdy naprzód nigdy nie będą pilniejsze niż obecnie. Nasze pieniądze nigdy nie uczynią więcej dobra niż w tym właśnie czasie. Każdy dzień zwłoki we właściwym ich użyciu ogranicza okres, w którym mogą one być użyte dla dobra dla zbawienia dusz. Jeśli zostawimy innym wykonanie tego co Bóg pozostawił nam do wykonania, czynimy samym sobie źle i Temu, który dał nam wszystko co posiadamy. Jakże inni mogą wykonać naszą pracę dla dobroczynności lepiej niż my byśmy ją wykonali? Bóg czyni każdego człowieka w czasie jego życia egzekutorem jego własnej woli w tej sprawie. Nieszczęście, wypadek lub intryga mogą przeciąć na [82] zawsze przemyślane czyny dobroczynności kiedy ten, który zbiera fortunę, nie może jej już dalej pilnować. Smutnym jest że tak wielu zaniedbuje obecnie złote możliwości czynienia dobra i czeka aby być zwolnionym ze swej posługi przed zwróceniem Panu środków, które On im pożyczył aby były użyte dla Jego chwały.

Cechą charakterystyczną nauk Jezusa jest częstotliwość i żarliwość z jaką On ganił grzech żądz i wskazał niebezpieczeństwo doczesnego zdobywania i żądz korzyści. W pałacach bogaczy, w świątyni i na ulicy ostrzegał tych, którzy dopytywali się o zbawienie: „Patrzcie a strzeżcie się łakomstwa”. [Łukasza 12,15 \(BG\)](#). „Nie możecie Bogu służyć i mamonie”. [Mateusza 6,24](#); [Łukasza 16,13](#).

To jest wzrastające oddawanie się do niewoli poprzez zachłanność pieniędzy, samolubstwo, żądzę zdobywania, która odsuwa przy-

chylność Bożą ze zboru i uśmierca go duchowo. Kiedy głowa i ręce są zajęte stale planowaniem i zdobywaniem bogactw, zapomnieniu ulegają żądania Boże i potrzeby ludzkie. Jeśli Bóg pobłogosławił nas pomyślnością to nie oznacza że nasz czas i uwagę powinniśmy odwrócić od Niego i skierować ku temu co On nam pożyczył. Ten, który daje, jest wspanialszy od samego daru. Nie zależy od siebie i nie należymy do siebie samych. Zostaliśmy kupieni za pewną cenę. Czyż już zapomnieliśmy za jaką cenę kupione zostało nasze zbawienie? Czy rośnie śmierć w naszych sercach? Czy cierpienia Jezusa nie okrywają wstydem życia samolubnego i pobłażliwego?

Co by się stało gdyby Jezus, osłabiony niewdzięcznością i zniesławieniem z każdej strony, pozostawił swą pracę? Co by się stało gdyby nie wytrwał do okresu kiedy powiedział: „Wykonało się”. [Jana 19,30](#). Co by było gdyby wrócił do nieba zniechęcony Jego opuszczeniem? Co by było gdyby nigdy nie przeszedł agonii duszy w ogrodzie Getsemane, która wycisnęła z Niego ostatnie wielkie krople krwi?

[83] Chrystus w swej pracy był owiany miłością dla rodzaju ludzkiego, która nie ma porównania, i oddaniem woli Ojca. Trudził się dla dobra człowieka aż do ostatniej godziny swego upokorzenia. Wydał swoje życie na ubóstwo i samowyrzeczenie dla upadłego grzesznika. W świecie, który był Jego własnym nie znalazł miejsca aby dać odpocząć swej głowie. Zbieramy owoce tego nieskończonego samopoświęcenia lecz kiedy praca ma być zrobiona i potrzebne są pieniądze dla wspomżenia dzieła Odkupiciela w zbawieniu i ratowaniu dusz, uciekamy od obowiązku i prosimy o wybaczenie. Bezwstydne lenistwo, beztroska próżność i wstrętne samolubstwo potwierdzają nasze pojęcie o żądaniach Bożych.

Och, czy musi Jezus, Majestat nieba, Król chwały, nieść ciężki krzyż, wdziawać koronę cierniową i pić kielich goryczy podczas gdy my odpoczywamy na wygodach chwając siebie samych i zapominając o duszach, dla których On umarł by je odkupić swoją drogocenną krwią? I nie udzielamy kiedy mamy możliwość dawania. Czyńmy kiedy mamy siłę czynienia. Pracujmy gdyż jest dzień. Poświęćmy nasze środki i czas dla służby Bożej abyśmy mogli otrzymać Jego przychyłność i Jego nagrodę.

## Rozdział 8 — Proces sprawdzania

*Drogi bracie G.:*

Jestem bardzo niecierpliwa myśląc że powinienes przyjąć światło i wyjść z ciemności. Byłeś straszliwie kuszony przez szatana. Użył ciebie jako swego narzędzia aby przeszkodzić w dziele Bożym. W ten sposób osiągnął wielki sukces z tobą lecz nie może tak być abyś dalej kroczył ścieżką błędu. Spoglądam na twój przypadek z wielką obawą. Wiem że Bóg dał ci wspaniałe światło. W twej chorobie minionej jesieni opatrność Boża była z tobą abyś mógł zrodzić owoce chwały Jego.

Niewiara zagościła w twym sercu a Pan uczynił abyś mógł osiągnąć potrzebne doświadczenie. Błogosławił nas w modlitwach dla ciebie i błogosławił tobie w odpowiedzi na nasze modlitwy. Pan zaplanował by nasze serca złączyły się w miłości i zaufaniu. Duch Święty złączył się wraz z twoim duchem. W odpowiedzi na modlitwę nadeszła Boża moc lecz przyszedł szatan z pokusami i nie zatrzasnąłeś przed nim drzwi. Wszedł i był bardzo miłym gościem. Taki jest jego plan: najpierw pracować nad umysłem jednego a potem poprzez niego nad umysłami innych. W ten sposób pragnął poplątać nasze ścieżki i przeszkodzić naszej pracy we wszystkich tych miejscach gdzie nasze wpływy powinny przyczyniać się do pomyślności naszej sprawy.

[84]

Pan złączył cię ze swoim dziełem w \_\_\_\_\_ dla mądrego celu, zaplanował bowiem byś odkrył ułomności swego charakteru i zwyciężył je. Ty wiesz jak szybko twój duch daje się rozdrażnić gdy sprawy nie idą po twojej myśli. Czy mógłbyś zrozumieć że wszelka niecierpliwość i irytacja musi być przewyciężona bo w przeciwnym razie twoje życie całkowicie się załamie, utracisz niebo i będziesz mówił że lepiej byłoby żebyś się w ogóle nie narodził.

Nasze sprawy są załatwiane w dworach niebieskich. Przedkładamy je tam jako nasze rachunki codziennie. Każdy będzie nagrodzony zgodnie ze swymi uczynkami. Całopalne ofiary i poświęcenia nie były dawniej przyjmowane przez Boga tak długo dopóki duch



nie był zgodny z tą ofiarą. Samuel powiedział: „Izali się tak kocha Pan w całopaleniach i w ofiarach jako gdy kto słucha głosu Pańskiego? Oto, posłuszeństwo lepsze jest niżeli ofiara, a słuchać lepiej jest niż ofiarować tłustość baranów”. [1 Samuela 15,21-22 \(BG\)](#). Całe pieniądze świata nie mogą kupić błogosławieństwa Bożego ani zapewnić nawet pojedynczego zwycięstwa.

Wielu czyniłoby jakieś poświęcenie lecz tylko jedno powinno się uczynić: jest nim poddanie samego siebie i podporządkowanie się woli Bożej. Jezus powiedział do swych uczniów: „Zaprawdę powiadam wam: Jeżeli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dzieci, żadnym sposobem nie wniejdziecie do królestwa niebieskiego”. [Mateusza 18,3 \(BG\)](#). Oto jest lekcja pokory. Wszyscy musimy się stać pokorni jak małe dzieci po to aby odziedziczyć królestwo niebieskie.

[85] Nasz niebieski Ojciec widzi serca ludzkie i zna ich charakter lepiej niż oni sami go znają. Widzi że niekiedy mają możliwości i siły, które skierowane we właściwym kierunku mogłyby być użyte dla Jego chwały aby pomóc w postępie jego dzieła. Wystawia te osoby na próbę i w swej mądrości stawia je w różnych sytuacjach oraz różnych okolicznościach aby odsłoniły to co mają w sercach, by ukazały słabe strony charakteru ukryte przed nimi samymi. Daje im sposobności do naprawy tych słabości, do wygładzenia ostrych kantów ich natury, do przystosowania ich do służby Bożej aby wtedy gdy wezwie ich do czynu, byli gotowi i żeby aniołowie z nieba mogli się połączyć z ich pracą i ludzkimi wysiłkami w dziele, które musi być wykonane na ziemi. Ludziom, których Bóg wyznaczył, dane są odpowiedzialne stanowiska. W swej łasce odkrywa ich ułomności aby mogli w nie wejrzeć i krytycznie doświadczyć skomplikowane uczucia i doświadczenia ich własnych serc i zbadać co jest złe. W ten sposób mogą zmodyfikować swe upodobanie i uszlachetnić wszystkie swoje zwyczaje. Pan w swej opatrności umieszcza ludzi tam gdzie może zbadać ich siły moralne i odsłonić pobudki ich czynów, by mogli utwierdzić to co jest słuszne i odrzucić to co jest złe. Bóg pragnie aby jego słudzy byli zaznajomieni z moralnymi siłami własnych serc. Aby tak mogło się stać często przynosi On ogień pokusy aby w ten sposób ich oczyścić. „Lecz któż będzie mógł znieść dzień przyjscia Jego? I kto się ostoje gdy się On okaże? Bo On jest jako ogień roztapiający i jako mydło blacharzów. I będzie siedział roztapiając i wycyszczając srebro i oczyści syny Lewiego

i przepławi je jako złoto i jako srebro i będą ofiarować Panu dar w sprawiedliwości”. [Malachiasza 3,2.3](#).

Oczyszczanie ludu Bożego nie będzie zrealizowane bez cierpień. Bóg dopuści ogień próby aby spalić śmieci, oddzielić wartościowe od tego co bez wartości by mógł zabłysnąć czysty metal. On prowadzi nas od jednego ognia do drugiego badając naszą prawdziwą wartość. Jeśli nie możemy znieść tych prób co uczynimy w czasie pełnym trudu i kłopotu jeśli pomyślność lub przeciwności odkrywają fałsz, pychę i samolubstwo w naszych sercach? Cóż uczynimy gdy Bóg zbada każdy uczynek człowieka w ogniu i otworzy każdy sekret serca?

Prawdziwym wdziękiem jest dobrowolność poddania się próbie. Jeśli czujemy niechęć poddania się próbie przez Pana, nasz stan jest poważny. Bóg uszlachetnia i oczyszcza nasze dusze. W ogniu doświadczeń śmieci oddzielone będą na zawsze od prawdziwego srebra i złota chrześcijańskiego charakteru. Jezus przygląda się tej próbie. On wie co potrzebne jest aby oczyścić drogocenny metal by ten mógł odbijać promieniowanie jego boskiej miłości.

[86]

Bóg zbliża do siebie swój lud przez sprawdzające próby, przez ukazywanie im własnej ich słabości i bezradności, uczy ich polegać na Nim jako jedynej pomocy i ostoi. Wówczas Jego cel jest zrealizowany. Przygotowani są do użycia ich w każdym niebezpieczeństwie, do zajęcia ważnego miejsca w wierze i do wypełnienia wielkich celów, dla których dana im została siła. Bóg wprowadza ludzi w próby, doświadczą ich z każdej strony i w ten sposób są kształceni, ćwiczeni i dyscyplinowani. Nasz Odkupiciel, ludzki przedstawiciel i przywódca, przecierpiał ten proces sprawdzania. Cierpiał więcej aniżeli my cierpimy jako wezwani. Znosił naszą nieprawość i był kuszony na wszystkie sposoby tak jak my. Nie cierpiał dla siebie lecz z powodu naszych grzechów a teraz polegając na zasługach naszego Zwycięzcy możemy stać się zwycięzcami w Jego imieniu.

Boże dzieło oczyszczenia i uszlachetnienia musi posuwać się naprzód tak długo aż Jego słudzy staną się tak pokorni, tak martwi dla własnego „ja” że kiedy zostaną wezwani do czynnej posługi ich wzrok skierowany będzie tylko na Jego chwałę. Wówczas zaakceptuje ich wysiłki gdyż nie będą gwałtownie popychać i narażać na niebezpieczeństwo dzieła Bożego będąc niewolnikami pokus i namiętności, kierowani swymi przyziemnymi umysłami owładnię-

tymi ogniem przez szatana. O jakże bojaźliwie jest prowadzona sprawa Boża zmieszana z przewrotnością człowieka i rozpasanym temperamentem! Jakże wielkie cierpienie przynosi człowiek sam sobie ulegając własnym namiętnościom! Bóg ciągle pozyskuje człowieka na ziemi wzmacniając nacisk aż doskonała pokora i zmiana charakteru wniesie go w harmonię z Chrystusem i duchem niebios i stanie się zwycięzcą nad samym sobą.

[87] Bóg wezwał ludzi różnych stanów aby zostali sprawdzeni i ukazał im jaki charakter powinni kształtować by można było im zaufać w obronie przed natarciem przeciwnika w \_\_\_\_\_. Czy uzupełnią braki ludzi, którzy tam się znajdowali, widząc niepowodzenie jakie ci ludzie ponieśli? Czy oświecą przykładem tych, którzy nie są przygotowani do najświętszego dzieła Bożego? Szedł za tymi ludźmi w \_\_\_\_\_ ze stałym ostrzeżeniem, napomnieniem i poradą. Wylał wielkie światło na tych, którzy odprawiali nabożeństwa w Jego sprawie by droga przed nimi była jasna. Lecz jeśli oni postąpią według własnej mądrości lekceważąc światło jak uczynił to Saul, na pewno popadną w kłopoty i wplątają sprawę Bożą w trudności. Światłość i ciemność znajdowała się przed nimi, lecz oni zbyt często wybierali ciemność.

Poselstwo do Laodycei odnosi się do ludu Bożego, który głosi że wierzą w obecną prawdę. Większą część stanowią oziębli głosiciele, chrześcijanie z nazwy a nie z gorliwości. Bóg zaznaczył że potrzebuje ludzi wielkiego serca do naprawy istniejącego stanu rzeczy i tych, którzy stoją wiernie na posterunku swych obowiązków. Dał im światło w każdym punkcie pouczając wzmacniając i utwierdzając ich zgodnie z wymaganiami dzieła. Lecz nie bacząc na to wszystko ci, którzy powinni być wierni i prawdziwie gorliwi w chrześcijańskiej żarliwości, ci wspaniałego usposobienia znając i kochając gorliwie Jezusa, znajdowani są po stronie przeciwnika osłabiając i zniechęcając tych, którzy są użyci przez Boga do budowy swego dzieła. Określenie „letni” jest stosowane do nich. Głoszą umiłowanie prawdy a są niedostateczni w chrześcijańskiej gorliwości i oddaniu się Jemu. Nie ośmielają się oddać całkowicie Bogu ani zaryzykować niewierność lecz jednocześnie nie są skłonni umrzeć dla własnego „ja” i postępować zgodnie z zasadami wiary.

Jedyną nadzieją Laodycejczyków jest czyste i prawdziwe spojrzenie na swoje stanowisko przed Bogiem by poznali naturę ich



schorzenia. Nie są ani zimni ani gorący, zajmują neutralną pozycję a w tym samym czasie pochlebiają sobie że nie potrzebują niczego. Prawdziwy świadek nienawidzi takiej oziębłości. Czuje wstręt do chwiejnych ludzi. On powiedział: „Bodajżeś był zimny albo gorący”. **Objawienie 3,15**. Jak letnia woda powoduje mdłości swym smakiem. Nie są ani gorliwi ani samolubnie zacięci. Nie angażują się szczerze i serdecznie w dzieło Boże, nie oferują własnych interesów lecz stoją na uboczu i są skorzy opuścić swe posterunki gdy ziemskie osobiste interesy tego wymagać będą. Potrzebna jest wewnętrzna praca łaski w ich sercach, taka, o której powiedziano: „Albowiem mówisz: Jestem bogaty i wzbogaciłem się a niczego nie potrzebuję a nie wiesz żeś ty biedny i mizerny i ubogi i ślepy i nagi”. **Objawienie 3,17**.

[88]

Wiara i miłość są prawdziwymi bogactwami, czystym i doświadczonym złotem, które Prawdziwy Świadek radzi letniemu kupić. Jakkolwiek bogaci możemy być w ziemskich skarbach to cała nasza zamożność nie umożliwi nam kupna cennych lekarstw, które wyleczą chorobę duszy zwanej oziębłością. Wiedza i ziemskie bogactwa są bezsilne w usunięciu ułomności laodycejskiego zboru lub uzdrowienia ich oplakanego stanu. Są ślepi lecz uważają że im się dobrze powodzi. Duch Boży nie oświecił ich umysłów i nie byli w stanie dostrzec swej grzeszności, dlatego nie odczuwają potrzeby pomocy.

Pozostawać poza łaską Ducha Bożego jest bardzo smutne lecz o wiele gorsza sytuacja jest gdy w ten sposób pozbawionym się jest ducha Chrystusa jednocześnie starając się ocenić siebie samego mówiąc o sobie tym, którzy się o nas niepokoją, że nie potrzebujemy ich pomocy, obaw i litości. Bojaźliwość jest siłą samooszukiwania ludzkiego umysłu! Co za zaślepienie! Uważać światło za ciemność a ciemność za światło! Prawdziwy Świadek radzi nam abyśmy kupili Jego złota wypróbowanego w ogniu, białą szatę i balsam na oczy. Polecane tutaj złoto jako wypróbowane w ogniu jest wiarą i miłością. To czyni serce bogatszym albowiem było doświadczane tak długo aż się stało czyste a im bardziej było testowane tym jaśniejszy jest jego blask. Biała szata to czystość charakteru, sprawiedliwość Chrystusa udzielona grzesznikowi. Jest to zaiste ubiór niebiańskiego pochodzenia, który mógł być kupiony tylko przez Jezusa życiem dobrowolnego posłuszeństwa. Balsam dla oczu jest łaską umożliwiającą odróżnienie dobra od zła i dostrzeganie grzechu pod każdą po-

[89] stacją. Bóg dał swemu ludowi oczy gdyż pragnie by były napełnione mądrością, która umożliwia jasne spojrzenie. Ale wielu odwraca oczy od zboru gdyż nie poddają swych uczynków światłości ażeby nie być zganionymi. Boski balsam zaszczepi jasność rozumowania. Jezus jest depozytariuszem wszystkich łask. Mówi: „Radzę ci abyś kupił u mnie złota w ogniu doświadczonego”. [Objawienie 3,18](#).

Niektórzy mogą powiedzieć że jest wywyższeniem naszych zasług oczekiwanie na pochwały Boga za nasze dobre czyny. To prawda że nie możemy kupić zwycięstwa przy pomocy swoich dobrych uczynków, jednakże nie możemy go również kupić bez nich. Kupno, które Jezus nam zaleca, jest pełnomocne tylko wraz z warunkami jakie On nam postawił. Prawdziwy wdzięk, który jest nieocenioną wartością i który wytrzyma sprawdzian próby i przeciwności, może być osiągnięty tylko poprzez wiarę, pokorę i skupione posłuszeństwo. Łaski, które doświadczają przeciwności i przesładowania i poświadczają ich głębokość i szczerotę są złotem, które jest próbowane w ogniu i staje się szczerą. Jezus oferuje sprzedaż tego drogiego skarbu człowiekowi: „Kup moje złoto wypróbowane w ogniu”. Martwe, bez serca wykonywanie obowiązku, nie czyni nas chrześcijanami. Musimy wyzwolić się z oziębłości i doświadczeń prawdziwego nawrócenia w przeciwnym razie utracimy niebo.

Pokazano mi opatrność Bożą pośród ludu i ukazano że każda próba oczyszczenia i uszlachetnienia wiernych Jezusowi sprowadza niektórych do postaci żużlu. Doskonale złoto nie zawsze się pojawia. W każdym religijnym kryzysie niektórzy poddawani są pokusie. Tchnienie Boże zdmuchuje niektórych jak suche liście. Powodzenie pomnaża masy wyznawców. Przeciwności odciągają ich od zboru. Są gromadką ludzi, których duch nie stoi stanowczo przy Bogu. Odchodzą od nas gdyż nie są naprawdę z nami ponieważ kiedy narastają kłopoty i troski wielu popełnia wykroczenia.

[90] Spójrzmy wstecz kilka miesięcy kiedy znajdowali się na miejscu tych, których stan jest podobny do tego w jakim oni się teraz znajdują. Pozwólmy im troskliwie wezwać umysł do ćwiczenia tych co są kuszeni. Gdyby ktokolwiek powiedział im że mimo ich zaangażowania i pracy by uczynić innych prawymi, na dłuższą metę znajdą się w takiej samej sytuacji ciemności i będą mogli powie-

dzieć jak powiedział Hazael do proroka. „Izali sługa twój pies żeby miał czynić tak wielką rzecz”? 2 Królewska 8,13 (BG).

Samooszukiwanie jest wokół nich. Jakąż stanowczość ukazują podczas gdy nic się nie dzieje! Jakimi dzielnymi żeglarzami są! Lecz kiedy przychodzi burza prób i pokus, ich dusze stają się rozbite. Ludzie mogą posiadać wspaniałe dary, zdolności, doskonałe kwalifikacje lecz jeden defekt, jeden ukryty grzech zaniedbania spowodzi na charakter to co stoczona przez robactwo deska powoduje dla statku: całkowite uszkodzenie i zgubę.

Drogi Bracie! Bóg w swej opatrności doświadczył cię. Z twojej farmy sprowadził cię do \_\_\_\_\_ abyś zniósł próby i sprawdziany jakich nie mogłeś doświadczyć tam gdzie dotychczas byłeś. Dał ci kilka nagan abyś je przyjął lecz twój duch nadal czynił wymówki. Jesteś jak ci, którzy nie szli za Jezusem wówczas gdy On znajdował się blisko wraz z prawdami, które oni mieli nieść. Nie postanowiłeś w wierze naprawić ułomności, które pojawiły się w twoim charakterze. Nie poddałeś pokornie twego ducha przed Bogiem. Stałeś do wojny przeciwko Duchowi Bożemu gdy objawił się w wyrzutach. Twoje przyziemne i harde serce nie poddaje się kontroli. Nie dyscyplinujesz sam siebie. Z czasem twój niekontrolowany temperament — duch nieposłuszeństwa, przejął kontrolę nad tobą. Jak taka popędliwa dusza może przebywać pomiędzy aniołami? Nie może być dopuszczona do niebios jak sam o tym dobrze wiesz. Jeśli jednak chcesz to musisz natychmiast rozpocząć naprawę swej złej natury. Odmień się i bądź jako małe dziecko.

Bracie, jesteś pysznego ducha beztroski w swych myślach i ideach. Wszystko to musi być odrzucone. Twoi bliscy nauczyli się obawiać tych wynaturzeń temperamentu. Twoja czuła pełna bojaźni Bożej matka uczyniła co mogła dla pieszczona i dogadzania tobie i usiłowała usunąć każdą przyczynę, która kształciłaby tę rosnącą bez drożdży nie poddającą się kontroli skłonność do zła w jej synu. Lecz pochlebstwo, usprawiedliwienie, pragnienie uspokojenia doprowadziło cię do przekonania że ten impulsywny charakter nie podlega wyleczeniu i jest obowiązkiem twoich przyjaciół znosić go. Wszystkie te wymówki i usprawiedliwienia nie usunęły owego zła lecz raczej dały mu dostęp.

Nie walczyłeś z tym wstrętnym duchem i nie starałeś się go pokonać. Gdy twoje ścieżki się plątały, uważałeś prowokację za wy-

starczającą by zapomnieć o twoim dzieciństwie i o tym że zostałeś stworzony przez Boga na Jego podobieństwo. Smutne że okaleczyłeś i uczyniłeś bezwartościowym wizerunek Boga. Nie miałeś samokontroli i mocy nad własną wolą. Byłeś pyszny i poddałeś się woli szatana. A za każdym razem kiedy poddawałeś się woli namiętności, rządziłeś się sam i pozwalałeś swym uczuciom odchodzić od twego osądu. Umocniło to twoją niekontrolowaną wolę. Pan dostrzegł że nie znasz samego siebie, że jeśli nie ujrzysz samego siebie w swej grzeszności w prawdziwym świetle i jeśli nie zobaczysz jak drażniące są w oczach Bożych te wybryki twojego temperamentu umacniane przy każdej okazji, na pewno nie będziesz w stanie zdobyć miejsca obok cierpiącego człowieka Kalwarii.

Bóg cię wzywa, bracie G., abyś się ukorzył i nawrócił i stał się jak dziecko. Dopóki prawda nie uzyska uświęcającego wpływu na twój charakter, nie zdobędziesz w niebie dziedzictwa. Pan w swej opatrności wybrał cię abyś był bezpośrednio związany z Jego sprawą i dziełem. Wziął cię jak niezdyscyplinowanego żołnierza nowicjusza armii i poddał regułom, zarządzeniom i odpowiedzialnościom w procesie ćwiczenia. Początkowo starałeś się być szlachetny i wierny na swym posterunku. Znosiłeś próby lepiej niż kiedykolwiek w swoim życiu. Lecz przyszedł szatan ze swymi szczególnymi pokusami i zacząłeś się modlić do nich. Pan się ulitował nad tobą i położył swą rękę na tobie by cię ocalić. Dał ci obfite doświadczenie, z którego jednak nie skorzystałeś jak powinienes. Jak dzieci Izraela wkrótce zapomniałeś o sprawach Bożych i Jego wspaniałych łaskach. Bracie G., wywyższałeś się w swych odpowiedziach na modlitwę i Bóg ci dał nową nadzieję życia lecz ty pozostałeś zawistny i zły w swej duszy i wielceś Go zasmucił. Pragnął postawić cię tam gdzie rozwinąłbyś dobry charakter, gdzie dostrzegłbyś i naprawił swe ułomności.

Podczas dzieciństwa i młodości miała miejsce decydująca pomyłka w twoim kształceniu i dyscyplinowaniu. Teraz musisz się uczyć wielkiej lekcji samokontroli co powinno mieć miejsce we wcześniejszych latach. I Bóg umieścił cię tam gdzie okoliczności zmieniły się i mogłeś być zdecydowany i zdyscyplinowany przez Jego Świętego Ducha abyś mógł osiąść siłę moralną i samokontrolę po to aby zostać zwycięzcą. To wymaga silniejszych wysiłków, żarliwej pracy i niezłomnego postanowienia oraz silniejszej energii dla

samokontroli. Twój duch długo pozostawał ograniczony a twój temperament szalał jak uwięziony lew gdy wola twoja była krzyżowana. Wychowanie jakie twoi rodzice powinni ci dać abyś miał moc musi teraz być osiągnięte w całości przez ciebie samego. Bo gałązka kiedy jest młoda i mała może być łatwo formowana lecz teraz gdy jest sękata, skrzywiona i mocna, jakże trudne jest to zadanie! Twoi rodzice pozwolili na to by była tak zdeformowana a teraz tylko dzięki łasce Bożej połączonej z twoimi wyteżonymi wysiłkami możesz stać się zwycięzcą nad sobą, nad swoją własną wolą. Poprzez zasługi Jezusa możesz rozstać się z tym co kaleczy i deformuje duszę i co rozwija zniekształcony charakter. Musisz zerwać ze starą naturą i ze swoimi błędami i stać się nowym człowiekiem, człowiekiem Jezusa Chrystusa. Staraj się przyswoić Jego życie jako swojego przewodnika a wówczas twoje zdolności i intelekt będą poświęcone służbie Bożej.

O, gdybyż matki pracowały z mądrością, cierpliwością i stanowczością aby ćwiczyć i niszczyć przyziemne natury swych dzieci, jakąż sumą grzechu byłaby zniszczona w zarodku i jakież zastęp zborowych prób byłby ocalony! Jakże wiele rodzin obecnie mizernych byłoby szczęśliwych! Wiele dusz zostanie straconych na wieki z powodu zaniedbania przez rodziców we właściwym zdyscyplinowaniu swych dzieci i w nauczaniu ich poddania się autorytetowi już w ich młodości. Mało znaczące błędy i łagodne wybuchy nie stanowią osi korzeni zła lecz doprowadzają do ruiny tysiące dusz. O, jak odpowiedzą rodzice Bogu za to bojaźliwe zaniedbanie obowiązków?

Bracie G., pragniesz stać na czele i rozkazywać innym lecz nie potrafisz rozkazać samemu sobie. Twoja duma spłonie w chwili sądu. Samolubstwo i wyniosły duch są niesfornymi elementami w twoim charakterze przeszkadzającymi w duchowym rozwoju. Ci, którzy mają taki temperament, muszą wykonać swą pracę żarliwie i umrzeć dla siebie samego, w przeciwnym razie utracą niebios. Bóg nie idzie na żaden kompromis w tym punkcie z błędzącymi rodzicami.

W moim ostatnim widzeniu ukazano mi że jeśli odmówisz posłuszeństwa napomnieniom wybierając własną drogę i nie będziesz zdyscyplinowany, Bóg nie uczyni nic więcej dla ciebie w związku z Jego świętym dziełem. Jeśli zacząłeś pracę nad właściwym związaniem swej duszy z Panem, zobaczysz jaka wspaniała praca jest do wykonania dla ciebie samego i nie będziesz spędzał tak wiele

[93]

czasu nad rzekomymi wadami brata H. zastanawiając się nad nimi za jego plecami. Praca ostatnich trzydziestu lat powinna inspirować zaufanie dla jedności brata H. „Szacunek temu komu się szacunek należy”.

Ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach powinni udoskonalać się stale. Nie wolno zasklepiać się im w starych doświadczeniach i uważać że nie jest konieczne stać się wyszkolonym pracownikiem. Człowiek, aczkolwiek najbardziej bezradny z Bożych stworzeń, kiedy przychodzi na świat najbardziej przewrotny w swej naturze, jest mimo wszystko zdolny do stałego postępu. Może być oświecony przez wiedzę, uszlachetniony przez odwagę i może czynić postęp w psychicznej i moralnej godności aż osiągnie doskonałość inteligencji i czystość charakteru lecz nieco niższą niż doskonałość i czystość aniołów. Przy pomocy światła prawdy oświecającego umysły ludzi i miłości Bożej zamieszkującej szeroko w sercach ich, nie potrafimy sobie wyobrazić kim mogą się stać ani jak wspaniałą pracę mogą wykonać.

[94] Wiem że ludzkie serce jest ślepe na swą prawdziwą kondycję lecz nie mogę cię zostawić bez uczynienia wysiłków by ci pomóc. Kochamy cię i pragniemy cię widzieć dążącego do zwycięstwa. Jezus cię kocha. Umarł dla ciebie i chce abyś był zbawiony. Nie mamy takich możliwości by zatrzymać cię w \_\_\_\_\_ lecz nie chcemy też abyś pozostał sam w pracy nad swoją własną duszą w usprawiedliwianiu każdego zła i czynieniu każdego wysiłku dla własnego „ja” bo czyniąc to stracisz zbawienie. Tego nie jesteś w stanie sam uczynić. W imię Jezusa odepchnij szatana a on ucieknie od ciebie.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 9 — Praca sprzyja zdrowiu

*Drogi bracie i siostrze I.:*

Ukazano mi że popełniliście błędy w wychowaniu dzieci. Przyjęliście idee \_\_\_\_\_ od dra J., o których rozmawialiście przed pacjentami oraz waszymi dziećmi. Te rzeczy nie powinny być kontynuowane. Z punktu widzenia dra J. sprawy nie wyglądają na takie, które budziłyby sprzeciw lecz oglądane z punktu widzenia chrześcijanina są absolutnie niebezpieczne. Rady jakie dał dr J. aby objaśnić znaczenie pracy fizycznej sprowadziły na wielu okaleczenia. System nierobienia niczego jest niebezpiecznym systemem. Potrzeba zabawy, jak on naucza i włącza do niej swych pacjentów, jest pomyłką. Po to aby zająć czas i zatrudnić umysł wymyśla się namiastki użytecznych ćwiczeń zdrowotnych i fizycznych prac. Zabawa jaką dr J. poleca podnieca bardziej umysł niż jest to pożyteczne zajęcie.

Ćwiczenia fizyczne połączone z pracą posiadają na umysł błogosławiony wpływ, wzmacniają mięśnie, poprawiają obieg krwi i dają niezdolnemu do pracy człowiekowi satysfakcję poznania własnych sił i wytrzymałości. Podczas gdy odmawia mu się ćwiczeń fizycznych i pracy, jego uwaga skierowuje się na niego samego. Jest w stałym niebezpieczeństwie myślenia o sobie gorzej niż w rzeczywistości jest i pojawienia się chorobliwych imaginacji, które wywołują w nim stałą obawę że przecenia swą wytrzymałość. Generalnie jeśli zaangażowałby się w dobrze ukierunkowaną pracę używając swych sił i nie nadużywając ich, spostrzegłby że fizyczne ćwiczenia dają większą moc i efektywność w powracaniu do zdrowia niż nawet wodolecznictwo jakie stosuje. Bezczynność psychicznych i fizycznych mięśni jest tym co utrzymuje wielu inwalidów w słabej kondycji, w której czują bezsilność wzrostu. Daje im to również większe możliwości pobłażania nieczystej wyobraźni, która wielu doprowadziła do słabej kondycji. Powiada się że oni zużywają zbyt dużo sił witalnych w ciężkiej pracy podczas gdy w dziewięciu wypadkach na dziesięć praca jaką wykonywali była tylko wyzwoleniem w ich życiu i była środkiem wybawienia ich od większej zguby. Gdy ich umysły były

[95]

w ten sposób zajęte, nie mieli okazji aby poniżyć swe ciało i kończyć dzieło zguby. Pozostawienie takich osób w beczynności jest dawaniem szerokich możliwości stania się jeńcami pokus szatana.

Dr J. zalecił aby obie płcie mieszały się razem, nauczał że fizyczne i psychiczne zdrowie wymaga bliższych związków. Takie nauki spowodowały i powodują wielkie okaleczenia dla niedoświadczonej młodzieży i dzieci, sprawiają wielką radość mężczyznom i kobietom o zboczonych charakterach, których namiętności nigdy nie znajdowały się pod kontrolą i którzy z tego powodu cierpią różne osłabiające schorzenia. Te osoby są pouczane że dla zdrowia powinny jak najwięcej przebywać z przeciwną płcią. W ten sposób drzwi dla pokus są przed nimi otwarte, namiętności rosną jak lew w ich sercach, każda cnota jest pokonana, namiętności powodują że wszystko podniosłe i szlachetne jest poświęcone lubieżności. To jest wiek, w którym świat pogrąża się w zepsuciu. Gdyby umysły i ciała mężczyzn i niewiast były w zdrowej kondycji, gdyby zwierzęce instynkty były poddane wyższym boskim mocom umysłu, wtedy można by było uczyć że korzyść będzie mieć młodzież, chłopcy i dziewczęta ze społeczności jeden z drugim.

[96] Gdyby umysły młodzieży tego wieku były czyste i nieskalane dziewczęta mogłyby mieć łagodzący wpływ na umysły i maniery chłopców a chłopcy z ich silniejszymi bardziej nieustępliwymi naturami mogliby uszlachetniać charaktery dziewcząt. Lecz bolesnym jest fakt że spośród setki dziewcząt nie ma jednej, która jest czystego serca, tak samo spośród setki chłopców jednego, którego moralność nie byłaby zepsuta. Wielu starszych oddało się takiemu rozproszeniu na dłuższą metę i są zanieczyszczeni, mają zanieczyszczoną duszę i ciało a zepsucie dosięgło również klas tych, którzy uważają się lub uważani są za dżentelmenów i piękne panie. Nie czas teraz polecać mieszania się płci jako uzdrawiającego środka i przebywanie wzajemne w innym społeczeństwie. Kierunkiem tego zepsutego wieku jest nieobecność prawdziwej cnoty i skromności.

Doktorze I., przedstawiłeś te idee słuchaczom. Słuchała cię młodzież a uwagi poczynione miały duży wpływ na twoje własne dzieci jak również na innych. Byłoby lepiej gdybyś te pomysły pozostawił w \_\_\_\_\_. Ścisłe zastosowanie się do tych zaleceń krzywi kręgosłup dorastającej młodzieży ale kiedy setki niszczą swój organizm pracując się, beczynność, przejadanie się niszczą wątłe zdrowie,



sieją ziarna choroby w systemach tysięcy, którzy przyśpieszają i zapewniają zepsucie.

Powodem dla jakiego młodzież ma tak mało sił psychicznych i fizycznych jest to że tak mało praktykują pożyteczną pracę. „Oto ta była nieprawość Sodomy, siostry twojej, pycha, sytość chleba i obfitość pokoju co one mając i córki jej, ręki jednak ubogiego i nędznego nie posilała. Owszem wyniosłszy się czyniła obrzydliwość przed obliczem mojem, przeto żem je zniósł jako mi się zdało”. [Ezechiela 16,49.50.](#)

Tylko nieliczni są wśród młodzieży tego zdegenerowanego wieku, którzy potrafią podołać nauce koniecznej dla osiągnięcia ogólnego wykształcenia. Dlaczego tak jest? Dlaczego dzieci narzekają na oszołomienie, ból głowy, krwawienie z nosa, silne bicie serca, odczucie znużenia i ogólne osłabienie? Czyżby to były oznaki ich wytężonej nauki? Rozpieszczający i pobłażliwi rodzice tak bardzo krzywdzą ich dlatego iż współczują takim dzieciom ponieważ uważają ich lekcje za zbyt duże zadanie a ich zaangażowanie w studiowanie za rujnujące ich zdrowie. To prawda że nie należy tłoczyć do głowy młodzieży zbyt wiele i zbyt trudnych rzeczy. Lecz rodzice, czy spojrzeliście na to głębiej a nie poddaliście się sugestii dzieci? Czy nie zaufaliście zbyt szybko podanemu powodowi ich niedyspozycji? Trzeba popatrzeć pod powierzchnię powodu zła.

[97]

W dziewięćdziesięciu dziewięciu przypadkach na sto zbadanych i wyjaśnionych przed wami okazałoby się że ocena pracy dla waszych dzieci przerasta ich siły była niesłuszna lecz że było to spowodowane ich złymi nawykami, które ograbiły umysł i całe ciało z sił życiowych. System nerwowy stał się słaby z powodu ciągłego poddawania go napięciom i w ten sposób położono podwaliny pod przedwczesne dojrzewanie i oczywistą zgubę. Ułomność pojedyncza zabiła tysiące i dziesiątki tysięcy.

Dzieci powinny mieć zajęcia stosownie do wieku. Odpowiednia praca umysłowa i fizyczna, ćwiczenia na wolnym powietrzu nie załamują sił naszych chłopców. Pożyteczne zajęcia i zapoznanie się z pracami domowymi będą nagrodą dla naszych dziewcząt a niektóre formy pracy na świeżym powietrzu są konieczne dla ich zdrowia oraz prawidłowego wzrostu. Dzieci powinny być przyuczane do pracy. Praca jest największym błogosławieństwem jakie mogą mieć mężczyźni, niewiasty i dzieci.

Błądziliście w wychowaniu waszych dzieci. Byliście zbyt pobłażliwi. Pobłażaliście im, usprawiedliwialiście ich w zajęciach aż niektórzy z nich poczuli wstręt do pracy. Bezczyność, brak uporządkowanych zajęć bardzo ich okaleczyło. Pokusy są wszędzie gotowe zrujnować młodzież w tym wieku i przyszłym. Jedynie bezpieczną ścieżką jest ścieżka posłuszeństwa.

[98] Byliście ślepi na moc wroga jaką rozciągał nad waszymi dziećmi. Domowe zajęcia nawet dotyczące ubierania się nie zaszkodziłyby im tak bardzo jak ospałe zwyczaje. Ominęłyby wiele niebezpieczeństw gdyby były od wczesnych lat uczone jak wypełniać swój czas pożytecznymi zajęciami. Nie posiadałyby tak niespokojnych skłonności, takiej żądzy zmian wchodzenia do zboru. Uchroniłyby się przed wieloma pokusami zaangażowania się w bezużyteczne zajęcia, czytania przy świetle, głupie rozmowy i żarty. Ich czas poświęcony byłby bardziej dla ich zadowolenia i bez tak wielkiego niebezpieczeństwa poszukiwania towarzystwa odmiennej płci i usprawiedliwienia siebie że są na złej drodze. Próżność i symulowanie, bezużyteczność i kategoriyczny grzech były rezultatami opieszałości. Rodzice, a szczególnie ty ojcze, pochlebialiście i pobłażaliście im w ich kalectwie.

### **Zarozumiałość i samolubstwo**

Drogi Bracie, uczyniłeś błąd stojąc przed słuchaczami w zgromadzeniu, jak to często czyniłeś, wywyższając siebie i żonę. Twoje dzieci uczyły się lekcji z tych uwag, które okrywały mrokiem ich charaktery. A teraz okazuje się że nie jest to rzeczą łatwą naprawić zło, które czyniłeś. Są pyszne i zarozumiałe. Nauczyły się że jako twoje dzieci są czymś lepszym od innych dzieci. Obawiałeś się że ludzie nie będą oddawać należytego szacunku twojej pozycji lekarza Instytutu Zdrowia. To ukazało daremność, słabość, powstrzymało od stanowczości w jakiej pogrążył się twój duchowy rozwój. To również doprowadziło do zazdrości innych obawiających się że oni wyprą ciebie lub nie oddadzą odpowiedniego szacunku twej pozycji i wartości. Również wywyższałeś swą żonę umieszczając ją przed twoimi pacjentami jako idealne i doskonałe stworzenie. Byłeś jak ślepiec, darzyłeś ją zaszczytami dla jej kwalifikacji jakich wcale nie posiadała.

Powinieneś pamiętać że twoja moralna wartość jest szacowana według twoich słów, twej postawy i uczynków. A one nigdy nie mogą być ukryte lecz umieszczają cię na właściwym miejscu wobec twych pacjentów. Jeśli pokażesz im swoje zainteresowanie nimi, jeśli poświęcisz swą pracę dla nich, poznają się na tym a ty osiągniesz ich zaufanie i miłość. Uskarżanie nigdy nie sprawi że uwierzą że twoja męcząca praca dla nich obciąża cię i wyczerpuje twoją żywotność kiedy nie będą widzieć specjalnej uwagi oraz troski z twej strony. Pacjenci ufają i kochają tych, którzy ukazują szczególnie zainteresowanie nimi i którzy działają dla ich powrotu do zdrowia. Jeśli tak będziesz wykonywał swoją pracę, która nie może pozostać niewykonana, za którą pacjenci płacą pieniądze, wówczas nie będziesz potrzebował dodatkowego gadania by zdobyć szacunek, zdobędziesz go tak pewnie jak dobrze wykonywać będziesz swoje obowiązki.

[99]

Nie jesteś wolny od samolubstwa i dlatego nie posiadasz błogosławieństwa jakie Bóg daje niesamolubnym pracownikom. Twoje zainteresowania są podzielone. Tak bardzo troszczysz się o siebie i swoje sprawy że Pan nie ma szczególnego powodu działać i troszczyć się o cię. Ten kierunek działania dyskwalifikuje cię wobec zajmowanej przez cię pozycji. Widziałam rok temu że poczułeś się kompetentny aby samemu kierować Instytutem Zdrowia. Gdyby był twój a ty byłbyś jedynym szczególnie wyróżnionym lub skrzywdzonym przez jego zaniedbania albo zyski, zauważyłbyś że twym obowiązkiem jest troszczyć się aby straty się nie pojawiały a pacjenci, którzy byli tam z dobroczynnych darów, nie wyciągali środków z Instytutu. Zapytałbyś ich i spowodował że ani tydzień by tam nie przebywali dłużej aniżeli byłoby to konieczne. Zobaczyłbyś wiele sposobów obniżenia kosztów i wydatków a wtedy kierowałbyś pomyślnością Instytutu. Ale ty jesteś tylko zatrudnionym a zaangażowanie, zainteresowanie i zdolności, o których sądzisz że je posiadasz by kierować takim instytutem, nie pojawiają się. Pacjenci nie otrzymują odpowiedniej uwagi, za którą przecież płacą i której mają prawo się spodziewać.

Ukazałeś mi się jako często odwracający się od inwalidów, którzy potrzebują twej pomocy. Ukazany mi zostałeś jako obojętny, wyglądający raczej na niecierpliwego w wysłuchiwanie tego o czym oni mówią a co dla nich ma wielką wagę. Wydawałeś się być w

[100] wielkim pośpiechu odkładając ich na czas przyszły kiedy kilka odpowiednich słów sympatii i zachęty uspokoiłoby i uciszyłoby tysiące obaw i dało pokój i pewność w miejsce niepokoju i niepewności. Sucho przemawiałeś do swych pacjentów. Nie starałeś się wchodzić w ich położenie lecz trzymałeś się wyniośle kiedy powinienes być bardziej przyjacielski. Byłeś zbyt odległy i nieprzystępny. Oni patrzą na ciebie jak dzieci na swych rodziców i mają prawo oczekiwać uwagi jakiej jednak nie otrzymują. „Ja” i „moje” zakrada się pomiędzy ciebie i twoją pracę jakiej wymaga twoja pozycja. Pacjenci i pomocnicy potrzebują często twej rady lecz czują się skrepowani aby udać się do ciebie, nie czują się swobodnie by rozmawiać z tobą.

Pragnałeś osiągnąć niezwykłą godność. W wysiłkach, które podejmowałeś nie osiągnąłeś celu lecz utraciłeś zaufanie i miłość jakie mogłeś osiągnąć gdybyś posiadał cichość i pokorę umysłu. Prawdziwe oddanie i poświęcenie się Bogu znalazłoby miejsce dla ciebie w sercach wszystkich i oddałoby cię w godność, nie zdobytą lecz zasłużoną. Zostałeś wywyższony słowami pochwały jaką otrzymałeś. Życie Jezusa musi być twym wzorem ucząc cię czynić dobro na każdym stanowisku jakie zajmujesz. Gdy troszczył się będziesz o innych, Bóg będzie troszczył się o ciebie. Majestat niebios nie unikał znużenia. Szedł pieszo z miejsca na miejsce aby wspomóc cierpiących w potrzebie. Aczkolwiek posiadasz pewną wiedzę znając się na systemie ludzkim, potrafisz określać chorobę po jej objawach, możesz posiadać język ludzi i aniołów, to są jednak potrzebne szczególne kwalifikacje, bez nich wszystkie dary będą bez szczególnej wartości. Musisz mieć siłę od Boga, która może być tylko uświadomiona przez tych, którzy Jego czynią swą ufnością i którzy poświęcają się dla dzieła jakie On im dał do wykonania. Jezus musi być częścią twojej wiedzy. Jego mądrość zamiast twojej musi być brana pod uwagę a wówczas zrozumiesz jak być światłością w pokoju, w pomieszczeniu choroby. Zgubiłeś wolność ducha, moc i wiarę. Twoja wiara domaga się doświadczeń bo taka jaka jest nie może być żywotna. Twoje wysiłki dla tych, którzy są chorzy duchowo także i cieleśnie, nie będą miały takiego powodzenia jakie mogłyby mieć, pacjenci nie będą mogli osiągać fizycznej i duchowej siły jaką mogliby osiągnąć jeżeli nie przyniesiesz Jezusa ze sobą w czasie tych wizyt. Moje słowa i uczynki powinny ci towarzy-

[101]

szyć. Wówczas poczujesz że ci, dla których się modlisz i których błogosławisz, błogosławią cię również.

Nie odczułeś całej swej zależności od Boga i twej małej efektywności i słabości bez Jego szczególnej mądrości i łaski. Boisz się i wątpisz ponieważ za bardzo ufasz własnej sile. W Bogu znajdziesz pomyślność. W pokorze i świętości umysłu odnajdziesz wspaniałą pokój i moc. Ci, którzy bardziej odczuwają własną słabość i ciemność, błyszczą jaśniej ponieważ tacy czynią Chrystusa swą sprawiedliwością. Twoja siła powinna wynikać z jedności z Nim. Nie obawiaj się czynić dobrze.

Majestat nieba woła słabych: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie. Weźmijcie jarzmo moje na się a ucztujcie się ode Mnie żem Ja cichy i pokornego serca a znajdziecie odpocznienie duszom waszym”. [Mateusza 11,28.29](#). Powodem dla jakiego brzemie wydaje się czasami tak ciężkie a jarzmo tak uciskające jest to że nie posiadamy pokory i cichości jaką posiadał nasz Bóg. Powstrzymajmy się od łapówkarstwa i wyniosłości i niech własne „ja” raczej będzie ukryte w Jezusie i uczmy się od Niego bo obiecał nam odpocznienie.

Zobaczyłam że Instytut Zdrowia nie może prosperować pomyślnie kiedy ci, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, związani są swymi zainteresowaniami i samymi sobą bardziej aniżeli Instytucją. Bóg poszukuje bezinteresownych mężczyzn i niewiast na pracowników w swej sprawie a ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za Instytut, powinni doglądać każdego jego działu sprawdzając sprawy ekonomiczne troszcząc się o każdy drobiazg przeciwstawiając się każdemu marnotrawstwu. Krótko mówiąc, powinni tu być tak troskliwi i sprawiedliwi w swych zarządzeniach jak gdyby byli aktualnymi gospodarzami czy właścicielami.

Byłeś w kłopotach odczuwając że to czy tamto nie może i nie jest twoim interesem. Wszystko co jest związane z Instytutem jest twoim interesem. Jeśli pewne rzeczy znajdują się pod twą uwagą i nie potrafisz ich właściwie rozwiązać ponieważ jesteś powołany do działania w innym kierunku, wezwij na pomoc kogoś kto poświęci tym sprawom natychmiastową uwagę. Jeśli ta praca jest uciążliwa dla ciebie, ktoś inny powinien zająć twoje miejsce, ktoś kto potrafi wykonać właściwie wszystkie obowiązki spoczywające na tym jednym zajmującym odpowiedzialne stanowisko.

W twoich salonowych rozmowach często obciążałeś pacjentów i pomocników niepotrzebnymi ciężarami i troskami spoczywającymi na tobie podczas gdy w tym samym czasie widziałam że nie wykonujesz nawet połowy obowiązków jakie na tobie spoczywają jako na lekarzu. Nie poświęcałeś odpowiedniej uwagi schorzeniom pacjentów znajdujących się pod twoją opieką. Pacjenci nie są ślepyimi, widzą twoje zaniedbania wobec innych. Są zdala od domu i spodziewają się otrzymać taką opiekę i leczenie jakich nie mogliby otrzymać w domu. Wszystko to jest raną Instytutu i nieprzyjemnością dla Boga.

Prawdą jest że miałaś duży ciężar do dźwigania ale w wielu przypadkach czyniłaś wyrzuty pacjentom i pomocnikom podczas gdy kłopot znajdował się w twojej rodzinie. Oni wymagają twojej stałej pomocy lecz nie odwzajemniają się tobie pomocą, nie ma nikogo w twoim domu kto podtrzymałby twą dłoń lub dodał ci odwagi. Gdybyś nie miał żadnych trosk poza Instytutem mógłbyś znieść o wiele więcej nie tracąc sił i pomyślności. I twoim obowiązkiem jest dbać o rodzinę lecz nie powinni oni być tak bezsilni jak są stając się tak dużym ciężarem dla ciebie. Mogliby ci pomagać gdyby chcieli.

Twoim obowiązkiem jest dbać o zdrowie jednak jeśli twoje rodzinne troski są tak wielkie że praca w którą jesteś zaangażowany przerasta cię i nie jesteś w stanie poświęcić swego czasu i uwagi pacjentom Instytutu, w którym się obecnie znajdują, wówczas powinieneś zrezygnować ze swego stanowiska i poszukać miejsca tam gdzie byłbyś potrzebny swojej rodzinie, sobie samemu i swoim obowiązkom. Stanowisko jakie teraz zajmujesz jest bardzo odpowiedzialne. Wymaga czystego intelektu, siły umysłu, nerwów i mięśni. Żarliwe zaangażowanie sił w pracy jest konieczne dla jej sukcesu i nic innego nie da tej Instytucji większej pomyślności. Aby była żywą pracą musi żyć i mieć żywych bezinteresownych pracowników.

[103]

Siostró I., nie byłaś tak pomocna swemu mężowi jak powinnaś być. Poświęcałaś więcej uwagi samej sobie. Nie uświadamiałaś sobie konieczności poświęcenia swoich sił dla wzmocnienia i dodania odwagi twemu mężowi w jego pracach a także błogosławienia swym dzieciom właściwym wpływem. Gdybyś wypełniała właściwie swoje obowiązki Bóg przyłączyłby się do ciebie, gdybyś wspomagała swego towarzysza i łączyła się z nim we właściwym

dyscyplinowaniu waszych dzieci, porządek rzeczy w twojej rodzinie byłby inny.

Lecz poddałaś się uczuciom apatii i smutku a to przyniosło chmury zamiast słońca miejscu waszego zamieszkania. Nie wzmacniałaś nadzieją i życzliwością a twoje wpływy uciskały tych, którym powinnaś pomagać miłym słowem i uczynkiem. Wszystko to jest rezultatem samolubstwa. Wymagałaś uwagi i uwielbienia ze strony męża i dzieci a nie czułaś że twoim obowiązkiem jest odwrócić swój umysł od siebie i pracować dla ich szczęścia i pomyślności. Dałaś wolną drogę niecierpliwości i ostro ganiłaś swe dzieci. To tylko umacniało ich na złej drodze i zrywało więzi uczucia i miłości, które powinny łączyć serca rodziców i dzieci.

Zgubiłaś samokontrolę i przeceniłaś swego męża w obecności dzieci, to zmniejszyło jego autorytet a także i twój. Byłaś bardzo słaba kiedy twoje dzieci przychodziły do ciebie aby narzekać na innych. Natychmiast stawiałaś po ich stronie i niemądrze oceniałaś i oskarżałaś tych, na których one narzekały. To wzmocniło w umysłach twych dzieci skłonność do szemrania przeciwko tym, którzy jawnie nie postępują tak jak one by się tego spodziewały. Pośrednio wzmocniłaś tego ducha zamiast go wyciszyć. Nie postępowałaś ze swymi dziećmi tak stanowczo i sprawiedliwie jak powinnaś postępować. Przechodziłaś próby. Znajdowałaś się w opresji. Byłaś osłabiona lecz niesprawiedliwie obciążałaś tym nieszczęściem innych. Zasadniczej przyczyny musisz szukać w sobie. Nie uczyniłaś swego domu tym czym powinien być i tym czym mógłby być. Jest jednak w twej mocy naprawić te błędy. Wyjdź ze swego odrętwienia! Daj więcej miłości niż odpowiedzialności, pielęgnuj życzliwość, pozwól zaświecić słońcu w twym sercu i niech ono oświetli innych wokół ciebie, bądź bardziej serdeczna w swym zachowaniu, staraj się zdobyć zaufanie swych dzieci by mogły przyjść do ciebie po radę i pomoc. Wzmacniaj je w pokorze i bezinteresowności, pokaż im dobry przykład.

Obudźcie się moi bracia i siostry dla potrzeb waszych rodzin. Nie bądźcie ślepi lecz wykonujcie pracę swą rzetelnie, w cichości, pokoju i w wierze. Utrzymujcie swój dom w porządku a Bóg pobłogosławi waszym wysiłkom.

## Rozdział 10 — Wpływy społecznego otoczenia

Ukazano mi 10. grudnia 1872 roku stan rodziny brata K. Był prawdziwie wiernym miłośnikiem prawdy lecz napił się zbyt dużo ducha tego świata. Chrystus powiedział: „Albowiem gdzie jest skarb wasz, tam jest i serce wasze”. [Mateusza 6,21 \(BG\)](#). Tak więc, bracie K., twoje ziemskie skarby pochłaniają twoją uwagę i zainteresowanie że nie masz czasu służyć Bogu. Twoja żona jest niezadowolona że poświęcasz Mu tak mało uwagi. Ziemskie skłonności opanowały twoje serce. Nie poświęcasz odpowiedniego czasu na rozmyślanie i modlitwę. Nie oddajesz się codziennie posłudze Bogu i spotykasz się z większą stratą niż cały twój doczesny skarb.

[105] Sostro K., jesteś jeszcze dalej od Boga aniżeli twój mąż. Twoje przywiązanie do świata oddala Zbawiciela od twego serca. Nie ma dla Niego miejsca pośród twych uczuć. Masz mało chęci do modlitwy i do szpiegowania własnego serca. Poddałaś się księciu mocy ciemności. „Aż nie wiecie iż komu się stawiacie za sługi ku posłuszeństwu, tegoście sługami, komuście posłuszni, bądź grzechowi ku śmierci, bądź posłuszeństwu ku sprawiedliwości”. [Rzymian 6,16](#).

Sostro K., nie wiesz co czynisz, nie uświadamiasz sobie że walczysz przeciwko swemu Stwórcy odciągając swojego męża od prawdy. Twoja uwaga jest skierowana ku temu co daje świat. Nie kształtujesz miłości i oddania ale poświęcasz się dla własnej przyjemności i dla własnej pomyślności. Jesteś zaabsorbowana pragnieniem by być taką jak jest świat abyś mogła zyskać szczęście jakie daje świat. Twoje doczesne ambicje i zainteresowania są większe aniżeli pragnienia sprawiedliwości i uczestniczenia w królestwie Bożym.

Cenny czas próby tracisz na pracę dla własnej pomyślności: na ubieraniu się, jedzeniu i piciu — zgodnie z ziemskimi obyczajami. O, jakże żałosna jest otrzymywana nagroda! W twoich ziemskich żądaniach i żądzach większe jarzmo dźwigasz aniżeli twój Zbawiciel kiedykolwiek chciał ci powierzyć. Twój Odkupiciel zaprasza cię słowami: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni”.



zeni, a Ja wam sprawię odpocznienie, weźmijcie jarzmo moje na się a uczcie się ode mnie żem Ja cichy i pokornego serca a znajdziecie odpocznienie duszom waszym, albowiem jarzmo moje wdzięczne jest a brzemień moje lekkie jest”. [Mateusza 11,28-30](#). Moja siostrzo, Chrystus pragnie abyś złożyła swój ciężar u Jego stóp i poddała się Jego wdzięcznemu jarzmu.

Co stałoby się gdyby czas twej próby skończył się teraz? Jak zniesiesz sąd Mistrza? Jak zaangażowałaś swe talenty, środki i wpływy użyzione ci przez Boga do mądrego wzmacniania Jego chwały? Bóg daje ci życie i błogosławieństwo nie po to aby były oddawane własnej pomyślności i przyjemności lecz abyś mogła nagradzać innych i czynić dla nich dobrze. Mistrz zaszczeplił ci talenty abyś mogła nimi handlować po to żeby kiedy zażąda ich z powrotem, mógł je otrzymać wraz z nawiązką. Twój wpływ i środki zostały ci dane aby cię sprawdzić, ukazać co jest w twoim sercu. Powinnaś używać ich dla zdobywania dusz dla Chrystusa i w ten sposób posuwać naprzód sprawę twego Odkupiciela. Jeśli zaniedbujesz to, czynisz straszny błąd. Jest wiele dni, które poświęcasz służeniu sobie samej, wyświadczasz przyjemność twoim przyjaciołom poprzez poddawanie się wpływom, które oni roztaczają w umiłowaniu doczesności i zaniedbaniu twego najlepszego Przyjaciela, który umarł aby tobie dać życie a ty straciłaś dużo.

[106]

Siostrzo K., sądziłaś że nie jest dobre dla ciebie odróżnianie się od innych. Znajdujesz się w społeczności, która została sprawdzona przy pomocy prawdy, którą odrzuciła a ty połączyłaś swe zainteresowania i uczucia z nimi tak że stałaś się jedną z nich. Kochasz swoją społeczność. Lecz nie jesteś szczęśliwa choć sądzisz że jesteś. Powiedziałaś w swoim sercu: „Próżno to Bogu służyć a cóż za pożytek, choć będziemy strzec rozkazania Jego i będziemy smętnie chodzić bojąc się Pana Zastępów?” [Malachiasza 3,14](#).

Nie jest drobnostką dla rodziny być reprezentantami Jezusa, przestrzegając Bożego prawa w niewiernej społeczności czy otoczeniu. Wymaga się od nas abyśmy byli żywi, żywymi listami, znanymi i czytanyymi przez wszystkich ludzi. Ta pozycja obejmuje pełną bojaźni odpowiedzialność. Po to aby żyć w światłości musisz iść tam gdzie światłość jaśnieje. Bracie K., jakkolwiek się poświęcasz, powinieneś czuć uroczyste zobowiązanie przyłączenia się wraz z rodziną do zboru, który miłuje prawdę. Ona wzmocni ciebie i ich i

przygotuje ich do próby i do obowiązku. Nie jest dobrym dla was utracić przywilej łączenia się z tymi, którzy są wierni, albowiem prawda traci swą ważność w ich umysłach, ich serca przestają być oświetlone i ożywione jej uświęcającym wpływem i tracą duchowość. Nie są wzmacniani słowami żywej modlitwy. Doczesne myśli i doczesne starania stale ćwiczą ich umysły w celu wyeliminowania duchowych rzeczy, którymi się interesują.

[107] Wiara większości chrześcijan będzie się chwiać jeśli stale będą zaniedbywać nabożeństwa i społeczne modlitwy. Jeżeli jest dla nich niemożliwym korzystanie z przywileju takiej religijnej konferencji wówczas Bóg ześle światłość wprost z niebios przez swoich aniołów by ożywić i pobłogosławić swój rozproszony lud. Lecz On nie proponuje cudownego działania dla podtrzymania wiary swoich świętych. Wymaga się od nich umiłowania prawdy, czasami nawet z odrobiną bólu po to aby uchronić przywileje i błogosławieństwa łaskawie udzielone przez Boga. Najmniejsze co mogą uczynić to poświęcić kilka dni w roku dla zjednoczonych wysiłków by posunąć dzieło Boże naprzód i aby wymienić przyjazną radę i sympatię.

Wielu poświęca prawie cały swój czas dla własnych doczesnych interesów i przyjemności, żałuje nawet kilku dni, które mógłby spędzić z dala od domu po to aby spotkać się z braćmi w zgromadzeniu wspólnie, w imię Pańskie. Słowo Boże określa chciwość jako bałwochwalstwo i jakże więc wielu jest bałwochwalców nawet pośród tych, którzy głoszą że są wyznawcami Chrystusa.

Wymaga się od nas abyśmy zgromadzali się razem i nieśli świadectwo prawdzie. Anioł Boży powiedział: „Tedy rozmawiali o tym ci, którzy się boją Pana, każdy z bliźnim swoim. I obaczył Pan a usłyszał i napisano księgę pamiętki przed obliczem Jego dla bojących się Pana i myślących o imieniu Jego. Cić mi będą, mówi Pan Zastępów, w dzień, który Ja uczynię, własnością i zmiłują się nad nimi jako się zmiłowywa ojciec nad synem swoim, który mu służy”. [Malachiasza 3,16.17.](#)

To da wówczas przywileje będące poza naszym zasięgiem a nawet poza zasięgiem tych, co się poświęcają, zgromadzonych w bojaźni Bożej i mówiących o Nim. On słucha uważnie tych świadectw gdyż błogosławi tych, którzy się poświęcają i nie czekają na odpłatę, a aniołowie zapisują to w księgach. Bóg będzie pamiętał że zgromadzali się i rozmawiali o Jego imieniu i uchroni ich przed

wiekuistym ogniem. Będą jako klejnoty w Jego oczach lecz Jego gniew spadnie na głowy grzeszników. Nie jest daremną rzeczą służyć Bogu. Bezcenna nagroda czeka na tych, którzy są zaangażowani w Jego służbie. Drogi bracie i siostró, tak długo aż niespostrzeżalnie objawiło się coś podobnego do światła, wchodziliście stale w ciemność. Od czasu do czasu nikłe światełko rozjaśniało ciemności umysłu lecz otaczające was wpływy zasłaniały wam drogę dla promieni światłości a ciemność wydaje się jeszcze głębsza niż przedtem. Byłoby lepiej gdybyście zmienili miejsce swego pobytu kilka lat temu. Światło prawdy sprawdziło społeczność, w której żyjecie. Nieliczni przyjęli poselstwo miłosierdzia i ostrzeżenia podczas gdy wielu je odrzuciło. I ciągle następni odrzucają je ponieważ przeszkadza im ono w wywyższaniu się. Zajęli obojętne stanowisko i sądzą że jeśli nie będą walczyć przeciwko prawdzie, będą czynić dobrze lecz światłość, której nie przyjęli i nie pielęgnują spowoduje że nie wyjdą z ciemności. Próbują uspokoić sumienia mówiąc do Ducha Bożego: „Już teraz odejdz a gdy czas upatrę każę cię zawołać”. [Dzieje Apostolskie 24,25 \(BG\)](#). Ten upatrzony czas nigdy nie nadejdzie. Zaniedbali złotą okazję, która nigdy się nie powtórzy, ponieważ świat zagłuszył światłość, którą odrzucili. Interesy tego życia i urok podniecających przyjemności zajmują ich serca i umysły podczas gdy ich najlepszy Przyjaciel, błogosławiony Zbawiciel jest odrzucany i zapominany.

[108]

Siostró K., chociaż posiadasz wspaniałe uzdolnienia jesteś odprowadzana od Boga przez niewiernych swych przyjaciół i bliskich, którzy nie kochają prawdy i nie mają żadnej sympatii do poświęceń i samowyrzeczeń jakie muszą być ponoszone dla prawdy. Siostró K. nie czuje potrzeby oddzielenia się od świata jak przekazuje Słowo Boże. To co widzi swymi oczyma i co słyszy swymi uszami odmieniło jej serce.

Jan Chrzciciel był napełniony Duchem Świętym od swego urodzenia i jeśli mógł być ktoś nieskażony zanieczyszczeniami wieku w którym żył, z pewnością był nim on. Lecz i on nie ryzykował. Oddzielił się od przyjaciół i bliźnich by jego cielesne skłonności nie zgotowały nań pułapki. Nie prowadził siebie niepotrzebnie na ścieżkę pokusy ani przyjemności ani nie pobażał swoim zachciankom w ten sposób ćwicząc swe siły fizyczne i duchowe. Dzięki temu misja jaką miał wypełnić przychodząc na świat mogła być spełniona.

[109] Sam poddał się ubóstwu i osamotnieniu na pustyni gdzie mógł uchronić sens majestatu Bożego studiując Jego wspaniałą księgę przyrody i w ten sposób stać się bardziej zaznajomionym z Jego charakterem jaki jest objawiony w Jego cudownych dziełach. Znajdował się w atmosferze sprzyjającej kształtowaniu doskonałości moralnej i utrzymaniu bojaźni Pana. Jan, zwiastun Jezusa, nie skłaniał się do złych rozmów i kalających wpływów tego świata. Obawiał się o swoje sumienie i tego aby grzech nie mógł się stać dla niego szczególną pokusą. Wolał by jego domem była raczej pustynia gdzie chroniony był otoczeniem. Czyż nie możemy czegoś się nauczyć z przykładu, który Chrystus uhonorował i o którym powiedział: „Nie powstał z tych, którzy się z niewiast rodzą, większy nad Jana Chrzciciela”. [Mateusza 11,11](#).

Pierwszych trzydzieści lat życia Chrystusa przeszło w odosobnieniu. Troskliwi aniołowie czuwali nad życiem Pana gdy On spacerował wraz z wieśniakami i robotnikami pomiędzy wzgórzami Nazaretu, nierozpoznany i nieszanowany. Ten szlachetny przykład powinien uczyć nas jak unikać złych wpływów i oświecać społeczność nieżyjącą sprawiedliwie. Nie powinniśmy uważać się za wystarczająco silnych by unikać takich niebezpieczeństw.

Stary Izrael był pod szczególnym kierownictwem Bożym, był i pozostał ludem oddzielonym od innych narodów. Nie mieli poddawać się wpływom bałwochwalstwa tych, którzy byli wokół nich, żeby ich serca nie zostały skorumpowane, żeby znajomość praktyk bałwochwalczych zawsze była nieprawością w ich oczach. Niewielu uświadomiło sobie własną słabość i to że cielesne skłonności ludzkiego serca do grzechu zbyt często paraliżują ich szlachetne wysiłki.

[110] Zgubny wpływ grzechu zatruwa życie duszy. Jedynym naszym wybawieniem jest oddzielenie się od tych, którzy żyją w ciemności. Pan nakazał nam odejście od tak żyjących i oddzielenie się od nich, niedotykanie nieczystych rzeczy a wówczas On nas przyjmie i będzie jako Ojciec dla nas a my będziemy Jego synami i córkami. Jeśli chcemy być przyjęci do rodziny Bożej, jeżeli chcemy stać się dziećmi niebiańskiego Króla, musimy postępować zgodnie z Jego warunkami, musimy porzucić świat i stanąć jako szczególny lud przed Panem będąc posłusznym i służąc Mu.

Lot wybrał Sodomę na swój dom ponieważ uważał że można tam wiele osiągnąć z punktu widzenia doczesnego. Lecz gdy się osiedlił

i stał się bogaty w ziemskie skarby uświadomił sobie że popełnił błąd nie biorąc pod uwagę moralnych warunków społeczeństwa w którym zamieszkał.

Mieszkańcy Sodomy byli zepsuci. Niegodziwe rozmowy kalały ich uszy codziennie a ich dusze były przepelnione przemocą i zbrodniami, przed którymi nie mieli siły się bronić. Dzieci Lota stały się takie jak ludzie Sodomy ponieważ przebywanie z nimi zmieniło ich moralność. Biorąc to wszystko pod uwagę stwierdził że ziemskie bogactwa jakie zgromadził są niewarte ceny jaką za nie zapłacił. Jego rodzinne związki zostały naruszone a dzieci pożeniły się z Sodomczykami.

Gniew Pański ostatecznie zabłysnął pośród podłych mieszkańców miasta i aniołowie Boży odwiedzili Sodomę by uprzedzić Lota że nie powinien pozostać w mieście. Nakazali Lotowi zabrać swoją rodzinę, żonę i dzieci, które pożeniły się w Sodomie i uciekać z tego miasta. „Ponieważ”, powiedział anioł, „skazimy bowiem to miejsce, przeto że się wzmógł krzyk ich przed Panem i posłał nas Pan abyśmy je skazili. Tedy wyszedłszy Lot mówił do zięciów swoich, którzy mieli pojąć córki jego i rzekł: Wstańcie, wynijdźcie z miejsca tego bo skazi Pan to miasto”. [1 Mojżeszowa 19,13-14 \(BG\)](#). Lecz w oczach jego zięciów wydawało się że żartuje ponieważ żyli tak długo w Sodomie że stali się współuczestnikami grzechu tego ludu. A córki uległy wpływom swych mężów i uwierzyły że ich ojciec jest szalony. Było im dobrze tam gdzie mieszkały. Były bogate i dużo posiadały więc nie mogły uwierzyć że ta piękna Sodom, bogaty i szczęśliwy kraj, mógłby być zniszczony gniewem Bożym.

[111]

Lot wrócił zgnębiony do swych aniołów i powtórzył im historię swego upadku. Wówczas aniołowie kazali mu zabrać jego żonę i dwie córki, które były młode i pozostawały jeszcze w domu by opuścili miasto. Lecz Lot był smutny, myślał o pozostawieniu swych dzieci i żony ponieważ ona odmówiła pójścia z nim co niemal łamało mu serce. Mieli wszyscy zginąć w okropnym zniszczeniu Sodomy lecz przecież Pan zesłał w swym miłosierdziu aniołów by ich ocalić.

Lot był sparaliżowany wielkim nieszczęściem jakie się pojawiło, był oszołomiony myślą pozostawienia wszystkiego co miał drogie na ziemi. Lecz gdy zwlekał, ujęli aniołowie go za rękę, rękę jego żony i dwu córek i wyprowadzili z miasta i kazali uchodzić dla

zachowania życia i nie wolno im się było oglądać ani ustawać w ucieczce lecz śpiesznie iść w góry.

Jakże Lot ociągał się w posłuszeństwie wobec anioła, który mówił że powinien iść jak najdalej od zepsutej Sodomy by uniknąć całkowitej zguby! Zwątpił w Boga i chciał pozostać. Żyjąc w skalanym mieście osłabił wiarę swą i zaufanie w sprawiedliwość Pana. Twierdził że nie może uczynić tego czego się od niego żąda, że jakieś zło ma nim zawładnąć i że będzie musiał umrzeć. Aniołowie zostali posłani ze specjalną misją by ocalić życie Lota i jego rodzinę lecz Lot był zbyt długo pod działaniem plugawych wpływów, jego wrażliwość była stępiona i nie potrafił dostrzec dzieła Bożego i Jego celów, nie potrafił zaufać Bogu i oddać się w Jego ręce słuchając Jego rozkazu. Stale ufał sobie i podkreślał siebie a to kosztowało go życie żony. Odwróciła się w kierunku Sodomy szemrzając przeciwko temu co uczynił Bóg i zamieniła się w słup solny, stała jako ostrzeżenie dla wszystkich co lekceważą szczególne łaski i opatrność niebios. Po tej straszliwej karze Lot już dłużej nie zwlekał lecz uciekał w góry zgodnie z poleceniem aniołów. Grzeszne prowadzenie się jego córek po opuszczeniu Sodomy było rezultatem plugawych związków w jakich się znajdowały w tym mieście. Poczucie dobra i zła zmieniło się w ich umysłach lecz grzech nie wydawał się dla nich grzechem.

[112]

Przypadek Lota powinien być ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy pragną żyć po Bożemu, którzy pragną się odseparować od tych wszystkich wpływów, które mogą ich odwieść od Boga. Lot pozostawał zbyt długo pomiędzy skalanymi lecz tylko on mógł uratować siebie samego i dwie córki mimo tego że były splugawione moralnie przez swój pobyt w Sodomie.

Bóg wie co mówi i nie żartuje z tego. O, jakże wielu krótkowzrocznych śmiertelników przekonuje Boga by skłonić Go do przystania na ich warunki podczas gdy jeśliby tylko oddali się całkowicie w ręce Jego On zapewniłby im zbawienie i dał im cenne zwycięstwo.

Siostró K., jesteś w niebezpieczeństwie podejmując decyzje, które będą bolesne dla ciebie. Bóg ma dla ciebie pracę, którą nikt inny nie może wykonać a bez wykonania jej twoja dusza nie może być zbawiona. Bóg kocha cię i nie pragnie abyś zginęła w ostatecznej ruinie. Zaprasza cię abyś pozostawiła te rzeczy, które hamują



duchowy twój rozwój i abyś znalazła w Nim tę siłę i ukojenie jakiej potrzebujesz. Troski i ciężary jakie niesiesz w rodzinie często cię martwią lecz jeśli tylko uczynisz te rzeczy, które są konieczne dla twego doczesnego szczęścia i wygody, na pewno znajdziesz czas na czytanie Biblii z żarliwym zainteresowaniem i doskonaleniem chrześcijańskiego charakteru.

Bracie K., napotkałeś na wiele przeciwności lecz musisz być żarliwy, stanowczy i zdecydowany w swych obowiązkach wobec rodziny, zabierz ich ze sobą jeśli to możliwe. Nie powinieneś zaniedbywać żadnego wysiłku mającego na celu skłonienie ich do towarzyszenia ci w twojej drodze ku niebiosom. Lecz jeśli matka i dzieci nie wybiorą twego towarzystwa lecz będą raczej starali się odciągnąć cię od tych religijnych przywilejów, musisz iść naprzód nawet gdybyś miał iść samotnie. Musisz żyć w bojaźni Bożej. Musisz umacniać się i gromadzić swoje duchowe siły albowiem będziesz ich potrzebował w dniach, które nadejdą. Wszystko co Lot posiadał uległo zniszczeniu. Jeśli spotkasz się ze stratą — nie bój się. Jeśli utracisz część swojej rodziny, jest to o wiele lepsze niż gdybyś stracił całą.

[113]

Drogi bracie i siostrze, jako rodzice ponosicie olbrzymią odpowiedzialność za dusze waszych dzieci. Przyczyniliście się do tego że mogli się narodzić, powinniście poprzez tłumaczenie i przykład prowadzić ich do Pana niebieskich dworów. Powinniście tłumaczyć im że ich doczesna pomyślność jest niczym w porównaniu z wiekuiłą pomyślnością.

Te drogie dzieci żyją pośród ludzi tego świata i nasiakają próżniaczym życiem. Twój syn jest miłym dobrze ułożonym chłopcem lecz potrzebuje troskliwej opieki matki, której codzienne doświadczenie w życiu chrześcijańskim umożliwi bycie doradcą i instruktorem dla niego. Jest teraz w takim wieku, w którym czułe, sprawiedliwe zabiegi matki są w stanie formować jego łagodny wpływ lecz boję się, siostrze K., że starasz się bardziej ukształtować dzieci według wzoru tego świata i zaniedbujesz ważną pracę życiową, która ma uformować charakter dla wieczności.

Jeśli L. zaniedba zapoznanie się z duchowymi sprawami aby praktykować chrześcijaństwo, jego życie będzie pomyłką. Powinien zauważyć że potrzebuje kształcenia się w duchowych rzeczach by mógł używać swych zdolności w pełni dla Boga. Pan wzywa mło-

[114]

dych ludzi do pracy w swej winnicy. Młodzi ludzie nie powinni zaniedbywać podstawowych gałęzi swego wychowania. Lecz jeśli skierują całą uwagę ku świeckiemu wykształceniu a zaniedbają wspaniały przedmiot religii i nie posiadają chrześcijańskiego doświadczenia, staną się niezdolni do pracy dla Boga. Jakkolwiek pożyteczne jest wykształcenie i jego postępy, jest jeszcze coś co jest konieczne poza wiedzą książkową dla zbawienia dusz, to przywiedzenie innych do skruchy. Poświęcenie pewnego okresu lat dla zdobycia naukowej wiedzy nie jest przygotowaniem, aby być wydajnym pracownikiem w służbie Bożej. Młodzi ludzie powinni poświęcać więcej czasu na studiowanie, powinni również łączyć swą pracę fizyczną z wysiłkami psychicznymi i praktykować wiedzę jaką zdobyli by pożytecznie ćwiczyć wszystkie zdolności umysłu i siły ciała po to aby równomiernie się rozwijały. Nie powinni zaniedbywać rzeczy koniecznych dla zbawienia i uważać je za drugorzędne w tym życiu.

Drogi Bracie i Siostrze! Bóg kocha waszą rodzinę i pragnie obsypać ją swymi szczególnymi błogosławieństwami abyście mogli stać się narzędziami sprawiedliwości w tym aby innych przyprowadzić do niebios. Gdyby brat K. całkowicie poświęcił się Bogu, mógłby uczynić wiele dobrego w społeczności gdzie jego rada i wpływy byłyby przyjmowane. Mamy nadzieję że oboje poprawicie to co jest złe w waszym życiu, odnowicie swoją wiarę i posłuszeństwo wobec Boga otrzymując nową moc od Niego, który przyrzekł wspomóc tych, którzy wzywają Jego imię.

Młody bracie L., popełniłeś błąd w swym życiu. W czasie twych studiów zaniedbałeś rozwijanie wszystkich swoich zdolności. Moralny rozwój nigdy nie powinien być zaniedbywany w czasie nauki lecz powinien być kształtowany na daleko wyższym poziomie niż zazwyczaj wydaje się to konieczne. Mój drogi młody bracie, byłeś ambitny w zdobywaniu wiedzy. Ta ambicja jest godna pochwały lecz zaniedbałeś swoje zainteresowania życiem wiecznym i uczyniłeś je drugorzędnymi w swej nauce. Bóg i niebo zajęły dalszą pozycję w twych uczuciach. Wymagania Bożego świętego prawa nie były widoczne w twym codziennym życiu. Zbeszcześciłeś sabat poprzez wnoszenie filozofii w ten święty czas, który nie powinien być poświęcony dla własnych celów. Bóg powiedział: „Nie będziesz czynił żadnej roboty weń”. [2 Mojżeszowa 20,10 \(BG\)](#).



„Jeżliże odwrócisz od sabatu nogę swoją abyś nie przewodził woli swojej w dzień mój święty i jeżeli nazwiesz sabat rozkoszą, dniem świętym a Panu sławnym, i będzieszli go miał w uczciwości tak abyś weń nie czynił dróg swoich, i nie przewodził woli swej, i nie mówił słowa próżnego: Tedy będziesz rozkoszował w Panu i wprowadzą cię na wysokie miejsca ziemi i sprawię to abyś pożywał dziedzictwa Jakóba, ojca twego, bo usta Pańskie mówiły”. [Izajasza 58,13.14 \(BG\)](#). Podałeś się skłonnościom a nie obowiązkom i uczuciom i uczyniłeś swą naukę ważniejszą od przykazań najwyższego Majestatu.

[115]

Nasze obozowe zgromadzenia są organizowane wielkim kosztem. Boży pomocnicy, którzy głoszą niepopularne prawdy, pracują gorliwie w tym wielkim zgromadzeniu aby nieść poselstwo miłosierdzia umęczonego Odkupiciela do biednych upadłych grzeszników. Zaniedbanie tych poselstw przez własną próżność jest poniżeniem miłosierdzia Bożego i Jego głosu ostrzeżenia i błagania. Moja nieobecność na tym zgromadzeniu jest niepowetowaną stratą dla twej duszy i duchowej pomyślności. Nie zdobywasz sił jakie mogłeś tu zdobyć dzięki słuchaniu kazań Słowa Bożego i łączeniu się z wyznawcami prawdy. Twój umysł pogrąża się w fatalnej apatii, która nie zapewnia pomyślności twej duszy. Wynosisz swe świeckie wychowanie ponad wiedzę jaką możesz zyskać w szkole Chrystusa. Doświadczenie w prawdziwie religijnym życiu jest konieczne dla uformowania charakteru jaki Bóg akceptuje w obronie czystej cnoty, która niesie światło niebios.

Jaki niepokój objawiasz dyscyplinując swój umysł do nauki, do tego aby być zgodnym z tym o czym książki piszą, abyś mógł zdać egzamin przed nauczycielami, przyjaciółmi i obserwatorami! Jakże ambitnie chciałeś dowieść że byłeś pilnym studentem i poświęcałeś swój czas gromadząc w umyśle pożyteczną wiedzę! Byłeś tak gorąco oddany postępowi nauki jak gorliwie starałeś się podporządkować poleceniom swych przyjaciół i nauczycieli. Gorąco chciałeś zyskać cześć za swoje poświęcenie dla nauki. Lecz jak twój umysł był dyscyplinowany w religii? Czy nie ty bezmyślnie umieściłeś królestwo Boże i Jego sprawiedliwość poniżej poziomu nauki? To prawda, niektóre z ludzkich zdolności zostały dane specjalnie po to aby osiągnąć cele w doczesnych sprawach lecz wyższe uzdolnienia umysłu powinny być całkowicie poświęcone Bogu. One kontrolują

[116] człowieka, kształtują charakter. I o ile nie powinienes zaniedbywać swych świeckich nauk nie powinienes również poświęcać całej swej uwagi tym naukom lecz powinienes poświęcać siebie i to dla duchowych wymagań twego niebieskiego Ojca.

Jak mało niepokoju ukazywałeś w umacnianiu religijnych postępow w zakresie zdobywania bardziej bezpośredniej wiedzy na temat praw Bożych i postanowień na temat ich stosowania! Uczyniłeś niewiele aby stać się szczerym i nawróconym chrześcijaninem. Jakże więc możesz być przygotowany by przejść wielki egzamin i gdzie wszystkie twoje uczynki i słowa i najtajniejsze myśli twego serca zostaną odkryte przed wielkim sądem i zgromadzonymi aniołami i świętymi? Miałeś niewiele ambicji w osiągnięciu duchowej odpowiedzialności aby zdać egzamin w tak podniosłej obecności. Jaka będzie ostateczna decyzja co do twojej moralnej i religijnej przyszłości, decyzja, od której nie będzie odwołania? Jaka będzie decyzja za twoje kształtowanie harmonii pomiędzy naukami świata a religią? Czy będziesz mógł stanąć jak ten, który posiadał niezłomną moralną odwagę, w której ukazuje się wspaniałość ludzkiej wiedzy złączonej ze świętą żarliwością wobec Boga i jego zakonu?

Mój bracie, powinienes zważać na mądrość Bożą jako na wszystko we wszystkim. Religia musi przodować a nauka musi iść zgodnie z nią po to aby uczynić twe wychowanie uświęconym środkiem dla czynienia dobra i kierowania innych ku prawdzie. Im więcej uczymy się w szkole Jezusowej, tym żarliwsi powinniśmy być w zdobywaniu tej wiedzy. Wszystka nasza wiedza jest niewiele warta dopóki nasz charakter nie jest uszlachetniony przez religię. Bóg nakłada szczególne obowiązki na każdego z nas a decyzja będzie podjęta w każdym przypadku zgodnie z wiernością z jaką były wykonywane te obowiązki.

[117] Pan często umieszcza nas w sytuacjach, które pobudzić nas mają do większego wysiłku. W swej opatrności czasami sprawdza naszą cierpliwość i wiarę. Bóg daje nam lekcje ufności. Uczy nas gdzie szukać pomocy i siły w czasie potrzeby. W ten sposób uzyskujemy praktyczną wiedzę Jego boskiej woli, która jest nam tak potrzebna w naszym życiowym doświadczeniu. Wiara nabiera siły w poważnym konflikcie z wątpliwością i obawą. Bracie, możesz być zwycięzcą jeśli będziesz troskliwie zważał na twoje drogi. Mógłbyś poświęcić swoje młode życie dla dzieła Bożego i modlitwy o po-

wodzenie. Nie zamykaj młodych oczu na swoje niebezpieczeństwo ale zdecydowanie przygotuj je na każdą trudność w twoim chrześcijańskim rozwoju. Poświęćmy czas na refleksję i na pokorną żarliwą modlitwę. Nasze uzdolnienia są zaznaczone i trzeba mieć wiarę w przyszłe sukcesy lecz dopóki nie uświadomimy sobie naszych słabości, będziemy rozczarowani.

Właśnie wystartowałeś w swoim życiu, doszedłeś do wieku, w którym musisz ponosić odpowiedzialność za siebie samego. Jest to krytyczny okres w twoim życiu. Teraz w twojej młodości siejesz ziarna życia. To co zasiejesz będziesz zbierał, jakie było ziarno takie będą żniwa. Jeśli zaniedbasz skupienie się na wiekuistych rzeczach, utracisz wiele a poprzez swój wpływ odciągniesz innych od ich obowiązków wobec Boga.

Oba światy są przed tobą. Który wybierzesz? Bądź mądry i trzymaj się wiecznego życia. Nie odchylaj się od swej jedności ze sprawiedliwością jakkolwiek nieprzyjemne byłyby obowiązki twoje w chwili niebezpieczeństwa. Może wydawać się że czynisz wielkie poświęcenie chroniąc czystości swej duszy lecz nie wahaj się, idź naprzód w bojaźni Bożej a On pobłogosławi twym wysiłkom i tysiącrotnie cię nagrodi. Nie poddawaj swych religijnych obowiązków i przywilejów życzeniom swych bezbożnych przyjaciół i bliskich. Zostałeś wezwany do zajęcia pozycji dla prawdy, nawet wówczas gdy byłoby to sprzeczne z tymi, z którymi jesteś blisko związany. Niech Bóg cię przed tą próbą ochroni jeśli chodzi o to aby sprawdzić i wypróbować twą wierność względem prawdy.

Wesprzyj fundament swego chrześcijańskiego charakteru na wiekuistej Skale zbawienia a jego struktura niech będzie stanowcza i dźwięczna, silna i zdrowa. Mamy nadzieję że twoja matka wspomoże cię i twych braci i siostry w waszych wysiłkach doskonalenia prawdziwego charakteru według wzoru Jezusa abyście mogli być moralnie przygotowani do społeczności świętych aniołów w królestwie chwały.

[118]

\* \* \* \* \*

## Rozdział 11 — Podzielone zainteresowania

*Drodzy bracia M.:*

W widzeniu danym mi w minionym styczniu ujrzałam kilka spraw odnoszących się do was obojga. Widziałam że nie wzrastacie duchowo tak jak jest to waszym obowiązkiem i przywilejem. Wspaniałość dzieła Bożego i rozpościerająca się opatrzność Boża powinna poruszać wasze serce. Chrystus zaplanował aby Jego wierne dzieci były światłością świata, solą ziemi. Święte życie, chrześcijański przykład jednego dobrego człowieka w społeczeństwie rozprzestrzenia światło jakie oświeca innych. Jakże więc wspaniały byłby wpływ towarzystwa wiernych postępujących według przykazań Bożych.

Kazanie Słowa Bożego jest nakazane przez Boga po to aby nawracać grzeszników. A kiedy żywa nauka ukazuje w ich życiu samowyrzeczenia i poświęcenie Jezusa, kiedy ich rozmowy i uczynki są zgodne z boskim Wzorem, wówczas ich wpływ będzie potężny na tych, którzy ich słuchają. Lecz nie wszyscy mogą być nauczycielami słowa. Obowiązki różnych osób się zmieniają i dla wszystkich jest praca do wykonania. Wszyscy mogą wspomagać dzieło przez dobrowolne oddawanie środków na różne prace, przez wspomaganie środkami różnych gałęzi dzieła i wydawnictw rozprowadzonych pośród ludzi w celu głoszenia prawdy. Ci, którzy łożą pieniądze na rozpowszechnienie naszej sprawy, niosą część ciężaru naszej pracy, współpracują z Jezusem dla Boga gdyż Jezus wyposażył człowieka w środki, które mają być użyte na mądry i święty cel. Są oni narzędziami jakie niebiosa przygotowały do czynienia dobra i ludzie nie powinni oddawać tych talentów innym do handlowania.

[119] Drodzy bracia, noście zawsze w umysłach myśl że jesteście szafarzami przed Bogiem i jego dłużnikami za doczesne talenty jakie wam pożyczył by ich użyć mądrze dla Jego chwały. Czyż nie badacie swych serc i nie dopytujecie się o przyczyny, które pobudzają was do czynów? Ukazano mi że wasze niebezpieczeństwo polega na umiłowaniu tego co posiadacie. Wasze uszy nie wsłuchują się pilnie w wołanie Mistrza o potrzeby dzieła. Nie inwestujcie waszego

bogactwa w rozwijanie chrześcijaństwa dla waszego zadowolenia. Jeśli pragniecie skarbu w niebie musicie go chronić zawsze kiedy macie taką sposobność. Jeśli czujesz się bezpieczniejszy w zaangażowaniu swoich środków dla większego zysku w doczesnych bogactwach a skromne inwestowanie w sprawach Bożych, wówczas musisz być zadowolony że otrzymasz niebiański skarb zgodny z twym postępowaniem.

Pragniesz widzieć postęp Bożej sprawy lecz sam czynisz niewiele w tym kierunku. Gdybyś ty i twoi przyjaciele, którzy głoszą świętą wiarę, mogli dostrzec prawdziwy stan i uświadomić sobie swoją odpowiedzialność względem Boga, stałbyś się bardziej żarliwym pracownikiem wraz z Jezusem. „Przetoż będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej i ze wszystkiej siły twojej”. [Marka 12,30](#). Nie może być żadnego podzielonego zainteresowania w tym zakresie ponieważ całe serce i umysł i siły tworzą całego człowieka.

Apostoł mówi: „Nie jesteście sami swoi albowiemeście drogo kupieni”. [1 Koryntian 6,19.20](#). Kiedy biedny potępiony grzesznik leżał pod klątwą Ojcowskiego prawa, Jezus tak go umiłował że dał samego siebie. Odkupił go ceną własnej krwi. Nie potrafimy ocenić wartości kosztów zapłaconych za odkupienie upadłego człowieka. Najświętsze uczucia i co najlepsze w sercu powinno być oddane za tę cudowną miłość. Doczesne dary, którymi się cieszysz, są ci dane dla wspomżenia osiągnięcia królestwa Bożego.

Mówię o systemie dziesięciny lecz jakże on jest ubogi! Jakże niewielka jest jego ocena! Jak daremny wysiłek aby zmierzyć go matematycznymi regułami, czasem miłością i pieniędzmi wobec miłości i poświęcenia, które są niezmiernie i niedające się obliczyć! Dziesięcina dla Jezusa! O, jakże nędzne wynagrodzenie, bezwstydną rekompensata za to co kosztowało tak wiele! Z krzyża Kalwarii Jezus wzywa do bezwarunkowego wyrzeczenia się. Obiecał młodzieńcowi że jeśli wszystko sprzeda co ma i da ubogiemu, podniesie Jego krzyż i pójdzie za Nim, otrzyma skarb w niebie. Wszyscy powinniśmy poświęcać się dla Boga. Majestat nieba przyszedł na świat aby umrzeć poświęcając się za grzechy człowieka. A jak chłodne i samolubne jest serce człowieka, który odwraca się od

[120]

tak niezrównanej miłości i skłania się ku daremnym rzeczom tego świata.

Kiedy egoizm zaczyna zwyciężać nad tobą noś w umyśle Tego, który opuścił chwalebny dwór królewski i odłożył ową szatę dla ciebie stając się ubogim abyś przez Jego niedostatek mógł stać się bogatym. Czyż więc możesz lekceważyć Jego miłość i nie wiązać się z łaską przez odmawianie stania się poddanym dla Jego drogiego imienia? Czy będziesz gromadził skarby tego świata a zaniedbywał wspaniałe dzieło prawdy.

Dzieci Izraela musiały składać ofiary przed całym zgromadzeniem aby oczyścić się od ceremonialnych zanieczyszczeń. Tą ofiarą była jałówka i przedstawiała najdoskonalszą ofiarę przed całym zgromadzeniem jaka mogła odkupić od zanieczyszczenia grzechu. Była to cieniowa ofiara dla oczyszczenia wszystkich tych, którzy z konieczności albo przypadkowo zetknęli się ze śmiercią. Wszyscy, którzy zetknęli się ze śmiercią w jakikolwiek sposób, byli uważani za ceremonialnie nieczystych. W umysłach Hebrajczyków zakorzeniony był pogląd że śmierć jest następstwem grzechu i dlatego była uosobieniem grzechu. Ta jałówka, ta arka, ten miedziany wąż, wskazywały na tę wielką ofiarę Chrystusa.

[121] Jałówka musiała być czerwona co było symbolem krwi. Musiała być bez żadnych plam czy łat i taka, która nigdy nie nosiła jarzma. I tu ponownie Jezus stanowi przykład. Syn Boży przyszedł dobrowolnie aby wypełnić dzieło pojednania. Nie było na Nim żadnego obciążającego jarzma albowiem był On wolnym gdyż nie oskarżało Go prawo. Aniołowie jako Boży zwiastunowie znajdowali się pod pewnym obowiązującym jarzmem, żadne ich osobiste poświęcenie nie mogło odpokutować za winę upadłego człowieka. Chrystus był wolny od potępienia prawa aby podjąć odkupienie grzesznej rasy. Posiadał moc złożenia swego życia i ponownego zmartwychwstania. „Który będąc w kształcie Bożym nie poczytał sobie tego za drapiestwo równym być Bogu”. [Filipian 2,6 \(BG\)](#).

Jednakże ta chwały godna osoba pokochała biednego grzesznika i przyjęła postać sługi po to aby móc cierpieć i umrzeć za człowieka. Jezus mógł pozostać po prawicy swego Ojca wdziewając swą królewską koronę i królewskie szaty. Lecz postanowił zamienić wszystkie swoje bogactwa, honory i chwałę niebios na ubóstwo człowieczeństwa, swą pozycję wysokiego Władcy na okropność

w Getsemane, poniżenie i agonię Kalwarii. Stał się człowiekiem smutku i znał żalność serca by przez swój chrzest z cierpieniem i krwią mógł oczyścić i odkupić nikczemny świat. „Oto idę — było radosną nowiną — abym o Boże czynił wolę Twoją”. [Psalmów 40,7.8 \(BG\)](#).

Ofiarna jałówka była wyprowadzana poza namiot i uśmiercana tam w poważnym nastroju. Dlatego Jezus cierpiał poza bramami Jeruzalemu gdyż Kalwaria znajdowała się poza murami miasta. To miało wskazywać że Chrystus nie umiera za samych Żydów lecz za cały rodzaj ludzki. Ogłaszał upadłemu światu że przyszedł na świat jako Odkupiciel i jego staraniem było aby przyjęli zbawienie jakie im oferował. Ciele było uśmiercone z najbardziej nabożnym sposobem, kapłan odziany w białe szaty brał krew w swe ręce gdy wypływała z ciała ofiary i kropił nią w stronę świątyni siedem razy. „I mamy kapłana wielkiego nad domem Bożym, przystąpmyż z prawdziwym sercem w zupełności wiary mając oczyszczone serca od sumienia złego i omyte ciało wodą czystą”. [Hebrajczyków 10,21.22](#).

Ciało jałówki było spalone na popiół co symbolizowało całkowite spełnienie ofiary. Popioły były zbierane przez osoby nieskalane kontaktem z grzechem i umieszczane w pojemniku zawierającym wodę ze źródła. Ta czysta nieskalana osoba brała następnie cedrowy kij i odziana w purpurowe szaty i wiązkę hizopu zraszała zawartością pojemnika namiot i ludzi zgromadzonych. Ta ceremonia powtarzała się kilkanaście razy jako oczyszczenie z grzechu. [122]

W ten sposób Jezus w swej nieskalanej sprawiedliwości po przełaniu drogocennej krwi wchodzi do świętego miejsca aby oczyścić świątynię. Dlatego purpura obecnie jest używana w symbolicznej posłudze pojednania Boga z człowiekiem. Niektórzy patrzyli na ofiarę jałówki jak na mało znaczącą ceremonię lecz była ona czyniona z rozkazu Boga i zawierała głębokie znaczenie, które jest aktualne w cieniowej służbie.

Kapłan używał cedrowego kija i hizopu zanurzając je we krwi oczyszczając przez pokropienie nią nieczystych. To symbolizowało krew Jezusa rozlaną dla nas by nas oczyścić z nieczystości grzechu. Powtarzane skrapianie ilustruje sumiennosc pracy jaka musi być wykonana przez żałującego za grzechy grzesznika. Wszystko co posiada, musi być poświęcone. Nie tylko jego własna dusza powinna być oczyszczona przez obmycie lecz powinno dotyczyć to również



jego rodziny, jego sprzętów domowych, jego posiadłości, które także powinny być poświęcone Bogu.

Gdy namiot był skropiony hizopem nad drzwiami tego oczyszczonego miejsca umieszczony był napis: „Nie należę do siebie, Panie, jestem Twój”. Tak też powinno być z tymi, którzy głoszą że są oczyszczeni przez krew Chrystusa. Bóg nie jest teraz mniej wymagający niż dawniej. Psalmista w swej modlitwie nawiązuje do tej symbolicznej ceremonii kiedy mówi: „Oczyść mnie hizopem a oczyszczon będę, a nad śnieg wybielony będę”. „Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, a ducha prawego odnów we wnętrznościach moich. Przywróć mi radość zbawienia twego a duchem dobrotliwym podeprzyj mnie”.

Krew Jezusa jest skuteczna lecz wymaga właściwego stosowania. Bóg nie tylko wymaga od swych sług stosowania środków, które im zaszczyił dla swej chwały lecz żąda również poświęcenia samych siebie dla Jego sprawy. Jeśli wy, moi bracia, staliście się samolubni i nie dajecie Panu tego co powinniście z radością dawać dla Jego posługi, wówczas potrzebujecie krwi skrapiającej was i wszystko co posiadacie.

[123] Moi drodzy bracia, nie jesteście żarliwi i bezinteresownie oddani w pracy Bożej jakiej On wymaga od was. Skierowaliście swoje zainteresowania ku sprawom doczesnym. Ćwiczycie swój umysł do interesów po to aby nagradzać tylko samych siebie. Lecz Bóg wzywa was byście związali się bliżej z Nim by mógł was kształtować dla swojej pracy. Pośród starożytnych Izraelitów istniał nakaz uroczysty, który kazał wyrzucać poza obóz tych, którzy byli nieoczyszczonymi. To ma szczególne dla was znaczenie. Jeśli w dawnych czasach było konieczne aby nieczyści oczyszczali się krwią, jakże konieczne jest to dla nas, którzy żyjemy w ostatnich dniach, narażeni na pokusy szatana, by codziennie oczyszczać się krwią Jezusa. „Albowiem jeśli krew wołów i kozłów i popiół jałowicy, pokrapiający splugawienie poświęca ku oczyszczeniu ciała, jakóż daleko więcej krew Chrystusowa, który przez ducha wiecznego samego siebie ofiarował nienaganionym Bogu, oczyści sumienia wasze od uczynków martwych ku służeniu Bogu żywemu?” [Hebrajczyków 9,13.14.](#)

Powinniście oboje czynić o wiele więcej niż dotychczas czyniliście dla niesienia brzemienia dzieła Pańskiego. Radzę wam obudzić się z letargu, porzucić marne umiłowanie ziemskich spraw i stać się



zarliwymi w dążeniu do osiągnięcia nieśmiertelnego dziedzictwa. Pracujcie kiedy jest dzień. Nie pograżajcie swych dusz dla okoliczności tymczasowych. Nie czyńcie swego wiecznego celu drugorzędnym. Nie stawiajcie świata ponad religię i nie poświęcajcie dzień za dniem zdobywaniu bogactw podczas gdy niebezpieczeństwo wiekuistego bankructwa wam zagraża. Każdy dzień przybliża was do ostatecznego rozliczenia. Będziecie gotowi do oddania swych uzdolnień wypożyczonych wam ze zwiększonym oddaniem i mądrym zastosowaniem.

Nie stać was na poświęcenie dla niebia lub wystawianie na niebezpieczeństwo waszego bezpieczeństwa. Nie pozwalajcie się zwieść bogactwom ku zaniedbaniu nieśmiertelnego skarbu życia. Szatan jest potężnym wrogiem i zawsze znajduje się na waszej drodze, stara się was skusić i doprowadzić do zguby. Jesteśmy w czasach oczekiwania, niech wasze biodra będą opasane a wasza światłość niechaj świeci abyście mogli oczekiwać Pana kiedy powróci z wesela abyście kiedy zapuka mogli Mu natychmiast otworzyć.

[124]

Zważajcie bracia na pierwsze osłabienie waszego światła, na pierwsze zaniedbanie modlitwy, na pierwsze oznaki duchowego osłabienia. „A kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawiony”. Stałą powinnością wiernych jest ćwiczenie wiary i miłości aby stać się światłością dla świata. Czynicie jednak kiepskie przygotowania na przyjście Mistrza gdy służycie mamonie zamiast służyć wiernie Bogu. Kiedy On się pojawi, musicie mu przedstawić swoje talenty, które zakopaliście w ziemi, talenty zaniedbane, niewłaściwie użyte, źle zastosowane podzieloną miłością.

Oboje głosiliście że jesteście sługami Chrystusa. I jakże koniecznym jest abyście byli posłuszni wskazówkom waszego Mistrza i byli wierni w swych obowiązkach. „Patrzcie jaką miłość dał nam Ojciec abyście działkami Bożymi nazwani byli”. [1 Jana 3,1](#). Ta miłość jest bez porównania, daje bowiem człowiekowi związek jaki istnieje pomiędzy synami a Bogiem. Dlatego Ojciec spodziewa się posłuszeństwa ze strony swych dzieci, do tego wymaga właściwego używania posiadłości jakie złożył w ich ręce. Nie są one po to aby używać ich dla własnego celu i pomyślności lecz jest to Boży kapitał, za który są oni odpowiedzialni przed Nim.

Dzieci Boże, jakże cenna jest obietnica! Jakże pełne poświęcenie Zbawiciela za nasz grzech! Odkupiciel z sercem pełnym niezmiernej

[125]

miłości stale poświęca swą krew, jeszcze wstawia swą poświęconą krew dla grzesznika! Zranione ręce, nakłuty bok, umęczone stopy wstawiają się za człowiekiem, którego odkupienie zostało zdobyte za tak olbrzymią cenę. O niezrównana łaskawości! Żaden czas nie zmniejszy znaczenia tego pełnego poświęcenia. Jak wdzięczna wonność kadzidła wznosi się obłokiem ku niebu a Aaron skrapiał krwią najświętsze miejsce Izraelitów i oczyszczał lud z grzechu, tak zasługi zabitego Baranka są przyjmowane przez Boga dzisiaj oczyszczając nas od zanieczyszczeń grzechu. „Bądź czujny i módl się abyś nie popadł w pokuszenie”. [Mateusza 26,41](#). Oto jest trwały cel twej walki. Powinieneś wdziać całą zbroję sprawiedliwości i stać silnym i prawdziwym sługą w służbie swego Odkupiciela. Bóg nie chce próżniaków na swym polu lecz współpracowników, czujnych wartowników na swych posterunkach, mężnych żołnierzy, Jego naśladowców gotowych poświęcić się i uczynić wszystko w sprawie jakiej służą.

Nie zdrowie i rozum daje zupełne szczęście, to prawdziwie moralna wartość i sens wykonywanych obowiązków. Możesz otrzymać nagrodę zwycięstwa i stanąć przed tronem Jezusa by śpiewać na Jego chwałę w dniu kiedy On zgromadzi wszystkich swych świętych lecz twoje szaty muszą być oczyszczone we krwi Baranka a miłość bliźniego musi okrywać cię jak odzienie i musisz być bez skazy i plamy.

Jan powiada: „Potemem widział a oto lud wielki, którego nie mógł nikt zliczyć, z każdego narodu i pokolenia i ludzi i języków, którzy stali przed stolicą i przed oblicznością Baranka, obleczeni w szaty białe a palmy były w rękach ich. I wołali głosem wielkim mówiąc: Zbawienie należy Bogu naszemu siedzącemu na stolicy i Barankowi”. [Objawienie 7,9.10](#). „Cić są, którzy przyszli z wielkiego ucisku i omyli szaty swoje i wybielili je we krwi barankowej. Są dlatego przed stolicą Bożą i służą mu we dnie i w nocy w kościele Jego a ten, który siedzi na stolicy, jako namiotem zasłoni ich. Nie będą więcej łaknąć i nie będą więcej pragnąć i nie uderzy na nich słońce ani żadne gorąco. Albowiem Baranek, który jest w pośrodku stolicy, będzie ich pasł i poprowadzi ich do żywych źródeł wód i otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich”. [Objawienie 7,14-17](#).

## Rozdział 12 — Samowyywyższanie się

*Drogi bracie N.:*

W moim ostatnim widzeniu przedstawiono mi twoją sprawę. Ukazano mi że istnieją ułomności w twoim charakterze chrześcijańskim, które muszą być pokonane zanim będziesz doskonale święty w bojaźni Bożej. Miłujesz prawdę lecz potrzebujesz być przez nią uświęcony. Nie jesteś samolubny i skąpy w gościnności czy wspomaganium dzieła prawdy lecz jest jeden rodzaj samolubstwa, który istnieje w twoim sercu. Jesteś przywiązany do swej własnej opinii i przenosisz swój własny osąd ponad innych. Znajdujesz się w niebezpieczeństwie wywyższania się nad swych braci. Jesteś podniecony i pragniesz szerzyć swe własne idee niezależnie od swych braci ponieważ uważasz się za inteligentniejszego od nich. W tym popełniasz wykroczenie przeciwko napomnieniu apostoła: „Nic nie czyniąc spornie albo poprzez próżną chwałę ale w pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się”. [Filipian 2,3](#). Masz swoje pomysły, cele i zadania i wydaje ci się że nigdy one nie będą niewłaściwe.

[126]

W twym domu zbyt wiele zajmujesz się sobą. Kiedy opinie twoje i plany krzyżują się z innymi, zamiast rozważyć i wybrać drogę pośrednią zważając na to że również inni mają prawo do niezależnego sądu, czujesz się zirytowany i zrujnowany, zraniony. Nie mogłeś tego znieść że twoja rodzina mogłaby poddać twoje plany pod rozważanie lub podać sugestię inną niż twoja. W rezultacie tego nieprzyjemnego stanu rzeczy twoja rodzina zazwyczaj poddawała swoje życzenia twoim i pozwalała ci iść i mieć własną drogę po to aby tylko zachować harmonię w domu. Dlatego też w twojej rodzinie jest tak dużo cierpienia, tak dużo cierpliwego pobłażania twoim kaprysom. Tobie zaś wydaje się że jest to oznaka uznania twojego autorytetu, uważasz że czynisz właściwie.

Kiedykolwiek twoje zdecydowanie wymuszenia swego sądu we wszystkim doprowadziło twych przyjaciół do odczucia sprzeciwu i że nie mogą stosować się do twego polubownego sądu, czułeś że

taki sprzeciw jest skutkiem pokus wroga. To doprowadziło cię do jeszcze większego lekceważenia życzeń innych.

[127] Znajdujesz się w niebezpieczeństwie ponieważ nie pragniesz dać wolnej oceny ani zdania tym, którzy są z tobą związani. Powinieneś pamiętać o tym że ich drogi i opinie mogą być tak samo drogie im jak twoje tobie. Mamy skłonność do tracenia z widoku tego faktu kiedy oceniamy innych, którzy nie zgadzają się z nami. Ty prowadzisz członków swojej rodziny zbyt nieustępliwie. Jesteś zbyt dokładny w dawaniu im rozkazów i przepisów a jeśli oni różnią się w swych opiniach z tobą, to czyni cię jeszcze bardziej nieustępliwym w działaniu zgodnym z własnym rozumem i do ukazywania że jesteś panem we własnym domu i że nie musisz liczyć się z nimi.

Wydaje się tobie że wystarczy powiedzieć że sprawy mają iść zgodnie ze sposobem jaki ty wyznaczasz. W tym samowolnym sposobie prowadzenia domu często umieszczasz swój osąd pomiędzy swoją rodziną i ich poczuciem sensu tego co jest właściwe i celowe a okolicznościami. Zrobiłeś smutny błąd łamiąc wolę i zdanie swojej żony żądając od niej nieskwapliwego poddania się twojej mądrości w zamian za spokój w domu.

Nie powinieneś kierować poczynaniami swojej żony czy traktować ją jako niewolniczo zależną osobę. Nigdy nie wywyższaj siebie ponad nią i nie usprawiedliwaj się myśląc: „Ona jest nie-doświadczona i gorsza ode mnie”. Nigdy nie staraj się związać jej woli z twoją albowiem ona jest indywidualnością, która nigdy nie zostanie w ciebie wcielona. Widziałam wiele rodzin zrujnowanych wywyższeniem się ich głowy domu podczas gdy poprzez wspólne rozmowy i zgodę wszystko mogło iść w harmonii i pomyślności.

Mój bracie, jesteś zarozumiały. Opuściłeś właściwe kompetencje po to aby kształtować własny autorytet. Wydaje ci się że wiesz jak najlepiej postępować w kuchni. Masz własne pomysły jak realizować poszczególne rzeczy i oczekujesz od wszystkich aby przyłączyli się do tych pomysłów i chwalili cię.

[128] Te wysiłki sprowadziły twych przyjaciół do sytuacji, w której wszelkie poddawanie ich woli i skłonności twojej woli uważają za daremne i bezskuteczne. Wszystkie umysły nie są jednakowe i dobrze że tak jest ponieważ gdyby były dokładnie jednakowe mniej byłoby naturalnej harmonii i przystosowania się wzajemnego. Lecz my wszyscy jesteśmy reprezentantami członkostwa ciała zjednoczo-

nego w Chrystusie. W tym ciele są różni członkowie i żaden nie może wykonywać tej samej pracy co inny. Oczy zostały stworzone do patrzenia i w żadnym przypadku nie mogą spełniać zadań uszu, które służą do słuchania, tak samo uszy nie mogą zająć miejsca ust ani usta nie mogą wykonać zadań nosa. Jednakże wszystkie te organy są potrzebne dla doskonałej całości i działają w cudownej zgodzie ze sobą. Ręce mają swoje zadanie a stopy swoje. Jedne nie mogą powiedzieć do innych: jesteście ode mnie niezależne, ręce zaś nie mogą powiedzieć stopom: jesteście mi niepotrzebne lecz wszystkie łączone są by w jednym ciele czynić swą szczególną pracę i powinny się nawzajem szanować by stać się użytecznymi i współpracującymi w doskonałej całości.

Nie możemy wszyscy mieć tych samych rozumów i kształtować tych samych idei lecz jeden może być błogosławieństwem dla innych tam gdzie jest jakiś brak by móc go wypełnić. Posiadasz specyficzne cechy charakteru i wrodzone usposobienie, które staje się dla ciebie przydatne kiedy stykają się z osobowością inaczej zorganizowaną po to aby odpowiednio się zrównoważyły. Zamiast się wywyższać powinieneś skonsultować swój sąd z sądem żony i podjąć wspólną decyzję. Nie wspomagaj niezależnego wysiłku w imieniu swej własnej rodziny. Jeśli twoje szczególne upodobania nie są skrupulatnie przestrzegane, zbyt często znajdujesz błąd po stronie innych.

Gdyby twoja żona i inni członkowie rodziny byli bez taktu lub umiejętności, byłbyś bardziej usprawiedliwiony w braniu odpowiedzialności w swoje ręce w tak szerokim zakresie lecz to nie jest istota sprawy, twój kierunek działania jest całkowicie nieusprawiedliwiony. Po tym, jak ich grzecznie poinformowałeś o swoim sposobie gotowania i prowadzenia spraw domowych i zwróciłeś uwagę na to, co jest dla ciebie ważne w tym względzie, idź dalej i pozwól użyć swych sugestii zgodnie z ich wyborem. Będą o wiele bardziej zadowoleni takim delikatnym wpływem niż gdybyś ich kierował apodyktycznym pomiarem. I nawet jeśli oni nie przystosują się do twojego zdania, nie upieraj się w tym aby wszystko robili na twój sposób. Musisz pamiętać że naturalna niezależność od innych musi być respektowana. Jeśli twoja żona wykonuje swoją pracę w sposób jej znany i wygodny, nie masz żadnego prawa wtrącać się w jej sprawy i napominać ją wieloma wskazówkami i uwagami.

Masz wiele dobrych cech charakteru. Jesteś miłym i uprzejmym człowiekiem dla tych, którzy znajdują się poza twoją rodziną. Być może są to cechy, których nie ośmielasz się ujawnić wobec innych z wyjątkiem tych, z którymi jesteś związany. Jeśli twoja wyższość nie jest właściwie w społeczeństwie postrzegana, wolisz pozostać w domu bo sądzisz że nikt nie będzie się jej przeciwstawiał.

Powinieneś gorliwie dążyć do zmiany w sobie samym. Jeśli zdecydujesz się poświęcić swoje samolubstwo i inne twoje skłonności, twoje wypieszczone wyobrażenia o samym sobie i twoje pomysły, wówczas otrzymasz spokojny szczęśliwy dom, na który aniołowie z przyjemnością będą spoglądać. Czyż słodszy jest realizować swą wymuszoną wolę aniżeli widzieć wolność działania i ducha w tym domu? Twój dom nie zawsze jest tym czym powinien być lecz to ty jesteś główną przyczyną tego. Jeśli staniesz jako przedstawiciel Jezusa na ziemi to zapewniam cię, będziesz jak błogosławiony Odkupiciel, który jest cichy i miły, uprzejmy i wybaczący.

Jest faktem godnym uwagi że trudną jest rzeczą dla ludzi, którzy kierują się własnym umysłem i ideami, działać precyzyjnie w sprawie, którą inni zaprojektowali dla nich. Dlatego nie masz żadnego moralnego prawa krępować swojej żony i rodziny swoimi kapryсами i drażniącymi uwagami aby ich zatrudnić. Będzie trudnym dla ciebie zmienić się natychmiast lecz czynń stanowczo kroki ku temu abyś nie wchodził do kuchni dopóki nie postanowisz wzmocnić wysiłki i chwalić poczynania tych, którzy tam pracują. Niech pochwała zajmie miejsce nagany. Kształtuj cechy charakteru przeciwne do tych, o których tu mowa. Staraj się rozwijać dobroć, cierpliwość, miłość i wszystkie łaski, które mają odmieniający wpływ na twój dom i rozjaśnia życie twojej rodzinie oraz twym przyjaciółom. Wyznaj że czyniłeś źle i staraj się zmienić aby być sprawiedliwym i właściwym. Nie czynń żony swej niewolnicą twej woli lecz poprzez uprzejmość i bezinteresowne pragnienie, które ją wspomóże, w wygodzie i szczęśliwości staraj się przyciągnąć jej sympatię do siebie. Daj jej sposobność ćwiczenia zdolności i nie staraj się kształtować jej umysłu i osądu po to aby zatraciła swą tożsamość.

Ona jest dzieckiem Bożym i niewiastą wspaniałych możliwości i dobrego smaku, jedną, która pokornie myśli o samej sobie. A ty tak długo kierowałeś nią i osłabiałeś jej niezależność i jej myśl że zamknięta jest w sobie i przestała rozwijać szlachetność kobiecą,

która była jej prawem. Gdy konsultowałeś ze swoją żoną sprawy, które znajdowały się w kręgu twojego zainteresowania, wiedziałeś dobrze że jeśli wypowiada ona swą opinię niezgodną z twoją, uczucia zranienia powstają w twym sercu a własne „ja” bierze górę nad tobą i wyłącza naturalne uczucia, które powinieneś kształtować wobec towarzyszkę twego życia.

Ten sam duch, którego doświadczasz w domu, będzie bardziej lub mniej przejawiany w twoim postępowaniu w zborze. Twą zdecydowaną wolę, nieznoszącą sprzeciwu opinię będziesz starał się przekazywać i czynić wiodącą regułą tak dalece jak to będzie możliwe. Ale tak daleko nie zajdziesz. Musisz czuć potrzebę poddania od czasu do czasu twego osądu osądowi innych i nie upierać się przy swoim stanowisku, które często oznacza upór, nieustępliwość. Jeśli pragniesz codziennych błogosławieństw Bożych powinieneś modyfikować swoje władcze zapędy i czynić je współdziałające z boskim wzorem.

Często zasmucasz swą żonę nieświadomie ponieważ nie pilnujesz swych słów i uczynków z taką czułością z jaką powinieneś. W ten sposób zmniejszasz jej miłość do ciebie i sprzyjasz chładowi, który zakrada się do twego domu mimo woli. Jeśli będziesz myślał [131] mniej o sobie a więcej o skarbach twego domostwa dając odpowiednie baczenie na potrzeby twojej rodziny, pozwalając im odpowiednio ćwiczyć ich indywidualny osąd, przyniesiesz błogosławieństwa na siebie i na nich i zwiększysz szacunek ich wobec ciebie.

Miałeś skłonności do spoglądania z potępieniem na swych braci, którzy bładzili i którzy z powodu swego cielesnego usposobienia mieli kłopoty z pokonaniem zła jakie ich ogarnęło. Lecz Jezus żalił się nad nimi, On ich miłuje i znosi ich niestałość tak samo jak twoją. Czynisz źle wywyższając się ponad tych, którzy nie są tak silni jak ty. Czynisz źle zamykając się we własnym samolubnym osądzie, dziękujesz Bogu że nie jesteś taki sam jak oni lecz że twoja wiara i żarliwość przewyższa tych biednych drżących ludzi usiłujących czynić dobrze i sprawiedliwie pośród zwątpień i ciemności.

Aniołowie z czystych świętych niebios przychodzą na ten zanieczyszczony świat wspomóc najsłabszego w najbardziej beznadziejnej potrzebie podczas gdy Jezus sam schodzi ze swego tronu aby pomóc takim jak oni. Nie masz żadnego prawa aby trzymać się z dala od takich ludzi ani podkreślać swej wyższości nad nimi. Powi-

nienesz bardziej zbliżyć się do Chrystusa żałując za błędy, podnosząc ręce dotąd opuszczone, wyprostowując kolana drżące, wzmacniając pełne bojaźni serca. Bądź litościwy i pełen pomocy dla nich tak jak Jezus był litościwy dla ciebie.

Zaplanowano dla ciebie abyś czynił dzieło dla Mistrza. Oto twoje zadanie, które On przyjmnie, oto praca, w której zaangażowani są aniołowie. Możesz stać się ich współpracownikiem. Lecz może się zdarzyć tak że nigdy nie zostaniesz wezwany do głoszenia słowa do ludu. Możesz mieć generalnie właściwą wiedzę o naszej wierze lecz brak ci kwalifikacji nauczyciela. Nie posiadasz zdolności dostosowania się do potrzeb i sposobów rozumienia innych. Nie masz wystarczającego natężenia głosu. Nawet na nabożeństwach mówisz zbyt cicho aby mogli cię usłyszeć wszyscy zebrani. Często również, o mój bracie, stajesz się nudny. Nawet na małych nabożeństwach twoje uwagi są zbyt rozległe. Każde słowo, które wypowiadasz [132] może być prawdziwe lecz aby znalazło swą drogę do duszy, musi współdziałać z zapalem duchowej siły.

To, co mówimy, powinno być konkretne a nie rozwlekłe i nieciekawe dla słuchaczy. Przedmiot sprawy powinien znaleźć oparcie w sercach.

Jest dużo pracy do wykonania dla wszystkich. Ty, mój drogi bracie, możesz z całym bezpieczeństwem czynić dobrą przysługę Panu pomagając tym, którzy najbardziej potrzebują pomocy. Możesz odczuwać że twoja działalność w tym kierunku nie jest właściwa i nie jest właściwie przyjmowana lecz pamiętaj że dzieło naszego Zbawiciela było również lekceważone przez tych, których On nagradzał. Przyszedł zbawić tych, którzy byli zgubieni, lecz wielu odmówiło Jego pomocy i ostatecznie skazali Go na śmierć.

Jeśli nie powiedzie ci się w dziewięćdziesięciu dziewięciu przypadkach na sto ale w tym jednym odniesiesz sukces i uchronisz duszę przed zgubą, możesz być pewien że był to szlachetny uczynek dla sprawy Bożej. Lecz aby być współpracownikiem Jezusa powinieneś być cierpliwy w pracy względem tych, dla których działasz, nie lekceważyc małych zadań lecz patrzeć na jej błogosławione rezultaty. Kiedy ci, dla których pracujesz, nie odpowiadają dokładnie na twoje oczekiwania, w sercu często powiadasz: „Niech odejdą, nie są warci zbawienia”. Co by było gdyby Jezus potraktował biednych wyrzutków w ten sam sposób? On umarł aby zbawić grzeszników



godnych litości i jeśli ty będziesz działał w tym samym duchu i w ten sam sposób, przez przykład tego, za którym podążasz pozostawiając rezultaty Bogu, nigdy w swoim życiu nie zmierzysz rachunku dobroci jaką poczyniłeś.

Masz skłonności do osiągania wyższych zadań aniżeli te do jakich jesteś przeznaczony. Powinieneś pragnąć wywierać wpływ na ludzi wyłącznie intelektualny. Lecz to z pewnością rozczaruje cię. Jeśli ci, do których się zwracasz, trwają w swych przestępstwach, rzadko odczuwają swą beznadziejność i zgubę. Powinieneś więc pracować z pokorą tak jak Jezus a nie zatracisz nagrody. Pracować wśród pokornych uniżonych wiodąc ich do Zbawiciela jest tak samo szlachetne jak pracować pośród bogatych i wielkich. Przede wszystkim jednak nie bierz odpowiedzialności na siebie za sprawy, których nie jesteś w stanie udźwignąć.

Wszystko co możliwe powinno być uczynione aby nasze nabożeństwa były interesujące. Możesz być bardzo w tym pomocny [133] kiedy obierzesz właściwy kierunek działania. Przede wszystkim nasze społeczne zgromadzenia powinny być właściwie zorganizowane. Kilka celnych słów odnoszących się do postępów w pobożnym życiu wypowiedzianych w jasny klarowny sposób, wyraźnym głosem, bez widocznego wysiłku będzie miało właściwy wpływ na innych i będzie błogosławieństwem dla twej własnej duszy.

Potrzebujesz miękczającego poddającego wpływu Ducha Bożego w twym sercu. Nikt nie powinien sądzić że właściwa wiedza o prawdzie odpowiada pragnieniom Bożym. Miłość i dobra wola, która ujawnia się wtedy kiedy nasi przyjaciele sądzą o naszej wiedzy że jest właściwa, jest bez wartości ponieważ jest ona naturalna dla nieodnowionego serca. Ci, którzy głoszą że są dziećmi Bożymi i idą w światłości, nie powinni czuć się strapieni czy zagniewani gdy ich ścieżka się gmatwa.

Miłujesz prawdę i niepokoisz się o jej postępy. I będziesz znajdował się w różnych okolicznościach po to aby ciebie sprawdzić i wypróbować. Możesz rozwijać prawdziwy chrześcijański charakter jeśli poddasz się pewnej dyscyplinie. Moje życiowe sprawy są stawką tej gry. To, czego najbardziej potrzebujesz, to prawdziwej świętości i ducha samopoświęcenia. Możemy posiadać prawdziwą wiedzę o prawdzie i poznać jej bardziej ukryte tajemnice a nawet oddawać nasze ciała w płomień w jej imieniu lecz jeśli nie mamy

miłości i miłosierdzia dla bliźniego, jesteśmy jak pusty moździerz i bezdźwięczny cymbał.

Kształtuj zdolności do szanowania innych bardziej aniżeli siebie. Bądź mniej zarozumiały, mniej pewny siebie. Kształtuj cierpliwość, wyrozumiałość i braterską miłość. Bądź gotów nieść pomoc błądzącym i miej współczucie i czułą sympatię dla tych, którzy są słabi. Nie musisz odkładać swoich interesów aby chwalić Pana lecz możesz dzień po dniu w każdym uczynku i słowie szanować Tego, któremu służysz, działając tym wpływem na innych, z którymi jesteś związany.

[134] Bądź uprzejmy, czułego serca, wybaczący innym. Niechaj twoje „ja” pogrąży się w Jezusie abyś mógł czcić Odkupiciela i czynić dzieło, które On ci wyznaczył. Jak niewiele wiesz o próbach serca biednych dusz, które są związane z ciemnością i które zagięły stanowczość i moralną siłę. Staraj się zrozumieć słabość innych wspomagając potrzebujących. Ukrzyżuj własne „ja” i pozwól Jezusowi objąć w posiadanie twą duszę po to abyś mógł szerzyć zasady prawdy w twym codziennym życiu. Wówczas będziesz jak nigdy dotąd błogosławieństwem dla zboru i dla wszystkich tych, z którymi się stykasz.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 13 — Misjonarze w domu

*Droga Siostrzo:*

Ukazano mi że posiadasz niektóre ułomności, co do których powinnaś czuć szczególną chęć poprawy po to aby przyjmować błogosławieństwo Boże. Wiele z tych prób sprowadziłaś na siebie przez swą niekontrolowaną chęć wypowiedania się. Wydaje ci się że odwagą jest mówić jasno ludziom to co myślisz o nich i o ich uczynkach. Nazywasz to szczerością lecz ona osłabia odwagę i nastawia wrogo tych, z którymi się kontaktujesz. Gdyby niektórzy tak samo postępowali wobec ciebie, na pewno stwierdziłabyś że nie są zazwyczaj zadowoleni gdy otrzymują takie same traktowanie w rewanżu.

Sprowadziłaś na siebie wiele złości, które mogły być ominięte gdybyś posiadała cichego i spokojnego ducha. Wywołujesz spory i kiedy coś nie jest zgodne z twoją wolą, twój duch szykuje się do walki. Twoja skłonność do rządzenia jest stałym źródłem twoich kłopotów. Twoja natura stała się zawzięta i nieufna. Jesteś arogancka i wywołujesz niesnaski przez ciągle wynajdywanie win. Zbyt długo formowałaś ducha odwetu dlatego potrzebujesz stałej łaski Bożej, która zmiękczy i podda twą naturę. Drogi Zbawiciel powiedział: „Błogosławcie tym, którzy was przeklinają” i „módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladują was”. [Mateusza 5,44](#).

Droga siostrzo, ukazano mi że przyniosłaś ciemność i to swej własnej duszy poprzez rozdrabnianie błędów i niedoskonałość innych. Nie będziesz odpowiadać za ich grzechy lecz powinnaś pracować dla własnej duszy i własnej rodziny a pracy tej nie może nikt za ciebie wykonać. Musisz ukrzyżować własne „ja” i zniszczyć skłonność do wyolbrzymiania wad twych sąsiadów i mówienia bezmyślnie o nich. Oto jest temat, o którym możesz mówić z najlepszymi rezultatami, jest nim Jezus, to chrześcijańska nadzieja i piękno naszej wiary. Niech język twój będzie poświęcony Bogu a twoja mowa zawsze odświeżana łaską. „A dalej mówię, bracia, cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pocziwego, cokolwiek sprawiedliwego,

[135]

cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwaleb-  
nego, jeśli która cnota i jeśli która chwała, o tym przemyślajcie”.  
[Filipian 4,8](#).

Apostolskie napomnienie powinno być jasno poszukiwane. Ist-  
nieje często wielka pokusa mówienia o rzeczach, które nie przynoszą  
korzyści mówiącemu czy słuchaczowi, lecz które sprowadzają zło  
i jałowość obu. Nasz czas próby jest zbyt krótki by spędzać go  
na rozwodzeniu się nad ułomnościami innych. Mamy przed sobą  
pracę do wykonania, która wymaga pilności i czujności złączonej  
z żarliwą modlitwą, albowiem w przeciwnym razie nie pokonamy  
ułomności naszego charakteru i nie będziemy w stanie naśladować  
boskiego wzoru. Wszyscy powinniśmy uczyć się naśladowania ży-  
cia Jezusa. Wówczas posiadziemy uświęcający wpływ na tych, z  
którymi jesteśmy związani. A jest cudowną rzeczą być chrześcija-  
ninem, prawdziwym i spokojnym, czystym i nieskalanym. Droga  
sostro, Bóg musi być we wszystkich naszych wysiłkach bo w prze-  
ciwnym razie będą one bezużyteczne. Nasze dobre uczynki skończą  
się obłudą.

[136] W twojej rodzinie jest wiele do naprawienia. Zaniedbałaś się w  
poświęceniu odpowiedniej uwagi dzieciom i wzmocnieniu ich. Nie  
przywiązałaś ich do swego serca czułymi więzami miłości. Twoje  
interesy zabierają ci większość czasu i wysiłków i powodują zanie-  
dbanie obowiązków domowych. Stałaś się tak przyzwyczajona do  
swych ciężarów że wydaje ci się wielkim poświęceniem odłożenie  
ich lecz jeśli tak uczynisz, będzie to dla dobra twojego duchowego  
życia i dla szczęścia i moralności twych dzieci. Byłoby korzystnym  
dla ciebie odłożyć swoje sprawy i troski i znaleźć zacisze na wsi  
gdzie nie ma tak silnie niszczącego wpływu na moralność młodzieży.

To prawda, byłabyś całkowicie wolna od zmartwień, kłopotów  
i trosk na wsi. W ten sposób również uniknęłabyś wiele zła i za-  
mknęłabyś drzwi przed falą pokus, które starają się osiągnąć władzę  
nad umysłami twych dzieci. One potrzebują zajęcia i różnorodno-  
ści. Jednostajność ich domu czyni je niespokojnymi i wpadają w  
zwyczaje chłopców z ulicy, z którymi przestają. Otrzymują w ten  
sposób wychowanie z ulicy.

Poświęciłaś tak dużo czasu na pracę misyjną, która nie ma żad-  
nego związku z naszą wiarą i byłaś przytłoczona tak troskami i  
zmartwieniami że nie zrobiłaś ani jednego kroku w dziele Bożym w

tym czasie i miałaś mało czasu by uczynić drobny fragment twego domu atrakcyjnym dla twych dzieci. Nie wczytywałaś się w ich potrzeby ani nie rozumiałaś ich działalności rozwijającej umysł, dlatego powstrzymywałaś się przed uczynieniem drobnych dogodności, które nagrodziłyby je bez wyrządzenia im krzywdy. Był to dla ciebie zbyt wielki wysiłek aby poświęcić swym dzieciom więcej uwagi a to byłoby największą dla nich wartością.

Życie na wsi byłoby dla nich bardzo pożyteczne, aktywne życie na świeżym powietrzu rozwijałoby zdrowie zarówno ciała jak i umysłu. Powinny mieć ogród pod opieką gdzie mogłyby znaleźć zarówno zabawę jak i pożyteczne zajęcia. Zajmowanie się sadzonkami i kwiatami prowadzi do umocnienia smaku i sądu, pozwala także na zaznajomienie się z Bogiem, jego pięknymi pożytecznymi stworzeniami, a to posiada oczyszczający i uszlachetniający wpływ na umysł, zwracający go do Stwórcy i Pana wszelkich rzeczy.

Ojciec twoich dzieci był szorstki, nieustępliwy i nieczuły, chłodny, sztywny w swych kontaktach z nimi, surowy w dyscyplinie i nierozsądny w swych żądaniach. Był człowiekiem szczególnego usposobienia, zamkniętym w sobie, myślącym tylko o własnych przyjemnościach, sięgającym po pieniądze tylko dla siebie a żałującym ich dla innych. Jego nieudolność i nieprzyjemne zwyczaje, z brakiem uczucia i miłości dla ciebie i Jego dzieci, oddały twe uczucia od niego od początku. Twoje życie było wypełnione ciężkimi i szczególnymi próbami a on był nieczuły na twoje troski i ciężary.

[137]

Te rzeczy pozostawiły swoje piętno na tobie i twoich dzieciach. Szczególnie zaś spaczyły twój charakter. Rozwinęłaś prawie nieświadomie niezależnego ducha. Jednocześnie stwierdzając że nie możesz polegać na twoim mężu obrałaś kierunek jaki uważałaś za najlepszy aby nie włączać go w twoje sprawy. Gdy twoje wysiłki nie były przez niego przyjmowane zdecydowałaś się iść naprzód według własnego uznania nie zważając na krytyczne uwagi czy na pochwały. Będąc źle osądzona przez swego męża żywiłaś uczucia żalu wobec niego a kiedy byłaś oceniana przez innych, którzy kwestionowali twój kierunek działania, odwzajemniałaś się im za doznaną krzywdę.

Kiedy w pełni uświadomiłaś sobie błędy twego męża zaniedbałaś dostrzeganie własnych. Czyniłaś błąd mówiąc o jego błędach wobec innych osób pielęgnując w ten sposób umiłowanie do rozdrab-

niania nieważnych tematów i rozważając w sobie stale swe próby. Wpadłaś w ten sposób w zwyczaj opowiadania wielu o swych smutkach i kłopotach, z których jednak wiele stworzyłaś sama dzięki wyolbrzymianiu i mówieniu o nich innym.

Gdybyś odwróciła swą uwagę od powierzchowności i skupiła ją na swej rodzinie, byłabyś szczęśliwa i byłabyś źródłem dobrych uczynków. Stwierdzonym faktem jest że twoje dzieci nie otrzymały dobrej rady i przykładu ojca ale to nakładało na ciebie obowiązek być czułą i oddaną matką. Twoje obowiązki w domu oraz związane z twoją rodziną leżą. Oto jest prawdziwa praca do wykonania, „praca misyjna”. Ta odpowiedzialność nie może być nakładana na kogoś innego albowiem jest ona twoim życiowym zadaniem jakie Bóg złożył na ciebie.

[138]

W całkowitym oddawaniu się szczegółom twojego interesu okradasz się sama z czasu, który powinien być poświęcony na rozmyślanie i modlitwy, okradasz też swoje ukochane dzieci z cierpliwego troski i uwagi jakiej mają prawo oczekiwać od swej matki. Stwierdzasz że jesteś popędzana wieloma zadaniami ale powinnaś cierpliwie uczyć swe dzieci aby je wykonywały za ciebie. Byłoby lepiej złożyć niektóre odpowiedzialne zadania na nie i uczyć je jak mogą być użyteczne. To by je wzmocniło i zatrudniło a także przyniosło tobie ulgę.

Poświęcałaś wiele czasu tym, którzy nie mają w ogóle żadnych żądań wobec ciebie, a czyniąc tak zaniedbywałaś święte obowiązki matki. Bóg nie złożył na ciebie wiele ciężarów lecz nadmiar sama na siebie przyjęłaś. Odwiedzałaś i pomagałaś tym, którzy nie potrzebowali twojego czasu ani troski nawet w połowie tak jak tego potrzebowały twoje dzieci, które teraz kształtują swoje charaktery albo dla nieba albo dla zguby. Bóg nie wspomógł ciebie w służeniu innym, którzy naprawdę cierpią pod przekleństwem Boga za swe rozpustne i grzeszne życie.

Twoim pierwszym największym zadaniem ma być prowadzenie pracy misyjnej w domu. Odziej się w pokorę i cierpliwość, wyrozumiałość i miłość i kontynuuj dzieło, które Bóg ci wyznaczył, którego nikt inny nie może za ciebie wykonać. To jest praca, za którą poniesiesz odpowiedzialność w dniu ostatecznego rozrachunku. Boże błogosławieństwa nie mogą spocząć na źle zorganizowanym domu.

Uprzejmość i cierpliwość musi rządzić w domu, czynić go szczęśliwym.

Z ziemskiego punktu widzenia pieniądze stanowią siłę lecz z punktu widzenia chrześcijanina — siłą jest miłość. W tę zasadę włączona jest intelektualna i duchowa moc. Czysta miłość jest szczególnie ważna dla dobrych uczynków i nie powoduje niczego innego oprócz dobra. To chroni przed smutkiem i przygnębieniem przynosząc prawdziwe szczęście. Zamożność wpływa często na zepsucie i zgubę, siła często rani lecz prawda jest właściwością czystej miłości.

Moja siostró, gdybyś mogła spojrzeć na siebie tak jak patrzy na ciebie Bóg, byłoby jasnym dla twego umysłu że bez szczerzej przemiany, przeistoczenia, nawrócenia, nigdy nie wejdiesz do królestwa Bożego. Gdybyś wzięła pod uwagę że jakąkolwiek miarą zmierzysz innych taką samą miarą oni będą ciebie mierzyć, to byłabyś bardziej ostrożna w tym co mówisz, łagodniejsza i bardziej wyrozumiała w swych oczekiwaniach. Jezus przyszedł na świat po to aby wprowadzić wszelkie autorytety pod swoje panowanie lecz nie domagał się posłuszeństwa siłą czy też rozkazującym głosem. Czynił dobrze i nauczał swych wyznawców rzeczy, które przynależały do ich pokoju. Nie wywoływał niesnasek, nie ranił nikogo osobiście lecz poddawał się z pokorą fałszywym oskarżeniom i okrutnym szyderstwom. Znienawidzili Go i skazali na śmierć. Chrystus jest naszym przykładem. Jego życie jest praktyczną ilustracją jego boskich nauk. Jego charakter jest żywym przykładem czynienia dobra i pokonywania zła.

[139]

Pielęgnowałaś urazę wobec swego męża i innych, którzy czynili wobec ciebie źle, lecz zaniedbywałaś dostrzeganie własnych błędów i czynienia spraw gorszymi poprzez swój własny błędny kierunek. Twój duch zgorzkniał przeciwko tym, którzy byli niesprawiedliwi wobec ciebie, zaś twoje uczucia wyładowywały się w napomnieniach i krytycznych uwagach. To dawało chwilową ryś na twym sercu i pozostawiło trwałą bliznę na twej duszy. Język jest niewielkim organem ciała lecz ty tak długo pielęgnowałaś jego niewłaściwe użycie aż stał się pożerającym ogniem.

Wszystkie te rzeczy przyczyniły się do sprawdzenia twojego duchowego rozwoju. Lecz Bóg widzi jak ciężko ci jest żyć będąc cierpliwą i wyrozumiałą a On wie jak wyrazić litość i pomoc. On żąda od ciebie abyś zmieniła swe życie, abyś naprawiła swoje ułom-

ności. Pragnie aby twój stanowczy, nie poddający się duch podlegał Jego łasce. Powinnaś pragnąć pomocy Bożej bo jej potrzebujesz, potrzebujesz spokoju i ciszy zamiast gwałtowności i wymówek. Religia Jezusa nakłada na ciebie obowiązek postępowania nie na skutek impulsu lecz poprzez zrównoważony i spokojny osąd.

[140] Pozwoliłaś swemu otoczeniu wyrzucić na ciebie zbyt duży wpływ. Niech codzienna czujność i modlitwa będzie twoją strażą. Wówczas aniołowie Boży będą wokół ciebie rozżać jasne i cenne światło w twym umyśle i napełniać cię niebiańską mocą. Twój wpływ na dzieci i twe postępowanie wobec nich powinien być taki aby goście niebiańscy mogli asystować w twych wysiłkach czynienia twojej rodziny szczęśliwą a twego domu tym czym Bóg pragnie aby był. Kiedy postanawiasz niezależnie walczyć sama na swej drodze, niebiańscy aniołowie usuwają się, odchodzą ze smutkiem pozostawiając cię samą w swej walce.

Twoje dzieci mają taki charakter jaki daliście im wy, rodzice. Jakże więc uważna musi być twa troska o nie, jak czule powinnaś określać ich pomyłki i naprawiać. Ty jesteś zbyt nieustępliwa i podenerwowana i często właśnie wtedy postępujesz ze swymi dziećmi niewłaściwie. To zrywa złote więzy miłości przywiązujące ich serca do twojego. Zawsze powinnaś oddziaływać na dzieci tak aby widziały że je kochasz, że pracujesz dla ich pomyślności, że ich szczęście jest dla ciebie drogie i że ty tylko pragniesz robić to co służy ich dobru.

Powinnaś zaspokajać ich drobne pragnienia kiedy to tylko jest właściwe. Czynisz obecnie wysiłki ale przydałyby się różnorodne zajęcia dla ich młodych i niespokojnych umysłów a przecież kłopoty co roku wzrastają. W bojaźni Bożej twoją szczególną uwagą powinny być twoje dzieci. Jako matka chrześcijanka powinnaś wiedzieć że twoje obowiązki względem nich nie są ani lekkie ani małe i trzeba wypełniać je właściwie, powinnaś odłożyć na bok niektóre ze swych ciężarów i poświęcić czas i energię na tę pracę. Dom twych dzieci powinien być najbardziej pożądanym, szczególnym i szczęśliwym miejscem dla nich na świecie a obecność matki powinna być największą atrakcją.

Moc szatana nad młodzieżą w tym wieku jest straszna. Dopóki ich umysły nie zostaną odpowiednio zrównoważone przez zasady wiary, ich moralność może zostać zepsuta przez inne dzieci, z któ-



rymi się kontaktują. Wydaje się że rozumiesz te sprawy lecz nie rozumiesz niszczącej mocy zła wobec młodych umysłów. Ich największe niebezpieczeństwo pojawia się wówczas gdy zaniedbujemy odpowiednie ćwiczenia i dyscyplinę. Pobłażliwi rodzice nie uczą swoich dzieci samowyrzeczenia. Pożywienie jakie dają dzieciom drażni miękkie błony żołądka. To podniecenie przekazywane jest do mózgu przez nerwy a skutkiem są zwierzęce żądze, które narastają i zaczynają panować nad siłami moralnymi. Rozum jest poddawany niższym instynktom. Cokolwiek przyjmowane jest do żołądka przenika do krwi i staje się częścią organizmu. Dzieciom nie powinno się zezwalać na spożywanie takich artykułów żywnościowych jak: mięso, kiełbasa, pikantne przyprawy, tłuste i obfite ciasta, wyroby cukiernicze, albowiem ich krew staje się wówczas skrofuliczna, system nerwowy głupio pobudzony a moralność jest w niebezpieczeństwie. Niemożliwym dla każdego jest żyć bez umiaru pod względem diety a jednocześnie zachować szeroki zakres cierpliwości. Nasz niebieski Ojciec zesłał światło zdrowego odżywiania by stało na straży przeciwko złu jakie płynie z nieprzestrzegania umiarkowania w jedzeniu aby ci, którzy miłują czystość i świętość, mogli używać dobrych rzeczy jakie On im dostarczył a poprzez ćwiczenie umiarkowania w codziennym życiu, mogli być uświęceni przez prawdę.

[141]

Nie jesteś sprawiedliwa w traktowaniu swoich dzieci. Czasami jesteś dla nich pobłażliwa, czasami zaś odmawiasz im niewinnej nagrody, która uczyniłaby je szczęśliwymi. Odwracasz się od nich z niecierpliwością gdy coś dla ciebie wydaje się głupie i dziecinne. Nie zniżasz się z poziomu powagi twego wieku i pozycji aby zrozumieć i pomóc twoim dzieciom. W tym zaniedbujesz naśladowanie Jezusa. On identyfikuje się z pokornymi, potrzebującymi i cierpiącymi. Brał małe dzieci w swe ramiona i schodził do poziomu młodzieży. Jego szerokie serce pełne miłości mogło zrozumieć ich kłopoty i potrzeby i cieszył się ich szczęściem. Jego duch zmęczony krzątaniną i zamieszaniem zatłoczonego miasta, zmęczony obcowaniem z chytrymi i obłudnymi ludźmi znajdował odpoczynek i pokój w towarzystwie niewinnych dzieci. Nigdy ich nie odpychał. Majestat nieba zniża się by odpowiadać na ich pytania i by upraszczać swoje ważne lekcje by dostosować je do ich dziecięcego zrozumienia. Zaszczepił w ich młodych, rozwijających się umysłach ziarna prawdy, które miały wzrosnąć i wydać obfity plon w ich dojrzałych latach.

[142] W dzieciach, które były do Niego przyprowadzane by ich błogosławić, widział przyszłych mężczyzn i przyszłe niewiasty, którzy powinni być Jego dziedzicami, dziedzicami Jego łaski i podmiotem Jego królestwa a niektórzy z nich męczennikami dla Jego sprawy. Niektórzy z uczniów wskazywali że dzieci powinny być oddalone od Mistrza aby Go nie męczyć. Lecz gdy były oddalone, smutne z tego powodu, Jezus napomniął swych uczniów mówiąc: „Dopuszczcie dzieciom przychodzić do mnie a nie zabraniajcie im albowiem takowych jest królestwo Boże”. [Łukasza 18,16](#).

On wiedział że dzieci wysłuchają Jego rady i przyjmą Go jako swego Odkupiciela podczas gdy ci, którzy byli jakoby mądrzejsi lecz twardego karku i serca, w mniejszym stopniu będą Go naśladować i szukać miejsca w królestwie Bożym. Te małe dzieci przychodząc do Jezusa i przyjmując Jego radę i nagrodę, otrzymały Jego podobieństwo i Jego cudowne słowa a one odcisnęły się w ich plastycznych umysłach, nigdy nie będą wymazane. Powinniśmy uczyć się tej lekcji z postępowania Jezusa pamiętając o tym że młode serce jest łatwiej podatne na chrześcijańskie nauki, łatwiej je skłonić do pobożności i odwagi i silniej zachowuje doznane wrażenia. Lecz te czułe młode istoty powinny być kierowane z uprzejmością i uczone z miłością i cierpliwością.

Moja siostrze! Zwiąż swe dzieci uczuciem ze swoim sercem. Daj im odpowiednią troskę i poświęć im uwagę we wszystkich rzeczach. Wyposaż je w odpowiednie odzienie aby nie stawały się pośmiewiskiem przez swoje pojawienie się albowiem będzie to z krzywdą dla ich poczucia własnej wartości. Powinnaś dostrzegać że świat oddaje się modzie i ubiorom zaniedbując rozwój umysłu i moralności, które właściwie upiększają osobę ludzką, lecz unikając tych niebezpieczeństw wpadłaś w przeciwieństwo i nie poświęcasz wystarczającej uwagi własnemu ubiorowi i odzieniu swych własnych dzieci. A jest zawsze właściwym aby być ubranym zgodnie ze swym wiekiem i pozycją w życiu.

[143] Porządek i czystość jest prawem niebios i aby być w zgodzie z boskim porządkiem, naszym obowiązkiem jest być schludnym i gustownym. Twoje wyobrażenia w tym zakresie są wypaczone. Potępiając ekstrawagancję i próżność świata, wpadłaś w błąd podciągając ekonomię pod skapstwo. Zaprzeczasz samej sobie w tym co jest właściwe i odpowiednie a co uważasz że powinnaś mieć a w co

Bóg wyposażył cię abyś miała. Nie ubierasz odpowiednio siebie i twoich dzieci. Nasz zewnętrzny wygląd nie powinien przynosić ujmy Temu, którego wyznajemy, lecz powinien przynosić chwałę Jego sprawie.

Apostoł mówi: „Bogaczom w tym terażniejszym wieku rozkaż aby nie byli wysokomyślni ani nadziei pokładali w bogactwie niepewnym ale w Bogu żywym, który wszystkiego nam obficie ku używaniu dodaje, aby innym dobrze czynili, w uczynki dobre bogatymi byli, radzi dawali, radzi udzielali”. [1 Tymoteusza 6,17.18](#). Twoje środki zostały ci dane aby je używać tam gdzie są potrzebne a nie ginęły zniszczone w wielkim pożarze. Jesteś zobowiązana cieszyć się dobrymi darami Pana i używać ich dla własnej wygody, dla chwalebnych celów, w dobrych uczynkach dla chwały sprawy Bożej ażeby w ten sposób zaskarbić sobie skarb w niebie.

Wiele z tych kłopotów spada na cię w mądrości Bożej aby zbliżyć cię do tronu łaski. On zmiękcza i łagodzi swoje dzieci przez smutki i próby. Ten świat jest warsztatem Bożym gdzie przygotowuje nas do dworów niebieskich. Używa skalpela swego na naszych chwiejnych sercach tak długo aż ostrość i niepewność zostanie usunięta i staniemy się odpowiednimi dla naszego przyszłego miejsca w królestwie Bożym. Poprzez cierpienie i zmartwienie chrześcijanin staje się oczyszczony i wzmocniony i rozwija charakter według wzoru jaki Jezus dał. Wpływ prawdziwego i pobożnego życia jest niezmierny. Sięga poza bezpośredni krąg rodzinny i przyjaciół rozsiewając światło, które zdobywa dusze dla Jezusa.



## **Numer 27 — Świadectwo dla zboru**

[144]

## Rozdział 14 — Dobrowolne posłuszeństwo

Abraham był starym człowiekiem kiedy otrzymał rozkaz od Boga by złożył w ofierze swego syna Izaaka. Abraham był uważany za starego człowieka nawet pośród swej generacji. Zapał jego młodości wypalił się już. Nie było dla niego łatwym znosić trudy życia i być dzielnym w niebezpieczeństwach. W żarze młodości człowiek może znieść burze z dumnym silnym sumieniem i wyrastać ponad niebezpieczeństwa, które mogą spowodować upadek serca w późniejszym życiu gdy jego kroki kierują się w stronę grobu.

Lecz w swej opatrności Bóg zarezerwował swój najtrudniejszy sprawdzian dla Abrahama na czas gdy ciężary życia były już dla niego bardzo ciężkie a on sam tęsknił za odpoczynkiem od niepokojów i mokoła. Pan przemówił do niego mówiąc: „Weźmij teraz syna twego, jedynego twego, którego miłujesz” „i tam go ofiaruj na ofiarę paloną”. [1 Mojżeszowa 22,2 \(BG\)](#). Serce starego człowieka zamarło z przerażenia. Strata takiego syna na skutek choroby byłaby nappełniła jego białą głowę smutkiem lecz oto kazano mu rozlać tę drogocenną krew syna własnymi rękami. Wydawało mu się to przerażającą niemożliwością.

[145] Jednakże Bóg przemówił a Jego słowo musiało być należycie spełnione. Abraham był w podeszłym wieku lecz to nie usprawiedliwiło go przed obowiązkiem wobec jakiego stanął. Zebrał się w swej wierze i w ogromnych męczarniach wziął za rękę swe dziecko, piękne w swej młodości i wyszedł aby podporządkować się Bożemu słowu. Wielki stary patriarcha był istotą ludzką. Jego namiętności i uczucia były podobne naszym. Miłował swego chłopca, który był nadzieją jego starego wieku i któremu została dana obietnica Pańska.

Lecz Abraham nie pytał jak Boże obietnice mogłyby być spełnione gdyby Izaak został zabity. Nie wahał się w swym cierpiącym sercu lecz zaczął spełniać Boży rozkaz aż do momentu kiedy nóż miał się już zanurzyć w ciele dziecka. Wówczas usłyszał słowa: „Nie wyciągaj ręki twej na dziecię”, „bom teraz doznał iż się ty

boisz Boga i nie sfolgowałeś ty synowi twemu, jednemu dla mnie”.  
[1 Mojżeszowa 22,12 \(BG\)](#).

Ten wspaniały akt wiary jest zawarty na stronicach świętej księgi by pokazać światu ten przykład aż do końca świata. Abraham nie przekonywał Boga że jego podeszły wiek powinien zwolnić go od obowiązku wykonania rozkazu. Nie mówi, moje włosy są siwe, żar mojego jestestwa wygaś, kto wspomógł mi w moich latach gdy zabraknie Izaaka? Jak sędziwy ojciec może rozlać krew swojego jedynego syna? Nie, Bóg powiedział, a człowiek musiał wykonać jego rozkaz bez szemrania i bez wahania być posłusznym.

Obecnie potrzebujemy wiary Abrahama w naszych zborach by rozświetlać ciemności jakie znajdują się wokół nas przeszkadzające słodkiemu światłu Bożej miłości i zmniejszające duchowy wzrok i wzrost. Wiek nigdy nie może być wymówką dla naszego posłuszeństwa Bogu. Nasza wiara powinna być wypełniona dobrymi uczynkami gdyż wiara bez uczynku jest martwa. Każdy codzienny obowiązek, każde poświęcenie uczynione w imię Jezusa, przynosi niezmiernie wielką i wspaniałą nagrodę. W każdym czynie posłuszeństwa i obowiązku przemawia Bóg dając swe błogosławieństwa. Lecz wymaga od nas pełnego poddaństwa naszych uzdolnień umysłu i serca, cała istota musi być Mu oddana, w przeciwnym razie nie staniemy się prawdziwymi chrześcijanami.

Bóg nie odmawia człowiekowi niczego co zapewniłoby mu wiekuiste bogactwa. Odział ziemię piękną i wyposażył ją aby człowiek mógł używać i cieszyć się podczas doczesnego życia. Dał swego Syna by umarł na odkupienie świata, który popadł w grzech i szaleństwo. Ta miłość niezmierna, to nieskończone poświęcenie, wymaga od nas dokładnego posłuszeństwa, naszej najświętszej miłości, naszej bezgranicznej wiary. Jednakże wszystkie te cnoty ćwiczone dla ich najpełniejszego rozwoju nigdy nie dorównają wspaniałemu poświęceniu jakie zostało dla nas ofiarowane. [146]

Bóg wymaga absolutnego i niekwestionowanego posłuszeństwa wobec Jego prawa lecz ludzie są uśpieni lub sparaliżowani poprzez podstępny szatana, który podpowiada wymówki i usprawiedliwienia, przewycięża ich skrupuły mówiąc jak powiedział do Ewy w raju: „Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie”. [1 Mojżeszowa 3,4 \(BG\)](#). Nieposłuszeństwo nie tylko zatwardza serce i sumienie grzesznika lecz wiedzie również do zepsucia wiary innych. To co

wydaje im się na początku bardzo źle stopniowo przestaje tak wyglądać aż w końcu zadaje sobie pytanie czy w ogóle jest to grzechem i ostatecznie poddaje się i popełnia ten sam błąd.

Poprzez Samuela Bóg rozkazał Saulowi iść i porazić Amalekitów i zniszczyć wszystko co posiadali. Lecz Saul tylko częściowo wykonał polecenie, zniszczył mniej dorodne bydło lecz ocalił najlepsze i pozwolił żyć bezbożnemu królowi. Następnego dnia spotkał proroka Samuela nagradzając samego siebie pochwałami powiedział: „Błogosławionyś ty od Pana, wypełniłem Słowo Pańskie”. [1 Samuela 15,12](#). Lecz prorok natychmiast odpowiedział: „Ale Samuel rzekł: A to co za wrzask trzód w uszach moich i co za ryk wołów, który ja słyszę?” [1 Samuela 15,13 \(BG\)](#).

Saul się zmieszał i starając się uchylić od odpowiedzialności odpowiedział: „I odpowiedział Saul: Od Amalekitów przygnano je albowiem lud przepuścił co najlepszym owcom i wołom aby je ofiarował Panu, Bogu twemu, a ostatekiesmy wytracili jako przeklęte”. [1 Samuela 15,14 \(BG\)](#). Samuel napomniał wówczas króla przypominając dokładnie Boże rozkazanie, nakazując wytracenie wszystkich rzeczy należących do Amaleka. Wskazał mu jego naruszenie rozkazu i powiedział że nie był posłuszny Panu. Lecz Saul nie przyjął do wiadomości tego że uczynił źle, ponownie usprawiedliwiał grzech przekonując że zachował najlepsze bydło aby go poświęcić Panu.

[147] Samuel rozgniewał się w sercu na upór z jakim Saul bronił swego grzechu i odmawiał wyznania go. Zapytał ze smutkiem: „Aż się tak kocha Pan w całopaleniach i ofiarach jako gdy kto słucha głosu Pana? Oto posłuszeństwo lepsze niż ofiara a słuchać lepiej niż ofiarować. Bo przeciwieństwo jest jako grzech czarowania a przestąpić przykazanie jest jako bałwochwalstwo i obraza, przetoż iześ odrzucił słowo Pańskie, tedy też cię odrzucił Pan abyś nie był królem”. [1 Samuela 15,22.23 \(BG\)](#).

Nie powinniśmy się przyglądać swoim obowiązkom i ociągać się w ich wypełnianiu. Takie zwlekanie daje czas wątpliwościom, zwątpienie wkrada się, osąd ulega zniekształceniu a myśl zaciemnia się. Po pewnym czasie wyrzuty i działanie Ducha Świętego nie dosięgają serca zbałamuczonej osoby, która stała się tak ślepa że sobie nie zdaje sprawy, że jest możliwe iż nie są one przeznaczone dla niej lub nie odnoszą się do jej przypadku.



Ten cenny czas próby mija i niewielu uświadamia sobie że został im on dany by przygotować się do wieczności. Złote godziny są marnowane na doczesnych uciechach, przyjemnościach i całkowitym grzeszeniu. Prawo Boże jest lekceważone i zapominane. Każde naruszenie prawdy przynosi karę. Umiłowanie doczesnych rzeczy wiedzie do zniesławiania sabatu chociaż wymagania tego świętego dnia nie zostały odwołane ani umniejszone. Boży rozkaz jest jasny i nie podlega wątpliwościom w tym punkcie, całkowicie zakazuje nam pracy w siódmy dzień. Ustanowił go bowiem jako dzień poświęcony dla Niego.

Jest wiele przeszkód na drodze ludzi, którzy w innych okolicznościach kroczyliby ścieżką posłuszeństwa wobec przykazań Bożych. Istnieją silne wpływy, które przywiązują ich do ścieżek doczesnego życia, lecz moc Boża potrafi rozerwać te łańcuchy. On potrafi usunąć każdą przeszkodę spod stóp tych, którzy są Jego wiernymi i dać im siłę i odwagę do zwalczania każdej przeciwności jeśli tylko żarliwie wyznają zło i wzywają Jego pomocy. Wszystkie przeszkody znikają przed żarliwymi pragnieniami i stałymi wysiłkami czynienia woli Bożej za wszelką cenę, nawet za cenę życia. Światłość z nieba rozjaśni ciemności tym, którzy w trudnych przeciwnościach idą naprzód wpatrując się w Jezusa jako początek i koniec ich wiary.

W dawnych czasach Bóg przemawiał do ludu ustami proroków i apostołów. Obecnie przemawia przez świadectwa swego Ducha. Nigdy nie było czasu, w którym Bóg pouczałby swój lud bardziej żarliwie aniżeli poucza teraz przedstawiając swą wolę i kierunek działania jakiego od niego oczekuje. Lecz czy wyciągają ludzie korzyść z Jego nauk? Czy przyjmują Jego zarzuty i ostrzeżenia? Bóg nie przyjmuje żadnego częściowego posłuszeństwa, nie sankcjonuje żadnego kompromisu z własnym „ja”.

[148]

\* \* \* \* \*

## Rozdział 15 — Dwunastu szpiegów

Pan nakazał Mojżeszowi aby wysłać mężów celem przespiegowania ziemi Kanaan, którą chciał dać dzieciom Izraela. W skład tej grupy miało wchodzić 12 mężów, z każdego plemienia po jednym przedstawicielu. Kiedy po czterdziestu dniach powrócili i stanęli przed Mojżeszem, Aaronem i całym zgromadzeniem Izraela ukazując im owoce tej ziemi, wszyscy byli zgodni że jest to wspaniała kraina a na dowód tego pokazali obfite owoce, które przynieśli. Jedna kiść winogrona była tak olbrzymia że dwóch mężczyzn niosło ją na kiju. Przynieśli również figi i granaty, które obficie tam owocowały. Po tym jak powiedzieli o urodzajności tej ziemi, dziesięciu z nich bardzo bojaźliwie wyraziło się o możliwościach zdobycia tej krainy. Powiedzieli że ludzie tam mieszkający są bardzo silni a miasta otoczone są wielkimi murami. Potem dodali: „widzieliśmy tam olbrzymów, potomków Enakowych”. Następnie opisali w jaki sposób lud rozmieszczony jest wokół Kanaanu i wyrażali obawę czy będzie możliwe zdobyć tę ziemię.

[149] Gdy lud słuchał ich sprawozdania, dał upust swemu niezadowoleniu w gorzkich wymówkach i oskarżeniach. Nie czekali na przemyślenie tego wszystkiego, rozpatrzenie powodu dla którego Bóg, który ich tam sprowadził z daleka, chce dać im ten kraj. Opuścili Boga nie pytając się Go. Zachowywali się tak jak gdyby podbicie Jerycha, klucza do ziemi kanaanejskiej zależało wyłącznie od siły armii. Bóg obiecał im że da im ten kraj i powinni w pełni zaufać Jego słowom. Lecz ich harde serca nie były w zgodzie z Jego planami. Nie zwrócili uwagi na to jak cudownie działał w ich imieniu wyzwalając ich z egipskich więzów niewoli, rozdzielając wody morza dla nich i niszcząc ścigające wojska Faraona. W swej niewierze ograniczyli dzieło Boże i zwątpili w rękę, która ich bezpiecznie prowadziła. Poczęli szemrać przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi powtarzając ich wcześniejszy błąd. „Pójdźmy a posiadźmy ziemię bo ją pewnie sobie podbijemy”. [4 Mojżeszowa 13,31 \(BG\)](#). Oskarżali swych

przywódców za sprowadzenie kłopotów na Izraela i prowadzenia ich do zguby.

Mojżesz i Aron upadli przed Bogiem twarzą na ziemię. Kaleb i Jozue, dwaj spośród dwunastu szpiegów, którzy wierzyli w Słowo Boże, rozdarli szaty swoje przed zgromadzeniem widząc że ich raport nie zadowolił całego zgromadzenia. Starali się coś zrobić lecz zgromadzenie było przepełnione szaleństwem i niezadowoleniem i odmówiło usłuchania tych dwóch ludzi. W końcu Kaleb wystąpił naprzód a jego czysty dźwięczny głos słycać było ponad tumultem tłumów. Przeciwstawił się tchórzliwemu naświetleniu spraw swych pozostałych dziesięciu towarzyszy, którzy osłabiali wiarę i odwagę Izraelitów. Kazał im się uciszyć i zwrócić na siebie uwagę by go wysłuchali. Powiedział im o kraju, który przeszedł. Mówił: „Pójdźmy i posiadźmy ziemię bo ją sobie pewnie podbijemy”. [4 Mojżeszowa 13,31 \(BG\)](#). Lecz kiedy przemawiał Kaleb bojaźliwi też szpiedzy przerwali mu mówiąc: „Nie będziemy mogli ciągnąć przeciw temu ludowi bo mocniejszy jest nad nas”. [4 Mojżeszowa 13,32 \(BG\)](#).

Ci ludzie idąc w niewłaściwym kierunku skierowali swe serca przeciwko Bogu, przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi i przeciwko Kalebowi i Jozuemu. Każdy krok, który czynili w niewłaściwym kierunku, czynił ich jeszcze bardziej bojaźliwymi w zamiarze zajęcia Kanaanu. Przekręcali prawdę po to aby przedstawić swój fatalny cel. Mówili że klimat jest niezdrowy a wszyscy ludzie tam zamieszkujący to olbrzymy. Mówili: „Tameśmy też widzieli olbrzymy, syny Enakowe z rodu olbrzymów i zdaliśmy się sobie przy nich jako szarańcza, takimż zdaliśmy się i onym”. [4 Mojżeszowa 13,34 \(BG\)](#).

Nie była to tylko nieprawda ale oszustwo. Było bowiem zupełnie przeciwnie. Gdyby kraina ta była niezdrowa i pożerała własnych mieszkańców w jaki sposób osiągnęliby takie rozmiary? Kiedy ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach poddają swe serca niewierze to nie mają żadnych szans na postęp. Niewielu uświadamia sobie że działa w złym kierunku, uświadamia sobie tę granicę, do której wiedzie ich szatan.

Fałszywy raport miał fatalne skutki dla ludu. Czynili gorzkie wymówki Aaronowi i Mojżeszowi. Niektórzy mówili: „Obyśmy byli pomarli! Czemuż wždy Pan prowadzi nas do tej ziemi abyśmy padli od miecza? żony nasze i dziatki nasze aby były na łup? Izali nam nie lepiej wrócić się do Egiptu?” [4 Mojżeszowa 14,3 \(BG\)](#).

[150]

W ten sposób okazali brak szacunku dla Boga i dla przywódców, których On wyznaczył aby ich prowadzili. Nie zapytali Pana co powinni uczynić lecz powiedzieli: „Postanówmy sobie wodza”. [4 Mojżeszowa 14,4 \(BG\)](#). Wzięli sprawy we własne ręce uważając się za kompetentnych do prowadzenia swych spraw bez boskiej pomocy. Oskarżali nie tylko Mojżesza o oszustwo lecz również Boga że obiecał im ziemię, której nie mogą zdobyć. Posunęli się tak daleko że wskazali na jednego spośród nich aby był ich wodzem i zaprowadził ich z powrotem do Egiptu, kraju ich cierpienia i niewoli, z której Bóg ich wyzwolił przy pomocy potężnego ramienia wszechmocy.

[151] Mojżesz i Aaron w dalszym ciągu leżeli przed Bogiem w obecności całego zgromadzenia cicho przeprasząc Boską łaskę za bunt Izraelitów. Ich smutek był większy niżeli słowa mogą wyrazić. I znów Kaleb i Jozue wyszli naprzód a ich głos jeszcze raz wzbił się ponad okrzyki smutku i narzekania wszystkich tam zgromadzonych. „Ziemia, którąśmy przeszli, i przespiegowali ją, ziemia jest bardzo dobra. Będzieli nam Pan miłościw, tedy nas wprowadzi do tej ziemi a da ją nam, ziemię tę, która opływa mlekiem i miodem. Jedno Panu nie bądźcie odpornymi ani się wy bójcie ludu onej ziemi bo jako chleb pojeść je możemy, odstąpiła obrona ich od nich ale Pan jest z nami, nie bójcież się ich”. [4 Mojżeszowa 14,7-9 \(BG\)](#).

Kananejczycy byli przepełnieni miarą swej nieprawości i Pan nie mógł ich nadal znosić. Przestali być chronieni i mieli stać się łatwą zdobyczą dla Hebrajczyków. Nie byli przygotowani do boju bowiem czuli się tak silni iż uważali że nie ma takiej armii, która mogłaby ich pokonać.

Kaleb przypomniał ludowi że na mocy przyrzeczeń Bożych, kraj ten jest obiecany Izraelowi lecz ich serca były przepełnione szaleństwem i nic innego nie mogli usłyszeć. Gdyby dwóch przyniosło fałszywe sprawozdanie a pozostałych dziesięciu dodawało im odwagi do zdobycia owej krainy w imię Pańskie, w dalszym ciągu staliby po stronie tych dwóch przeciwko dzieściu na skutek swej nieprawości i niewiary. Lecz było tylko dwóch przemawiających prawdziwie podczas gdy pozostali otwarcie się buntowali przeciwko przywódcom i Bogu.

Największe podniecenie ogarnęło lud, najgorsze uczucia brały górę uniemożliwiając im wysłuchanie argumentów. Dziesięciu szpiegów przyłączyło się do nich z oskarżeniami Kaleba i Jozuego

i podniósł się olbrzymi i wzruszający płacz i narzekanie. Szalony motłoch zaczął ciskać kamieniami w kierunku wiernych mężów. Ruszyli aby ich ukamienować, kiedy kamienie zaczęły wypadać z ich rąk, cisza opadła na nich i zostali wstrząśnięci gniewem Bożym. Bóg wkroczył by przeszkodzić im w nierozważnym zamiarze. Chwała Jego obecności jak płomień światłości rozjaśniła namiot zgromadzenia a całe zgromadzenie otrzymało znak Pana. Oto objawił się wszechmocny i nikt już nie ośmielił się przeciwstawić Bogu. Wszelki szmer uciszył się a ci szpiedzy, którzy przedstawili niezgodny z wolą Bożą raport, obserwowali to z zapartym tchem.

[152]

Mojżesz powstał i wszedł do namiotu zgromadzenia aby połączyć się z Bogiem. Wówczas Pan proponuje aby natychmiast zniszczyć buntujący się lud. Pragnie aby Mojżesz powołał inny, większy naród, niż Izrael lecz uniżony sługa i przywódca Jego ludu nie przystał na propozycję Pana: „Ale rzekł Mojżesz do Pana: Oto usłyszą Egipcjanie, z których pośrodku wywiodłeś mocą swoją ten lud. I mówić będą z obywatelami ziemi tej bo słyszeli żeś ty Panie był w pośrodku ludu tego, żeś okiem w oko widziany był, o Panie, a obłok twój stawał nad nami a iż w słupie obłokowym chodziłeś przed nami we dnie a w nocy w słupie ognia. Gdybyś tedy pobił ten lud wszystek do jednego, rzekliby poganie, którzy o Twej sławie słyszeli mówiąc iż nie mógł wprowadzić Pan ludu tego do ziemi, o której im przysiągł, przeto je pobił na puszczy”. [4 Mojżeszowa 14,13-16 \(BG\)](#).

Mojżesz ponownie odmówił zgody na zniszczenie Izraela i uczy-nienia siebie potężniejszym wodzem narodu niż był. Ten oddany sługa Boży ukazuje swą miłość do Izraela i żarliwość dla chwały Mistrza i szacunek Jego ludu. Ty wybaczyłeś temu ludowi od wyjścia z Egiptu aż do teraz. Ty cierpiełeś i byłeś miłosiernym wobec tego niewdzięcznego narodu i jakkolwiek mało warci by oni byli, Twoja łaska jest taka sama. Czy im i tym razem jeszcze odpuścisz i darujesz im jeszcze jedną szansę boskiej cierpliwości dodając do tych wielu jakie już dałeś?

Mojżesz walczył z Bogiem aby ocalić swój lud lecz z powodu ich arogancji i niewiary, Pan nie mógł już z nimi współdziałać w cudowny sposób w ich imieniu. Dlatego w jego boskim miłosierdziu rozkazał im obrać najbezpieczniejszy kierunek i nie wchodzić do kraju wroga lecz skierować się w kierunku Morza Czerwonego.

[153] Zarządził również jako karę za ich bunt że wszyscy dorośli którzy wyszli z Egiptu, za wyjątkiem Kaleba i Jozuego, na zawsze będą pozbawieni możliwości wejścia do Kanaanu. Oni sprzeniewierzyli się obietnicy Bożej i nie byli posłuszni a to usunęło Go z przymierza, które naruszyli. Obiecał że ich dzieci posiadą żyzną krainę lecz powiedział że ich ciała zostaną pogrzebane na puszczy. A dziesięciu fałszywych szpiegów, którzy przedstawili zły raport i spowodowali szemranie i bunt, zostało wytraconych mocą Pana przed oczyma ludu.

Kiedy Mojżesz objawił Izraelowi wolę Bożą, wydawało się że szczerze żałuje za swój grzech. Lecz Pan wiedział że smucą się z powodu skutków swego złego postępowania a nie z poznania głębokiej ich niewdzięczności i nieposłuszeństwa. Lecz ich skrucha przyszła zbyt późno, sprawiedliwy gniew Boży już się obudził a ich zguba została oznajmiona. Od tego nie było żadnego odwołania. Kiedy stwierdzili że Pan nie ustąpi w swym postanowieniu, ich samowola ponownie wróciła i oświadczyli że nie powrócą na puszcze.

W rozkazie powrotu na pustynię Bóg chciał sprawdzić ich podporządkowanie. Okazało się że nie pochodziło ono z serca. Wiedzieli że głęboko zgrzeszyli w swych nieroztropnych uczuciach, których nie kontrolowali kiedy pragnęli zabić szpiegów, a które nakazywały im posłuszeństwo wobec Boga. Lecz byli tylko przerażeni uświadamiając sobie że uczynili bojaźliwą pomyłkę, której konsekwencje sprowadzą zgubę na nich. Ich serca nie odmieniły się, potrzebowali tylko wymówki by postąpić tak samo przy najbliższej okazji. Ujawniło się to wówczas gdy Mojżesz z autorytetu Boga rozkazał im powrócić na puszcze.

Zbuntowali się najpierw przeciwko Jego rozkazom kiedy nakazał im iść i osiąść obiecany kraj a teraz gdy kazał im odejść, byli tak samo nieposłuszni i oświadczyli że pójdą walczyć z wrogiem.

[154] Odziali się w zbroję i stanęli przed Mojżeszem, w swym wyobrażeniu przygotowani do boju lecz żałośnie wyglądający w oczach Boga i Jego posłusznego sługi. Nie posłuchali uroczystego ostrzeżenia swych przywódców że zguba i śmierć będzie konsekwencją ich zuchwalstwa.

Kiedy Bóg nakazał im zdobyć Jerycho, obiecał iść z nimi. Arka zawierająca Jego przykazania miała być tego symbolem. Mojżesz i Aaron, wyznaczeni przez Boga przywódcy, mieli prowadzić wy-

prawę pod Jego kierunkiem. Pod taką opieką nie mogło się im nic złego przydarzyć. Lecz teraz sprzeciwiając się rozkazowi Boga i uroczystemu zakazowi przywódców, bez arki Bożej i bez Mojżesza, maszerowali na spotkanie armii nieprzyjacielskich.

W czasie zmarnowanym przez Izraelitów na ich grzeszne niepodporządkowanie, Amalekici i Kananejczycy przygotowali się do walki. Izraelczycy pewni siebie wyzwali przeciwnika że nie ma śmiałości ich zaatakować lecz kiedy tylko weszli do ziemi nieprzyjacielskiej Amalekici i Chananejczycy wyszli im na przeciw w sile i pobili ich zawracając z wielką stratą. Ziemia była czerwona od ich krwi a ich martwe ciała pokrywały pole. Zostali całkowicie pobici. Zniszczenie i śmierć były rezultatem ich buntowniczego eksperymentu. Ale wiara Kaleba i Jozuego została obficie nagrodzona. Zgodnie ze swym przyrzeczeniem, Bóg wprowadził ich do ziemi, którą im obiecał. Tchórze i rebelianci zginęli na puszczy a sprawiedliwi szpiegowie spożywali owoce przez posłuszeństwo — owoce winorośli Escholii.

Historia raportu dwunastu szpiegów ma zastosowanie do nas jako ludu ostateków. Sceny tchórzliwego narzekania i odwracania się od podjęcia czynu gdy wymaga ryzyka istnieją również obecnie. Ta sama bezradność pokazywana jest obecnie w starych wiernych sprawozdaniach i właściwych radach a także brak chęci podobnie jak w dniach Kaleba i Jozuego. Słudzy Boży niosący brzemię Jego dzieła praktykują prawdziwe samowyrzeczenie, cierpią w celu niesienia pomocy Jego ludowi, rzadko są lepiej oceniani niż byli wówczas. [155]

Starożytni Izraelici byli powtórnie próbowani i okazało się że brak im wytrwałości. Niewielu też przyjęło ostrzeżenie dane im przez Boga. Ciemność, niewiara, nie zmniejszą się przed drugim przyjściem Jezusa. Prawda staje się coraz rzadziej przyjmowana przez cielesnych, przyziemnych ludzi. Umysły i ich serca są powolne w wierze i odporne w skrusze. Słudzy Boży łatwo mogą osłabnąć kiedy ich Pan nie daje im dowodów swej mądrości i współpracy. Długo Pan wybaczał ludowi ich błędzenie czekając aż znajdą dla Niego miejsce w swych sercach lecz fałszywe idee, niewiara i zawiść wypchnęły Go.

Kilku, którzy przewodzili Izraelowi i których umysły były rozjaśnione objawieniami Bożej mądrości, ośmieliło się uczynić tak jak Kaleb i stanąć stanowczo po stronie Boga i jego prawdy. Ponieważ



ci, których Bóg wybrał aby prowadzili Jego dzieło, nie powinni zbaczać z kursu jednomyślności, popierać pychę i bezbożność, stanąć się przedmiotem ataków nienawistnych i złośliwych. Szatan działa szeroko w tych ostatnich dniach a Bóg wzywa ludzi by wytrwale odpierali jego podstępny.

Szczere nawrócenie jest konieczne wśród tych, którzy wyznają wiarę w prawdę po to aby szli za Jezusem i byli posłuszni woli Bożej a nie okolicznościom i warunkom panującym jak to miało miejsce wśród Izraelitów kiedy objawiła się moc Nieskończonego. Potrzebna jest głęboka płynąca z głębi serca skrucha za grzech.

Częściowo nawróceni ludzie są jak drzewo, którego konary są po stronie prawdy lecz zakorzenienie jest w ziemi bo korzenie wrastają w nieurodzajną glebę świata. Jezus daremnie poszukuje owoców w koronie gałęzi i nie znajduje niczego oprócz liści.

[156] Tysiące przyjęłoby prawdę gdyby mogli to uczynić bez zaparcia się siebie lecz tacy nigdy dzieła Bożego nie zbudują. Tacy nigdy nie pomaszerują przeciwko wrogowi — przeciwko światu, umiłowaniu siebie, przeciwko zachciankom swego ciała ani nie będą ufać boskiemu przewodnictwu w osiągnięciu zwycięstwa. Zbór potrzebuje wiernych Kalebów i Jozuych, którzy są gotowi przyjąć żywot wieczny na prostych Bożych warunkach. Świat jest naszym polem misyjnym. Poszukiwani są misjonarze w miastach i wioskach, które są zniewolone przez bałwochwalstwo bardziej niż poganie Wschodu, którzy nigdy nie widzieli światła prawdy. Prawdziwe misjonarki i misjonarze posiadają właściwego misjonarskiego ducha, który trzyma wiarę na wysokim poziomie, którzy opuścili zbory. Serca wiernych nie są już przepelnione miłością dusz i pragnieniem prowadzenia ich ku Jezusowi. Potrzebujemy żarliwych pracowników. Czy nie ma nikogo kto odpowiedziałby na wezwanie: „Przepraw się do Macedonii a ratuj nas”. [Dzieje Apostolskie 16,9 \(BG\)](#).

Czy ci, którzy wyznają, iż są depozytariuszami Bożego zakonu i oczekują bliskiego nadejścia Jezusa na obłokach niebieskich, mogą stać obojętnie wobec krwi dusz gdy odwracają ucho od wołań ludzi, którzy znajdują się w ciemności? Są książki do napisania i do rozpowszechnienia, są nauki do udzielenia, są pełne poświęcenia obowiązki do wykonania! Kto przyjdzie z pomocą?! Kto w imię Chrystusa, wyrzeknie się samego siebie i poniesie światło tym, którzy siedzą w ciemnościach?! Kto odpowie za to zaniedbanie?!



\* \* \* \* \*

## Rozdział 16 — Zdobyć Jerycha

Po śmierci Mojżesza, Jozue został wyznaczony na przywódcę Izraela aby doprowadzić lud do ziemi obiecanej. Był najbliższym współpracownikiem Mojżesza w czasie wędrówek Izraelitów po puszczy. Widział wspaniałe dzieło Boże wypracowane przez Mojżesza i doskonale rozumiał nastawienie ludu. Był jednym z dwunastu szpiegów, którzy zostali wysłani aby zbadać ziemię obiecaną i jednym z dwóch, którzy dali prawdziwe świadectwo co do bogactw i którzy dodawali odwagi ludowi aby poszedł zdobyć tę krainę w mocy Bożej.

[157] Pan przyrzekł Jozuemu że będzie wraz z nim tak jak był z Mojżeszem i uczyni ziemię kanaanejską łatwą zdobyczą żądając tylko wiernego postępowania zgodnego z Jego przykazaniem. Jozue niepokoił się wypełnieniem obowiązku wprowadzenia Izraela do Kanaanu lecz zapewnienie że Bóg będzie z nim, usunęło jego obawy. Rozkazał dzieciom Izraela przygotować się do trzydniowej podróży a wojownikom wszystkim przygotować się do walki. „I odpowiedzieli Jozuemu mówiąc: wszystko coś nam rozkazał, uczynimy, a gdziekolwiek nas pošlesz — pójdziemy. Jakośmy byli posłuszni Mojżeszowi tak posłuszni będziemy i tobie, tylko niech będzie Pan, Bóg twój z tobą jak był z Mojżeszem. Ktokolwiek sprzeciwił się ustom twoim a nie byłby posłusznym słowom twoim we wszystkim co mu rozkażesz, niechaj umrze, tylko się zmacniaj a mężnie sobie poczynaj”. [Jozuego 1,16-18 \(BG\)](#).

Bóg sprawił że przejście Izraelitów przez Jordan było cudowne. Jozue rozkazał ludowi: poświęćcie się ponieważ następnego dnia Pan będzie czynił cuda pomiędzy wami. We wskazanym czasie nakazał kapłanom podnieść arkę zawierającą zakon Boży i nieść ją przed ludem. „I rzekł Pan do Jozuego, dziś cię pocnę wywyższać przed oczyma wszystkiego Izraela by poznali iż jakom był z Mojżeszem tak będę i z tobą”. [Jozuego 3,7](#).

Kapłani posłusznie wykonali rozkazy Jozuego i wyszli przed lud niosąc Arkę Przymierza. Zastępy Hebrajczyków uformowały

się i poszły za tym symbolem boskiej obecności. Szeroka kolumna zstąpiła do Jordanu a gdy stopy kapłanów zanurzyły się w wodach, wody rozstały się ukazując suche dno rzeki. Kapłani przeszli niosąc Arkę Bożą a za nimi szli Izraelici w tyle. W połowie przejścia kapłanów przez Jordan nakazano im zatrzymać się w korycie rzeki aż wszystkie zastępy Izraela przejdą. To miało wywrzeć na nich wrażenie poprzez fakt że moc, która wstrzymała wody Jordanu była tą samą, która umożliwiła ich ojcom przejść Morze Czerwone czterdzieści lat temu.

Wielu tych, którzy przeszło przez Morze Czerwone jako młodzi teraz dzięki temu samemu cudowi przechodzili Jordan jako wojownicy przygotowani do walki. Potem gdy wszystkie zastępy Izraelitów przeszły, Jozue rozkazał kapłanom wyjść z rzeki. Kiedy niosąc arkę stanęli bezpiecznie na drugim brzegu, Bóg usunął swą wszechmocną rękę i nagromadzone wody ruszyły naturalnym kanałem rzeki. Jordan zaczął płynąć bezkresnymi wodami wypełniając się do obu swych brzegów. [158]

Lecz zanim kapłani wyszli z rzeki aby ten cud nigdy nie był zapomniany Pan nakazał wybrać Jozuemu po jednym mężczyźnie z każdego plemienia aby podniósł kamień z dna rzeki gdzie stali kapłani i przynieść je na ramionach do Galgal i tam wybudować pomnik ku pamięci zdarzenia przejścia Jordanu suchą nogą. Miało to być ciągłym przypomnieniem cudu jaki Pan dla nich uczynił. Przez lata, które miały minąć, ich dzieci miały pytać do czego odnosi się ten pomnik a oni mieli stale powtarzać tę historię cudu tak długo aż miała się wycisnąć w ich umysłach na wieki aż do ostatnich pokoleń.

Kiedy królowie amorejscy i kananejscy usłyszeli że Pan wstrzymał wody Jordanu przed dziećmi Izraela, wystraszyli się. Izraelici zabili dwóch królów moabskich a ich przejście przez Jordan napełniło ludzi zgrozą. Jozue następnie obrzezał wszystkich ludzi urodzonych na puszczy. Po tej ceremonii otrzymali plan podejścia do Jerycha. „Potem rzekł Pan do Jozuego: Dzisiajm zdjął pohańbienie Egipskie z was.” [Jozuego 5,9 \(BG\)](#).

Pogańskie plemiona czyniły wyrzuty Panu i Jego ludowi ponieważ Hebrajczycy nie posiadli Kanaanu spodziewając się że zajmą go wkrótce po opuszczeniu Egiptu. Ich wrogowie triumfowali gdy Izraelici bładzili po puszczy, błakali się tak długo i w swej pysze stanęli przeciwko Bogu oświadczając że On nie jest w stanie prowa- [159]

dzić ich do ziemi kananejskiej. Pan teraz pokazał swą moc i miłość do Izraela przeprowadzając swój lud przez Jordan po suchym łądzie a ich wrogowie już dłużej nie mogli sztydzić z nich. Manna, która im stale towarzyszyła, teraz zniknęła bo Izraelici byli bliscy zajęcia Kanaanu i spożywania plonów tej urodzajnej krainy a więc nie potrzebowali jej już więcej.

Gdy Jozue oddalił się od armii Izraela by rozmyślać i modlić się do Boga, ujrzał Męża odzianego w zbroję z wyciągniętym mieczem w ręku. Jozue nie rozpoznał w Nim jednego z wojowników Izraela a nie wyglądał też na wroga. Przystąpiwszy do Niego zawołał: „Z naszych?” A On rzekł: „Nie, alem ja hetman wojska Pańskiego, terazem przyszedł.” Tedy upadłszy Jozue obliczem swym na ziemię pokłonił się i rzekł mu: Cóż Pan mój mówi do sługi swego? „I rzekł hetman wojska Pańskiego do Jozuego: Zzuj obuwie twoje z nóg twoich bo miejsce na którym stoisz święte jest i uczynił tak Jozue”. [Jozuego 5,14-15 \(BG\)](#).

Chwała Boża wypełniła to miejsce święte i z tego powodu kapłani nigdy nie wchodzą do miejsca Bożej obecności w obuwiu. Drobinę pyłu mogą przyłgnąć do butów i zbezcześcić święte miejsce dlatego żąda się od nich aby pozostawili buty przed świątynią. Na dziedzińcu obok drzwi miejsca świętego znajduje się brązowe naczynie, wanna, w którym kapłani obmywają swe ręce i stopy. Przed wejściem do miejsca świętego, wszelka nieczystość została usunięta. Wszyscy, którzy byli wzywani do świątyni, musieli na mocy wymagania Bożego poczynić specjalne przygotowania zanim weszli do miejsca gdzie objawiała się chwała Boża.

[160] Wojownik, który stanął przed dowódcą Izraela, był Synem Bożym. Był Tym, który prowadził Żydów poprzez puszcę, otoczony obłokiem w dzień i słupem ognia w nocy. Aby zaszcześcić w umyśle Jozuego pewnośc że On właśnie jest Jezusem, Najwyższym Panem, powiedział: „Zzuj obuwie twoje z nóg twoich”. [Jozuego 5,15](#). Potem poinstruował Jozuego co ma czynić by zdobyć Jerycho. Wszyscy wojownicy mieli obchodzić miasto raz dziennie przez sześć dni a siódmego dnia mieli okrążyć miasto siedem razy.

Zgodnie z rozkazem jaki dał im Jozue kapłani i lud podążali tak jak Pan rozkazał. Ustawili zastępy Izraelitów w doskonałym porządku. Najpierw szli wybrani spośród wojowników, odziani w bojowe szaty nie po to aby sprawdzić i wykonać zadanie lecz zgod-

nie z wiarą i posłuszeństwem jakie im nakazano. Potem szło siedmiu kapłanów z trąbami. Za nimi niesiono skrzynię przymierza błyszczącą w złocie. Nieśli ją kapłani w bogato zdobionych szatach zaznaczając ich święty obowiązek. Olbrzymia armia Izraela szła w doskonałym porządku, każde plemię pod swym sztandarem. W ten sposób okrążyli miasto wraz z arką Bożą. Nie było słycać żadnego głosu oprócz kroków tej potężnej armii i uroczystych dźwięków trąby rozlegających się echem pośród wzgórz i odbijających się na ulicach Jerycha.

Z zaciekawieniem i niepokojem strażnicy miasta obserwowali każdy ruch i zdawali o tym relacje swym władzom. Nie mogli zrozumieć tej scenerii. Jerycho przeciwstawiło się armiom Izraela i Bogu niebios lecz kiedy widzieli te potężne zastępy maszerujące wokół miasta raz dziennie w całej okazałości i uzbrojeniu wojennym wraz z majestatyczną arką i towarzyszącymi kapłanami, przemożny wpływ tego widowiska i jego tajemniczości zaszczeplił w sercach książąt i ludu strach. Mieszkańcy miasta sprawdzili ponownie swoją obronną straż w przekonaniu że będą w stanie odeprzeć najsilniejszy nawet atak. Wielu twierdziło że żadna krzywda nie może im się stać ze strony ich nieprzyjaciół i tych pojedynczych demonstracji lecz inni lękali się widząc majestat i splendor pochodu, który codziennie kroczył majestatycznie wokół miasta. Pamiętano że czterdzieści lat temu Morze Czerwone rozstało się przed ludem a tym razem Jordan umożliwił im przejście. Nie wiedzieli jakich nowych cudów mają się spodziewać, które Bóg uczyni dla Izraela lecz trzymali [161] bramy zamknięte i pilnie ich strzegli silnymi wojownikami.

Przez sześć dni orszak Izraelitów wykonywał swoje okrążenia wokół miasta. Siódmy dzień nadszedł i z pierwszym brzaskiem Jozue wymaszerował z armiami Pańskimi. Teraz mieli okrążyć miasto siedem razy i w potężnym dźwięku trąb krzycheć donośnym głosem bo Bóg miał im dać miasto. Imponująca armia maszerowała uroczyście wokół murów. Jaśniejąca arka Boża oświetlająca wczesny poranek, kapłani w błyszczących napierśnikach i ozdobach oraz wojownicy w błyszczących zbrojach stanowili dostojny obraz. Zachowywali się cicho jak śmierć stąpając tylko tysiącami stóp. Czasami dał się słyszeć dźwięk trąby przecinający całkowitą ciszę poranku. Masywne mury z litego kamienia swym srogim wyglądem rzucały wyzwanie przystępującym do oblężenia Izraelitom.

Nagle ogromna armia stanęła. Zagrzmiały trąby, których dźwięk wstrząsnął ziemią. Połączone głosy całego Izraela wzbiły się w powietrze z potężnym okrzykiem. Mury ze scalonego kamienia z potężnymi umocnieniami zachwiały się u swych podstaw i z trzaskiem i tysiącem błyskawic rozpadły się. Mieszkańcy i wroga armia sparaliżowani grozą i zdumieniem nie znajdowali żadnego ratunku a armia Izraela wmaszerowała i zdobyła to potężne miasto Jerycho.

Jakże łatwo armie niebios rozbiły mury, które wydawały się nie do zdobycia dla szpiegów, którzy przedstawiali fałszywe raporty. Słowo Boże było jedyną bronią jaka została użyta. Wszechpotężny Izraela powiedział: „Otom dał w ręce twoje Jerycho”. [Jozuego 6,2 \(BG\)](#). Gdyby wojsko we własnej sile stanęło przeciwko murom, chwała Boża byłaby pomniejszona a Jego wola zawiedziona. Lecz dzieło zostało pozostawione Wszechmocnemu. Choćby fundamenty umocnione były do samego środka ziemi a ich wierzchołki sięgły sklepień niebios, rezultat byłby taki sam, kiedy Hetman Pańskich zastępów wiódł swoje legiony aniołów do ataku.

[162] Dawno temu Bóg zaplanował dać miasto Jerycho umiłowanemu swemu ludowi i nadać wielkość jego imieniu pośród narodów świata. Czterdzieści lat wcześniej, kiedy wyprowadził Izraela z niewoli, zapowiedział że da im tę ziemię. Lecz na skutek szemrania i zawiści co sprowokowało Jego gniew spowodował że błądzili przez wiele lat po puszczy aż ci, którzy go obrazili swą niewiarą, poginęli. W zdobyciu Jerycha ukazał Bóg Żydom że ich ojcowie mogli zdobyć miasto czterdzieści lat temu gdyby Mu zaufali tak jak uczyniły to ich dzieci.

Historia starożytnego Izraela jest napisana dla naszego pożytku. Paweł powiada: „Lecz większej części z nich nie upodobał sobie Bóg albowiem polegli na puszczy a te rzeczy stały się nam za wzór na to abyśmy złych rzeczy nie pożąдали jako oni pożąдали. ... A te wszystkie rzeczy przydały im się za wzór a napisane są dla napomnienia naszego, na których koniec świata przyszedł, a tak kto mniema że stoi niechże patrzy by nie upadł”. [1 Koryntian 10,5.6.11.12](#).

Wielu tak jak starożytni Izraelici, którzy mówią że przestrzegają Bożych przykazań, posiada serce niewierne gdy przyglądają się zewnętrznym objawom mocy Bożej. Aczkolwiek są nagrodzeni wspaniałym światłem i cennymi przywilejami, pomimo tego utracą

niebiański Kanaan tak jak zbuntowani Izraelici nie weszli do ziemskiego Kanaanu, który Bóg obiecał w nagrodę za ich posłuszeństwo.

Jako ludzie zagubiliśmy wiarę. W tych dniach niewielu postępuje zgodnie ze wskazówkami danymi przez Boga przez wybrane sługi aby tak byli posłuszni jak czyniła to armia Izraela zdobywając Jerycho. Hetman wojska Pańskiego nie objawił się całemu zgromadzeniu. Skomunikował się jedynie z Jozuem, który przekazał to Hebrajczykom. Postawił ich wobec próby czy uwierzą w słowa Jozuego czy też nie, czy będą postępować zgodnie z danym im rozkazem w imię Hetmana wojska Pańskiego czy też ponownie się zbuntują i umniejszą jego autorytet. Kananejczycy nie byli zdolni widzieć zastępów anielskich prowadzonych przez Syna Bożego, który prowadził ich jako Wódz. Mogli myśleć: Cóż to za spacery bez znaczenia i co za śmieszne widowisko z tymi maszerującymi codziennie wokół murów miasta, dmącymi w trąby rogów bawolich! To nie może mieć żadnego wpływu na nasze mocne fortyfikacje!

[163]

Lecz plan kontynuowania tej ceremonii przez tak długi czas doprowadził do przełamania murów i dał sposobność wzmocnienia wiary wśród Izraelitów.

Miało to na nich wyrzucić ogromne wrażenie że ich siły nie wynikają z mądrości ludzkiej lecz jedynie w Bogu leży ich zbawienie. Miało to spowodować że przestali zadawać pytania i przestali być nieufni lecz uzależnili się całkowicie od boskiego Przywódcy.

Czy ci, którzy dzisiaj głoszą iż są ludem Bożym, też przyłączają się do podobnych okoliczności? Bez wątpienia wielu wolałoby realizować swoje własne plany i sugerowałoby inne sposoby i środki zrealizowania pożądanego celu. Poddają się niechętnie temu by oddać chwałę Bogu więc chwała zbawienia nie odbije się na nich. Poddają w wątpliwość jak to potężne miasto mogłoby być zdobyte w taki sposób. Lecz prawo obowiązku jest cudowne. Ono przekracza możliwości ludzkiego rozumu. Wiara jest żywą mocą, która obala wszelkie bariery, przewraca wszelkie przeszkody i umieszcza swój sztandar w obozie wroga.

Bóg uczyni wspaniałe cuda dla tych, którzy wierzą w Niego. Jednak ponieważ Jego wyznawcy ufają zbyt mocno we własną mądrość i nie dają sposobności Panu aby objawił swą moc w ich imieniu, nie mają wystarczającej siły. On wspomóż swe wierne dzieci w

każdym niebezpieczeństwie jeśli oni w pełni Mu zaufają i będą Mu posłuszni.

[164] Są głębokie tajemnice Słowa Bożego, są bezprzykładne tajemnice Jego opatrności, są tajemnice planu zbawienia, których człowiek nie może przeniknąć. Lecz ograniczony umysł, silny w swym pragnieniu by zaspokoić swą ciekawość i rozwiązać problem nieskończoności wszechświata, zaniedbuje swe postępowanie w kierunku nakazanym przez objawioną wolę Bożą i stara się odkryć tajemnice ukryte od założenia świata. Tak człowiek buduje swe teorie tracąc prostotę prawdziwej wiary, staje się zbyt pyszny i ważny by wierzyć w tłumaczenie Boże i otacza się własnymi poglądami.

Wielu, którzy wyznają naszą wiarę, znajduje się w takiej sytuacji. Są słabi i bezsilni ponieważ wierzą we własne siły. Bóg pracuje potężnie dla swego ludu, który jest posłuszny Jego słowu bez cienia wątpliwości i pytań. Majestat niebios wraz ze swą armią aniołów przewrócił mury Jerycha bez ludzkiej pomocy. Uzbrojeni wojownicy Izraela nie mieli sposobności wychwalać swych czynów. Wszystko zostało uczynione mocą Bożą. Niechaj więc ludzie poddadzą się i swoje własne „ja” i pragnienia działania według własnych planów. Niech pokornie poddadzą się woli Bożej a Bóg odnowi ich siły i przyniesie wolność i zwycięstwo swoim dzieciom.

\* \* \* \* \*



## Rozdział 17 — Jeremiasz czyni wyrzuty Izraelitom

Pan dał Jeremiaszowi poselstwo napomnienia jakie miał zanieść swemu ludowi że stale odmawiali przyjęcia rady Bożej. „Ja mówię do was rano wstając i mówiąc a przecie jesteście nieposłuszni. Posyłam też do was wszystkie sługi moje, proroków rano wstając, posyłając aby mówili: Nawróćcie się już każdy od złej drogi swej a polepszajcie spraw swoich, nie naśladowajcie bogów cudzych ani im służcie a tak mieszkajcie w tej ziemi, którą dałem wam i ojcom waszym”. [Jeremiasza 35,14.15](#).

Bóg mówi im aby nie pobudzali go do gniewu pracami swych rąk i swych serc „lecz nie posłuchali”. [Jeremiasza 7,24](#). Jeremiasz wówczas przepowiedział im niewolę jako karę za nieprzestrzeżenie słowa Boga. Chaldejczycy mieli być użyci jako narzędzie, poprzez które Bóg miał ukarać swój nieposłuszny lud. Ich niewola miała być proporcjonalna do ich rozsądku i do ostrzeżeń jakie im dano. Bóg długo zwlekał ze swym sądem ponieważ nie chciał poniżyć swojego wybranego ludu lecz teraz okazał im swe niezadowolenie w ostatnim wysiłku mającym na celu sprawozdanie i sprawdzenie ich w ich grzesznym postępowaniu.

[165]

W obecnych dniach nie stworzył żadnych nowych planów dla zabezpieczenia czystości swego ludu jak dawniej gdy błagał usilnie błądzących, którzy głosili Jego imię, aby wykazali skrucę i zawrócili ze złej drogi. Zarówno teraz jak i wówczas poprzez usta swych wybranych sług wskazuje im niebezpieczeństwo. Wypowiada ostrzeżenia i wymawia grzech tak samo wiernie jak w dniach Jeremiasza. Lecz Izraelici naszych czasów mają te same pokusy do odrzucenia wyrzutów i zniechęcenia rad jak mieli starożytni Izraelici. Zbyt często odwracają ucho od słów Boga jakie dał swym sługom na korzyść tych, którzy głoszą prawdę. Chociaż Pan w swej łasce wstrzymuje na jakiś czas karę za ich grzechy tak jak za czasów Jeremiasza, nie zawsze jednak będzie wstrzymywał swą rękę ale nawiedzi bezbożnych swym sprawiedliwym sądem.

Pan nakazał Jeremiaszowi stanąć w pałacu domu Pańskiego i przemówić do wszystkich ludów Judei, którzy przyszedli się modlić. Kazał przemówić do nich dokładnie tymi słowami, które zlecił, nie opuszczając ani słowa, które mogłoby im pomóc w zawróceniu z ich złej drogi. Wówczas Bóg mógłby oddalić karę na jaką zasłużyli z powodu swojej nieprawości.

[166] Niechęć Boga do ukarania swego błądzącego ludu jest tutaj wyraźnie widoczna. On wstrzymuje swój sąd. Błaga aby powrócili do posłuszeństwa. Wyprowadził ich z niewoli by mogli wiernie służyć jednemu prawdziwemu i żywemu Bogu lecz oni pograżyli się w bałwochwalstwie i zlekceważyli ostrzeżenia dane im przez proroków. Jednakże On dał im jeszcze jedną szansę by wyrazili skruchę i odpokutowali za swój grzech. Przez swojego wybranego proroka zsyła im jasne i wyraźne ostrzeżenia i ukazuje jedyną drogę postępowania dzięki której mogą uniknąć kary jaka jest dla nich przeznaczona. Tą drogą jest pełny żal za grzechy i zawrócenie ze złej drogi.

Bóg polecił Jeremiaszowi aby powiedział ludowi: „Tak mówi Pan, jeśli mię nie usłuchacie żebyście chodzili w zakonie moim, którym wam przedłożył słuchając słów sług moich proroków, których ja posyłam do was, jakoście gdy ich rano wstając posyłał nie usłuchali. Tedy uczynię temu domowi jako Sylo a to miasto dam na przekleństwo wszystkim narodom ziemi”. [Jeremiasza 26,4-6](#). Zrozumieli tę aluzję do Sylo kiedy Filistynowie porazili Izraelitów i Arka Przymierza została zabrana.

Grzech Helego polegał na pobłażaniu nieprawościom Jego synów, którzy zajmowali święte urzędy. Zaniedbanie ojca w napomnieniu swych synów spowodowało na Izraela strasliwą klęskę. Heli postradał życie, arka Boża została zabrana z Izraela i trzydzieści tysięcy ludzi zostało zabitych. Wszystko to dlatego że pośród nich tkwił grzech. Cóż za lekcja dla ludzi zajmujących odpowiedzialne stanowiska w zborze Bożym! Nakazuje im z całą stanowczością odrzucać tego rodzaju zło, które hańbi sprawę prawdy Bożej.

W dniach Samuela Izraelici sądzą że obecność arki zawierającej przykazania Boże zapewni im zwycięstwo nad Filistynami niezależnie od tego czy wyrażą za swe nieprawości skruchę czy nie. Podobnie w czasach Jeremiasza Żydzi wierzyli że bezpośrednie

obcowanie z Bogiem poprzez arkę ochroni ich przed karą za ich złe postępowanie.

To samo niebezpieczeństwo istnieje dziś pośród ludzi, którzy głoszą że są depozytariuszami Bożego zakonu. Często są skłonni do pochlebiania sobie samym, że szacunek z jakim trzymają się zakonu pisanego ochroni ich przed mocą boskiego sądu. Nie przyjmują wymówek i karceń za zło i oskarżają sługi Boże za to że są zbyt zawzięci we wskazywaniu ich grzechów przed innymi. Wezwanie Boga, przed którym nie ostoi się grzech, dociera do tych, którzy głoszą przestrzeganie Jego wystawionego prawa przeciw wszelkiej nieprawości. Lekceważenie i nieposłuszeństwo wobec słowa Jego przyniesie takie same konsekwencje na lud Boży obecnie jakie grzech ten przyniósł starożytnemu Izraelowi. Jest granica, poza którą On już dłużej nie może wstrzymać swego sądu. Zniszczenie Jeruzalemu stanowi uroczyste ostrzeżenie w oczach współczesnych Izraelitów że drogi naprawy dane przez Jego wybranych przedstawicieli nie mogą być nieusznanowane i lekceważone bezkarnie.

[167]

Kiedy kapłani i lud usłyszeli poselstwo jakie przyniósł im Jeremiasz w imieniu Pańskim, byli rozgniewani i powiedzieli że powinien umrzeć. Byli tak rozzłoszczeni w swych oskarżeniach że wołali: „Czemuś prorokował w imię Pańskie mówiąc: Stanie się temu domowi jak Sylo a to miasto tak opustoszeje że w nim nie będzie obywatela! I zgromadził się wszystek lud przeciwko Jeremiaszowi do domu Pańskiego”. W ten sposób poselstwo Boże zostało zlekceważone a słudze, który je przyniósł, zagrożono śmiercią. Kapłani, niewierni prorocy i wszystek lud w gniewie zwrócił się ku temu, który nie mówił im rzeczy przyjemnych i nie prorokował fałszywie.

Słudzy Boży zazwyczaj cierpieli gorzkie prześladowanie ze strony fałszywych nauczycieli religii. Lecz prawdziwi prorocy zawsze będą wybierać wierność a nawet prześladowanie i śmierć aniżeli odwrócenie się od Boga. Nieskończone oko widzi swe sługi a niosą oni olbrzymią odpowiedzialność. Lecz Bóg szanuje rany uczynione im przez fałszywe oskarżenia. Postąpi tak jak gdyby one były uczynione Jemu samemu i ześle im odpowiednią karę.

Książęta Judei usłyszeli słowa Jeremiasza, przyszli z królewskiego pałacu i usiedli w domu Pańskim. „I rzekli kapłani i prorocy do onych książąt i do wszystkiego ludu mówiąc: Ten mąż godzien jest śmierci bo prorokował przeciwko miastu temu jakoście to usły-

[168]

szeli w uszy swoje. Lecz Jeremiasz stał dumnie przed książętami i ludem oświadczając: Pan mię posłał abym prorokował o tym domu i o tym mieście wszystko to coście słyszeli. Przetoż teraz poprawcie drogi swoje i sprawy swe a usłuchajcie głosu Pana Boga swego a pożałuje Pan tego złego, które wyrzekł przeciwko wam. A ja otom jest w rękach waszych, czyńcie ze mną co dobrego i sprawiedliwego jest w oczach waszych. A wszakże zapewne wieździe, jeśli mię zabijecie że krew niewinną zwalicie na się i na to miasto i na obywateli jego bo mię zaprawdę Pan do was posłał, mówił te wszystkie słowa w uszy wasze”. [Jeremiasza 26,9.11.14.15](#).

Gdyby prorok dał się zastraszyć groźbą tych, którzy uznawani byli za autorytety i wrzaskiem i hałasem pospólstwa, jego poselstwo nie odniosłoby żadnego skutku i utraciłby życie. Lecz odwaga z jaką spełniał swój obowiązek nakazała respekt pośród ludzi i skierowała w jego stronę życzliwość książąt Izraela. W ten sposób Bóg uczynił obronę dla swego sługi. Dyskutowali z kapłanami i fałszywymi prorokami okazując jak nierozważne byłoby ich postępowanie.

Wpływ tych wielkich osobistości spowodował reakcję w umysłach ludu. Wówczas starsi z ludu zjednoczyli się w proteście przeciwko decyzjom kapłanów skazując Jeremiasza na śmierć. Zacytowali przykład Micheasza, który przepowiadał sąd nad Jeruzalem, mówiąc:

„Syon jako pole poorany będzie a Jeruzalem jako gromady rumu będzie, a góra domu tego jako wysokie lasy. Izali go zaraz dlatego zabili Ezechiasz, król Judzki, i wszystek Juda? izali się nie ulękł Pana a nie modlił się Panu? I żałował Pan onego złego, które był wyrzekł przeciwko nim: przetoż my złą rzecz czynimy przeciwko duszom naszym”. [Jeremiasza 26,18-19 \(BG\)](#). Tak więc dzięki błaganiom Ahikama i innych, życie Jeremiasza zostało ocalone aczkolwiek wielu kapłanów i fałszywych proroków byłoby wielce zadowolonych gdyby został uciszony i uśmiercony albowiem nie mogli znieść prawdy kiedy wskazywał im nieprawość.

[169]

Lecz Izraelici pozostali nieskruszeni a Pan zobaczył że musi ich ukarać za ich grzech więc pouczył Jeremiasza aby uczynił jarzmo i więzy i osadził je na szyi i wysłał posłów do króla Edomu, Moabu, Amonitów, Tyru i Sydonu, nakazując posłom by powiedzieli że Bóg dał wszystkie te ziemie Nabuchodonozorowi, królowi Babilonu, i że wszystkie te narody powinny mu służyć tak długo aż Bóg

je wyprowadzi z niewoli. Mieli oświadczyć że jeśli te narody nie będą służyć królowi Babilonu, zostaną ukarane mieczem i zarazą aż zginą. „Przetoż wy nie słuchajcie proroków swoich i wieszczków swoich ani snów swoich, ani wróżków swoich, i czarowników swoich, którzy wam powiadają mówiąc: Nie będziecie służyli królowi Babilońskiemu. Bo wam oni kłamstwo prorokują abym was oddalił od ziemi waszej a wygnał was abyście poginęli. A naród, który poddał szyję swą pod jarzmo króla Babilońskiego, a któryby mu służył, tego zaiste zostawię w ziemi jego aby ją sprawował i mieszkał w niej. [Jeremiasza 27,9-11 \(BG\)](#).

Jeremiasz oświadczył że muszą ubrać jarzmo służby na siedemdziesiąt lat a jeńcy, którzy znajdowali się w rękach króla Babilonu i naczynia domu Pańskiego zostały zabrane, miały również pozostać w Babilonie aż ten czas upłynie. Lecz w końcu po siedemdziesięciu latach Bóg wyprowadzi ich z niewoli i ukarze ich ciemiężców i podda sobie dumnego króla Babilonu.

Przedstawiciele przyszli z różnych narodów wezwani aby naradzić się z królem Judei w sprawie zaangażowania się w wojnę przeciwko królowi Babilonu. Lecz prorok Boży niosąc symbole poddania na szyi, przekazał poselstwo Pańskie tym narodom zakazując im zanieść je do swych królów. To była najłżejsza kara jaką Bóg mógł zesłać na zbuntowany lud lecz kiedy sprzeciwili się Jego postanowieniu o niewoli, mieli odczuć pełnię gniewu Jego. Zostali ostrzeżeni przed wysłuchaniem fałszywych nauczycieli, którzy prorokowali kłamstwa.

Zdumienie zgromadzonej rady tych krajów było wielkie gdy Jeremiasz niosąc jarzmo symbolu poddaństwa wokół szyi objawił wolę Pana. Lecz Hananiasz, jeden z fałszywych proroków przed którymi Bóg poprzez Jeremiasza ostrzegł swój lud, podniósł głos sprzeciwiając się temu co oznajmił Jeremiasz. Ufając że znajduje poparcie króla i jego dworu oświadczył że Bóg przekazał mu słowa odwagi dla Żydów. Powiedział: „Po dwóch latach przywrócę zasię na to miejsce wszystkie naczynia domu Pańskiego, które pobrał Nabuchodonozor, król Babiloński, z tego miejsca a zawiózł je do Babilonu a połamię jarzmo króla babilońskiego”. [Jeremiasza 28,3.4](#).

Jeremiasz w obecności wszystkich kapłanów i ludzi powiedział że jest jego najgorętszym życzeniem serca aby Bóg nagroził swój lud i żeby naczynia domu Pańskiego mogły powrócić z niewoli

[170]

Babilońskiej i może się to stać tylko pod warunkiem że ludzie skruszą się i zejną ze złej drogi ku posłuszeństwu zakonowi Bożemu. Jeremiasz kochał swój lud i pragnął bardzo aby ominęła go klęska poprzez ukorzenie się ludu lecz wiedział również że jest to pragnienie daremne. Miał nadzieję że kara jaka spadnie na Izraela będzie najłżejsza z możliwych dlatego też żarliwie namawiał ich do poddania się królowi Babilonu na taki czas jaki Pan określił.

Namawiał ich aby byli posłuszni słowom jakie do nich przemówił. Cytował im prorocтва Ozeasa, Abakuka, Sofoniasza i innych, których poselstwa nagany i ostrzeżenia były podobne do jego ostrzeżeń. Wyjaśniał im że wypadki te są spełnieniem historii zapowiedzianej przez proroków jako zapłata za nieposłuszeństwo i niewyznany grzech. Czasami, jak w tym przypadku, ludzie sprzeciwiali się poselstwu Bożemu i przepowiadano im pokój i pomyślność by uspokoić obawy ludu i zdobyć życzliwość wysoko postawionych.

[171] Lecz w minionych przypadkach sąd Boży nawiedził Izraela tak jak przepowiedzieli to prawdziwi prorocy. Powiedział: „Ten prorok, który prorokuje o pokoju, ten prorok, mówię, w ten czas poznany bywa że go Pan prawdziwie posłał gdy się spełni słowo jego”. **Jeremiasza 28,9**. Jeśli Izrael podejmie to ryzyko, przyszłe zdarzenia ukazą jasno kto był fałszywym prorokiem.

Lecz Hananiasz rozwścieczony tym wziął jarzmo z szyi Jeremiasza i ubrał go na siebie. „I rzekł Hananiasz przed oczyma wszystkiego ludu mówiąc: Tak mówi Pan, tak połamię jarzmo Nabuchodonozora, króla Babilońskiego po dwóch latach z szyi wszystkich narodów. I poszedł Jeremiasz prorok w drogę swoją”. **Jeremiasza 28,11**. Spełnił swój obowiązek, ostrzegł ludzi przed niebezpieczeństwem i wskazał im jedyny kierunek postępowania jaki mógł im zapewnić Bóg. Lecz chociaż jego jedynym przestępstwem było to że przyniósł poselstwo Boże niewiernemu ludowi, oni zlekceważyli jego słowa a ludzie zajmujący odpowiedzialne stanowiska oskarżali go i starali się aby był skazany na śmierć.

Lecz inne jeszcze poselstwo zostało przekazane Jeremiaszowi: „Idź i rzecz do Hananiasza mówiąc: Tak mówi Pan, połamałeś jarzmo drewniane, przetoż uczynię na to miejsce jarzmo żelazne na szyję tych wszystkich narodów aby służyły Nabuchodonozorowi, królowi Babilońskiemu i będą mu służyły, także i zwierzęta polne poddałem mu. Zatem rzekł Jeremiasz prorok do Hananiasza pro-



roka: Słuchaj teraz Hananiaszu! Nie posłał cię Pan a tyś kazał mieć nadzieję temu ludowi w kłamstwie. Przetoż tak mówi Pan: Oto ja ciebie uprzątnę z tej ziemi, tego roku umrzesz boś radził aby odstąpił lud od Pana. I prorok Hananiasz umarł onegoż roku miesiąca siódmego”. [Jeremiasza 28,13-17](#).

Ten fałszywy prorok umacniał niewiarę ludu do Jeremiasza i jego prorocत्व. Przestępca ten przedstawił się jako posłaniec Pana i poniósł śmierć w konsekwencji tego przestępstwa. W piątym miesiącu Jeremiasz przepowiedział śmierć Hananiasza a w siódmym jego śmierć potwierdziła słowa prawdziwego proroka.

[172]

Bóg powiedział że Jego lud będzie wybawiony, że jarzmo jakie włożył na ich szyję będzie lekkie jeśli tylko podporządkują się Jego planom. Ich poddaństwo było unaocznione przez jarzmo drewniane, które stosunkowo łatwo można było nosić lecz odmowa miała się spotkać z żelazną odpowiedzią jarzma. Bóg zaplanował trzymanie króla babilońskiego pod zobowiązaniem że nie będzie utracone żadne życie ani nie będzie miała miejsca żadna represja lecz dzięki wysłuchaniu Jego ostrzeżenia i rozkazów sami poddadzą się w pełną niewolę. Dla ludu o wiele łatwiej było przyjąć prorocत्व fałszywego proroka, który obiecywał pomyślność, dlatego też zostało przyjęte. I raniło ich dumę to że ukazano im przed oczyma ich grzechy, woleliby aby zniknęły im z oczu. Byli w takiej moralnej ciemności że nie zdawali sobie sprawy ze swej wielkiej grzeszności ani nie przyjmowali wyrzutu prorocत्वa i ostrzeżeń danych im przez Boga. Gdyby posiadali istotne zrozumienie swego nieposłuszeństwa, byliby zrozumieli sprawiedliwość Pańskiego postępowania i rozpoznali autorytet Jego proroka. Bóg skłaniał ich do skruchy by mógł im zaoszczędzić poniżenia i aby ludzie wyznający Jego łaskę, Jego Imię, nie stali się hołdownikami pogańskich narodów. Lecz oni odrzucili Jego radę i poszli za fałszywym prorokiem.

Pan wówczas nakazał Jeremiaszowi napisać list do starszych kapłanów, proroków i do wszystkich ludzi, którzy zostali wzięci jako jeńcy do Babilonu napominając ich aby nie dali się sprowadzić w błąd wierząc w swe bliskie wyzwolenie lecz aby spokojnie podporządkowali się swym nowym władzom wykonując swe zajęcia i czyniąc dla siebie spokojny dom wśród zwycięzców. Pan upominał ich by nie pozwalali swym prorokom lub czarownikom zwodzić się fałszywymi nadziejami lecz zapewnił ich słowami Jeremiasza

[173]

że po siedemdziesięciu latach niewoli zostaną wyzwoleni i wrócą do Jeruzalemu. On wysłucha ich modlitwy i da im swą życzliwość jeśli tylko zwrócą się do Niego całym swym sercem. „Dam się wam zaiste znaleźć, mówi Pan, a przywrócę więźniów waszych i zgromadzę was ze wszystkich narodów i ze wszystkich miejsc gdziekolwiek żem was zagnał, mówi Pan, i przyprowadzę was na to miejsce, skondem was wyprowadził”. [Jeremiasza 29,14](#).

Z jak wielką czułością i współczuciem Bóg informował w niewoli swój naród o swoich planach wobec Izraela. Wiedział, jakich cierpień i zniszczeń doświadczą gdy uwierzą że wkrótce zostaną uwolnieni z niewoli i wrócą do Jeruzalemu zgodnie z tym co mówili fałszywi prorocy. Wiedział że taka wiara może pogorszyć ich sytuację. Nic nie mogło ich sprowokować do nieposłuszeństwa królowi babilońskiemu. Mieli być mu posłuszni, w przeciwnym razie ich wolność byłaby znacznie ograniczona. Pragnął aby cicho się podporządkowali swemu losowi i czynili swe poddaństwo przyjemnym na ile to możliwe.

Było również dwóch innych fałszywych proroków, Achab i Sedekiasz, którzy głosili kłamstwa w imię Pańskie. Ci mężowie głosili że są świętymi nauczycielami lecz żywoty ich były skalane a oni sami brnęli w przyjemnościach grzechu. Prorok Boży ganił ich błędy i kierunek działania i ostrzegł ich przed niebezpieczeństwami lecz zamiast wyrazić skruchę i odpokutować odnawiając się, pogniwiali się na tego, który czynił im wyrzuty za ich grzechy i starali się przeszkodzić mu w jego dziele namawiając ludzi do nieufności jego słowom i działania zupełnie odmiennego względem rady Bożej by podporządkować się królowi Babilonu. Pan oświadczył poprzez Jeremiasza że fałszywi prorocy będą przyprowadzeni przed oblicze króla Babilonu i w jego obecności będą zgładzeni w odpowiednim czasie. Przepowiednia spełniła się.

Inni fałszywi prorocy powstali aby siać zamieszanie pośród ludu poprzez odprowadzenie ich od posłuszeństwa boskim przykazaniom i radom danych przez Jeremiasza lecz sąd Boży został ponownie oznajmiony im jako następstwo ich grzechu i buntowania się przeciwko Niemu.

[174]

Tacy sami ludzie powstają i dzisiaj, przynoszą zamieszanie i bunt pośród ludu Bożego wyznającego posłuszeństwo wobec prawa Bożego. Lecz tak pewnie jak sąd Boży nawiedził fałszywych pro-



roków, tak też pewnie ci źli prorocy i pracownicy otrzymają pełnię miary swej zapłaty ponieważ Pan się nie zmienił. Ci, którzy głoszą kłamstwa, zachęcają ludzi do spojrzenia na swe grzechy jako na małą sprawę. Kiedy straszne rezultaty ich przestępstw ukazują się, starają się jeśli to możliwe uczynić odpowiedzialnym tego, który ich ostrzegął przed błędzeniem, tak jak to zrobili Żydzi oskarżając Jeremiasza za ich zły los.

Ci, którzy nawołują do buntu przeciwko Panu, zawsze mogą znaleźć fałszywych proroków, którzy usprawiedliwiają ich czyny i będą im schlebiać w ich niszczącym dziele. Kłamliwe słowa zawsze znajdują sobie wielu przyjaciół, jak w przypadku Achaba i Sedekiasza. Fałszywi prorocy w swej zawiści wobec Boga, znaleźli o wiele więcej wiernych sobie wyznawców aniżeli prawdziwy prorok, który przyniósł proste poselstwo Pańskie.

### Lekcja z postępowania Rechabitów

Bóg nakazał Jeremiaszowi zgromadzić Rechabitów w jednym z pomieszczeń domu Pańskiego i postawić przed nimi wino i zachęcić do picia. Jeremiasz uczynił tak jak mu Pan nakazał. Lecz oni powiedzieli: „Nie będziemy pić wina, nie pijamy bo Jonadab, syn Rechabowy, ojciec nasz, zakazał nam mówiąc: Nie pijcie wina, wy i synowie wasi, aż na wieki”. [Jeremiasza 35,6](#).

„I stało się słowo Pańskie do Jeremiasza mówiąc: Tak mówi Pan zastępów, Bóg Izraelski: Idź a rzecz mężom Judzkim i obywatelom Jeruzalemskim: „I nie przyjmiecież ćwiczenia abyście posłuszni byli słowom moim? Mówi Pan. Ważne słowa Jonadaba, syna Rechabowego, który przekazał synom swoim, żeby nie pili wina i nie piją go aż do dnia tego bo posłuszni są przykazaniom ojca swego”. [Jeremiasza 35,12-14](#).

Bóg tu ukazuje kontrast, posłuszeństwo Rechabitów wobec nieposłuszeństwa i buntu Jego ludu, który nie przyjmował Jego słów nagany i ostrzeżenia. Rechabitowie przestrzegali przepisów ojcowskich i odmówili naruszenia jego wymagań. Lecz Izraelici odmówili przyjęcia Pana. Pan powiedział zatem: „Ale Ja mówię do was rano wstając i mówiąc a jednak jesteście nieposłuszni. Posyłam też do was wszystkich sług swych, proroków aby rano wstawając mówili: Nawróćcie się każdy od złej drogi swej a polepszajcie spraw swoich,

a nie naśladowajcie bogów cudzych ani im służcie a tak mieszkanie w tej ziemi, którą wam dał i ojcom waszym aleście nie nakłonili ucha swego aniście mię usłuchali. Choć synowie Jonadaba, syna Rechabowego dosyć uczynili rozkazaniu ojca swego, który im przekazał, ale ten lud nie jest Mi posłuszny. Przetoż tak mówi Pan, Bóg Zastępów, Bóg Izraelski: Oto Ja przywiodę na Judę i na wszystkich obywateli jerozolimskich wszystko złe, którem wyrzekł przeciwko im, przetożem mówił do nich a nie słuchali i wołałem ich a nie ozwalali się”. [Jeremiasza 35,12-19](#).

A domowi Rechabitów rzekł Jeremiasz: „Tak mówi Pan zastępów, Bóg Izraelski: Dlatego żeście posłuszni rozkazaniu Jonadaba, ojca waszego i strzeżecie wszystkich przykazań jego a czynicie według wszystkiego co rozkazał wam, przetoż tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraelski: Nie będzie wygładzony mąż z rodu Jonadaba, syna Rechabowego, któryby stał przed obliczem moim po wszystkie dni”. [Jeremiasza 35,18.19](#).

Rechabici zostali pochwaleni za ich gotowość i dobrowolne posłuszeństwo podczas gdy lud Boży odrzucił napominania proroków. Ponieważ On przemówił do nich a oni nie słyszeli, ponieważ on ich wezwał a oni nie odpowiedzieli, dlatego też Bóg sprowadził na nich sąd. Jeremiasz powtarzał słowa pochwały Pańskiej wobec Rechabitów i ogłosił Jego błogosławieństwo nad nimi w Jego imieniu. W ten sposób Bóg uczył swój lud że wierność, posłuszeństwo względem Jego wymagań, wróci się im w postaci błogosławieństw, tak jak Rechabici zostali pobłogosławieni za swe posłuszeństwo nakazowi ojcowskiemu.

[176] Gdyby wskazówki dobrego i mądrego ojca, który stosował najlepsze i najefektowniejsze środki przeciwko złemu kierunkowi działania były dokładnie przestrzegane, Boży autorytet byłby utrzymany w większym szacunku ale o ile On jest świętszy od człowieka. On jest naszym Stwórcą i dowódcą, nieograniczonym w mocy i strasliwym w sądzie. W miłosierdziu stosuje różne środki by skłonić człowieka do dostrzeżenia swego błędu i wyrażenia skruchy za swe grzechy. Jeśli ludzie będą trwać w swym uporze przeciwko słusznym zarzutom, On ześle na nich zgubę, która musi nastąpić gdyż ludzie znajdują swą pomyślność tylko dzięki Jego łasce, dzięki troskliwości Jego niebiańskich posłów. Nie podtrzyma jednak i nie uchroni tych, którzy odmawiają przyjęcia Jego rady i napomnień.

### Ostrzeżenie Boże odrzucone

Jeremiasz został prawie pozbawiony swej wolności ponieważ był posłuszny Bogu i przekazał królowi, królewskim sługom i innym zajmującym odpowiedzialne stanowiska w Izraelu słowa ostrzeżenia jakie otrzymał z ust Bożych. Izraelici nie zaakceptowali tych napomnień ani nie poddali w wątpliwość kierunku swego postępowania. Okazali wielki gniew i potępienie za słowa nagany i za wyrok jaki był dla nich przepowiedziany jeśli dalej będą trwali w swym buncie przeciwko Panu. Aczkolwiek Izrael nie słuchał słów Bożej rady, nie spowodowało to że słowo Boże straciło na znaczeniu ani też Bóg nie powstrzymał się przed naganą i okazaniem swego niezadowolenia i swego sądu wobec tych, którzy odmówili posłuszeństwa Jego wymaganiom.

Pan skierował się do Jeremiasza mówiąc: „Weźmij sobie księgi a napisz na nich wszystkie słowa, którem mówił do ciebie przeciw Izraelowi i przeciw Judzie i przeciw wszystkim narodom ode dnia, któremom mawiał z tobą ode dni Jozjaszowych aż do dnia tego. Aza śnać gdy usłyszysz dom Judzki o tym wszystkim złym, które Ja im myślę uczynić, nawróci się każdy od swej drogi złej abym był miłościw nieprawościom ich i grzechom ich”. [Jeremiasza 36,2.3](#).

Tu jest ukazana Pańska niechęć do odrzucenia swego grzesznego ludu. A że Izrael tak dalece zlekceważył Jego napomnienia i ostrzeżenia, pozwolił im w ogóle ulotnić się z pamięci. On opóźnił swój wyrok i dał im szczegółowe wyliczenie ich nieposłuszeństwa i grzechu, od dni Jozjasza aż do ich czasu i powiedział co ich czeka za naruszenie Jego prawa. W ten sposób uzyskali jeszcze jedną sposobność aby dostrzec swą niewdzięczność i upokorzyć się. Widzimy więc że Bóg nie odczuwa przyjemności w karaniu swego ludu ale troską z jaką działa zaskakuje nawołując swój błądzący lud do powrotu do wierności.

Prorok Jeremiasz w posłuszeństwie wobec rozkazów Bożych w swym zapisie ujął: patrz [Jeremiasza 36,4](#). To poselstwo było wyrzutem dla wielu grzechów Izraela i ostrzeżeniem przed następstwami jakie spadną na nich jeśli będą trwać na złej drodze. Był to najzardliwszy apel o wyrażenie skruchy za popełnione grzechy. Po tym jak to zostało napisane Jeremiasz, który był uwięziony, posłał swego pisarza aby odczytał to ludowi, który był zgromadzony w domu

[177]

Pańskim w dzień postu. Powiedział prorok: „Owa snąc przyjdzie modlitwa ich przed oblicze Pańskie a nawróci się każdy od złej drogi bo zapalczywość jest wielka i gniew, w którym mówił Pan przeciwko temu ludowi”. [Jeremiasza 36,6.7](#).

Pisarz posłuchał proroka i księga została odczytana przed wszystkim ludem Judei. Lecz to nie było wszystko, przeczytał ją również przed książętami. Wysłuchali z wielkim zainteresowaniem, bojaźń wstąpiła na ich twarze gdy pytali Barucha odnośnie tajemniczego zapisu. Obiecali powiedzieć królowi o wszystkim co usłyszeli, odnośnie jego i ludu lecz poradzili jednocześnie aby Baruch się ukrył jako że obawiali się iż król odrzuci świadectwo Boże jakie dał przez Jeremiasza i będzie się starał ów król zgładzić nie tylko Jeremiasza ale również jego pisarza.

[178] Kiedy królowi powiedziano o tym co Baruch odczytał, nakazał natychmiast aby mu dostarczono księgi i odczytano mu je. Lecz zamiast przyjąć ostrzeżenie i drzeć przed niebezpieczeństwem jakie zawisło nad samym nim i Jego ludem, wrzucił je do ognia nie wysłuchując nikogo, nawet tych, którzy byli z nim w wielkiej żałości. Następnie gniew występnego króla obrócił się przeciwko Jeremiaszowi i jego pisarzowi i wysłał po nich. „Lecz Pan ich ukrył”. [Jeremiasza 36,26](#). Po tym, jak król spalił świętą księgę, przyszło słowo do Jeremiasza mówiąc: „Weźmij zasię sobie księgi inne a napisz na nich wszystkie one słowa pierwsze, które były w onych księgach pierwszych, które spalił Joakim, król Judzki. A o Joakimie, o królu Judzkim, rzeczesz: Tak mówi Pan: Tyś spalił te księgi mówiąc: Czemuś pisał na nich, rzekłszy: Zapewnie też przyciągnie król Babiloński i spali, spustoszy tę ziemię i wygładzi z niej człowieka i bydło?” [Jeremiasza 36,28.29](#).

Miłosierny Bóg cudownie ostrzegł lud za ich dobro. „Aza snąc gdy usłyszysz dom Judzki o tym wszystkim złym, które Ja im myślę uczynić, nawróci się każdy od swej drogi złej aby był miłościw nieprawościom ich i grzechom ich”. [Jeremiasza 36,3](#). Bóg lituje się nad ślepotą i przewrotnością ludzi, zsyła im światłość na ciemność ich rozumienia w naganach i napominaniach, które mają podnieść ich stan duchowy aby zawrócili z nieświadomości i usunęli błędy. Powoduje że samozadowolenie znika wobec uczucia niezadowolenia a człowiek zaczyna poszukiwać większych błogosławieństw poprzez bliższy kontakt z niebem.

Bożym planem nie jest posyłanie posłów, którzy będą sprawiać przyjemność i schlebiać grzesznikom. On nie przekazuje żadnego poselstwa pokoju celem uspienia nieuświęconych w ich przyziemnych staraniach. Lecz nakłada ciężkie brzemiona na sumienia źle czyniących i rani ich serca ostrymi strzałami aby uświadomili to sobie. Posługujący Mu aniołowie ukazują straszliwy sąd Boży aby pogłębić zrozumienie tej wspaniałej potrzeby i wywołać okrzyk: „Cóż mam czynić aby być zbawionym?”, zwrócić się do Tego, który poniżył się w prochu, cierpiał za grzechy, zamienił chwałę i zaszczyty na wstyd, podniósł cierpiących i otoczył z największą miłością, pyta się z głęboką sympatią: „Cóż więcej mogłem dla ciebie uczynić”?

Kiedy człowiek zgrzeszył przeciwko świętemu i miłosiernemu Bogu, nie obrał postępowania, które byłoby szlachetne i szczere w wyrażeniu skruchy i wyznania błędu we łzach i gorzkości duszy. Tego Bóg żąda od niego. On nie przyjmie niczego mniejszego jak złamane serce i skruszonego ducha. Lecz król i jego świta w swej arogancji i dumie odmówili wezwania Boga do powrotu ze złej drogi, nie przyjęli Jego ostrzeżenia i nie żalowali za grzech. Ta wspaniała okazja była ich ostateczną szansą. Bóg oświadczył że jeśli odrzucą wysłuchanie głosu Jego słowa, On nawiedzi ich wielką i straszną zapłatą. Jednak odmówili wysłuchania Jego głosu a On ogłosił swój sąd nad Izraelem, nawiedził ich wielkim gniewem a szczególnie tych, którzy dumnie wywyższali się przeciwko Wszechmocnemu.

[179]

„Przeto tak mówi Pan o Joakimie, królu Judzkim: Nie będzie miał kto by siedział na stolicy Dawidowej a trup jego wyrzucony będzie na upał dnia a na mróz w nocy. Bo nawiedzę na nich i na nasienie jego i na sługach jego nieprawość ich i przywiodę na nich i na obywateli Jeruzalemskich i na mężów Judzkich to wszystko złe, o którym mawiał do nich ale nie słuchali”. [Jeremiasza 36,30-32](#).

Spalenie ksiąg nie zakończyło sprawy. Zapisane słowa były łatwiejsze do zapamiętania aniżeli ostrzeżenia i napomnienia, które zawierały rychłe nadejście kary jaką Bóg ogłosił przeciwko zbuntowanemu Izraelowi. Lecz i nawet zapisana księga została powtórzona z nakazu Bożego. Słowa Nieskończonego nie mogą ulec zniszczeniu. „A tedy Jeremiasz wziął księgi inne i dał je Baruchowi, synowi Nerjaszowi, pisarzowi, który na nich pisał z ust Jeremiasza wszystkie

słowa onych ksiąg, których był spalił ogniem Joakim, król Judzki, a nadto przydano do onych też słów wiele rzeczy tym podobnych”.

[180] Bóg nie zsyła swego sądu na lud bez poprzedniego ostrzeżenia ich przed skruchą. Używa wszystkich środków aby przywrócić ich do posłuszeństwa i nie nawiedza ich nieprawości swym sądem dopóki nie da im sposobności do skruchy. Gniew człowieka może przeszkodzić działaniu proroka Bożego przez pozbawienie go wolności. Lecz przemówić może do ludzi poprzez ściany więzienia a nawet i zwiększyć użyteczność swych sług wieloma środkami, przez które ich przywódcy starają się ograniczyć ich wpływy. Wielu teraz pogardza wiernymi ostrzeżeniami danymi przez Boga w świadectwach. Ukazano mi że wielu w tych dniach zaszło tak daleko że postanowili spalić słowa napomnienia i ostrzeżenia tak jak to uczynił bezbożny i nieposłuszny król Izraela. Lecz sprzeciwianie się Bożym ostrzeżeniom nie spowoduje zniknięcia ich czy wykonania. Przeciwstawienie się słowom Pana wypowiedzianym przez Jego wybrane sługi, tylko wywołuje Jego gniew i przynosi zgubę tym, którzy tak czynią. Oburzenie czasem przerasta w sercach grzeszników przeciwko tym, których Bóg wybrał aby przekazywali Jego napomnienia. I zawsze tak było i ten sam duch istnieje obecnie jaki prześladował i więził Jeremiasza za posłuszeństwo wobec słowa Pańskiego.

Kiedy ludzie nie przyjmują powtarzających się ostrzeżeń, kierują się często radami fałszywych nauczycieli, którzy dogadzają ich próżnością i wzmacniają ich nieprawość lecz którzy im nie pomogą w dniach kłopotów. Wybrani przez Boga słudzy powinni z cierpliwością i odwagą wychodzić na spotkanie próbom i cierpieniom jakie spadają na nich w zarzutach, zaniedbaniu czy fałszywym oskarżeniu, dlatego że wiernie wypełniają obowiązek jaki Bóg im dał do wykonania. Powinni pamiętać że dawni prorocy i Zbawiciel często cierpieli prześladowanie, obelgi i rany dla słowa Bożego. I muszą liczyć się z takim samym sprzeciwem jaki spotkał księgę, która została spalona choć była napisana pod natchnieniem Boga.

Pan przygotowuje lud do nieba. Ułomności charakteru, nieustępliwa wola, samolubne bałwochwalstwo, zaniedbanie w doskonalaniu się, złośliwość i czynienie innym wymówek, wywołuje gniew Boży i musi być zaniechane wśród ludu przestrzegającego przykazania Boże. Ci, którzy tak postępują, są oślepieni podstępem szatana



że są w światłości, podczas gdy są w ciemności. Szemrają wśród nas tak jak szemrali pośród starożytnego Izraela. Ci, którzy poprzez niemądre poparcie wzmacniają ludzi w buncie, nie są przyjaciółmi Bożymi i nie są przyjaciółmi Tego, który napomina. Bóg zsyła napomnienia i ostrzeżenia swemu ludowi w każdym czasie. I będzie to czynił tak długo dopóki żyć będzie on na ziemi.

Ci, którzy dzielnie zajmą swą pozycję po właściwej stronie, którzy odważnie podporządkują się objawionej woli Bożej i wzmocnią wysiłki innych aby odeszli od czynienia zła, są prawdziwymi przyjaciółmi Pana, który w miłości stara się naprawić błędy swego ludu, by mógł obmyć ich, oczyścić z wszelkiego zanieczyszczenia i przygotować ich do Jego świętego królestwa. [181]

Sedekiasz objął po Joakimie rządy w Jeruzalemie. Lecz ani nowy król ani jego dwór, ani lud tego kraju nie usłuchali słów Pana wypowiedzianych poprzez Jeremiasza. Chaldejczycy przystąpili do oblężenia Jeruzalemu lecz ich armie zostały skierowane na pewien czas przeciwko Egipcjanom. Sedekiasz posłał wysłannika do Jeremiasza prosząc go o modlitwę do Boga Izraelskiego w ich imieniu. Lecz prorok odpowiedział że Chaldejskie armie powrócą i zniszczą miasto. W taki oto sposób Pan ukazał im jak niemożliwe jest dla człowieka odwrócenie boskiego sądu. „Tak mówi Pan: Nie zwódcie dusz waszych mówiąc: Zapewnie odciągnie od nas Chaldejczyków boć nie odciągną. Owszem, choćbyście porazili wszystko wojsko Chaldejczyków, którzy walczą z wami, a zostaliby tylko zranieni, ci z namiotów swych powstaną a to miasto ogniem spalą”. [Jeremiasza 37,9.10.](#)

Jeremiasz uważał swą pracę za zakończoną i usiłował opuścić miasto lecz został powstrzymany przez syna jednego z fałszywych proroków, który oskarżył go że chce przyłączyć się do wroga. Jeremiasz zaprzeczył kłamliwemu pomówieniu lecz został zawrócony z drogi. Książęta ochoczo uwierzyli słowom fałszywego proroka ponieważ nienawidzili Jeremiasza. Wydawali się sądzić że on przyniósł na nich nieszczęście, które przepowiedział. W swym gniewie wychłostali go i uwięzili.

Gdy przebywał już wiele dni w ciemnicy, Sedekiasz posłał po niego w sekrecie i zapytał czy nie było jakiegoś poselstwa od Boga. Jeremiasz ponownie powtórzył swe ostrzeżenie że naród powinien oddać się w ręce króla Babilonu.

[182] „Nadto rzekł Jeremiasz do króla Sedekiasza: Cóżem zgrzeszył przeciwko tobie i sługom twoim i ludowi żeście mię podali do tego domu więzienia? I gdzież są prorocy wasi, którzy wam prorokują mówiąc: Nie przyjdzie król Babiloński na was ani na tę ziemię? Słuchajże teraz, proszę królu, panie mój! Niech będzie, proszę, ważna prośba moja przed tobą: Nie odsyłajże ty mnie do domu Jonatana pisarza aby tam nie umarł. A tak rozkazał król Sedekiasz aby wsadzony był Jeremiasz do sieni straży i iżby mu dawano bochenek chleba na dzień z ulicy piekarskiej póki by nie był strawiony w mieście wszystek chleb. A tak siedział Jeremiasz w sieni straży”. [Jeremiasza 37,18-21](#).

Bezbożny król nie ośmielił się otwarcie manifestować swej wiary w Jeremiasza lecz obawa przywiodła go do tego by wydobyć jakieś informacje od niego. Jednakże był ciągle zbyt słaby by odważnie sprzeciwić się swym szlachetnie urodzonym panom i ludowi przez podporządkowanie się woli Boga jak to oświadczył prorok. W końcu ludzie z kręgu władzy, którzy byli niezadowoleni z prorocstwa Jeremiasza, przyszli do króla i powiedzieli mu że tak długo jak prorok będzie żył nie powstrzyma nieszczęścia jakie przepowiedział. Przekonywali go że jest wrogiem narodu i że jego słowa osłabiają ręce ludu i przynoszą na nich nieszczęście i żądali aby go uśmiercić.

Tchórzliwy król wiedział że te oskarżenia są fałszywe lecz aby wygodzić tym, którzy zajmowali wysokie i wpływowe stanowiska w narodzie, przyłączył się do ich fałszywych oskarżeń i oddał Jeremiasza w ich ręce aby z nim zrobili co chcą. Skutkiem tego prorok został zabrany i wrzucony do „dołu Malachiasza, syna królewskiego i spuścili Jeremiasza po powrozie do studni, w której nie było wody, tylko błoto, tak tonął Jeremiasz w tym błocie”. [Jeremiasza 38,6](#). Lecz Bóg posłał przyjaciół po niego, którzy błagali króla w Jego imieniu i sprowadzili go z powrotem do domu sieni straży.

[183] Jeszcze raz król posłał po Jeremiasza i prosił go wiernie aby przekazał Boże słowo odnośnie Jeruzalem. „I rzekł Jeremiasz do Sedekiasza: Jeślic co powiem, pewnie mię zabijesz? A jeśli co poradzę, nie usłuchasz także mię? Tedy przysiągł król Sedekiasz Jeremiaszowi potajemnie mówiąc: Jako żyje Pan, który nam tę duszę stworzył że cię nie zabiję ani cię wydam w ręce mężów tych, którzy szukają duszy twojej. I rzekł Jeremiasz do Sedekiasza: Tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraelski: Jeśli dobrowolnie wynijdziesz do



książąt króla Babilońskiego, tedy żyć będzie dusza twoja a to miasto nie będzie ogniem spalone a ty żyw zostaniesz i dom twój. Ale jeśli nie wynijdziesz do książąt króla Babilońskiego, pewnie będzie podane to miasto w rękę Chaldeczyków i spali je ogniem a ty nie ujdiesz ręki ich. Tedy rzekł król Sedekiasz do Jeremiasza: Bardzo się boję Żydów, którzy puciekali do Chaldeczyków, bym snąć nie był wydany w rękę ich a szydzili by ze mnie. I rzekł Jeremiasz: Nie wydadzą. Słuchaj proszę głosu Pańskiego, któryć ja opowiadam, a będziec dobrze i żyć będzie dusza twoja”. [Jeremiasza 38,15-20](#).

Tu zostało ukazane wielkie miłosierdzie Boże. Nawet w tej spóźnionej godzinie, gdyby poddano się wymaganiom Jego, życie ludu byłoby oszczędzone a miasto ocalone przed zniszczeniem. Lecz król sądził że za daleko się posunął. Obawiał się Żydów, obawiał się wystawienia na pośmiewisko, obawiał się wreszcie o swoje życie. Było zbytnim poniżeniem dla niego powiedzieć ludowi: „Przyjmuję słowo Pańskie wypowiedziane przez proroka Jeremiasza. Nie ośmielam się walczyć przeciwko wrogowi wobec wszystkich tych ostrzeżeń”.

Ze łzami w oczach prosił Jeremiasz króla aby ocalił siebie i swój lud. Z udręczonym duchem zapewnił go żeby nie usiłował uciekać aby ratować swe życie i żeby wszystko co posiada złożył przed królem Babilońskim. Może w ten sposób ocalić miasto jeśli tylko chce. Lecz król pozostał przy swoim na złej ścieżce i nie zawrócił swych kroków. Zdecydował się pójść za radą fałszywych proroków i ludzi, którymi w rzeczywistości pogardzał i którzy naśmiewali się z jego słabości charakteru w tak szybkim poddawaniu się ich życzeniom. Poddął szlachetną wolność swojej męskości by stać się niewolnikiem opinii publicznej. Nie miał wprawdzie żadnego złego celu lecz nie miał również odwagi stanąć po stronie właściwej. Kiedy wysłuchał prawdy wypowiedzianej przez Jeremiasza nie zdobył jednak moralnej odwagi aby wysłuchać jego rady lecz pozostał przy złej radzie.

[184]

I był nawet tak słaby że nie ośmielił się powiedzieć swemu ludowi i w całym dworze że odbył rozmowę z prorokiem bo tak bardzo obawiał się o swoją duszę. Gdyby ten tchórzliwy władca stanął odważnie przed ludem i oświadczył że uwierzył w słowa proroka, właściwie już w połowie spełnione, jakże wszystko mogło potoczyć się inaczej. Powinien był powiedzieć: „Będę posłuszny Panu i ocale

to miasto od całkowitej ruiny. Nie ośmielam się zlekceważyć nakazów Bożych w obawie przed gniewem lub pochwałą ludu. Miłuję prawdę, nienawidzę grzechu i pójdę za radą Wszechmocnego Izraelskiego”. Wówczas ludzie uszanowaliby jego odważnego ducha, a ci którzy wahali się pomiędzy wiarą i niewiarą, stanęliby pewnie po właściwej stronie. Odwaga i sprawiedliwość takiego postępowania napełniłyby go pochwałą i lojalnością. Otrzymałby pewną pomoc a Izrael ocalony byłby przed wrogiem i ogniem, rzezią i głodem.

Lecz słabość Sedekiasza była przestępstwem, za które zapłacił straszną karę. Wróg natarł jak lawina i zrujnował miasto. Armie Hebrajczyków zostały pobite. Naród został zajęty. Sedekiasza uwięziono a jego synów zabito na jego oczach. Potem został wyprowadzony z Jeruzalem, słyszał krzyki ginących ludzi i huk ognia trawiącego ich domostwa. Wyłupano mu oczy a kiedy przybył do Babilonu, zginął żałośnie. Taka była kara za niewiarę i postępowanie za bezbożną radą.

[185] Jest wielu fałszywych proroków w tych ostatnich dniach, którym grzech nie wydaje się czymś strasznym. Narzekają że spokój ludzi jest niepotrzebnie zakłócany przez częste napomnienia i ostrzeżenia Bożych posłanników. Usypiają dusze grzeszników w ich fatalnym postępowaniu na skutek łagodnych i przyjemnych dla ucha nauk. Starożytni Izraelici byli w ten sam sposób oczarowani przez błędne poselstwa ich skorumpowanych kapłanów. Ich upodobanie do przyjemności było ważniejsze aniżeli poselstwo prawdziwego proroka, który doradzał skrucę i podporządkowanie się.

Słudzy Boży powinni objawiać czułego i współczującego ducha i ukazywać wszystkim że nie są pod wpływem jakichś osobistych nastawień w postępowaniu z ludźmi i że wcale nie odczuwają przyjemności w przekazaniu poselstw gniewu Bożego. Lecz nigdy nie mogą odstąpić od wykazywania grzechu, który kała wyznających Boga, ani zaniedbywać wpływu na nich aby ich odwrócić od błędów i uczynić posłusznymi Panu.

Ci, którzy pragną ukryć grzech i ograniczyć wpływ jego na umysły, czynią to co czynili fałszywi prorocy i mogą spodziewać się odpowiedniego gniewu Bożego za takie postępowanie. Pan nigdy nie dostosuje swego postępowania do życzenia zepsutych ludzi. Fałszywy prorok oskarżył Jeremiasza o zasmucenie ludzi przez swe surowe wyroki i uważał że biedny lud nie powinien być stale

napominany i karany. Ten sposób postępowania umacniał ludzi w odrzucaniu rady prawdziwego proroka i wzmocnił ich niechęć do niego.

Bóg nie sympatyzuje z tymi, którzy czynią źle. Nie daje nikomu pozwolenia na upiększanie i usprawiedliwianie grzechów swojego ludu ani na nawoływanie: „Pokój, pokój”. [Jeremiasza 6,14](#). „Bo leczą skruszenie córki ludu mego tylko po wierzchu mówiąc: Pokój, pokój! choć nie masz pokoju”. [Jeremiasza 8,11 \(BG\)](#). Ci, którzy wzniecają bunt przeciwko sługom Bożym, których Bóg zesłał aby nieśli Jego poselstwo, buntują się w rzeczywistości przeciwko słowu Pańskiemu.

Kolejne świadectwa dane mi w ostatniej wizji 5. stycznia 1875 roku zapisałam w moim namiocie podczas przerwy pomiędzy posługami w czasie zgromadzeń w Vermont, w sierpniu 1875 roku. Ustawiło to pewne warunki w \_\_\_\_\_ we wrześniu 1875 roku. Rozwój wydarzeń podczas tego lata w pełni uzasadnił widoczną surowość tego świadectwa. We wrześniu przeczytałam część zborowi tak że wspaniała praca została wykonana pod naszym kierownictwem, jednakże dla pożytku tego zboru i innych daję świadectwo w tym pokornym dziele.

Ciemność zaczyna panować tam gdzie tylko Duch Boży powinien rządzić. Lecz tych kilku, którzy zaangażowali się w naszą pracę, uświadamia sobie konieczność osobistego wysiłku i osobistą odpowiedzialność w jakiegokolwiek części dzieła działają. Niewielu odczuwa świętość pracy w jaką są zaangażowani. Niejednokrotnie umieszczają ją na tym samym poziomie co wszystkie inne zajęcia.

Samolubstwo panuje pośród wielu, którzy powinni wiedzieć że życie miłości pełne wyrzeczeń jest życiem pokoju i wolności. Ci, którzy pragną szczęścia przez dogadzanie sobie samym i interesowanie się głównie własnymi sprawami, znajdują się na złej ścieżce, która nie zapewnia im szczęścia nawet na ziemi. Ktokolwiek nie wykonuje z wiarą swych najdrobniejszych obowiązków, nie wykonuje również tych większych. Jeśli zaniedbuje wierne wykonywanie drobnych zadań jakimi jest obarczony, doprowadza siebie samego do stanu, w którym nie będzie przygotowany na udźwignięcie większej odpowiedzialności. Pokazuje że nie jest oddany całym sercem w pracy i że także nie kieruje wzroku ku chwale Bożej.

Niektórzy są skorzy do określania obowiązków jakie należą do innych i uświadamiają sobie pełnię odpowiedzialności ich obowiązków lecz zapominają uczynić tak wobec własnych. Osobiste poświęcenie i odpowiedzialność są szczególnie potrzebne w Instytucie Zdrowia, sanatorium, w wydawnictwie, w zborze i w szkole. Jeśli wszyscy związani z tymi instytucjami słuchaliby żarliwie tego

co Jezus nakazał im czynić, zamiast pytać co ten czy tamten człowiek ma robić, doświadczylibyśmy wspólnie zmiany w każdym oddziale naszej pracy. Jeśli dążeniem każdego serca byłoby: „Muszę słuchać nauk Chrystusa i być posłusznym Jego głosowi, nikt nie może wykonać za mnie mojej pracy, uwaga poświęcona innym nie przysłoni moich zaniedbań”, wówczas widzielibyśmy sprawę Bożą posuniętą naprzód jak nigdy dotąd.

[187]

Powstrzymywanie się, oglądanie na innych jest tym co przynosi duchową słabość. Powstrzymywanie swej energii jest pewną drogą do jej osłabienia. Jezus wymaga bezwarunkowego posłuszeństwa i dobrowolnego podporządkowania się od wszystkich swoich sług. Nie może być żadnego pobłażania i powstrzymywania się w służbie Chrystusa. Nie ma żadnej zgody pomiędzy Chrystusem i beliałem. Cóż za brak oddania w pracy Bożej, cóż za potrzeba dopilnowania spraw w \_\_\_\_\_.

Serce A. nie zostało poświęcone Bogu. Posiada talenty i możliwości, z których musi zdać rachunek Dawcy wszystkiego. Jego serce nie jest uświęcone a jego życie z jego wyznaniem nie jest zgodne, jednakże jest blisko związane z uświęconą pracą Bożą przez wiele lat. Jakież światło posiadał, jakież przywileje! Cieszył się najrzadszymi sposobnościami rozwijania podstaw chrześcijańskiego charakteru. Słowa Jezusa wypowiedziane kiedy płakał nad Jeruzalem odnosząc się do niego: „O gdybyś poznało i ty, a zwłaszcza w ten twój dzień, co jest ku pokojowi twemu! lecz to teraz zakryte od oczów twoich. Albowiem przyjdą na cię dni gdy cię otoczą nieprzyjaciele twoi wałem i oblęą cię, i ścisną cię zewsząd”. [Łukasza 19,42-43](#).

B. jest takiego samego pokroju umysłowego lecz nie jest tak szczerze samolubny. Obaj są miłośnikami przyjemności bardziej niż miłośnikami Boga. Ich postępowanie jest całkowicie niezgodne z życiem chrześcijańskim. Zagubili stateczność, wstrzeźliwość i oddanie się Bogu. Praca łaski w B. jest całkowicie powierzchowna. Pragnie być chrześcijaninem lecz nie walczy o zwycięstwo nad własnym „ja” i nie rozróżnia co dobre a co złe. Uczynki a nie czcze słowa i intencje są akceptowane poprzez Boga.

A.! Słyszałeś słowo Boże w napomnieniu, w radach, ostrzeżeniach a także w spojrzeniach miłości Bożej. Lecz usłyszeć to jeszcze nie wszystko. „Bądźcie czynicielami słowa a nie tylko słuchaczami

[188]

zwodzącymi samych siebie”. [Jakuba 1,22](#). Jest łatwą rzeczą wołać „hosanna” wraz z wieloma lecz w cichości codziennego życia kiedy nie ma żadnego szczególnego dopingu lub natchnienia, wówczas przychodzi ów prawdziwy sprawdzian chrześcijański. Jest tak wówczas gdy twe serce staje się chłodne, twój zapal ostyga a duchowe doświadczenia są czasem przykre.

Zaniedbujesz czynienie woli Bożej. Chrystus mówi: „A wy jesteście przyjaciele moi jeśli czynić będziecie cokolwiek Ja wam przykazuję”. [Jana 15,14](#). Tu jest zawarty warunek, to jest sprawdzian człowieczego charakteru. Uczucia często są oszukiwane, emocje nie zawsze są pod kontrolą ponieważ są różne i podlegają różnym okolicznościom doczesnym. Wielu jest zbałamuconych dzięki poleganiu na zmysłowych wrażeniach. Sprawdzianem zaś jest: Co czynisz dla Chrystusa? Jakie poświęcenia czynisz? Jakie zwycięstwa odnosisz? Samolubny duch zwyciężony, pokusa zaniedbywania obowiązku odparta, namiętności podporządkowane a dobrowolne chętne posłuszeństwo poddane woli Jezusa — to są daleko wspanialsze dowody na to czy jesteś Bożym dzieckiem aniżeli pobożność zrywowa i emocjonalna religia.

Oboje odwróciliście się od napomnień, to zawsze rozbudzało w waszych sercach niezadowolenie i szmer owego sprzeciwu przeciwko waszemu najlepszemu Przyjacielowi, który zawsze pragnął czynić wam dobrze i wobec którego powinniście zachować szacunek. Oddzieliliście się od Niego i oddaliliście Jego Ducha świętego poprzez stawanie przeciwko słowom jakie On dał swym sługom aby ostrzegali was przed waszym postępowaniem. Nie słuchaliście tych uwag i w ten sposób odrzuciliście Bożego Ducha i wyrzuciliście go ze swych serc stając się beztroskimi i obojętnymi w swym zachowaniu.

Bracie A, powinieneś mieć już cenne doświadczenie z tych wielu lat, w czasie których byłeś błogosławiony wspaniałym światłem, które Bóg zesłał aby oświetlało twoją ścieżkę życia. Słyszałam głos, który odnosił się do ciebie: „To jest drzewo, które nie owocuje, dlatego jego gałęzie bez owocu zasłaniają miejsce, które mogłoby zająć drzewo owocujące? Zetnij go, po cóż ma obciążać ziemię?” A potem usłyszałam błaganie, błagalne tony słodkiego głosu miłosiernego mówiącego: „Oszczędź go jeszcze trochę. Okopię ziemię wokół jego korzeni, przytnę jego gałęzie. Daję jeszcze jedną szansę,

jeśli i tym razem nie zaowocuje, będziesz mógł je ścinać”. Więc jeszcze jedna mała próba dana jest drzewu nieproduktywnemu, jeszcze trochę czasu by uczynić życie kwitnącym i przynoszącym owoce. Czy dana sposobność będzie wykorzystana? Czy ostrzeżenia Boże będą przyjęte? Słowa Jezusa wypowiedziane wobec Jeruzalemu po tym gdy zlekceważyło wspaniałe zbawienie ofiarowane przez Odkupiciela są również wypowiedziane wobec ciebie: „Jeruzalem! Jeruzalem! które zabijasz proroki, i które kamionujesz tych, którzy do ciebie byli posyłani: ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje tak jako zgromadza kokosz kurczęta swoje pod skrzydła a nie chcieliście?” **Mateusza 23,37 (BG)**. Chrystus błagał, zapraszał lecz jego miłość nie została odwzajemniona przez ludzi, dla których przyszedł aby ich zbawić. Nie czynisz nic lepszego w dniach tych od tego co czynili Żydzi w swoich gdy byli biedni, sami się oszukiwali i byli ślepi. Mogłeś umocnić swe błogosławione przywileje i możliwości i doskonalić swój chrześcijański charakter lecz twoje serce było zbuntowane a ty nie ukorzyłeś się i nie odmieniłeś się szczerze aby żyć w posłuszeństwie wobec Bożych nakazów.

Niespokojny duch i szemrania, które są wyrażane poprzez niektórych, znalazły miejsce również w twojej duszy chociaż nie ośmieliłeś się wypowiedzieć ich otwarcie. I byłoby lepiej dla twego urzędu jak i dla wszystkich tam współpracujących gdybyś wiele lat temu został odseparowany. Im więcej światłości miałeś, im większe spotkały cię różne przywileje tym mniej szczerości i sprawiedliwości manifestowałeś. Twoje serce stało się przyziemne, zaniedbałeś Słowo Boże. I chociaż byłeś otoczony ostrzeżeniami i radami i miałeś najlepsze dowody że Bóg był zaangażowany w twojej pracy i że Jego głos przemawia do ciebie, mimo to zlekceważyłeś i odrzuciłeś uroczyste napomnienia i poszedłeś swoją własną drogą.

Czasami obawy twoje narastały lecz ciągle nie uświadamiałeś sobie twego beznadziejnego stanu duchowego i całkowitego niebezpieczeństwa. Stale powracałeś do tego samego stanu obojętności i samolubstwa. Skrucha twoja nigdy nie była wystarczająco głęboka aby dokonać szczerzej poprawy. Wykonywałeś powierzchowną robotę lecz nie dokonałeś całkowitej przemiany, która jest potrzebna po to aby Bóg cię przyjął. „Kto mię naśladuje”, mówi Jezus, „nie będzie chodził w ciemności”. **Jana 8:12 (BG)**. Lecz poprzez większą część twego chrześcijańskiego życia szedłeś w ciemności i zanie-



dbałość łączność z niebem i przyjmowanie czystego światła Ducha Bożego.

Gdybyś codziennie łączył się z Panem i kształtował miłość do dusz, wyrósłbyś nad własne „ja” i stałbyś się poważnym pracownikiem w winnicy Pańskiej jako gorliwy robotnik. Zobaczyłbyś także jak wierne wykonywanie obowiązków swego życia uchroni cię przed samouwielbieniem. Nie byłeś pilny, nie starałeś się uzyskać pogłębionych doświadczeń w życiu codziennym. Powinieneś być obecnie szczerym i godnym zaufania człowiekiem lecz pycha i próżność zaznaczają się we wszystkim co wykonują twe ręce. Uważasz się za mądrego lecz zaniedbałeś sposobność czerpania mądrości z doświadczeń tych wielu lat.

B. jest próżnym. Mógł się posuwać stale naprzód i w łasce wzrastać lecz doczesność wydawała się mu ważniejsza niż wewnętrzna piękność, nawet niż cichy i pokorny duch, którego Bóg tak bardzo ceni. Niewierzący, którzy zostali zatrudnieni w twoim biurze, nie posiadali takiego rozeznania jakie ty miałeś. Byli mimo to bardziej wierni i sumienni anizeli ty, do którego się zwracam. Jeżeli byś pilnie się łączył z Chrystusem, niektórzy z tych byłiby w prawdzie. Lecz twoje życie było dla innych przeszkodą. Bóg patrzy na tych niewierzących z większym żalem i miłością niż na tych, którzy wierzą w prawdę lecz zaprzeczają jej swymi uczynkami. Wielu ludzi odkłada wiarę na bok jak odzienie. Wtedy nie jest to religia Jezusa, jest to dokument fałszywy, który nie wytrzyma próby nawet tego świata.

[191] Prawdziwa religia jest zawsze widoczna w naszych słowach i zachowaniu i w każdym uczynku życia. Pośród naśladowców Jezusa religia nigdy nie powinna być odłączona od pracy. Powinny one być zgodne z zasadami a Boże przykazania ściśle przestrzegane we wszystkich szczegółach doczesnych spraw. Wiedza o tym że jesteśmy dziećmi Bożymi powinna nadawać naszym charakterom wyższych wartości, nawet w codziennych obowiązkach naszego życia powodując że nie będziemy stawać się gnuśni w pracy lecz żarliwi w duchu. Taka religia niesie możliwość bliższego poznania świata przy pomocy wspaniałej świadomości i uczciwości.

Każdy pracownik w biurze powinien uważać siebie za Bożego sługę i wykonywać swą pracę z dokładnością, pełen wiary i czujności. Stałym pytaniem powinno być: „Czy jest to zgodne z wolą



Bożą? Czy sprawi to przyjemność mojemu Odkupicielowi?”. Biblijna nauka podnosi umysł do poziomu, w którym Jezus jest zawarty w każdej myśli. Każdy uczynek, każdą myśl, każde słowo i każdy moment naszego życia powinien nosić znamię naszej świętej wiary. Koniec wszystkich rzeczy jest bliski i nie mamy czasu na to aby być bałwochwalcami lub żyć przyjemnościami, zabawami oraz podejmować cele niezgodne z Bogiem.

Z Boga nie można sobie stroić żartów. Ci, którzy zaniedbują Jego łaski i błogosławieństwa w dzisiejszych sposobnościach, sprowadzą nieprzeniknioną ciemność na siebie i będą kandydatami pod Boży gniew. Sodoma i Gomora zostały zawiedzione gniewem Wszemocnego za swe grzechy i bezbożność. Obecnie są także tacy, którzy lekceważą w taki sam sposób łaskę Bożą i odrzucają Jego ostrzeżenia. Takie coś mogło być bardziej tolerowane wobec Sodomy i Gomory w dniach sądu anizeli wobec tych, którzy noszą imię Chrystusa a nie szanują Go swym nieuświęconym życiem. Ci zapewniają sobie odpowiednią zapłatę kiedy Bóg w swym gniewie nawiedzi ich sprawiedliwym sądem.

Grzesznicy nie mający tej światłości i przywilejów, którymi cieszą się Adwentyści D.S., w swej nieświadomości znajdują się w lepszej sytuacji przed Bogiem anizeli ci, którzy byli niewierni w bliskich związkach z Jego dziełem, w wyznawaniu miłości i służeniu Mu. Łzy Jezusa na górze wypływały ze złamanego serca z nieodwzajemnionej miłości i niewdzięczności Jego wybranego ludu. On pracował bez wytchnienia aby ocalić ich przed losem, który tak pewnie sobie gotowali lecz oni odmówili Jego łasce i nie poznali czasu nawiedzenia. Ich dni przywilejów skończyły się a oni byli tak ślepi że tego nie widzieli.

[192]

Jezus przegląda wieki aż do czasu końca roztrząsając sprawy wszystkich tych, którzy odpłacili Mu samolubstwem i zaniedbaniem Jego miłości i napomnienia. Przekazując im te uroczyste słowa oświadcza że nie znają godziny swego sądu. Żydzi zostali otoczeni ciemną chmurą korzyści i wielu obecnie w ten sam sposób sprowadza na siebie gniew Boży z powodu niewykorzystanych możliwości, odrzuconych rad Jezusa i prześladowania oraz nienawidzenia Jego sług za wypowiedanie prawdy.

Nie ma miejsca na ziemi gdzie byłoby tak wspaniałe światło jak w \_\_\_\_\_. Nawet starożytna Jerozolima nie była tak wyróżniona

promieniami niebieskiej światłości oświetlającej drogę aby lud po niej mógł kroczyć. Lecz nie chciała iść w posłuszeństwie pełnym wiary, w pełnym promieniowaniu światłości służąc Bogu dzień i noc. Chora, karłowata religia jest wynikiem zaniedbywania postępowania za objawionym światłem Ducha Pańskiego. Siły i miłość wzrastają gdy je ćwiczymy a chrześcijańskie wdzięki mogą być rozwijane tylko wówczas gdy je odpowiednio kształtujemy.

### Potrzeba rodzinnej dyscypliny

Położenie wielu w \_\_\_\_\_ jest prawdziwie alarmujące, dotyczy to szczególnie młodzieży. Rodziny poczęły się zachęcać w zrozumieniu że nie powinny być ciężarem dla zboru lecz pomocą. Jednakże w niektórych przypadkach rezultaty były przeciwne. Zaniedbanie rodziców przez i wobec dzieci w odpowiedniej dyscyplinie stały się źródłem zła w wielu rodzinach. Dzieci nie uczone były powściągliwości tak jak powinny być. Rodzice zaniedbali postępowania zgodne ze wskazówkami Słowa Bożego w tej sprawie i dzieci wzięły kierownictwo we własne ręce. W rezultacie stało się tak że dzieci kierowały swymi rodzicami zamiast być pod wpływem ich autorytetu.

[193]

Rodzice często są ślepyi i nie dostrzegają prawdziwego stanu dzieci, które odnoszą sukcesy w całkowitym ich zwodzeniu. Lecz ci, którzy utracili kontrolę nad dziećmi, nie są zadowoleni gdy inni starają się przejąć nad nimi kontrolę lub wskazać ich ułomności aby je naprawić. Boża sprawa została zahamowana w \_\_\_\_\_ przez rodziców przyprowadzających swe niezdyscyplinowane dzieci do tego liczebnego zboru. Wielu żyje w stałym zaniedbywaniu obowiązku wychowania dzieci w naukach i napominaniach Pana ale ci mają zwykle wiele do powiedzenia zwracając uwagę na nieprawość młodzieży w \_\_\_\_\_ kiedy to właśnie zły przykład i wpływ ich własnych dzieci demoralizuje młodzież, z którą się kontaktują.

Takie rodziny nakładają na zbór największy ciężar. Przychodzą z błędnymi teoriami. Spodziewają się że zbór jest bez zmyy i że weźmie odpowiedzialność uczynienia chrześcijanami te dzieci, których oni jako rodzice nie są w stanie opanować i utrzymać w ryzach. Okazują się dla zboru strasznym ciężarem. Mogliby stanowić pomoc gdyby poddali swą samolubność, starali się uszanować Boga i naprawić błędy jakie popełnili w życiu. Lecz oni tak nie postępują.

Trzymają się z dala skłonni do krytykowania że brak jest ducha w zborze, którego największym nieszczęściem jest to że posiada wielu takich jak oni sami, których serca i życie są nieuświęcone i których postępowanie jest przesiąknięte złem. Instytucje mieszczące się w \_\_\_\_\_ mają zbyt wiele chorobliwych i pozbawionych życia członków aby rozwijać pomyślność i duchową żywotność.

### Krytykując tych, którzy niosą brzemie

Zbór cierpi z powodu potrzeby znalezienia gorliwych i chrześcijańskich pracowników. Jeśli wszyscy, którzy z reguły nie są w stanie odeprzeć pokusy i są zbyt słabi aby oddalić się od \_\_\_\_\_ - uczyniliby to, byłoby o wiele więcej czystej duchowej atmosfery w tym miejscu. Ci, którzy odżywiają się plewami cudzych ułomności i którzy zachłystują się zaniedbaniami swoich sąsiadów czyniąc siebie zamiataczami i czyścicielami zboru, nie są niczym dobrym dla społeczeństwa, w którym istnieją, lecz są ciężarem dla niego przez swoje narzucanie się. [194]

Zbór nie potrzebuje kłopotów lecz gorliwych pracowników. Nie potrzebuje tylko tych co obciążają, którzy tylko wynajdują błędy, lecz budowniczych Syjonu. Potrzebni są misjonarze z wielkim sercem do pracy, mężów, którzy bronić będą prawdy, którzy będą niewzruszeni jak stal w chronieniu honoru tych, których Bóg umieścił na czele swojego dzieła i którzy uczynią co tylko będą mogli by podtrzymać sprawę Bożą we wszystkich działach a także ci, którzy poświęcają nawet własne interesy lub życie jeżeli zajdzie taka potrzeba. Lecz ukazano mi że niestety niewielu jest takich, którzy posiadają moc prawdy w swych duszach, którzy potrafią znieść wszelkie próby jakie Bóg im daje. Jest wielu takich, którzy trzymają się prawdy ale prawda ich nie trzyma, nie przemienia ich serca i nie oczyściła z pychy i próżności. Są to ci, którzy przybyli do \_\_\_\_\_ aby pomóc w dziele jak również wielu starych członków, którzy mają wielki dług do spłacenia Bogu za stawianie przeszkód jakie czynili dla dzieła przez swoje samouwielbienie i nieuświęcone życie.

Religia nie posiada żadnej zbawiającej cnoty jeżeli charakter, które ją wyznawają, nie łączą się z jej stosowaniem. Bóg obdarował swój lud wspaniałą światłością w \_\_\_\_\_ lecz szatan również czyni swoje dzieło i swą siłę wprowadza do serc tych, którzy pracują w

dziele Bożym. Bierze w posiadanie próżne i nieuświęcone kobiety i mężczyźni i czyni z nich stróżów wiernych sług Bożych. Kwestionują ich słowa, ich uczynki i ich motywy, wynajdują błędy i mamroczą z wyrzutami i ostrzeżeniami. Poprzez nich stwarza podejrzenia i zawiść, stara się osłabić odwagę wiernych, wygodzić nieuświęconym i sprowadzić do zera pracę sług Bożych.

[195] Szatan zdobył wielką moc nad umysłami rodziców przez ich niezdyscyplinowane dzieci. Grzech rodzicielskiego zaniedbania występuje przeciwko wielu rodzicom przestrzegającym sabat. Duch plotkarski i opowiadanie bzdur jest jednym ze szczególnych podstępów szatana, który oddziela przyjaciół i podkopuje wiarę wielu w prawdziwość naszej pozycji. Bracia i siostry są zbyt chętni do rozprawiania o błędach i pomyłkach, które jak sądzą popełniają inni, a szczególnie o tych, którzy niosą niezachwiane poselstwo napominania i ostrzeżenia dane im przez Boga.

Dzieci tych „narzekających” słuchają z otwartymi uszami i wchłaniają truciznę niezadowolenia. Rodzice w taki sposób ślepo zamykają im drogę, przez którą mogłyby być pozyskane ich serca. Jakże wiele rodzinnych zgromadzeń poświęconych jest codziennie na roztrząsanie wątpliwości i kwestionowanie spraw. Poddają drobiazgowej analizie charaktery swych przyjaciół i raczą się nimi jak smakołykiem. Drobne zniesławienie pojawia się i jest komentowane nie tylko przez dorosłych lecz również przez dzieci. Bóg się tym nie cieszy. Jezus powiedział: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili”. [Mateusza 25,40](#). W ten sposób Chrystus jest lekceważony i obrażany przez tych, którzy zniesławiają Jego sługi.

Imiona sług Bożych były traktowane z brakiem szacunku, a w niektórych przypadkach absolutnie potępione przez niektóre osoby, których obowiązkiem było ich podtrzymywać na duchu. Dzieci nie straciłyby okazji takie uwagi wysłuchać od swych rodziców w odpowiedzi na uroczyste napomnienia i ostrzeżenia sług Bożych. One doskonale rozumieją pogardliwe dowcipy i poniżające wypowiedzi, z którymi od czasu do czasu spotykają się ich uszy i z tendencją mającą na celu ustawienie ich świętych i wiecznych zainteresowań w ich umysłach na poziomie równym sprawom ziemskim. Cóż za pracę wykonują ci rodzice czyniąc już w dzieciństwie niewiernymi swe dzieci. To jest droga uczenia się buntu i nieuszanowania nie-

bieskich napomnień wobec grzechu. Duchowy upadek jest pewny szczególnie tam gdzie taki grzech i taki duch zła panuje. Tacy ojcowie i takie matki oślepienie przez wroga dziwią się dlaczego ich dzieci mają takie skłonności do niewiary i wątpienia w biblijną prawdę. Pytają, dlaczego tak ciężko do nich dotrzeć moralnym i religijnym wpływem. Gdyby posiadali duchowe spojrzenie natychmiast odkryliby zgubną właściwość i rezultat ich własnego domowego wpływu wywołującego zawiść i zniechęcenie. W taki sposób wielu niewierzących uczy się w kręgu rodzinnym wyznawać chrześcijaństwo.

[196]

Istnieje wielu takich, którzy znajdują szczególne upodobanie w rozmowach i zastanawianiu się nad ułomnościami prawdziwymi lub urojonymi tych, którzy ponoszą wielką odpowiedzialność za działalność w Bożych Instytucjach. Pomijają milczeniem dobro jakie zostało uczynione, zyski jakie są rezultatem ciężkiej pracy i pełnego oddania się sprawom Bożym a skupiają swą uwagę na niektórych zewnętrznych błędach jakie zostały popełnione i ich konsekwencjach jakie nastąpiły. Uważają że dane czynności mogły być zrobione lepiej i z lepszym skutkiem. Lecz prawdą jest że gdyby ich zostawić aby sami wykonali tę pracę, odmówiliby jakiegokolwiek posunięcia w tej sprawie lub postępowałiby bardziej nierozważnie niż ci, którzy czynią tę pracę podążając za opatrnością Bożą.

Jednak ci nieopanowani „gadacze” będą przyczepiać się do każdej sprawy i pracy tak jak porosty przyczepiają się do skały. Te osoby duchowo karłowacieją przez stałe roztrząsanie upadków i błędów innych. Są moralnie niezdolni do dostrzeżenia dobra, szlachetnych uczynków, dobrowolnych wysiłków, prawdziwej odwagi i samopoświęcenia. Nie stają się szlachetniejsi i wznioślejsi w swym życiu i nadziejach, bardziej pomysłowi i głębsi w swych ideach i planach. Nie kształtują życzliwości jaka powinna charakteryzować życie chrześcijanina.

Degenerują się codziennie i stają się ograniczeni w swym szacunku wobec innych. Małostkowość jest ich domeną a atmosfera, która ich otacza, jest trucizną dla pokoju i szczęścia.

Wielkim grzechem w \_\_\_\_\_ jest zaniedbywanie pielęgnowania światła jakie Bóg dał przez swoje sługi. Jezus powiedział do apostołów: „Kto przyjmuje tego, którego bym posłał, mię przyjmuje, a

kto mię przyjmuje, onego przyjmuje, który mię posłał”. [Jana 13,20 \(BG\)](#).

Jest tu jasno wyjaśnione że ci, którzy odrzucają poselstwo Bożych sług, odrzucają nie tylko Syna lecz i Ojca.

[197] Ponownie Jezus powiedział: „A do któregoście kolwiek miasta weszli a nie przyjęto by was, wyszedłszy na ulice jego mówcie: I proch, który przylgnał do nas z miasta waszego otrząsamy na was, wszakże to wieście że się przybliżyło do was królestwo Boże. A mówię wam: Iż Sodomie w on dzień lżej będzie, Betsaido! Bo gdyby się były w Tyrze i Sydonie te cuda stały, które się stały w was, dawnoby były w worze i popiele siedząc pokutowały. Dlatego Tyrowi i Sydonowi będzie lżej na sądzie aniżeli wam. A ty, o Kapernaum! któreś aż do nieba wywyższone, aż do piekła strącone będziesz. Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi, gardzi onym, który mnie posłał”. [Łukasza 10,10-16](#).

Jak strasznie uroczyste są te słowa! Jakże ważne to że nie powinniśmy odrzucać ostrzeżeń i napomnień, których Bóg udziela poprzez swe pokorne narzędzia gdyż przez lekceważenie światłości niesionej przez Jego wysłanników lekceważymy Zbawiciela świata, Króla chwały. Wielu podejmuje to okropne ryzyko i w ten sposób naraża się na potępienie Boże. Z Wszechmocnego nie można robić żartów ani pozwalać na to aby Jego głos był bezkarnie nieszanowany.

### Brak dyscypliny złem

Bracia C. i D. nie wnieśli tej cechy do sprawy w \_\_\_\_\_ jaką powinni wnieść. Gdyby obaj byli bardziej pokorni w bojaźni Bożej, wytrwale czyniliby dobro w zborze i w biurze wydawnictwa, byłiby wspaniałym błogosławieństwem dla dzieła Bożego. Gdyby poczuli swój obowiązek wobec Boga za wychowanie swych dzieci w dyscyplinie, byłiby wartościowym przykładem dla innych. Te dzieci potrzebowały nie tylko nauki wymaganej w szkole lecz również domowego wychowania. Ich moralne i psychiczne siły w odpowiedniej proporcji mogły być rozwijane mając odpowiednie ćwiczenie. Fizyczne i umysłowe oraz duchowe możliwości powinny być rozwijane po to aby odpowiednio zrównoważyć charakter.

[198]

Dzieci powinny być pilnowane i dyscyplinowane po to aby to zrównoważenie osiągnąć. Wymaga to uporczywych i cierpliwych

wysiłeków aby ukształtować młodego człowieka we właściwy sposób. Niektóre złe skłonności powinny być troskliwie objawiane i czule napomniane. Umysł powinien być nakłaniany do czynienia dobra. Dziecko powinno być wzmacniane w wysiłkach rządzenia własną osobą oraz w samodzielności a wszystko to powinno być czynione rozumnie, w przeciwnym razie nie osiągnie się celu.

Rodzice mogą zapytać: „Lecz do tego, któż jest sposobny?” **2 Koryntian 2,16 (BG)**. Kto jest wystarczająco zdolny do takich rzeczy? Bóg sam jest wystarczający i jeśli nie będą go pytać, jeśli nie będą poszukiwać Jego pomocy i rady, beznadziejność będzie ich udziałem. Lecz poprzez modlitwy, przez studiowanie Biblii i przez żarliwe wysiłki, mogą odnieść sukces w tym szlachetnym dziele i zostaną stokrotnie wynagrodzeni za ich poświęcony czas i troskę. Lecz plotkowanie i niechęć obejmująca zewnętrzne objawy zabierają drogocenny czas, który powinien być poświęcony na modlitwę o mądrość i siłę od Boga, które powinny wypełniać ich najbardziej uświęconą ufność. Rodzice, którzy mądrze postępują dla zbawienia, powinni tak ukształtować swoje otoczenie aby było ono sprzyjające kształtowaniu odpowiednich charakterów dzieci. Zazwyczaj leży to w ich mocy. Źródło mądrości jest otwarte a z niego wszyscy mogą czerpać konieczną wiedzę w tym zakresie.

Biblia bogata w odpowiednie zalecenia powinna być ich podręcznikiem. Jeśli będą kształtować swoje dzieci zgodnie z jej zasadami, nie tylko umieszczą ich stopy na właściwej ścieżce lecz sami również wykształcą się w najświętszych obowiązkach. Wrażenia wywierane na młodych umysłach są trudne do wyparcia. Jakże ważne jest więc aby te wrażenia były właściwego gatunku, skierowujące, elastyczne i podatne pod zdolność młodzieży we właściwym kierunku.

Niektórzy rodzice przybyli do \_\_\_\_\_ ze swymi dziećmi i podrzucili je zborowi, jakby chcieli się pozbyć wszelkiej odpowiedzialności za ich moralny i religijny rozwój. Bracie i siostrzo C.! Bracie i siostrzo D.! popełniście w dyscyplinowaniu swych dzieci zasadniczy błąd a także w odpowiednim ustosunkowaniu się do dzieci. Wasze dzieci cieszą się wolnością czynienia tego co jest dla nich przyjemne. Oddaliły się spod domowej odpowiedzialności i pogardzają powściągliwością. Pożyteczne życie wydaje im się życiem mozołu. Brak kierowania nimi w domu spowodował że są nieprzygotowani do niczego a naturalną konsekwencją tego jest bunt przeciwko dys-

[199]

cyplinie, także szkolnej. Ich narzekania są przyjmowane przez rodziców sympatyzując z ich wydumanymi kłopotami zachęcając ich do czynienia zła. Ci rodzice w wielu sytuacjach wierzą nieprawdzie wypowiedzianej przez zwodzące ich dzieci. Niektórzy wysłuchując dzieci woleliby czynić o wiele więcej aby złamać reguły autorytetu szkolnego i w podobny sposób demoralizować młodzież naszego zboru.

W niebie panuje doskonały porządek, pełna harmonia i zgoda. Jeśli rodzice zaniedbują swe dzieci w podporządkowaniu ich odpowiednim autorytetom tutaj, jakże mogą mieć nadzieję że staną się one dobrymi towarzyszami w świecie pokoju dla świętych aniołów gdzie panuje harmonia? Pobłażliwi rodzice, którzy usprawiedliwiają złe uczynki swoich dzieci, kształtują w ten sposób element, który wniesiony w społeczność, obniża autorytet zarówno szkoły jak i zboru.

Dzieci potrzebują troskliwej i czujnej uwagi i prowadzenia jak nigdy dotąd ponieważ szatan usiłuje zdobyć kontrolę nad ich umysłami i sercami i odwieść od wpływu Ducha Bożego. Bojaźliwy stan młodzieży w tym wieku stanowi jeden z najmocniejszych znaków że żyjemy w ostatnich dniach lecz zatracenie wielu może być bezpośrednim śladem wskazującym na złe kierowanie przez rodziców. Duch szemrania, narzekania przeciwko napomnieniom, zapuszcza swe korzenie a jego owocami jest nieposłuszeństwo oraz bunt. Kiedy rodzice nadal nie są niezadowoleni z charakterów swych dzieci, dzieci ich rozwijają się w złym. Gdy zaniedbują piętnowanie ich błędów, stają się one takimi jakimi są rodzice.

[200]

Heli upominał swych synów lecz nie uczynił nic w pohamowaniu ich od złego. Kochający sentymentalną miłością ojciec był ostrzegany przez Boga że odniesie zapłatę za swe zaniedbanie lecz nawet wówczas nie poczuł konieczności natychmiastowego usunięcia obrzydliwego zła Izraelowi. Powinien był natychmiast ocenić siebie samego lecz zamiast tego powiedział: „Pan powiedział? proszę nie taj przede mną, to a toć Bóg niechaj uczyni”. [1 Samuela 3,17 \(BG\)](#). Gdyby był w stanie ocenić w pełni winę swego niedbalstwa, Izrael mógłby być ocalony od poniesienia porażki a Arka Boża nie dostałaby się w ręce nieprzyjaciół.

Bóg potępia zaniedbania, które igrają z grzechem i przestępstwem i nieczułość, która otepia dostrzeżenie jej zgubnej obecności



w chrześcijańskich rodzinach. Owa nieczułość czyni wielce odpowiedzialnymi rodziców za błędy i pomyłki ich dzieci. Bóg nawiedził swym gniewem nie tylko synów Helego lecz również ich ojca a ten straszny przykład powinien być ostrzeżeniem dla rodziców w obecnych czasach.

Gdy patrzę na nędzę położenia naszej młodzieży, uwaga moja jest zwrócona na to jak powolni są rodzice w swych obowiązkach. Moje serce jest złamane a aniołowie są zakłopotani i gniewają się. Młodzież wzoruje się na zwyczajach świata i wpada w ręce szatana. Staje się coraz mniej podatna na wpływ łaski Bożej, coraz bardziej zanieczyszczona i okazuje coraz mniej zainteresowania wiecznością. Widziałam szatana zatykającego swój sztandar w domach, których mieszkańcy głoszą że są wybrańcami Bożymi lecz ci, którzy kroczą w świetle, powinni odróżnić się spomiędzy ludu oznaczonego czarnym sztandarem przeciwnika skoro są ludem idącym pod sztandarem splamionym krwią Chrystusa.

Dzieci powinny być uczone zasad za pomocą przykładów. Rodzice powinni oczyszczać swą odpowiedzialność przy pomocy bojaźni i ze drzeniem. Żarliwe modlitwy powinny być zanoszone by otrzymać boską moc w wypełnianiu ich zadań. W wielu rodzinach ziarenka próżności i pychy są wszczepione w serca dzieci prawie od wieku niemowlęcego. Ich przebiegłe drobne powiedzonka i uczynki są komentowane i wychwalane w ich obecności i powtarzane z podziwem innym. Małeństwa zwracają na to uwagę i wyrastają w przeświadczeniu swej wielkiej ważności. Ośmielają się przerywać rozmowę, stają się natarczywe i nieogłędne. Pochlebstwo i pobłażliwość sprzyjają ich próżności i wygodnictwu tak że najmłodszy nieraz rządzą całą rodziną włączając w to matkę i ojca.

[201]

Dyspozycje ukształtowane przez taki rodzaj wychowania nie mogą zostać na uboczu kiedy dziecko staje się dojrzałe do rozsądzania. Wzrastają one wraz z jego wzrostem i to co wydawało się być ślicznym w okresie wieku niemowlęcego stało się godne nagany i nieprawe w wieku dojrzałym mężczyzn i kobiet. Pragną rządzić innymi a jeśli ktokolwiek odmówi poddania się ich życzeniom, są zasmuceni i uważają się za skrzywdzonych. Jest to spowodowane tym że pobłażano im w młodości zamiast uczyć samowyrzeczenia koniecznego dla dźwigania trudów i ciężarów życia.

Rodzice często pobłazają swoim dzieciom ponieważ wydaje im się łatwiejszym kierowanie nimi w ten sposób. Wydaje im się łatwiejszym zadaniem pozwolić im na postępowanie według własnego życzenia aniżeli korygować nieposkromione skłonności jakie tak silno rosną w nich. Jednakże ten sposób postępowania jest niewłaściwy. Bezbożną rzeczą jest unikać w ten sposób odpowiedzialności albowiem przyjdzie czas kiedy dzieci, których te niepohamowane skłonności wzmocniły się do absolutnej rozpusty przyniosą hańbę i niełaskę im samym i swej rodzinie. Wchodzą do życia nieprzygotowani na jego pokusy, niewystarczająco silni aby pokonać kłopoty i przeciwstawić się przeciwnościom, ulegający namiętnościom, skory do podniecenia, niezdyscyplinowani, starają się innych podporządkować swojej woli a gdy to się nie uda, uważają ich za chorych duchowo i zwracają się przeciwko nim.

Nauki w dzieciństwie, tak dobre jak i złe, nie są daremne. W młodości rozwija się charakter dla dobra lub zła. W domu może panować fałszywe schlebianie, w świecie każdy odpowiada za własne czyny. Rozpieszczeni, którym poddał się wszelki domowy autorytet, są codziennie poddawani upokarzaniu przez poddawanie się innym. Inni do tego stopnia są pouczani, że posiadają przecenione mniemanie o sobie w zajmowanym miejscu w życiu. Przez jasne stwierdzenia swych przywódców i niepowodzenia, często widzą swój prawdziwy stan i pokornie zaczynają rozumieć swoje właściwe miejsce. Lecz jest to surowy niepotrzebny zabieg, którego nie muszą doświadczyć i przed którym mogą być ochronieni dzięki właściwemu wychowaniu w młodości.

[202] Większość tych niezdyscyplinowanych dzieci kroczy przez życie z celami niezgodnymi ze społeczeństwem ponosząc klęskę tam gdzie powinni odnosić sukces. Zaczynają uważać że świat żywi do nich urazę ponieważ nie dba i nie popiera ich. W rewanżu zaczynają czuć urazę do społeczeństwa i lekceważą go. Okoliczności czasami zmuszają ich do okazania pokory, której nie mają, lecz to nie napędza ich prawdziwą łaską a ich prawdziwe charaktery ujawnią się prędzej czy później.

Jeżeli takie osoby posiadają własne rodziny, stają się panującymi w domu i ujawniają samolubne i nierozsądne skłonności, które dotychczas przynajmniej częściowo starali się ukryć przed zewnętrznym światem. Ich bezradność pojawia się w pełni jako skutek błę-

dów we wczesnym wychowaniu. Dlaczego rodzice wychowują swe dzieci w taki sposób że są one skłócone z tymi, którzy się z nimi kontaktują?

Ich religijne doświadczenie jest kształtowane poprzez wychowanie otrzymane w dzieciństwie. Smutne próby, które stanowią takie niebezpieczeństwo dla pomyślności zboru i które powodują niewiarę i odwracanie sił z niepokornego i buntowniczego ducha, są owocem rodzicielskiej pobłażliwości w młodości. Ile istnień ludzkich uległo ruinie, ile popełniono przestępstw pod wpływem wybuchowych pasji, które mogły być wyplenione w młodości i kiedy rozum jest podatny na wpływy, kiedy serce kieruje się łatwo ku dobremu i poddaje się woli matki. Niewłaściwe wychowanie dzieci stanowi podstawę próżniactwa i moralnego zdeprawowania.

Dzieci, którym pozwolono na kierowanie się własnym osądom, nie są szczęśliwe. Niepokorne serce nie posiada w sobie elementów opanowania i zadowolenia. Serce i umysł muszą być dyscyplinowane i odpowiednio kształtowane po to aby charakter harmonizował z mądrymi prawami, które rządzą naszym jestestwem. Niepokój i niezadowolenie są owocami pobłażania i samolubstwa. Gleba serca, tak jak w ogrodzie, wydaje chwasty tak długo dopóki ziarna cennych kwiatów nie zostaną wsadzone i nie otrzymają odpowiedniej troski i uprawy. Jak widoczny jest rozwój w przyrodzie, tak też jest w duszy ludzkiej.

Młodzież z \_\_\_\_\_ jest w alarmującym stanie. Podczas gdy niektórzy w zborze są zajęci osobami, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska wynajdując ich błędy i szemrając przeciw napomnieniom, wyrażając wątpliwości, plotkując na temat spraw innych osób, ich własne dusze są pogrążone w ciemności a ich dzieci pozostawione są temu samemu duchowi jaki pracował nad ich rodzicami. Te skłonności wymierzone są przeciwko wszelkim napomnieniom i autorytetowi. Bóg czyni odpowiedzialnymi tych rodziców za zaniebdanie i bunt młodzieży, która jest jeszcze pod ich opieką.

[203]

Szatan odnosi wspańiałe zwycięstwo w realizacji swych planów. Doświadczeni mężowie, ojcowie rodzin, którzy przejawiają nieposłuszeństwo kiedy ich ścieżka się płacze, ukazują jednocześnie jasno że nie mogą lub nie potrafią panować nad sobą. W jakiż więc sposób mogą kontrolować swoje dzieci, które idą ich śladami i buntują się przeciwko autorytetowi zboru ze społecznością, z którą są zwią-

zani? Niektórzy z tych co twierdzą że wierzą w Jezusa oddali się w ręce szatana i stali się jego narzędziami. Oni wpływają na dusze przeciwko prawdzie poprzez okazywanie swego nieposłuszeństwa i niesfornego niezadowolenia. Gdy jednak wyznają sprawiedliwość, przychodzą przed oblicze Wszechmogącego lecz zanim zostaną ostrzeżeni przed swym grzechem, stają się obiektem zainteresowania przeciwnika. Wrażenie pozostaje, rzucony jest cień mroku, strzały szatana znaczą swój ślad. Naprawdę, trochę kwasu zakwasi cały zaczyn. Niewiara chwyta się mocno umysłów, które przyjęłyby całą prawdę.

[204] W międzyczasie pracownicy szatana patrzą skwapliwie na tych, którzy dryfują w sceptycyzmie i którzy stoją nieporuszenie pomimo napomnień i prób. Gdy takie osoby znajdą się pod ich wpływem, pójdą dalej w swej niewierze i ośmielą się zaryzykować schlebając sobie samym przez porównywanie się z nienawróconymi, twierdzą że są prawymi i sprawiedliwymi. Nie są w stanie zrozumieć że te smutne przypadki są rezultatem ich własnych nieopanowanych języków i złośliwego buntu, że kuszeni upadli wskutek ich złych wpływów. Oni rozpoczęli problemy, posiali ziarno anarchii i wątpienia.

Żadna rodzina nie jest usprawiedliwiona w przyprowadzeniu dzieci do \_\_\_\_\_, które tu nie znajdują się pod kontrolą rodziców. Jeśli ich rodzice nie szanują słowa Bożego w sprawach kierowania i wychowania dzieci w \_\_\_\_\_, nie ma dla nich miejsca w zborze. Będą tylko środkami demoralizującymi młodych ludzi w tym miejscu i wznosić będą niepokój i niezgodę tam gdzie pomyślność i pokój powinny panować. Niech tacy rodzice podejmą zaniedbaną pracę kierowania i ćwiczenia swych dzieci zanim narażą na niebezpieczeństwo zbór w \_\_\_\_\_.

Wielu tak samo zaniedbuje swe dzieci jak zaniedbywał Heli i kara Boża spadnie na nich tak pewnie jak spadła na niego. Przypadek brata E. był tego przykładem. Boża ręka rozlała swój gniew nie tylko na jego dzieci ale również na niego. Słowo Boże było jasne lecz napomnienia zostały podeptane. Dano mu ostrzeżenia, przekazano napomnienia lecz nie przyjął tego i spadła nań kara. Straszną rzeczą jest zaniedbywanie wychowania dzieci. Nie tylko one w konsekwencji zostaną zgubione lecz również zginą sami rodzice, którzy tak daleko odeszli od Boga że zagubili cały sens swej

odpowiedzialności stając na bardzo żalösnej pozycji odnośnie życia wiecznego.

Zadowoleni z siebie i pobłażliwi rodzice! Pozwólcie że przedstawię wam wskazówki dane w Biblii jak postępować z buntującym się synem: „Jeźliby kto miał syna swawolnego i krnąbrnego, któryby nie słuchał głosu ojca swego i głosu matki swojej a będąc strofowany nie usłuchałby ich: Tedy go wezmą ojciec jego i matka jego i przywiodą go do starszych miasta swego i do bramy sądowej miejsca onego i rzeką do starszych miasta onego: Ten nasz syn jest swawolny i krnąbrny, nieposłuszny głosu naszemu, żarłok jest i pijanica. Tedy ukamionują go wszyscy ludzie miasta onego i umrze, a tak odejmiesz złe z pośrodku siebie co gdy wszystek Izrael usłyszy, bać się będą”. [5 Mojżeszowa 21,18-21 \(BG\)](#).

[205]

Zarówno młodzi jak i starzy związani są ze służbą Bożą powinni troskliwie pilnować czy ich wpływ jest taki jak dzieło Boże tego wymaga. Jeśli ktokolwiek jest zatrudniony w służbie Bożej a ich charakter odwodzi od Boga i prawdy, nie powinno się ani chwili dłużej zastanawiać, aby go usunąć. Tacy powinni być odłączeni od służby natychmiast ponieważ oddalają ludzi od Chrystusa zamiast ich przybliżyć. Są prawdziwymi sługami szatana.

Jeśli młodzi ludzie związani ze służbą Bożą nie respektują autorytetu rodziców i nie dają się kierować w domu, nie udziela im się porad i napomnień i pewnie gniew Boży spadnie na nich i nie tylko na nich ale także na tych w służbie, którzy na czas nie odseparowali ich, aby nie mieli dalszej możliwości złego wpływu na młodzież, z którą się kontaktują. Ci, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska w biurze są odpowiedzialni za swój wpływ a jeżeli nie różnią się swym postępowaniem od młodzieży nieposłusznej i nie poddają się kierowaniu, stają się tak samo współuczestnikami grzechu.

Jest wiele skrytej niewdzięczności w \_\_\_\_\_. Bóg wzywa do zmiany tego stanu rzeczy. Młodzież związana z dziełem powinna być wybrana. Ci, którzy są zaangażowani, powinni być szlachetni i oczyszczeni przez przywiązanie się do spraw Bożych. Wierni pracownicy są potrzebni na każdym posterunku. Potrzebni są ludzie obowiązkowi, szczególnie ci z wielkim sercem do dzieła Bożego. Jak stróż, który nie śpi, głoszący prawdę powinni stać na straży sprawy Bożej, powinni nawzajem pilnować się przed zepsuciem o ile to możliwe.

[206] Ci, którzy nasiąknęli duchem niezależności i przychodzą do \_\_\_ - \_\_\_ jako uczniowie w naszej szkole i myślą co uczynić we wszystkich sprawach aby to służyło ich przyjemnościom, powinni być szybko poddani właściwej dyscyplinie. Jednak szczególnie młodzież zamieszkała w \_\_\_\_\_ powinna być poddana szczególnym regułom aby uchronić jej jedność i moralność. Jeżeli odmówią podporządkowania się tym regułom, to powinni być oddaleni ze szkoły i odcięci od kontaktów z tymi, którzy ją demoralizują poprzez zły przykład.

Rodzice mieszkający daleko wysyłają swoje dzieci do \_\_\_\_\_ - celem kształcenia ich. Mają całkowitą ufność w to że otrzymają tam odpowiednie moralne ukształtowanie i nie będą narażone na złe wpływy. Obowiązkiem opiekunów naszych szkół jest aby moralna atmosfera była oczyszczona. Brak poszanowania i posłuszeństwa, niedokładne honorowanie cnót rozwija się pośród niektórych grup mężczyzn i kobiet jak też i w młodym wieku w \_\_\_\_\_. Niektórzy z nich są maluczcy na skali moralności i wpływają na młodzież, która jest tam posyłana z odległych miejscowości i nie posiada możliwości uzyskania rodzicielskiej porady i ochrony. Należy na to zwrócić uwagę natychmiast ponieważ jest to sprawa niezwyklej wagi.

Wpływ niektórych młodych w \_\_\_\_\_ jest demoralizujący. I wydaje im się godne pochwały ukazywać swą niezależność i brak respektu dla autorytetu swych rodziców. Paweł dalej daje wierny opis tego rodzaju młodzieży w tych słowach: „A to wiedz iż w ostateczne dni nastaną czasy trudne. Albowiem będą ludzie sami siebie miłujący, łakomi, chlubni, pyszni, bluźniercy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, nieposłuszni, niepobożni, bez przyrodzonej miłości, przymierza nie trzymający, potwarcy, niepowściągliwi, nieskromni, dobrych nie miłujący, zdrajcy, skwapliwi, nadęci, rozkosze raczej miłujący niż miłujący Boga”. [2 Tymoteusza 3,1-4](#).

[207] Wpływ takich ludzi na młodzież w \_\_\_\_\_ czyni wiele szkody. Ich rozmowy i przykład jest godny napiętnowania. A młodzież, której moralność właśnie się stabilizuje i której umysł nabywa szlachetnego charakteru, nie powinna znajdować żadnej przyjemności wśród zepsutego towarzystwa i daleko powinna być poza zasięgiem ich wpływów. Lecz są młodzi, mężczyźni i niewiasty, którzy znajdują przyjemność w towarzystwie osób, które wierzyły w prawdę lecz szatan zaciemniał ich umysły fałszywymi ideami tak długo że

nie są w stanie odróżnić zła od dobra. Potem pojawiają się podszepty by zerwać swe związki z wybranymi sługami Bożymi i w ten sposób doprowadzeni są do bezużyteczności i niewiary.

Jeśli młodzież wybiera towarzystwo tych, którzy mają szacunek do ich wyznania, chroni się w ten sposób przed wieloma niebezpieczeństwami. Szatan stale pragnie zguby tych, którzy ignorują jego podstęp, a przy tym odczuwają szczególną potrzebę modlitwy i rady doświadczonych i głęboko wierzących przyjaciół. Wielu pośród młodych, którzy przybyli do \_\_\_\_\_ z dobrym postanowieniem życia chrześcijańskiego, wpadło w towarzystwo młodych ludzi, którzy wzięli ich pod rękę i pod pozorem przyjaźni doprowadzili ich prosto w sidła szatana. Wróg nie zawsze przychodzi w postaci ryczącego lwa, często pojawia się jako anioł światłości stwarzając przyjazną atmosferę, ukazując szczególne pokusy, które dla niedoświadczonego bywają trudne do odparcia. Czasami wypełnia swe cele przez zbałamucenie niezorientowanego poprzez wzbudzenie żalu, przychodzi w sposób przyjazny i prezentuje się przed nim jako sprawiedliwa istota, która jest prześladowana bez powodu.

Szatan znajduje chętnych do realizacji swego dzieła. Realizuje zadania w tym kierunku, przez lata udoskonala doświadczenia. Używa nagromadzonej wiedzy obecnego wieku w dochodzeniu do swych żałosnych celów. Nieświadoma młodzież sama wpada w ręce szatana a ten używa jej jako instrumentu, który prowadzi inne dusze do zguby. Ci, którzy poddali się mocy szatana, nie uzyskują w ten sposób szczęścia. Nigdy nie będą zadowoleni ani nie znajdą odpocznienia. Są szczęśliwymi na pozór ale skłócenii i zirytowani, niewdzięczni i buntowniczy. Tacy są teraz ludzie młodzi pod wpływem zła. Lecz Bóg będzie miał miłosierdzie nad nimi jeśli szczerze będą pokutować i nawrócą się. Ich grzechy mogą zostać zmyte przez odkupiającą krew Jezusa.

Zbawiciel świata ofiaruje błądzącym dar wiekuistego żywota. Oczekuje na odpowiedź na swą ofiarę miłości i wybaczenia, ma dla nas współczucie i sympatię, która lepsza jest i czulsza niżeli serca rodziców ziemskich, którzy wybaczą swojemu skruszonemu cierpiącemu synowi. Błaga błądzącego: „Zwróć się ku mnie a Ja zwrócę się ku tobie”. [Malachiasza 3,7](#). Jeżeli grzesznik nadal odmawia wysłuchania głosu miłosierdzia, który woła za nim z czułością, jego dusza pozostanie w ciemności. Jeśli zaniedbuje możliwości jakie są

mu dane i podąża w złym kierunku, gniew woli Bożej w najmniej oczekiwanym momencie spadnie na niego. „Człowiek, który na częste karanie zatwardza kark swój, nagle zniszczeje i nic nie wskóra”. **Przypowieści 29,1**. Ten młodzieniec obcował ze światłem ojcowskiego autorytetu i zlekceważył wstrzeźliwość. Bojaźń Pana jest początkiem mądrości. Leży u podstaw właściwego wychowania. Ci, którzy mają odpowiednie możliwości, zaniedbują nauczania się tych podstawowych lekcji i nie tylko nie będą nadawać się do służby Bożej lecz również będą szkodzić społeczeństwu, w którym żyją.

Salomon napomina młodzież: „Słuchaj synu mój, jeśli by cię namawiali grzesznicy, nie przyzwalaj. Jeśli by rzekli: Pójdź z nami, czyhajmy na krew, zasadźmy się na niewinnego bez przyczyny. Pożremy ich żywo jako grób a całkiem jako zstępujący w dół, wszelkiej majątności kosztownej nabędziemy, napełnimy domy nasze korzyścią, rzuć między nas los twój, mieszek jeden wszyscy będziemy mieć. Synu mój! Nie chodź z nimi w drogę, zawściągnij nogi swe od ścieżek ich. Albowiem nogi ich ku złemu bieżą i śpieszą się na wylanie krwi. Bo jako próżno zastawiają sieci przed oczyma wszelkiego ptaka skrzydlatego, tak i ci na krew swoją czyhają i zasadzają się na duszę swoją”. „Mądrość na dworze woła, głos swój na ulicach wydaje. W największym zgiełku woła u wrót bram w miastach, powieści swoje opowiada mówiąc: Prostacy! pokądże się kochać będziecie w prostocie? A naśmiewcy pośmiewisko miłować będziecie? A głupi nienawidzić będziecie umiejętność? Nawróćcie się na karanie moje? Oto wam dam ducha mojego a podam wam do znajomości słowa moje”.

[209] „Ponieważem wołała a nie chcieliście, wyciągałam rękę a nie był kto by uważał: Owszem, odrzuciliście wszystkie radę moję a karność mojej nie chcieliście przyjąć, a przetoż ja w zginieniu waszym śmiać się będę, będę z was szydziła gdy przyjdzie czego się strachacie, gdy przyjdzie jako spustoszenie czego się strachacie i zatem gdy zginienie wasze przyjdzie jako wichra, gdy na was ucisk przyjdzie i utrapienie, tedy mię wzywać będziecie a nie wysłucham, szukać mię będą z poranku a nie znajdą mię. Przetoż iż w nienawiści mieli umiejętność a bojaźni Pańskiej nie brali sobie ani przestawali na radzie mojej ale gardzili wszelką karnością moją. Przetoż używać będą owocu dróg swoich a radami swymi nasyceni będą. Bo odwrócenie prostaków pozabija ich a szczęście głupich wytraci ich.



Ale kto mię słucha, bezpiecznie mieszkać będzie a będzie wolny od strachu złych rzeczy”. [Przypowieści 1,8-33](#).

Porządek powinien być zachowany w naszych różnych instytucjach w \_\_\_\_\_. Nieposłuszeństwo powinno być wytępione. Nikt nie powinien pozostawać w służbie Bożej kto był kształcony przez rodziców, którzy zachowali dzień sabatu i mieli ten przywilej słuchania prawdy a mimo to buntują się przeciwko naukom. Żadna taka osoba nie powinna z świętym dziełem być związana, także osoby, które lekceważą, bez należytego szacunku wypowiadają się na temat naszej świętej wiary. Ci, którzy byli związani z naszą służbą przez dłuższy czas i mieli możliwość zaznajomić się z zasadami wiary, a którzy mimo to ukazują sprzeciw wobec prawdy, nie powinni dłużej w tej służbie pozostać. Ich wpływy przeciwstawiają się prawdzie dlatego że zaniedbują przyjmowanie światła i nie troszczą się o zbawienie. Tacy mają zgubny wpływ na innych i odwodzą ich od Boga. Tacy nie powinni zajmować żadnego stanowiska bo mogłyby oddziaływać na osoby, które szanują prawdę i poddają się wpływowi Ducha Świętego będąc związanymi blisko z tym uświęconym dziełem Bożym.

Wpływ naszej młodzieży w służbie Bożej nie jest taki jaki powinien być. Bracia A. i B. żywo pracowali przeciwko sprawie Bożej. Wpływ ich rozmów i zachowanie było takie jak niewierzących i oddalało od naszej wiary i od Chrystusa. Młodzież, która nie przyjmuje ostrzeżeń słowa Bożego i lekceważy świadectwa jego ducha, może być tylko żywym przekleństwem dla dzieła Bożego i powinna być od niego oddalona.

Młodzież, której wpływy są demoralizujące, nie powinna mieć żadnych związków z naszymi seminariami. Ci, którzy posiadają chorobliwą sentymentalność i wykorzystują swą obecność w szkole do kierowania uwag w niewłaściwym kierunku, powinni być surowo ukarani. Autorytet musi być przestrzegany. Sprawiedliwość i miłosierdzie są bliźniaczymi siostrami stojącymi obok siebie.

Jeżeli nie są czynione żadne wysiłki by naprawić ten stan rzeczy istniejącej w \_\_\_\_\_, wkrótce znajdziecie miejsce na zniechęcenie, niemoralność i rozpustę. Gdy rodzice i ci, którzy są odpowiedzialni w naszych instytucjach będą spali, wtedy szatan opanuje umysły ich dzieci. Bóg czuje wstręt do grzechów pielęgnowanych i ukrywanych przez zbór utrzymując takie osoby w biurze czy skrywając je pod

[210]

ojcowskim dachem. Niech rodzice i ci, którzy posiadają autorytet, żarliwie wezmą się do pracy i oczyszczą zło spośród siebie.

Żyjemy w ostatnich dniach. Jan powiedział: „Biada mieszkającym na ziemi i na morzu! Iż wstąpił diabeł do was mając wielki gniew, wiedząc iż krótki czas ma”. [Objawienie 12,12](#). Chrystus jest jedyną ucieczką w tym strasznym czasie. Szatan pracuje w ukryciu i ciemności. Cierpliwie i wytrwale odciąga wyznawców od obowiązków dla Chrystusa i wprowadza ich w samolubstwo, bezbożność i grzech.

Istotne życiowe zakresy są zlokalizowane w \_\_\_\_\_ a szatan sprzeciwia się wszystkiemu co umacnia sprawę Jezusa i osłabia jego własną moc. Skwapliwie układa plany osłabienia dzieła Bożego. Ani na chwilę nie odpoczywa kiedy widzi że sprawiedliwość traci przewagę. Posiada legiony aniołów zła, których posyła wszędzie tam gdzie pada światło niebios na lud. Umieszcza swe posterunki obok nieczuwającego mężczyzny, niewiasty czy dziecka aby poddało się jego służbie.

W \_\_\_\_\_ jest wielkie serce dla dzieła Bożego i jak serce ludzkie przepompowuje krew do wszystkich części całego ciała, tak też w tym miejscu gdzie znajduje się zarząd naszego zboru, zasila ono wszystkich naszych wiernych. Jeśli fizyczne serce jest zdrowe, krew wydobywająca się z niego jest zdrowa. Jeżeli spożywane są zdrowe pokarmy lecz zanieczyszczone jest źródło, cały organizm popada w chorobę wskutek wydzielającej się trucizny. Tak też jest z nami. Jeżeli serce naszej pracy jest zepsute, cały zbór wraz z jego dziełami rozrzuconymi po całym świecie w rezultacie cierpi.

[211] Szatański przywódca znajduje się przy kierownictwie naszej wiary. Nie zaniedbuje niczego aby skalać osoby na odpowiedzialnych stanowiskach i wmówić im aby nie ufali w swe możliwości. Podsuwa podejrzenia i zawiść umysłom tych, których zadaniem jest czynić wiernie dzieło Boże. Kiedy Bóg sprawdza i doświadcza tych pomocników i czyni ich odpowiedzialnymi na swych posterunkach, szatan czyni co tylko może by ich zwieść i omamić, aby nie tylko sami zgotowali sobie zgubę lecz również wpływali na innych aby czynili zło i ranili wspaniałe dzieło Boże. Stara się o to wszelkimi znajdującymi się w jego mocy środkami. Narusza też ufność ludu Bożego aby nie słuchali ostrzeżenia i napominania, poprzez które Bóg pragnie oczyścić zbór i przyczynić pomyślności swojej sprawie.

Szatańskim planem jest osłabienie wiary Bożego ludu w *Świadectwa*. Za tym idzie zwątpienie w najistotniejsze punkty naszej wiary, filary podpierające nasze stanowisko, następnie pójdą wątpliwości wobec Pisma Świętego a potem już w szybkim tempie staczać się będzie w dół ku zgubie. Kiedy świadectwa, którym kiedyś ufano, są poddawane w wątpliwość i odrzucane, szatan wie iż ci, którzy tak czynią, nie poprzestaną na tym i podwaja swe wysiłki aż doprowadza ich do otwartego buntu, który staje się nieuleczalny i kończy się zgubą.

Szatan zdobył swoją przewagę w \_\_\_\_\_ ponieważ lud Boży nie postawił straży na swych posterunkach. Ci, których dzieło Bóg nazaczył swoją aprobatą kiedy w pełni się poświęcili, stali się tymi, którzy zblądzili, zaniedbali się w swych obowiązkach doświadczając wielkich kłopotów osłabli zamiast być pomocą i błogosławieństwem jakim powinni być. Ci ludzie, którym zaufano i którzy mieli bronić umocnień, oddali miejsca obronne w ręce wroga. Oni otworzyli szeroko wrota bezbożnemu wrogowi, który pragnie ich zniszczyć.

Tylko doświadczeni mężowie wiary widzieli tajemnicze ręce odsuwające rygle by szatan mógł wejść jednakże zachowują spokój z pozorną obojętnością. Niektórzy są zadowoleni widząc to, jako że chcą aby zostały pomniejszone ich przeszłe zaniedbania, które spowodowały konieczność wezwania innych aby stanęli na posterunku odpowiedzialności, który opuścili lub zaniedbali. Ten brak czujności w zakresie obowiązków wydaje się usprawiedliwiać poprzedników za ich własny brak wierności gdy widać było że inni spełniają swe obowiązki. Te osoby nie uświadamiają sobie że Bóg czyni je odpowiedzialnymi za każdą przewagę uzyskaną przez wroga, który wpuszczony jest do obozu. Zatracenie i zguba znajduje się u drzwi niewiernych stróżów gdzie poprzez zaniedbanie stają się narzędziami w rękach przeciwnika i zdobywają dusze ku zniszczeniu. Ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach powinni pragnąć mądrości i przewodnictwa Bożego a nie ufać tylko własnemu sądowi i wiedzy. Podobnie jak Salomon powinni żarliwie modlić się o wiarę i światło a Bóg da im w pełni swoją obfitą pomoc.

Bóg uczynił swoje dzieło z rozmysłem a nie w sposób przypadkowy. Uczynił go z wiarą, troskliwością i dokładnością by mógł umieścić nad tym dziełem swój znak. Ci, którzy Go miłują i chodzą w bojaźni i pokorze przed Nim, zostaną przez Niego pobłogosła-

wieni i poprowadzi i połączy ich z niebieskimi zastępami. Jeśli pracownicy i słudzy oprą się na Nim, On da im mądrość i naprawi ich chwiejne postępowanie tak aby stali się zdolnymi do czynienia dzieła Bożego w sposób doskonały.

Musimy ubrać zbroję Bożą i być przygotowani do odparcia ataków szatana w sposób zdecydowany. Jego ograniczona lecz okrutna moc nie jest właściwie szacowana. Kiedy stwierdzi że jego plan jest pokrzyżowany w jakimś punkcie, przenosi się na inne miejsce i przyjmuje inną taktykę i próbuje ponownie pracując cierpliwie po to aby zwieść i zniszczyć synów ludzkich. Młodzież powinna być troskliwie ostrzegana przed jego mocą i z modlitwą cierpliwie w skupieniu wskazywać jej należy w jaki sposób może odeprzeć pokusy, które z pewnością w życiu przyjdą na nią. Powinna być prowadzona do bezpośredniego kontaktu ze słowem Bożym aby zwracała uwagę na rady i pomoc.

[213] Żywa wiara w zasługi ukrzyżowanego Odkupiciela poprowadzi ich przez ognisty piec pokus i prób. Postać czwartego będzie wraz z nimi w płomieniach żaru pieca, którego nie opuszczą nawet wówczas, gdy płomień dosięgną ich ubrania. Dzieci powinny być zachęcane aby stały się uczniami Biblii i posiadały stałe religijne zasady, które wytrzymują próby dyskusji dosięgające wszystkich, którzy żyją na ziemi w tych ostatnich dniach historii naszej ziemi.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 19 — Całkowite poświęcenie

Następne świadectwo zostało napisane w styczniu w 1875 roku a jego doniosłość została potwierdzona przez brata C., który powiedział że dało mu światło i nadzieję.

Bracie C., sprzeniewierzyłeś się Bogu. Twój pogląd na Boga wymagania nigdy nie był zbyt dobrze określony ani zbyt dokładny. Nie jest twoim usprawiedliwieniem że zaniedbałeś się w obowiązkach chociaż jest faktem że postępowanie innych wyznawców chrześcijaństwa jest złe. Nie poświęcałeś się Bogu. Nie czułeś swojej zależności od Niego i dlatego zostałeś pokonany i stałeś się niewolnikiem i ofiarą zwątpienia. Pęta niewiary skrępowały twą duszę i nie uwielbiałeś Boga swym życiem. Nasza wiara czasami wydawała ci się bardzo wątpliwa. Powód tego jednak jest tylko w tobie samym. W świecie prawda i fałsz są tak pomieszane że niejednokrotnie nie można jasno rozróżnić jednego od drugiego. Lecz dlaczego ten kto wyznaje prawdę ma tak mało siły? Ponieważ polega na własnej niewiedzy i słabości. Jeśli wie o tym a nie jest zarozumiały, wówczas odczuwa wpływ boskiej pomocy, która chroni i zabezpiecza go przed pokusami wroga. Musimy być aktywni, musimy być działającymi chrześcijanami, bezinteresownymi w sercu i życiu, mając skierowane oczy na chwałę Bożą. Och, cóż za ruinę widzimy wszędzie! Cóż za milczące usta, bezowocne życie! „Wszystko to powiedział anioł, a jest to spowodowane uleganiem pokusie. Nic tak nie zakłóca pokoju duszy, jak niewiara, która jest grzechem”.

Nie powinienesz poddawać się zniechęceniu uważając że musisz żyć i umrzeć w pętach zwątpienia i niewiary. W Panu mamy sprawiedliwość i siłę. Wesprzyj się na Nim a poprzez Jego moc możesz stłumić wszystkie płonące strzały przeciwnika i wyjść jako zwycięzca. Możesz stać się uświęconym przez prawdę lub możesz, [214] jeśli to wybierzesz, iść w ciemności i niewierze tracąc niebiosą i wszystko. Poprzez chodzenie w światłości i ćwiczeniu się w woli Bożej możesz pokonać swą samolubną naturę.

Byłeś gotów oddać swoje środki lecz nie oddałeś samego siebie. Nie odczułeś wezwania do poświęcenia zamiast tego oddałeś się troskom, nie odczuwałeś potrzeby uczynienia czegokolwiek dla Chrystusa w pokorze. Bóg podnosił cię ponad ziemskość abyś z pokornym sercem i poddanym umysłem mógł znieść doświadczenie jakie nałożył na ciebie, abyś całkowicie mógł się oddać Jego służbie w Jego dziele. Wtedy, gdy tak się stanie, będziesz mógł mieć życie wieczne. Możesz stać się w pełni rozwiniętym człowiekiem w Chrystusie Jezusie lub stać się możesz też duchowym karłem nie osiagającym żadnych zwycięstw. Mój bracie, co wybierasz? Czy będziesz żył życiem pełnym samowyrzeczenia i samozaparcia czyniąc swą pracę z radością i życzliwością doskonalać chrześcijański charakter i idąc w kierunku nieśmiertelnej nagrody? Czy też będziesz żył dla siebie i utracisz niebo? Z Boga nie można żartować, Chrystus nie przyjmuje żadnej podzielonej służby. Prosi o wszystko. Nie będzie wspomagał tego, który coś zatrzymuje dla siebie. Odkupił cię dzięki ogromnemu poświęceniu i żąda abyś wszystko to co posiadasz oddał Jemu w dobrowolnej ofierze. Jeśli w zupełności mu się poświęcisz w życiu z całego serca, wiara zajmie miejsce zwątpienia, nieufności i niewiary.

[215] Mój bracie, jesteś w niebezpieczeństwie zaniedbywania troski o zdrowie, odrodzenie się w tym życiu i w twojej rodzinie. Twoja krew jest zanieczyszczona i jesteś stale skalany i podniecony dogadaniem swemu apetytowi. Nigdy nie popadaj w nadużywanie podniekt ponieważ one doprowadzają nie tylko do utraty sił fizycznych ale osłabiają również rozum. Dokładne wstrzemięźliwe zwyczaje w jedzeniu i piciu wraz ze stanowczą wiarą w Boga umocnią twe fizyczne, psychiczne i moralne zdrowie. Masz niezwykle wybuchowy temperament. Niewiele się kontrolujesz a w podnieceniu często mówisz i czynisz rzeczy, których potem żałujesz. Powinieneś wzywać pomoc do walki przeciwko skłonnościom i wpływom. Musisz otworzyć drogę do twojej duszy dla światła i prawdy. Lecz kiedy coś się pojawia aby cię sprawdzić i doświadczyć natychmiast przychodzi uprzedzenie i uważasz to za ograniczenie twojej wolności lub ograniczenie twych praw.

Słowo Boże jasno ukazuje przed nami tę prawdę że nasze fizyczne natury często walczą z duchowymi. Apostoł ostrzega nas przed oddawaniem się cielesnym żądom, które walczą przeciwko

duszy. Każdy nieopanowany apetyt staje się walczącą namiętnością. Apetyt, któremu folgujemy aż do zranienia naszego fizycznego stanu, powoduje schorzenie duszy. Namiętność, o której jest wspomniane, ogranicza się nie tylko do siódmego przykazania aby było właściwie przestrzegane, każde folgowanie smakowi, który osłabia fizyczny wigor, jest opanowującą nas żądzą i lubieżnością. Apostoł oświadcza że ten kto chce osiągnąć zwycięstwo i poczynić postępy w sprawiedliwym życiu, musi być ustatkowany, „we wszystkim się powściąga”. [1 Koryntian 9,25](#). Wstrzemięźliwość w jedzeniu i picu przy stole a także ćwiczenie umiaru w każdym innym kierunku jest podstawą aby stać się zwycięzcą tak jak Chrystus zwyciężył. Bóg dał nam światłość nie po to aby nie zważać na Niego lecz aby było naszym przewodnikiem i pomocą.

Musisz udoskonalać samokontrolę. Lekcja, jakiej nauczyłeś się w szkole gdy byłeś młody, obecnie musi być doskonalona. Dyscyplinuj siebie aby umrzeć dla własnego „ja” by poddać swą wolę woli Jezusa. Głęboka i szczerza rozmowa z Bogiem jest podstawą bo w przeciwnym razie, mój bracie, utracisz życie wieczne. Twoja służba w dziele Bożym musi być bardziej serdeczna, pełna i szczerza. Nie możesz doskonalić chrześcijańskiego charakteru przez służenie Bogu tylko wtedy gdy masz na to ochotę a zaniedbując gdy nie masz na to ochoty. Zdecydowana zmiana musi nastąpić w twym życiu i uzyskać odpowiednie doświadczenie z tego co masz lub miałeś w doświadczeniu życiowym albo twoja służba nie zostanie przyjęta przez Boga.

Nasz niebieski Ojciec jest bardzo wspaniałomyślny dla ciebie. Czule z tobą postępuje. Choroba i cierpienie przyszły na ciebie gdy byłeś nieprzygotowany do tego by umrzeć albowiem nie posiadałeś doskonałego chrześcijańskiego charakteru i nie byłeś przygotowany do nieba. Szatan stał u twego boku aby cię kusić i zniszczyć abyś mógł być zaliczony do przestępców. Żarliwa i dająca efekty modlitwa była zanoszona w twym imieniu. Aniołowie zostali posłani aby cię strzec, aby cię chronić przed mocą szatana i uchronić twe życie. Bóg darował ci w swej nieskończonej miłości jeszcze jedną szansę. Nie z powodu jakiejś dobroci czy cnót, które były w tobie, lecz z powodu swego miłosierdzia odpowiedział na modlitwy wiary. Twój czas próby został wydłużony po to abyś miał sposobność odkupić i naprawić przeszłość, pokonać ułomności twojego charakteru

[216]

i ukazać w swym życiu że oddajesz się Bogu tak jak On tego żąda. Odczuwasz uczucie wdzięczności lecz nie doświadczyłeś ze płynące z serca podziękowanie i pokora są wynikiem Jego nieprześcignionej miłości.

Nie wystarczająco odczuwasz swe zobowiązania wobec Boga za ocalenie twego życia. Usprawiedliwasz z błahych powodów zaniedbywanie swych religijnych obowiązków, które spoczywają na nas wszystkich w każdym czasie i we wszystkich okolicznościach. Żadne uczucie zniechęcenia nie usprawiedliwia nas przed Bogiem, nie usprawiedliwia ono też żadnego zaniedbanego obowiązku. Nie należysz do siebie, zostałeś wykupiony przez krew Jezusa. On oczekuje wszystkiego co możesz uczynić a twój czas i siły nie należą do ciebie.

Bóg wskazuje że możesz odpowiednio być wychowany do Jego dzieła ale koniecznym jest by twój umysł był ćwiczony i dyscyplinowany do pracy i działał zgodnie z planami Bożymi. Mogłeś otrzymać odpowiednie doświadczenie gdybyś tylko zechciał, miałeś przywilej zaprezentowany przed tobą przeciwstawienia się swym skłonnościom tak jak nasz Zbawiciel dał nam przykład w swym życiu. Lecz nie stanąłeś na pozycji ucznia, który chce się uczyć tego wszystkiego, co jest ważne dla niego po to aby stać się właściwym pracownikiem w dziele Bożym. Są rzeczy do naprawienia zanim Pan będzie mógł cię użyć jako wydajnego swego pracownika, jako swe narzędzie.

[217] Bracie C., było poświęceniem z twojej strony opuszczenie swej farmy. Cieszyło cię życie na niej. Nie przyszedłeś do \_\_\_\_\_ z wyboru. Nie posiadałeś wiedzy na temat pracy wydawniczej. Lecz byłeś zdecydowany czynić co było w twej mocy i w wielu przypadkach czyniłeś to dobrze. Lecz na twej drodze stanęło wiele kłód. Postępowanie brata F. wielokrotnie było niewłaściwe lecz nie zachowywałeś swego poświęcenia dla Boga, połączyłeś się z tym bratem w duchu i byłeś jego niewolnikiem. Sprawiliś Bogu przykrość w wielu rzeczach i oddzieliłeś się od Niego. Szatan uzyskał wielką moc nad tobą, twoje kroki stały się niepewne i wpadłeś w niewiarę kiedy nawiedziła cię choroba. Było wielkim miłosierdziem ze strony Boga że cię zachował przy życiu i dał ci jeszcze jedną szansę lecz nie przybliżyłeś się całkowicie do Niego. Twoja harda butna wola nie poddała się, nie zmiękła. Potrzebne jest ci nowonarodzenie. Ła-



two denerwujesz się i gniewasz. Twoja duma zapala się jak płomień gdy coś dotyka twą dumę. Teraz, mój bracie, wszystko to jest złem. Musisz to przewyciężyć albo wróg odniesie zwycięstwo nad tobą.

Czułeś się chory na sercu ponieważ nie umiłowales pracy w \_\_\_\_\_. Spoglądałeś ku \_\_\_\_\_ albowiem twoje serce tam było a ciało powinno być tam gdzie jest serce. Bóg cię doświadcza i próbuje. Jak zdasz egzamin? Musisz stać się czysty i wypolerowany. Twoje ostre i kanciaste miejsca charakteru muszą zostać usunięte abyś stał się odpowiedni i zdolny do królestwa niebieskiego. Jakże ciężko jest ludzkiej naturze sprzeciwić się takim skłonnościom, jakże ciężko jest dla ludzi cielesnych opuścić zwodnicze ziemskie sprawy i przez miłość do naszego Zbawiciela i bliźnich przeciwstawić się własnej przyjemności po to aby zaangażować się bardziej zdecydowanie w służbę Bożą.

Bracie C., nie włożyłeś serca i duszy w pracę. Nigdy nie uczyniłeś jej swym osobistym zainteresowaniem i nie jest ona zgodna z twoimi upodobaniami. Gdybyś był bardziej przychylny wobec niej, mógłbyś lepiej tę pracę zrozumieć lecz ty trzymałeś się na uboczu, nie zbliżyłeś się do niej i nie starałeś się zapoznać z jej różnymi gałęziami.

W społeczności nie zachowujesz się grzecznie jak powinieneś a twoje chłodne obyczaje nie sprawiają Bogu przyjemności. Pozwalasz swym uczuciom łatwo się podnosić. Żaden człowiek, który jest opanowany przez uczucia i działa pod wpływem impulsu, nie może odpowiednio wykonać obowiązków związanych z dziełem Bożym. Umysł twój musi zbliżać się do Boga w swej sympatii i zainteresowaniu. Musisz przybliżyć się bardziej do tych, którzy zaangażowani są w Jego dzieło albo staniesz się bezużyteczny w rozwijaniu dzieła w \_\_\_\_\_. Jesteś zbyt niezależny. Musisz bardziej skłaniać się w swych upodobaniach i dążeniach do tego co reprezentują inni. Możesz jako człowiek interesu i jako chrześcijanin czynić o wiele bardziej wartościową posługę dla dzieła Bożego jeśli tylko skierujesz swą wolę i sposób postępowania ku Panu. Potrzebujesz uświęcenia poprzez prawdę przenosząc swój umysł ponad każdy osobisty wzgląd i każdy samolubny interes.

Wskazuję ci na życie Jezusa jako na wspaniały i najlepszy wzór. Jego życie charakteryzowało się dobrowolną dobroczynnością. Drogi Zbawicielu! Jakież poświęcenie uczyniłeś dla nas abyśmy

[218]

nie zginęli ale osiągnęli żywot wieczny! Niebiosa będą wystarczająco tanie jeśli poświęcimy własne interesy dla zdobycia nieba. Czy możemy postępować według własnego uznania i oddalać się od rąk Bożych ponieważ jest to przyjemniejsze dla naszego cielesnego serca? Bóg wymaga doskonałego poddania się i doskonałej pobożności i posłuszeństwa. Wieczne życie jest dla nas warte wszystkiego. Możesz przybliżyć się do Boga kiedy będziesz ponosił śmiertelnie męczące utrapienie wchodząc ciasną bramą do nieba.

[219] Nigdy nie będziesz bezpieczny ze swymi ułomnościami dopóki nie oddalisz się od okoliczności, które te ułomności rozwijają. Nie czułeś się tak jak powinieneś dopóki nie przybyłeś do \_\_\_\_\_. Nie poświęciłeś się całym sercem pracy i nie uczyniłeś jej swym głównym zainteresowaniem. Kształtowałeś swą niezależność, która nie powinna mieć miejsca, gdybyś uświadomił sobie swą prawdziwą pozycję że jesteś nowicjuszem, uczącym się, jak by najlepiej pracować dla pomyślności dzieła Bożego jako uczeń, który pragnie zdobyć wiedzę, z którą nie jesteś zapoznany. Mogłeś dokonać większego postępu gdybyś szczerze próbował służyć Bogu jak skuteczny pracownik.

Zachowałeś za dużą rezerwę. Nie wchodziłeś w bliski związek z ludźmi zatrudnionymi w różnych oddziałach naszej pracy dla Pana, nie konsultowałeś się z nami w sposób rodzinny aby móc poruszać się w sposób rozumny. Gdybyś to uczynił mógłbyś stać się bardziej wydajnym pomocnikiem. Działałeś według własnego mniemania i troszczyłeś się tylko o własne pomysły i plany. Nie było systematycznej współpracy pomiędzy pracownikami dzieła a tobą. Ci, którzy mogli ci pomóc, niechętnie chcieli ci służyć wiedzą dlatego że brak było z twej strony okazywania więzi rodzinnej czy zborowej a również dlatego że działałeś nazbyt wiele pod wpływem impulsów i uczuć, które powodowały że nie mogli zbliżyć się do ciebie.

Zbawiciel świata był uwielbiony bez reszty przez aniołów. Był księciem na królewskim dworze w niebie lecz odłożył swą chwałę i odział swą boskość w ludzkie ciało, stał się cichym i pokornym Jezusem. Pozostawił swe bogactwa i chwałę w niebie i stał się biedny abyśmy poprzez Jego nędzę mogli stać się bogatymi. Trzy lata wędrował z miejsca na miejsce jako bezdomny wędrowiec. Lecz samolubni ludzie szemrali gdy wzywał aby pozostawić swe skarby

w imię Chrystusa lub aby pracować nad zbawieniem dusz, dla których On oddał swe cenne życie. Och, cóż za niewdzięczność! Nikt nie może przyjąć błogosławieństw odkupienia dopóki nie odczuje potrzeby radosnego wysiłku z każdego poświęcenia w imię miłości Jezusa. Każde poświęcenie uczynione dla Chrystusa wzbogaca dawcę a każde cierpienie i niedostatek znoszony w Jego drogim imieniu, powiększa ostateczną radość zwycięzcy w niebiosach.

Niewiele wiesz o prawdziwym poświęceniu i szczerym wyrzeczeniu się siebie. Masz niewiele doświadczenia w wydatkowaniu i ocenie własnych możliwości. Ciężar twój był lekki podczas gdy inni byli przeciążeni poważną odpowiedzialnością. Młodzieniec, który zapytał Jezusa co powinien czynić aby być zbawiony, otrzymał odpowiedź: „Przestrzegaj przykazań”. [Mateusza 19,17](#). Ten znowu odpowiedział z przekonaniem i dumą: „Tegom wszystkiego przestrzegał od młodości mojej, czegoż mi jeszcze nie dostaje?” [Wiersz 20](#). Jezus spojrzał z litością na niego, kochał go i wiedział że słowa, które wypowie, mogą na zawsze oddzielić go od Niego. Mimo wszystko Jezus dotknął ciemnej strony jego duszy. Powiedział do niego: „Idź, sprzedaj majątność twoją i rozdaj ubogim a będziesz miał skarb w niebie a przyszedłszy naśladowaj mnie”. [Wiersz 21](#). Młody człowiek chciał uzyskać niebo ale nie miał ochoty odwrócić swych uczuć i miłości od ziemskich skarbów. Odmówił poddania się warunkom wymaganym przez Boga, warunkom aby wejść do życia wiecznego. Był bardzo zasmucony albowiem miał dużo majątności, o których sądził że są zbyt cenne aby zamienić je na wieczną nagrodę. Pytał co ma czynić aby być zbawiony i dana mu była odpowiedź lecz jego ziemskie serce nie potrafiło dokonać poświęcenia aby stać się uczniem Chrystusa. Jego decyzja powodowała odrzucenie niebios i przywiązanie się do ziemskich skarbów. Jakże wielu dzisiaj podejmuje taką samą decyzję, która zadecydowała o wiecznym losie młodzieńca.

Jeśli ktokolwiek z nas posiada możliwości czynienia czegoś dla Chrystusa jak żarliwie powinien to czynić. Z największą gorliwością powinien czynić wszystko co może by stać się współpracownikiem Bożym. Wszystkie te próby próbują naszą wiarę w sposób najbardziej surowy i powodują że wydaje się iż Bóg nas opuścił. Są po to aby zbliżyć nas do Chrystusa abyście mogli złożyć wszystkie nasze brzemiona u stóp Jego i doświadczyć pokoju jaki daje w

[220]

[221]

zamian. Potrzebujesz nowonarodzenia, potrzebujesz uświęcenia poprzez prawdę i stania się w duchu jako dziecko, cichy i pokorny i żebyś wierzył całym sercem Jezusowi jako własnemu Odkupicielowi. Twoja duma i niezależność zamykają twe oczy dla błogosławieństwa wpływu Ducha Bożego i stajesz się twardy jak asfaltowa droga. Musisz uczyć się wielkiej lekcji wiary. Kiedy oddasz się całkowicie Bogu, kiedy oprzesz się zupełnie na Jezusie, zostaniesz nagrodzony zwycięstwem i radością jakiej nigdy nie doświadczyłeś. Gdy przyjrzyś się przeszłości w jasnym i wyraźnym spojrzeniu ujrzyś że w każdym momencie kiedy życie wydawało ci się kłopotliwe i ciężkie, Jezus był blisko ciebie pragnąc prowadzić cię ku światłości. Twój Ojciec był obok ciebie otaczając cię niewypowiedzianą miłością, martwiąc się o ciebie i dając dobre rady. Kiedy czułeś się porzucony, On był blisko ciebie aby ci pomóc i wesprzeć. Rzadko widzimy Jezusa i doceniamy Go takim jakim jest i nigdy nie jesteśmy gotowi przyjmować Jego pomocy tak skwapliwie jak On jest gotów nam dać.

Jakież zwycięstwa będziesz mógł odnosić gdy się nauczysz chodzić w opatrności Bożej, z wdzięcznym sercem i postanowieniem prowadzenia życia z oczami zwróconymi w Jego kierunku i na Jego chwałę, w chorobie lub zdrowiu, w pomyślności lub w potrzebie. Własne „ja” ciągle żyje i drży przy każdym przeciwstawianiu się. Musi być ukrzyżowane zanim będziesz mógł zwyciężyć w imię Jezusa otrzymując nagrodę wierności.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 20 — Potrzeba zgody i harmonii

Duch Boży nie przebywa tam gdzie nie ma zgody pomiędzy wiernymi w prawdzie. Nawet jeśli te uczucia nie są wyrażane, mają miejsce w sercach i odpędzają pokój i miłość jakie powinny charakteryzować chrześcijański zbór. Są one rezultatem samolubstwa w jego największym znaczeniu. To zło może przejawiać się w niepostrzymanej ambicji lub w nieposłusznym oczekiwaniu na pochwały od innych, nawet jeśli te pochwały są uzyskiwane niezasłużenie. Samouwielbienie musi być odrzucone przez tych, którzy wyznają miłość Bożą i przestrzegają Jego przykazań, bo w przeciwnym razie nie mogą się spodziewać że zostaną pobłogosławieni przez samego Boga.

Moralne i duchowe wpływy w Instytucie Zdrowia muszą być ulepszone aby mogły spotkać się z przychylnością Bożą. Folgowanie samolubstwu na pewno zasmuca Ducha Bożego. Lekarze, pielęgniarki i pomocnicy powinni pracować zgodnie z duchem Chrystusa, każdy powinien szanować innych bardziej niż siebie.

Apostoł Juda mówi: „A nad niektórymi zmiłujcie się rozsądkiem się rządząc”. [Judy 22](#). To rządy nie ma być prowadzone w duchu faworyzowania. Nie należy dawać żadnej aprobaty duchowi, który zawiera się w tymże: „Jeśli sprzyjasz mnie, ja będę sprzyjał tobie”. To jest nieuświęcony świecki handel, który nie sprawia przyjemności Bogu. Jest to opłacanie strażników dla osiągnięcia zysku, okazywanie stronniczości wobec pewnych ludzi i spodziewanie się przez nich pewnych korzyści. Jest to szukanie ich dobrej woli przez pobłażanie, które może pomóc. Trudną rzeczą jest dostrzec własne błędy lecz każdy powinien uświadomić sobie jak okrutny jest duch zawiści, rywalizacji, niewiary, wynajdywania błędów i niezgody.

Nazywamy Boga naszym Ojcem, rościmy sobie pretensje do bycia dziećmi jednej rodziny a kiedy istnieją skłonności do pomniejszania szacunku i wpływu innych aby podbudować siebie, sprawiamy przyjemność wrogowi a zasmucamy Tego, który jest przez nas wyznawany. Czułość i miłosierdzie jakie Jezus objawił w

[222]

swym drogocennym życiu, powinny być przykładem dla naszych posunięć, dla naszego sposobu w jaki powinniśmy traktować naszych bliźnich a szczególnie tych, którzy są naszymi braćmi w Jezusie Chrystusie.

Bóg stale nam błogosławi lecz my nie zasługujemy na Jego łaski. Zostaliśmy obdarowani nieskończoną czułością a mimo to wielu z nas ma tak mało miłości wobec siebie nawzajem. Jesteśmy zbyt zawzięci wobec tych, o których sądzymy że błądzą i łatwo się obrażamy na najmniejsze napominania lub kiedy stawiają znak zapytania pod adresem naszego postępowania.

Domysły i krytyki rzucające są wzajemnie lecz w tym samym czasie ci sami, którzy podnosili te uwagi i domysły, ślepymi są na własne sprawy. Inni widzą ich błędy lecz oni nie są w stanie ich dostrzec. Jesteśmy codziennie obdarowywani błogosławieństwami niebios i powinniśmy posiadać pełną miłości wdzięczność wytryskującą z naszych serc ku Bogu, która powinna czynić nas uprzejmymi w stosunku do naszych sąsiadów i czynić ich interesy naszymi. Rozmyślanie i medytacja nad dobrocią Bożą wobec nas powinna zamykać drogę dla podszeptów szatana.

[223]

Bóg codziennie daje nam dowody swojej miłości a jednak jesteśmy obojętni na Jego łaski i głusi na Jego prośby. On pragnie wszczepić nam swojego ducha czułości, swoją miłość i cierpliwość lecz my zaledwie rozpoznajemy wyraźne oznaki Jego czułości, uprzejmości i mamy niewielkie poczucie sensu lekcji miłości jakiej On pragnie abyśmy się nauczyli. Niektórzy, jak Haman, zapominają o wszystkich łaskach Bożych ponieważ przed nimi jest Mardocheusz i nie są pomimo to pozbawieni łaski. Serca są wypełnione wrogością i nienawiścią zamiast miłością, duchem naszego drogiego Odkupiciela, który oddał życie za swoich wrogów. Wyznajemy że mamy tego samego Ojca, że jesteśmy związani z tym samym nieśmiertelnym przybytkiem, cieszymy się tą samą uroczystą wiarą i wierzymy tym samym poselstwom a mimo to wielu odnosi się do drugich jak kłótlive dzieci. Niektórzy zatrudnieni w tej samej gałęzi dzieła są w niezgodzie z innymi lecz tacy są tym samym w niezgodzie z Duchem Chrystusa.

Umiłowanie pochwał zepsuło już wiele serc. Ci, którzy są związani z Instytutem Zdrowia, mieli sposobność dostrzec ducha wzajemnych oskarżeń i wymówek, a szatan dał im moc panowania

nad umysłami osób, które uważali za ludzi bez skazy, podczas gdy naprawdę niewinni ludzie byli oskarżeni o czynienie zła. Jest to bezbożna pycha, która czyni bezwartościową czyjąś pracę a wychwala jakieś właściwości, aby samemu się wywyższyć pragnąc innych poniżyć, samemu zdobyć większą chwałę aniżeli oziębłe serce jest w stanie dać Bogu. Uczniowie Chrystusa powinni odbierać instrukcje od Mistrza. On bowiem wzywa nas do wzajemnego miłowania się tak jak On umiłował nas. Religia oparta jest na miłości do Boga i prowadzi nas do wzajemnego szacunku i miłości. Jest pełna wdzięczności, pokory i wyrzeczeń. Jest samopoświęceniem, cierpliwością, miłosierdziem i wybaczeniem. Uświęca całe życie i rozszerza swe wpływy na innych.

Ci, którzy miłują Boga, nie mogą żywić uczuć nienawiści lub złości. Gdy niebiańska zasada wiecznej miłości wypełnia serce, wylatuje ku innym nie dlatego że dostrzegamy ich zasługi wobec nas lecz ponieważ miłość jest zasadą działania i kształtuje charakter, kieruje impulsami, kontroluje namiętności, oddala wrogość, podnosi i uszlachetnia uczucia. Taka miłość nie zamyka się w zasługach „ja i moje” lecz jest szeroka jak świat i wysoka jak niebiosa i znajduje się w harmonii z anielskimi współpracownikami. Taka miłość kształtuje w duszy słodkość całego życia i rozsiewa oczyszczające wpływy wszędzie wokół nas. Posiadając ją nie możemy być nieszczęśliwi niezależnie od tego czy fortuna się uśmiecha czy nieszczęścia chmurzą nasze czoło. Jeśli kochamy Boga całym sercem musimy kochać również Jego dzieci. Taka miłość jest Duchem Bożym. Jest niebiańską ozdobą, która daje prawdziwą szlachetność, opanowanie, umiar, przybliża życie nasze do życia Mistrza. Bez znaczenia jest ile wspaniałych zdolności posiadamy i jak cennych i sprawiedliwych uważamy samych siebie jeśli dusza nie jest ochrzczona niebiańską łaską miłości do Boga i wobec siebie wzajemnie jesteśmy ułomnymi w prawdziwej dobroci i łączności z niebem gdzie wszystko jest natchnione miłością i zgodą.

Niektórzy, co dawniej miłowali Boga i żyli codziennie w radości Jego łask, są teraz w ciągłych niepokojach. Błądzą w ciemnościach i rozpaczliwym żalu ponieważ hołdowali własnemu „ja”. Starali się tak mocno wynagrodzić samych siebie że wszystko inne zostało odrzucone. Bóg w swej opatrności oznajmił że nikt nie będzie szczęśliwym żyjąc tylko dla siebie samego. Radość naszego Pana

[224]

zawarta jest w ponoszeniu trudów i wstydu za innych aby oni mogli być w ten sposób wynagrodzeni. Jesteśmy w stanie być szczęśliwymi naśladowując Jego wzór a życie w błogosławieństwie daje błogosławieństwo naszym bliźnim.

Pan nas zaprasza abyśmy wzięli Jego jarzmo i nieśli Jego brzemię. Czyniąc to możemy stać się szczęśliwymi. W noszeniu własnego, podjętego z naszej inicjatywy jarzma i znoszeniu własnych ciężarów, nie znajdziemy odpoczynku lecz w niesieniu jarzma Jezusa znajdziemy pokój dla duszy. Ci, którzy pragną uczynić coś wielkiego dla Mistrza, mogą to uczynić tam gdzie się znajdują, w bezinteresownym czynieniu dobra, pamiętając o innych i niosących słońce tam gdzie podążają.

[225] Istnieje wielka potrzeba aby wspaniała czułość Jezusa była ukazywana zawsze i wszędzie. Nie chodzi tu o ślepą sympatię, która nadaje połysk grzechowi i zezwala na to aby sprawa Boża była hańbiona dzięki złym uczynom lecz miłość, która jest stałą zasadą życia, która w naturalny sposób skłania się ku dobrym uczynom pamiętając o tym co Chrystus powiedział: „Cokolwiek uczyniliście tym najmniejszym z moich braci, mnie uczyniliście. „Cokolwieście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili”. [Mateusza 25,40 \(BG\)](#).

Tacy zatrudnieni są w Instytucie Zdrowia do wielkiej pracy. Podczas życia Jezusa, chorzy i przygnębieni byli obiektem Jego szczególnej troski. Kiedy wysłał uczniów nakazywał im leczyć ich ale również kazać ewangelię. Gdy wysłał siedemdziesięciu rozkazał im leczyć choroby a później głosić nadejście królestwa niebieskiego. Zdrowie fizyczne było ich pierwszą troską aby mogli być przygotowani w swych umysłach do osiągnięcia tych prawd, które głosili apostołowie.

Zbawiciel świata poświęcił więcej czasu i trudu leczeniu przygnębionych aniżeli na kazania. Jego ostatnim poselstwem i kazaniem do apostołów jako przedstawicieli Boga na ziemi było położenie rąk na chorych aby mogli być uzdrowieni. Kiedy Mistrz nasz przyjdzie powtórnie, pochwali tych, którzy odwiedzali chorych i nieśli ulgę przygnębionym.

Zbyt wolno uczymy się lekcji jak ważną sprawą jest wierność w małych rzeczach i jak ogromny ma to związek ze zbawieniem dusz. Ci, którzy pragną być misjonarzami w Instytucie Zdrowia, mają



szerokie pole do popisu. Bóg nie uważa że ktokolwiek z ludzi może wskazać kilku uprzywilejowanych, na których należy patrzeć jak na bożyszczą, podczas gdy inni są zaniedbywani i niedostrzegani. Jezus był Majestatem niebios a mimo to zniżył się do wspomagania najpokorniejszych, nie miał względu na osoby czy stanowiska.

Ci, którzy angażują całe serce w pracę, znajdują w sanatorium dosyć pracy dla Mistrza w niesieniu ulgi cierpiącym, roztaczając nad nimi swą opiekę. A nasz Pan po wykonaniu najbardziej pokornej posługi wobec swych uczniów polecił im naśladować swój przykład. Musieli mieć stale przed oczyma to że nie mogą się wywyższać wobec najmniejszego, którego Bóg obrał.

Ci, którzy wyznają prawdziwą wiarę, którzy przestrzegają przykazań Bożych i oczekują rychłego przyjścia naszego Pana powinni oddzielić się od świata, są bowiem szczególnymi ludźmi, gorliwymi w dobrych uczynkach. Pokora i cichość znajduje się pośród tych cech, które powinny wyróżniać lud Boży od świata w tych ostatnich dniach. „Uczcie się ode mnie — mówi Chrystus — żem Ja cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpocznienie duszom waszym”. [Mateusza 11,29](#). Oto jest cel, którego tak wielu gwałtownie poszukuje i daremnie marnotrawi czas i pieniądze. Zamiast być zazdrosnym aby stać się równym z kimś innym w honorach i pozycji a może nawet wyższym, powinniśmy starać się być pokornymi wiernymi sługami Chrystusa. Ten duch wywyższenia się wywoływał spory między apostołami nawet wówczas gdy Chrystus był wraz z nimi. „A usiadłszy zawołał dwunastu i mówił im: Jeżeli kto chce być pierwszym niech będzie ze wszystkich ostatnim i sługą wszystkich”. [Marka 9,35 \(BG\)](#).

[226]

Kiedy matka dwóch synów Zebedeusza prosiła żeby jej synowie byli szczególnie wyróżnieni, aby jeden siedział po prawicy a drugi po lewicy w Jego królestwie, Jezus powiedział że chwała i honory Jego królestwa mają być przeciwne honorom tego świata a ktokolwiek chciałby być wielki musi stać się pokornym sługą innych a ktokolwiek chce być pierwszym musi stać się sługą tak jak Syn Boży był sługą i pomocnikiem synów ludzkich.

Nasz Zbawiciel nauczał swych uczniów aby nie byli zazdrosnymi o pozycje i tytuły. „Ale wy nie nazywajcie się mistrzami”. [Mateusza 23,8](#).

„Jeżeli kto chce być pierwszym, niech będzie ze wszystkich ostatnim i sługą wszystkich”. [Marka 9,35 \(BG\)](#). Jezus zacytował święte przykazania dane na górze Synaj: „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej siły twojej i ze wszystkiej myśli twojej a bliźniego twego jako siebie samego”. [Łukasza 10,27.29](#). Powiedział że jeśli tak będzie czynił, wejdzie do żywota wiecznego.

[227] „A bliźniego jak siebie samego”. Powstaje pytanie: „Kto jest moim bliźnim?”. Odpowiedź na to jest w przypowieści o dobrym Samarytaninie, który uczy nas że każda ludzka istota, która potrzebuje naszego uczucia i pomocy, jest naszym bliźnim. Wszyscy cierpiący i pozbawieni środków do życia są naszymi bliźnimi. A kiedy ich potrzeby docierają do nas, naszym obowiązkiem jest im pomóc jak tylko umiemy. Z tej przypowieści wynika zasada, którą chrześcijanie powinni sobie przyswoić. Najpierw trzeba zaspokoić doczesne potrzeby oraz wspomóc ich fizycznie, utulić cierpienia a potem znaleźć się otwartą drogę do serca gdzie będzie można zasadzić ziarna religijnych cnót.

Po to aby być szczęśliwym musimy walczyć o uzyskanie takiego charakteru jaki nam Chrystus ukazał. Jedną z cnót Jezusa było Jego samowyrzeczenie i życzliwość. Nie przyszedł po to aby starać się o siebie. Ale przyszedł aby czynić dobro i to stało się Jego chlebem i napojem. Przez naśladowanie Jego wzoru możemy być w świętej łączności z Nim a przez naśladowanie Jego charakteru i kroczenie Jego śladem, możemy stać się błogosławieństwem dla świata i zaskarbić sobie zadowolenie i wieczną nagrodę w przyszłości.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 21 — Sprzeciwianie się wiernym ostrzeżeniom

3. stycznia 1875 roku ukazano mi że jest wiele do zrobienia w Kalifornii dla tych, którzy wyznają że wierzą w prawdę, zanim Bóg będzie mógł dla nich pracować. Wielu sądzi o sobie że są w zgodzie z Bogiem podczas gdy nie posiadają jej w swym sercu. Tacy mogą przyłączyć się do dzieła Bożego tylko dzięki pilnej gorliwości i wiernemu przyjmowaniu rady Prawdziwego Świadka. Znajdują się w chłodnym, formalnym, łatwo ześlizgującym się stanie ducha. Ci określane są przez Wiernego Świadka następująco: „Znam uczynki twoje, żeś nie jest ani zimny ani gorący, bodajżeś był zimny albo gorący! A tak ponieważ letni, a ani zimny ani gorący, wyrzucę cię z ust moich. Albowiem mówisz: jestem bogaty i wzbogaciłem się a niczego nie potrzebuję, a nie wiesz żeś ty biedny i mizerny i ubogi, ślepy i nagi. Radzęć abyś kupił u mnie złota w ogniu doświadczonego abyś był bogaty i w szaty białe abyś był obleczony i żeby się nie okazywała sromota nagości twojej a oczy twoje namaż maścią wzrok naprawiającą abyś widział. Ja którykolwiek miłuję strofuję i karzę, bądź tedy gorliwym a pokutuj”. [Objawienie 3,15-19](#).

[228]

Bracie G., Bóg wyraził wobec ciebie żądanie, na które nie odpowiedziałeś. Twój duchowy wzrost i siła w łasce będą proporcjonalne do pracy, miłości i dobrych uczynków, które będziesz radośnie wykonywał dla swojego Zbawiciela, który nie zatrzymał niczego, nawet swego życia aby ciebie zbawić. Posiadasz radę apostoła: „Jedni drugich brzemiona noście a tak wypełniajcie zakon Chrystusowy”. [Galacjan 6,2](#). Nie wystarczy mówić że się wierzy w przykazania Boże, trzeba je czynić na co dzień. Jesteś tym, który te prawa naruszył. Nie miłujesz Boga z całego serca twego, mocy, umysłu i siły, nie prowadzisz życia swego w posłuszeństwie wobec ostatnich sześciu przykazań i nie miłujesz bliźniego swego jak siebie samego. Kochasz siebie bardziej niż Boga czy swego bliźniego. Przestrzeganie przykazań Bożych wymaga od nas czegoś więcej aniżeli dobrowolnego wykonywania ich. Bóg żąda dobrych uczyn-

ków, samowyrzeczenia, samopoświęcenia i oddania się dla dobra innych, poprzez twoją duszę inne dusze mogły być przyprowadzone do prawdy.

Same dobre uczynki nie zbawią nikogo z nas lecz nie możemy też bez nich być zbawieni. I dlatego powinniśmy czynić wszystko co w naszej mocy, w imieniu i sile Jezusa mówiąc: „Jesteśmy nieużytecznymi sługami”. [Łukasza 17,10](#). Nie powinniśmy sądzić że czynimy jakieś wielkie poświęcenia i że dlatego powinniśmy otrzymać wspaniałą nagrodę w niebie za naszą służbę.

[229] Samousprawiedliwienie i przyziemna pewność owinęła cię pętami żelaza. Musisz stać się gorliwym i skruszonym. Miałeś nie-szczęście związać się z takimi, których postępowanie nie było zgodne z tym co Pan poprzez swe sługi chciał aby było czynione. Żli ludzie pozyskali twoją sympatię. Ponieważ twoje serce nie było po stronie Boga, nie otrzymałeś światłości jaką On ci zsyłał. Postanowiłeś w swej upartej woli odmówić napomnień jakie Pan dawał ci z miłości. Wiedziałeś że te rzeczy są prawdziwe lecz starałeś się zamykać oczy na prawdziwy stan twojej sprawy. Czy przyjmiesz głos napomnienia i Boże ostrzeżenia jakie ci są posyłane czy nie, czy się odmienisz lub odmówisz naprawy defektów swego charakteru, uświadomisz sobie pewnego dnia co utraciłeś stawiając siebie w niewłaściwym miejscu walcząc w duchu przeciwko sługom Bożym. Twoje zgorzkniałe uczucia wobec brata H. są zdumiewające. On cierpiał i poświęcił się i trudił w tej sprawie by czynić dzieło Boże. Lecz w twoim zaślepieniu będąc nie uświęconym w sercu i życiu przyłączyłeś się do I. i J. aby traktować sługę Bożego w okrutny sposób „mówiąc: Nie tykajcie pomazańców moich a prorokom moim nie czyńcie nic złego”. [1 Kronik 16,22 \(BG\)](#). Nie jest obojętną sprawą dla ciebie walczyć przeciwko ludziom, których Bóg zesłał w celu oświecenia prawdą ludzi. Zważ na to jak twoje wpływy odwracają duszę od prawdy, którą Bóg podał swym sługom aby ją głosili, gdyż wielki przeciwnik opanował cię.

Szatan używa cię jako swego przedstawiciela by pobudzać wątpliwości i podejrzania i fałszywe świadectwa, które wywodzą się z nieuświęconych serc, które Bóg oczyści z zanieczyszczeń. Lecz ty odmówiłeś pouczenia, odmówiłeś poprawy, odrzuciłeś napomnienie i poszedłeś własną drogą. Dusza jest zanieczyszczona korzeniami goryczy i przez tych, którzy je kwestionują i szemrzą, umieszczona

jest tam gdzie świadectwo napomnienia Bożego, które Bóg zsyła, nie dosięgnie ich. Krew takich dusz będzie oskarżać ciebie i tych, z którymi twój duch jest zgodny.

Bóg dał nam jako swym sługom dzieło do wykonania. I dał nam poselstwo, które mamy nieść do Jego ludu. Od lat trzydziestu otrzymujemy słowa Boże i głosimy je do Jego ludu. Drżymy od odpowiedzialności jaką przyjęliśmy na skutek modlitw i rozmyślań. Stójmy jako Boży ambasadorowie Jezusa błagając dusze o pojednanie z Bogiem, ostrzegajmy przed niebezpieczeństwem jakie Bóg nam ukazał, o grożącym zniszczeniu Jego ludu. Nasza praca została nam dana przez Boga. Jaka więc będzie siła tych, którzy odmawiają wysłuchania słów Bożych jakie On im zesłał ponieważ krytykują one ich sposób postępowania lub ganią ich zło? Jeśli jesteś przekonany że Bóg nie przemawia przez nas dlaczego nie postępujesz zgodnie ze swą wiarą i nie współpracujesz z ludźmi, którzy znajdują się w oszukanym stanie. Gdybyś działał zgodnie ze wskazówkami Ducha Bożego to miałbyś rację a my nie. Bóg albo poucza swój zbór karząc złe uczynki i wzmacniając wiarę albo nie. Jest to Boża praca albo nie jest? Bóg nie czyni niczego wspólnie z szatanem. Twoja działalność przez ostatnie trzydzieści lat nosi znamię Boże lub znamię wroga. Nie ma połowicznej służby w tej sprawie. Świadectwa są świadectwami Ducha Bożego albo diabła. W umieszczeniu siebie przeciwko sługom Bożym czynisz albo dzieło Boże albo dzieło diabelskie. „Po owocach ich poznacie je”. [Mateusza 7,20](#). Jakie znamię nosi twoja działalność? Spójrz na rezultaty twego postępowania krytycznie.

[230]

Nie jest nowością dla człowieka być zwodzonym poprzez arcyoszusta, który ustawia człowieka przeciwko Bogu. Przeanalizuj swoje postępowanie krytycznie zanim posuniesz się za daleko ścieżką, którą podążasz. Żydzi sami się oszukali. Odrzucili nauki Chrystusa ponieważ On ukazywał sekrety ich serc i objawiał ich grzechy. I nie przyjmowali światła, nie drżeli przed tym, który karmił ich złe uczynki. Wybrali ciemność zamiast światłości. „A ten ci jest sąd — mówi Chrystus — że światłość przyszła na świat lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność niż światłość bo były złe uczynki ich”. [Jana 3,19](#). Żydzi kontynuowali swoje postępowanie w odrzuceniu Jezusa aż w swym samooszukiwaniu się, w żalonym stanie zaczęli sądzić że krzyżując Go czynią przysługę Bogu. Taki był skutek

[231]

odrzućcia światłości. Jesteś w podobnej niebezpiecznej sytuacji. Będzie z korzyścią dla ciebie, bracie G., zważać na to gdzie zakończy się ścieżka, którą podążasz. Bóg może uczynić wszystko bez ciebie lecz ty nie możesz uczynić niczego bez Niego. Nie wymusza na każdym człowieku wiary. Ustanawia światłość przed ludźmi a szatan pokazuje swą ciemność. Podczas gdy oszust woła stale: tu jest światło, tu jest prawda! — „Jam jest prawda, we mnie jest żywot wieczny”, Jezus powiada. „Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności”. Bóg daje nam wystarczającą ilość dowodów na zrównoważenie naszej wiary i postawienie się po stronie prawdy. Jeśli oddamy się Bogu, wybierzemy światłość a odrzucimy ciemność. Jeśli pragnąć będziemy niezależności cielesnego serca i odmówimy poddania się Bogu, podobnie jak Żydzi uparcie będziemy realizować swoje cele i idee. W obliczu najwyraźniejszego dowodu, stanimy wobec wielkiego niebezpieczeństwa oszukania się, takiego samego jakie przyszło na nich a w naszym zaślepieniu możemy posunąć się tak daleko jak oni uważając przy tym że czynimy dzieło Boże.

Bracie G., czy będziesz stał dłużej tam gdzie stoisz? Ścieżka, którą podążasz, jest ścieżką, która odwodzi cię od prawdy i oddziela od ludzi, których Bóg doświadcza i prowadzi po to aby oczyścić go dla ostatecznego zwycięstwa. Albo przyłączysz się do niego pracując gorliwie w odpowiedzi na modlitwę Chrystusa albo staniesz się coraz bardziej bezbożny. Będziesz podważał punkt po punkcie ustalonej wiary naszego zboru stając się coraz bardziej uparty w swej opinii i pograżał się coraz bardziej w ciemności wobec dzieła Bożego aż poddasz się zamieniając światłość za ciemność a ciemność za światłość.

Szatan posiada wielką moc wikłania duszy przez pomieszanie umysłów, które nie troszczą się o światło i przywileje jakie opatrność im zsyła. Umysł, który poddany jest szatanowi i jego kontroli, stale wiedziony jest od światła prawdy ku ciemności błędu. Jeśli szatanowi dasz najmniejszy posłuch, będzie żądał więcej i będzie wyczekiwał dalszych okoliczności opanowania ciebie, które podbudują jego królestwo a zrujniają twoją duszę.

Bracie i sestro G., nie znajdujecie się w bezpiecznej pozycji. Pogardzaliście napomnieniem. Gdyby łagodne słowa były wobec was wypowiedziane zamiast słów napomnienia, gdybyście byli wychwalani, gdyby wam schlebiano, bylibyście teraz zajmowali inne



stanowisko od tego jakie zajmujecie wobec świadectw i wiary w ich boskie autorstwo. Są tacy w tych ostatnich dniach, którzy krzyczą: „Mówcie nam rzeczy przyjemne, prorokujcie oszukanie”. [Izajasza 30,10 \(BG\)](#). Lecz to nie jest moim zadaniem. Bóg postawił mnie tutaj abym napominała Jego lud i jest to tak pewne jak to że On złożył na mnie wielki ciężar czyniąc tych, którzy otrzymują to poselstwo odpowiedzialnymi za sposób jaki go traktują. Z Boga nie można żartować i ci, którzy pogardzają Jego dziełem otrzymują odpowiedź zgodną z ich uczynkami. Nie wybrałam tej nieprzyjemnej pracy dla siebie. Nie jest to zajęcie, które przydaje mi chwały wśród ludzi. Jest to praca, którą niestety niewielu traktuje życzliwie. Lecz ci, którzy się starają uczynić mą pracę podwójnie ciężką przez fałszywe oskarżenia, zawistne podejrzania i wątpliwości, w ten sposób kształtują uprzedzenia wobec świadectw w umysłach swoich i innych ludzi a świadectwa dał mi sam Bóg. Ludzie czyniący tak ograniczają moją działalność i będą mieć do czynienia z Bogiem i z tej działalności będą musieli zdać rachunek podczas gdy ja pójdę dalej w opatrzności Bożej a mogą to ułatwić moi bracia. W imię i moc mojego Odkupiciela będę czynić to co w mojej mocy. Będę ostrzegać, doradzać i napominać, wzmacniać tak jak dyktuje Duch Święty niezależnie od tego czy ludzie będą słuchać czy nie. Mój obowiązek nie służy mnie samej lecz jest spełnieniem woli mego niebieskiego Ojca, który nakazał mi tę pracę.

[232]

Chrystus ostrzegał swych uczniów: „A strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym ale wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owoców ich poznacie je izali zbierają z ciernia grona winne albo z ostu figi? Takci wszelkie drzewo dobre owoce dobre przynosi ale złe drzewo owoce złe przynosi. Nie może dobre drzewo owoców złych przynosić ani drzewo złe owocu dobrego przynosić. Wszelkie drzewo nie przynoszące owocu dobrego bywa wycięte i w ogień wrzucone. A tak z owoców ich poznacie je”. [Mateusza 7,15-20](#). Oto jest próba a ty, bracie G., możesz wziąć w niej udział jeśli zechcesz. Nie musisz kroczyć w niepewności i zwątpieniu. Szatan jest tuż obok i sugeruje różnego rodzaju wątpliwości lecz jeśli otworzysz swe oczy, w wierze znajdziesz wystarczający dowód do wiary. Lecz Bóg nie usuwa nigdy z człowieka wszystkich wątpliwości. Ci, którzy lubią się znajdować w atmosferze wątpliwości i kwestionowania, mogą nawet otrzymać nie do pozazdroszczenia

[233]

przywileje. Bóg daje wystarczające dowody dla nowicjusza aby uwierzył lecz ci, którzy odwracają się od tych dowodów ponieważ znajdują w nich kilka rzeczy, których ograniczony ich umysł nie może i nie jest w stanie pojąć, pozostają w zimnej i mglistej atmosferze niewiary i zwątpienia i staną się rozbitkami wiary. Wydawało ci się że jest odwagą stać po stronie wątpiących a nie po stronie wierzących. On nigdy nie zalecał niewiary i wątpliwości, Jezus nigdy nie chwalił niewiernych. Nigdy nie nakazywał wątpić. Dał swemu narodowi dowody swego posłannictwa w cudach, które czynił, lecz byli tacy, którzy uważali za cnotę wątpienie w nie, i którzy odrzucili te dowody i znajdowali zawsze coś złego w dobrych uczynkach, krytykowali je i poddawali w wątpiwość.

Setnik, który pragnął aby Chrystus przyszedł i uleczył jego sługę, poczuł się niegodny tego aby wejść do jego domu pod jego dach, tak mocno wierzył w moc Jezusa że prosił Go żeby powiedział słowo a prośba będzie wykonana. „A gdy to usłyszał Jezus zadziwił się i powiedział tym, którzy szli za Nim: Zaprawdę powiadam wam: anim w Izraelu nie znalazł takiej wiary. A powiadam iż wiele ich od wschodu i od zachodu słońca przyjdzie a usiądą za stołem z Abrahamem i Izaakiem i Jakubem w nowym królestwie niebieskim. Ale synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył niech się stanie i uzdrowiony jest sługa jego onejże godziny”. [Mateusza 8,10-13](#).

Tu jest widoczne jak Jezus wywyższył wiarę ponad zwątpienie. Ukazał że dzieci Izraela zrobiły błąd z powodu ich niewiary, która doprowadziła ich do odrzucenia wspaniałej światłości, która zaowocowała w postaci potępienia i zniszczenia. Tomasz oświadczył że nie uwierzy dopóki nie włoży swych palców w rany po gwoździach i nie dotknie ręką boku swego Pana. Chrystus dał mu dowód, którego pragnął, a następnie zganił niedowiarka: „Ześ mię ujrzal Tomasz, uwieryleś, błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli”. [Jana 20,29](#).

[234]

W tym wieku ciemności i błędzenia ludzie, którzy wyznają że są naśladowcami Chrystusa, uważają że mają wolność przyjmowania i odrzucania sług Pańskich w zależności od ich woli i upodobania, myślą że nie zostaną wezwani by zdać rachunek z tego co czynią. Niewiara i ciemność doprowadza ich do tego że ich zdolności do-



strzegania i rozsądku są stępione na skutek tej niewiary. Gwałcą swe sumienie i stają się obłudnymi we własnych przekonaniach i sami osłabiają swą moralną siłę. Również innych widzą w tym samym świetle co siebie.

Kiedy Chrystus wysłał dwunastu uczniów do pracy misyjnej, nakazał im: „A do któregokolwiek miasta albo miasteczka wnidziecie, wywiadujcie się ktoby był w niem tego godzien a pozdrówcie go. A jeźliby on dom tego był godzien, niech nań przyjdzie pokój wasz a jeźliby nie był godny, pokój wasz niech się wróci do was. A ktoby was nie przyjął ani słucał słów waszych, wychodząc z domu albo miasta onego otrząśnijcie proch z nóg waszych. Zaprawdę powiadam wam: Lżej będzie ziemi Sodomskiej i Gomorskiej w dzień sądny aniżeli miastu onemu”. [Mateusza 10,11.15](#). Zostali ostrzeżeni aby strzec się ludzi albowiem będą przekazani do rady i biczowani w synagodze.

Ludzkie serca nie są dzisiaj tak delikatne jak wówczas gdy Chrystus był na ziemi. Uczynią wszystko co w ich mocy aby pomóc wielkiemu przeciwnikowi w czynieniu co najgorsze wobec sług Chrystusa, tak samo jak lud czynił wobec Jezusa gdy był na ziemi. Będą biczować ich językami pomówień i fałszywych oskarżeń. Będą krytykować i obracać się przeciwko sługom Bożym we wszystkich swych wysiłkach. Będą ze swymi złymi podejrzeniami widzieć fałsz i nieuczciwość tam gdzie wszystko jest w porządku i gdzie panuje doskonała jedność. Będą oskarżać o samolubne motywy służi Boże podczas gdy On sam ich prowadzi i kiedy nawet oddawać będą swe życie gdy On tego będzie żądał. W ten sposób czyniąc posuwać będą dzieło naprzód. Ci, którzy najmniej uczynili i najmniej zainwestowali w sprawę Bożą i prawdy, najczęściej wypowiadają się na temat braku wiary w jedność sług Bożych, którzy umieszczeni zostali tam gdzie ponosi się największe finansowe zobowiązania we wspaniałym dziele. Ci, którzy posiadają przekonanie w sprawie Bożej, przychylnie poświęcają coś dla postępow i rozwoju a ich duchowa pomyślność będzie proporcjonalna do ich uczynków wiary. Słowo Boże jest naszym prawidłem lecz jakże niewielu za nim podąża! Nasza religia byłaby niewielkiej wartości dla naszych bliskich gdyby była tylko teoretyczna a nie praktyczna. Wpływ świata i samolubstwo są przyjmowane poprzez wielu, którzy głoszą że po-

[235]

stępują zgodnie z Biblią. Są jak chmura prochu zanieczyszczająca atmosferę, w której się poruszają.

### Upór a nie niezależność

Bracie B., będzie dla ciebie żmudną pracą kształtowanie czystej, niesamolubnej miłości i bezinteresownej życzliwości. Nie posiadasz zbyt wiele doświadczeń w porządkowaniu swych opinii i idei i poddawaniu swego sądu oraz w byciu prowadzonym przez rady innych. Bracie i sestro G., oboje potrzebujecie zniszczenia własnego „ja” i więcej łaski Bożej. Oboje potrzebujecie przyjęcia zwyczaju kierowania samym sobą aby wasze myśli mogły stać się poddane duchowi Chrystusa. Potrzebujecie łaski Bożej abyście mogli zdyscyplinować wasze myśli aby wlatywały we właściwy kanał, aby słowa przez was wypowiedziane były słowami właściwymi i by wasze namiętności i apetyty mogły być poddane kontroli rozumu a język nie poddawał się niepohamowanemu krytykanctwu i wypominaniu wad. „Jeśli kto nie upada w słowie, ten jest doskonałym mężem, który też może trzymać na wodzy i wszystko ciało”. [Jakuba 3,2](#). Najwspanialszym zwycięstwem danym nam przez religię Jezusa jest kontrola samego siebie. Nasze cielesne skłonności muszą być kontrolowane bo w przeciwnym razie nie zwyciężymy jak Chrystus zwyciężył.

Istnieją tacy wśród wyznawców Jezusa, którzy są duchowo zgryźliwi. Są inwalidami gdyż sami się do tego przyczynili a ich duchowa głupota jest bezpośrednim rezultatem ich własnych uchybień. Nie są posłuszni prawu Bożemu ani nie przestrzegają zasad Jego przykazań. Są niezaznajomieni z Jego sprawą i dziełem, sami też nic nie robią w tym kierunku lecz kiedy wydaje im się że widzą coś w czym mogą znaleźć jakąś wadę, wówczas stają się niezwykle aktywni i gorliwi. Chrześcijanin, który nie pracuje misyjnie, nie może być zdrowy duchowo. Duchowa choroba jest rezultatem zaniedbywania obowiązków. Aby wiara człowieka była mocna trzeba być z Bogiem w sekretnej modlitwie. Jakże dobroczynność człowieka może być błogosławieństwem dla niego jeżeli nigdy jej nie ćwiczy? Jakże możemy prosić Boga o pomoc w nawróceniu duszy gdy nie czynimy wszystkiego co jest w naszej mocy by zapoznać się z prawdą? Sami na siebie sprowadzamy głupotę, która czyni nas bezużytecznymi dla siebie i dla zboru a lekarstwem jest skru-

cha, wyznanie grzechów i nawrócenie. Potrzebujecie moralnej siły i prawdziwego zanurzenia się w łasce Bożej. Nic tak nie wzmocni twojej pobożności jak praca nad rozwojem dzieła Bożego, którą wyznajesz w miłości. Istnieje cudowne lekarstwo na duchowe lenistwo a jest nim praca — praca dla dusz, które potrzebują pomocy. Zamiast wzmocnić dusze, osłabiłeś i zniechęcałeś serca i dłonie tych, którzy chcieli rozwijać dzieło Boże.

Bóg dał ci zdolności, które możesz używać w dobrym kierunku lub przyczyniać się do ranienia siebie i innych. Nie uświadomiłeś sobie w pełni oczekiwań Boga, które nałożył na ciebie. Zawsze powinna rodzić się myśl w naszych rozumach że żyjemy na tym świecie po to aby ukształtować charaktery do życia wiecznego. A wszystkie nasze związki z naszymi śmiertelnymi bliźnimi powinny być związane z ich wiecznymi sprawami, także i naszymi własnymi. Lecz jeśli nasze rozmowy z nimi poświęcone są przyjemnościom, zabawom i naszej własnej wygodzie, jeśli jesteśmy lekkomyślni, jeśli pobłażamy złym uczynom, nie jesteśmy współpracownikami Boga lecz zdecydowanie działamy przeciwko Niemu. Bóg dał nam drogocenne życie nie po to abyśmy byli przez niewiernych ludzi naprowadzani na sposób dogadzania niskim przyziemnym zmysłom lecz aby spędzać je w sposób, który Bóg może przyjąć.

Gdyby brat J. cieszył się miłością Bożą, stałby się kanałem światłości. Posiada zbyt wielką jednak siłę moralną z silnymi tendencjami do niewiary. Niebiańscy aniołowie spoglądają nań z litością bowiem jest pogrążony w ciemności. Jego uszy wsłuchują się w słowa niewiary i ciemności co nadal trwa. Stale kwestionuje i poddaje wszystko w wątpliwość. Jego język jest światem nieprawości. „Ale języka z ludzi żaden ukrócić nie może, który jest nieukrócony, zły i pełny jadu śmiertelnego”. [Jakuba 3,8](#). Gdyby brat J. przylegał bardziej stanowczo do Boga i poczuł że może uchronić swą jedność przed Bogiem nawet za cenę swego życia, otrzymałby z niebios wzmocnienie. Jeśli jednak zezwoli aby jego wiara została otoczona przez ciemność i niewiarę lub zwątpienie, kwestionowanie i szemranie, wkrótce znajdzie się cały w ciemności, zwątpieniu i niewierze i nie otrzyma światłości lub siły w prawdzie.

Nie powinien sądzić że pójdzie na kompromis ze swymi przyjaciółmi, którzy walczą z naszą wiarą, stanie się dla niego rzeczą łatwiejszą. Jeśli postanowi stać niezłomnie choćby w tym jednym

[237]

celu aby być posłusznym Bogu za każdą cenę, otrzyma pomoc i wzmocnienie. Bóg miłuje i jest mu żal brata J. Zna On wszystkie kłopoty, wszystkie zniechęcenia, każdą przykrą rozmowę. Jest zapoznany z tym wszystkim. Jeśli brat J. odłoży niewiarę i stanie przy Bogu niewzruszenie, jego wiara będzie wzmocniona przez doświadczenie. „A sprawiedliwy z wiary żyć będzie a jeśli by się kto schraniał, nie kocha się w nim dusza moja”. [Hebrajczyków 10,38](#).

Widziałam brata J. i G. w szczególnym niebezpieczeństwie utraty wiecznego życia. Nie zauważyli że stoją bezpośrednio na przeszkodzie rozwoju sprawy Bożej w \_\_\_\_\_. Kiedy zorganizowano tam po raz pierwszy obozowe spotkanie, setki były przekonane o prawdzie lecz Bóg wiedział z jakiego materiału złożony jest ten zbór. Gdy dusze zwróciły się ku prawdzie, nie było nikogo kto by się o nie zatroszczył i poprowadził do szlachetniejszego życia. Brat J. był zawistnego wynajdującego błędy i złego ducha. Dopóki nie był pierwszy, nie czynił nic. Powązał siebie samego o wiele więcej niż oceniał go Bóg. Człowiek o takim temperamencie jak on nie może być na dłuższą metę w zgodzie z innymi albowiem jego cechą jest narzekać i ustawiać się na dystans wobec wszystkiego co nie odpowiada jego ideom. Pan pozwolił mu na to aby pokazał swoje postępowanie i własnego ducha. Wszedł do zboru i starał się realizować tego samego ducha, którego ujawnił w rodzinie. Jego zgorzkniałe i okrutne przemowy przeciwko sługom Bożym są zapisane w księdze niebieskiej. Spotka się z tym ponownie. Odszedł od nas ponieważ nie był z nas. W żadnym wypadku zbór nie powinien wzmocniać go aby połączył się ponownie ponieważ z duchem jaki posiada będzie się kłócił nawet z aniołami. Chciałby rządzić i dyktować pracę nawet aniołom. Taki duch nie wejdzie do nieba. I. i J., nad którymi Bóg się zachmurzył, ośmielili się oponować sługom Bożym, poniżyć ich i przypisać im złe motywy. Starali się zniszczyć zaufanie braci do tychże pracowników a także do świadectw lecz jeśli praca ta jest dziełem Bożym, nie mogą jej pokonać. Ich wysiłki będą daremne. Bracie G., byłeś w takiej ciemności że sądziłeś że ci ludzie mają rację. Powtarzałeś ich słowa i mówiłeś o sile „pewnego człowieka”. O, jakże niewiele wiedziałeś o tym co mówisz!

Niektórzy byli gotowi powiedzieć cokolwiek, dać ostrzeżenia przeciwko sługom Bożym i stać się zawistnymi, węszącymi błęd. I jeśli tylko znaleźć mogą okazję w swej gorliwości i zawiści wobec

dzieła Bożego, wypowiadają się zdecydowanie a czasem bardzo surowo i czują że mają prawo wypowiadać słowa zgorzkniałe, ukazywać bezbożnego ducha i oskarżać Pańskie sługi o złe motywy. Niech tacy powiadają co uczyniliby w takich samych okolicznościach niosąc podobne brzemie. Niech spojrzą, zbadają i potępiają własne błędy, swój kierunek postępowania, własną niecierpliwość i drażliwość a kiedy sami będą bez grzechu, wówczas mogą podnieść pierwszy oskarżenie przeciwko swym braciom, którzy starają się ich wprowadzić do właściwej służby. Święty Bóg nie będzie doprowadzał do prawdy naszych dusz, które znajdują się pod takim wpływem jaki istnieje w zborze. Nasz niebieski Ojciec jest zbyt mądry by wprowadzać dusze do prawdy przez ludzi, którzy mają nieuświęcone serca i życie. Ci ludzie nie znajdują się w harmonii z prawdą. Nie są w związku ze zborem lecz odciągają od niego. Działają w niezgodzie z tymi, których Bóg używa do przywodzenia dusz ku prawdzie.

Kto wzmocni tych, którzy powinni kroczyć ku posłuszeństwu wszystkim Bożym przykazaniom? Kto będzie opiekuńczą matką i ojcem dla tych, którzy potrzebują pomocy i siły? Czy ci bracia wiedzą co czynią? Stoją dokładnie na grzesznej ścieżce zagrządzając drogę własnym złym postępowaniem. Krew dusz będzie na ich szatach dopóki nie wyrażą skruchy i całkowicie nie zmienią swego postępowania. Czy ci niezadowoleni uważają że mają rację a zbór zachowujący sabat jest zwodzony? „Po owocach ich poznacie je”. [Mateusza 7,20](#). Komu błogosławi Bóg? Kogo prowadzi? Kto pracuje dla Boga? Kto czyni dobrze w dziele głoszenia prawdy przed innymi umysłami? Czy oni sądzą że zbór jako całość przyjdzie do nich i podda się z całym dorobkiem i doświadczeniem tym, którzy są nieuświęceni? Czy też to oni mają połączyć się ze zborem Bożym?

Bracie G., chwalisz się swoją niezależnością umysłu i sądu, w rzeczywistości kładziesz się ciężarem na drodze grzeszników dzięki swemu nieuświęconemu życiu i opozycji przeciwko pracy. W zaślepieniu walczysz przeciw Jezusowi w osobach Jego sług lecz mylisz się w osądzie prawdziwej niezależności. Niezależność nie jest uporem aczkolwiek upór często jest utożsamiony z niezależnością. Kiedy brat G. wypowiadał swą opinię i wyrażał ją w swej rodzinie lub zborze z całkowitą pewnością i z pewnym powodzeniem, zaczął uważać że ma rację w każdym argumencie jaki przedstawia. Znaj-

duje się w niebezpieczeństwie, wielkim zaślepieniu swych oczu i naruszenia swego sumienia przez swój upór gdyż silna pokusa i doświadczenie zawisło nad nim. Jego duma nie chce się poddać nawet w obliczu światłości i wystarczających dowodów aby się przekonać jeśli tylko chciałby się przekonać. Uważa że jeśli się przyzna do pomyłki, odbije się to na jego sądzeniu i bystrości umysłu.

[240] Bracie G., jesteś w wielkim niebezpieczeństwie utracenia swojej duszy. Chcesz być wyróżnionym, czasami czujesz się przygnębiony ponieważ sądzisz że jesteś niewłaściwie traktowany. Nie jesteś szczęśliwym człowiekiem. Nie będziesz szczęśliwym jeśli opuścisz lud Boży potępiając fakty, które czynią i mówią naśladowcy Chrystusa i słowa mówiące że wypowiedana prawda była zbyt przesadzona. Nie będziesz szczęśliwym człowiekiem ponieważ nie możesz pogodzić się ze sobą. Nie masz racji, sam sobie sprawiasz kłopoty. Twoja natura jest twoim wrogiem i idzie tam gdzie ty podążasz biorąc ze sobą brzemień nieszczęścia. Cnotą jest wyznać błąd tak szybko jak tylko się go dostrzeże.

Jest wiele spraw związanych z dziełem Bożym, w których wy-  
najdujesz błędy ponieważ dla ciebie normalną rzeczą jest tak postępować. A od czasu gdy odwróciłeś swą twarz od światła, Bóg ukazuje ci się takim jakim ty sam jesteś. Szybko więc stracisz zdolność postrzegania prawdziwych faktów a łatwo będziesz widział błędy we wszystkich. Wydajesz swe opinie w dyktatorski sposób nie znoszący sprzeciwu i uważasz opinie innych, które się nie zgadzają z tobą i z twoją opinią, jako osobiste uprzedzenie. Prawdziwa czystość i niezależność nigdy nie pogardza radą doświadczonego i mądrego oraz zawsze traktuje radę innych z szacunkiem.

### **Religia w rodzinie**

Bracie G., musisz stać się nawróconym człowiekiem albo utracisz życie wieczne. Nie będziesz szczęśliwym dopóki nie osiądziesz cichości i mądrości. Ty i twoja żona zbyt długo działaliście w niewłaściwym kierunku. Musisz odrzucić bezustanne gderanie, podejrzenia, zawiść, nieszczęścia i kłótniwość. Duch, który jest rozwijany w twojej rodzinie, jest wnoszony w twoje doświadczenie religijne. Uważaj gdy rozmawiasz o błędach innych w obecności twoich dzieci i zważaj na to jak twój duch opanował ciebie. Widzisz



tylko zło w twoim najstarszym synu, nie dajesz mu żadnych możliwości wykazania jego dobrych właściwości, o których powinienś wiedzieć że je posiada. Nie postępujesz z nim właściwie. Roztrąsaszasz jego błędy w obecności innych i w ten sposób ukazujesz że nie jesteś przekonany o tym iż posiada dobre cechy charakteru.

We wszystkim co czynisz widać skłonność do widzenia u wszystkich i wszędzie winy. Jesteście wraz z żoną nerwowi, łatwo się unosicie i denerwujecie. Potrzebujecie zrównoważonej mądrości. Trzymacie się z uporem własnych słabości, namiętności i uprzedzeń jak gdybyście się obawiali że jeśli pozwolicie im odejść, nie będziecie szczęśliwymi w tym życiu, podczas gdy one są cierniami i to raniącymi cierniami. Jezus zaprasza abyście odłożyli jarzmo jakie niesiecie, które dotkliwie drażni waszą szyję a wzięli Jego jarzmo, które jest lekkie, wdzięczne i łatwe. Jakże męczący jest ciężar samouwielbienia, pożądlivości, pychy, namiętności i złych podejrzeń. Jednakże jak bliskie jest takie postępowanie człowiekowi i jakże ciężko jest mu je porzucić. Chrystus rozumie jak dręczące są te dobrowolnie przyjęte brzemiona i prosi nas abyśmy je odłożyli. A obciążone i umęczone dusze zaprasza aby przyszły doń i wzięły Jego brzemie, które jest lekkie, zamiast brzemienia, które ich krępuje. Chrystus mówi: „A znajdziecie odpocznienie duszom waszym. Albowiem jarzmo moje wdzięczne jest a brzemie moje lekkie jest”. [Mateusza 11,29.30](#). Żądania naszego Zbawiciela są trwałe i harmonizujące i jeśli z radością są spełnione, przynoszą pokój i odpocznienie duszy.

[241]

Kiedy brat G. raz zajmuje pozycję po złej stronie, nie jest dla niego łatwym wyznać że pobłądził lecz jeśli zezwolił złemu postępowaniu usunąć się z jego rozumu i usunąć się z pamięci innych, może uczynić zmianę na lepsze bez konieczności poznania pełnej wiedzy na temat złego postępowania. Lecz wszystkie te błędy i niewyznane grzechy są zapisane w niebiesiech i nie będą wymazane dopóki nie dopełni wskazań napisanych w Słowie Bożym: „Wyznawajcie jedni przed drugimi upadki a módlcie się jedni za drugich abyście byli uzdrowieni”. [Jakuba 5,16](#). A jeśli brat G. znalazł inny plan oprócz tego, który dał nam Pan, nie jest to bezpieczna droga i ona doprowadzi do zguby jego samego. Ta inna droga jest zgubą dla zboru, jest zgubą dla pomyślności i szczęścia jego rodziny. Musi zmiękczyć swe serce i pozwolić aby czułość, pokora i miłość weszły

[242] do jego duszy. Musi kształtować niesamolubne właściwości. Bracie i siostrzo G., powinniście kształtować właściwości umysłu, które was oczyszczą i pozwolą zapomnieć o własnym „ja” i zainteresują was bardziej tymi, z którymi się kontaktujecie. Daremne jest samolubstwo i troska o siebie, które nie powiększają waszego szczęścia lecz przynoszą wam żal i smutek. Żyjecie w rozterce z sobą, działacie w osamotnieniu. Oboje powinniście kontrolować język i powstrzymywać się przed wieloma rzeczami, którym się teraz poświęcacie. Pierwszym złem jest złe myślenie, potem przychodzą złe słowa. Pozostawiliście niewykonaną pracę nad kształtowaniem miłości, poważania i szacunku wobec innych i samych siebie. Zważajcie na uczucia innych i starajcie się usilnie pilnować szczęścia drugich. Możecie to uczynić tylko w sile imienia Jezus.

Siostra G. podejmowała mocne wysiłki aby osiągnąć zwycięstwo lecz nie otrzymała odpowiedniego wsparcia od męża. Zamiast w żarliwej modlitwie szukać i prosić Boga o siły do pewnego zwycięstwa nad ułomnościami charakterów, pilnowali się wzajemnie w obserwowaniu swojego postępowania i wynajdywaniu wzajemnych błędów. Nie poświęcili właściwej uwagi własnym sercom.

Gdyby brat G. przyjął światło jakie Pan mu zesłał kilka miesięcy temu i szczerze porozmawiał ze swoją żoną, gdyby oboje złamali swe twarde serca przed Panem, o jakże inna byłaby ich obecna sytuacja. Oboje zlekceważyli słowa napomnienia i błagania Ducha Bożego i nie odmienili swego życia. Lecz zamknęli oczy na światło Boże, które im zostało zesłane, nie uczynili nic aby choć jeden ze swych błędów uczynić mniej smutnym w oczach Bożych lub zmniejszyć jego wagę. Znienawidzili napomnienia, które Pan w czułości im dawał. Brat G. ma oczywiście miłe i czułe serce lecz jest ono pokryte skórą samouwielbienia, próżności i złych podejrzeń. Jego serce nie jest nieczułe lecz brak mu siły moralnej. Jest tchórzliwy gdy staje przed nim konieczność samowyrzeczenia czy poświęcenia ponieważ kocha tylko siebie. Kontrolowanie własnych słów, wiedza o tym że czyni źle lub mówi źle, to nie dla niego, uważa to za zbyt poniżające ale jeśli kiedykolwiek pragnie być zbawiony krzyż ten będzie musiał ponieść.

[243] Bracie G. i siostrzo G., oboje musicie pilnować swych słów gdyż pewnym jest że jeśli tak nie uczynicie osłabiacie się będziecie wzajemnie i stanie się pewne że żadne z was nie zostanie zbawione.



Oboje musicie się wystrzegać ducha, który wywołuje szorstkość słowa i czynu. Urazy, którym folgujecie bo sądzicie że jesteście źle traktowani, są duchem szatana i wiodą do wielkiego zła moralnego. Kiedy znajdujecie się pod kontrolą szorstkiego ducha, tracicie rozsądek i znajdujecie się pod jego wpływem w słowach i wzajemnej interakcji i na was spoczną wszystkie złe konsekwencje. To co jest uczynione szorstko i gniewnie, nie jest wybacalne. Uczynek taki będzie zły. Możecie poprzez pojedyncze słowa, wypowiedziane w gniewie i uniesieniu, w sercu przyjaciół pozostawić ukłucie, które nigdy nie zostanie zapomniane. Dopóki nie wyćwiczycie waszej samokontroli, pozostaniecie najbardziej nieszczęśliwą parą. Każdy z was przypisuje swoje nieszczęście winie drugiego lecz nie czyńcie tego więcej. Uczyńcie regułą to aby nigdy więcej nie wypowiadać słów krytyki pod cudzym adresem lecz chwalcie i sławcie ilekroć możecie.

Niektórzy uważają za cnotę to że są niepohamowani i mówią w swojej pysze otwarcie o zwyczajach mówienia o nieprzyjemnych rzeczach, które są w sercu. Pozwalają swojemu rozgniewanemu duchowi wypróżniać się w potoku nagany i krytyki. A im więcej gadają tym bardziej stają się podnieceni a szatan stoi obok aby wspomóc dzieło, które mu odpowiada. Słowa denerwują tych, do których się zwracają kiedy są ponizani a to daje powód do jeszcze gwałtowniejszych słów tak że mała sprawa rozpala wielki ogień. Oboje odczuwacie że przechodziliście wszystkie doświadczenia i że wasze życie stało się najbardziej nieszczęśliwe. Podejmijcie odważnie pracę kontrolowania własnych języków, waszych słów, czynów. Gdy każdy z was poczuje narastającą urazę, niech będzie zasadą dla was zwracanie się do Boga w modlitwie i w pokorze, z wiarą przedstawcie wszystko Jemu gdyż Bóg nie wysłucha modlitw wychodzących z symulujących warg.

Każda namiętność musi być pod kontrolą oświeconego sumienia. „Przetoż przyobleczcie jako wybrani Boży, święci i umiłowani wnętrzości miłosierdzia, dobrotliwość, pokorę, cichość, cierpliwość znaszając jedni drugich i odpuszczając sobie wzajemnie jeśli ma kto przeciwko komu skargę jako i Chrystus odpuścił wam tak i wy. A nadto wszystko przyobleczcie miłość, która jest związką doskonałości. A pokój Boży niech rząd prowadzi w sercach waszych, do

kóregoście też powołani w jedno ciało, a bądźcie wdzięcznymi”. [Kolosan 3,12-15](#).

Jeżeli żyjesz według sporządzonego planu dodając łaskę do łaski, Bóg pomnoży w tobie swoją łaskę. Kiedy wy dodajecie Bóg to pomnoży. Jeśli pielęgnujesz zwyczaj nacisku to Bóg widzi i słyszy wszystko co czynisz i mówisz i przechowuje wierny zapis wszystkich twoich słów i czynów i z wszystkim tym musisz się spotkać, stąd też we wszystkim co czynisz i mówisz, będziesz pragnął postępować zgodnie z nakazami oświeconego i czujnego sumienia. Języki wasze będą używane dla chwały Bożej i będą źródłem błogosławieństw dla was samych i dla innych. Lecz jeśli oddzielicie się od Boga, jak obecnie czynicie, wasze języki okażą światową nieprawość, ściągniecie na siebie straszliwe potępienie i sami zgubicie wasze dusze.

### Obowiązek samokontroli

Apetyty naszych zezwierzonych natur powinny być trzymane pod surową kontrolą. Te apetyty zostały nam dane dla ważnych celów, dla dobra, a nie po to aby stały się pomocnikami śmierci przez stawanie się przewrotnymi i pożądanymi. Drogi bracie G., umacniałeś w sobie skłonności do tytoniu, którym folgując występujesz przeciwko swej duszy, które staje się walczącą pożądanością przeciwko twojej duszy. Nieopanowany człowiek nie może być cierpliwym. Najbardziej niedostrzegane pobłażanie apetytowi tworzy podstawy do silniejszych podniet. Gdy myśli, namiętności i apetyty trzymane są w należyтым posłuszeństwie, język będzie kontrolowany. Wezwij na pomoc swą moralną siłę, zaniechaj używania tytoniu na zawsze. Starasz się ukryć przed innymi fakt że używasz tytoniu lecz nie ukryjesz tego przed Bogiem. „Ochędóźcie serca grzesznicy i oczyście serca, którzyście umysłu dwoistego. Bądźcie utrapieni i żałujcie i płaczcie, śmiech wasz niech się obróci w żalność, radość w smutek. Uniżajcie się przed obliczem Pańskim a wywyższy was”. [Jakuba 4,7.8](#). Polecam te słowa tobie w imię Jezusa, który mnie do tego upoważnił. Nie odrzucaj ich.

[245] Nigdy byś nie odrzucił świadectw jak to uczyniłeś gdyby twoje złe uczynki nie zostały napomniane. Uważałeś że łatwiejszą rzeczą jest odrzucić świadectwo i zamknąć oczy na światło Boże, które ci

Bóg zesłał, anizeli rzucić palenie tytoniu i zaprzestać żyć lekkomyślnie i żartobliwie z niewierzącymi. Proces oczyszczenia obejmuje zaparcie się siebie i powściągliwość do czego ty nie masz moralnej siły, dlatego usprawiedliwiasz swoją grzeszną niewiarę w zsyłane światło Boże. Pamiętaj, spotkasz się z tymi rzeczami jeszcze raz albowiem są one zapisane w księgach wraz ze wszystkimi ostrzeżeniami i napomnieniami, które Bóg nakazał aby ci dać.

Brat J. jest godny politowania ponieważ posiada naturalnie wadliwą strukturę. Jego nadzieja jest mała. Jego niewiara i zwątpienie opanowały jego rozsądek. Jest w jego naturze zajmowanie miejsca po stronie wątpliwości i kwestionowania. Jedynym sposobem zwyciężenia tego wielkiego zła jest pielęgnowanie odwrotnych cech charakteru. Powinien tłumić swoje wątpliwości a nie pielęgnować ich. Nie powinien wypowiadać tych wątpliwości. Nie ma żadnego prawa do wysuwania braków swego charakteru przed innych powodując ich zasmucenie i zniechęcenie. Jeśli już musi być owładnięty tym złym duchem nie powinien zarażać goryczą szczęścia innych przez wprowadzenie swej niewiary studzącej wiarę jego braci. Ma skłonności do pomijania w każdej rozmowie napomnienia, z czego mógł wyłowić pocieszenie i poznać o czym myśli, że pozwoli na usprawiedliwienie jego kwestionowania i krytycyzmu. Drogi jego duszy są szeroko otwarte i nie są strzeżone przed szatanem, który wchodzi i kształtuje jego umysł dla swoich celów.

Ukazano mi że wasze nabożeństwa są stracone ponieważ Duch Boży nie panuje w nich. Bracia i siostry są całkowicie spętani tą dwójką ludzi. Nie ośmielają się wystawiać na doświadczenie swej wolności i wypowiadać wiary w prostocie swego serca ponieważ jest tu brat J. ze swym chłodnym, surowym, krytycznym okiem, gotowym schwytać za każde słowo, które dałoby mu szansę ćwiczenia zdolności swego niewierzącego umysłu. Pomiedzy tymi dwoma nie ma Ducha Bożego, który odszedł ze zgromadzenia. Kiedy bracia objawiają ducha smoka kierując walkę na tych, którzy wierzą że Bóg udziela światła i pocieszenia przez świadectwa i jest to czas dla braci i sióstr by zapewnić im swobodę i doskonałą wolność sumienia. Bóg dał im światłość a ich przywilejem jest dbać o tę światłość i mówić o niej by wzmocnić i zachęcić innych. Brat J. pomieszał pojęcia pokazując że światłość, która przez Boga jest dawaną poprzez świadectwa, jest dodatkiem do Słowa Bożego lecz w tej sprawie

[246]

przedstawia to w fałszywym świetle. Bóg wystarczająco jest silny aby przybliżyć umysły swego ludu do swojego słowa, dawać im jaśniejsze zrozumienie.

Zbór w \_\_\_\_\_ staje się coraz słabszy z powodu wpływów jakie są na niego wywierane. Są to wpływy niepolegające na mocy i pomaganiu w postępie dzieła lecz krępujące go obręczami. Przywilejem brata J. jest odłożyć na bok swą niewiarę i czynić postępek w sprawie światłości jeśli tylko będzie chciał. Jeśli jednak nie uczyni tego, sprawa Boża posunie się naprzód bez jego pomocy. Lecz Bóg pragnie aby w zborze w \_\_\_\_\_ nastąpiła zmiana. Albo będą się rozwijać albo się rozpadną. Bóg może uczynić więcej z sześcioma duszami, które są złączone w jednomyślności i sądzie aniżeli z mnóstwem takich jak brat J. i G. Oni przynieśli ze sobą na nabożeństwa nie aniołów światłości ale aniołów ciemności. Zgromadzenia były bezowocne a czasem nawet raniły. Bóg nawołuje tych ludzi aby stanęli po stronie Pana i byli złączeni ze zbozem albo przestali przeszkadzać tym, którzy należą do Pana.

Najgłówniejszym powodem, dla którego tak wielu wyznających że są uczniami Jezusa popadło w pokusy i czynią teraz skruchę jest to że źle znali samych siebie. Tak było z Piotrem, który był tak dokładnie przesiewany przez wroga. Tak jest z tysiącami, którzy rujnują wiarę. Nie bierzcie waszego zła i błędów do serca, nie dotykajcie nimi waszych serc. Błagam was abyście oczyścili wasze dusze przez posłuszeństwo prawdzie. Połączcie się z niebem a wówczas Pan ocali was od zguby.

## Rozdział 22 — Świętość Bożych przykazań

[247]

*Wielce szanowny bracie K.:*

W styczniu 1875 roku pokazano mi że istnieją przeszkody na drodze duchowej pomyślności zboru. Duch Boży jest zasmucony albowiem wielu nie jest sprawiedliwych w sercu i życiu. Głoszona wiara nie harmonizuje z ich uczynkami. Uświęcony dzień odpoczynku Jahwe nie jest przestrzegany tak jak powinien. Każdego tygodnia Bóg jest okradany przez naruszanie Jego świętego czasu a godziny, które powinny być przeznaczone na modlitwę i rozmyślanie, oddawane są przyziemnym zajęciom.

Bóg dał nam swoje przykazania nie tylko po to aby w nie wierzyć ale po to aby je przestrzegać. Wspaniały Jahwe, kiedy stworzył podwaliny ziemi, odział ją w piękno i napełnił rzeczami pożytecznymi dla człowieka. Kiedy stworzył wszystko cudownie na ziemi i morzu, ustanowił sabat i uczynił go świętym. Bóg pobłogosławił dzień siódmy uświęcając go ponieważ w nim odpoczął po swej pracy w dziele stworzenia. Sabat został uczyniony dla człowieka a Bóg kazał mu odłożyć wszelkie prace tak jak On sam odpoczął po sześciu dniach stwarzania.

Ci, którzy uważają przykazania za wolę Jahwe zgodnie ze światłością daną im w czwartym przykazaniu dekalogu, w posłuszeństwie przestrzegają ich bez możliwości kwestionowania albo korzyści takiego posłuszeństwa. Bóg stworzył człowieka na swe podobieństwo a następnie dał mu przykład przestrzegania siódmego dnia, który poświęcił i uczynił świętym. Ustanowił iż w tym dniu człowiek powinien oddawać Jemu cześć, nie angażować się w żadne świeckie interesy. Nikt kto lekceważy czwarte przykazanie po oświeceniu odnośnie wymagań dotyczących sabatu, nie będzie bez winy w oczach Bożych.

Bracie K., poznałeś wymagania Boga wobec przestrzegania sabatu lecz twoje uczynki nie harmonizują z dekalogiem i z głoszoną wiarą. Oddałeś swe wpływy niewierzącym naruszającym jak ty prawo Boże. Kiedy twoje doczesne okoliczności wydają się przy-

[248]

ciągać twoją uwagę, naruszasz czwarte przykazanie bez skrępow. Czynisz przestrzeganie Bożego prawa sprawą wygody będąc posłusznym lub nie według tego co dyktują ci twoje interesy bądź skłonności. Nie jest to szanowanie sabatu jako świętego dnia. Gniewasz Ducha Bożego i nie szanujesz naszego Odkupiciela przez kontynuowanie tak złego postępowania.

Częściowe przestrzeganie sabatu nie jest akceptowane przez Pana i ma zły wpływ na umysł grzesznika, jest to gorsze niż gdybyś nie wyznawał że jesteś przestrzegającym sabatu. On spostrzega że twoje życie zaprzecza twojej wierze i traci wiarę w chrześcijaństwo. Pan ma na myśli to co mówi a człowiek nie może odłożyć na bok Jego przykazań bezkarnie. Przykład Adama i Ewy w raju powinien wystarczająco ostrzegać tych, którzy nie są posłusznymi Bożemu prawu. Grzech naszych pierwszych rodziców polega na usłuchaniu specjalnych pokus nieprzyjaciela, który wprowadził winę i smutek na świat i doprowadził Syna Bożego do pozostawienia przybytków nieba i zajęcia pokornego miejsca na ziemi. Był poddawany lżeniu, odrzucaniu i ukrzyżowaniu przez tych, dla których przyszedł aby ich pobłogosławić. Jakże nieskończony koszt wywołało nieposłuszeństwo w ogrodzie Eden! Majestat niebios został poświęcony aby zbawić człowieka od kary za jego grzech.

Bóg nie traktuje żadnego naruszenia swego prawa w sposób bardziej łagodny obecnie niż dawniej w tych dniach kiedy ogłosił sąd przeciwko Adamowi. Zbawiciel świata podnosi swój głos w proteście przeciwko tym, którzy traktują boskie przykazania bez troski i z lekceważeniem. Powiedział: „Ktoby tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych i uczyłby tak ludzi, najmniejszy będzie nazwany w królestwie niebieskim a ktokolwiek czynił i uczył tak, ten będzie wielkim nazwany w królestwie niebieskim”. [Mateusza 5,19](#). Nauki naszego żywota są albo przeciw albo za prawdą. Jeśli twoje uczynki wydają się usprawiedliwiać naruszającego prawo w jego grzechu, jeśli twoje wpływy sprzyjają łamaniu przykazań Bożych, wówczas jesteś nie tylko sam winien lecz jesteś odpowiedzialny za konsekwencje błędów innych.

[249] Na początku czwartego przykazania Bóg powiedział: „pamiętaj”, wiedział że człowiek w mnogości swych trosk i różnych zajęć będzie kuszony usprawiedliwiać się przed całkowitym zachowywaniem zakonu lub pod naporem świeckich interesów zapomni o jego

świętej ważności. „Sześć dni robić będziesz i wykonasz wszystkie robotę twoją” (2 Mojżeszowa 20,9, BG) zwykłe zajęcia życiowe, dla ziemskiego zysku lub przyjemności. Te słowa są bardzo jasne, nie może tu być żadnej pomyłki. Bracie K., jak mogłeś się ośmielić naruszać to uroczyste ważne przykazanie? Czy Pan uczynił wyjątek dzięki któremu omijać możesz prawo dane światu? Czy twoje przekroczenie tego prawa nie jest zapisane w księdze zapisu? Czy Pan się zgodził wybaczyć ci twoje nieposłuszeństwo podczas gdy całe narody przychodzą na Jego sąd? Nie oszukuj się ani na chwilę myślą że twój grzech nie wywoła odpowiedniej kary. Twoje grzechy zostaną nawiedzone różgą ponieważ byłeś oświecony a mimo to szedłeś w przeciwnym kierunku: „Ten zaś sługa, który by znał wolę pana swego, a nie był gotowym ani czynił według woli jego, wielce będzie karany”. Łukasza 12,47 (BG).

Bóg dał człowiekowi sześć dni, w których ma zajmować się własną pracą z codziennymi troskami życia. Lecz zażądał jednego dnia, który ma być odłączony i uświęcony. Dał go człowiekowi jako dzień w czasie, w którym ma odpoczywać od wszelkiej pracy i poświęcać się nabożeństwu i umacnianiu swej duchowej kondycji. Co za rażąca zniewaga jest dla Pana gdy człowiek kradnie jeden uświęcony dzień Bogu i poświęca go swym samolubnym celom!

Jest największym zarozumiałstwem ze strony śmiertelnego człowieka liczyć na ustępstwo Wszechmocnego tylko dlatego że chce się uchronić swe daremne doczesne interesy. Takim samym naruszeniem zakonu jest okazyjne przestrzeganie sabatu i poświęcenie go dla ziemskich interesów jak jego całkowite odrzucenie i czynienie Bożych przykazań sprawą wygody. „Jam jest Pan, Bóg twój, Jam jest zazdrosny Bóg”, powiedział Bóg z Synaju w grzmocie. Żadnego częściowego posłuszeństwa, żadnego podzielonego zainteresowania nie przyjmuje Pan, który oświadcza że nieprawości ojców spadną na dzieci do trzeciego i czwartego pokolenia, którzy Go nienawidzą, a tym, którzy miłują Go i przestrzegają Jego przykazania okaże miłosierdzie. Nie jest drobnostką obrabować sąsiada a wielkie znamie jest wyryte na tym, który oskarżony jest o takie uczynki, a taki, który odważył się oszukać swego bliźniego bez skrupułów, rabuje swego niebiańskiego Ojca z czasu, który On pobłogosławił i ustanowił dla szczególnego celu.



Mój drogi bracie, twoje uczynki są w sprzeczności z twoją wiarą a twoim jedynym usprawiedliwieniem jest biedna żądza wygody. Słudzy Boży w dawnych czasach wzywani byli do złożenia swego życia w obronie wiary. Twoje postępowanie nie jest godne męczeństwa tych chrześcijan, którzy cierpieli głód i pragnienie, tortury a także śmierć w imię swego wyznania i zasad prawdy.

Jest napisane: „Cóż pomoże, bracie mój! Jeśliby kto rzekł iż ma wiarę a uczynków by nie miał? Izali go ona wiara może zbawić?” [Jakuba 2,14](#). Za każdym razem gdy zatrudniasz swe ręce w dzień sabatu, zaprzeczasz swojej wierze. Pismo Święte uczy nas że wiara bez uczynków jest martwa a świadectwo objawia przed światem czy jego życie jest w wierze, którą głosi i jest prawdziwe czy nie. Twoje sprawozdanie się pomniejsza w ocenie twoich ziemskich przyjaciół. Ono mówi do nich: „Możesz przestrzegać bądź też nieprzestrzegać Bożych przykazań. Uważam że prawo Boże w pewien sposób krępuje człowieka a poza tym, Pan nie jest aż tak zainteresowany tak ścisłym przestrzeganiem tego zakonu, tak więc sporadyczne ich naruszenie nie powinno spotkać się z surowością z Jego strony”.

Wielu usprawiedliwia się z naruszenia sabatu poprzez odwoływanie się do twojego przykładu. Argumentują że jeżeli tak dobry człowiek, który wierzy w to że siódmy dzień jest sabatem, może angażować się w codzienne zajęcia w tym dniu na skutek okoliczności, które go do tego skłoniły, to z pewnością i oni mogą robić to samo bez obawy potępienia. Wiele dusz zwraca się ku tobie oczekując wydania sądu, czyniąc twoje wpływy swymi usprawiedliwieniami za nieposłuszeństwo wobec Bożego zakonu. Aczkolwiek nie będzie to żadnym usprawiedliwieniem za ich grzech, jednakże będzie to świadczyło przemożnie przeciwko tobie.

[251] Bóg powiedział i to oznacza że oczekuje od człowieka posłuszeństwa. On nie pyta czy jest mu wygodnie tak czynić. Pan życia i chwały nie miał na względzie swej wygody czy przyjemności kiedy opuszczał wysoką swoją pozycję rozkazodawcy i stał się człowiekiem biednym, zapoznanym z nieszczęściami. Zgodził się na podłe traktowanie i śmierć po to aby tylko wyrwać człowieka z niebezpieczeństwa wiecznej śmierci. Jezus umarł nie po to aby zbawić człowieka w jego grzechach lecz aby zbawić go od jego grzechów. Człowiek ma porzucić swoje błędne drogi i iść za przykładem Je-



zusa, znosić cierpliwie swoje obowiązki i iść za Nim wyrzekając się samego siebie, być posłusznym Bogu za wszelką cenę.

Jezus powiedział. „Nikt nie może dwom panom służyć gdyż albo jednego będzie miał w nienawiści a drugiego będzie miłował, albo jednego trzymać się będzie a drugim pogardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie”. [Mateusza 6,24](#). Jeżeli jesteśmy prawdziwymi sługami Bożymi, nie powinno być żadnej wątpliwości w naszych umysłach co do tego czy mamy być posłuszni jego przykazaniom lub radzić się w naszych doczesnych sprawach. Gdy wierzący w prawdę nie są podtrzymywani przez swą wiarę w tych szczególnych dniach pokoju, co będzie ich podtrzymywać gdy nadejdzie wielki sprawdzian i wydany zostanie dekret przeciwko tym wszystkim, którzy nie pokłonią się i nie oddadzą czci bestii i nie przyjmą jego piętna na swych czołach lub rękach? Ten uroczysty czas nie jest taki odległy. Zamiast stawać się coraz słabszymi i niezdecydowanymi, lud Boży powinien gromadzić siły i odwagę na ten czas zmagania.

Jezus, nasz wspańiały Przykład, w swym życiu i śmierci nauczał dokładnego posłuszeństwa. Umarł dla niesprawiedliwych, niewinny dla winnego by honor Bożego prawa mógł być zachowany a człowiek nie zginął. Grzech to naruszenie zakonu. Jeśli grzech Adama przyniósł tak nieopisane nieszczęście wymagając aż poświęcenia Syna Bożego, jaka będzie kara na tych, którzy widząc światłość prawdy, sprowadzili do zera czwarte przykazanie Boże?

Okoliczności nie usprawiedliwiają nikogo w pracy w czasie sabatu na konto ziemskich korzyści. Gdyby Bóg usprawiedliwił jednego człowieka, mógłby usprawiedliwić wszystkich. Dlaczego brat L., który jest biednym człowiekiem nie pracuje w sabat aby zarobić więcej pieniędzy na życie kiedy mógłby to czynić aby lepiej zabezpieczyć byt swojej rodziny? Dlaczego nie mieliby inni bracia albo każdy z nas zachować sabat tylko wtedy gdy jest to wygodne? Głos z Synaju daje odpowiedź. „Sześć dni robić będziesz i wykonasz wszystkę robotę twoją. Ale dnia siódmego odpocznienie jest Pana Boga twego”. [2 Mojżeszowa 20,9-10 \(BG\)](#).

Niewłaściwe czyny popełniane przez wierzących przynoszą wielkie osłabienie zborowi. Są kłodami na drodze grzeszników i przeszkadzają im w przyjsciu do światła. Bracie, Bóg wzywa cię abyś całkiem stanął po jego stronie i przez twoje uczynki pokazał że przestrzegasz Jego nakazy i nie naruszasz sabatu. Wzywa cię abyś

[252]

obudził się i podjął swe obowiązki i stał się rzetelny w swej odpowiedzialności jaka na ciebie została nałożona. Do ciebie adresowane są te uroczyste słowa: „Jeźliże odwrócisz od sabatu nogę swoją abyś nie przewodził woli swojej w dzień mój święty i jeżeli nazwiesz sabat rozkoszą, dniem świętym a Panu sławnym, i będzieszli go miał w ucziwości tak abyś weń nie czynił dróg swoich i nie przewodził woli swej, i nie mówił słowo próżne: Tedy będziesz rozkoszował w Panu i wprowadzą cię na wysokie miejsca ziemi, i sprawię to abyś pożywał dziedzictwa Jakóba, ojca twego, bo usta Pańskie mówiły”. [Izajasza 58,13-14 \(BG\)](#).

Podobnie jak wielu naszych braci stałeś się uwikłany przez naruszających zakon. Widzisz sprawy tak jak oni je widzą i popełniasz ich błędy. Bóg nawiedzi swym sądem tych, którzy tylko głoszą że Mu służą a w rzeczywistości służą mamonie. Ci, którzy nie szanują wyrażonego przez Pana zakonu — nakazu dla swych osobistych korzyści, sami sprowadzają na siebie wroga. Zbór w \_\_\_\_\_ powinien zapytać ich, czy podobnie jak Żydzi nie uczynili ze świątyni Bożej miejsca, w którym się handluje. Jezus powiedział: „Dom mój domem modlitwy nazwany będzie, aleście wy go uczynili jaskinią zbójców”. [Mateusza 21,13](#).

[253] Czy wielu pośród naszych ludzi nie popada w grzech gdy poświęca swoje religijne doświadczenia na konto ziemskich dóbr zachowując zewnętrzne pozory religijności aby oddać cały rozum doczesnym sprawom? Boże prawo musi być w pierwszym rzędzie brane pod uwagę i należy mu być posłusznym w duchu i literze. Jeśli Słowo Boże wypowiedane było z wielkim namaszczeniem ze świętej góry i jest lekceważone, to jak świadectwa Jego ducha mogą być przyjmowane przez nich? Umysły, które są tak zaciemnione że nie potrafią rozpoznać autorytetu Pańskich przykazań danych bezpośrednio człowiekowi, niewiele dobrego są zdolni wyciągnąć z tak wąskiego narzędzia, które On wybrał aby pouczało Jego lud.

Twój wiek nie usprawiedliwia cię w posłuszeństwie wobec boskich przykazań. Abraham był surowo próbowany w podeszłym wieku. Słowa Pańskie wydawały się straszne i niemożliwe do spełnienia dla starego człowieka jednakże nigdy nie kwestionował ich sprawiedliwości i nie wahał się być posłusznym rozkazaniom Bożym. Mógł przekonywać że jest stary i słaby i mógł niepoświęcić syna, który był radością jego życia. Mógł przypomnieć Panu że Jego

rozkaz stoi w sprzeczności z obietnicami, które były dane odnośnie jego syna. Lecz posłuszeństwo Abrahama było pełne, nie szemrał i nie narzekał. Jego ufność do Boga była niezaprzeczalna.

Wiara Abrahama powinna być naszym przykładem lecz jakże niewielu znosi cierpliwie próby prostego napomnienia swych grzechów, które narażają na niebezpieczeństwo ich wieczne szczęście. Jak niewielu przyjmuje napomnienia z pokorą i wyciąga z niej korzyści. Boże żądania wobec naszej wiary, nasza służba, nasza wola, powinny się spotykać z radosną odpowiedzią. Jesteśmy nieskończonymi dłużnikami wobec Pana i powinniśmy bez wahania poddawać się najmniejszemu z Jego rozkazów. Aby stać się tym, który łamie przykazania, nie trzeba deptać całego zakonu moralnego. Jeśli jedno przykazanie nie jest szanowane, już stajemy się naruszającymi święte prawo. Lecz jeśli chcemy być prawdziwie przestrzegającymi zakon, powinniśmy dokładnie przyglądać się każdemu wymaganiu jakie Bóg nałożył na nas.

Bóg zezwolił aby Jego jedyny Syn został skazany na śmierć aby uczynić zadość naruszeniu zakonu, więc jak będzie postępował z tymi, którzy wobec wszystkich dowodów ośmielają się wkraczać na ścieżkę nieposłuszeństwa już po otrzymaniu światła prawdy. Nie mamy prawa stosować wygody lub zachcianek w tej sprawie. Bóg podejmuje odpowiednie kroki by bronić swojego honoru. Ten który nakarmił Eliasza ze strumyka czyniąc kruka swym posłannikiem, [254] nie pozwoli aby Jego wierni cierpieli głód.

Zbawiciel zapytał swych uczniów gdy cierpiał głód dlaczego się martwią, są niespokojni i pytają co będą jeść i w co się będą odziewać. Odpowiedział: „Spójrzycie na ptaki niebieskie iż nie sieją ani żną ani zbierają do gumien a wždy Ojciec wasz niebieski żywi je, izali wy nie jesteście daleko zacniejsi nad nie?” [Mateusza 6,26](#). Wskazał na piękne kwiaty ukształtowane Boską ręką mówiąc: „A o odzienie przeczże się troszczyć? A przypatrzcie się liliom polnym jako rosną, nie pracują ani przędą. A Ja wam powiadam iż ani Salomon we wszystkiej sławie swojej nie był tak przyodziany jako jedna z nich. Jeśli tedy trawę polną, która dziś jest a jutro bywa w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, azaż nie daleko więcej was, o małowierni?” [Mateusza 6,28-30](#).

Gdzie jest wiara Bożego ludu? Dlaczego są tak niewierni i nieufni względem Tego, który zabezpiecza ich potrzeby i wzmacnia ich

swą siłą? Pan doświadczy wiarę swego ludu. On ześle nagany, za którymi pójdą zmartwienia, jeśli te ostrzeżenia nie zostaną przyjęte. On przełamie fatalny letarg grzechu za każdą cenę tych, którzy odeszli od zależności wobec Niego i obudzi w nich poczucie obowiązku.

Mój bracie, twoja dusza musi być ożywiona, twoja wiara musi być pogłębiona. Zbyt długo się usprawiedliwiałeś w swym nieposłuszeństwie z takiego lub innego powodu tak że twoje sumienie zostało uśpione w uświadomieniu sobie tych błędów. Zbyt długo ulegałeś własnemu wygodnictwu w stosunku do przestrzegania sabatu więc twój umysł stał się niepodatny na uwagi czynione odnośnie twojego nieposłusznego postępowania. Jednakże nie jesteś mniej odpowiedzialny ponieważ to ty sam doprowadziłeś siebie do tego stanu. Zaczynij natychmiast być posłusznym boskim przykazaniom i zaufaj Bogu. Nie prowokuj Jego gniewu, w przeciwnym razie spotka cię straszna kara. Zwróć się do Niego zanim nie jest za późno a znajdziesz wybaczenie za twoje przestępstwa. On jest wspaniałomyślny w swym miłosierdziu. On da ci swój pokój jeśli przyjdiesz do Niego w pokornej wierze.

## Rozdział 23 — Samolubstwo w zborze i w rodzinie [255]

*Drogi bracie M.:*

Ukazano mi w mojej wizji że posiadasz takie ułomności charakteru, które muszą być wyleczone. I nie masz racji w swym widzeniu rzeczy i w swoich uczuciach wobec żony. Nie jesteś jej wdzięczny. Ona nie otrzymuje od ciebie słów sympatii i miłości jakie powinnaś jej dawać. To nie pomniejszyłoby twojego poczucia godności, sprawowania władzy męża gdybyś ją pochwalił za jej troskę z jaką niesie trudy rodziny.

Jesteś samolubny i wymagający. Zauważasz małe rzeczy i mówisz o małych błędach u żony i dzieci. Krótko mówiąc, usiłujesz mierzyć ich sumienie swoim własnym. Twoja żona ma swoją własną osobowość, która nigdy nie stanie się taka jak twoja. Posiada indywidualność, którą powinna chronić, ponieważ to ona sama jest za siebie odpowiedzialna przed Bogiem. Nie możesz, bracie M., być odpowiedzialnym przed Bogiem za charakter jaki twoja żona kształtuje. Tylko ona sama może nieść tę odpowiedzialność. Bóg jest tak samo chętny odcisnąć pieczęć przyjaźni i bojaźni Bożej twej żony na twym sumieniu jak twego sumienia na niej.

Zbyt wiele wymagasz od niej jako od żony a także od dzieci. Jesteś zbyt krytyczny. Gdybyś wzmacniał ich radosnym, szczęśliwym własnym usposobieniem, mówił uprzejmie i czule do nich, wnosiłbyś wtedy promienie słońca w twe domostwo, zamiast chmur, smutku i nieszczęścia. Zbyt wiele myślisz o własnej opinii, zająłeś skrajną pozycję i nie jesteś skłonny przyznać że twoja żona też ma rozsądek, sąd, który powinien mieć swoją wagę w rodzinie. Nie wzmacniasz swego szacunku dla swej żony ani nie kształcisz dzieci aby szanowały jej zdanie. Nie możesz uważać że ona nie jest ci równa, starasz się wziąć rządy i kontrolę w swoje ręce i trzymać je w mocnym uścisku. Nie posiadasz czułego, sympatycznego usposobienia. Powinieneś pielęgnować te cechy charakteru, których ci brak, byś był zwycięzcą, jeśli brak błogosławieństwa Bożego w twojej rodzinie.

[256] Jesteś bardzo odróżniający się i niepodobny w swoich opiniach, które stają się bardzo krzywdzące dla twojej rodziny. Potrzebujesz zmiękczenia twego serca łaską Bożą. Potrzebujesz takiej miłości w twoim sercu jaka charakteryzowała uczynki Chrystusa. Miłość pochodzi z Boga. Jest sadzonką niebieskiego wzrostu i nie może żyć i owocować w cielesnie usposobionym sercu. Tam gdzie istnieje, w tym w sercu jest prawda, życie i moc. Lecz nie potrafi żyć bez uczynków a gdy jest ćwiczona, wzrasta i rozszerza się. Nie będzie zauważała małych błędów i nie będzie prędką w zapisywaniu drobnych pomyłek. Przeważy, kiedy suma słów dowodzić będzie próżności. Najlepszą drogą do zreformowania charakteru i wyregulowania twego powiązania z rodziną jest pójście według zasad miłości. Jest ona naprawdę mocą i potrafi dokonać tego, czego nie zdołają dokonać uczynki despotyzmu ani pieniądze.

Mój bracie, twoje słowa są szerokie i niesympatyczne, tną i ranią. Jest dla ciebie bardzo łatwą rzeczą krytykować błędy lecz to doprowadziło tylko do nieszczęścia. Szybko się gniewasz gdy inni mówią tymi słowami do ciebie jakie ty wypowiadasz wobec nich. Na uprzejmość, czułość i miłość spoglądasz jako na słabość charakteru i uważasz za poníženie twojej godności mówić czule, łagodnie i z miłością do twojej żony. I tu błędzisz albowiem nie wiesz na czym polega prawdziwa męskość i godność. Skłonność do odrzucenia uczynków dobroci właśnie jest objawem słabości i ułomności charakteru. To na co spoglądasz jako na słabość Bóg uważa za prawdziwą oraz chrześcijańską grzeczność, która powinna być kształtowana przez każdego chrześcijanina albowiem to jest duch, który objawił Jezus.

[257] Posiadasz samolubne skłonności i myślisz o sobie o wiele lepiej niż powinieneś myśleć. Często w nadzwyczajny i wyjątkowy sposób zaglądasz do Pisma Świętego a gdy już coś tam przeczytasz, przywiązujesz się do tego tak gorliwie jak Żydzi wobec swoich tradycji. Nie mając ducha możliwego do nauczania będziesz w stałym niebezpieczeństwie wywoływania trudności w zborze póki nie naprawisz złych uczynków w sile najwyższego Zwycięzcy. To co sprawia że twój przypadek jest alarmujący polega na tym że uważasz iż znasz się na sprawach lepiej aniżeli twoi bracia i trudno jest ci coś wytłumaczyć. Posiadasz własną ocenę sprawiedliwości, faryzejskiego ducha, który mówi: „Nie zbliżaj się do mnie, nie podchodź albowiem ja jestem świętszy aniżeli ty.”

Nie dostrzegasz zepsucia w twoim własnym sercu i tego że uczyniłeś swe życie prawie jedną pomyłką. Twoje opinie nie mogą i nie wolno im rządzić w zborze Bożym. Potrzebujesz kształtowania wszystkich chrześcijańskich łask lecz w szczególności miłosierdzia, które się nie nadyma, „nie czyni nic nieprzystojnego, nie szuka swego, nie jest porywcze do gniewu, nie myśli nic złego, nie raduje się z niesprawiedliwości ale się raduje z prawdy, wszystko zakrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko cierpi.” [1 Koryntian 13,5-7](#). „Przetoż przyobleczcie jako wybrani Boży, święci i umiłowani, wewnętrzności miłosierdzia, dobrotliwość, pokorę, cichość i cierpliwość. Znaszając jedni drugich i odpuszczając sobie wzajemnie jeśli ma kto przeciw komu skargę, jako i Chrystus odpuścił i wam tak i wy. A nadto wszystko przyobleczcie miłość, która jest związką doskonałości. A pokój Boży niech prowadzi rząd w sercach waszych, do któregoście też powołani w jedno ciało a bądźcie wdzięcznymi”. [Kolosan 3,12-15](#).

Cechujesz się małymi odchyleniami od tego co uważasz za prawidłowe i starasz się je jeszcze poprawiać. Gdy w ten sposób stajesz się zwycięski, dyktatorski, szybki w dostrzeganiu cudzych błędów, nie zbyt uważnie badasz własne serce i nie dostrzegasz że zło istnieje w twoim życiu. Ukazujesz wielką moralną słabość w pobłażaniu twojemu apetytowi i namiętnościom. Zniewolenie wobec tytoniu ma taką władzę nad tobą że nawet gdybyś postanowił z tym zerwać, nie zdołasz nigdy tego postanowienia wypełnić do końca. Złe nawyki zniszczyły poczucie dobra. Mój bracie, gdzie jest twoje wyrzeczenie? Gdzie jest twoja moralna siła do zwyciężania? Jezus pokonał moc apetytu na pustyni w pokusach zamiast ciebie czyniąc możliwym dla ciebie zwyciężenie dla Niego. Teraz ty masz przystąpić do boju. W imię zwycięzcy masz możliwości wyrzec się twojego apetytu i osiągnąć zwycięstwo dla siebie samego. Wymagasz zbyt wiele od innych a co ty pragniesz uczynić by osiągnąć zwycięstwo nad obrzydliwym niszczącym zdrowie, zanieczyszczającym duszę pobłażaniem? Walka ta należy do ciebie. Za ciebie nie może walczyć nikt inny. Inni mogą się modlić za ciebie lecz ty sam musisz wykonać całą pracę.

Bóg wzywa cię abyś już dłużej nie zwlekał z naprawą lecz oczyścił się na ciele i duchu doskonaląc świętość w bojaźni Bożej. Potrzebujesz silnego odsunięcia wad z twojego charakteru. Jesteś w



warsztacie Bożym. Jeśli poddasz się procesowi ociosywania, dopasowywania i planowania by ostre krawędzie mogły być usunięte, węzły i chropowata powierzchnia mogły być wygładzone, ale dzięki działaniu noża Bożego staniesz się doskonały do niebieskich pałaców przez Jego łaskę. Jeśli jednak przylgniesz do własnego „ja” i nie będziesz skłonny poddać się procesowi przygotowania do niebios, nie znajdziesz miejsca w przybytku, który nadejdzie bez dźwięku rogów czy stuku młota. Jeśli twoja natura nie odmieni się, jeśli nie staniesz się oczyszczony i uszlachetniony przez uświęcającą prawdę na te ostatnie dni, staniesz się nie wartym miejsca pośród czystych i świętych aniołów.

Czy stać cię na to, aby pozostać przy swoich kalających zwyczajach i znaleźć się w ostateczności pośród niewierzących i nie-uświęconych? Czy stać cię na poniesienie ryzyka w tej sprawie? Jest zbyt wiele do wygrania, aby odrzucić nawoływanie do porzucenia twego postępowania w pobłażliwości. Wypowiadałeś się na temat prawdy wobec niewierzących w bardzo pewny, budzący sprzeciw sposób, który miał bardzo zły wpływ na ich umysły. I kiedy jest chociaż jeden niekonsekwentny głosiciel prawdy, szatan używa go do specjalnych celów aby skłonić i tych, którzy dotychczas znajdowali się pod właściwym wpływem do poddania się jemu. Powinieneś złagodzić swe obyczaje a kiedy głosisz prawdę, powinieneś czynić to w cichym duchu.

[259] „Bądźcie zawsze gotowi ku daniu odpowiedzi każdemu domagającemu się od was rachunku w tej sprawie o tej nadziei, która w was jest, z cichością i z bojaźnią”. [1 Piotra 3,15](#). Bojaźń, o której tu mowa, nie oznacza nieufności lub niezdecydowania lecz z odpowiednią ostrożnością pilnując każdego punktu żeby niemądre słowo nie zostało wypowiedziane albo podniecenie uczuć nie wzięło górę, w ten sposób pozostawiając niewłaściwe wrażenia na umysłach i skłaniając je do działania w złym kierunku. Bojaźń Boża, pokora i cichość bardzo potrzebne są wszystkim po to aby właściwie reprezentować prawdę Bożą”.

Jednym z naszych największych niebezpieczeństw jest duch wiary w samego siebie i pycha. Wielka nieszczęśliwość jaka otacza ciebie i twoją rodzinę jest rezultatem działania pychy. Użyteczność człowieka, który posiada taką pychę, musi być natychmiast ograniczona albowiem jego pycha i umiłowanie samego siebie ogranicza



go. Jego duch nie jest szlachetny. Jego wysiłki nie rozprzestrzeniają się lecz kurczą. Pycha jest dostrzegana w jego rozmowach i zachowaniu.

Drogi Bracie! Wpływy, pod którymi formował się twój charakter, dały ci zarozumiętego i wyniosłego ducha. Tego ducha wyrabiasz w rodzinie i wśród twoich przyjaciół oraz tych wszystkich, z którymi się łączysz. Aby pokonać te złe nawyki musisz się modlić i czuwać. Powinieneś być szczerze żarliwy ponieważ mało masz czasu, w którym będziesz mógł działać. Nie sądź że możesz opierać się na własnych siłach. Tylko w imię potężnego Zwycięzcy możesz osiągnąć zwycięstwo. W rozmowach z innymi ukazuj miłosierdzie, dobroć i miłość Boga zamiast Jego dokładny sąd i sprawiedliwość. Trzymaj się mocno Jego obietnic. Nie jesteś w stanie niczego uczynić dzięki własnym siłom lecz w sile Jezusa możesz uczynić wszystko. Jeśli będziesz w Jezusie a Jezus w tobie, będziesz nawrócony, odnowiony, uświęcony. „Jeśli we mnie mieszkać będziecie a słowa moje w was mieszkać będą, czegokolwiek byście chcieli, proście, a stanie się wam”. [Jana 15,7](#). Upewnij się czy Jezus jest w tobie że twoje serce jest przełamane, poddane i pokorne. Bóg akceptuje tylko pokornych i skruszonych. Niebiosą są warte trwających przez całe życie upartych wysiłków, tak są warte wszystkiego. Bóg pomoże ci w twoich wysiłkach jeśli zawierzysz tylko Jemu. W twojej rodzinie jest do wykonania praca, w której Bóg cię wspomże, jeśli uchwycisz się Jego sprawiedliwości. Błagam cię abyś uporządkował swe serce i cierpliwie działał dla zbawienia twojej rodziny aby aniołowie Boży [260] mogli wejść do domu twego i zamieszkać z tobą.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 24 — Wezwanie do kaznodziejów

Żyjemy w niezwykle uroczystym czasie. Wszyscy mają pracę do wykonania — pracę, która wymaga pilności. Szczególnie odnosi się to do kaznodziejów, którzy mają troszczyć się i karmić trzodę Bożą. Ten, którego specjalnym zadaniem jest prowadzić lud ścieżką prawdy powinien być zdolnym mówcą zdolnym do przystosowania swych nauk do potrzeb ludzkich. Powinien być tak ściśle związany z niebiosami aby mógł się stać żywym kanałem światłości, także ustami Bożymi.

Kaznodzieja powinien posiadać właściwe zrozumienie słowa a także ludzkiego charakteru. Nasza wiara jest niepopularna. Ludzie nie są skorzy do tego aby uświadomić sobie że są tak głęboko zanurzeni w błędzie, wielka praca jest tu do wykonania lecz obecnie nieliczni ją czynią. Jeden człowiek często wykonuje pracę, która powinna być wykonana przez dwóch gdyż praca ewangelizacyjna z konieczności łączy się z pracą kaznodziei nakładając niejednokrotnie podwójne brzemie na pracownika na polu misyjnym.

Sługa Chrystusa powinien być studentem Biblii aby jego umysł był wyposażony w świadectwo biblijne gdyż jest on tylko wtedy silny gdy jest umocniony prawdą Pisma Świętego. Argument jest dobry w swoim miejscu lecz wiele więcej może być osiągnięte przez proste wyjaśnianie Słowa Bożego. Nauki Jezusa zostały zilustrowane tak jasno że najbardziej ograniczone i proste rozумы ludzkie mogą je szybko zrozumieć. Jezus nie używał skomplikowanych słów w swych dyskusjach lecz jasnego języka przystosowanego do rozumu przeciętnego człowieka. Nie zapuszczał się głębiej w temat jaki tłumaczył niż to było możliwe dla Jego naśladowców.

[261] Jest wielu ludzi rozumnych i biegłych w Piśmie, którzy jednak pracują z małą korzyścią z powodu nieumiejętnego zabrania się do pracy. Niektórzy kaznodzieje zatrudnieni w ratowaniu dusz nie osiągają dobrych wyników gdyż dzieła rozpoczętego z wielkim zapalem nie wprowadzą gruntownie do końca. Inni nie dokonują wiele ponieważ trzymają się uparcie swych zapatrywań, od których nie

chcą ustąpić, nie starają się o przystosowanie swych nauk do rzeczywistych potrzeb ludu. Wielu nie ma pojęcia wcale o konieczności liczenia się z warunkami i zbliżenia się do ludzi tam gdzie oni są. Nie uważają się za równych tym, których pragną wspomóc i wznieść do prawdziwego, biblijnego standardu chrześcijańskiego.

Chcąc być prawdziwie popularnym kaznodzieją trzeba się całkowicie poświęcić dziełu ratowania dusz. Najistotniejsze jest to by był ściśle złączony z Chrystusem szukając nieustannie Jego rady i polegając na Jego pomocy. Niektórzy pracują bez owocu ponieważ polegają jedynie na sile dowcipów, nie wołają szczerze do Boga by kierował nimi swoją mądrością a swoją łaską uświęcał ich wysiłki. Długie mowy i męczące modlitwy szkodzą wprost religijnej sprawie i nie przekonują sumienia ludzkiego. Skłonność do krasomówstwa przygłusza często religijne zainteresowanie, które mogło doprowadzić do dobrych wyników.

Prawdziwy poseł Chrystusa znajduje się w zupełnej jedności z Tym, którego zastępuje, a jego głównym celem jest ratowanie dusz. Zmaleje znaczenie ziemskiego bogactwa gdy porównamy je z wartością jednej duszy, za którą umarł nasz Pan i Mistrz. Dla tego, który waży góry na wadze, pagórki na szalach, jedna dusza ludzka ma nieskończoną wartość.

W pracy kaznodziejskiej bywają walki do stoczenia i zwycięstwa do osiągnięcia. „Nie mniemajcie że przyszedłem dawać pokój na ziemię, nie przyszedłem dawać pokój ale miecz” ([Mateusza 10,34](#)) — powiedział Chrystus. Działalność zboru chrześcijańskiego była początkowo związana z wielkimi trudnościami i gorzkimi smutkami a spadkobiercy apostołów są wystawiani na podobne próby. Niedostatki, oszczerstwo i wszelkiego rodzaju sprzeciw spotka ich w tej pracy. Muszą być ludźmi oddanymi moralnej odwadze i duchowej sile.

[262]

Wielka moralna ciemność panuje wokoło, tylko moc prawdy może rozproszyc cienie jakiegoś umysłu. Mamy do zwalczania ogromne błędy i nie będziemy mogli bez szczególnej pomocy Bożej zmobilizować naszych wysiłków ponieważ zdadzą się na nic w próbie nawrócenia wobec zakorzenionych przesądów by podnieść wyżej nasze charaktery. Ludzka zręczność, największe wrodzone zdolności i zdobycze są bezsilne tam gdzie trzeba pobudzić dusze aby ujrzały podłość grzechu i wypędziły go z serc.

Kaznodzieje muszą być ostrożni i nie spodziewać się za wiele po osobach znajdujących się jeszcze w błędach ciemności. Gdy spełnili swe dzieło jak tylko mogli najlepiej wówczas muszą się zdać na Boga aby dusze szukające prawdy ożywić przez Ducha Świętego, który działa w sposób tajemniczy. Muszą obchodzić się mądrze oraz cierpliwie z innymi pamiętając w jak rozmaitych okolicznościach rozwinęły się różne rysy charakteru w różnych ludziach. Muszą też samych siebie dobrze strzec aby ich własne „ja” nie wzięło góry a Jezus nie został pominięty.

Niektórzy kaznodzieje nie osiągają żadnego skutku ponieważ nie oddają się całkowicie dziełu, szczególnie wtedy gdy wiele zależy od uporczywej i dobrze kierowanej pracy. Wielu wśród nich nie są dobrymi pracownikami poza mównicą, nie idą za swym powołaniem, zaniedbują swoją powinność chodzenia od domu do domu i rozumnego nauczania w kółku rodzinnym. Brak im tej rzadkiej chrześcijańskiej uprzejmości, która by ich usposabiała przyjaźnie i życzliwie względem powierzonych im dusz aby mogli z żarliwą wiarą dla nich pracować i wskazywać im drogę życia.

Kaznodzieje mogą się wiele do tego przyczynić aby ukształtować charakter tych, z którymi są w styczności. Jeśli sami są surowi, skorzy do krytyki i wymówek, to z pewnością znajdą ujemne rysy charakteru u osób, które są najbardziej pod ich wpływem. A chociaż skutki nie odpowiadały ich życzeniom, niemniej jednak są wywołane ich własnym przykładem.

[263] Nie można oczekiwać że pokój i zgoda zapanują między ludźmi gdy ich nauczyciele religii, za którymi podążają, nie posiadają tych przymiotów i nie objawiają ich w swym życiu. Na kaznodziei Chrystusowym spoczywa wielka odpowiedzialność skoro chce być dla ludu wzorem i ściśle wykładać nauki swego Mistrza. Czystość i dostojność naszego Zbawiciela napełniała ludzi głęboką czią a Jego niesamolubna miłość i uprzejmość oraz życzliwość zdobywała ludzkie serca. Był ucieleśnioną doskonałością. Jeśli Jego przedstawiciele dostrzegą owoce wynikające z ich pracy podobnie do tych, którzy ukoronowały posługę Chrystusa, powinni gorliwie starać się naśladować Jego stopy i kształtować cechy charakteru według Jego cnót, które mogą ich uczynić podobnymi Jemu.

Praca podjęta dla ratowania grzeszników wymaga wiele roztropności i mądrości od Boga jeżeli ma być skuteczna. Jeśli pracownik

napełniony jest łaską Jezusową to jego nauki nie będą drażniły słuchaczy ale znajdą drogę do ich serc i otworzą je na przyjęcie wzniosłej prawdy.

Pracownicy na polu misyjnym nie powinni pozwalać sobie na to aby być mało odważni lecz gdziekolwiek się znajdują powinni ćwiczyć nadzieję i wiarę. Praca kaznodziei nie zawsze rozpoczyna się wówczas gdy staje on za mównicą i gdy prawda jest z niej przekazywana. Słuchacze mają się z nią zaznajomić przy każdej prawie okazji. Wielu ponosi duże klęski albowiem nie starają się zaskarbić sympatii ze strony tych, którzy potrzebują ich pomocy. Z Biblią w swej ręce powinni starać się dotrzeć w delikatny sposób do domów, do powodów jakie wywołują w umysłach pytania: „Cóż jest prawda?” [Jana 18,38](#).

Takie dusze muszą być prowadzone i wychowywane ostrożnie i z troskliwością jak uczniowie w szkole. Wielu z nich musi zapomnieć o teoriach, które zakorzeniły się w ich życiu. Gdy zostaną przekonane o tym że były w błędzie odnośnie biblijnych zapatrywań, wpadają w zamęt i zwątpienie i potrzebują wówczas jak najserdeczniejszego współczucia i rozmaitej pomocy. Powinny otrzymać staranną naukę, powinno się za nie i z nimi modlić, czuwać nad nimi i strzec z najczulszą troskliwością. Ci, którzy ulegli pokusie i odstąpili od Boga, potrzebują pomocy. Tacy są przedstawieni w podobieństwie jako zgubiona owca. Pasterz pozostawił dziewięćdziesiąt dziewięć owiec na pustyni i poszedł szukać jednej zgubionej aż ją odnalazł, potem wrócił z radością niosąc ją na ramionach. To samo przedstawia nam niewiasta, która szukała zgubionego grosza dopóki go nie znalazła, potem zawołała sąsiadów swoich aby się z nią razem cieszyli iż to co zginęło zostało odnalezione. Tutaj jest nam wyraźnie pokazane jak niebiescy aniołowie współpracują z chrześcijaninem. Większa radość panuje wśród aniołów w niebie z jednego grzesznika, który czyni pokutę, niż dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych niepotrzebujących pokuty. A Ojciec się raduje razem z Chrystusem. Całe niebo uczestniczy w ratowaniu człowieka. Kto służy jako narzędzie do ratowania chociaż jednego człowieka powinien się cieszyć ponieważ aniołowie Boży śledzą z wielkim zainteresowaniem jego usiłowania i cieszą się wraz z nim z jego powodzenia.

[264]

Jak więc chrześcijanin sumiennie powinien pracować i jak głęboko współczuć ze swymi bliźnimi! Wielki to przywilej być współpracownikiem Jezusa Chrystusa w ratowaniu dusz. Zbawiciel próbował przez swe cierpliwe i bezinteresowne usiłowania dźwignąć człowieka upadłego, uwolnić go od skutków grzechu, dlatego też uczniowie będący nauczycielami Jego słowa powinni dokładać starań aby stali się podobnymi do swego wielkiego Wzoru.

Jednak kaznodzieje Chrystusa chcąc podołać temu aż tak wielkiemu i ciężkiemu zadaniu muszą posiadać fizyczne zdrowie więc aby to osiągnąć muszą nabywać też dobrych przyzwyczajzeń i prowadzić regularny tryb życia. Wielu ludzi stale narzeka i cierpi na różne dolegliwości. To pochodzi zazwyczaj stąd że nie pracują rozsądnie i nie zachowują przepisów dotyczących utrzymania zdrowia. I za dużo przebywają w pokojach zbyt mocno ogrzanych, także źle przewietrzonych. Poświęcają się zbyt dużo studiom lub pisaniu, mają za mało ruchu i za dużo jednostajnych zajęć. Na skutek tego krew płynie leniwie i siły umysłowe słabną.

[265] Cały organizm potrzebuje ożywiających wpływów ćwiczeń na powietrzu. Kilka godzin pracy fizycznej codziennie powinna odnowić cielesny wigor i dać odpocznienie i relaks umysłowi. W ten sposób ogólne zdrowie poprawi się a wspaniała praca misyjna będzie mogła być odpowiednio wykonana. Ciągłe czytanie i pisanie wielu kaznodziei czyni niezdatnych do pracy misyjnej. Zużywają na rozmyślanie i badanie drogocenny czas, który powinniśmy wykorzystać aby nieść ludziom pomoc w odpowiedniej chwili.

Niektórzy kaznodzieje oddalili się właśnie w czasie kiedy powstało ogólne zainteresowanie się prawdą, piśmienniczymi pracami i często się zdarzyło iż pisma ich nie miały żadnej bezpośredniej łączności z dziełem, które mieli do wykonania. Jest to rażący błąd gdyż obowiązkiem kaznodziei w takich czasach jest dołożyć starań aby sprawę królestwa Bożego posunąć naprzód. Umysł jego powinien być jasny i przejęty jedynie sprawą ratowania dusz. Ale jeżeli myśli jego są czymś innym zajęte, może zginąć wiele dusz, które zostałyby uratowane gdyby w porę otrzymały wskazówki. Niektórzy kaznodzieje dają się łatwo odciąć od swej pracy, zniechęcają się lub poświęcają się za wiele sprawom domu a wzrastające zainteresowanie zanika z braku poparcia. Szkoda jaką się przez to wyrządza dziełu jest nieobliczalna. Gdy przygotowania są czynione do pu-

blicznego głoszenia prawdy to kaznodzieja odpowiedzialny za to powinien czuć zobowiązanie by przeprowadzić cały ten zamiar z sukcesem. Jeśli jego praca wydaje się bezowocna powinien przez gorliwą modlitwę starać dowiedzieć się czy jest ona tym czym być powinna. Musi upokorzyć swoją duszę przed Bogiem doświadczając samego siebie, uchwycić się w wierze boskich obietnic, pokornie trwać w swych usiłowaniach póki się nie upewni że wiernie spełnił swój obowiązek i uczynił przede wszystkim wszystko co było w jego mocy aby osiągnąć pożądany skutek.

Kaznodzieje opowiadają często przy podjęciu nowego pola pracy że na poprzednich miejscach pozostawili wielkie zainteresowanie. Tak się nie postępuje. Powinni najpierw dokończyć rozpoczętą pracę ponieważ pozostawiając pole niedokończone, utrudniają zadanie następnemu pracownikowi, przez co przynoszą więcej szkody niż pożytku. Na takich polach nic dobrego nie urośnie gdyż było niedostatecznie opracowane aby mogło wydać coś więcej oprócz bujnych chwastów.

Praca na nowych polach wymaga ciągłej modlitwy i mądrej pracy. Potrzeba nam mężów Bożych, nie tylko mężów, którzy potrafią przemawiać, ale takich, którzy z doświadczenia znają tajemnicę pobożności i mogą dopomóc ludowi w najżywotniejszych sprawach, mężów, którzy rozumieją wartość swego stanowiska, jako słudzy Jezusa i ochotnie biorą na siebie krzyż jaki On na nich nakłada. [266]

Gdy przychodzi pokusa aby się odosobnić i zająć się pisaniem i czytaniem w chwili kiedy inne obowiązki wymagają skupienia i całej uwagi, wtedy słudzy Jezusa powinni mieć dość siły do zaparcia się siebie i oddania się dziełu, które właśnie im jest powierzone. Jest to bez wątpienia jedno z największych doświadczeń jakie człowiek gorliwego ducha może przechodzić.

Obowiązki kaznodziejów są często haniebnie zaniedbane ponieważ kaznodziei brak siły aby poświęcić swoje osobiste skłonności do odosobnienia się i studiowania. Powinien odwiedzać swą trzodę chodząc od domu do domu, w każdej rodzinie uczyć, wdawać się w rozmowę, modlić się wspólnie i dbać o jej zbawienie. Nie można omijać tych, którzy pragną zaznajomić się z zasadami prawdy lecz trzeba im gruntownie prawdę wyłożyć. Czujny i gorliwy sługa Boży nie powinien pominąć żadnej sposobności gdzie chodzi o spełnienie dobrego uczynku.



Niektórzy kaznodzieje będąc zaproszeni do domu rodzinnego spędzali po kilka godzin w odosobnieniu w oddzielnym pokoju by folgować skłonnościom do czytania i pisania a rodzina, która ich gościła, nie odniosła żadnego pożytku z odwiedzin. Kaznodzieje przyjmowali gościnność nie odwzajemniając się za to nauczaniem, które przecież tak bardzo było potrzebne.

[267] Ludzi łatwo pozyskać w kółku towarzyskim ale wielu kaznodziejów nie chce się trudzić odwiedzaniem, nie rozwijali w sobie towarzyskich cech i nie zdobyli tego radosnego usposobienia, które toruje drogę do serca ludzkiego. Jest nadzwyczaj ważnym aby duszpasterz dużo obcował ze swymi ludźmi celem poznania różnych cech natury ludzkiej, rozumiał działania umysłu, umiał przystosować swe nauki do intelektu ludzi i uczył się że ta wspaniała miłość jest w posiadaniu tych, którzy pilnie studiują naturę i potrzeby człowieka.

Ci, którzy stronią od ludzi, nie mogą im pomóc. A zdolny lekarz musi rozumieć przyczynę różnych schorzeń i musi posiadać gruntowną znajomość budowy ludzkiego ciała. Musi być zdecydowany punktualnie odwiedzać swoich pacjentów wiedząc że zwłoka jest niedopuszczalna. Kiedy jego doświadczona ręka bada puls cierpiącego, troskliwie śledzi szczególne oznaki choroby chorego. Dzięki poprzednio zdobytym doświadczeniom może poznać przyczynę choroby i przepisać odpowiednie leczenie by powstrzymać dalszy rozwój choroby. Jak lekarz postępuje z chorym organizmem, tak duszpasterz z człowiekiem chorym na skutek grzechu, a dzieło jego o tyle przewyższa zadanie lekarza, o ile życie wieczne jest cenniejsze od doczesnego. Lekarz duszy ma do czynienia z najróżniejszymi usposobieniami i powinnością jego jest zapoznać się z członkami rodziny, którzy słuchają jego nauk, aby się przekonać w jaki sposób najlepiej poprowadzić ich we właściwym kierunku.

Widząc tak wielką odpowiedzialność powstaje pytanie: „Któż jest do tego zdolny?” [2 Koryntian 2,16](#). Pracownik mógłby upaść na duchu widząc jak wiele ciężkich obowiązków na nim spoczywa ale pokrzepieniem dla jego serca są słowa Chrystusa zawierające wspaniałe obietnice: „Oto Jam jest z wami po wszystkie dni aż do końca świata”. [Mateusza 28,20](#). Trudności i niebezpieczeństwa jakie czyhają na tych, których On kocha, powinny Go uczynić przezornym i ostrożnym w postępowaniu z nimi i czujnym wobec nich ponieważ jest tym, który musi zdać rachunek. Powinien mądrze używać swego

wpływu by pozyskać dusze dla Jezusa, wpoić prawdę w serca tych ludzi, którzy jej szukają. Powinien się troszczyć, aby świat swoim zwodniczym i ponętym powabem nie odciągnął ich od Boga i nie zatwardził ich serc na wpływ Jego łaski.

Kaznodzieja nie powinien panować wyniośle nad powierzoną mu trzodą lecz być jej wzorem i wskazywać drogę do nieba. Naśladując przykład Jezusa musi zanosić prośby do Boga tak długo [268] aż ujrzy wysłuchanie swojej modlitwy. Jezus doświadczył człowieczeństwa i Bożej sympatii wobec człowieka. Jest naszym wzorem we wszystkich sprawach. Bóg jest naszym Ojcem i Władcą a chrześcijański kaznodzieja jest przedstawicielem jego Syna na ziemi. Zasady, które są ważne w niebie, powinny też obowiązywać i na ziemi. Ta sama miłość, która ożywia aniołów, ta sama czystość i świętość, która panuje w niebie, powinny być w miarę możliwości naśladowane na ziemi. Bóg czyni kaznodzieję odpowiedzialnym za władzę jaką posiada ale go nie usprawiedliwia gdy władzy tej używa by zadowolić swą żądzę panowania nad trzodą powierzoną jego troskliwości.

Bóg dał sługom swym cenną znajomość swej prawdy i pragnie aby się ściśle złączyli z Jezusem a następnie zbliżyli się przez współczucie do swych braci i mogli im wyświadczyć to wszystko co najlepsze co jest w ich mocy. Odkupiciel świata nie zatroszczył się o swój własny dobrobyt lecz czynił dobrze wszędzie gdzie był. Złączył się ściśle z Ojcem aby zjednoczona siła mogła działać na dusze ludzkie ratując je od wiecznej zagłady. Tak samo i Jego słudzy muszą pielęgnować duchowe życie jeżeli chcą mieć powodzenie w swej pracy.

Jezus tak bardzo litował się nad biednym grzesznikiem iż opuścił niebo, odłożył swe królewskie szaty i uzalivszy się nad człowiekiem unizył samego siebie i stał się człowiekiem aby się zapoznać z potrzebami ludzi i pomóc im w podniesieniu się z upadku. Skoro dał ludziom tak niezbite dowody swej miłości i tkliwego współczucia, jakże ważnym jest aby Jego zastępy szły za Jego przykładem, bardziej się zbliżali do swych bliźnich i pomagali im w rozwinięciu prawdziwie chrześcijańskiego charakteru! Ale niektórzy byli zanadto skorzy do opanowania trudności jakie zachodziły w zborze i postępowali ostro i niemiłosiernie z błędzącymi ludźmi. Ulegli wrodzonym skłonnościom, nad którymi powinni byli zapanować.

[269] Nie jest to spokojny wymiar chrześcijańskiej sprawiedliwości lecz ostry wybuch gwałtownego temperamentu.

Zbory trzeba raczej wychowywać niż karać. Zamiast je ganić surowo z powodu braku duchowego życia i zaniedbywania się w obowiązkach, powinni kaznodzieje nauczać słowem i przykładem jak mogą rósć w łasce i znajomości prawdy. „Któregom się ja stał sługą według daru Bożego, który mi jest dany dla was, abym wypełnił Słowo Boże, to jest tajemnicę ona, która była skryta od wieków i od rodzajów ale teraz objawiona jest świętym Jego, którym to chciał Bóg oznajmić jakie jest bogactwo tej tajemnicy chwalebnej między poganami, który jest Chrystus między nami, nadzieja onej chwały, którego my opowiadamy napominając każdego człowieka we wszelkiej mądrości, abyśmy wystawili każdego człowieka doskonałym w Chrystusie Jezusie, w czym też pracuję bojując według skutecznej mocy Jego, która we mnie dzieło swoje potężne sprawuje”. [Kolosan 1,25-29](#).

Skoro nasi kaznodzieje dożyją 40-50 lat nie powinni uważać że ich praca jest mniej wydajna i efektowna niż dawniej. Właśnie starsi i doświadczeni mężowie zdolni są do dobrze uplanowanych i skutecznych wysiłków. Są oni potrzebni zwłaszcza w tym czasie gdy zbory nie mogą się obejść bez ich pomocy. Nie powinni więc nawet mówić o swej cielesnej lub duchowej niemocy ani myśleć iż minęły te czasy kiedy mogli się na coś przydać.

Wielu z nich po ciężkich duchowych wysiłkach nie szukało ulgi w pracy fizycznej. Wskutek tego nastąpił upadek sił i skłonności do zrzucenia z siebie odpowiedzialności. Potrzeba im więcej fizycznej pracy. To stosuje się nie tylko do tych, którzy mają głowy przyprószone siwizną starości gdyż nawet młodzi ludzie popadli w taki stan i doszli do osłabienia władz umysłowych. Mają szereg uplanowanych wykładów ale skoro wyjdą poza te ramy, brak im jest inicjatywy.

[270] Za dawnych lat kaznodzieja był zmuszony jeździć konno i poświęcał wiele czasu na odwiedzanie swej powierzonej trzody ale cieszył się o wiele lepszym zdrowiem pomimo trudów i wpływów niepogody na jakie był narażony niż kaznodzieja w naszych czasach unikający o ile tylko może wszelkich fizycznych wysiłków i ograniczający się do swoich książek.

Starsi i doświadczeni kaznodzieje powinni jako słudzy Boży uważać to za swój obowiązek iść naprzód, każdego dnia czyniąc postępy, coraz bardziej się doskonaląc w swej pracy i stale zbierać świeży materiał dla ludu. Każde usiłowanie w zakresie szerzenia ewangelii powinno być lepsze niż poprzednie. Każdego roku powinni rozwijać głębszą pobożność, łagodniejszego ducha, bogatsze duchowe życie i gruntowniejszą znajomość prawd biblijnych. Im jest poważniejszy, im bogatsze ma doświadczenia tym łatwiejszy powinien mieć dostęp do serc ludzkich ponieważ zna je coraz lepiej.

Dziś potrzebni są ludzie, którzy śmiało podnieśliby głos w obronie zakonu i sprawiedliwości bez względu na to kto przeciw nim występuje. Powinni być mocni prawością i wypróbowaną odwagą. Zbór pragnie takich a Bóg będzie działał z ich wysiłkami rozwijając wszystkie gałęzie służby ewangelii.



## **Numer 28 — Świadectwo dla zboru**

[271]

## Rozdział 25 — Doświadczenia i działalność

Powodem dla jakiego zdecydowałam się napisać kolejne świadectwo dla moich drogich braci i sióstr tym razem jest fakt że Pan wspaniale ukazał mi się sam i ponownie objawił sprawy wielkiej wagi, które mam przekazać tym co głoszą że przestrzegają przykazania Boże i czekają na powtórne przyjście Syna Człowieczego. Ponad trzy lata minęły pomiędzy moją wizją daną mi 3. stycznia 1875 roku a ostatnim objawieniem Bożej miłości i mocy. Lecz zanim przedstawię widzenie dane mi ostatnio, sporządzę krótki zarys moich doświadczeń z minionych dwóch lat.

Jedenastego maja 1877 roku opuściliśmy Oakland w Kalifornii i wyjechaliśmy do Battle Creek w stanie Michigan. Cierpiałam na ból serca przez ostatnie kilka miesięcy i szczególnie dał on o sobie znać podczas podróży. Kłopoty nie opuściły mnie nawet wówczas gdy dotarliśmy do Michigan. Inni zajęli nasz dom w Battle Creek i nie mieliśmy nikogo z bliskich, którzy by się nami zajęli a nasze dzieci wszystkie były w Kalifornii. Ale uprzejmi przyjaciele uczynili dla mnie co było w ich mocy lecz nie czułam się dobrze sprawiając im ciężar podczas gdy całą swą troskliwość powinni byli poświęcić swoim własnym rodzinom.

[272] Został wysłany telegram do mojego męża proszący o jego przybycie do Battle Creek by zwrócić szczególniejszą uwagę na istotne sprawy związane z naszym dziełem lecz również po to aby przyrzekł się planom budowy sanatorium. W odpowiedzi na to wezwanie przybył do Battle Creek i zaangażował się żarliwie w modlitwach, kazaniach, pisaniu i organizowaniu zgromadzeń w redakcji „The Review”, w szkole i sanatorium, prawie zawsze do późnej nocy. To pochłonęło go całkowicie. Czuł wagę tych zajęć lecz szczególnie czuł się odpowiedzialnym za sanatorium, w budowę którego zostało zainwestowane więcej niż pięćdziesiąt tysięcy dolarów. Jego stały psychiczny niepokój przygotowywał go do nagłego załamania. Oboje czuliśmy niebezpieczeństwo tak więc zdecydowaliśmy się pojechać do Colorado by zażyć trochę odpoczynku i spokoju. Kiedy



planowałam podróż i przygotowywałam się do niej, jakiś głos wydawał mi się mówić do mnie: „Uzbrój się, mam dla ciebie pracę do wykonania tu w Battle Creek”. Głos wydawał się tak wyraźny że nie zastanawiając się nad tym odwróciłam się by zobaczyć kto to mówi. Nie dostrzegłam nikogo a kiedy uświadomiłam sobie że mam do czynienia z obecnością Bożą, moje serce ukorzyło się w czułości przed Nim. Kiedy mój mąż wszedł do pokoju, opowiedziałam mu o moim doświadczeniu. Płakaliśmy ze wzruszenia, uklękliśmy i zaczęliśmy się modlić razem. Nasze przygotowania przewidywały że wyruszymy w podróż za trzy dni lecz teraz nasze wszystkie plany uległy zmianie.

Trzydziestego maja pacjenci i obsługa sanatorium zaplanowali spędzić cały dzień dwie mile od Battle Creek, w przepięknym gaju, który otaczał jezioro Goguac i przekonano mnie też abym była obecna i przemówiła do pacjentów. Gdybym radziła się mych uczuć, prawdopodobnie nie pojechałabym i nie podjęła ryzyka lecz pomyślałam że praca ta może być tą, którą mam do wykonania w Battle Creek. O zwykłej godzinie stoły zostały zastawione zdrowym i apetycznym pożywieniem, które miało dodawać smaku. O godzinie trzeciej rozpoczęły się zajęcia od modlitw i śpiewu. Z wielką swobodą przemawiałam do pacjentów. Wszyscy słuchali z najgłębszym zainteresowaniem. Kiedy przestawałam przemawiać, Judge Graham z Wisconsin, pacjent sanatorium, wstał i zaproponował aby wykład ten został wydrukowany i rozpowszechniony pomiędzy pacjentów i innych ludzi dla ich moralnego i zdrowego pożytku, aby słowa wypowiedziane tego dnia nigdy nie zostały zapomniane lub nieuszanowane. Propozycja ta spotkała się z aplauzem w jednomyślnym głosowaniu i została później wydrukowana w postaci małej broszury zatytułowanej: „Pacjenci Sanatorium nad Jeziorem Goguac”. Bliski [273] był koniec roku szkolnego w uczelni w Battle Creek. Niepokoiłam się bardzo o studentów, spośród których wielu było jeszcze nienawróconych i odłączonych od Boga. Pragnęłam przemawiać do nich i uczynić jakiś wysiłek dla ich zbawienia zanim rozejdą się do swych domów lecz byłam zbyt słaba by zaangażować się w pracy dla nich. Po doświadczeniu, które opowiedziałam, otrzymałam wiele dowodów na to że Bóg wspomogł mnie w pracy nad zbawieniem tych studentów.

Zostały zorganizowane spotkania w naszym domu modlitw przeznaczone dla studentów. Cały tydzień poświęcałam na pracę nad nimi organizując nabożeństwa co wieczór i w sabat, i w pierwszy dzień tygodnia. Moje serce radowało się widząc dom nabożeństw wypełniony prawie do ostatniego miejsca przez studentów. Staralam się zaszczyć im że życie w czystości i modlitwie nie powinno przeszkadzać w uzyskaniu prawdziwej wiedzy naukowej lecz właśnie powinno usuwać przeszkody w czynieniu postępów w wiedzy. Poprzez zwiążanie ze Zbawicielem zostaną wprowadzeni do szkoły Chrystusa a jeśli będą pilnymi uczniami w tej szkole, wady i niemoralność będą im obce a wzrastająca wiedza będzie rezultatem tej nauki. Wszyscy, którzy stają się uczniami w szkole Chrystusa, doskonalą się zarówno duchowo jak i w zakresie swego wykształcenia. Ukazałam im Jezusa jako najwspanialszego nauczyciela świata jaki był kiedykolwiek znany.

„Bojaźń Boża jest początkiem mądrości”. [Psalmy 111,10](#). Wiedza o Bogu i Jego wymaganiach otworzy przed studentami możliwości zrozumienia i uświadomienia sobie odpowiedzialności wobec Boga i wobec świata. Aby to osiągnąć będą czuli że ich uzdolnienia muszą być rozwijane w taki sposób, który doprowadzi do najlepszych rezultatów. Nie będzie to jednak możliwe do uczynienia dopóki wszystkie przepisy i zasady religijne nie zostaną zwiążane z programem szkolnym. W żadnym wypadku nie może zostać zerwany związek z Bogiem podczas studiów, w dążeniu do wiedzy trzeba poszukiwać prawdy a cała prawda pochodzi od Boga, źródła prawdy. Studenci, którzy są cnotliwi i owiani duchem Chrystusa, będą zdobywać wiedzę przy pomocy wszystkich swych możliwości i uzdolnień.

[274]

Uczelnia w Battle Creek została założona w celu zdobywania wiedzy a równolegle z tym prowadzono studentów do Zbawcy, z którego cała prawdziwa wiedza wypływa. Wykształcenie przyjmowane bez biblijnej religii obdarte jest ze swej prawdziwej jasności i chwały. Pragnęłam zaszczyć studentom fakt że nasza szkoła ma zajmować wyższą pozycję w kształtowaniu opinii aniżeli jakakolwiek inna instytucja nauczająca poprzez otwieranie wyższych i szlachetniejszych celów przed młodzieżą oraz zadań i przedmiotów życia i poprzez formowanie w nich potrzeby posiadania odpowiedniej wiedzy o ludzkich obowiązkach i wiekuistych zadaniach. Wielkim

zadaniem w założeniu naszej uczelni miało być uzyskiwanie właściwego spojrzenia na sprawy przez studentów aby dostrzec mogli harmonię pomiędzy nauką a religią Biblii.

Pan mnie wzmocnił i pobłogosławił naszym wysiłkom. Wielka liczba młodzieży przysłała i modliła się. Niektórzy z nich na skutek braku czujności i modlitwy utracili swą wiarę i łączność z Bogiem. Wielu doświadczyło że czyniąc postępy otrzymują błogosławieństwa Boże. Rezultatem nabożeństw było to że wielu przystąpiło do zawarcia przymierza z Panem przez chrzest.

Ostatecznie pod koniec roku szkolnego w Goguac Lake zdecydowano właśnie z tego miejsca wysyłać nowo ochrzczonych do dzieła. Posługi spotkały się z wielkim zainteresowaniem ze strony licznych zgromadzonych w nabożeństwach ludzi, którzy podejmowali uroczyste przyrzeczenia stając się przygotowani do świętego obrządku. Ja rozpoczynałam i kończyłam uroczystość. Mój mąż poprowadził czternastu pośród cennej młodzieży do wody pięknego jeziora i ochrzcił ich w imieniu Jezusa Chrystusa. Niektórzy co przystąpili do obrządku chrztu jako obietnicy praktykowali wiarę już w domach. W taki sposób zakończyła się służba w naszym umiłowanym towarzystwie szkolnym.

### Spotkania na temat wstrzemięźliwości

Lecz moja praca nie jest jeszcze ukończona w Battle Creek. Natychmiast po naszym powrocie znad jeziora żarliwie zostaliśmy zaproszeni by wziąć udział w wielkim spotkaniu na temat wstrzemięźliwości. Spotkanie to zostało dokonane dzięki wysiłkom postępowej części mieszkańców w Battle Creek. Klub reformujących sił w Battle Creek kierował tym ruchem liczącym sześćset osób a także stowarzyszeniem Chrześcijańskiej Wstrzemięźliwości Kobiet, które skupiało dwieście sześćdziesiąt osób. Bóg, Chrystus, Duch Święty a także Biblia były to bliskie słowa dla tych żarliwych pracowników. Wiele dobra zostało już wykonane, wiele było aktywności wśród członków takich grup w typie ich działalności jakie prowadzili. Dobry też był duch spotkań jakie organizowali, obiecujący, wspanialszy czas jaki ma niebawem nastąpić.

[275]

Jedna z takich okazji nadarzyła się w czasie wizyty wielkiej menażerii Barnuma w mieście 28. czerwca kiedy to kobiety z chrze-

ścijańskich kościołów bardzo przyczyniły się do propagowania trzeźwości organizując restaurację bez alkoholu. Zapraszały liczne tłumy ludzi jakie napływały do miasta z okolicznych wsi zobaczyć jadłodajnię aby w ten sposób odwodzić ich od wizyt w salonach bądź w knajpach gdzie spotykali alkoholików i narażeni byli na pokusy. Olbrzymi namiot zdolny pomieścić pięć tysięcy ludzi użyty w czasie konferencji w Michigan dla celów tamtejszego nabożeństwa został przygotowany również na tę okazję. Oprócz tej imponującej namiotowej świątyni zbudowano piętnaście lub dwadzieścia stołów na przyjęcie zaproszonych gości.

Na przywitanie sanatorium ustawiło olbrzymi stół w centrum wielkiego pawilonu, przepięknie przyozdobiony wspaniałymi owocami i zbożem. Ten stół stanowił główną atrakcję i opiekowano się nim bardziej niż innymi. I chociaż był dłuższy o ponad trzydzieści stóp, był zatłoczony tak przeróżnymi darami że trzeba było ustawić dwa inne, tak samo długie, które wkrótce też się zapełniły.

Na przywitanie M. Austin, W. H. Skinera, kasjera Banku i C. C. Peavey przemawiałam w namiocie w sobotni miły wieczór 1. lipca skupiając się na chrześcijańskiej wstrzeźliwości. Bóg pomógł mi tego dnia i chociaż już przemawiałam dziewięćdziesiąt minut, tłum prawie pięciu tysięcy ludzi słuchał mnie z zapartym tchem.

[276]

### Wizyta w Indianie

W dniach od 9. do 14. sierpnia brałam udział w nabożeństwie obozowym w Indianie z towarzyszącą mi siostrą Mary K. White. Mój mąż stwierdził że nie może opuszczać Battle Creek. Na tym zgromadzeniu Pan umocnił mnie jeszcze bardziej. Dał mi siłę do apelowania do ludzi. Gdy spojrzałam na mężczyzn i kobiety tam zgromadzone, mieli wygląd szlachetny i miły, i taki też wpływ wywierali, przypomniałam sobie małą grupkę osób zgromadzonych sześć lat temu, która była w większości biedna i niewykształcona i mogłam tylko wykrzyknąć: „Co z nimi Bóg uczynił!” [4 Mojżeszowa 23,23 \(BG\)](#).

W poniedziałek cierpiałam bardzo z powodu chorych płuc mając przy tym wysoką gorączkę lecz błagałam Pana by wzmocnił mnie dla uczynienia jeszcze jednego wysiłku dla zbawienia dusz. Podniosłam się w mojej słabości i zostałam pobłogosławiona wspa-

niałą swobodą i mocą. Apelowałam do ludzi aby oddawali serca swe Bogu. Około pięćdziesięciu wystąpiło do modlitwy. Okazano głębokie zainteresowanie. Pięćdziesięciu zostało ochrzczonych w Jezusie jako skutek tego nabożeństwa.

Planowaliśmy zorganizować zgromadzenie obozowe w Ohio i na Wschodzie lecz kiedy nasi przyjaciele stwierdzili że w obecnym moim stanie zdrowia byłoby to niewskazane, zdecydowaliśmy się pozostać w Battle Creek. Bardzo smuciło mnie bolące gardło i płuca a moje serce było stale osłabione. Cierpiąc przez dłuższy czas oddałam się pod opiekę sanatorium na leczenie.

### Skutki przepracowania

Mój mąż nieustannie działał dla postępu dzieła w różnych oddziałach pracy skoncentrowanej w Battle Creek. Każdy z jego przyjaciół był zdumiony wynikami jego pracy. W sobotni poranek 18. sierpnia przemawiał w domu modlitwy. Po południu jego umysł był bardzo krytycznie doświadczony przez cztery kolejne godziny kiedy słuchał czytania rękopisu dla trzeciego tomu *Ducha Proroctwa*. Sprawa była bardzo interesująca i miała pobudzić dusze do głębokiego nawrócenia. Była tu opisana historia cierpień ukrzyżowania, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Jezusa. Zanim zdaliśmy sobie z tego sprawę mój mąż uległ bardzo wielkiemu osłabieniu. Zaczynał pracę w niedzielę o piątej rano i kontynuował ją do godziny dwunastej w nocy.

[277]

Następnego dnia o wpół do siódmej odczuł zawroty i został sparaliżowany. Bardzo byliśmy tym przerażeni ale Pan był miłosierny i oszczędził nam zmartwienia. Jednakże jego atak zakończył się wielkim fizycznym i psychicznym wyczerpaniem i teraz w rzeczywistości wydawało się niemożliwym wzięcie udziału w zgromadzeniu na Wschodzie, pozostawiając mojego męża przygnębionego i osłabionego na zdrowiu.

Kiedy mój mąż w ten sposób został obezwładniony powiedziałam sobie: „To jest dzieło wroga, nie możemy poddać się jego mocy. Bóg będzie działał w naszym imieniu”. W środę mieliśmy specjalną modlitwę o uzdrowienie oraz aby błogosławieństwo Boże mogło na nim spocząć. Prosiliśmy o mądrość abyśmy mogli spełniać nasze obowiązki wobec organizującego się zgromadzenia. Wiele razy

wspomagał Pan nasze wysiłki i wiarę po to abyśmy mogli działać dla Niego pośród niesprawiedliwego świata i w takich właśnie razach cudownie nas podtrzymywał i ochraniał. Lecz nasi przyjaciele błagali nas że powinniśmy odpocząć i że jest z naszej strony nierozsądnym podejmowanie takiej podróży narażając się na niewygody obozowego życia. Staraliśmy się sami przekonać że sprawa Boża będzie się rozwijać sama i wówczas gdy my pozostaniemy na uboczu i nie będziemy już brać w niej udziału, Bóg powoła innych aby czynili Jego dzieło.

[278] Nie mogłam jednak znaleźć spokoju i wyzwolenia od myśli że jestem na uboczu pola naszej działalności. Wydawało mi się że to szatan stara się odgrodzić mnie od obowiązku niesienia świadectwa i wykonania dzieła jakie sam Bóg na mnie nałożył. Byłam bliska decyzji udania się samej i czynienia mego obowiązku ufając Bogu że da mi potrzebne siły, kiedy otrzymaliśmy list od brata Haskella, w którym wyrażał podziękowanie Bogu że brat i siostra White wezmą udział w zgromadzeniu obozowym w Nowej Anglii. Brat Conright pisał że nie może być obecny ponieważ nie może zostawić swych spraw w Danwers i że nikt inny z naszego towarzystwa nie może również wziąć w nim udział. Brat Haskell wyjaśnił w liście że wszystkie przygotowania zostały już przedsięwzięte dla zorganizowania wielkiego zgromadzenia w Groveland, on zdecydował się zorganizować to nabożeństwo z pomocą Bożą nawet wtedy gdyby musiał robić to wszystko sam.

Ponownie przedstawiliśmy tę sprawę w modlitwie Panu. Wiedzieliśmy że potężny lekarz może uleczyć zarówno mojego męża jak i mnie jeśli miałoby to przyczynić się do Jego chwały. Wydawało mi się niemożliwym wyruszać z osłabionym, chorym i zniechęconym, lecz również w takich przypadkach czułam że Bóg uczyni naszą podróż błogosławieństwem dla nas obojga jeśli wyruszymy z wiarą i nadzieją. Często myślałam nad tym gdzie jest twoja wiara? Bóg przecież obiecał: „Póki będą trwać dni twoje, słynąć będzie moc twoja”. [5 Mojżeszowa 33,25 \(BG\)](#).

Starłam się podnieść na duchu mojego męża, uważał on że jeśli czuję się na siłach podjąć trudy i pracę obozowego zgromadzenia, najlepszym dla mnie będzie tam się udać lecz sam nie podejmował się towarzyszenia mi w takim stanie osłabienia, niemożności podjęcia pracy, umysłu ogarniętego zniechęceniami a on sam był

obiektem pożałowania ze strony swych braci. Był wprawdzie sam w stanie usiąść lecz nie mógł uczynić wiele więcej od czasu swego ataku paraliżu a wydawało się że stan jego się nie zmienia, nie jest mocniejszy. Zwracaliśmy się do Pana ponownie mając nadzieję że chmura zmartwienia przerzedzi się lecz nie otrzymaliśmy szczególnego światła. Kiedy powóz czekał aby zabrać nas do odjazdu, ponownie prosiliśmy Pana i błagaliśmy Go aby nas wspomógł w naszej podróży. Oboje zdecydowaliśmy się wyruszyć z wiarą i zaryzykować wszystko w imię obietnicy Bożej. Ta decyzja z naszej strony wymagała wiary lecz po zajęciu naszych miejsc w powozach poczuliśmy że znajdujemy się na ścieżce naszych obowiązków. Odpoczywaliśmy w czasie podróży i spaliśmy dobrze w nocy.

### Obozowe zgromadzenie

Około ósmej w piątek wieczorem dojechaliśmy do Bostonu. Następnego ranka złapaliśmy pierwszy pociąg do Groveland. Kiedy przybyliśmy na miejsce zgromadzenia, deszcz padał dosłownie strumieniami. Brat Haskell działał energicznie w tym czasie i doprowadził do dobrze przygotowanego zgromadzenia. Na polu postawionych było czterdzieści siedem namiotów, oprócz trzech olbrzymich namiotów z jednym przeznaczonym dla nabożeństw w wymiarach 80 x 120 stóp. Nabożeństwa sobotnie spotykały się z największym zainteresowaniem. Zbór odnawiał się i umacniał kiedy grzesznicy i odstępcy uświadomili sobie istotę swego niebezpieczeństwa.

[279]

W niedzielę rano pogoda była dalej pochmurna lecz zanim ludzie się zesłi, wyrzało słońce. Łodzie i pociągi wylewały swą żywą zawartość tysiącami. Brat Smith kazał na temat jutrzeńki. Temat był szczególnie interesujący i ludzie słuchali z głęboką uwagą i zainteresowaniem. Po południu trudno się było przebić do mojej mównicy poprzez gęsty tłum. Gdy tam dotarłam, przede mną rozpościerało się morze głów. Olbrzymi namiot był pełny, tysiące stało na zewnątrz tworząc żywy mur o dużej szerokości. Moje płuca i gardło dokuczały mi bardzo, jednakże wierzyłam że Bóg mi pomoże w takiej ważnej sytuacji. Kiedy przemawiałam, moje bóle i osłabienie ustąpiło gdy uświadomiłam sobie że przemawiam do ludzi, którzy moich słów nie traktują jak bajek. Rozważania zajęły ponad godzinę i cały czas uwaga słuchaczy na nich się koncentrowała. Kiedy zaczęto śpiewać

na zakończenie, niektórzy z przedstawicieli grupy Wstrzeźliwości w Haverhill zwrócili się do mnie z prośbą abym podobnie w ten sposób jak obecnie przemówiła do nich i do ich towarzystwa w poniedziałek wieczór. Mając umówione zgromadzenie w Danvers zmuszona byłam odmówić.

[280] W poniedziałek rano zanosiałam modlitwy w naszym namiocie w intencji mego męża. Przedstawiliśmy jego sprawy Wielkiemu Lekarzowi. To były cenne chwile, pokój niebios spoczął na nas. Takie słowa zaszyły mi się do myśli: „To jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat, wiara nasza” (1 Jana 5,4) a wszyscy odczuliśmy błogosławieństwo Boże spoczywające na nas. Potem zgromadziliśmy się w wielkim namiocie, mój mąż przemawiał krótki czas ale cenne słowa z serca zmiękczonego i ogarniętego głębokim rozumieniem łaski Bożej i Jego dobroci. Pragnął wiernym w prawdzie uświadomić że jest ich przywilejem przyjmować pewność łaski Bożej do swych serc i że wielkie prawdy, w które wierzymy, powinny uświęcać życie, uszlachetniać także charakter i mieć zbawiający wpływ na świat. Oczy pełne łez wśród ludzi słuchających go pokazywały że ich serca zostały dotknięte i zmiękczone tymi uwagami i myślami.

Następnie dalej kontynuowaliśmy pracę, którą rozpoczęliśmy w sabat a cały poranek został spędzony na pracy szczególnej dla grzeszników i tych, którzy się sprzeniewierzyli i dla tych dwustu, którzy przyszli aby się za siebie modlić, począwszy od dziesięcioletnich dzieci do siwych mężczyzn i niewiast. Ponad dwadzieścia osób spośród tej grupy po raz pierwszy postawiły swoje nogi na tej drodze. Po południu trzydzieści osiem osób zostało ochrzczonych a większa część postanowiła się ochrzcić w swoim rodzinnym zborze.

W poniedziałek wieczór w towarzystwie brata Canrighta i kilku innych znaleźliśmy pociąg jadący do Danvers. Mój mąż nie był w stanie mi towarzyszyć. Kiedy wyzwoliliśmy się z tłoku obozowego zgromadzenia, uświadomiłam sobie że jestem chora i czuję się słaba, jednakże pociąg pędził szybko wioząc nas na spotkanie w Danvers. Tu musiałam stanąć przed całkiem obcymi ludźmi, których umysły były pełne uprzedzeń na skutek fałszywych opowiadań i obelżywych kłamstw. Pomyślałam że jeśli będę miała siłę głosu i będę wolna od bólów serca, będę bardzo wdzięczna Bogu. Te myśli i uczucia głęboko chowałam w sobie i w wielkim cierpieniu cicho zaczęłam



wzywać Boga. Byłam zbyt słaba by pozbierać moje myśli i uporządkować je w odpowiednich słowach lecz czułam że muszę otrzymać pomoc i modliłam się o nią z całego serca. Muszę mieć fizyczne i psychiczne siły jeśli mam przemawiać tego wieczoru. W cichej modlitwie mówiłam stale: „Zawierzam moją bezradną duszę Tobie. O Boże, mój Wybawco. Nie opuszczaj mnie w godzinie potrzeby”.

Kiedy czas spotkania zbliżał się, mój duch zmagał się w modlitwie o siłę i moc od Boga jakby gwałtem. Kiedy ostatnią pieśń odśpiewano, wyszłam na podium. Stałam słaba wiedząc że jeśli jakikolwiek sukces zostanie odniesiony w mojej pracy, stanie się to jedynie przez siły Wszechmocnego. Duch Pana spoczął na mnie kiedy zaczęłam przemawiać. Jak uderzenie prądem odczułam to w mym sercu i cały ból natychmiast ustąpił. Cierpiałam na bóle migrenowe, one natychmiast ustąpiły. Moje podrażnione gardło i objęte chorobą płuca przestawałam odczuwać. Lewe ramię i ręka stały się prawie bezużyteczne na skutek bólu serca lecz teraz wróciło właściwe czucie. Mój umysł był czysty, moja dusza pełna światłości i miłości Boga. Aniołowie Boży wydawali się stać po każdej stronie jak ściana ognia.

[281]

Namiot był pełen, około dwustu osób stało na zewnątrz nie mogąc znaleźć dla siebie miejsca w jego wnętrzu. Rozpoczęłam przemówienie od słów Chrystusa jakie wypowiedział w odpowiedzi na pytanie zakonnika jakie jest większe przykazanie zakonu. „Będiesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej”. [Mateusza 22,37](#). Błogosławieństwo Boże spoczęło na mnie i moje bóle i słabości odeszły. Przede mną byli ludzie, z którymi mogłam się nie spotkać aż do dnia ostatecznego i pragnienie ich zbawienia przywiodło mnie do żarliwego przemawiania w bojaźni Bożej abym nie była winna ich upadku, ich krwi. Wielkie uniesienie towarzyszyło moim wysiłkom, zajęło ono godzinę i dziesięć minut. Jezus był moim pomocnikiem i Jego imię będzie miało całą chwałę. Publiczność słuchała z wielką uwagą.

Wróciliśmy do Groveland we wtorek i znaleźliśmy obóz zwinęty, namioty poskładane, nasi bracia zegnali się i gotowi byli wsiadać do pociągu by wrócić do swoich domów. Zanim opuściliśmy tę ziemię, bracia Canright i Haskell, mój mąż, siostra Ings i ja znaleźliśmy kawałek miejsca dla wspólnej modlitwy za bło-

[282] goślawieństwa, zdrowie i łaska Pana spoczęły bardziej obficie na moim mężu. I wszyscy czuliśmy potrzebę pomocy dla mojego męża podczas gdy tak wiele wezwań przychodziło z różnych kierunków by głosić kazania. Ta wspólna modlitwa była bardzo cenna i słodki pokój i radość jakie na nas spoczęły były naszym zapewnieniem że Bóg wysłuchał nasze prośby. Po południu brat Haskell zabrał nas do swego powozu i wyruszyliśmy do South Lancaster wypocząć w jego domu przez pewien czas. Woleliśmy w ten sposób podróżować uważając że będzie to lepsze dla naszego zdrowia.

Mieliśmy codziennie boje z mocami ciemności lecz nie poddaliśmy naszej wiary ani też nie popadliśmy w zniechęcenie. Mój mąż z powodu choroby był przygnębiony a szatańskie pokusy wydawały się bardzo niepokoić jego umysł. Lecz nie pojawiła się u nas ani jedna myśl że możemy zostać zwyciężeni przez wroga. Niemniej jednak niż trzy razy przedstawialiśmy jego sprawę Wielkiemu Lekarzowi, który leczy zarówno duszę jak i ciało. Każde nabożeństwo modlitewne było dla nas szczególnie cenne i przy każdej sposobności mieliśmy specjalne objawienie światłości i miłości Bożej. Kiedy prosiliśmy Boga w imieniu mego męża, pewnego wieczoru w domu Br. Haskella Pan „wydawał się być między nami”. Było to łączenie się w modlitwie jakiej nigdy nie zapomnę. Pokój wydawał się być rozjaśniony obecnością aniołów. Chwaliliśmy Pana z całego naszego serca i ustami. Jedna z sióstr zapytała, czy to jest widzenie czy to są niebiosy? Nasze serca były w tak bliskim kontakcie z Bogiem że uznaliśmy iż te godziny są zbyt cenne aby je poświęcić na spanie. Udaliśmy się wprawdzie na spoczynek lecz prawie całą noc przebyliśmy na rozmowach i rozmyślaniu nad dobrocią i miłosierdziem Boga i chwaliliśmy Go z wielką radością.

Zdecydowaliśmy się pojechać na zjazd do Vermont prywatnie przez część drogi ponieważ uważałam że tak będzie lepiej dla mojego męża. W południe stanęliśmy obok toru kolejowego, rozpaliliśmy ogień, przygotowaliśmy obiad i rozpoczęliśmy modlitwę. Te cenne godziny spędzałam w towarzystwie brata i siostry Haskell, siostry Ings i siostry Huntley i nie zostaną one nigdy zapomniane. Nasze modlitwy docierały do Boga przez całą naszą drogę z South Lancaster do Vermont. Po podróży trwającej trzy dni przesiadliśmy się do pociągu i w ten sposób dokończyliśmy podróż.

Nabożeństwo w Vermont miało szczególne znaczenie. Pan dał mi siły przemawiać do ludu raz dziennie. Daję przykład z tego nabożeństwa z kazania brata Uriah Smith's wydrukowanego w *Review and Herald*:

„Brat i siostra White i brat Haskell byli obecni na tym zgromadzeniu ku wielkiej radości naszych braci. W sobotę, 8. września, poświęcono cały dzień na szczególne modlitwy o brata Whita i jego stanu zdrowia. To był dobry dzień. Było wiele natchnionych modlitw i uduchowionych i ważnych rozmów tak że wszystko to nie poszło na marne. A błogosławieństwa Pańskie były z Jego ludem w obfitości. W sobotę po południu siostra White przemawiała z wielkim zapałem i z wielkim sukcesem. Około stu ludzi wyszło aby modlić się wspólnie wyrażając w ten sposób bardzo głęboką wolę i pragnienie spotkania się z Panem”.

[283]

Z Vermont udaliśmy się prosto do New York na obozowe zgromadzenie. Pan dał mi wielką moc w przemawianiu do ludzi lecz niektórzy nie byli przygotowani do tego aby wynieść korzyść z takiego nabożeństwa. Nie byli też w stanie uświadomić sobie swego stanu i nie pragnęli żarliwie spotkać się z Panem wyznając swe nieposłuszeństwa i odrzucając grzechy. Jednym z ważnych powodów było to że bracia zgromadzeni na nabożeństwie obozowym czuli się przeciążeni swymi troskami życia. Mamy do czynienia z wielką stratą gdy te przywileje nie są udoskonalane.

Wróciliśmy z Michigan a po kilku dniach pojechaliśmy do Lansing by tam wziąć udział w nabożeństwie, które trwało dwa tygodnie. Tu pracowałam bardzo energicznie i byłam w tym wzmacniana przez Ducha Świętego. Tak wielce zostałam pobłogosławiona mogąc kazać do studentów i działając dla ich zbawienia. To było niezapomniane spotkanie. Duch Boży był obecny od samego początku do końca. Radowaliśmy się bardzo widząc zbawienny wpływ Boga w tym nabożeństwie. Po spędzeniu kilku tygodni w Battle Creek zdecydowaliśmy się na wyjazd do Kalifornii.

### **Działalność w Kalifornii**

W Kalifornii mój mąż pracował lecz niezbyt wiele. A jego powrót do zdrowia wydawał się odwlekać. Nasze modlitwy kierowane były do Boga, nie mniej niż trzy a nawet pięć razy dziennie a pokój

[284]

Boży często na nas zstępował. Nie byłam nawet w najmniejszym stopniu zniechęcona. Nie byłam w stanie wiele spać w nocy, dużo czasu spędzałam na modlitwie i wdzięcznym uwielbieniu Boga w zamian za Jego łaski. Czułam jak pokój Boży rządzi moim sercem stale i mogłam naprawdę powiedzieć że mój pokój był jak rzeka. Niespodziewane jednak przyszły na mnie próby, dodane do choroby mego męża, które o mało mnie nie zdruzgotały. Lecz moje zaufanie i wiara w Boga pozostały niewzruszone. On był prawdziwą pomocą w każdym czasie w potrzebie.

Odwiedziliśmy Healdsburg, St. Helena, Vacaville i Pacheco. Mój mąż towarzyszył mi kiedy sprzyjała temu pogoda i kiedy zima wydawała się być raczej łagodna. Gdy mój mąż zaczął powracać do zdrowia a pogoda w Michigan stała się umiarkowana, wrócił na leczenie do Sanatorium. Tu otrzymał wielką nagrodę za to co napisaliśmy w sposób dobitny i wyraźny.

Nie odważyłam się towarzyszyć mężowi w podróży poprzez doliny albowiem stałe troski i niepokoje oraz niemożność wyspania się przyniosły memu sercu kłopoty, które stały się alarmujące.

Godzina naszego rozstania nadchodziła. Niemożliwe było za-trzymać nasze łzy gdyż nie wiedzieliśmy czy spotkamy się jeszcze na tym świecie. Mój mąż wracał do Michigan a my zdecydowaliśmy się że będzie wygodniej odwiedzać Oregon i nieść poselstwo moje do tych, którzy nigdy mnie jeszcze nie słyszeli a będzie to celowe.

[285]

Wyjechałam z Healdsburg do Oakland 7. czerwca i spotkałam się ze zborami Oakland i San Francisco w wielkim namiocie w San Francisco gdzie brat Healey działał. Czułam wielkie brzemię by dać im świadectwo i potrzebę osobistych wysiłków, na rzecz tych zborów nieść innym wiedzę o prawdzie. Ukazano mi że San Francisco i Oakland były polem misyjnej działalności i tak byłoby nadal. Ich wzrost był powolny lecz gdy te wszystkie zbory byłyby żywe, gdyby członkowie robili wszystko co się da by nieść światło innym, wielu przystępowałoby do ich szeregów i byłiby posłuszni prawdzie. Obecnie wierni nie są jednak tak zainteresowani zbawieniem innych jak powinni być. Brak aktywności i nieudolność w dziele Bożym skutkowałam w sprzeniewierzeniu się Bogu ich samych a poprzez ich przykład inni zostali odwodzeni od pójścia naprzód. Bezinteresowne, wytrwałe, aktywne wysiłki skutkowałyby efektywniej z najlepszymi rezultatami. Usiłowałam powiedzieć im to co Pan ukazał przede mną

że On chciał by prawda była przekazywana innym przez żarliwe aktywne działanie, a nie tylko tym, którzy głoszą że weń wierzą. Nie powinni ukazywać i głosić prawdy wyłącznie przez słowa ale poprzez własne życie będąc żywymi reprezentantami prawdy.

Ukazano mi że ci, którzy stanowią te zbory, powinni być studentami Biblii studiującymi wolę Bożą by jak najgorliwiej mogli stać się pracownikami w dziele Bożym. Powinni siać ziarno prawdy gdziekolwiek jest to możliwe: w domu, w pracy, na rynku, a także w czasie nabożeństwa w domu Bożym. Aby zaznajomić się z Biblią powinni czytać ją uważnie i z nabożnym skupieniem. Aby odłączyć się od świata i powierzyć swoje brzemie Jezusowi muszą zacząć natychmiast studiować aby uświadomić sobie wartość krzyża Chrystusowego i uczyć się go nosić. Jeśli będą żyć życiem pobożnym, osiągną bojaźń Bożą.

Próba jest to co wiedzie nas do momentu gdy dostrzegamy samych siebie takimi jakimi jesteśmy. Jest to czas pokusy, który daje spojrzeć na swój los, charakter, który ukazuje potrzebę kształcenia dobrych cech charakteru. Ufając w błogosławieństwa Boże chrześcijanin jest wszędzie bezpieczny. W mieście nie będzie skorumpowany, w banku będzie widziany jako człowiek o spokojnej inteligencji i lojalności. W sklepie czy w warsztacie każdą część pracy będzie wykonywał wiernie z okiem skierowanym na chwałę Bożą. Kiedy tak będą postępować członkowie zboru, sam zbor będzie bezpieczny. Pomyślność nie opuści nigdy tego zboru dopóki pojedynczy członkowie jego będą w bliskim złączeniu z Bogiem zachowując bezinteresowne zainteresowanie zbawieniem dusz swych bliźnich. Duchowni mogą modlić się i błagać i prowadzić wyczerpujące wymiany poglądów i wiele pracy może być włożone w budowę i pomyślność zboru lecz dopóki pojedynczy członkowie nie będą działać jako słudzy Jezusa zbor będzie zawsze znajdował się w ciemności i bez siły. Trudny i ciemny jest świat, wpływ prawdziwego przykładu będzie siłą dla dobrych uczynków.

Nie można spodziewać się żniwa tam gdzie nie zasadzono ziarna lub wiedzy tam gdzie nigdy by się nie uczył człowiek — jest to jednak tak samo niemożliwe być zbawionym gdy było się ośpałym. Leniwiec i próżniak nigdy nie osiągnie sukcesu w przełamywaniu pychy i połączonych pokus wobec grzesznych zachcianek, które trzymają go z dala od Zbawiciela. Światło prawdy uświęcające ży-

cie odkryje przed tym, który przyjął grzeszne namiętności serca walczące o panowanie, poczucie konieczności zaangażowania każdego nerwu i wysiłku by odeprzeć szatana, by móc zwyciężyć przez zasługi Chrystusa. Kiedy otoczony był wpływami, które odwodziły go od Boga, jego prośby muszą być skierowane do Jezusa z prośbą o pomoc i siłę aby mógł zwyciężyć pułapki szatana.

Niektórzy w tych zborach znajdują się w ciągłym niebezpieczeństwie z powodu troski o życie doczesne i posiadanie cielesnych myśli, które tak zajęły ich umysł że nie mają czasu w ogóle myśleć o Bogu lub niebie a także o ich potrzebach duszy. Błąkają się w swym zeszywnieniu tu i tam lecz popadają z powrotem w jeszcze większą drzemkę. Dopóki nie wyrwą się z tej drzemki, Bóg nie oświeci ich światłością ani nie przekaze im swych błogosławieństw. Może natomiast w gniewie zabrać ich świecznik z miejsca w jakim się znajdują. On uczynił te zbory depozytariuszami swego prawa. Jeśli odrzucą grzech i przez aktywny żarliwy żal ukażą stałość i poddanie się zasadom Bożego słowa, będą wiernie wykonywać obowiązki, które pomogą umocnić ich świecznik w miejscu, w którym się znajdują, to otrzymają dowód że Pan Zastępów jest z nimi a Bóg Jakuba jest ich ucieczką.

### Wizyta w Oregonie

[287] Dziesiątego czerwca w niedzielę kiedy mieliśmy wyruszyć do Oregon miałam atak bólu serca. Moi przyjaciele sądzili że to przekreśla plany mego wysiłku ale uważałam że odpocznę gdy dostanę się na pokład łodzi. Postanowiłam że będę pisała podczas podróży.

W towarzystwie znajomej damy i brata J. N. Loughborough wyjechałam do San Francisco po południu 10. czerwca na pokładzie parowca „Oregon”. Kapitan Conner, który sprawował dowództwo na tym wspaniałym parowcu, był bardzo uprzejmy wobec swych pasażerów. Kiedy minęliśmy Golden Gate i wypłynęliśmy na ocean był on bardzo burzliwy. Wiał przeciwny nam wiatr, parowiec przebijał się z mozołem gdy ocean wydawał się być w furii z powodu silnego wiatru. Przyglądałam się zachmurzonemu niebu, wzburzone fale sięgały wysokości gór a kropelki wody odbijały się jak kolory tęczy. Widok był zaiste wspaniały lecz napawał trwogą kiedy pomyślałam o tajemnicach głębin. Morze jest straszliwe w swym gniewie.

Ale jest jakaś tajemnicza piękność we wznoszeniu się i opadaniu ryczących fal. Mogłam dostrzec pokaz mocy Bożej poruszającej niespokojne wody, przelewające się pośród wichru, który lizał fale wyniesione wysoko jak gdyby był w konwulsjach agonii.

Znajdowaliśmy się na pokładzie wspaniałej łodzi, rzuceni na łaskę wiecznie niespokojnych fal lecz niewidzialna moc trzymała w mocnym uścisku wody. Bóg posiada moc opanowania ich. Może je trzymać w dłoni całkowicie. Głębiny są posłuszne głosowi Stwórcy. „Aż dotąd wychodzić będziesz a dalej nie postąpisz a tu położysz nadęte wały twoje”. [Joba 38,11 \(BG\)](#).

Jakimż wspaniałym przedmiotem rozmyślań był szeroki majestatyczny ocean Pacyfiku! W wyglądzie stanowił coś przeciwnego swej nazwie. Był szalony, pełny furii. Gdy patrzyliśmy na niego ogólnie wydawało się że nie będzie żadnej siły go przywieść do porządku, że jest całkowicie pozbawiony jakiegokolwiek kontroli. Lecz Boże prawo jest tym czemu ten ocean jest posłuszny. Bóg wyważa fale i ustala ich dno. Gdy patrzyłam na niebiosy w górę i w wody znajdujące się w dole zapytałam: „Gdzież jestem i dokąd idę? Nic nie ma wokół mnie oprócz wzburzonych wód, jakże wielu wsiadało na statki i nigdy nie zobaczyło już zielonych pól i swych szczęśliwych domostw! Wpadli jak ziarenko piasku i w głębinach zakończyli swoje życie”.

[288]

Gdy patrzyłam na spienione fale, ryczące bałwany, przypomniała mi się scena z życia Jezusa kiedy uczniowie w posłuszeństwie rozkazowi Mistrza wypłynęli swą łodzią na drugi brzeg jeziora i wpadli w straszliwą burzę. Łódź nie była posłuszna ich woli i miotani byli na wszystkie strony usiłując jakoś płynąć lecz wreszcie zrezygnowani odłożyli wiosła. Spodziewali się ostatecznej zguby lecz kiedy burza i fale zmagaly się ze śmiercią, Jezus, którego pozostawili na brzegu, pojawił się przed nimi idąc spokojnie pośród spienionych fal. Byli przerażeni bezużytecznością swych wysiłków i ukazywało się przed nimi beznadziejne położenie i spodziewali się zguby. Kiedy ujrzeli Jezusa krocącego po falach, jeszcze bardziej się przestraszyli tłumacząc sobie to jako pewny zwiastun szybkiej śmierci. Krzyknęli z przerażeniem lecz zamiast spodziewanego zwiastuna śmierci, Jezus pojawił się jako poseł życia. Usłyszeli Jego głos ponad ryczącymi falami: „Jam jest nie bójcie się!” [Mateusza 14,27](#). Jakże szybko zmieniła się sytuacja — od grozy i beznadziejności do radości,

wiary i nadziei w obecności umiłowanego Nauczyciela! Tak więc uczniowie nie odczuwali już strachu, niepokoju i śmierci ponieważ Chrystus był z nimi.

Czy my mamy odmówić posłuszeństwa wobec tego źródła wszelkiej mocy, którego prawu posłuszne jest nawet morze i fale? Czy mamy bać się zaufać ochronie tego, który powiedział że nie opuści tych, którzy Mu ufają, ani nie upadnie nawet włos na ziemię bez Jego wiedzy. On powiedział że nie opuści ani jednego upadającego i nie będzie niezauważony przez naszego niebieskiego Ojca?

[289] Kiedy prawie wszyscy udali się do swych kabin, ja pozostałam na pokładzie. Kapitan podał mi krzesło, na którym mogłam wygodnie się ułożyć i koce abym mogła okryć się przed wilgotnym powietrzem. Wiedziałam że jeśli będę w kabinie, będę chora. Przyszła noc, ciemność okryła morze, groźne fale rzucały naszym statkiem. Ten duży statek był jak maleńka łupinka pośród wód ale był pilnowany i ochraniały przez niebiańskich posłów, którzy wykonywali Boże rozkazy. Inaczej zostalibyśmy połknięci przez fale w jednej chwili a po naszym wspaniałym statku nie byłoby nawet śladu. Lecz Bóg, który karmi kruki, który ma policzone włosy na naszych głowach, nigdy o nas nie zapomina. Kapitan uważał że jest zbyt zimno abym pozostała na pokładzie. Powiedziałam mu że dopóki jest to bezpieczne pozostanę na pokładzie całą noc nie schodząc do kabiny gdzie podróżujące damy cierpiały na chorobę morską i tam gdzie byłabym pozbawiona świeżego powietrza. Na to on odpowiedział: Nie musi pani zajmować swojej kabiny. Pójdę poszukać jakiegoś miejsca dobrego do spania. Zostałam odprowadzona przez obsługę do górnego salonu gdzie na podłodze został położony materac. Chociaż wszystko to zostało zrobione w bardzo szybkim tempie, poczułam się jednak bardzo źle. Położyłam się na moim łóżku i nie wstałam z niego aż do następnego ranka w czwartek. W tym czasie tylko raz spożyłam posiłek, kilka łyżeczek herbaty i krakersy.

Podczas tej czterodniowej podróży co chwilę ktoś opuszczał swą kabinę blady, drżący, chwiejący się na nogach podczas wychodzenia na pokład. Nieszczęście było wypisane na każdej twarzy. Życie samo w sobie nie było pożądania godne. Wszyscy pragnęliśmy spokoju jakiego jednak nie mogliśmy znaleźć i pragnęliśmy dostrzec wreszcie coś co by się nie ruszało. Osobiste potrzeby były nieważne



i nie brane pod uwagę. Mieliśmy też lekcję na temat tego jak mały jest człowiek.

Nasza podróż trwała pośród wzburzonego morza do momentu kiedy wpłynęliśmy do rzeki Columbia, która była gładka jak szkło. Pomagano mi wejść na pokład. Był cudowny poranek i pasażerowie wyszli na pokład jak chmura pszczoł. Była to z początku godna pożałowania armia lecz ożywcze podmuchy wiatru i przyjemne promienie słońca po sztormach i burzach wkrótce przywróciły im radosne usposobienie i wesołość.

Ostatnią noc, w czasie której przebywaliśmy na pokładzie okrętu, spędziłam na dziękczynieniu memu niebiańskiemu Ojcu. Nauczyłam się lekcji jaka nigdy nie zostanie zapomniana. Bóg przemówił do mego serca burzą, a potem spokojem jaki nastąpił, czy nie mamy Go czcić? Czy człowiek może przedkładać swą wolę ponad wolę Bożą? Czy mamy być tak nieposłuszni wobec tak potężnego Władcy? Czy mamy wznosić się ponad Najwyższego, który jest źródłem wszelkiej mocy i z którego serca wypływa nieskończona miłość i błogosławieństwa dla stworzeń pod Jego opieką?

[290]

Moja wizyta w Oregon miała jeden szczególny cel. I tutaj spotkałam po rozłące trwającej cztery lata mych drogich przyjaciół: brata i siostrę Van Horn, których niemal uważaliśmy za nasze dzieci. Brat Van Horn nie dostarczał tak pełnych i przychylnych raportów ze swej działalności jakich mógł dostarczać. Byłam w związku z tym nieco zaskoczona i zdziwiona, z przyjemnością stwierdziłam że znalazłam sprawę Bożą w tak pomyślnej sytuacji w Oregon. Dzięki niez mordowanym wysiłkom tych misjonarzy zbór na tym terenie Adwentystów Dnia Siódmego wzrastał wzmacniając się o kilku duchownych działających na tym polu misyjnym.

Osiemnastego czerwca, we wtorek wieczór, spotkałam się z dużą liczbą przestrzegających sabbat w tym stanie. Moje serce było pod wpływem Ducha Bożego. Dałam moje świadectwo o Jezusie i wyraziłam wdzięczność ze słodkiego przywileju jakim jest nasza ufność w Jego miłość i pragnienie aby Jego moc połączyła się z naszymi wysiłkami w celu ocalenia przed zgubą. Jeśli chcemy widzieć pomyślność dzieła Bożego, musimy czynić wszystko by Jezus mógł zamieszkać w nas, krótko mówiąc, musimy działać uczynkami Jezusa. Gdziekolwiek spojrzymy widzimy dojrzewające żniwa lecz pracowników jest niewielu. Poczułam że moje serce napętnia się

pokojem Bożym i miłością dla Jego drogiego ludu, z którym odprawiałam nabożeństwo po raz pierwszy.

[291] Dwudziestego trzeciego czerwca, w niedzielę, przemawiałam w zborze Metodystów w Salem na temat wstrzemięźliwości. Uwaga słuchaczy była wielka i mogłam w spokoju w sposób zdecydowany przemawiać na ten ulubiony przeze mnie temat. Poproszono mnie abym ponownie przemawiała w tym samym miejscu w niedzielę po spotkaniu obozowym lecz było to niemożliwe ze względu na chrypkę. Jednakże w następny wtorek przemawiałam ponownie w tym zborze. Zasypywano mnie wieloma zaproszeniami aby przemawiać na temat wstrzemięźliwości w wielu miastach i miasteczkach w Oregon lecz stan mego zdrowia nie pozwalał na przychylnie traktowanie tych próśb. Stałe przemawianie, zmiany klimatu przyprawiły mnie o uciążliwą chrypkę.

Wzięliśmy udział w zgromadzeniu obozowym z najgłębszym zainteresowaniem. Pan dał mi siły i łaskę gdy stanęłam przed ludźmi i spojrzałam na inteligentną publiczność, moje serce było skruszone przed Bogiem. Było to pierwsze zgromadzenie obozowe organizowane przez naszych członków w tym stanie. Próbowałam przemawiać lecz moje przemówienie zostało przerwane przez płacz. Byłam bardzo niespokojna o mojego męża ze względu na jego biedne zdrowie. Kiedy przemawiałam stanął przede mną widok spotkania w zborze w Battle Creek a mój mąż był pośrodku w łagodnie żółtawej światłości Pańskiej padającej na niego i otaczającej go. Jego twarz nosiła znamię zdrowia i wydawał się być szczęśliwy.

Usiłowałam przedstawić zgromadzonym wdzięczność jaką powinniśmy odczuwać za czułą sympatię i wspaniałą miłość Bożą. Jego dobroć i chwała wyryła piętno w moim umyśle w niezapomniany sposób. Byłam prawie przygnieciona poczuciem jego nieporównywalnych zasług i dzieła jakie On ustanowił, nie tylko w Oregon ani w Michigan czy Kalifornii gdzie nasze ważne instytucje zostały zlokalizowane lecz również w innych krajach. Nigdy nie będę w stanie przekazać innym obrazu jaki żywo stanął przed moimi oczami w tym momencie. Na tę chwilę bowiem stanęła praca nasza przede mną, która przysłoniła mi widok zgromadzonej publiczności. Spotkanie i ludzie, do których się zwracałam zniknęły na moment z mojego umysłu. Światłość drogocenna, światłość niebios oświeciła wspaniałym blaskiem te instytucje, które są zaangażowane w

uroczystej podniosłej pracy odbijającej promienie światłości jakie zsyła nam niebo .

Wszystko to podczas tego zgromadzenia obozowego mówiło i wskazywało mi na to że Pan jest bardzo blisko mnie. Kiedy się skończyło byłam bardzo osłabiona lecz wolna w Panu. Był to okres pożytecznej działalności i wzmacniania zboru w walce dla prawdy. Na krótko przed rozpoczęciem się zjazdu w czasie nocnych modlitw wiele rzeczy stanęło przede mną w wizji lecz nakazane mi zostało milczenie więc nie mogłam nikomu powiedzieć o tych sprawach. Po zamknięciu zgromadzenia otrzymałam w czasie nocy kolejne ważne objawienie się mocy Bożej.

[292]

W następną niedzielę po spotkaniu obozowym przemawiałam publicznie w parku. Miłość Boża napełniła moje serce i kazałam o prostocie naszej wiary. Moje serce było przepelnione miłością Jezusa i starałam się przedstawić Go w taki sposób aby wszyscy byli oczarowani pięknem Jego charakteru.

Podczas mego pobytu w Oregon odwiedziłam więzienie w Salem w towarzystwie brata i siostry Carter i siostry Jordan. Kiedy nadszedł czas posługi udaliśmy się do kaplicy, która była bardzo przyjemna dzięki czystemu powietrzu i światłu. Na sygnał dzwonu dwóch mężczyzn otwarło wielkie żelazne wrota, kaplica zaczęła się wypełniać więźniami. Drzwi zostały dokładnie za nami zamknięte i po raz pierwszy w moim życiu znalazłam się między murami więzienia.

Spodziewałam się zobaczyć odpychających w wyglądzie mężczyzn lecz zdziwiłam się że wielu z nich wydawało się bardzo inteligentnych a niektórzy wydawali się być zdolnymi. Byli ubrani w więzienną odzież a włosy mieli gładko uczesane buty błyszczące. Kiedy spozjrzałam na te wszystkie oblicza stojące przede mną pomyślałam: Każdemu z tych mężczyzn dany został dar lub talent po to aby był użyty dla chwały Bożej i na pożytek ludziom lecz oni pogardzili darem niebios, znieśli i niewłaściwie go użyli. Gdy spozjrzałam na młodzieńców w wieku lat osiemnastu, dwudziestu i trzydziestu, pomyślałam o ich nieszczęśliwych matkach, o ich wstydzie i smutku jaki był częścią ich gorczy. Wiele serc tych matek zostało złamanych na skutek złego postępowania ich dzieci. Lecz czy one spełniły swój obowiązek wobec nich? Czy nie pobłażały im w ich niewłaściwym postępowaniu, czy nie uległy ich woli, czy

nie zaniebdywały uczenia ich praw Bożych i Jego oczekiwań wobec nich?

[293]

Kiedy wszyscy się już zgromadzili brat Carter odczytał hymn. Wszyscy mieli książeczki i serdecznie przyłączyli się do śpiewu. Jeden muzykalny grał na organach. Następnie otworzyłam nabożeństwo modlitwą a potem ponownie wszyscy śpiewali. Przemawiałam słowami: „Patrzcie, jaką miłość dał nam Ojciec abyśmy dziatekami Bożymi nazwani byli. Dlatego świat nie zna nas iż Onego nie zna. Najmilsi! Teraz dziatekami Bożymi jesteśmy ale się jeszcze nie objawiło czem będziemy, albowiem ujrzymy Go tak jako jest”. [1 Jana 3,1.2.](#)

Przedstawiłam im jak nieskończone poświęcenie uczynione zostało przez Ojca w niebie w daniu swego umiłowanego Syna za upadły świat aby mógł człowiek przez posłuszeństwo zostać nawrócony i stać się uznanym synem Bożym. I zbór i świat są wezwani by cieszyć się miłością, która wyrażona została w taki sposób że nie jest w stanie jej pojąć ludzkim rozumem i która nawet do zdumienia doprowadziła aniołów w niebie. Ta miłość jest tak głęboka, tak szeroka i tak wielka, że natchniony apostoł nie znalazł języka, w którym mógłby ją wyrazić wzywając zbór i świat do podziwiania jej i czynienia z niej tematu uwielbienia i rozmyślań.

Przedstawiłam moim słuchaczom grzech Adama w naruszeniu przykazań danych przez Ojca. Bóg uczynił człowieka sprawiedliwym, doskonale świętym i szczęśliwym lecz on utracił swe boskie umiłowanie i zniszczył swą własną szczęśliwość na skutek nieposłuszeństwa wobec ojcowskiego prawa. Grzech Adama pogrzyżył rodzaj ludzki w beznadziejności i desperacji. Lecz Bóg w swej cudownej miłości nie pozostawił człowieka na zgubę w jego beznadziejnym i upadłym stanie. Dał swego umiłowanego Syna na jego odkupienie. Chrystus przyszedł na świat, odziany w ludzkie ciało. Przyszedł na ziemię tam gdzie Adam upadł. Przeszedł próbę, którą Adam nie zdołał, pokonał każdą pokusę szatana i w ten sposób odkupił nas Jezus od upadku Adama.

Następnie mówiłam o długim pobycie Jezusa na puszczy. Grzech folgowania apetytowi i jego władza nad ludzką naturą nigdy nie są w pełni uświadamiane z wyjątkiem długiego postu Chrystusa kiedy studiuje się i rozumie moce z jakimi działał książę ciemności. Ludzkie zbawienie było stawką w tej grze. Czy szatan lub Odkupiciel

wyjdzie z tej walki jako zwycięzca? Nie jesteśmy w pełni zrozumienia z jak wielkim zainteresowaniem aniołowie Boży obserwowali próby swego umiłowanego Dowódcy.

Jezus był kuszony na wszystkie sposoby tak jak my jesteśmy [294] aby wiedział jak przyjść z pomocą tym, którzy są kuszeni. Jego życie jest naszym wzorem. To On pokazał przez swe dobrowolne posłuszeństwo że człowiek jest w stanie przestrzegać prawo Boże i że naruszenie tego prawa, nieposłuszeństwo wobec niego, zniewala go. Zbawiciel był pełen współczucia i miłości. Nigdy nie pogardzał prawdziwie wierzącym, czyniącym pokutę, jakkolwiek wielki byłby jego grzech lecz surowo ganił wszelką obłudę. Zna On wszystkie grzechy człowieka, zna wszystkie jego uczynki i czyta w jego sekretnych motywach jednakże nie odwraca się od niego mimo grzechów człowieka. Błaga i wstawia się za grzesznikiem i w pewnym sensie — ponieważ sam nosił słabość człowieczeństwa — stawia się w jego położenie. „Przetoż teraz, rozpierajmy się z sobą — mówi Pan. Choćby grzechy wasze jako szkarłat były, jako śnieg zbieleją. Choćby były jako karmazyn, jako wełna białe będą”. [Izajasza 1,18](#).

Człowiek, który zatracą podobieństwo Boga w swej duszy przez skorumpowane życie, nie może przez daremne ludzkie wysiłki dokonać radykalnej zmiany w sobie samym. Musi przyjąć warunki ewangelii, musi zwrócić się do Boga poprzez posłuszeństwo wobec Jego prawa i poprzez wiarę w Jezusa Chrystusa. Od tego momentu jego życie musi być kierowane nowymi zasadami. Poprzez skruchę, wiarę i dobre uczynki może doskonalić sprawiedliwy charakter i oczekiwać przywilejów synostwa Bożego poprzez zasługi Jezusa. Zasady boskiej prawdy przyjmowane i przechowywane w sercu doprowadzą nas do wysokości moralnej doskonałości, której nie spodziewaliśmy się że jest dla nas możliwa do osiągnięcia. „Ale się jeszcze nie objawiło czym będziemy lecz wiemy iż gdy się On objawi podobni mu będziemy albowiem ujrzymy Go tak jako jest. A ktokolwiek ma tę nadzieję, w Nim oczyszcza się jako i On czysty jest”. [1 Jana 3,2.3](#).

Oto jest praca do wykonania przez człowieka. Musi spojrzeć w lustro Bożego prawa aby dostrzec ułomności swego moralnego charakteru i odłożyć swe grzechy obmywając szatę charakteru w krwi Baranka. Zawiść, pycha, złość, oszustwo, upór i przestępstwo będzie wyczyszczone z serc, przyjmie miłość Chrystusa i kształto-

[295] wać będzie nadzieję by być jak On, kiedy ujrzymy Go takim jakim jest. Religia Jezusa oczyszcza i uszlachetnia tego, który ją wyznaje, bez względu na to w jakim kręgu i na jakim stanowisku się znajduje. Ludzie, którzy stali się oświeceni chrześcijaństwem, wznoszą się do poziomu coraz lepszych charakterów w większej moralnej i psychicznej sile. Ci, którzy upadli i zostali zdegenerowani przez grzech i przestępstwo, mogą przez zasługi Zbawiciela być podniesieni do pozycji nieco niższej od aniołów.

Lecz wpływ religii i nadziei nie poprowadzi grzesznika do tego aby spojrzeć na zbawienie dokonane przez Chrystusa jako na akt dobrowolnej łaski kiedy trwa w swym uporze kontynuowania życia pełnego naruszeń praw Bożych. Kiedy światłość prawdy opada na jego umysł i w pełni uświadamia sobie wymagania Boże jak również w pełni ocenia zakres swego przestępstwa, dopiero wówczas może zmienić swe postępowanie, stać się lojalnym wobec Boga poprzez siłę otrzymaną od Zbawiciela i wieść nowe czyste życie.

W Salem, gdzie zapoznałam się z bratem i siostrą Donaldson, dowiedziałam się że pragną oni aby ich córka wróciła do Battle Creek wraz z nami i wstąpiła na uczelnię. Jej zdrowie było bardzo słabe i było dla nich bardzo trudnym oddzielić się od niej, ich jedynej córki, ale potrzeby jej duchowego rozwoju skłoniły ich do tak dużego poświęcenia. A my byliśmy bardzo szczęśliwi kiedy na ostatnim obozowym spotkaniu w Battle Creek to drogie i miłe dziecko zostało ochrzczone w imię Jezusa. Oto jest kolejny dowód ważności i pożytku posyłania dzieci do Szkoły Adwentystów Dnia Siódmego gdzie mogą bezpośrednio być pod zbawiennym wpływem.

Nasza podróż z Oregon była burzliwa lecz nie byłam już tak chora jak w drodze do Oregon. Statek „Idaho” nie rzucał na boki lecz kołysał się łagodnie. Byliśmy bardzo uprzejmie traktowani na jej pokładzie. Uczyniliśmy wiele pożytecznych znajomości i rozdaliśmy nasze publikacje różnym pasażerom a to prowadziło do pożytecznych rozmów. Kiedy przybyliśmy do Oakland stwierdziliśmy że jest wystawiony już namiot i że sporo ludzi zapoznaje się z prawdą pod wpływem działania Healey’a. Przemawialiśmy kilkanaście razy w namiocie. W sabat oraz w niedzielę zbory w San Francisco i Oakland zgromadziły się razem i mieliśmy bardzo interesujące, pożyteczne nabożeństwo.

[296] Byłam bardzo niespokojna o mój udział w zjeździe obozowym

w Kalifornii ponieważ nadchodziły pilne wezwania abym wzięła udział w zgromadzeniu obozowym na Wschodzie. Gdy stan rzeczy na Wschodzie został mi przedstawiony, wiedziałam że muszę nieść świadectwo wszędzie, szczególnie moim braciom w Nowej Anglii i tam wziąć udział w konferencji, tak więc uważałam że nie mogę pozostać dłużej w Kalifornii.

### Wyjazd na Wschód

Dwudziestego ósmego lipca, w towarzystwie Emmy White i Edith Donaldson, wyjechaliśmy z Oakland na Wschód. Przyjechaliśmy do Sacramento tego samego dnia i zostaliśmy przywitani przez brata i siostrę Wilkinson, którzy serdecznie nas ugościli i wzięli do swego domu gdzie byliśmy bardzo mile traktowani podczas naszego pobytu. Zgodnie z wcześniejszym umówieniem się przemawiałam w niedzielę. Dom był wypełniony uważnymi słuchaczami a Pan dał mi natchnienie przemawiania do nich Jego słowami. Ponownie w poniedziałek wsiedliśmy do pociągu zatrzymując się w Reno, Nevada, gdzie mieliśmy umówione również zgromadzenie i miałam przemawiać we wtorek w namiocie, w którym brat Loughborough dawał serię wykładów. Głosiłam kazanie z natchnienia do około czterystu ludzi, którzy uważnie słuchali tematu ze słów Jana: Umiłowani, „patrzcie jaką miłość dał nam Ojciec abyśmy Bożymi dziełkami nazwani byli”. [1 Jana 3,1](#).

Kiedy jechaliśmy przez wielką amerykańską pustynię w żarze i alkalicznym pyłe byliśmy bardzo znudzeni jednostajnością krajobrazu aczkolwiek wyposażeni we wszystkie wygodę jechaliśmy gładko żelazną drogą ciągnięni przez naszego żelaznego rumaka. Przypomniałam sobie starożytnych Hebrajczyków, którzy podróżowali pośród skał i pustyni przez czterdzieści lat. Gorący pył i uciążliwość drogi wywołały u wielu narzekania i skargi i czuli się zniechęceni tą podróżą. Pomyślałam sobie że gdybyśmy musieli podróżować przez tę suchą pustynię pieszo cierpiąc pragnienie, upał i zmęczenie, wielu spośród nas zaczęłoby szemrać bardziej niż Izraelici.

Niektóre widoki górskiej scenerii w czasie naszej podróży często były opisywane. Wszyscy, którzy widzieli majestat i wielkość piękności natury, musieli odczuwać radość gdy patrzyli na te wspaniałe

[297]

stare góry, cudowne wzgórza i dzikie skalne wąwozy. Szczególnie odnosi się ta prawda do chrześcijanina. Widzi granitowe skały i szemrzące strumienie jako dzieło wszechmocnej ręki. Pragnie wspiąć się na wyniosłe wzgórza bo wydaje mu się że znajduje się w ten sposób bliżej niebios, chociaż wie że Bóg słyszy modlitwy swych dzieci w dolinach tak samo jak na szczycie górskim.

### Colorado

W drodze z Denver do Walling»s gdy góry się skończyły zatrzymaliśmy się w Boulder City gdzie mój mąż spędzał letnie miesiące i gdzie ujrzelśmy z radością namiot, w którym brat Cornell przeprowadzał serię odczytów. Znaleźliśmy spokojny odpoczynek w wygodnym domu sióstr Dartt. Namiot został wyposażony na zorganizowanie odczytów na temat wstrzemięźliwości i po specjalnym przywitaniu przemawiałam do skupionych słuchaczy w namiocie. I chociaż osłabiona byłam przez naszą podróż Pan wspomógł mnie abym zdecydowanie wskazała tym ludziom konieczność praktykowania dokładnej wstrzemięźliwości we wszystkich rzeczach.

Ósmego sierpnia, w poniedziałek, spotkałam się z moim mężem i stwierdziłam że znajduje się w o wiele lepszym stanie zdrowia, pełen radości i aktywności za co czułam się zobowiązana podziękować Bogu. Brat Canright, który spędził trochę czasu z moim mężem w górach, został wezwany w tym czasie do domu do żony, która była chora, i w niedzielę mąż i ja towarzyszyliśmy mu do Boulder City, tam wsiadał do pociągu. Wieczorem przemawiałam w namiocie a następnego dnia wróciliśmy do Walling's Hills. W następny sabat ponownie przemawiałam w namiocie podczas nabożeństw. Zgodnie z moimi uwagami zorganizowaliśmy konferencję. Zrodziło się kilka wspaniałych świadectw. Niektórzy zachowywali swój pierwszy sabat. Przemawiałam także wieczorem po sabacie i również w niedzielny wieczór.

[298] Oprócz naszego syna Edsona nasza cała rodzina była obecna w górach. Mój mąż i dzieci uważały że ja będąc bardzo zmęczona, pracując bez wytchnienia od wyjazdu do Oregonu gdzie zjazdy były organizowane, powinnam odpocząć. Lecz mój umysł był związany z poczuciem obowiązku wzięcia udziału w zgromadzeniu obozowym na wschodzie a szczególnie w jednym z miejsc w Massachusetts.



Modliłam się że jeśli taka jest wola Boża abym wzięła udział w tych nabożeństwach, mój mąż powinien pozwolić mi tam pojechać.

Kiedy powróciliśmy z Boulder City otrzymałam list od brata Haskella, który prosił nas abyśmy przyjechali na zgromadzenie namiotowe lecz gdyby mój mąż nie mógł przyjechać życzył sobie abym ja była o ile to możliwe. Przeczytałam ten list mężowi i czekałam na to co powie. Po kilku minutach ciszy powiedział: Ellen będziesz musiała wziąć udział w zgromadzeniu obozowym w Nowej Anglii. Następnego dnia byliśmy spakowani. O godzinie drugiej w nocy oświetleni światłem księżyca wyjechaliśmy powozami a o wpół do siódmej wsiedliśmy do pociągu. Podróż była bardzo nieprzyjemna ponieważ wielki upał dawał się we znaki a ja byłam bardzo osłabiona.

### Zjazd na wschodnim wybrzeżu

Po przybyciu do Battle Creek dowiedzieliśmy się że umówiono mnie abym głosiła kazanie w niedzielę wieczorem w mamucim namiocie stojącym na placu uczelni. Namiot wypełniony był po brzegi a moje serce wyrywało się w żarliwych apelach do ludzi.

Pozostałam w domu lecz tylko przez krótki czas by następnie w towarzystwie Mary Smith, Abeby i brata Farnsworth polecieć ponownie na Wschód na skrzydłach będąc do tego zobowiązana. Kiedy przybyliśmy do Bostonu byłam bardzo wyczerpana. Bracia Wood i Haskell spotkali nas i towarzyszyli nam do Ballard Vale, miejsca spotkania. Zostaliśmy powitani przez starych przyjaciół z serdecznością, która przyniosła mi ukojenie. Pogoda była bardzo upalna a zmiana klimatu górskiego Colorado na upały Massachusetts wydawała się nie do zniesienia. Próbowałam przemawiać do ludzi nie bacząc na moje osłabienie będąc wzmocniona w niesieniu mojego świadectwa. Słowa wydawały się trafiać prosto do serca. [299] To nabożeństwo wymagało wiele pracy. Powstały nowe zbory od czasu naszego ostatniego obozowego spotkania. Cenne dusze przyjęły prawdę i teraz potrzebowały dalszej troski by poprowadzić je do głębszego i prawdziwego zaznajomienia się z praktyczną pobożnością. Pan dawał mi natchnienie w niesieniu mojego świadectwa.

Przy pewnej okazji podczas tego spotkania poczyniłam kilka uwag na temat konieczności oszczędzania w ubieraniu się i wydat-

kowaniu środków. Wielkim i poważnym niebezpieczeństwem jest stanie się beztroskim i niedbałym lub lekkomyślnym w użytkowaniu pieniędzy Pańskich. Młodzi mężczyźni, którzy angażują się w pracę nad spotkaniem namiotowym powinni być szczególnie uważni aby nie dać się ponieść niepotrzebnym wydatkom. Tak jak namioty otwierają nowe pola naszej działalności tak również praca misyjna powiększa nasze możliwości, które poszerzają nasze potrzeby lecz należy przestrzegać odpowiedniej ekonomii w tej sprawie. Łatwiej jest powiększać rachunek niż go pomniejszać. Jest wiele rzeczy, które byłyby wygodne i sprawiały przyjemność, lecz które są niepotrzebne i których może nie być bez szczególnego uszczerbku z tego powodu. Jest bardzo łatwo powiększać i mnożyć rachunki hotelowe i bilety za przejazdy koleją lecz są to wydatki jakich łatwo jest uniknąć lub do minimum zmniejszyć. Przebywaliśmy drogę do i z Californii conajmniej dwanaście razy i nie wydaliśmy ani jednego dolara na posiłki w restauracjach czy w wagonach restauracyjnych. Będąc trzy dni w drodze, nasze pożywienie stawało się często nieświeże, lecz odrobina mleka lub trochę ciepłej kaszy wystarczało na nasze potrzeby.

[300] Przy innej okazji przemawiałam na temat prawdziwego uświęcenia, które jest niczym innym jak codziennym wyrzeczeniem się siebie i codziennym podporządkowaniem się woli Bożej. Kiedy byłam w Oregon, ukazano mi, że niektóre z młodych zborów w okręgu Nowej Anglii znajdują się w niebezpieczeństwie przez tłumienie wpływów, które nazywają poświęceniem. Niektórzy ulegali zwiedzeniu złą nauką podczas gdy inni, znający ich zwodnicze wpływy, odwrócili się od nich realizując swoje niebezpieczeństwo. Pawłowym uświęceniem był nieustanny konflikt ze swoim „ja”. Powiedział: „Na każdy dzień umieram”. [1 Koryntian 15,31](#). Jego wola i jego pragnienie codziennie walczyły przeciwko obowiązkom i woli Bożej. Zamiast kierować się swymi skłonnościami, czynił Bożą wolę, jakkolwiek by ona była niewygodna i krzyżująca jego naturę.

Wezwaliśmy tych, którzy pragnęli być ochrzczeni i święcili sobotę po raz pierwszy, aby wystąpili naprzód. Dwudziestu pięciu odpowiedziało na wezwanie. Ci byli dobrym świadectwem i przed zamknięciem zjazdu dwudziestu dwóch przyjęło chrzest.

Byliśmy bardzo zadowoleni spotykając tu naszych starych współpracowników dzieła jakie rozpoczęliśmy ponad trzydzieści

lat temu. Nasz miły brat Hastings jest tak głęboko przejęty prawdą jak był dawniej. Cieszyliśmy się bardzo spotykając siostrę Temple i siostrę Collins z Dartmouth, Massachusetts i braterstwo Wilkinson, w których domu byliśmy goszczeni ponad trzydzieści lat temu. Pielgrzymka niektórych z nich dobiega końca lecz wierni gdy zwyciężą otrzymają koronę życia.

Bardzo zainteresowaliśmy się bratem Kimbal, który jest niemową i misjonarzem pośród niemych. Dzięki jego wytrwałej działalności dość spora gromadka przyjęła prawdę. Spotykaliśmy tego wiernego brata na naszych corocznych zjazdach, otoczonego przez kilku jego wiernych przyjaciół. Ktoś, kto potrafi przekładać na język migowy to co słyszy z naszych dysput siada otoczony swymi przyjaciółmi i przekazuje im to za pomocą rąk. Dużo i szeroko poświęcał swe środki dla postępu dzieła i misji czcząc w ten sposób Boga.

Opuściliśmy Ballard Vale we wtorek rano, 3 września, aby wziąć udział w obozowym spotkaniu w Maine. Z przyjemnością przyjęliśmy odpoczynek w domu młodego brata Mortona niedaleko Portland. On i jego żona uczynili pobyt nasz wraz z nimi niezwykle przyjemnym. Przybyliśmy na teren zgromadzenia w Maine przed sabatem i bardzo ucieszyliśmy się spotykając tam tak wypróbowanych przyjaciół dzieła. Są tacy, którzy na swym posterunku obowiązku stale znoszą pogardy i sztormy. To jest klasa pogodnych chrześcijan. Lecz są tacy gdy wszystko jest dobre i zgodne według ich myśli, są gorliwi i żarliwi, lecz kiedy napotykają na przeszkody i chmury, nie mają nic do powiedzenia ani do zrobienia. Błogosławieństwo Boże spoczęło na aktywnych pracownikach podczas gdy ci, którzy nic nie robili, nie wynieśli ze zgromadzenia korzyści jakie mogli wynieść. Pan był ze swoimi przedstawicielami, którzy pracowali wiernie zarówno nad zasadami jak i praktycznymi tematami. Bardzo pragnęliśmy zobaczyć wielu, którzy mieli korzyść z tego nabożeństwa, a którzy nie dawali żadnych oznak na to że wcześniej zostali pobłogosławieni przez Boga. Pragnęłam zobaczyć ten drogi lud przychodzący i otrzymujący swe szlachetne przywileje.

Opuściliśmy miejsce zgromadzenia namiotowego w poniedziałek, czując się bardzo wyczerpani. Pragnęliśmy jeszcze wziąć udział w zgromadzeniu w Iowa i Kansas. Mój mąż napisał że spotka się ze mną w Iowa. Nie będąc w stanie wziąć udziału w spotkaniu w Vermont udaliśmy się bezpośrednio z Maine do South Lancaster.

Oddech miałam utrudniony a serce stale mnie bolało. Wypoczęłam w cichym domu siostry Harris, która czyniła wszystko co w jej mocy aby mi pomóc. W czwartek wieczorem zaryzykowaliśmy podjąć na nowo podróż do Battle Creek. Nie ośmieliłam się jednak w moim stanie zdrowia dłużej podróżować, zatrzymaliśmy się więc w Rome w stanie Nowy Jork i przemawialiśmy do naszych wiernych w sabat, którzy słuchali z wielką uwagą.

W poniedziałek rano odwiedziłam brata i siostrę Ira Abbey w Brookfield. Mieliśmy niezwykle pożyteczną rozmowę z ich rodziną. Interesowaliśmy się i byliśmy niespokojni o to czy oni zwyciężyli wreszcie w chrześcijańskim zmaganiu i zdobyli życie wieczne. Czuliśmy wielki niepokój o to czy brat Abbey pokonał swoje zniechęcenie, uwierzył całkowicie w zasługi Chrystusa i czyniąc sukcesy w zwycięstwach otrzymał koronę zwycięstwa.

We wtorek pojechaliśmy do Battle Creek i następnego dnia przybyliśmy do domu gdzie wreszcie mogłam wypocząć i poddać się leczeniu w Sanatorium. Czułam że jestem naprawdę szczęśliwa widząc postępy w rozwoju tej instytucji. Pomocnicy byli uprzejmi i mili, gotowi o każdej porze dnia i nocy czynić co tylko w ich mocy nieść mi pomoc w mojej słabości.

### W Battle Creek

[302] W Battle Creek zostało zorganizowane ogólnokrajowe zgromadzenie obozowe w dniach od 2. do 14. października. Było to największe zgromadzenie Adwentystów Dnia Siódmego jakie kiedykolwiek zostało zorganizowane. Obecnych kaznodziejów było ponad czterdziestu. Wszyscy byliśmy bardzo szczęśliwymi mogąc spotkać się tu z bratem Andrews i Bourdeau z Europy i bratem Loughborough z Kalifornii. Na zgromadzeniu tym zostały przedstawione sprawy Europy, Kalifornii, Texasu, Alabamy, Virginii, Dakoty, Colorado i ze wszystkich stanów Północnych, od Main do Nebraski.

Tutaj też byłam szczęśliwa widząc mojego męża w akcji. I chociaż bardzo osłabiona cierpiałam z powodu chorego serca, Pan dał mi siłę aby przemawiać do ludu prawie każdego dnia a czasem nawet dwa razy. A mój mąż pracował bardzo ciężko. Był obecny na każdym nabożeństwie i codziennie głosił kazania w jego ulubiony sposób, jasno, ze stylem. Nie sądziłam że będę miała tyle sił prze-

mawiać dwa lub trzy razy w ciągu dnia ale gdy zgromadzenie się rozwijało, moje siły jednocześnie wzrastały. W czasie niektórych nabożeństw stałam na nogach prawie cztery godziny witając ludzi przychodzących się modlić. Nigdy nie odczuwałam takiej pomocy Bożej, tak bezpośrednio jak podczas tego zgromadzenia. Nie bacząc na liczne zajęcia stale wzrastałam w sile. I dla chwały Bożej muszę zaznaczyć że gdy zjazd się skończył byłam w o wiele lepszym stanie zdrowia niż w czasie poprzedzających go sześciu miesięcy.

W środę, w czasie drugiego tygodnia zjazdu, kilku z nas połączyło się w modlitwie za siostrę, która została dotknięta przygnębieniem. Podczas modlitwy została wspaniale pobłogosławiona. Pan wydawał się jej być bardzo blisko. Zostałam pochłonięta przez chwałę Bożą do wizji i ujrzałam wiele rzeczy. Potem poszłam na nabożeństwo i z uroczystym poczuciem stanu naszego ludu, krótko przedstawiłam to co ujrzałam. Napisałam o niektórych z tych rzeczy w tej książce w postaci różnych artykułów przedstawiając świadectwo wobec pojedynczych osób, apelowałam do kaznodziejów.

Były to nabożeństwa o uroczystej mocy i najgłębszym zainteresowaniu. Wszyscy związani z naszym wydawnictwem zostali nawróceni i skierowani ku prawdzie wnosząc czyste i jasne świadectwa. Niewierni nawracali się i stawali pod sztandarem księcia Immanuela. To zgromadzenie było zdecydowanym świadectwem zwycięstwa. Stu dwunastu zostało ochrzczonych przed zakończeniem.

Tydzień, który nastąpił po zgromadzeniu obozowym, był niezwykle wyczerpujący bowiem obfitował w wiele pracy, kazań, modlitw i pisania świadectw. Dwa lub trzy spotkania były zorganizowane dla kaznodziejów. Były one niezwykle ważne i cieszyły się dużym zainteresowaniem. Ci, którzy mają nieść świadectwo i poselstwo do świata, powinni codziennie doświadczać Boga i być w każdej czynności swego życia nawróconym, uświęconym przez prawdę jaką przedstawiają innym reprezentując swoim życiem Jezusa. Wówczas i tylko wówczas będą odnosili sukcesy w swej ważnej pracy. Wiele żarliwych wysiłków uczynionych zostało by przybliżyć się do Boga poprzez wyznanie grzechów, pokorę i modlitwę. Wielu stwierdziło iż widzieli i odczuwali wagę swej pracy jako pomocników Jezusa jakiej nigdy nie widzieli i nie odczuwali przedtem. Wielu odczuwało głęboką wspaniałość tego dzieła i własną odpowiedzialność

[303]

przed Bogiem lecz pragnęliśmy widzieć większą manifestację Ducha Bożego. Wiedziałam że kiedy droga jest oczyszczona Duch Boży przyjdzie jak w dniu Zielonych Świąt. Lecz było również bardzo dużo takich, którzy znajdowali się w takim oddaleniu od Boga, że wydawali się nie wiedzieć jak ćwiczyć swą wiarę.

Apele do pracowników znajdujących się w tej liczbie o wiele pełniej wyrażały to co Bóg mi ukazał a co odnosiło się do ich smutnego stanu i wielkiego przywileju.

### Spotkanie obozowe w Kansas

W towarzystwie mojej córki Emmy opuściliśmy Battle Creek 23. października wyjeżdżając na obozowy zjazd w Kansas. W Topeka w Kansas wysiedliśmy z pociągu i jechaliśmy dalej prywatnym powozem dwanaście mil do Richland gdzie miało odbyć się zgromadzenie. Znaleźliśmy przygotowane w lasku namioty. Była późna pora roku na nabożeństwa namiotowe więc wszystkie przygotowania zostały poczynione na wypadek zimnej pogody jakiej można się było spodziewać. Było siedemnaście namiotów rozbitych na ziemi obok olbrzymiego namiotu, w każdym namiocie można było pomieścić kilkanaście rodzin. W każdym namiocie był piec.

[304] W sobotę rano padał śnieg lecz ani jedno nabożeństwo nie zostało przerwane. Śniegu napadało jeden cal, był bardzo silny i zimny wiatr. Niewiasty z małymi dziećmi otaczały piecyki. Był to bardzo ciekawy widok gdy około stu pięćdziesięciu ludzi zgromadzonych zostało w takich okolicznościach. Niektórzy przybyli dwieście mil prywatnymi pojazdami. Wszyscy byli spragnieni chleba żywota i wody życia.

Brat Haskell wygłosił kazanie w piątek po południu i wieczorem. Rano w sabat poczułam się wezwana do wygłoszenia słów otuchy dla tych, którzy poczynili tak wielkie starania by wziąć udział w nabożeństwach. W niedzielę po południu była dość duża frekwencja biorąc pod uwagę fakt że zjazd został zorganizowany z dala od środków komunikacji.

W poniedziałek rano przemawiałam do braci słowami z trzeciego rozdziału Malachiasza. Następnie wezwaliśmy tych, którzy chcą naśladować Jezusa i tych, którzy nie doświadczyli przyjęcia Bożego aby wyszli do przodu. Wyszło około trzydziestu. Niektórzy zetknęli

się z prawdą Bożą po raz pierwszy, inni należeli już do innych zborów ale przyjęli sabbat. Daliśmy wszystkim sposobność mówienia doświadczeń a Duch Pański swobodnie spoczywał na nabożeństwie. Po modlitwie złożonej za tych, którzy wystąpili naprzód, kandydaci do chrztu zostali przeegzaminowani. Sześciu zostało ochrzczonych.

Byłam bardzo zadowolona słysząc brata Haskella kiedy wskazywał przed zgromadzeniem konieczność wspólnego czytania wśród rodzin trzech tomów *Ducha Proroctwa* i następnych czterech tomów *Świadectw*. Mają być czytane głośno podczas długich zimowych wieczorów przez niektórych członków rodziny tak aby cała rodzina mogła się uczyć. Następnie przemawiałam na temat właściwego wychowania i dyscyplinowania dzieci. Największym dowodem mocy chrześcijanina jaki może być ukazany wobec świata jest dobrze zorganizowana i zdyscyplinowana rodzina. To świadczy o prawdzie jak nic innego albowiem jest żywym świadectwem jej praktycznej mocy nad sercem.

We wtorek rano zjazd został zamknięty i wraz z Emmą, bratem Haskell i Stover udaliśmy się do Topeka na pociąg do Sherman w Kansas gdzie miał też być zorganizowany zjazd. To zgromadzenie było interesujące i bardzo pożyteczne w porównaniu z naszymi obozowymi zgromadzeniami. Wydawało się być niewielkim jako że było na nim tylko około stu braci i sióstr. Zostało zaprojektowane jako ogólne zgromadzenie dla tych wszystkich, którzy są rozrzućeni po dużych obszarach Stanów. Niektórzy przybyli aż z południowego Kansas, Arkansas, Kentucky, Missouri, Nebraska i Tennessee. Na tym zjeździe przybył do mnie mój mąż i stąd wraz z bratem Haskell i moją Emmą pojechaliliśmy do Dallas w Teksasie.

[305]

### Wizyta w Teksasie

W czwartek pojechaliliśmy do brata McDearman's w Grand Prairie. Tutaj nasza podopieczna spotkała swych ukochanych rodziców, brata i siostrę, którzy znajdowali się u wrót śmierci na skutek suchości jaka nawiedziła ten stan podczas minionej pory roku. Mieliśmy wielką przyjemność we wspomaganie w potrzebach tej dotkniętej nieszczęściem rodziny, która kilka lat temu wspomagała nas w naszym nieszczęściu.

Pozostawiliśmy ich trochę podreperowanych na zdrowiu aby wziąć udział w zgromadzeniu obozowym w Plano. To spotkanie zostało zorganizowane w dniach od 12.-19. listopada. Pogoda była wspaniała na początku lecz wkrótce zaczął padać deszcz i to wraz z silnym wiatrem powstrzymało wielu od przybycia na to zgromadzenie z okolicznych Stanów. Byliśmy bardzo szczęśliwi mogąc spotkać się tu z naszymi starymi przyjaciółmi bratem Kilgore i jego żoną. I byliśmy bardzo zadowoleni znajdując sporą i inteligentną gromadkę braci. Jakiegokolwiek uprzedzenia mogły istnieć wobec braci z północy, tutaj nic oprócz uprzejmości nie pojawiło się pośród naszych braci i siostr.

Moje świadectwo nigdy nie było przyjmowane z taką gotowością i serdecznością jak przez tych ludzi. Zainteresowana zostałam pracą misyjną w Stanie Texas. Celem szatana było stawać na drodze aby zająć pierwsze miejsca na każdym ważnym polu i prawdopodobnie nigdy też nie był tak zajęty wprowadzaniem swojej prawdy jak właśnie w Stanie Texas. Dla mnie jest to największy dowód na to że jest tu wiele pracy do wykonania.



## Rozdział 26 — Przygotowania na przyjście Chrystusa

[306]

W ostatnim widzeniu danym mi w Battle Creek podczas naszego ogólnego zgromadzenia obozowego ujrzałam nasze niebezpieczeństwo jako ludzi, bardziej podobnych do upadłego świata aniżeli do Chrystusa. Znajdujemy się na granicy wieczności lecz celem przeciwnika dusz jest usilne prowadzenie nas z dala od zakończenia czasu łaski. Szatan w każdy dostępny sposób będzie zwodził tych co głoszą że są czekającymi na ponowne przyjście Jezusa i przestrzegającymi przykazania Boże. Szatan będzie prowadził tak wielu jak to tylko możliwe by odwlec ten dzień wielki gniewu Jego i abyśmy ulegli duchowi tego świata naśladowując jego zwyczaje. Bardzo się zaniepokoiłam gdy ujrzałam że duch świata panuje nad sercami i umysłami wielu, którzy głoszą wielką wiarę w prawdę. Pielęgnują oni samolubstwo i pobłażliwość sobie a nie prawdziwą pobożność o niewzruszonych zasadach.

Anioł Boży wskazał na takich, którzy głoszą prawdę, i uroczystym głosem powtórzył słowa: „A strzeżcie się aby śnić nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem i pieczołowaniem o ten żywot, a nagleby na was przyszedł ten dzień. Albowiem jako sidło przypadnie na wszystkie, którzy mieszkają na ziemi. Przetoż czujcie modląc się na każdy czas abyście byli godni ujść wszystkiego Tego co się dzieć ma i stanąć przed Synem Człowieczym”. [Łukasza 21,34-36](#).

Biorąc pod uwagę bliskość czasu, my jako ludzie powinniśmy pilnować się i modlić i w żadnym przypadku na to nie możemy pozwalać sobie aby odwrócić się od uroczystej pracy w przygotowaniu się na to wspaniałe wydarzenie jakie jest przed nami. Ponieważ czas ten jest przedłużany, wielu stało się beztroškimi i lekkomyślnymi wobec swoich słów i uczynków. Nie uświadamiając sobie swego niebezpieczeństwa nie widzą ani nie rozumieją miłosierdzia naszego Boga w wydłużaniu ich czasu próby po to aby mieli czas ukształtować swe charaktery do przyszłego nieśmiertelnego życia.

[307] Każdy moment ma najlepszą wartość. Czas jest im dany nie po to aby zastanawiać się tylko nad swoimi własnymi wygodami i aby się zadomowić tu na ziemi lecz aby zostać użytymi w przewycięzeniu każdej ułomności własnych charakterów i pomaganiu innym przez przykład i osobiste wysiłki dojrzeć piękno świętości. Bóg posiada lud na ziemi, który w wierze i świętej nadziei wprowadza i realizuje szybko wypełniające się proroctwa i pragnie oczyścić swe dusze przez posłuszeństwo prawdzie po to aby nie pozostać bez ślubnej szaty gdy pojawi się Jezus.

Wielu adwentystów próbowało ustalić czas przyjścia Pana. Raz po raz przygotowują się na Jego przyjście lecz tylko powtarzające się błędy są tego rezultatem. Dzień przyjścia naszego Pana znajduje się poza możliwościami poznania nas śmiertelników. Nawet aniołowie, którzy pomagają tym, którzy mają być dziedzicami zbawienia, nie znają ani dnia ani godziny przyjścia. „A o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec mój”. [Mateusza 24,36 \(BG\)](#). Ponieważ co jakiś czas ustanawiany dzień mija, świat znajduje się w coraz większym stanie niewiary niż kiedykolwiek odnośnie spodziewanego przyjścia Jezusa. Spogląda się z niechęcią na pomyłki tych, którzy starają się określić ten czas a ponieważ ludzie byli tak często zwodzeni, odwracają się od prawdy wyrażonej przez Słowo Boże iż koniec wszystkich rzeczy jest bardzo blisko.

Ci, którzy w tak zarozumiały sposób głoszą koniec historii, sprzyjają przeciwnikom dusz ponieważ kształtują raczej ciemność aniżeli chrześcijaństwo. Tworzą Pismo Święte i przez fałszywie zestawione argumenty i fałszywe tłumaczenie wydaje się potwierdzać ich stanowisko. Lecz ich pomyłki ukazują że są fałszywymi prorokami, że niewłaściwie przedstawiają język ducha Biblii. Słowo Boże jest prawdziwe i rzeczywiste lecz ludzie zmieniają Jego znaczenie. Te błędy doprowadziły prawdę Bożą w tych ostatnich dniach do upadku. Adwentyści są wyśmiewani przez duchownych różnych wyznań lecz słudzy Boga muszą zachować opanowanie. Znaki przepowiedziane w proroctwach szybko wypełniają się wszędzie wokół nas. To powinno pobudzać każdego prawdziwego wyznawcę Jezusa do żarliwej działalności.

[308] Ci, którzy uważają że muszą głosić koniec świata po to aby wyrzucić wrażenie na ludziach, nie działają właściwie. Uczucia ludzi mogą być pobudzane a ich obawy rozniecane lecz nie oznacza to że

będą postępować zgodnie z zasadami. Wzrasta tylko podniecenie lecz gdy mija wyznaczony czas, jak to się już zdarzało, ci, którzy uwierzyli, wpadają w wątpliwość, ciemność, grzech i prawie staje się niemożliwe obudzenie ich sumienia bez ponownego wielkiego podniecenia ich uczuć.

W dniach Noego mieszkańcy dawnej ziemi wyśmiewali z pogardą to co określali jako niepewność — ostrzeżenia kaznodziei sprawiedliwości. Noe został określony jako fanatyk i alarmista, jako marzycielski charakter. „A jako było za dni Noego tak będzie i za dni Syna Człowieczego”. [Łukasza 17,26 \(BG\)](#). Ludzie odrzucają przyjęcie poselstwa ostrzegawczego w naszych dniach, tak samo czynili w dniach Noego. Zwracają się do tych fałszywych proroków i nauczycieli, którzy przewidują przyjście, datę i czas nastania wielkich wydarzeń i mówią że nie pokładają większej wiary w nasze ostrzeżenia aniżeli w ich ostrzeżenia. Takie są skłonności dzisiejszego świata. Niewiara szeroko się rozprzestrzenia a głoszenie rychłego przyjścia Jezusa jest wyśmiewane. To wszystko jeszcze bardziej wyraźnym czyni fakt iż ci, którzy wierzą w obecność prawdy, powinni pokazać swą wiarę przez swe uczynki. Powinni być uświęceni przez prawdę, którą głoszą i w którą wierzą, ponieważ mogą stać się wonnością życia dla życia lub śmierci dla śmierci.

Noe głosił kazanie dla ludzi w swoim czasie że Bóg dał im sto dwadzieścia lat, w którym to czasie mają wyrazić skruchę i odpokutować swój grzech i znaleźć ratunek w arce lecz odmawiali wspaniałego zaproszenia a dano im wystarczający czas aby nawrócili się, przewyciężyli swoje złe nawyki i rozwinęli sprawiedliwy charakter. Lecz skłonności do grzechu chociaż słabe na początku u wielu wzmocniły się na skutek powtarzającej się pobłażliwości i doprowadziły ich do pewnej zguby. Pełne miłosierdzia ostrzeżenia zostały odrzucone z szyderstwem i drwinami i zostali pozostawieni pośród ciemności by kontynuować swoje postępowanie jakie ich grzeszne serca wybrały. Lecz ich niewiara nie spowodowała odłożenia przepowiedzianego wydarzenia. Ono nadeszło i wielki był gniew Boży, który wypełnił się w zagładzie ludzkości.

Słowa Jezusa powinny głęboko zapaść w serca tych co wierzą w Jego prawdę: „A strzeżcie się byśnąc nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem i pieczołowaniem o ten żywot a nagleby na was przyszedł ten dzień”. [Łukasza 21,34](#). Nasze nie-

[309]

bezpieczeństwo pokazane nam jest przez samego Jezusa. On zna niebezpieczeństwa na jakie napotykamy w tych ostatnich dniach i chce nas przygotować na nie. „A jako było za dni Noego tak będzie i za dni Syna Człowieczego. Jedli, pili, żenili się i za mąż wydawali aż do onego dnia, którego wszedł Noe do korabia i przyszedł potop a wytracił wszystkie”. [Łukasza 17,26-27 \(BG\)](#). Dzień Boży zastanie ludzkość tak samo zajęta swymi interesami i mamidłami tego świata, uctowaniem, nasycaniem się i pobłażaniem apetytowi, używaniem alkoholu i tytoniu. Taki jest prawdziwy stan świata i te niewłaściwe cechy można znaleźć nawet wśród tych, którzy wyznają wiarę w Boga. Pośród nich znajdują się bowiem tacy, którzy współuczestniczą w zwyczajach i grzechach tego świata. Prawnicy, mechanicy, farmerzy a nawet duchowni, którzy zza kazalnicy krzyczą: „Pokój i bezpieczeństwo” ([1 Tesaloniczan 5,3](#)), kiedy zniszczenie idzie bardzo szybkimi krokami.

Wiara w bliskie przyjście Syna Człowieczego na obłokach nie wywołuje w prawdziwym chrześcijaninie zaniechania się czy też beztroski w codziennych sprawach życia. Ci, którzy spodziewają się rychłego nadejścia Jezusa, nie powinni być leniwymi lecz właśnie z zapałem działać w swej codziennej pracy. Zajęcia nie powinny być wykonywane niedbale czy też nieuczciwie lecz szczerze z dokładnością i rzetelnością. Ci, którzy uważają że beztroskość z jaką traktują swe codzienne sprawy jest dowodem duchowości i odłączenia się od świata, znajdują się w wielkim błędzie. Ich wierność, wiara jest próbowana i doświadczana w doczesnych sprawach. Jeśli w tym są wierni w najmniejszych rzeczach tak samo będą wierni w największych.

[310] Ujrzałam że tak właśnie jest tam gdzie wielu zaniedbuje pokonywanie doświadczeń. Tacy pielęgnują prawdziwy charakter „doczesności” a on nimi kieruje. Ukazują niewierność, schematyczność, nieuczciwość w postępowaniu ze swymi bliźnimi. Nie zważają na to że wypracowują swą przyszłość. Nieśmiertelne życie zależy zaś od tego jak będą postępować w tym życiu i do tego niezbędna jest prawdziwa czystość potrzebna do kształcenia właściwego charakteru. Nieszczerość jest praktykowana w naszych szeregach i ona jest powodem oziębłości u niektórych, którzy głoszą że wierzą w prawdę. Tacy nie są złączeni z Chrystusem i zwodzą własne du-

sze. Cierpią ból i uświadamiam sobie że istnieje alarmujący brak uczciwości nawet pośród przestrzegających sabbat.

Odwołuję się do kazania Jezusa na górze. Tu znajdujemy wskazania wspaniałego Nauczyciela: „Wszystko tedy co byście chcieli by wam ludzie czynili tak i wy czyńcie im, ten ci bowiem jest zakon i prorocy”. [Mateusza 7,12](#). Ten rozkaz Chrystusa posiada najwyższą wagę i powinien być ściśle przestrzegany. Jest jak złote jabłko na srebrnym obrazie. Jak wielu przestrzega w swym życiu zasad Jezusa, które tu zostały przedstawione, i postępuje z innymi tak jak życzyłby sobie aby oni z nim postępowali w podobnych okolicznościach? Niech ten, kto to czyta, odpowie.

Uczciwy człowiek zgodnie z miarą Chrystusa jest jedynym, który objawia prawdziwą czystość. Zwodnicze złudzenia i fałszywe zrównoważenie, przy pomocy których na ziemi pragnie osiągnąć sukces, są godne potępienia w oczach Boga. Jednakże jest w dalszym ciągu wielu, którzy w ten sposób postępują. Kiedy człowiek jest naprawdę z Bogiem związany i przestrzega Jego prawa w prawdzie, jego życie objawiać będzie ten fakt, albowiem wszystkie uczynki jego będą znajdowały się w harmonii z naukami Jezusa. Taki człowiek nie sprzedaje honoru dla zysku. Jego zasady są oparte na mocnych podstawach a jego przywiązanie do doczesnych spraw jest zapisem dla jego zasad. Stanowcza czystość świeci jak złoto pośród śmieci tego świata. Zwodzenie, fałszywe oskarżenia i niewierność mogą być ukryte przed oczami innych ludzi lecz nie przed wzrokiem Boga. Aniołowie Boga, którzy pilnują, przyglądają się rozwojowi charakteru i wadze moralnej wartości, zapisują w księgach niebieskich te smutne sprawy, które objawiają prawdziwy charakter. Jeżeli pracownik w życiu codziennym, w spokojnych czasach jest niewierny i lekceważy swoją pracę, świat nie osądzi go niewłaściwie jeżeli oceni jego standard w religii według jego standardu w interesach. „Kto wierny jest w małym i w wielu wiernym jest, a kto w małym niesprawiedliwy, i w wielu niesprawiedliwym jest”. [Łukasza 16,10 \(BG\)](#). To nie wielkość sprawy czyni ją uczciwą lub nieuczciwą. Tak jak człowiek postępuje ze swymi bliźnimi tak postępuje z Bogiem. Ten, który jest niewierny mamonie niesprawiedliwości, nigdy nie będzie wzbogacony bogactwami prawdziwymi. Dzieci Boże nie powinny zapominać że we wszystkich swych interesach są próbowane, wazone wagą świątynną.

[311]

Jezus powiedział: „Nie może dobre drzewo owoców niedobrych przynosić ani drzewo złe owoców dobrych przynosić. A tak z owoców ich poznacie je”. [Mateusza 7,18-20](#). Uczynki człowieka to są owoce, które rodzi. Kto jest niewierny i nieuczciwy w doczesnych sprawach, przynosi tylko ciernie i osty, będzie również niewierny w religijnym życiu i będzie okradał Boga z dziesięcin i ofiar.

Biblia potępia ostrymi słowami wszelką niesprawiedliwość, fałsz i nieuczciwość. Słuszne i niesłuszne jasno jest objaśnione. Lecz widziałam że lud Boży umieścił się po stronie wroga, poddał się jego pokusom i idzie za jego pokuszeniami a jego uczucia i myśli uległy straszemu stępieniu. Lekkie odstępstwo od prawdy a małe odstępstwo od wymagań Bożych wydaje się nie być bardzo grzeszne kiedy dotyczy pieniężnych zdobyczy lub strat. Jednak grzech jest grzechem niezależnie od tego czy jest popełniony przez milionera czy żebraka z ulicy. Ci, którzy starają się ochronić swą pomyślność przez fałszywe świadectwa i kłamstwa, narażają swe dusze na potępienie. I wszystko co jest osiągnięte przez oszustwa, stanowić będzie tylko przekleństwo dla tego, który tak postępuje.

[312]

Adam i Ewa cierpieli srogie konsekwencje nieposłuszeństwa wobec wyraźnego nakazu Bożego. Mogli myśleć: To mały grzech i nigdy nie zostanie zapisany do ksiąg. Lecz Bóg potraktował tę sprawę jako straszne zło. Nieprawość ich postępowania będzie odczuwalna przez wszystkie czasy. W czasach, w których żyjemy, grzech dużo większej wielkości jest popełniany przez tych, którzy głoszą że są dziećmi Bożymi. W transakcjach związanych z interesami fałszywe świadectwo jest wygłaszane i czynione przez ludzi wyznających Boga a to przynosi Jego gniew i napomnienie. Najmniejsze odstępstwo od prawdomówności i uczciwości jest naruszeniem prawa Bożego. Stałe pobłażanie grzechowi doprowadza osobę tak czyniącą do tego że staje się jej zwyczajem czynienie zła lecz to wcale nie pomniejsza nieprawości samego grzechu. Bóg ustanowił nienaruszalne zasady, których nie może zmienić bez rewizji całej Jego natury. Gdyby Słowo Boże było wiernie studiowane przez wszystkich, którzy głoszą że wierzą w prawdę, nie byłoby tyle karłowatości w duchowych sprawach. Ci, którzy nie szanują wymagań Bożych w tym życiu, nie będą przestrzegać Jego autorytetu gdyby znaleźli się w niebie.



Każdy rodzaj zakorzenionych przyzwyczajęń jest jasno zarysowany w Słowie Bożym a jego rezultaty są szeroko opisane przed nami. Folgowanie niskim namiętnościami jest przedstawione nam w jego najbardziej buntowniczym charakterze. Nikt, jakkolwiek ciemne byłoby jego rozumienie, nie musi błędzić. Lecz ujrzałam że ten grzech jest pielęgnowany przez wielu, którzy głoszą że idą za rozkazami Bożymi. Bóg osądzi każdego człowieka swym słowem.

Jezus powiedział: „Badajcież się Pism boć się wam zda że w nich żywot wieczny macie a one są, które świadectwo wydawają o mnie”. [Jana 5,39 \(BG\)](#). Biblia jest bezbłędnym przewodnikiem. Żąda doskonałej czystości w słowie, w myśli i uczynkach. Tylko cnotliwy i nieskalany charakter będzie dopuszczony do tego aby wejść do obecności i czystości świętego Boga. Słowo Boże, gdyby było studiowane i praktykowane, prowadzioby synów ludzkich tak jak Izraelitów, którzy byli prowadzeni przez słup ognia nocą i przez obłok w ciągu dnia. Biblia jest wolą Bożą opisaną wobec człowieka. Jest jednym doskonałym wzorcem charakteru i wyznania. Wyznacza obowiązki człowieka we wszystkich życiowych okolicznościach. Jest wiele odpowiedzialności spoczywającej na nas w tym życiu, których zaniedbanie przyniesie cierpienie i przyczyni się również do zguby innych.

Ludzie mówią że szanują Biblię i postępują zgodnie z jej naukami, w rzeczywistości zaniedbują w wielu wypadkach realizowanie jej wymagań. W wychowaniu dzieci kierują się swoimi przewrotnymi naturami bardziej aniżeli objawioną wolą Bożą. To zaniedbanie swoich obowiązków przyczyniło się już do zguby tysięcy dusz. Biblia określa reguły prawidłowego wychowania dzieci. Gdyby te wymagania były przestrzegane przez rodziców, widzielibyśmy dzisiaj zupełnie inną młodzież, która wchodzi do dojrzałego życia — przygotowaną do wykonania pożytecznej działalności. Lecz rodzice, którzy głoszą że czytają Biblię i postępują zgodnie z nią, działają dokładnie przeciwnie w stosunku do jej rad. Słyszymy zewsząd smutny płacz i narzekanie matek i ojców, którzy opłakują prowadzenie się ich dzieci. W małym stopniu uświadamiają sobie że to oni sami sprowadzili na siebie ten smutek i żal oraz zgubę swych dzieci przez błędne uczucia wobec nich. Nie uświadamiają sobie odpowiedzialności danej im przez Boga wobec wychowania dzieci we właściwych zwyczajach od okresu niemowlęcia.

[313]

Rodzice, jesteście odpowiedzialni za dusze swoich dzieci. Wielu zaniedbuje swe obowiązki podczas pierwszych lat życia ich dzieci sądząc że kiedy będą starsze, wówczas bardziej będą troszczyć się o ich właściwe wychowanie i dawanie nagany za złe postępowanie. Lecz właściwym czasem dla tej pracy jest czas gdy znajdują się one jeszcze jako niemowlęta w ich ramionach. Nie jest także właściwym aby rodzice pieścili zanadto swe pociechy i nie jest również właściwym obrażanie ich. Stanowcze, zdecydowane działanie i postępowanie z dziećmi będzie przynosiło najlepsze rezultaty.

\* \* \* \* \*



## Rozdział 27 — Odezwa do kaznodziejów

Wspaniała i uroczysta prawda została nam zaszczepiona i za nią też jesteśmy odpowiedzialni. Zbyt często prawda ta jest głoszona jako chłodna teoria. Kazanie po kazaniu dotyczące doktrynalnych punktów jest przekazywane ludziom, którzy przychodzą i odchodzą, z których wielu już nie będzie miało okazji zapoznać się z prawdą i zwrócić się do Jezusa. Złote możliwości są tracone przez poświęcenie się filozoficznym dysputom, które sprawiają przyjemność tylko samym sobie lecz nie przyczyniają się do uwielbienia Chrystusa. Teoria prawdy bez żywej nabożności nie może usunąć moralnej ciemności, która otacza duszę. [314]

Najbardziej drogocenne klejnoty prawdy są często bezsilne w swej mądrości słów w jakie są odziane gdy brakuje mocy Ducha Bożego. Chrystus prezentuje prawdę w jej prostocie. On dociera nie tylko do najbardziej wywyższonych lecz również do najmniejszego człowieka na ziemi. Kaznodzieja, który jest Bożym ambasadorem i reprezentantem Jezusa na ziemi, który sam się staje pokornym aby Bóg mógł być uwielbiony, posiadzie wspaniały dar wymowy. Prawdziwa pobożność, bliski związek z Bogiem i codzienne żywe doświadczenie w poznaniu Jezusa, uczyni elokwentnym nawet jąkający się język.

Gdy w młodych zborach widzę potrzeby, gdy uświadamiam sobie ich wielkie potrzeby żywej pobożności i ich braki w prawdzie, religijnym doświadczeniu, moje serce się smuci. Wiem że ci, którzy niosą poselstwo prawdy dla nich, nie we wszystkich punktach właściwie ich instruują jak kształtować doskonałość zrównoważonego charakteru w Jezusie. Te rzeczy są zbyt długo zaniedbywane przez nauczycieli prawdy. Głosząc ewangelię Paweł mówi: „Któregom się ja stał sługą według daru Bożego, który mi jest dany dla was abym wypełnił Słowo Boże, to jest tajemnicę onę, która była zakryta od wieków i z rodzajów ale teraz objawiona jest świętym jego. Którym chciał Bóg oznajmić jakie jest bogactwo w tej tajemnicy chwalebnej między poganami, która jest w Chrystusie między wami, nadzieja

ona chwały, którego my opowiadamy napominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka we wszelkiej mądrości abyśmy wystawiali każdego człowieka doskonałym w Jezusie Chrystusie. W czym też pracuję bojując według skutecznej mocy Jego, która we mnie dzieło swe potężne sprawuje”. [Kolosan 1,25-29](#).

[315] Tutaj pracownicy Jezusa mają swoje zadanie, kwalifikacje i moc Bożej łaski działającą w nich mają mieć jasno sprecyzowane. Bóg był uprzejmy ukazać mi ostatnio wielkie ułomności pośród takich, którzy głoszą że są reprezentantami Jezusa. Krótko mówiąc, jeśli oni są ułomni w wierze i w znajomości żywej pobożności, nie tylko zwodzą swe własne dusze lecz robią również błędy w dziele głoszenia doskonałości Jezusa wobec każdego człowieka. Wielu, którzy przyprowadzają do prawdy, cierpi na brak prawdziwej pobożności. Może znajdą teorię prawdy lecz nie są prawdziwie i szczerze nawróceni. Ich serca stale są przyziemne, nie zamieszkuje w nich Chrystus a oni w Nim. Obowiązkiem kaznodziei jest uczenie teorii prawdy lecz nie powinien na tym poprzestawać. Powinien przyswajać sobie to co mówi Paweł: „W czym też pracuję bojując według skutecznej mocy Jego, która we mnie dzieło swe potężne sprawuje”. [Kolosan 1,29](#).

Żywy związek z najwyższym Pasterzem uczyni innych pasterzy żywymi przedstawicielami Jezusa, prawdziwą światłością dla świata. Zrozumienie wszystkich punktów naszej wiary jest prawdziwie postępowym zadaniem lecz o wiele ważniejszym jest aby kaznodzieje byli uświęceni poprzez prawdę jaką głoszą po to aby oświetlać sumienia swych słuchaczy. W serii wykładów a nie w czasie jednej rozmowy powinny być dawane podstawy teorii, nie w czasie jednego, nużącego i długiego kazania. Takich kazań Bóg nie wysłuchuje. Słuchałam już wiele razy uroczystych modlitw, które były wygłaszane tu i tam. Modlitwa połowę krótsza składająca się ze słów żarliwości i ofiarowana w wierze, zmiękczy bardziej serca słuchaczy aniżeli taka, w czasie której słuchałam jak niecierpliwie czekano na słowo, które ją zakończy. Gdyby kaznodzieja zmagający się z Bogiem w swojej komórce nie czekał na to aż poczuje że jego wiara może uchwycić wiekuistą obietnicę „proś a będzie ci dane” ([Jana 16,24](#)) dochodziłby do istoty swych rozważań od razu prosząc żarliwie i z wiarą o to co jest mu potrzebne.

Potrzebujemy nawróconych kaznodziejów w przeciwnym razie zbory, które powstały, będą bez korzeni i nie będą w stanie się ostać. Wierny sługa Jezusa weźmie brzemień na swe ramiona. Nie będzie szukał popularności. Chrześcijański pomocnik nie stanie za kazalnica dopóki nie dojrzy z bliska Boga i nie połączy się z Nim. Może w swej pokorze wysłać swą spragnioną duszę ku Bogu i zostać pokropiony rosą łaski Bożej zanim przemówi do ludzi. Z namaszczeniem Ducha Świętego dającego pokarm dla dusz nie opuści zgromadzenia bez przedstawienia im Jezusa Chrystusa, jedynej ucieczki dla zgromadzenia — dla grzesznika, przedstawiając jednocześnie gorące prośby, które dotrą do ich serc. Powinien czuć że może nigdy więcej nie spotkać tych słuchaczy aż do wielkiego sądu — dnia Bożego.

[316]

Mistrz, który go wybrał, zna serca wszystkich ludzi, da mu język i możliwość wypowiedzenia się aby głosić mógł słowa, które powinien głosić we właściwym czasie i z właściwą mocą. A ci, którzy staną się prawdziwie nawróceni od grzechu i olśnieni drogą prawdy i życiem, staną się zdolni i gotowi do czynienia swych obowiązków bez szkolenia i wyróżnienia kaznodziejów. Chrystus i Jego miłość będą wywyższane ponad wszystko, ponad wszystkich ludzkich pośredników. Człowiek ma zniknąć z pola widzenia ponieważ Jezus będzie wywyższany i będzie stanowił temat rozmyślań. Wielu nawraca się na wzór kaznodziejów, którzy nie zawsze są nawróceni do Chrystusa. Dziwimy się odrętwieniu, które paraliżuje duchową świadomość. Jest to wynikiem życiodajnej siły. Ofiarowane są martwe modlitwy. Świadectwa są głoszone a jednak one nie wzmacniają słuchających. Każdego kaznodzieję, pomocnika Jezusa Chrystusa, można o to zapytać.

Paweł pisze do Kolosan: „Jakoście się tedy nauczyli od Epafrzy, miłego spółsługi naszego, który wierny jest jako sługa Jezusa dla was, który też oznajmił nam miłość waszą w duchu. Dlatego i my od onego dnia, któregośmy to usłyszeli, nie przestajemy się za was modlić i prosić abyście napełnieni byli znajomością woli Jego we wszelkiej mądrości i w wyrozumieniu duchownym. Abyście chodzili przystojnie przed Panem ku wszelkiemu Jego upodobaniu, w każdym uczynku dobrym owoc przynosząc i rosnąc w znajomości Bożej. Wszelką mocą umocnieni będąc według chwalebnej mocy Jego, ku wszelkiej cierpliwości i nieskwapliwości z radością. Dzie-

kując Ojcu, który nas godnymi uczynił, abyśmy byli uczestnikami dziedzictwa świętych w światłości”. [Kolosan 1,7-12](#).

[317] Kaznodzieje, którzy pracują w miastach i miasteczkach by głosić prawdę, powinni nie czuć się zadowoleni z tego że ich praca się skończyła dopóki ci, którzy przyjęli teorię prawdy, nie uświadomią sobie w rzeczywistości skutków jej uświęcającej mocy i prawdziwie skierują się ku Bogu. Bóg będzie o wiele bardziej zadowolony posiadając sześciu prawdziwie nawróconych dla prawdy jako rezultat ich działania aniżeli posiadając sześćdziesięciu takich, którzy tylko z nazwy są wyznawcami lecz nie są prawdziwie nawróceni. Taki kaznodzieja powinien poświęcać na głoszenie teorii mniej czasu a pozostawić część swych sił na wizyty w domu i modlić się z takimi, którzy prawdziwie są zainteresowani dając im pełne wiary pouczenia w sposób wyczerpujący aby mogli stać się „doskonałymi ludźmi w Chrystusie Jezusie”. [Kolosan 1,28](#).

Miłość Boża musi być żywa w sercu nauczyciela prawdy. Jego własne serce musi być owiane głęboką i żarliwą miłością jaką Chrystus posiadał, wówczas będzie ona płynąć ku innym. Kaznodzieje powinni uczyć że wszyscy, którzy przyjmują prawdę powinni przynosić owoc ku chwale Bożej. Powinni nauczać że samopoświęcenie musi być praktykowane codziennie, że wiele rzeczy dotychczas uważanych za ważne musi być odrzuconych a wiele obowiązków jakkolwiek nieprzyjemnych z pozoru musi być wykonanych. Zainteresowania własnymi interesami, społeczne sprawy godne pożądaniami, wygoda, cześć, reputacja, krótko mówiąc wszystko musi być podporządkowane wspaniałym i wiecznym wymaganiom Jezusa. Kaznodzieje, którzy nie są ludźmi żywej pobożności, którzy uganiają się za interesami pozostawiając pracę ugorem, pozostawiają szczególnie trudne pole do działania dla innych, którzy pragnęliby dokończyć dzieło, którego oni nie dokończyli. Tacy ludzie będą doświadczeni i jeśli nie będą wierniej wykonywać swej pracy, zostaną odrzuceni po kolejnym sprawdzeniu na bok jako zawada na ziemi, jako niewierny stróż.

[318] Bóg nie pragnie mieć ludzi będącymi nauczycielami, którzy nie przykładają się do pogłębiania swej wiedzy by przedstawić całą prawdę we właściwy sposób, by mogła być opanowana w każdym punkcie. Przy pomocy wiedzy powinniśmy stać się polepszać swój sposób pracy i wiedzę o Jezusie. Z reguły studia są potrzebne lecz

przy ich pomocy kaznodzieje powinni tworzyć żarliwe modlitwy aby byli wiernymi, nie budującymi na drewnianych podstawach lub na słomie, która spłonie w ogniu dnia ostatecznego. Modlitwa i studiowanie powinny iść ręką w rękę. Fakt że kaznodzieja spotyka się z aplauzem i pochwałami nie świadczy jeszcze o tym że wypowiada się pod wpływem Ducha Świętego.

Zbyt często się zdarza że młodzi nawróceni dopóki są pod opieką, zawierają swe uczucia bardziej swemu kaznodziei aniżeli Odkupicielowi. Uważają że większe korzyści odniosą dzięki pracy swego kaznodziei. Uważają że on stał się posiadaczem największych darów i łaski i nikt inny nie potrafi tak dobrze czynić posługi jak on dlatego poświęcają niewłaściwą uwagę człowiekowi i jego działalności. To z kolei doprowadza do tego że bardziej czczą człowieka zamiast Boga a czyniąc tak nie sprawiają przyjemności Bogu ani nie rosną w łasce. Są pod urokiem kaznodziei, szczególnie jeśli jest młody i wydaje im się być obiecującym pracownikiem ewangelii.

Tacy nauczyciele, jeśli rzeczywiście są ludźmi Boga, otrzymują swe słowo od Boga. Jednakże ich sposób zwracania się do ludzi może być błędny i może wymagać doskonalenia, aczkolwiek jeśli Bóg działa przez nich słowami natchnienia, moc nie jest ludzka lecz pochodzi od Boga. Dawca powinien mieć szacunek i oddane serce a kaznodzieja ma być szanowany, lubiany i należy się odnosić do niego z respektem za jego pracę ponieważ jest on służą Bożym, który ma nieść poselstwo miłości dla grzesznika. Syn Boży jest często ignorowany przez człowieka, który często stoi między człowiekiem a Bogiem. Człowiek jest uwielbiany, wychwalany i wywyższany a lud rzadko spogląda na Jezusa, który cennymi promieniami światła wypływającymi z Niego powinien zaciemniać wszystko inne.

Kaznodzieja Jezusa, który jest owiany Duchem Bożym i kocha swego Mistrza, powinien tak pracować aby charakter Boga i Jego drogiego Syna mógł się ukazać w najpełniejszy i najczystszy sposób. Powinien dążyć do tego aby jego słuchacze posiadali inteligentny i gładki charakter Boży, aby Jego chwała mogła być poznana na ziemi. Człowiek wcześniej się nie nawróci dopóki jego serce nie zapragnie powiedzieć innym jak drogocennym dla niego przyjacielem stał się Jezus. Zbawiająca i uświęcająca prawda nie może być zamykana w sercu. Duch Jezusa oświecający duszę reprezentowany przez

światło, które przebija wszelką ciemność, jest porównany do soli ze względu na swe szczególne właściwości i do drożdży, które tajemniczo rozprzestrzeniają swe przemieniające właściwości.

Ci, z którymi Jezus się połączył, będą pracować pilnie i nieustrudzenie jak On pracował aby zbawiać dusze, które giną wokół nich. Będą docierać do ludzi przez osobiste wysiłki, gorącą i żarliwą modlitwę. Jest niemożliwe dla tych, którzy są szczerze nawróceni do Boga i cieszą się łącznością z Nim, aby byli niedbali i nie interesowali się życiowymi sprawami tych, którzy nie znają Jezusa.

Kaznodzieja nie powinien wykonywać wszystkich swych prac samodzielnie lecz powinien łączyć ze sobą tych co trzymają się prawdy. W ten sposób będzie uczył innych według wzoru jaki im pozostawił. Pracujący zbor będzie zawsze zbojem wzrastającym. Zawsze znajdzie bodźce wzmacniające i łagodzące niosąc pomoc innym a czyniąc to będzie się wzmacniał i dodawał sobie odwagi.

Czytałam o człowieku, który podróżując w zimowy brzydki dzień poprzez głębokie zasy, z powodu zimna stracił prawie wszystkie swoje siły. I kiedy był już bliski śmierci zaatakowany przez silny mróz, był bliski poddania się w walce o życie. Wtedy usłyszał jęki innego podróżnego, który także znajdował się na skraju śmierci. Ludzkie uczucia kazały mu starać się go uratować. Oczyścił z lodu swego niefortunnego znajomego i po pewnych wysiłkach udało mu się go postawić na nogi a kiedy jednak ten nie był w stanie na nich stać, wziął go na ramiona i niósł go chociaż wcześniej myślał że sam nie da rady już chodzić. A kiedy zaniósł podróżnika w bezpieczne miejsce, dotarła do niego świadomość że ratując bliźniego uratował sam siebie. Jego wysiłki mające na celu uratowanie bliźniego przyśpieszyły obieg krwi w nim samym, która już mroziła się w jego żyłach, w ten sposób dostarczył także energii i ciepła do całego swego ciała.

[320] Takie lekcje powinny być dawane młodym wiernym, którzy nie tylko teorią lecz przykładem mogli służyć aby w ich chrześcijańskim doświadczeniu mogli uzyskać podobne rezultaty. Niech ci przygnębieni, którzy sądzą że droga życia jest bardzo uciążliwa i trudna, idą do pracy i starają się pomagać innym. W takich wysiłkach połączonych z modlitwami o boskie światło, ich własne serca będą wzbogacały się w przyśpieszające wpływy łaski Bożej, ich własne uczucia będą odziane w bardziej boski żar i ich cała natura i całe

życie chrześcijańskie będzie bardziej prawdziwe, bardziej żarliwe i bardziej pobożne.

Kaznodzieja Chrystusa powinien być człowiekiem modlitwy, człowiekiem pobożnym, życzliwym, nigdy zaś nie powinien być szorstki czy niegrzeczny, frywolny lub żartujący. Duch frywolności związany jest z zawodem błazna w cyrku i aktorów teatralnych lecz zupełnie nie przystoi człowiekowi, który został wybrany aby stać pomiędzy życiem a śmiercią i który jest ustami Bożymi.

Nasze postępowanie jest codziennie wiernie zapisywane w księgach Bożych. Gdy ludzie oczekują duchowego oświecenia powinienes dawać odpowiedni moralny przykład charakteru wszystkim tym, z którymi jesteś związany. Jako wierny sługa powinienes poświęcić cały wysiłek umysłu oraz wszystkie możliwości jakimi dysponujesz w swym życiu dla religii aby twa praca przynosiła sukcesy i stawiała każdego człowieka doskonałym w Jezusie Chrystusie. Aby mogło tak się stać musisz żarliwie się modlić. Kaznodzieja ewangelii musi posiadać tę moc, która czyniła takie cuda dla pokornych rybaków Galilei.

Moralne i umysłowe siły potrzebne są po to aby uczciwie wykonywać obowiązki lecz można to posiadać a mimo to dostrzegany będzie brak pobożności. To co daje Duch Święty jest absolutnie konieczne aby twa wielka praca kończyła się sukcesem. Chrystus powiedział: „A beze mnie nic uczynić nie możecie”. Lecz poprzez Chrystusa wzmacniającego cię możesz uczynić wszystkie rzeczy.

*Drogi bracie A.:*

Wstałam wcześniej aby do ciebie napisać. Dodatkowe światło zostało mi ostatnio dane. Jestem za to odpowiedzialna. Dwukrotnie Pan objawił mi w wizji wiele rzeczy związanych ze sprawą Bożą. Stan rzeczy w zborze, na uczelni, w sanatorium i w wydawnictwach w Battle Creek, dzieło Boże w Europie i Anglii, w Oregon i Teksasie i na nowych polach naszej działalności, wszystko to ukazano przede mną. Istnieje olbrzymia potrzeba pracy na nowych polach — niesienie znaku Boskości. Wielu tam znajdować się będzie w niebezpieczeństwie przyjmowania prawdy lub uznawania jej, wielu takich, którzy nie będą prawdziwie nawróceni w sercu. Kiedy będą doświadczeni przez sztorm i burzę pokus okaże się że ich dom nie był zbudowany na skale lecz na piasku. Praktyczna pobożność musi być w posiadaniu kaznodziei czy innego pomocnika i rozwijana w jego codziennym życiu i charakterze. Jego rozważania i kazania nie muszą być wspaniałe teoretycznie.

Były mi pokazane niektóre rzeczy, które nie sprzyjają pomyślności sprawie prawdy w Teksasie. Bracia B. i ich rodziny nie starają się być błogosławieństwem lub pomocą dla dzieła Bożego w żadnym miejscu. Ich wpływ — jak mi ukazano — nie ma słodkiej woni zbawienia. Nie mogą budować dzieła Bożego ponieważ nie posiadają tych elementów, które uczyniły ich zdolnymi do rozprzestrzenienia zdrowych wpływów po stronie prawdy i Boga. Gdybyście posiadali umysł Boga nie bylibyście tak bezsilni w zdolności rozróżnienia szczególnie wówczas gdy jesteście napominani wiernie przez tych, z którymi się łączycie. Gładkie słowa i jasne przemówienia zwiody was. Bracia ci nie są wszyscy tacy lecz mają ułomne charaktery. Przez stałą czujność nad sobą i przez żarliwe modlitwy do Boga w wierze, mogą osiągnąć sukces w utrzymaniu swojego „ja” na odpowiednim miejscu. Przez Jezusa Chrystusa mogą zmienić charakter i uzyskać moralną doskonałość, kiedy spotkają się z Panem, gdy On przyjdzie, lecz Bóg nie złoży na nich żadnej odpowiedzialno-



ści ponieważ dusze byłyby narażone na niebezpieczeństwo. Tacy ludzie nie są przygotowani do tego aby prowadzić stadko Boże. W tym samym czasie kiedy ich słowa powinny być dobrze dobierane, skromne i układane, ich naturalne cechy charakteru ujawniają się we wszystkim co robią lub mówią a sprawa Boża jest zniesławiana.

Ty i Brat C. nie posiadacie prawdziwej bystrości umysłu. Zbyt pewnie zawierzyliście możliwościom tych ludzi. Statek może być bezpieczny pod prawie każdym względem lecz jeśli jest defekt w drewnie, z którego jest zrobiony — deska spróchniała — życie wszystkich na pokładzie jest w niebezpieczeństwie. Prawie wszystkie ogniwa łańcucha mogą być zdrowe lecz jeśli jedno ogniwo jest wadliwe całość jest bezwartościowa. Ludzie, którzy posiadają wspaniałe właściwości, mogą również posiadać takie cechy charakteru, które powodują że nie nadają się do uświęconego dzieła Bożego. Ci ludzie są nieprzydatni prawie we wszystkim co składa się na tworzenie chrześcijańskiego charakteru. Ich przykład nie jest w ogóle wart naśladowania.

Musi być wiele uczynione dla ciebie mój bracie zanim twoja praca będzie tym czym mogłaby być. Twoja zdolność rozumienia jest okryta ciemnością. Sympatia, związki z tymi, których charakter wpływa na ciebie, nie uszlachetniają cię ani nie podnoszą lecz czynią twego ducha zardzewiałym i ulegającym działaniu korozji, zniekształcają twoją użyteczność i odłączają cię od Boga. Masz impulsywną naturę. Ciężary życia domowego i ciężary dzieła nie martwią cię zanadto i dopóki nie znajdziesz się pod odświeżającymi wpływami Ducha Bożego, będziesz znajdował się w niebezpieczeństwie i staniesz się szorstkim w swym zachowaniu. Aby prawidłowo i należycie reprezentować charakter Jezusa musisz stać się bardziej uduchowiony i wejść w bliższe związki z Bogiem we wspaniałym dziele w jakie jesteś zaangażowany. Twoje własne myśli muszą być wznioślejsze, serce bardziej uświęcone po to aby stać się współpracownikiem Jezusa. „Oczyście się wy, którzy nosicie naczynie Pańskie”. [Izajasza 52,11 \(BG\)](#). Dzieło Boże w Teksasie stałoby dzisiaj wyżej gdyby bracia B. nie mieli z tym związku. Mogłabym [323] podać odpowiednie przykłady dlaczego tak jest lecz nie tym razem. Wystarczy że powiem iż ci ludzie nie są w zgodzie z Bogiem. Czując się doskonałymi i kompetentnymi we wszystkich sprawach nie starali się podejmować żadnych wysiłków aby poprawić nieprzyjemne

cechy charakteru, które zostały im przekazane dziedzicznie ale przez kształcenie, kulturę i ćwiczenie mogły być przewyciężone. Mało tego, utwierdzili się w swym postępowaniu a gdyby starali się zrównoważyć, wówczas dostrzegliby że są w stałej potrzebie pracy nad sobą.

Słowo Boże obfituje w ogólne zasady dla tworzenia ogólnych dobrych zwyczajów życia. Także i świadectwa ogólne i osobiste mają na celu przyciągnięcie uwagi odnośnie tych zasad ale wszystko to nie wywarło wystarczającego wpływu na serca i umysły i nie spowodowało że uświadomili sobie potrzebę decydujących reform. Gdyby właściwie zobaczyli samych siebie w porównaniu z doskonałością Wzoru, kształtowaliby wiarę, która działa przez miłość i oczyszcza duszę. Bracia A. i B. wyjątkowo są samowolni, dyktatorscy i samowystarczalni z natury. Nie uważają innych za lepszych od siebie. Są zawistni o każdego członka zboru, który jak sądzą może być bardziej podziwiany niż oni sami. Głoszą sumiennosc lecz robią wszystko aby nikt z braci nie był uważany za lepszego od nich. Rozmawiają o błahych sprawach i nieistotnych rzeczach ozdabiając je wyszukаныmi konstrukcjami słownymi i działaniami. To jest szczególna prawda na temat tych dwóch braci.

[324] Ludzie ci, szczególnie A. i B. mają dary wymowy. Ich gładkie maniere przedstawiania rzeczy w taki sposób że wydają się być szczerzy, lojalni, zainteresowani Bożą sprawą powodują że często umysł jest zaćmiony u tych, którzy ich słuchają. Serce mnie boli gdy to piszę ale znam wpływ tej rodziny gdziekolwiek jest on roztańczany. Nie pragnęłam rozmawiać na temat tych osób ponownie ale uroczyste ukazanie mi tych spraw zmusiło mnie do napisania tego raz jeszcze. Jeśli kaznodzieje słowa, którzy głoszą że są związani z Bogiem, nie potrafią dostrzec wpływów tych ludzi, to też absolutnie nie nadają się do tego aby być nauczycielami prawdy Bożej. Gdyby te osoby trzymały się tylko skromnej pozycji i nigdy nie próbowały uczyć lub prowadzić lud, zachowałabym milczenie lecz kiedy widzę że sprawa Boża jest w niebezpieczeństwie, nie mogę dłużej milczeć.

Ci bracia nie powinni być dopuszczeni do tego aby pełnić prowadzącą rolę w zborze. Są opanowanymi przez cielesne żądze. Nie objawiają uprzejmości, miłości, czystych uczuć wobec innych lecz pobbłażają i folgują zawiści, złości, walce i kłótniom pomiędzy nimi samymi. Ich sumienia nie są czułe. Miłość, łagodność i cichość

Jezusa nie wspomaga ich w tworzeniu ich doświadczeń. A Bóg zakazuje aby tacy działali w zborze. Dopóki takie osoby nie nawrócą się, tak długo nie zobaczą królestwa Bożego. Dużo bardziej wolą wynajdywać różne ułomności i skazy u innych aniżeli obmywać swoje szaty charakteru z własnych grzechów i wybielać je we krwi Baranka.

Lecz teraz dochodzę do najbardziej bolesnej części tej historii, która dotyczy brata D. Pan kazał mi prześledzić to wszystko w czym ty i brat C. objawiliście się szeroko. Bóg gniewa się na was obu. Widziałam i słyszałam to co wywołuje u mnie smutek i ból. Taki nierozsądny i bezbożny sposób postępowania jaki objawił się w tym prześledzeniu waszych uczynków był tym czego można się było spodziewać ze strony brata B. Lecz moje najwyższe zdumienie i gniew wywołane zostało tym że tacy ludzie jak brat C. i ty sam braliście aktywny udział w tym wstydlwym jednostronnym akcie dociekliwości.

Bratu C., który odgrywał adwokata i pytał aby wydobyć szczegóły w najsilniejszym świetle powiedziałabym: Nie przyjąłam tej pracy złożonej na mnie abym wzbogacała świat. Zostałeś zwiedziony i oszukany przez strasznego ducha, który nie miał żadnego pozoru przebaczenia, żadnego ziarnka szacunku. Zawiść, złośliwość, złe podejrzenia i wątpliwe rozważania zorganizowały sobie karnawał przy tej okazji.

[325]

Możesz myśleć o mnie zbyt surowo lecz ja nie będę bardziej surowa aniżeli wymaga tego dzieło Boże. Czy wszyscy sędziacie kiedy potępicie winnego że Bóg jest takim jak wy, jednym z was po prostu? Stan brata D. był rezultatem stanowiska jakie ty zająłeś przy tej okazji. Gdybyś ukazał więcej życzliwości i sympatii, on stałby teraz tam gdzie jego wpływ przemawiałby po stronie prawdy z mocą, która rozprzestrzenia ducha cichości i pokoju. Brat D. nie był zdolnym mówcą a gładkie słowa, piękne przemówienia A. i B. wypowiedane z jawnym chłodem oraz szczerością dały efekt. Biedny lekkomyślny człowiek powinien być traktowany z życzliwością i łagodnością ale zamiast tego został umieszczony w najgorszej z możliwych sytuacji. Bóg widział i nie poprze ani jednego z was, którzy braliście udział w tym nieuczciwym śledztwie. O bracie A.! Nie będzie ci się to wówczas wydawało tak zdumiewające jak wtedy gdy siedziałeś w sądzie przeciwko niewidomemu bratu. Powinieneś

wyciągnąć wnioski z tej lekcji mówiąc wprost: powinieneś zatkać uszy przed tymi, którzy szczują cię przeciwko tym, których Bóg chciał abyś ty podtrzymywał, okazał litość i wzmacniał.

Brat C. i ty mogliście nie dostrzegać ułomności u brata B., mogliście również nie dostrzegać przeciwnych cech charakteru w bracie D. lecz jego wpływ, uświęcanie przez Ducha Bożego, przemawiają za sprawą Bożą z o wiele większą siłą aniżeli wpływ brata B. Uczyniliście wiele aby zranić brata D. i ja radzę wam za to zło wyrazić skruchę tak serdeczną jak tylko potraficie. W imię Mistrza nawołuję was abyście się otrząsnęli z ludzkich wpływów i zamknęli wasze uszy na plotkarskie podszepty. Niech nikt nie wkłada świadectw w wasze usta lecz niechaj Bóg raczej, a nie nieuświęcony człowiek w domu i poza nim, złoży na tobie ciężar tej sprawy.

[326]

Brat C. potrzebuje miłego oczyszczającego Ducha Bożego w sercu swoim. Potrzebuje takiego doświadczenia w domu. „Miłość niech będzie nieobłudna”. [Rzymian 12,9 \(BG\)](#). Niech bezwzględny, dyktatorski i krytyczny duch zostanie odłożony i oddalony z jego domu razem ze wszystkimi złymi zamiarami. Panujący i rzekomo sprawiedliwie sądzący duch niech będzie wyprowadzony ze zboru. Jeśli jego uczucia będą na jakiś chociaż czas zmiękczone będzie postępował w bardziej uprzejmy sposób lecz jeśli zdarzy się że będzie w opozycji, będzie działać zgodnie z nią. Nie posiada wyćwiczonej samokontroli i samodyscypliny. Gdzie brat D. ma jedną ułomność, jego sędziowie i ci, którzy go potępiają, mają ich dziesięć.

Bracie A., dlaczego nie stanąłeś po stronie ciemionego? Dlaczego nie poszedłeś na ustępstwo w tej sprawie? Dlaczego nie podniosłeś swego głosu jak uczynił to Zbawiciel i nie powiedziałeś: „Ten, kto jest bez grzechu pośród was, niech pierwszy rzuci kamień”. [Jana 8,7](#). Zrobiłeś straszliwy błąd, który może spowodować utratę więcej niż jednej duszy nie bacząc na to że uczyniłeś to w ignorancji. Gdyby jedno słowo czułości, szczerego żalu zostało przez ciebie wyrażone wobec brata D. zostałoby to zapisane na twoje konto w niebie lecz ty nie miałeś większego poczucia odpowiedzialności za to co robisz dla czasu i dla wieczności aniżeli ci, którzy potępiali Jezusa i ty osądziłeś i potępiłeś swego Zbawiciela w osobie Jego świętego. „Cokolwiekieście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili”. [Mateusza 25,40 \(BG\)](#). Obłuda zawsze spotka się z surowością i z naganą ze strony Jezusa pod-

czas gdy największy grzesznik, który przyszedł do Niego w szczerą skruse, został przyjęty, wybaczone mu i dodano mu otuchy.

Czy sądzisz że brat D. mógłby uwierzyć że zło jest dobrem a dobro złem ponieważ jego bracia chcieli aby w to uwierzył? Był schorowany i nerwowy. Wszystko dla niego i wokół niego wydawało się ciemne i niepewne. Jego zaufanie w ciebie i brata C. opuściło go i do kogo miał się zwrócić? Był krytykowany za jedną rzecz a potem za drugą tak długo aż stał się zmieszany, roztargniony, doprowadzony do rozpacz. Ci, którzy doprowadzili go do tego stanu, popełnili większy grzech.

Gdzie było współczucie jakie ludzie mają okazywać? Ci, którzy są zapoznani ze światłem, na pewno nie mogą być tak beztroscy, tak pozbawieni miłosierdzia i grzeczności, na pewno okazaliby więcej współczucia wobec człowieka w związku z jego słabością uważając że należy mu również okazać więcej czułości i miłości bliźniego. Lecz był niewidomym człowiekiem, bratem w Chrystusie a kilku jego braci sądziło jego sprawę. [327]

Więcej niż raz podczas tego strapienia, tej próby, kiedy brat był ścigany jak królik przed śmiercią wybuchnąłeś głośnym śmiechem. Tam siedział brat C., oczywiście tak miły i sympatyczny, a mimo to krytycznie, z okrucieństwem oceniający swych braci. Jednakże mieliście do czynienia z biednym niewidzącym człowiekiem o wiele większej wartości aniżeli ptak, jako że człowiek wyobraża podobieństwo Boże ponad głuchymi stworzeniami poddanymi Jego opiece. Wy, „którzy precedzacie komara i wielbłąda połykacie”. [Mateusza 23,24 \(BG\)](#). Jednak Jego werdykt byłby ostrożny. Ten, który mówił jak nigdy człowiek nie mówił, aby Jego głos był słyszany w twoim zgromadzeniu.

Ten, który okazywał tak czułe współczucie dla ptaków, mógł ćwiczyć się w godnym pochwały współczuciu i miłości dla Chrystusa w osobie Jego świętego dotkniętego chorobą. Lecz ty byłeś jak oślepiiony człowiek. Brat B. przedstawił gładkie i sprytne przemówienie. Ale brat D. nie był dobrym mówcą. Jego myśli nie były odziane w język, który mógłby przekonać do jego sprawy a przy tym był bardzo zaskoczony, że nie potrafił rozsądnie działać w sytuacji w jakiej się znalazł. Jego nieprzejednani krytyczni bracia zamienieni w prawników umieścili ślepego człowieka od razu na gorszej pozycji. Bóg widząc to zarejestrował to wszystko. Ci ludzie co prawda od-

notowali zwycięstwo w tej sprawie podczas gdy biedny niewidomy brat, zaszczuty, zniechęcony, czuł że wszystko usuwa mu się spod nóg. Jego zaufanie wobec tych, którym dotychczas wierzył jako reprezentantom Jezusa, zostało straszliwie wstrząśnięte. Moralny szok jaki przeżył doprowadził go prawie do ruiny psychicznej i fizycznej. Każdy, kto zaangażował w tę sprawę swoją osobę, powinien odczuć najgłębsze wyrzuty sumienia i skruchę przed Bogiem.

[328] Brat D. zrobił błąd uginając się pod tym ciężarem napomnień i niezасłużonego krytycyzmu, który powinien spaść na inne głowy, nie na jego. Umiłował sprawę Bożą całą swoją duszą. Bóg okazał troskę o upośledzonego dając mu pomyślność lecz nawet to odwrócone zostało przeciwko niemu przez jego zawistnych braci. Bóg nakazał sercom niewiernych być uprzejmymi i wyrażać sympatię wobec niewidomego człowieka. Brat D. był chrześcijańskim dżentelmenem i spowodował że nawet jego ziemscy wrogowie znajdowali uspokojenie z nim. Bóg był dla niego czułym Ojcem i łagodził jego ścieżkę życia. Powinien być szczerym wobec swej wiedzy o prawdzie i służyć Bogu prostotą serca nie bacząc na krytykę, zawiść czy fałszywe oskarżenia. A takie było stanowisko jakie ty zająłeś, bracie A., które było ostatecznym ciosem dla brata D. Lecz on nie odwrócił się od Boga mimo tego że kaznodzieje oraz ludzie przyjęli takie postępowanie, w którym nie widział żadnej sprawiedliwości. Przykuty do wiekuistej skały, stał twardo przy zasadach i niósł swą wiarę i prawdę we wszystkich niebezpieczeństwach. O, jakże konieczne jest dla brata D. przylgnąć bardziej do „ramienia”, które może zbawić!

Wszelka wartość i wspaniałość naszego życia nabiera wartości dopiero na tle wartości nieba i życia wiecznego w nieśmiertelności. Wiekuiste ramię Boże otacza dusze, które zwracają się ku Niemu o pomoc, jakkolwiek drżące by były te dusze. Drogocenne przedmioty, usypiska wzgórz, to wszystko zginie lecz dusza, która żyje dla Boga niewzruszona na krytykę, nie reagująca na aplauzy, będzie przebywać zawsze z Nim. Miasto Boże otworzy swe złote bramy aby przyjąć tego, który uczył się kiedy był na ziemi, zawierzył Bożemu przewodnictwu i mądrości dla dobra i nadziei pośród zniszczeń i cierpień. Pieśniami aniołów będą witani tam i dla niego drzewo żywota wyda swój owoc.

Brat D. poniósł porażkę tam gdzie powinien odnieść zwycięstwo. Lecz miłosierne oko Boże spoczywa na nim. Chociaż współczucie

ludzkie może zawieść, Bóg stale kocha, lituje się i dociera do każdego swą pomocną dłońią. Jeśli tylko człowiek okaże się cichym i pokornym i będzie skruszony na sercu, On podniesie jego głowę i skieruje jego kroki pewnie w stronę Skały Wieków. „A choćby się i góry poruszyły i pagórki się zachwiały, jednak miłosierdzie moje od ciebie nie odstąpi, a przymierze pokoju mego nie wzruszy się, mówi twój miłosierny Pan”. *Izajasza 54,10*.

Nikt z nas nie jest usprawiedliwiony pod żadną postacią próby, za odrzucenie Boga. On jest naszym źródłem siły, naszym wspomżeniem we wszystkich próbach. Kiedy wołamy do Niego o pomoc, Jego dłoń wyciągnie się do nas dla zbawienia. Brat D. powinien to odczuwać uważając Boga za swego Ojca by mógł mieć nadzieję i radość chociaż każdy ludzki przyjaciel by go zawiódł. Błagam go aby nie okradał Boga ze swej służby ponieważ bezbożny człowiek fałszywie go osądził lecz by jeszcze bardziej oddał się Bogu i służył mu ze wszystkich sił swego istnienia. Bóg go kocha i on kocha Boga a jego uczynki muszą być w zgodzie z wiarą, cokolwiek by człowiek zły uczynił wobec niego. Jego wrogowie mogą wskazywać na jego obecną sytuację jako na dowód że mieli rację w swym osądzie. Postępowanie brata D. było pochopne i bez odpowiedniej myśli. Uważa że został zbyt mocno dotknięty aby wyzdrowieć. Ci, którzy go ścigali bez wytchnienia, byli w życiu i charakterze dalecy od doskonałości. Gdyby Bóg postępował z nimi i z ich niedoskonałymi charakterami tak jak oni postępowali z bratem D., zginęliby już dawno. Lecz pełen współczucia Bóg znosił ich i nie postępował z nimi tak jak na to zasługiwali z powodu swoich grzechów.

Bóg był szczery dla brata D. i on powinien odpowiedzieć na Jego miłosierne postępowanie nie bacząc na to że człowiek pokazał mu tak mało czułości i uczuć ludzkiej wspólnoty. Jest przywilejem brata D. ukryć się w Jezusie przed złymi językami i odczuwać to że wspaniałe i dobre źródło wdzięczności, radości i pokoju jest dla niego otwarte i dostępne w każdej chwili. Nawet gdyby posiadał wszystkie skarby świata, nie byłby tak bogaty jak teraz gdy ma przywilej postawienia się po stronie sprawiedliwości i picia do syta ze strumienia zbawienia.

Czego Bóg nie uczynił dla brata D. oddając swego Syna na śmierć za niego? Czy nie dał wszystkich swych rzeczy? Dlaczego on stał się niewierny wobec Boga tylko dlatego że człowiek był

[329]



[330] niewierny wobec swego bliźniego? O ile mocniejsza jest miłość od śmierci, miłość, która przywiązuje serce matki do jej chorego syna lecz Bóg oświadcza że nawet jeśli matka zapomni o swym dziecku, „Ja nigdy nie zapomnę o tobie”. [Izajasza 49,15](#). Nie, ani o jednej duszy, która pokłada w Nim nadzieję, nie zapomni. Bóg myśli o swych dzieciach z czułą troskliwością i trzyma księgę pamięci przed sobą aby nigdy nie zapomnieć swego dziecka oddanego pod Jego opiekę.

Każda ludzka więź może zniknąć  
Przyjaciel przyjacielowi okazać niewierność  
Matki przestaną pieścić swe własne dzieci.  
Niebo i ziemia przeminą w końcu.  
Lecz żadna zmiana nie będzie udziałem miłości Jahve.

Brat i siostra D. mogli być cenną pomocą dla zboru w przybliżaniu się do lepszego zrozumienia gdyby zbór zaakceptował ich wysiłki. Lecz zazdrość, oskarżenia i zawiść oddzieliły ich od zboru. Gdyby opuścili miejsce swych doświadczeń wcześniej aniżeli to uczynili byłoby to dla nich o wiele lepszym.

*Salem, Oregon*

*8 lipiec 1878*

\* \* \* \* \*



## Rozdział 29 — Przypadek w Teksasie

Bóg pokazał mi wiele o pracy szatana w Teksasie, o niechrześcijańskim zachowaniu niektórych, którzy przybyli tu z Michigan. Ukazano mi że brat B. nie przyjmuje do serca świadectw jakie zostały mu dane. Bardziej ufa sobie aniżeli duchowi proroctwa. Uważa że światło to nie jest dane przez niebiosa lecz jest wynikiem sprawozdań jakie mi zostały dostarczone przeciwko niemu. Tu się myli. Lecz niech mi pozwoli zapytać. Czy nie było podstaw do tych sprawozdań? Czy cała ta historia nie jest godna potępienia?

Nikt z tej rodziny nie posiadał religijnego doświadczenia, które kwalifikowałoby go do zajęcia pozycji tego, który głosi prawdę innym. „Oczyśćcie się wy, którzy nosicie naczynia Pańskie” ([Izajasza 52,11](#)) — były słowami wypowiedzianymi przez anioła Bożego. „Nie jesteście wybranymi naczyniami Bożymi aby czynić Jego święte dzieło. Jesteście zepsutymi, nieoczyszczonymi i niebłogosławiącymi”. Bracie B., zawsze trzymaliście się niskiego wzorca chrześcijańskiego. Przez pewien czas, kiedy się na was w pełni nie poznano, posiadaliście wpływ, który raz zdobyty, przestaliście odpowiednio pielęgnować i uczyniliście go cielesnymi cechami aż miłośnicy prawdy poczuli że stajecie się wielką przeszkodą w rozwoju dzieła Bożego. Nie jest to złe przypuszczenie lecz stwierdzenie faktu w tej sprawie.

[331]

Gdybyście stale objawiali uprzejmość, szacunek oraz szlachetność, nawet wobec złego człowieka mieli szlachetną miłość, moglibyście wykonywać dobre dzieło dla Jezusa. Gdyby Duch Chrystusa mieszkał w was reprezentowalibyście Go w swych słowach, w uczynkach a nawet w wyrazie waszych twarzy. Wasze rozmowy wyrażałyby cichość, byłyby bez pychy i dumy. Nie pragnęlibyście wywyższać i uwielbiać samych siebie. Pokora jest chrześcijańską łaską, z którą się nie zapoznaliście. Chcieliście innych przewyższać i staraliście się aby wasza moc i wyższość rządziła innymi. Tak w szczególności było odnośnie A. B. On i jego żona nie mogli uczynić postępu moralnego i duchowego w dziele Bożym dzięki tylko swoim

własnym wpływom. Im bardziej ograniczana byłaby sfera ich kontaktów ze sprawą Bożą tym lepiej byłoby dla samego dzieła. Słowa i uczynki ich nie są godne zaufania. Taki jest ogólny przypadek A. B. oraz jego braci. Zbór i świat miał prawo powiedzieć że religia ich jest obrażą. Są światowi i pilnują tylko własnych interesów. Są szorstkimi i zaciętymi wobec tych, którzy z nimi się kontaktują. Są zazdrośni i nadęci.

Ci, którzy w taki sposób reprezentują prawdy Boże, stawiają potężne bariery dla zbawienia innych. Dopóki nie zmieniają się, byłoby lepiej aby nigdy nie przyjmowali prawdy. Ich umysły są kontrolowane przez szatana bardziej niż przez Ducha Bożego. Żona brata A. B. z charakteru posiadała miłe serce lecz została ukształtowana przez swego męża. Jest nierozważną gadułą. Jej język przypomina często ogień piekielny, jest nie do wytrzymania. „Wielomówność” — mówi Salomon — „nie bywa bez grzechu”. [Przypowieści 10,19 \(BG\)](#). To stosuje się do jej sprawy. Ona wypowiada fałszywe świadectwa i w ten sposób stale narusza prawo Boże podczas gdy jednocześnie głosi że przestrzega przykazań. Nie pragnie czynić zła lecz jej serce nie jest uświęcone przez prawdę.

[332]

Podczas gdy wy, bracia B., stale idziecie w swym spieraniu się z innymi na temat punktu widzenia waszej wiary, jednocześnie jesteście uśpieni w dostrzeganiu tych rzeczy, które mają związek z Jezusem. Nie zdajecie sobie sprawy z niebezpieczeństwa, ze stanowiska jakie zajmujecie. Ta apatia rozprzestrzenia się na cały zbór i na każdego kto głosząc ewangelię Jezusa tak jak wy to czynicie zaprzecza Mu swoimi uczynkami. I prowadzicie innych tą samą ścieżką lekkomyślności jaką wy krocycie. Boże słowo oświadcza że bez świętości żaden człowiek nie zobaczy Boga. Jezus umarł aby nas odkupić z wszelkiej nieprawości i oczyścić w Nim samym wybrany lud, gorliwie naśladowający dobre uczynki.

„Albowiem okazała się łaska Boża zbawienna wszystkim ludziom. Ćwicząca nas abyśmy odrzekłszy się niepobożności i świeckich, pożądliwości, trzeźwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie”. [Tytusa 2,11.12](#). Jezus mówi: „Bądźcie wy tedy doskonałymi jako i Ojciec wasz, który jest w niebie, doskonały jest”. [Mateusza 5,48](#). Cóż mogą zdziałać wasze modlitwy gdy nieprawość zamieszkuje w waszych sercach? Dopóki nie uczynicie szczerzej zmiany w niedalekiej przyszłości staniecie się zmęczeni napomi-

naniem tak jak to miało miejsce z dziećmi Izraela i jak oni i wy odstąpiacie od Boga. Niektórzy przyjmują napomnienia słowem lecz nie przyjmują ich do serca. Postępujecie tak samo jak przedtem stając się coraz bardziej zaślepieni, posiadający coraz mniej mądrości, mniej samokontroli, mniej siły moralnej, coraz mniej gorliwi w religijnych doświadczeniach i dopóki się nie nawrócicie, dopóty nie oddacie się całkowicie Bogu. Nie dokonaliście zdecydowanej zmiany w waszym życiu, kiedy dotarły do was napomnienia, ponieważ nie dostrzeżliście i nie uświadomiliście sobie waszych ułomności charakteru i wielkiego kontrastu pomiędzy waszym życiem a życiem Jezusa. Waszym niebezpieczeństwem było zachowanie stanowiska by nie starać się całkowicie zaufać waszym braciom.

Ujrzałam że stan zboru w \_\_\_\_\_ jest opłakany. Twój wpływ, bracie A. B. i wpływ twojej żony zaowocował jak sam i wszyscy inni możecie dostrzec. Niezgoda, kłótnie doprowadzą do całkowitej ruiny zboru dopóki ty nie zmienisz swego miejsca zamieszkania lub nie odmienisz się. Zniszczyłeś i splamiłeś tych, którzy są z tobą związani. Miałeś swoich sympatyków ponieważ nie wszyscy widzieli cię takim jakim widzi cię Bóg. Ich widzenie ciebie było niewłaściwe dzięki mnożeniu słów przez ciebie, dzięki zręcznym przemówieniom. Taki jest smutny zniechęcający stan rzeczy.

[333]

Ujrzałam że tak dalece jak dotyczy to przemówień A. B. nadaje się do prowadzenia zgromadzeń lecz kiedy ważona jest moralna przydatność, znaleziony jest lekkim. Jego serce nie jest z Bogiem. Kiedy inni stawiani są na przywódczych pozycjach, on wraz z żoną w duchu zajmują przeciwne stanowisko. Ten duch niezadowolenia nie jest otwarcie objawiany lecz działa skrycie aby osłabić, zakłopotać i zniechęcić innych, którzy starają się postępować najlepiej jak tylko mogą. Bóg to widzi i w odpowiednim czasie dostarczy odpowiedniej zapłaty. Wykreślenie lub zguba tego brata jest pewna a jego żona nie jest sama w lepszej sytuacji. Jej rozumienie różnych na pozór spraw jest niewłaściwe. Ona także nie jest z Bogiem.

Bracie A. B., zapis smutnej twojej historii znajduje się w niebie. W sercu pielęgnujesz walkę ze świadectwami, które napominają. Rodzina E. była i jest nadal przez ciebie zwodzona. Inni może są bardziej lub mniej zakłopotani ponieważ potrafisz przemawiać wspaniale na temat obecnej prawdy. W zborze w \_\_\_\_\_ nie istnieje duch jedności i zgody. Nie działałeś zgodnie ze światłością. Gdybyś

przyjął słowa Salomona, nie znajdowałbyś się teraz na tak śliskiej ścieżce. On powiada: „Ufaj w Panu ze wszystkiego serca twego a na rozumie twoim nie polegaj”. [Przypowieści 3,5 \(BG\)](#). Całkowite podporządkowanie się woli Bożej połączone z głębokim brakiem zaufania do własnej mądrości przywiedzie cię na bezpieczną ścieżkę.

[334] Twoje zaufanie do samego siebie jest wielkie. Gdy tylko jakiś brat został zaproponowany by prowadzić nabożeństwo lub zająć pozycję, która była uprzywilejowana dla niego samego, ty zaraz uważałeś że może on odnieść sukces jedynie kiedy ty mu pomożesz ale przy owej niezbożnej twej woli sprawiałeś że czyniłeś właściwie coś przeciwnego aniżeli chciałeś. Twoje postępowanie wobec brata D. było zniesławiające. Jego serce było poruszone z najgłębszą sympatią dla ciebie. On był twoim przyjacielem lecz fakt że się oddzielił od ciebie, był wystarczającym dowodem do tego abyś ukształtował w sobie ducha zawiści, który był tak okrutny jak grób. A ten duch był pielęgnowany przeciwko pozbawionemu wzroku bratu, temu, który powinien otrzymywać najlepszą opiekę i najgłębszą sympatię od wszystkich. To był twój przewrotny, zwodniczy duch, który wiódł innych do współdziałania raczej z tobą aniżeli z nim. I kiedy widział że prawdziwe światło nie rozjaśnia sprawy przed braćmi i w pełni przekonał się że zło triumfuje nad dobrem, jego duch został tak bardzo zraniony że wpadł w desperację. Było to wtedy gdy zawierzył całkowicie Bogu. Został zszokowany i sparaliżowany. Był bliski ruiny, tak pod względem fizycznym jak i psychicznym. Na spotkaniach zboru mówił że to niby błahe sprawy i tematy ale one wywoływały złe i okrutne wrażenia na umysłach obecnych.

W taki sposób osiągnęto zranienie człowieka, który w pełni posiada zdrowie i wszystkie zdolności, jest wielkim grzechem lecz takie postępowanie wobec człowieka, który jest upośledzony i który powinien być tak traktowany aby jego poczucie straty wzroku było najmniejsze, jest grzechem o wiele większym. Gdybyś był człowiekiem właściwych uczuć lub chrześcijaninem, jak głosiłeś, nie powinieneś go być obrażać tak jak to uczyniłeś. Lecz brat D. ma przyjaciela w niebie, który przedstawia jego sprawy na sądzie za niego i posila go aby uchwycił się na nowo obietnic Bożych. Kiedy brat D. popadł w depresję z powodu wielkiego smutku i otrzymał odpowiednie leczenie, zachował się jak człowiek chory. To zostało

użyte przeciwko niemu za dowód że posiadał złego ducha. Lecz wszystko widzący Sędzia waży motywy i nagrodzi według pracy.

Ty bracie A. B. byłeś nadęty próżnymi urojeniami i uważałeś się za kompetentnego do każdego zadania. Wyrzekłeś się Świadectw Ducha Bożego i stwierdziłeś że gdybyś poszedł swoją drogą, wszystko ukształtowałbyś inaczej. Jak ciężko jest ci oceniać sprawy wówczas gdy obowiązki ciągną w jednym kierunku a skłonności w drugim. Twoje naśladownictwo charakteru Jezusa i koniecznych przygotowań do życia wiecznego jest wąskie i zniekształcone.

Ujrzałam że bracia B. i ich rodziny schodzą coraz niżej i niżej. „Są obłokami bez wody, które od wiatrów tam i sam unoszone bywają, drzewa zwiędłe, nieużyteczne, dwakroć zmarłe i wykorzenione”. **Judy 12.** I takimi będą jeśli nadal będą postępować jak dotychczas. W zawierzaniu swemu własnemu rozumowaniu dojdą do punktu gdzie nie ma żadnej praktycznej pobożności, żadnych niebios, żadnego Boga.

[335]

Gdyby lud Boży był całkowicie związany z Nim, dostrzegłby ograniczone możliwości tych ludzi, ich przesady, zawiść, egoizm. Powody, które ich nieprawie serca mogły skierować przeciw Świadectwom Ducha Bożego, nawet dzięki opatrności Bożej nie będą mogły być usunięte. Będą potykać się i upadać na pytaniach, które sami stworzyli. Lecz lud Boży powinien widzieć że ich pyszne serca nigdy nie były pokorne a ich wyniosłe spojrzenia nigdy nie były inne. Biblia jest jasna we wszystkich punktach, które dotyczą chrześcijańskiego obowiązku. Wszyscy, którzy czynią wolę Bożą, powinni poznawać zasady Boże. Lecz ci bracia starają się czerpać światłość z własnych świec a nie ze Słońca Sprawiedliwości.

Żaden człowiek, który nie wyraża prawdziwego uczucia swego serca, nie może być nazwany prawdziwym człowiekiem. Fałsz żywo objawia się w intencjach mając na celu zwodzenie, ukazany przez spojrzenie lub przez słowo. Nawet fakty mogły być przedstawione tak że staną się fałszem. Niektórzy czynią pierwsze kroki w tych sprawach i starają się osądzać siebie samych łaskawie i szukają usprawiedliwienia by odstąpić od dokładnej prawdomówności. Są tacy, którzy starają się pomniejszyć lub zranić opinię innych, będą stwarzać fałszywe fakty ich dotyczące. Kłamstwa we własnym interesie wyrażają się w kupowaniu lub sprzedawaniu dóbr, bydła lub w jakichkolwiek innych transakcjach handlowych. Kłamstwem

wstrętnym jest wyrażenie przez ludzi, którzy starają się przedstawić jako ktoś, kim w rzeczywistości nie są. Żadna historia nie przejdzie przez ich ręce bez zniekształcenia. O, jakże wiele jest kłamstwa w świecie! Lecz zapis słów i czynków w księdze niebios opowie smutną historię fałszerstw wypowiedzianych i czynionych przez wielu ludzi.

[336] Fałszywe oskarżenia i zwodzenia w każdej postaci są grzechem przeciwko Bożej prawdzie i rzeczywistości. Słowo Boże jest wyraźne w tym punkcie: „Nie kradnijcie, ani zapierajcie i nie oszukiwajcie żaden bliźniego swego”. [3 Mojżeszowa 19,11 \(BG\)](#). „Wszystkim kłamcom część ich dana będzie w jeziorze gorejącym ogniem i siarką. Tać jest śmierć wtóra”. [Objawienie 21,8](#). Bóg jest Bogiem szczerości i prawdy. Słowo Boże jest księgą prawdy. Jezus jest wiernym i prawdziwym świadkiem. Zbór jest świadkiem i podstawą prawdy. Wszystkie nakazy i przepisy Najwyższego są prawdziwe i zarazem sprawiedliwe. Jakże więc omijanie prawdy lub jakiegokolwiek przesadzanie albo zwodzenie okazuje się w Bożych oczach? Albowiem poparł fałsz ponieważ pożył darów, których prorok odmówił. Sługa Elizeusza został uderzony trądem, który musiał skończyć się tylko śmiercią.

Nawet życie samo w sobie nie powinno być okupowane za cenę fałszu. Słowem lub skinieniem głowy mogliby męczennicy zaprzeczyć prawdzie i ocalić swe życie. Poprzez przyłożenie jednego ziarenka do bałwochwalczego ołtarza mogli być ocaleni przed kołem tortur, szafotem czy krzyżem. Lecz oni odmawiali stania się fałszywymi w słowach lub czynkach chociaż życie było darowane tym, którzy tak postąpili. Z czystym sumieniem wybierali więzienie lub śmierć. Zamiast obłudy, fałszu, zwodzenia i odstępstwa, przez szczerość i wiarę w Jezusa uzyskali nieskalane szaty i pełne klejnotów korony. Ich życie zostało uszlachetnione w oczach Boga ponieważ stali wiernie po stronie prawdy mimo zagrażających niebezpieczeństw.

Ludzie są śmiertelni. Mogą być szczerze pobożni a przy tym popełniać wiele błędów w rozumowaniu i posiadać wiele ułomności charakteru lecz nie będą w stanie stać się wyznawcami Jezusa jeśli będą po stronie tych, którzy „miłują i czynią kłamstwo”. [Objawienie 22,15](#). Takie życie jest oszustwem, stałym fałszem, fatalnym zwodzeniem. Jest taki ostateczny sprawdzian cywilnej odwagi mężczyzn



i niewiast polegający na stanięciu twarzą w twarz wobec swoich własnych grzechów i szczerze ich poznanie. Powiedzenie „ten błąd musi być zapisany na moje konto” wymaga siły wewnętrznych zasad, które świat posiada w ograniczonym zakresie. Lecz ten kto ma odwagę tak powiedzieć może uzyskać zwycięstwo nad samym sobą [337] i stanowczo zamknąć oraz zabezpieczyć drzwi przed wrogiem.

Trzymanie się najdokładniej prawdy będzie wywoływać chwilową niewygodę a nawet może dotyczyć doczesnych strat ale przybliży nagrodę w przyszłym życiu. Religia nie składa się z suchych zasad lecz również z praktycznej wiary, która uświęca życie i poprawia miłość w rodzinie i jedność w zborze. Wielu może płacić pieniędzmi i współczuć lecz zaniedbują ważniejsze sprawy, miłosierdzie i miłość Bożą. Podstawą doskonałego chrześcijańskiego charakteru jest kroczenie w pokorze z Bogiem. Bóg oczekuje przestrzegania zasad w najmniejszych detalach spraw życiowych. Jezus powiedział: „Kto wierny jest w małym i w wielu wiernym jest, a kto w małym niesprawiedliwy i w wielu niesprawiedliwym jest”. [Łukasza 16,10 \(BG\)](#).

Nie wchodzi w grę ani wielkość ani nieznacność interesów handlowych, które miałyby je czynić uczciwymi albo nieuczciwymi, jasnymi lub niejasnymi. Lecz przez najmniejsze oddzielanie się od uczciwości umieszczamy się tam gdzie jest pole działania wroga i zaczniemy krok po kroku zmierzać ku niesprawiedliwości. Istnieje wielka różnica między światem chrześcijańskim a światem handlarzy. Tysiące małych oszustw i drobnych nieuczciwości praktykowanych jest codziennie w stosunkach z bliźnimi a one ujawniają prawdziwy stan serca, ukazują jego zepsucie.

Ty, bracie A. B., nie szanujesz sprawy prawdy. Źródło musi być oczyszczone aby strumienie mogły być czyste. Twoja żona poświęca zbyt wiele uwagi na wyszukiwanie plam oraz wad w charakterach jej braci i sióstr. Gdy penetruje zakątki ogrodów swych sąsiadów jej własny ulega zaniedbaniu. Musi włożyć więcej pilnego wysiłku w kształtowaniu swego własnego charakteru. Jest to największe niebezpieczeństwo z jakim może się spotkać. Jeśli utraci niebo, utraci wszystko. Oboje powinniście oczyścić świątynię swojej duszy, która stała się bardzo zanieczyszczona. Wasze umysły stały się żałośnie zmienione i zniekształcone. „Bojaźń Boża jest początkiem mądrości”. [Psalmów 111,10](#). Bądź zazdrosny i nieufny wobec samego

[338]

siebie lecz nie pozwól nigdy twemu językowi wyrażać zazdrości swego serca wobec innych. Wielka praca pozostaje dla was obu do wykonania abyście upokorzyli się przed Bogiem po to aby On mógł przyjąć waszą skruchę. Wprawdzie byliście uczniami słuchając lecz nie czyniliście słowa Bożego. Przyznawaliście się że czynicie źle lecz wasze przyziemne serca nie zmieniły się. Dokonaliście niewielkiej zmiany pod wpływem uczuć lecz nie nastąpiła zmiana zasad postępowania. Ujrzałam że przyszedł teraz czas by podjąć działanie w waszej sprawie ażeby prawdziwa zmiana nastąpiła w waszym życiu. Zbór Boży nie może iść na kompromis z waszym złym postępowaniem i waszym niskim poziomem chrześcijańskim.

Znajdujecie się stale w waśniach i kłótniach pomiędzy sobą, pełni złości i nienawiści wzajemnie wobec siebie. I chociaż jesteście przedmiotem szyderstw ze strony tych, z którymi jesteście złączeni, w dalszym ciągu znajdujecie się tak daleko od Boga że nie możecie dostrzec że nie macie racji. Oboje potrzebujecie bliższego spojrzenia na charakter Jezusa abyście mogli zauważyć, lepiej dostrzec, jacy powinniście być aby być mu podobnymi. Dopóki nie zmienicie waszego zachowania i nie przewyciężycie waszej pompatyczności, dyktatorstwa, niegrzecznego sposobu postępowania, niegrzecznego narażenia dzieła Bożego na dyshonor wszędzie tam gdzie będziecie, byłoby lepiej gdybyście się wcale nie narodzili. Przyszedł na was czas zadecydować czy pójść w prawo czy w lewo. „Jeśli Pan jest Bogiem, idźcież za Nim a jeśli Baal, idźcie za nim”. [1 Królewska 18,21](#). Zdeformowany charakter jaki ukształtowaliście jest plamą na imieniu chrześcijanina. Żaden zbór nie będzie prosperował w pomyślności pod waszymi rządami lub przewodnictwem bowiem nie jesteście złączeni z Bogiem. Jesteście pełni pychy, dumy i ważni w samych sobie i staracie się kierować innymi według tego samego wzoru.

[339]

Zbór Boży długo był obciążony waszymi niechrześcijańskimi uczynkami i zachowaniem się. Bóg pomoże wam ujrzeć konieczność że wasze wieczne sprawy wymagają całkowitej zmiany. Lecz przez wasz przykład inni odwodzeni są od czystości, od szlachetnej ścieżki świętości. Prawdziwie wspaniali ludzie są niezwykle skromnymi. Pokora jest łaską, która spoczywa na nich jak naturalna szata. Ci, którzy napełniają swój umysł pożyteczną nauką, którzy posiadają wspaniałe osiągnięcia w odnowieniu są tymi, którzy będą najbardziej



gorliwi w uznaniu swej własnej słabości rozumienia, nie są zadufani w sobie ani pyszni lecz w dążeniu do wyższych osiągnięć do których mogą dorosnąć w intelektualnej wspaniałości, widzą siebie jako początkujących. Myślenie tego, który posiada załączki wiedzy, a który już uważa się za mądrego i który przywdziewa aureolę ważności, jest powierzchowne.

Moglibyście dzisiaj być ludźmi szanowanymi, zaufanymi lecz wszyscy byliście zbyt pewni siebie i nie utrwalaliście światłości i przywilejów jakie były dane do waszej dyspozycji. Wasze umysły nie były napełnione chrześcijańskimi łaskami a wasze uczucia nie stawały się coraz bardziej uświęcone przez związek z Dawcą Życia. Jest to marność, przyziemskość, która zarysowuje wasze charaktery i ujawnia fakt ponad wszelką wątpliwość że sziłście za głosem własnego serca i za wzrokiem własnych oczu i że wpadliście we własne sidła.

Człowiek, który złączony jest z Bogiem i szczerze szuka Jego chwały, staje się szlachetniejszy, wznioślejszy i uświęcony. Praca ta jest pracą, którą człowiek musi wykonać dla siebie samego przez Jezusa Chrystusa. Niebiosa mogą go w tym wspomóc o tyle o ile dotyczy to ziemskich spraw lecz wszystko to jest daremne dopóki nie odczuje że musi przyjąć te błogosławieństwa i pomóc sobie sam. Jego własne siły muszą być wykorzystane, w przeciwnym razie będzie określony jako wybrakowany, stanie się bankrutem życiowym w tym życiu i utraci żywot wieczny.

Wszyscy, którzy ze zdecydowaną wolą będą starać się o pomoc z nieba, będą poddawać i krzyżować samych siebie, mogą odnieść sukcesy w tym świecie i mogą osiągnąć przyszłe nieśmiertelne życie. Ten świat jest polem pracy człowieka. Jego przygotowanie się do przyszłego świata zależy od sposobu w jaki wykonuje swe obowiązki w tym świecie. Bóg przeznaczył człowieka do tego aby był błogosławieństwem dla społeczeństwa i nie może, jeśli tylko chce, żyć i umierać dla siebie. Bóg powiązał nas ze sobą jak członków jednej rodziny i te związki każdy z nas ma obowiązek pielęgnować. Są obowiązki wobec innych, których nie da się ignorować bez naruszania przykazań Bożych. Żyć, myśleć i działać dla siebie samego to stawać się bezużytecznym sługą Bożym. Wysokie tytuły i wspaniałe zdolności nie są jedynymi wartościami, według których określa się dobrych mieszkańców lub dobrych chrześcijan.

Mamy wśród nas zbyt wielu, którzy są niespokojni, gadatliwi, rozkazujący, a którzy sami sobie przyzwalają na wysuwanie się naprzód nie mając żadnego względu na lata doświadczenia i służby. Zbór cierpi dzisiaj z powodu braku skromnych charakterów, cichych, żywiących bojaźń Bożą mężczyzn, którzy by nieśli brzemia nałożone nań nie dla własnej chwały lecz w służbie Mistrzowi, który za nich umarł. Ludzie o takich charakterach nie uważają za pomniejszenie swego dostojństwa podporządkować się starszym i traktować siwe włosy z odpowiednim szacunkiem. Nasz zbór potrzebuje oczyszczenia z chwastów. Zbyt wiele samozadowolenia i samouwielbienia istnieje pośród członków.

Tych, którzy boją się i szanują Boga, On uszanuje. Człowiek może być tak wywyższony że będzie kształtował i pielęgnował łączność między niebem a ziemią. Człowiek wyszedł z ręki swego Stwórcy ze zrównoważonym charakterem wyposażonym w takie zdolności, które połączone z boskimi wpływami mogą go podnieść prawie do anielskiej sfery. I chociaż w ten sposób został wywyższony, jest nieświadomy że ma być dobry i wspaniałomyślny.

Bóg dał człowiekowi intelektualne możliwości, które mogą podlegać najwyższemu kształtowi. Gdyby bracia B. dojrzeliby u siebie swój niegrzeczny charakter i z odpowiednią troską go kształtowali oraz ćwiczyliby swój rozum wzmacniając się tam gdzie są słabi, przewyciężyliby swe ułomności. Niektórzy z nich zostaliby zatwierdzeni jako posłańcy Jezusa. Lecz takich jak są teraz Bóg nie może przyjąć jako swych reprezentantów. Nie widzą potrzeby poprawy. Ich umysł nie był ćwiczony przez studiowanie, obserwację, refleksję i stałe wysiłki w celu szczerego zdyscyplinowania się do obowiązku obecnego życia. Środki poprawy leżą w ich zasięgu. Nikt nie jest tak biedny lub tak zapracowany aby nie mógł z Jezusem uczynić znacznego postępu w swym życiu i charakterze.

*Bracie i siostrzo F.:*

Ukazano mi wspaniałą łaskę oraz nieskończoną miłość Bożą w daniu wam kolejnej nauki. Istnieje potrzeba abyście mocno trzymali się potężnego Uzdrowiciela, abyście mogli być silnymi fizycznie i duchowo. Macie słabe zdrowie lecz znajdujecie się w niebezpieczeństwie ponieważ sądzicie że jesteście w gorszym stanie zdrowia niż rzeczywiście jesteście. Nie macie mocy wytrzymania tego ponieważ nie kształtowaliście w sobie cierpliwości, nadziei i odważnego ducha. Poddaliście się niepewności zamiast wznosić się ponad nią. Pokusy otaczają was to z lewej to z prawej strony lecz poprzez cierpliwe czynienie właściwych rzeczy możecie pokonać ułomności waszego charakteru. Zobaczyłam że kierujecie się ku wiecznemu zatraceniu lecz Bóg nie zapomina o żadnym z was. Jego niezmierna łaskawość w dostarczaniu wam kolejnej możliwości udowodnienia waszej lojalności wobec Niego nawołuje was abyście szli w pokorze i pilnowali siebie. Dogadzaliście i pobłażaliście sobie tak bardzo że musicie teraz działać w całkiem innym kierunku.

Ty, bracie F., byłeś bardzo samolubny i to było godne nagany w oczach Boga. Ty i twoja żona potykaliście się niezmiernie i stale na tym polu. Wasze siły stały się karłowate przez samolubstwo i pobłażanie sobie. Żaden z was nie cierpi na brak wrodzonego rozumu i brak możliwości rozsądzania spraw lecz szliście raczej za waszymi skłonnościami aniżeli za ścieżką obowiązku i zaniedbaliście odrzucenie złych cech charakteru i wzmocnienia słabych sił moralnych.

Bracie F., jesteś z natury niecierpliwy, drażliwy, podniecający się szybko w domu i przy byle okazji na innym miejscu objawiasz tego samego ducha. Często mówisz w taki niecierpliwy i wyniosły sposób. To wszystko musi ulec zmianie. Możesz zacząć od nowa. Bóg w swej nieskończonej łasce dał ci jeszcze jedną szansę. Twoja żona ma skłonności do kłócenia się a ty powinieneś pilnować jej aby nie stała na gruncie szatana. Drażliwość, wynajdywanie cu-

[342] dzych błędów i wygłaszanie ostrych sądów musi być zaniechane. Kiedy chcesz osiągnąć zwycięstwo nad swoją przewrotną wolą i nad ułomnościami swego charakteru? Postęp jaki dotychczas uczyniłeś, twój czas próby może się skończyć zanim podejmiesz zdecydowane wysiłki aby odnieść zwycięstwo nad samym sobą. Dzięki opatrności Bożej zostaniesz umieszczony tam gdzie cechy jakie posiadasz szczególnie zostaną wypróbowane i ujawnione. Nie jesteś w stanie ujrzeć ani uświadomić sobie efektów swej bezmyślności, niecierpliwości, narzekających i lamentujących słów.

Ty i twoja żona macie jeszcze jedną wspólną sposobność, cierpieć w imię Jezusa. Jeśli będziecie czynić to wśród narzekań, nie otrzymacie żadnej nagrody. Jeśli natomiast cierpliwie i z ochotą, mając takiego samego ducha jakiego posiadał Piotr po zaparciu się, będziecie zwycięzcami. On zobaczył swe tchórzostwo gdy wyparł się Zbawiciela podczas swego życia i kiedy sam został wezwany na mękę za wiarę, ten fakt zawsze pozostawał mu przed oczami i błagał aby nie ukrzyżowano go w taki sposób w jaki cierpiał Pan uważając że byłoby to zbyt wielkim dla niego honorem z powodu jego odstępstwa. Jego pragnieniem było aby został ukrzyżowany głową w dół. Jakie poczucie grzechu posiadał Piotr w swym wyparciu się Pana! Jakiej zmiany dokonał! Jego życie po tym fakcie było życiem pokory i skruchy.

Możesz odczuwać drżenie gdy widzisz Boga przez pryzmat Jego prawa. Kiedy Mojżesz ujrzał Majestat Boga wykrzyknął: „Uląkłem się i drżę”. [Hebrajczyków 12,21](#). Zakon bowiem oznajmia śmierć każdemu kto go narusza. Zadośćuczynienie pokazane zostało Mojżeszowi przez oczyszczającą krew Jezusa, która oczyszcza grzechy grzesznika i jego bojaźń przed śmiercią została starta jak poranna mgła, która znikła w promieniach wschodzącego słońca. W ten sposób dojrzał że może tak być z grzesznikiem. Przez skruchę wobec Boga i wiarę w naszego Pana Jezusa, Zbawiciela, zanotowane jest wybaczenie a Słońce Sprawiedliwości rozsyła jasne swe uzdrawiające promienie na niego rozpędzając wątpliwości i bojaźń, które otoczyły duszę. Mojżesz zszedł z góry gdzie rozmawiał z Bogiem a jego twarz jaśniała odblaskiem nieba, który oświecał lud. Ukazał się im jak anioł wychodzący wprost z chwały. Ta Boska jasność

[343] była bolesna dla grzeszników — uciekli od Mojżesza i prosili aby

ta jasność i chwała mogła być skryta przed ich wzrokiem ponieważ zniewala ich gdy podchodzą bliżej.

Mojżesz był uczniem. Został dobrze wyszkolony we wszystkich naukach w Egipcie ale nie były to jedyne kwalifikacje jakich potrzebował by przygotować się do pracy. Miał w opatrzności Bożej uczyć się cierpliwości, ujarzmiania swych namiętności. W szkole samowyrzeczenia i zmagani otrzymał wykształcenie jakie miało dla niego najwyższą wartość. Wszystkie próby jakie przeszedł wyćwiczyły w nim stałą troskę o tych, którzy potrzebują pomocy. Żadna wiedza, żadna elokwencja nie może zastąpić tego doświadczenia, które wywodzi się z takich doświadczeń i prób, które powodują że człowiek staje się odpowiedzialny za inne dusze, zostanie to bowiem zanotowane na jego rachunek. W czynieniu posługi pokornego pasterza zapominając o sobie samym a interesując się tylko stadkiem danym mu pod opiekę, stał się najbardziej przygotowanym do najwyższego działania jakie kiedykolwiek zostało powierzone śmiertelnemu człowiekowi — być pasterzem owieczek w zagrodzie Pana. Ci, którzy czują bojaźń Bożą na świecie, muszą być złączeni z Nim. Chrystus jest najdoskonalszym nauczycielem jakiego świat kiedykolwiek widział. Otrzymana wiedza i mądrość od Niego była bardziej wartościowa dla Mojżesza niż nauki pobrane w Egipcie.

Bracie i sestro F., błagam was abyście stali się gorliwi i przyszli do Boga przez Jezusa Zbawiciela. „Nie błądźcie, Bóg nie da się z siebie naśmiewać, albowiem cokolwiek by człowiek się na to też żać będzie”. [Galacjan 6,7](#). Ci, którzy marnują swe talenty na pobłażanie samym sobie, na dogadzanie swym niskim pasjom, żniwem ich pozostanie zepsucie. Te żniwa są pewne. Ich umysły utracą swą zdolność i moc. Intelpekt zostanie rozbity na kawałki a życie skrócone. Bóg żąda od was abyście czynili bardziej szczerze wysiłki mając na celu kontrolowanie i podporządkowanie własnego „ja”. Widziałam że Bóg i aniołowie są gotowi przyjść wam z pomocą w tym ważnym zadaniu. Jeśli będziecie opieszali i będziecie zwlekać, może być zbyt późno. Wasza próba jest przedłużana, wasze charaktery dalej się kształtują i wkrótce, mój bracie i sestro, zostaną ukształtowane na zawsze. Połowicznie wykonana praca nie zbliży cię ani jeden krok do niebios. Brak zdecydowania wkrótce okaże się zdecydowaniem ale w niewłaściwym kierunku. Wielu decyduje się służyć sobie i szatanowi przez niepodejmowanie wysiłków dla

przewycięzania ułomności swego charakteru. Gdy niektórzy mając skłonności do grzechu oczekują że od czasu do czasu je przewycięzają, to właściwie decydują się na zatracenie. Bracie i siostrzo F., z pomocą Pana Jezusa możecie stać się nawet teraz, w tym dniu, zwycięzcami. Nie planujcie i nie studiujcie dla siebie. Nie możecie całkiem należeć do Pana gdy jednocześnie jesteście choć odrobinę samolubnymi. Tak wielka miłość jaką Odkupiciel wam okazał powinna być przyjmowana z wielką pokorą i stałą radością. Po to aby być szczęśliwym musicie kontrolować swe myśli i słowa. To będzie wymagało wytrwałych wysiłków z waszej strony, niemniej jednak musi to być zrobione jeśli chcecie się stać właściwymi dziećmi Bożymi. Nie osłabiajcie waszych wysiłków. Szatan walczy o waszą duszę i musi być pokonany.

Kiedy ty, bracie F., podjąłeś na początku swą pracę to generalnie cieszyłeś się zaufaniem ludzi lecz po bliższym zapoznaniu ujawniły się twoje cechy charakteru, które spowodowały że niektórzy utracili zaufanie do twej pobożności. W ten sposób rzucone są obelgi na wszystkich pracowników naszego zboru. Krótki pobyt w jednym miejscu nie naruszałby twojej reputacji. I gdybyś angażował się bardziej gorliwie w pracę, naciskany przez przeciwności, twój umysł byłby tak zaabsorbowany że nie miałbyś czasu ani możliwości myśleć o sobie stając się kapryśnym, ostrym, kłótliwym w swym usposobieniu. Rujnujesz bardzo dzieło Boże w ten sposób. Tego samego ducha objawiasz w zborze i w ten sposób twój wpływ bardzo rani społeczność, w niektórych przypadkach tak że nie ma na to lekarstwa. Często ukazujesz wprost dziecinną rywalizację nawet przy pracy nad nawróceniem dusz dla prawdy a to czyni wrażenie na tych, którzy są tego świadkami. Teraz jedną z dwóch rzeczy musisz zrobić. Albo staniesz się uświęconym w domu, w rodzinie, w zborze, będąc czułym i cierpliwym przez cały czas, albo będziesz musiał odejść ze zboru albowiem twoje cechy charakteru stały się oczywiste a Odkupiciel, którego wyznajesz że służysz Mu i miłujesz Go, nie jest szanowany.

[345]

Wiara Mojżesza doprowadziła go do widzenia rzeczy, które są niewidzialne i wieczne. Porzucił wspaniałe atrakcje dworskiego życia ponieważ tam istniał grzech. Odrzucił wszystko bowiem prowadziło to tylko do zguby i zniszczenia. Wartością dla niego były prawdziwe atrakcje wiecznego życia. Poświęcenie Mojżesza tak

naprawdę nie było żadnym wyrzeczeniem. Dla niego było rzeczą naturalną że porzuca niepewne dobra dla pewnego najwyższego nieśmiertelnego dobra.

Mojżesz cierpiał będąc naśladowcą Jezusa. Uważał że jest to największe bogactwo ze wszystkich bogactw Egiptu. Wierzył w to co Bóg powiedział i był zdecydowany trwać w swej nienaruszalności mimo wszelkich wyrzutów. Szedł przez świat jako Boży wolny człowiek. Posiadał miłość Jezusa w swej duszy, która czyniła go nie tylko dostojnym człowiekiem lecz odbijała w nim prawdziwie chrześcijańskie łaski, godne dostojnego człowieka. Mojżesz szedł wyboistą i niebezpieczną ścieżką lecz patrzył na rzeczy niewidzialne i nie ugiął się. Nagroda jaka spotkać go miała była dla niego atrakcyjna, również może być dla nas. Był przyjacielem Bożym.

Przed tobą jest praca nad ratowaniem reszty twego życia, masz reformować i uszlachetniać charakter. Nowe życie zaczyna się wraz z odnowieniem duszy. Jezus jako Zbawiciel ma w tobie zamieszkać. Nawet to co uważasz za trudne do odrzucenia musi być odrzucone i poddane przez ciebie. Wywyższające się dyktatorskie słowa nie mogą być wypowiedane, wówczas cenne zwycięstwo zostanie odniesione. Prawdziwe szczęście będzie rezultatem każdego samowyrzeczenia, oddania własnego „ja”. Jedno zdobyte zwycięstwo powoduje że następne jest łatwiejsze. Gdyby Mojżesz zaniedbał możliwości i przywile dane mu przez Boga, zaniedbałby światło z niebios i stałby się niezadowolonym, godnym litości i pożałowania człowiekiem. Grzech jest wszędzie i kiedy mu się folguje, szatan zakrada się do duszy by rozpaścić ognie piekielne. Bóg nie dał swego prawa aby powstrzymywać zbawienie dusz lecz On chce aby wszyscy byli zbawieni. Człowiek ma światło i możliwości, jeśli je wykorzysta może zwyciężyć. Możecie wykazać przez swe życie siłę łaski Boga w przewyciężaniu grzechu. Szatan próbuje ustawić swój tron w świątyni naszej duszy. Kiedy on rządzi, czyni siebie słyszalnym i odczuwalnym w złych namiętnościach, w gorzkich słowach, które zasmucają i ranią ale tak jak światłość nie ma żadnego połączenia z ciemnością a Chrystus żadnego związku z beliałem, tak człowiek musi być całkowicie oddany jednemu lub drugiemu. W poddaniu się samopobłażaniu i skąpstwie, zwodzeniu lub jakiegokolwiek rodzaju grzechowi, wzmacniamy szatańskie zasady w swej duszy i zamykamy drzwi nieba dla siebie samych a żaden

[346]

człowiek pobłazający grzechowi nie może wejść do nieba, dlatego szatan znowu ma oparcie dla swych stóp.

Kiedy człowiek dzień po dniu jest gorliwie zaangażowany w przezwyciężanie defektów swego charakteru, pielęgnuje Chrystusa w swojej świątyni duszy, światłość Jezusa znajduje się w nim. Pod jasnymi promieniami światła oblicza Jezusa jego cała istota staje się uszlachetniona i wywyższona. Ma pokój niebios w swej duszy. Wielu traci panowanie nad pasjami, skąpstwem, samolubstwem czy zwodzeniem i za każdym razem usprawiedliwia się zrzucając odpowiedzialność na okoliczności, które spowodowały dla nich te próby. To jest twoja sprawa. Bóg stworzył okoliczności abyś mógł kształtować charakter. Lecz twoim zadaniem przez odrzucenie pokus jest uczynić je takimi by okoliczności te były kontrolowane przez siłę woli w imię Jezusa. To jest zwycięstwo jakie czynił Chrystus. „To jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara nasza”. [1 Jana 5,4](#).

[347] Bracie F., Bóg jest miłosierny dla ciebie. Twoje życie było pomyłką, nie było takim jakim powinno być. Nie było w tobie człowieczeństwa, udoskonalania i czystości uczuć. Nie posiadałeś właściwego szacunku dla innych. Nie wielbiłeś Jezusa i mocy Jego łaski. Potrzebowałeś aby cię pilnowali przez całe życie. Ta sama frywolność, ten sam brak szacunku dla innych, ten sam brak samokontroli, ta sama samolubność, niecierpliwość, które były widziane w twoim zachowaniu we wczesnym okresie twego życia, są rozwijane w znaczny sposób teraz gdy minąłeś już południk swego życia. Nie musiało się tak stać gdybyś odrzucił dziecinne postępowanie, kapryśny temperament a przywdział stanowczość dojrzałego mężczyzny. Nagradzałeś samego siebie wraz ze swymi niepowodzeniami. Twoja chwiejność i niestałość były wywyższane. Patrzyłeś na nie i rozmawiałeś o nich lecz nie patrzyłeś na Jezusa. Pomyśl jak mało cierpiełeś, jak mało znosiłeś wyrzeczeń w porównaniu z cierpieniami Jezusa, a On był bezgrzeszny, sprawiedliwy, cierpiący za niesprawiedliwych.

Dobre drzewo nie wyda złych owoców. Dobre rozmowy towarzyszyć będą dobremu sumieniu tak pewnie jak dobry owoc zostanie wydany przez dobre drzewo. Jeśli człowiek zachowuje się niegrzecznie w swojej rodzinie i wobec innych związanych z nim, nikt nie musi pytać jak będzie zachowywał się w zborze. Będzie pokazywał te same skłonności do narzekań jakie pokazuje w domu. Żaden czło-



wiek nie może posiadać ducha i rozumu Jezusa bez okazywania tego w każdym swoim postępowaniu i obowiązkach życia. Szemranie, narzekanie i drażliwe namiętności nie są owocami dobrych zasad. Trzeba ustawicznie znajdować się w stanie modlitwy ponieważ nie będzie można w inny sposób wzmocnić szlachetnych, moralnych cech charakteru. To musi być teraz przez ciebie zrobione. Praca będzie ciężka lecz jest konieczna.

Kiedy byłeś w Teksasie, byłeś w beznadziejnym stanie i czułeś się opuszczony przez Boga i człowieka. Ale teraz obyś mógł zacząć od nowa. Pozwól aby dzieło odnowienia było szczere a twoja skrucha uczciwa a nie na pokaz. Najlepsze twoje dni już minęły lecz przy pomocy właściwych zwyczajów, pogodnego umysłu i czystego sumienia wobec własnego postępowania i obecnego zachowania możesz zamienić swą klęskę w zwycięstwo. Nie ma czasu do stracenia. Twoja żona pomoże ci we wszystkich wysiłkach na polu żniwnym. Jeśli jest uświęcona przez prawdę, może być błogosławieństwem dla ciebie i dla dzieła Bożego przez głoszenie innym i włączenie się do społeczności. Wielu zachwiało się i upadło z powodu pobłażania nieokiełznanemu temperamentowi. Aleksander i Cezar uważali że łatwiej jest rządzić królestwem niż własnymi uczuciami. Po podbiciu narodów, świat ujrzał upadek tak zwanych wielkich ludzi: jednego z nich na skutek pobłażania apetytowi, nieokiełznanemu temperamentowi, a drugiego zaś na skutek zarozumiałości i szalonych ambicji.

[348]

Bóg wzywa cię abyś poddał swą duszę i nieustępliwość i pozwolił Jego pokojowi rządzić w twym sercu. Cichy i spokojny duch musi być przez ciebie kształtowany. Wnoś cichość Jezusa do wszystkich swych zajęć. Łatwo ulegający podnieciom temperament i ostre krytykanctwo niech nie zbliżają do ciebie ludzi i nie wzbudzają ich sympatii. A jeśli posiadamy prawdę możemy być spokojni i nie ulegać podnieceniu. Nasz język powinien być spokojny i podniosły. Duch, jakiego ukształtowałeś w sobie, odbija się na twym obliczu. Jezus umieszczony w świątyni duszy zetrze twe drażliwe, skłonne do irytacji cechy, nieszczęśliwość widoczną na twoim obliczu. Kiedy obłok świadków spocznie na człowieku odbijając podobieństwo Jezusa, wszyscy uświadomią sobie że jest on otoczony przyjemną atmosferą. Świat ujrzy mimo sztormów i burz że on pozostał niewzruszony jak potężny cedr. Taki człowiek jest w Bogu zwycięzcą gdyż pokonał samego siebie.

Największe dokuczliwości życia, codzienne troski, ból serca, irytacje są rezultatem niekontrolowanego temperamentu. Harmonia domowego kręgu jest często łamana przez niegrzeczne słowa i zniesławiający język. Jakże lepiej byłoby gdyby nigdy nie zostały wypowiedziane. Jeden przyjemny uśmiech, jedno spokojne, pełne pogody, wypowiedziane spokojnie słowo, byłoby w stanie załagodzić, wynagrodzić i pobłogosławić. Rządy nad sobą są najlepszymi rządami na świecie. Przez przyozdobienie się w cichego i spokojnego ducha, dziewięćdziesiąt dziewięć ze stu kłopotów jakie zakłócają nasze życie mogłoby nie zaistnieć. Wielu usprawiedliwia się za swoje niegrzeczne słowa i nieumiarkowane zachowanie mówiąc: taki jestem, mam taki charakter. To jednak nigdy nie uleczy ran zadanych przez szorstkie, gniewne słowa. Niektórzy są bardziej [349] w swym temperamentie gwałtowni aniżeli inni lecz ten duch nigdy nie będzie harmonizował z duchem Bożym. Cieleśny człowiek musi umrzeć a duszę nowego człowieka weźmie w posiadanie Jezus Chrystus tak aby wierny wyznawca mógł powiedzieć w prawdzie: „Już nie żyję ja ale żyje we mnie Chrystus”. [Galacjan 2,20](#).

Własne „ja” jest trudne do zwalczania. Zdeprawowanie ludzkie w każdej postaci nie jest łatwe do poddania Duchowi Jezusa. Lecz wszyscy powinni uświadomić sobie fakt że dopóki to zwycięstwo nie zostanie odniesione, i to przez Chrystusa, nie ma dla nich nadziei. Zwycięstwo może zostać odniesione albowiem nic nie jest niemożliwego gdy jest się z Bogiem. Dzięki Jego asystującej łasce wszystkie złe pokusy, wszelka ludzka niegodziwość mogą być przezwyciężone. Każdy chrześcijanin musi uczyć się Chrystusa: „Któremu gdy złorzeczono, nie odzłorzeczył, gdy cierpiał, nie groził ale porucił krzywdę temu, który sprawiedliwie sędzi”. [1 Piotra 2,23 \(BG\)](#).

Praca przed tobą nie jest lekkim zadaniem, nie jest dziecięcą zabawą. Nie dbałeś o to by iść naprzód do doskonałości lecz teraz możesz zacząć od nowa. Możesz pokazać swoim życiem co może uczynić moc łaski Jezusa w przemienieniu cielesnego człowieka w człowieka duchowego w Jezusie Chrystusie. Możesz stać się zwycięzcą jeśli tylko będziesz chciał działać w imię Jezusa. Zaczynij zdecydowanie!

Jest takie uroczyste zdanie, które chciałabym abyś sobie w sercu zapisał: Kiedy człowiek poddał się szatanowi, umieścił się tym samym po jego stronie i jeśli chce potem wyzwolić się z jego szponów

przez łaskę Bożą, musi zbliżyć się do Niego codziennie krzyżując własne „ja”, stając się szczerze nawróconym po to aby osiągnąć zwycięstwo i zdobyć życie wieczne. Oboje odeszliście daleko od Boga. Przynieśliście wielką hańbę Jego sprawie. Teraz musicie być bardziej żarliwi w gorliwym przewyciężaniu ułomności waszego charakteru i prowadzić życie pokorne, pełne zaufania, w modlitwach i z wiarą prosząc Boga aby przez rany Jezusa stał przeszłość aby ziarna zła jakie posialiście nie wzrastały i nie wywołały gniewu w ostatecznym dniu.

Takie postępowanie jakie teraz kontynuujesz: zdeformowane, dbające tylko o siebie, dziecięca gadanina o własnej niestałości, roztrząsanie własnych uczuć i przebywanie po ciemnej stronie uczyni cię słabym i bezdusznym. To te właśnie rzeczy spowodowały że stałeś się łatwą zdobyczą szatana. Jeśli będziesz kontynuował kierunek ten sam jak wówczas gdy twoje stopy zaczęły się ześlizgiwać, twój stan będzie beznadziejny. Jeśli przewyciężysz swe grzechy przez pokutę, unikniesz straszliwych konsekwencji uciekając się do Zbawiciela, błagając Boga w żarliwości o Jego Ducha, byś mógł być prowadzony i nauczany w przyśpieszonym tempie i mógł osiągnąć życie wieczne. Nie zaniedbuj spraw twej duszy, która powinna w wierze zwrócić się do Jezusa przez Jego zasługi.

[350]

\* \* \* \* \*

## Rozdział 31 — Rzetelność w działaniu

*Bracie G.:*

W moim ostatnim widzeniu ujrzałam twoją sprawę. Zobaczyłam że miłujesz prawdę, którą wyznajesz, ale nie jesteś przez nią uświęcony. Twoje uczucia są podzielone pomiędzy służbą Bogu a mamoną. Podział uczuć staje się barierą na drodze do tego abyś stał się Bożym misjonarzem. Gdy wyznaje się i służy sprawie Bożej, nie może być miejsca dla własnych interesów, które osłabiają dzieło Boże i wpływ. Bóg nie może z tobą współdziałać ponieważ twoje serce nie jest z Nim.

Tak daleko jak mogą to wyrażać słowa byłeś głęboko zainteresowany prawdą lecz kiedy przyszło pokazać twą wiarę przez uczynki, okazało się że jest jej brak. Nie reprezentowałeś właściwie naszej wiary. Psułeś dzieło Boże przez objawianie swego zainteresowania i umiłowania zysków a twoje umiłowanie handlu i kłótni nie były dla ciebie ani dla duchowego zdrowia tych, z którymi się kontaktowałeś. Jesteś nieprzyjemnym handlowcem i często przesadzasz w tym. Działasz egoistycznie tak aby to wszystko skończyło się dla ciebie dobrze, nie dbasz o dobro innych. Gdyby człowiek oszukiwał sam siebie a ty miałbyś z tego odnieść korzyść, pozwoliłbyś mu na to. Nie jest to postępowanie zgodne z wolą Bożą że namawiasz innych do działania zgodnie z twoją wolą.

Będąc zaangażowany w pracę misyjną, w tym samym czasie objawiałeś swoje skłonności do nieuczciwego handlu. To daje marne świadectwo o tobie. Mógłbyś się zająć albo jednym albo drugim. Jeśli Pan jest Bogiem, idźcież za nim a jeżeli Baal, idźcież za nim”. **1 Królewska 18,21 (BG)**. „A jeżeli się wam zda źle służyć Panu, obierzcież sobie dziś komu byście służyli”. **Jozuego 24,15 (BG)**. Bóg nie przyjmie twoich wysiłków w misyjnej pracy gdy będziesz szukał własnej korzyści. Znajdujesz się w niebezpieczeństwie liczenia zdobyczy jako pobożności. Kusiciel okazuje ci zwodnicze błyskotki aby cię zwabić i skłonić do pofolgowania duchowi knowania, który zabija twoją duchowość.

Świat, aniołowie i ludzie patrzą na ciebie jako na bystrego człowieka lecz jednocześnie na przebiegłego, który dba o własne interesy i ochrania własne zdobycze bez zwracania uwagi na interesy tych, z którymi współdziała. W twoim życiu związanym z interesami istnieje próżna nieuczciwość, która tłumi duszę i pomniejsza religijne doświadczenia oraz wzrost w łasce. Patrzysz chytrym okiem tylko na to i na okazje, które ochraniają to co już uzyskałeś. Ta niedobra skłonność twojej natury ukształtowała się w tobie i nie dostrzegasz oraz nie uświadamiasz sobie zła jakie jeszcze wzmacniasz.

Interesy, w które bywasz zaangażowany, przynoszące korzyści zarówno tobie jak i innym, będą o tyle dobre o ile będą czynione z uczciwością lecz Pan wolałby użyć twoją pracę, służbę i dar szczególnej dalekowzroczości w zdobywaniu dusz dla zbawienia gdybyś był uświęcony przez prawdę. Pragnienie zdobywania jest występowaniem przeciwko Duchowi Bożemu. Zwyczaje i kultura lat pozostawiły na twoim charakterze deformujące odbicie i zdyskwalifikowały cię dla Bożej pracy. Wykazujesz stałą pogłębiającą się żądę handlowania. A gdybyś poświęcił się służbie Bożej, to twoje wysiłki i żarliwa praca służyłyby Mistrzowi lecz zniesławiasz Go tym co czynisz, narażasz na niebezpieczeństwo własną duszę i innych narażasz na zgubę twoim wpływem.

Czasami rozum i sumienie się budzi w tobie i czujesz wyrzuty z powodu twojego postępowania, twoja dusza tęskni do świętości i pewności nieba, zgiełk świata wydaje się tobie odpychający i stajesz z boku i pielęgnujesz Ducha Bożego. Ale potem znowu ziemskie pokusy przychodzą, zaczynają rządzić wszystkim. Z pewnością spotkasz się z atakami szatana i powinieneś przygotować się na nie przez stanowcze odrzucenie tych skłonności.

[352]

Kiedy apostoł Paweł był zamknięty w murach więzienia, które śmierdziały stęchlizną, sam cierpiał swą niestałość, pragnął zobaczyć Tymoteusza, swego syna w ewangelii, aby pozostawić mu swój testament. Nie miał nadziei na wyzwolenie się ze swej niewoli dopóki nie odda swego życia. Bezbożne serce Nerona było nawiedzone szatanem i na jego słowo lub skinienie życie apostoła mogło być skrócone. Paweł błagał o natychmiastową obecność Tymoteusza jednakże on nie mógł przybyć tak szybko aby wysłuchać ostatniego poselstwa z jego ust. Dlatego powtarzał słowa, które chciał wymówić do Tymoteusza jednemu ze swych współpracowników, któremu

pozwolono towarzyszyć mu w więzieniu. Jego wierny pomocnik zapisał słowa umierającego Pawła, których mały fragment podaje tutaj:

[353] „Bo, którzy chcą bogatymi być, wpadają w pokuszenie i w sidło i w wiele głupich i pożądliwych, szkodliwych rzeczy pogrążają ludzi na zatracenie i zginienie: Albowiem korzeń wszystkiego zła jest miłość pieniędzy, których niektórzy pragnąc pobłądzili od wiary i porzebijali się wieloma boleściami. Ale ty, człowiecze Boży, chroń się takich rzeczy a naśladuj sprawiedliwości, pobożności, wiary, miłości, cierpliwości, cichości. Bojuj on dobry bój wiary, chwyć się żywota wiecznego, do któregoś też powołany i wyznałeś dobre wyznanie przed wieloma świadkami”. 1 Tymoteusza 6,9-12. „Bogaczom w terażniejszym wieku rozkaż aby nie byli wysokomyślnymi ani nadziei pokładali w bogactwie niepewnym ale w Bogu żywym, który nam wszystkiego obficie ku używaniu dodaje. Aby innym dobrze czynili, w uczynki dobre bogatymi byli, radzi dawali a radzi udzielali skarbiąc sami sobie dobry grunt na przyszły czas aby otrzymali żywot wieczny”. 1 Tymoteusza 6,17-19. „A coś słyszał ode mnie przed wieloma świadkami, tegoż się powierz wiernym ludziom, którzy by sposobni byli innych nauczać. Przetoż cierp złe jako dobry żołnierz Jezusa. Żaden, który żołnierkę służy, nie wikle się sprawami tego żywota aby się temu, od którego za żołnierza przyjęty jest, podobał. A choćby się też kto potykał, nie bywa koronowany jeśli by się przystojnie nie potykał”. 2 Tymoteusza 2,2-5. Człowiek może być skąpy a przy tym usprawiedliwia się mówiąc że pracuje dla Bożej sprawy lecz nie uzyska żadnej nagrody ponieważ Bóg nie chce od niego pieniędzy, które są uzyskane przez matactwa lub przez jakąkolwiek nieuczciwość.

Paweł następnie nawołuje Tymoteusza: „Staraj się abyś do mnie przyszedł rychło. Albowiem Demas mię opuścił umiłowawszy ten świat i poszedł do Tesaloniki”. 2 Tymoteusza 4,9.10 (BG). Te słowa podyktowane na krótko przed śmiercią przez Pawła, zostały zapisane przez Łukasza\* dla naszej korzyści i ostrzeżenia.

Chrystus nauczając swych uczniów powiedział: „Jam jest ona winna macica prawdziwa a Ojciec mój jest ci winiarzem. Każdą

\*Podstawienie imienia Marka za Łukasza w pierwszym wydaniu było błędem drukarskim a nie błędem rękopisu. Kilka podobnych błędów zostało wykrytych i poprawionych w tym wydaniu.

latorośl, która we mnie owocu nie przynosi, odcina a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza aby obfity owoc przyniosła”. [Jana 15,1.2](#). Ten, kto jest złączony z Jezusem, bierze udział w wyciąganiu soków i pokarmu z winnicy, będzie działał uczynkami Jezusa. Miłość Chrystusa musi istnieć w nim albo nie będzie mógł być w winnicy. Wspaniała miłość Boża, miłość bliźniego, równa miłości jaką żywisz do siebie samego jest podstawą prawdziwej religii.

Chrystus pyta każdego wyznającego Jego imię: „Miłujesz Mnie?” [Jana 21,15-17](#). Jeśli miłujesz Jezusa, będziesz miłował również dusze, za które On umarł. Człowiek może nie mieć wyglądu najprzyjemniejszego, może być ułomny w wielu szczegółach lecz jeśli postępuje uczciwie, zdobędzie zaufanie innych. Umiłowanie prawdy, zależność i zaufanie jakie ludzie mogą w nim złożyć, będą usuwać lub pomniejszać obiektywne cechy jego charakteru. Zaufanie do ciebie żywione, wzywianie ciebie do pomocy, dobrowolność wyrzekania się siebie dla innych przyniesie ci pokój umysłu i przychylność Bożą.

Ci, którzy pójdą wiernie śladami swego samopoświęcającego się i samowyrzekającego się Odkupiciela, posiadają umysł Chrystusa odbity w ich zamysłach. Czystość i umiłowanie Jezusa będą jaśnieć w ich codziennym życiu, postępach i charakterach a cichość i prawda będą przewodnikami na ich drodze. Każdy owocujący pęd będzie przycinany aby przyniósł jeszcze więcej owoców. Nawet owocujące pędy mogą wydawać się tym czym w rzeczywistości nie są. Wyznawcy Jezusa mogą czynić niektóre prace dla Mistrza a mimo to nie czynić ani połowy tego co mogliby czynić. Wówczas on ich przytnie ponieważ umiłowanie doczesności, pobłażliwość i pycha ujawniają się w ich życiu. Winiarz odcina nie owocujące pędy winne, które stają się śmieciem na ziemi czyniąc w ten sposób pozostałe bardziej owocującymi. Podobnie należy postępować w naszych sprawach. Wszyscy ułomni posiadający braki i wybujałości powinni być odcinani aby dać miejsce dla ożywczych promieni Słońca Sprawiedliwości.

Bóg postanowił przez Chrystusa aby upadły człowiek podjął jeszcze jedną próbę. Wielu nie rozumie celu dla jakiego zostali stworzeni. Należy błogosławić ludzkość i chwalić Pana a nie radować się i uwielbiać samych siebie. Bóg stale przycina swój lud odcinając wysuszone nieowocujące pędy by pozostałe mogły rodzić

[354]



owoce dla Jego chwały a nie tylko dawać liście. Bóg przycina nas ze smutkiem, z niezadowoleniem i zmartwieniem aby przewrotne i złe cechy charakteru zostały osłabione i aby lepsze cechy miały szansę rozwoju. Bożki muszą być odrzucone, sumienie musi stać się czulsze, rozmyślanie i medytacja serca muszą być bardziej uduchowione a cały charakter musi stać się bardziej symetryczny. Ci, którzy naprawdę chcą chwalić Pana, będą wdzięczni za zdemaskowanie każdego bożka i każdego grzechu gdyż dzięki temu będą ich mogli dostrzec i odrzucić, lecz niewierne podzielone serce bardziej będzie się skłaniało do pobłażania anizeli do wyrzeczenia.

[355] Pojawiająca się sucha gałąź przez łączenie się z żywą winoroślą staje się jej częścią. Krok po kroku oplatają winnicę wszczepiając się w jej życie i przyłączając do rodzicielskich korzeni. Szczep puszcza pąki, zakwita i daje owoc. Dusza uśmiercona przez grzech i naruszanie zakonu musi doświadczyć podobnego procesu po to aby nawrócić się do Boga i stać się uczestnikiem życia i radości w Jezusie. Jak szczep przyjmuje życie od winnej latorośli, tak grzesznik przyjmuje Boską naturę gdy łączy się z Jezusem. Człowiek ma być złączony z niedościgłym Bogiem. Gdy tak się łączymy, wtedy Słowo Boże mieszka w nas i nie będziemy wzruszeni przez chwilowe uczucia lecz przez żywą zamieszkującą w nas zasadę. Słowo Boże musi stanowić przedmiot rozmyślań, pielęgnowany i przechowywany w naszych sercach. Nie może być papuzim powtarzaniem nie znajdując swojego odbicia w umyśle ani nie posiadając żadnego wpływu na serce i życie.

Jak winny szczep musi trwać w winnicy by otrzymywać soki życia, które czynią go owocującym, także i ci, którzy miłują Boga i przestrzegają tego co On powiedział, muszą trwać w Jego miłości. Bez Jezusa nie możemy odrzucić ani jednego grzechu ani przezyciężyć najmniejszej pokusy. Wielu potrzebuje ducha Chrystusowego i Jego mocy by rozjaśnić swe zrozumienie tak bardzo jak ślepy Bartłomiej powiedział że potrzebuje oświecenia wzroku. „Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie jeśli nie będzie trwała w winnej macicy, także ani wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie”. [Jana 15,4](#). Wszyscy, którzy mieszkają w Jezusie doświadczą korzyści z tego związku. Ojciec przyjmuje ich w Umiłowanym i stają się obiektami Jego uczucia i czułości, miłującej troski. Ten związek z Jezusem będzie skuteczny o czystym sercu, ostrożnym



życiu i nienagannym charakterze. Owoc zrodzony na drzewie Jezusa to „miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobrotliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzemięźliwość”. [Galacjan 5,22 \(BG\)](#).

Mój bracie potrzebujesz bliskiego związku z Bogiem. Posiadasz takie cechy charakteru, za które jesteś odpowiedzialny. Twoje siły zostały skierowane w niewłaściwym kierunku. Bóg nie akceptuje i nie pochwała twojego postępowania. Twoim wzorem jest światowość a nie to co dał Jezus swoim życiem. Patrzysz przez oczy świata i oceniasz według jego nieuświęconego osądu. Dusza musi być oczyszczona z zanieczyszczenia wpływem świata. Nieraz odchylasz się od dokładnej integralności dlatego że schlebiasz sobie że zyskasz ale naprawdę jest to strata. Każdy czyn szatana, każdy sposób podejścia w postępowaniu umniejsza twoją nagrodę w niebie, które powinieneś uczynić swym domem. Każdy człowiek otrzyma nagrodę zgodną ze swymi uczynkami. [356]

Nie masz czasu do stracenia lecz powinieneś natychmiast podjąć gorliwe wysiłki aby przezwyciężyć złe cechy charakteru. Jeśli będziesz im nadal pobrażał, zamkną się przed tobą drzwi chwały. Nie możesz utracić niebios. Teraz musisz dokonać decydującej zmiany w twoich słowach i uczynkach aby przezwyciężyć twego kłótnego i krnąbrnego ducha i skierować twe myśli w kierunku uświęcającej prawdy. Krótko mówiąc, musisz się nawrócić. Wówczas dopiero Bóg przyjmie twoje zabiegi w Jego sprawie. Powinieneś stać się człowiekiem tak niezachwianej uczciwości że umiłowanie posiadania nie może cię skusić, żadna pokusa nie powinna cię zwyciężyć. Pan wymaga od wszystkich, którzy Go wyznają, dokładnego stosowania się do prawdy. To będzie jak sól, która nigdy nie traci swego smaku, jak światłość pośród moralnej ciemności i ułudy świata. „Wy jesteście światłością świata” ([Mateusza 5,14, BG](#)) — powiada Chrystus. Ci, którzy są prawdziwie związani z Bogiem, przez odbłask światłości niebios staną się zbawczą siłą w zborze a także w świecie gdyż wonność dobrych uczynków i szczerych zachowań da im dobrą reputację nawet pośród tych, którzy nie wyznają naszej wiary. Ci, którzy pielęgnują bojaźń Bożą, będą szanować i odnosić się z respektem do takiego charakteru a nawet wrogowie naszej wiary, gdy zobaczą ducha i życie Jezusa objawione w codziennym życiu, będą chwalić Boga, źródło ich siły i honoru.

Ty, mój bracie, powinieneś prawdziwie się nawrócić do prawdy i cały oddać się Bogu już dawno temu. Cenne lata, które powinny być wzbogacone doświadczeniami w Bożych rzeczach i praktycznym działaniu w Jego sprawie, zostały utracone. Podczas gdy teraz powinieneś być zdolny do nauczania innych, zaniedbałeś zdobywanie prawdziwie pełnej wiedzy na temat prawdy. Powinieneś mieć teraz doświadczoną znajomość prawdy i nadawać się do niesienia światu poselstwa ostrzegawczego. Twoja służba bliska była strat dla dzieła Bożego gdyż twój umysł był podzielony, planowałeś i działałeś, sprzedawałeś i kupowałeś, służyłeś stołom.

[357]

Opary świata otoczyły twoją zdolność postrzegania i zniekształciły umysł tak że twe słabe wysiłki nie mogły być przyjęte jako ofiara dla Boga. Gdybyś zdołał się oderwać od spekulacyjnych skłonności i działał w przeciwnym kierunku, byłbyś posiadaczem duchowych bogactw, tym czasem stałeś się karłowaty w duchowych sprawach i utraciłeś duchową moc.

Aby być współpracownikiem Ojca i jego Syna, Jezusa, trzeba być szlachetnym i podniosłym, wówczas można się stać uczestnikiem niewypowiedzianej radości i pełni chwały. Pożywienie, ubiór, stanowisko i bogactwo mogą mieć swoją wartość lecz połączenie się z Bogiem i współuczestniczenie w Jego boskiej naturze jest nieocenioną wartością. Nasze życie powinno być ukryte z Jezusem w Bogu chociaż „jeszcze się nie objawiło czym będziemy”. [1 Jana 3,2](#). „Gdy się Chrystus on żywot nasz pokaże tedy i wy z nim okażecie się w chwale”. [Kolosan 3,4](#). „Podobni mu będziemy albowiem ujrzymy go tak jako jest”. [1 Jana 3,2](#). Książęca dostojność chrześcijańskiego charakteru będzie jako słońce świecić a promienie światłości z twarzy Jezusa będą odbijać się na tych, którzy będą się oczyszczać jako On jest czysty. Przywilej synostwa jest tani do nabycia nawet gdyby miało to oznaczać poświęcenie wszystkiego co mamy, gdyby nawet wymagało poświęcenia samego siebie.

Mój bracie, powinieneś stać się człowiekiem według serca Bożego. Cokolwiek inni mogliby powiedzieć lub zrobić a co nie byłoby dokładnie zgodne z chrześcijańskim Wzorcem, nie powinno być dla ciebie usprawiedliwieniem. Ty musisz stanąć przed sędzią całej ziemi nie po to aby odpowiadać za innych lecz za siebie samego. Każdy z nas odpowiada za siebie i żaden błąd ludzkiego charakteru nie będzie najmniejszą wymówką za nasze grzechy bowiem

Jezus dał nam w swoim charakterze doskonały wzór, ukazał nam bezbłędne życie.

Najbardziej wyszukane ataki są przeprowadzone przez wroga dusz na prawdę, którą głosimy i każda odchyłka od niej odbija się na jej honorze. Naszym głównym niebezpieczeństwem jest odwrócenie się od Jezusa. Imię Jezusa ma moc oddalania pokus szatana i podniesienia sztandaru przeciwko niemu. Tak długo jak człowiek pozostaje z niewzruszonym zaufaniem w życie i moc pojednania, będzie stał pewnie jak skała wobec zasad a wszelkie moce szatana i jego aniołów nie będą w stanie go odwieść od jedności. Prawda jaka jest w Jezusie jest ścianą ognia otaczającą duszę, która przylega do Niego. Wylewać się będą na nas pokusy gdyż poprzez nie jesteśmy badani w naszych okresach próby na ziemi. Nie ma grzechu w samym posiadaniu pokus lecz grzech przychodzi gdy pokusa zwycięża.

[358]

Jeśli twoje zdolności byłyby odpowiednio ćwiczone dla zdobywania dusz i dla przybliżenia prawa tym, którzy znajdują się w ciemnościach, tak jak ćwiczyłeś to w zdobywaniu ziemskich posiadłości, miałbyś wiele gwiazd w koronie kiedy Pan nadejdzie z królestwem chwały. Lecz niewielu jest takich, którzy są tak wierni w Bożej służbie jak wiernie służą swym doczesnym interesom. Zdecydowany cel daje pewność osiągnięcia pożądanego wyniku. Niewielu czuje że podstawową sprawą jest być zdolnym wypełniającym cele w pracy Bożej tak samo jak w doczesnych interesach. Rozum i serce tych, którzy głoszą wiarę w prawdę, powinny być doskonałe, uszlachetnione, oczyszczone i uduchowione. Praca nad udoskonalaniem i kształtowaniem umysłu dla tej wspaniałej i ważnej sprawy jest straszliwie zaniedbana. Praca dzieła misyjnego jest wykonywana niedbale, leniwie, w najbardziej opieszaly sposób ponieważ zbyt często zależy od kaprysu uczuć zamiast od uświęconej zasady i świętego celu.

Istnieje olbrzymia potrzeba mężczyzn i niewiast, którzy znają wolę Bożą, aby stali się pilnymi uczniami i pracownikami pełnymi sukcesu w Jego sprawie. Powinni być uprzejmymi i rozumnymi ludźmi, nie posiadającymi zewnętrznego połysku i obłudy uczuć przyziemskich lecz oczyszczoną i prawdziwą uprzejmość, która pochodzi z nieba i którą każdy chrześcijanin powinien posiadać jeśli chce być uczestnikiem boskiej natury. Brak prawdziwej do-

[359] stojności i czystości w szeregach przestrzegających sabbat świadczy przeciw nam a prawdę, którą głosimy, czyni niemiłą. Praca nad udoskonaleniem umysłu i obyczajów powinna być prowadzona aż do doskonałości. Jeśli ci, którzy głoszą prawdę, nie umocnią swych przywilejów i nie wykorzystają sposobności do wyrastania na pełnego mężczyznę i niewiastę w Jezusie, nie będą żadnym honorem dla sprawy prawdy, żadnym honorem dla Jezusa.

Gdybyś ty, mój bracie, studiował Pismo Święte tak wiernie jak pilnowałeś swych zysków, byłbyś teraz człowiekiem zdolnym do rozumienia Słowa Bożego i zdolnym do uczenia innych. Twoim błędem jest że nie nadajesz się do uczenia prawdy innych. Nie kształtowałeś tych cech, które uczyniłyby cię mądrym, pożytecznym, uduchowionym pracownikiem dla twego Mistrza. Takie cechy charakteru jak żądza posiadania i chytryść w przyziemnych działaniach były ćwiczone tak bardzo że twój umysł rozwinął się przede wszystkim w kierunku kupna i sprzedaży by uzyskać jak największe korzyści. Zamiast ćwiczyć się w zaufaniu jakie mogliby żywić dla ciebie twoi bracia, siostry i przyjaciele jako do człowieka, który posiada prawdziwie szlachetny charakter, wynosząc cię ponad wszelkie błahostki, uczyniłeś to że zaczęli się ciebie obawiać. Twoja religijna wiara została użyta do tego aby zaskarbić sobie zaufanie braci, których potem wykorzystasteś do uzyskiwania korzyści. Było tak wiele razy i stało się twoją drugą naturą a ty nie byłeś w stanie uświadomić sobie czym jest twoje postępowanie i jak widzą go inni. Prawdziwa pobożność musi wyznaczyć całe twoje przyszłe życie i kierunek działania, jeśli chciałbyś przeciwdziałać wpływom jakie powodowały że odrzuciłeś innych od Jezusa i prawdy.

Twój stosunek do Boga i bliźnich wymaga zmiany w twoim życiu. W kazaniu na Górze, wskazaniem Odkupiciela było: „Wszystko tedy co byście chcieli aby wam ludzie czynili tak i wy czyńcie im, ten ci jest bowiem zakon i prorocy”. [Mateusza 7,12](#). Są to słowa o najwyższej wartości dla nas, złota reguła nam dana, przez którą potrafimy mierzyć nasze przywiązanie do Boga. Jest to prawdziwa reguła uczciwości. W tych słowach jest wiele zawarte. Wymaga się od nas abyśmy postępowali z naszymi bliźnimi tak jako chcielibyśmy aby postępowano wobec nas w podobnych okolicznościach.

*Plano, Texas*

***24 listopad 1878***

*Bracie H.:*

Zobaczyłam że naprawdę kochasz prawdę ale nie jesteś przez nią uświęcony. Masz wielką pracę do zrobienia. „A ktokolwiek ma tę nadzieję oczyszcza się jako i On czysty jest”. [1 Jana 3,3](#). Przed tobą jest to zadanie i nie masz czasu do stracenia. Ujrzałam że twoje życie było burzliwe. Nie byłeś sprawiedliwy lecz głęboko myliłeś się a twoje motywy były niesprawiedliwe. Jednak rozczarowania twoje i straty pieniężne zostały w opatrności Bożej opanowane dla twego dobra.

Było dla ciebie trudnym odczuć że twój niebiański Ojciec jest stale twym miłym dobroczyńcą. Twe kłopoty i trudności miały tendencję do osłabienia cię i czułeś że śmierć byłaby lepsza niż życie. Lecz w odpowiednim czasie, gdyby twoje oczy mogły być otwarte, ujrzałbyś aniołów Bożych starających wyrwać cię z tego kłopotu, wyrwać od ciebie samego. Aniołowie Boży prowadzili cię tam gdzie mógłbyś otrzymać prawdę i postawić swoje stopy na podstawie, która byłaby bardziej wytrzymała, aniżeli wiekuiste wzgórze. Tu zobaczyłeś światło i nadzieję nowego życia. Zacząłeś światło to pielęgnować. Nowa wiara, nowe życie zakwitło na twej ścieżce. Bóg w swej opatrności związał cię z Jego dziełem w Wydawnictwie Pacific Press. Był przy tobie w pracy i powinieneś dostrzec Jego wiodącą rękę. Twym udziałem był smutek lecz zawdzięczasz go w wielkiej części samemu sobie gdyż nie posiadałeś kontroli nad sobą. Byłeś bardzo zacięty. Masz porywczy temperament, który musi być przewyciężony. W twoim życiu byłeś w niebezpieczeństwie zarówno na skutek tego że ufałeś zbyt sobie jak również dlatego że stawiałeś się często zależny od siebie. Natomiast powinieneś być stale zależny od twego Odkupiciela abyś mógł wszystkie siły poświęcić dla tego, który mówi: „Pójdź za mną”. Powinieneś kształtować ducha całkowitego poddania się woli Bożej, żarliwie i z pokorą pragnąc poznać Jego drogi i podążać za Jego duchem. Nie możesz zawierzyć własnemu rozumowi. Powinieneś posiadać

głębokie wątpliwości wobec siebie i być skromnym. Twój stan zależy od tych wskazań. Jest niebezpiecznym, także dla człowieka, ufać własnemu osądowi. Człowiek posiada ograniczone możliwości a wielu od urodzenia ma silne lub słabe cechy swych charakterów, które są i mogą być obiektywnymi ułomnościami. One też dodają barw życiu.

Mądrość jaką daje Bóg przywiedzie człowieka do samokontroli. Prawda zapozna człowieka z jego własnymi błędami i z istniejącym w nim złem. Serce musi być otwarte aby dostrzec, uświadomić sobie i zapoznać się z własnymi złymi uczynkami a następnie przez pomoc Jezusa, każdy musi żarliwie zaangażować się w pracy aby je przewyciężyć. Wiedza zdobyta przez mądrość świata, jakkolwiek dokładnie byśmy ją poznali, jest mimo to ograniczona i na niższym poziomie. Lecz wielu uważa dzieła i drogi Boże za tajemnicę Jego opatrności. Czynią kilka kroków lecz nie są w stanie osiągnąć dna lub brzegu. Lekkomyślnym jest ten kto uważa siebie samego za mądrego. Ludzie naprawdę wartościowi, ludzie o wysokich zdolnościach są gotowi do tego aby uznać słabość własnego pojmowania. Bóg pragnie i żąda od każdego kto chce być Jego uczniem aby bardziej uczył się niż nauczał.

Jakże mało ludzi w naszym czasie stara się osiągnąć głębię mądrości. Dotykają tylko powierzchni. Nie zastanawiają się wystarczająco nad swymi trudnościami i nie starają się z nimi zmagać, nie weryfikują każdego ważnego tematu jaki staje przed nimi przy pomocy modlitwy, nie rozmyślają i nie angażują swej uwagi i zainteresowania aby dojrzeć sedno sprawy. Rozmyślają o rzeczach, których wnikliwie nie rozważyli. Czasem osoby takie wygłaszają opinie o samych sobie, które powinni natychmiast odrzucić z całą stanowczością bo w przeciwnym razie ci o słabych siłach duchowych znajdują się w niebezpieczeństwie zbłądzenia. Przez duchowe skłonności kształtowane są zwyczaje a uczucia pragnienia i obyczaje mają większy lub mniejszy wpływ. Czasem takie postępowanie codziennie jest kontynuowane i człowiek upiera się przy nim ponieważ jest to jego zwyczajem a nie dlatego że akceptuje czyjś osąd. W takich przypadkach panowanie obejmuje raczej uczucia aniżeli obowiązek.

Gdybyśmy mogli zrozumieć naszą słabość i dostrzec ostre cechy własnego charakteru wymagające odrzucenia, zobaczylibyśmy jak

wiele mamy do zrobienia dla nas samych a wówczas poddalibyśmy w pokorze nasze serca i ręce wszechmogącemu Bogu. Gdyby zawisły nasze bezsilne dusze na Jezusie, moglibyśmy uzupełnić naszą niewiedzę Jego mądrością, naszą słabość Jego trwałą mocą i złączeni z Bogiem moglibyśmy stać się naprawdę światłością świata.

Drogi bracie, Bóg cię kocha i jest bardzo cierpliwy wobec ciebie nie bacząc na twoje liczne błędy i pomyłki. Wobec tak czulej pełnej współczucia miłości Boga doświadczanej w Jego imieniu, czy nie powinienesz być bardziej uprzejmy, cierpliwy, bardziej wybaczący wobec swoich dzieci? Twoja ostrość i surowość oddala ich serca od ciebie. Nie potrafisz dawać im lekcji szacunku przez cierpliwość, powstrzymywanie się, grzeczność i trwanie w cierpieniu gdy jesteś niecierpliwy, objawiający swój gwałtowny charakter w postępowaniu z nimi. One posiadają takie cechy swego charakteru jakie dali im rodzice a jeśli chcesz im doradzać, prowadzić i odwozić od wszelkiego złego postępowania, cel ten nie może być osiągnięty przez gwałtowność i to co w ich oczach wydaje się tyranizowaniem. Kiedy w bojaźni Bożej będziesz im doradzał z czułą miłością jaką kochający ojciec powinien okazywać swym błądzącym dzieciom, wówczas pokażesz im że w prawdzie znajduje się moc, która odmienia tych, którzy ją otrzymują. Kiedy dzieci twoje nie postępują zgodnie z twoimi wyobrażeniami, zamiast objawiać smutek z powodu ich złego postępowania, zamiast błagać i modlić się o nie, ty popadasz w wielki gniew i podejmujesz działania, które nie przynoszą im dobra lecz oddalają ich serca i ostatecznie oddalają ich od ciebie.

[363] Twój najmłodszy syn jest przewrotny, nie postępuje właściwie. Jego serce znajduje się w opozycji wobec Boga i prawdy. Jest otoczony wpływami, które mogą go uczynić szorstkim, ostrym i niegrzecznym. Stanowi dla ciebie próbę. Dopóki się nie zmieni, będzie wielkim ciężarem dla twojej cierpliwości. Lecz surowość i ciemienie nie odmieni go. Musisz starać się czynić to co możesz dla niego zrobić w duchu Chrystusowym, nie w twoim własnym duchu, nie pod wpływem złości. Musisz kontrolować swoje postępowanie wobec dzieci. Musisz pamiętać o tym że sprawiedliwość ma bliźniaczą siostrę — miłosierdzie. Kiedy okazujesz sprawiedliwość, okaż również miłosierdzie, czułość i miłość a wówczas nie będziesz pracował na próżno.



Twój syn ma przewrotną wolę i bardzo potrzebuje sprawiedliwej dyscypliny. Weź pod uwagę jakie było wychowawcze otoczenie twych dzieci, jak było ono niesprzyjające kształtowaniu się dobrego charakteru. One potrzebują litości i miłości. Najmłodszy twój syn znajduje się teraz w najbardziej niebezpiecznym okresie swego życia. Jego intelekt nabiera teraz kształtów, charakter otrzymuje swe cechy. Cała przyszłość tego młodego człowieka jest uzależniona i określana przez postępowanie jakie teraz podejmuje. Wchodzi na ścieżkę, która prowadzi do cnoty lub do czegoś zupełnie przeciwnego. Apeluję do tego młodego człowieka aby napełnił swój umysł prawdą i czystością. Nie będzie dla niego korzyścią pobłażanie grzechowi. On może uważać że jest bardzo przyjemnie grzeszyć i postępować według własnej woli lecz jest to niewłaściwe postępowanie. Jeśli polubi towarzystwo, które pielęgnuje grzech i czyni zło, wówczas jego myśli wpadną w niski kanał i nie będzie widział niczego atrakcyjnego w świętości i czystości. Ale gdyby mógł dostrzec koniec tego postępowania, kiedy zapłata za grzech jest śmierć, starałby się jak najbardziej to wszystko przewyciężyć i wołałby w bojaźni: „O mój Ojcze, bądź przewodnikiem mej młodości”.

Jego sukcesy w tym życiu zależą w dużym stopniu od obecnego postępowania. Odpowiedzialności życiowe nieść musi sam. Nie jest obiecującym młodzieńcem. Jest niecierpliwym i niepoddającym się samokontroli. To jest ziarno jego ojca, które zasiane przez niego, będzie zbierane podczas żniw. „Cokolwiek sieje człowiek to też żąć będzie”. Z jaką uwagą powinniśmy siać wiedząc że będziemy zbierać to co zasialiśmy. Jezus stale kocha młodych ludzi. On umarł także za nich i za twego syna. Zaprasza aby do Jego ramion się zbliżył i znalazł w Nim pokój i szczęście, spokój i odpocznienie. Młodość tworzy związek, który kształtuje całe jego życie. Powinieneś złączyć się z Bogiem i bez zwłoki musisz oddać się Jemu cały. Nie powinieneś się ociągać. Szatan stosuje swoje najbardziej wyrafinowane podstępny lecz ty musisz odrzucać pokusy.

Ujrzałam niebezpieczeństwa młodych ludzi. Ich serca są pełne wielkich uprzedzeń i widzą ścieżkę prowadzącą w dół, pełną kuszących przyjemności, które wydają się ich zapraszać lecz tam znajduje się śmierć. Wąska ścieżka życia wydaje się pozbawioną atrakcji, pełna kolców i cierni, lecz tak nie jest. Jest to ścieżka, która wymaga wyrzeczenia się grzesznych przyjemności, jest to wąska ścieżka

[364]

przeznaczona dla tych, których Pan odkupił. Nikt nie może iść tą ścieżką i nieść ze sobą pychę, samowolę, zwodzenia, fałsz, nieuczciwość, namiętności i przyziemne żądze. Ta ścieżka jest tak wąska że te rzeczy muszą zostać odłożone przez tych, którzy chcą nią podążać, natomiast szeroka jest droga dla grzeszników, którzy idą nią wraz ze wszystkimi grzesznymi skłonnościami.

Młody człowieku, jeśli odrzucisz szatana razem z wszystkimi jego pokusami, będziesz mógł podążać śladami twego Odkupiciela i posiąść pokój niebieski, radość w Jezusie. Nie będziesz szczęśliwy pobłażając grzechowi. Możesz zwodzić się sam że jesteś szczęśliwy lecz nie doznajesz prawdziwego szczęścia. Charakter staje się zdeformowany gdy pobłaża się grzechowi. Niebezpieczeństwo czai się na każdym kroku idących w dół a ci, którzy mogliby pomóc młodzieży, nie widzą lub nie uświadamiają sobie tego. Uprzejme i czułe zainteresowanie jakie powinno być okazywane młodzieży nie jest objawiane. Wielu mogłoby być uchronionych przed grzesznymi wpływami gdyby byli otoczeni dobrymi związkami i zachowywali słowa uprzejmości i miłości wypowiedane wobec nich.

[365] Mój drogi bracie, mam nadzieję że nie staniesz się zniechęcony z tego powodu że twój charakter tak często poskramia cię gdy sprzeciwia się to twojej woli. Nie bądź nigdy przygnębiony. Zwróć się do Najwyższego. Bądź czujny, módl się i próbuj ponownie. „Dajcie odpór diabłu a uciecze od was. Przybliżcie się ku Bogu a przybliży się ku wam”. [Jakuba 4,7-8 \(BG\)](#). W innym punkcie też musicie być pilnowani. Nie jesteście tak uważni jak powinniście być w dostrzeganiu pojawienia się zła. Znajdujesz się w niebezpieczeństwie bycia zbyt poufnym ze swymi siostrami, rozmawiania z nimi w lekki i głupi sposób. To rani twe wpływy. Pilnuj się mocno w tych sprawach, bądź czujny na pierwsze pojawienie się kusiciela. Jesteś bardzo nerwowy i łatwo się unosisz. Herbata ma wpływ podniecający na nerwy, a kawa owiewa mgłą umysł, oba napoje są bardzo szkodliwe. Powinieneś pilnować swej diety. Jedz zdrowe i wartościowe pokarmy, staraj się zachować spokój umysłu by nie popadać w podniecenie i nerwy.

Możesz bardzo pomóc naszemu wydawnictwu, możesz zająć ważne miejsce jeśli tylko się odmienisz lecz w takim stanie w jakim jesteś teraz nie możesz tego czynić. Ujrzałam że jesteś szorstki i ostry w swych uczuciach. To musi być zmiękczone, oczyszczone i

podniesione na wyższy poziom. We wszystkich swych działaniach powinieneś dyscyplinować swe obyczaje samokontrolą. Z duchem jakiego obecnie posiadasz nigdy nie wejdiesz do nieba.

„Najmilsi, teraz dziatkami Bożymi jesteście”. [1 Jana 3,2](#). Czy jakakolwiek ludzka dostojność może się temu równać? Jakąż wyższą pozycję możemy zająć aniżeli tą, w której nazwani jesteście synami nieskończonego Boga? Powinieneś być gotów do uczynienia jakichś wspaniałych rzeczy dla Mistrza lecz nie uczyniłeś wielu rzeczy, które sprawiają Mu przyjemność. Czy nie postarasz się wiernie pokonać własnego „ja” abyś mógł otrzymać pokój Jezusa i zamieszkać w Zbawicielu?

Twój zagrożony i przydający tobie zmartwień syn musi być traktowany spokojnie i czule, potrzebuje twojego współczucia. Nie powinien być narażony na nieokiełznany język, charakter i nierozsądne wymagania ojca. Ty także musisz zreformować ducha jaki chciałbyś objawić. Nie poddająca się kierowaniu wola nie może ujawniać się ani na moment lecz przed tobą jest twoje życie, ogród do skopania i wyrwania trujących chwastów niecierpliwości, narzekania i złych skłonności. „Owoc ducha to miłość, radość, pokój, nieskwapliwość, dobroć, cichość, wiara, wstrzemięźliwość”. [Galacjan 5,22](#). Ci, którzy są Chrystusowi, mają ukrzyżowane ciała wraz z jego uczuciami i żądzą lecz brutalna część ich natury utrzymuje kontrolę i prowadzi ducha. To jest sprzeciwianie się porządkowi Bożemu.

Twoja wierność w pracy jest godna pochwały. Inni w wydawnictwie czyniliby dobrze gdyby naśladowali twój przykład oddania i pracowitości oraz szczerości. Lecz brakuje ci łask Ducha Bożego. Jesteś inteligentnym człowiekiem lecz twoje siły są nadużywane. Jezus okazuje ci swą łaskę, cierpliwość i miłość. Czy przyjmiesz ten dar? Bądź ostrożny w swych słowach i uczynkach. Siejesz ziarno w codziennym życiu. Każdy czyn, każda myśl, każde wypowiedziane słowo jest ziarnem rzuconym w glebę, które wyrośnie i wyda owoc dla wiecznego życia lub na zepsucie i zagładę. Pomyśl mój bracie, jak aniołowie Boży patrzą na twój smutny stan kiedy pozwalasz pasjom by kierowały tobą. A potem jest to zapisane w księgach niebios. Jakie jest ziarno zasiane, takie też będą żniwa. Zbierać będziesz musiał to co sam zasiałeś.

Powinieneś kontrolować swój apetyt i w imię Jezusa stawać się w tym punkcie zwycięzcą. Twoje zdrowie może się poprawić dzięki

[366]

dobrym zwyczajom. Twój system nerwowy jest bardzo nadwyrężony lecz wielki Uzdrowiciel może uzdrowić tve ciało a także twą duszę. Uzależnij się od Jego mocy, Jego łaska niech będzie twą siłą a twoje fizyczne, moralne, duchowe siły będą wówczas wspaniale ulepszone. Musisz zwyciężać bardziej niż inni i dlatego możesz mieć więcej niż inni konfliktów lecz Jezus uzna twoje żarliwe wysiłki. On wie jak ciężko musisz pracować by utrzymać w ryzach własne „ja” i poddać je kontroli Jego Ducha. Umieść się w rękach Jezusa. Samokształcenie powinno być twoim zadaniem i powinieneś zawsze mieć przed sobą cel, którym jest być błogosławieństwem dla twych dzieci i dla wszystkich z którymi jesteś związany. Niebiosa spojrzą z przyjemnością na każde tve zwycięstwo jakie odniesiesz w pracy nad samym sobą. Jeśli odrzucisz pasję i złość a spojrzysz na Jezusa, który jest autorem i dokończycielem tvej wiary, możesz przez Jego zasługi rozwinąć chrześcijański charakter. Uczynź zdecydowaną zmianę natychmiast i stań się mocny w swym dążeniu do tego aby każdy twój uczynek był zgodny z tym rozsądkiem w jaki wyposażył cię Bóg.

[367] Kiedy ujrzałam stan obecny człowieka w fizycznej i psychicznej oraz moralnej sile, z tym czym mógłby być przez zasługi Jezusa, byłam zdumiona że zachował tak niski poziom. Człowiek może wzrastać w Jezusie, swym Wodzu. A nie jest to proces chwilowy lecz całego życia. Przez codzienne wzrastanie w boskim życiu nie osiągnie jednak człowiek pełnego wzrostu w Jezusie dopóki jego proces i czas próby nie minie. Doskonalenie się jest stałą pracą. Człowiek pełen namiętności znajduje się w stałym konflikcie z sobą lecz im cięższe walki tym chwalebniejsze zwycięstwo i wieczna nagroda.

Jesteś związany z wydawnictwem różnych publikacji. Na twoim stanowisku rozwinięte zostaną szczególne cechy charakteru. Powinieneś być uprzejmy w życiu. Przyjemny i łagodny temperament, przefiltrowany przy pomocy niezłomnych zasad sprawiedliwości i uczciwości uczyni cię człowiekiem wpływów. Teraz jest czas aby uzyskać moralną jakość dla nieba. Zbór, do którego należysz, musi mieć odświeżającą wzniosłą łaskę Jezusa. Bóg wymaga od swego ludu aby był ludem przykładowym, czystym, szlachetnym i uczciwym, miłym i wiernym. Ważną jest rzeczą być prawym w wielkich sprawach lecz nie ma usprawiedliwienia za zaniedbywanie małych

rzeczy, które wydają się mniej istotne. Zasady prawa Bożego muszą być rozwijane w życiu i charakterze. Łagodny temperament połączony ze stanowczą stałością, wiernością ustanowi moralną siłę do każdego stanowiska. Apostoł Paweł mówi: „A na koniec wszyscy bądźcie jednomyślni, spółcierpiący doległości, braterstwo miłujący, miłosierni i dobrotliwi”. [1 Piotra 3,8 \(BG\)](#).

Musimy być uczniami w szkole Zbawiciela. Nie możemy naśladować Jego przykładu dopóki nie staniemy się mili i uniżeni w zachowaniu. Prawdziwa chrześcijańska grzeczność powinna być kształtowana, nikt inny nie może naszych wpływów zmniejszyć, jedynie my sami przez folgowanie niekontrolowanemu temperamentowi. Cieleśny pobudliwy człowiek nie zaznaje prawdziwego szczęścia i często jest przygnębiony. Stale ma nadzieję na zmianę swego stanu lub na zmianę otoczenia, które dałoby odpoczynek i spokój jego umysłowi. Jego życie wydaje się być obciążone ciężkimi obowiązkami i doświadczeniami podczas gdy jeśliby kontrolował swój temperament i pilnował języka, wiele z tych kłopotów przestałoby istnieć. Jest „łagodna odpowiedź”, która „uśmierza gniew”. Rewanż nigdy nie pokona wroga.

Dobrze wyregulowany temperament rozciąga dobre wpływy na wszystkich wokół lecz „mąż, który nie ma mocy nad duchem swoim, jest jako miasto rozwalone bez muru”. [Przypowieści 25,28 \(BG\)](#). [368]

Weźmy pod uwagę życie Mojżesza. Cichość pośród szemrania, narzekania i prowokacji stanowiła najjaśniejszą cechę jego charakteru. Daniel też był pokornego ducha. Chociaż był otoczony wątpliwościami i podejrzeniami a jego wrogowie zastawili sidła na jego życie, mimo to nigdy nie odstąpił od zasady. Manifestował pełne zaufanie do Boga. Ponad wszystko niech życie Jezusa cię uczy. Gdy był lżony, nie lżył, kiedy cierpiał, nie groził. Tej lekcji musisz się nauczyć, inaczej nigdy nie wejdiesz do nieba. Chrystus musi stać się twą siłą. W Jego imieniu staniesz się czymś więcej aniżeli zwycięzcą. Żadne zaklęcia przeciwko Jakubowi, żadne przepowiednie przeciwko Izraelowi nie będą górami. Jeśli twoja dusza oparta jest na wiekuistej skale, jesteś bezpieczny. Czy przyjdzie radość czy smutek, nic nie może cię odwieść od prawdy.

Płynąłeś na wodach tego świata lecz wieczna prawda zakotwiczyła cię. Musisz pilnować swej wiary. Nie dawaj się ponosić impulsowi ani różnym teoriom. Doświadczona wiara w Zbawiciela i

podporządkowanie się prawu Bożemu są dla ciebie wartościami o najwyższym znaczeniu. Bądź życzliwy dla rad i pomocy tych, którzy mają odpowiedzialność i odpowiednie doświadczenie. Nie odkładaj dzieła zwyciężenia. Bądź uczciwy wobec siebie, wobec Boga i wobec dzieci. Twój niesforny syn potrzebuje czulego traktowania. Jako ojciec powinienes pamiętać że nerwy, które przejmują dreszczem zadowolenia i przyjemności mogą także przejmować dreszczem bólu. Pan identyfikuje i utożsamia się z cierpiącym człowieczeństwem.

[369] Wielu rodziców zapomina o swym długu wobec Boga aby wychowywać swe dzieci na użytecznych i obowiązkowych, aby były dla nich i innych błogosławieństwem. Dzieciom często pobłaża się już od niemowlęcia a z tym wraz następują złe obyczaje. Rodzice często naginają młode drzewko. Poprzez swój sposób wychowania rozwijają charakter, który staje się albo zdeformowany, albo właściwy i piękny. Lecz gdy wielu błądzi po stronie pobłażliwości, inni zachowują się skrajnie, przeciwnie i starają się wychować swe dzieci w żelaznej dyscyplinie. Ani jedni ani drudzy nie postępują zgodnie ze wskazówkami Biblii ale wykonują straszną robotę. Kształtują charaktery dzieci i będą musieli zdać rachunek w dniu Bożym ze sposobu w jaki to czynili. Wieczność objawi się rezultatami dzieła czynionego za życia. „Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci”.

Twój sposób rządzenia jest zły, zdecydowanie zły. Nie jesteś czułym życzliwym ojcem. Jakiż przykład dajesz dzieciom swymi nieopanowanymi wybuchami gniewu! Jaki rachunek będziesz miał do wyrównania wobec Boga za twą przewrotną dyscyplinę! Gdybyś kochał swe dzieci i szanował je, musiałbyś manifestować uczucia wobec nich. Folgowanie pasjom nie jest nigdy wybacalne, jest zawsze zaślepieniem i przewrotnością.

Bóg wzywa cię abyś zmienił swoje postępowanie. Możesz stać się użyteczny i wydajny jako pracownik w wydawnictwie jeśli podejmiesz zdecydowane wysiłki by przewyciężyć własne zło. Nie ustanawiaj własnego punktu widzenia jako kryterium. Pan połączył cię ze swym ludem abyś mógł być uczniem w szkole Jezusa. Twoje spojrzenie jest jednak inne, nie możesz ufać własnemu rozumowaniu. Nie będziesz mógł być zbawiony dopóki twój duch się nie zmieni. Nie bacząc na fakt że Mojżesz był najcichszym człowiekiem jaki żył na ziemi, w jednym przypadku ściągnął niezadowolenie Boże

na siebie. Był zaniepokojony bardzo narzekaniem dzieci Izraela na brak wody. Nieumiarkowane narzekania ludzi jakie kierowały się w jego stronę spowodowały że na chwilę zapomniał że te narzekania są kierowane nie tyle przeciwko niemu co przeciw Bogu i zamiast być zasmucony tym że Duch Boży jest znieważany, zdenerwował się, w niecierpliwy sposób uderzył dwa razy w skałę mówiąc: „Słuchajcie teraz ludzie odporni, izali z tej skały możemy wam wywieść wodę?” [4 Mojżeszowa 20,10 \(BG\)](#). Mojżesz i Aaron stanęli na miejscu Boga i stał się cud jakoby wykonany przez nich. Nie sławili Boga lecz siebie przed ludem. Wielu utraci życie wieczne ponieważ dopuszcza się podobnych czynów.

Mojżesz objawił wielką słabość przed ludem. Ukazał brak samokontroli, ukazał ducha podobnego temu jaki posiadali szemrający. Powinien być przykładem powściągliwości i cierpliwości przed tłumami, które były gotowe usprawiedliwiać swe nierozsądne szemranie, brak uczuć i zaniedbanie składając za nie odpowiedzialność na jego złe postępowanie. Największy grzech to postawienie się na miejscu Boga. Wielka pozycja Mojżesza jaką dotąd zajmował nie pomniejszała jego błędu lecz bardziej go powiększała. Pomimo że nie był to upadły człowiek, teraz upadł. Wielu w podobnej sytuacji uważałoby że ich grzech powinien być przeoczony z powodu długiego życia w niezłomnej wierności. Lecz była to bardzo poważna sprawa dla człowieka, który został uhonorowany przez Boga a jednak nie pasował do kogoś zajmującego tak wysoką pozycję. Mojżesz to reprezentant Chrystusa lecz żałosna była teraz jego sytuacja. Zgrzeszył a jego wcześniejsza wierność nie usprawiedliwiała go za ten grzech. Cały Izrael tworzył historię dla przyszłych generacji. Ta historia pisana niebłędzającym natchnionym piórem musi być uznana za dokładną i szczerą. Ludzie przyszłych czasów muszą widzieć Boga niebios jako konsekwentnego Władcę, nie usprawiedliwiającego w żadnym przypadku nawet najmniejszego grzechu. Mojżesz i Aaron nie mogli wejść do Kanaanu, musieli umrzeć, poddani tej samej karze jaka spadła na ludzi zajmujących niższą pozycję. Ugięli się w podporządkowaniu aczkolwiek z nieopisanym bólem serca lecz ich umiłowanie i ufność w Bogu zostały niewzruszone. Ich przykład może być lekcją jaką wielu może doświadczyć. Grzech nie wygląda grzesznie. Samowyrzeczenie nie jest godne ubolewania.

[370]



[371]

Tylko nieliczni uświadamiają sobie grzeszność grzechu. Pocięszają się raczej że Bóg jest zbyt dobry by karać naruszających zakon. Przypadek Mojżesza i Aarona, Dawida i wielu innych wskazuje że nie jest bezpieczną rzeczą grzeszyć słowem, myślą lub uczynkiem. Bóg jest istotą nieskończonej miłości i współczucia. Mojżesz przekazał dzieciom Izraela: „Albowiem Pan, Bóg twój, jest ogień trawiący, Bóg zawistny”. [5 Mojżeszowa 4,24 \(BG\)](#). Dowód rzeczowy uczyniony przez Mojżesza aby mógł uzyskać przywilej wejścia do Kanaanu został natychmiast odrzucony. Naruszenie prawa w Kadesz zostało ukazane po to aby było wiadomo że im wyższa pozycja tego, który narusza prawo, im większe dostojeństwo człowieka, tym bardziej stanowcze było rozporządzenie i tym pewniejsza kara.

Drogi bracie, bądź ostrożny. Bądź szczery wobec światłości, która oświeca twą ścieżkę. Paweł powiedział: „Ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam abym snać innym karząc sam nie był odrzucony”. [1 Koryntian 9,27](#).

\* \* \* \* \*



## Rozdział 33 — Poświęcenie w kaznodziejstwie

Trzy lata temu Pan dał mi widzenie rzeczy minionych, obecnych i przyszłych. Widziałam młodych ludzi głoszących prawdę, którzy jednak wtedy sami jej nie przyjmowali. Trzymali się swojej prawdy i próbowali innych prowadzić do niej. Ujrzałam twój przypadek, bracie I. Twoje wcześniejsze życie nie miało takiego charakteru by w tobie sprawowało cudowne dzieło. Jesteś z natury samolubny i samowystarczalny zachowując przy tym pełne zaufanie we własne siły. To powoduje że nie doświadczasz tego co konieczne abyś stał się pokornym i skutecznym kaznodzieją Chrystusa.

Wielu na tym polu znajduje się w podobnej sytuacji. Potrafią przedstawiać teorię prawdy lecz brakuje im prawdziwej pobożności. Gdyby duchowni pracujący na terenie zboru, nie wyłączając ciebie, odczuli potrzebę codziennego sprawdzania własnego „ja” i codziennie łączyli się z Bogiem, znajdowałiby się teraz w takim stanie, który umożliwiłaby im przyjmowanie słów od Boga aby przekazywać je ludziom. Twoje słowa i codzienne życie będą wonnością życia dla życia lub śmierci dla śmierci.

Możesz logicznie pojmować prawdę lecz przed tobą ciągle jeszcze jest praca do wykonania, uczynienia każdego czynu twego życia i każdego uczucia twego serca w harmonii z twoją wiarą. Chrystus na krótko przed ukrzyżowaniem modlił się o swoich uczniów tymi słowami: „Poświęć je w prawdzie twojej, słowo twoje jest prawdą”. [Jana 17,17 \(BG\)](#). Wpływ prawdy powinien oddziaływać nie tylko na wzajemne zrozumienie się lecz także na serce i życie. Szczera, praktyczna religijność poprowadzi człowieka do kontroli swych poglądów i motywów działania. Jego zewnętrzne zachowanie się będzie uświęcone przez prawdę. Zapewniam cię przed Bogiem że jesteś poważnie ułomnym w praktycznej pobożności. Duchowni nie powinni podejmować odpowiedzialności bycia nauczycielami ludzi zanim nie osiągną podobieństwo wspaniałego przykładu Jezusa dopóki nie są uświęceni do tej wspaniałej pracy tak aby mogli być dla Bożego stadka przykładem. Nieuświęcony kaznodzieja może

[372]

spowodować nieobliczalną szkodę. Kiedy głosi że jest przedstawicielem Chrystusa, jego przykład będzie naśladowany przez innych a jeśli brakuje mu prawdziwej charakterystyki chrześcijanina, jego błędy i ułomności będą powielane przez innych.

Ludzie mogą płynnie powtarzać wspaniałe prawdy tak szczerze i doskonale przedstawiane w naszych publikacjach, mogą rozmawiać gorąco i mądrze na temat wyznania w zborach, mogą przedstawiać wzór wyznania przed ludźmi w bardzo zręczny sposób podczas gdy codzienne obowiązki chrześcijańskiego życia, które wymagają zarówno działania jak i wiedzy, są traktowane przez nich jako mniej istotne sprawy. Oto twoje niebezpieczeństwo. Praktyczna religia rozpościera swe wpływy nad sercem, nad umysłem i nad codziennym życiem. Nasze święte wyznanie nie składa się z uczuć albo z czynków lecz oba te elementy muszą być połączone w chrześcijańskim życiu. Praktyczna pobożność nie istnieje niezależnie od działania Ducha Bożego. Potrzebujesz tego wsparcia, mój bracie, potrzebują go wszyscy, którzy rozpoczynają działanie nad nawróceniem grzeszników z ich zgubnego stanu. To współdziałanie Ducha Świętego nie oddala od nas konieczności ćwiczenia naszych uzdolnień i talentów lecz uczy w jaki sposób używać ich dla chwały Bożej. Ludzkie uzdolnienia, kiedy znajdują się pod szczególnym kierownictwem łaski Bożej, mogą być użyte do najlepszych celów na ziemi i będą również nadawały się do przyszłego nieśmiertelnego życia.

[373] „Mój bracie, widziałam że mógłbyś stać się bardzo dobrym odnoszącym sukcesy nauczycielem gdybyś stał się szczerze uświęconym dla dzieła lecz ponieważ tego nie uczyniłeś, jesteś bardzo marnym pracownikiem. Nie uczyniłeś tak jak uczynił to Odkupiciel świata przyjmując charakter sługi co jest częścią religijnych obowiązków kaznodziei a w tej szczególnej dziedzinie wiele jest u ciebie braków. Oceniają swą zapłatę według tego czy służą sobie czy oddają czas i uzdolnienia całkowicie dziełu Bożemu. Czy przemawiają z za biurka a resztę swojego czasu poświęcają własnym interesom, własnym skłonnościom i przyjemnościom.

Chrystus, Majestat niebios, odłożył swe szaty królewskie i przyszedł na świat napiętnowany i gnębiony przekleństwami by uczyć ludzi jak żyć w samozaparciu i samopoświęceniu i w jaki sposób czynić praktyczną religię w codziennym życiu. Przyszedł dać odpowiedni przykład religijnej posługi. Pracował wytrwale nad jednym

celem. Wszystkie Jego siły do samego końca były zaangażowane w zbawienie człowieka, każdy Jego uczynek prowadził w tym kierunku. Wędrował pieszo ucząc po drodze wyznawców. Jego szata była zaprószona kurzem a Jego wygląd nie zachęcał. Lecz proste oczywiste prawdy wypływały z Jego ust powodując że wkrótce słuchacze zapominali o Jego wyglądzie i byli oczarowani, nie człowiekiem lecz nauką jaką głosił. Po całodniowym nauczaniu często poświęcał noc na modlitwę. Oddawał się swemu Ojcu pośród płaczu i łez. Błagał i modlił się nie o siebie lecz o tych, których przyszedł odkupić.

Niewielu kaznodziejów modli się całą noc tak jak to czynił Zbawiciel lub poświęca swe godziny dnia na modlitwy aby móc się stać pożytecznym pasterzem trzody w prowadzeniu człowieka do piękna prawdy i do zbawienia poprzez zasługi Jezusa. Daniel modlił się trzy razy dziennie lecz wielu jest takich, którzy czyniąc najuroczystsze przyrzeczenia, nie przynoszą swych serc w pokorze w modlitwie przed Bogiem nawet raz dziennie. Jezus, drogi Zbawiciel, dał nam wszystkim lekcję pokory lecz przede wszystkim dał ją kaznodziejom zborów. Kiedy Jego dzieło na ziemi zbliżało się do końca a Jezus był bliski powrotu do swego niebieskiego Ojca i tronu skąd przyszedł, jedną z ostatnich lekcji jaką dawał uczniom była lekcja na temat ważności pokory. Gdy Jego uczniowie cieszyli się że będą najwyższymi w obiecany królestwie, On wskazał na siebie jako na sługę i obmył stopy tych, którzy nazywali go Panem i Mistrzem.

[374]

Jego misja zbliżała się do końca, miał jeszcze przekazać kilka nauk a między innymi tę właśnie aby nigdy nie zapomnieli pokory, pokory czystego i nieskalanego Baranka Bożego i Jego wspaniałego poświęcenia dla człowieka, którego symbolem było obmywanie stóp swych uczniów. Dla ciebie i dla innych kaznodziejów będzie bardzo pożytecznym aby częściej przyglądać się ostatnim scenom życia naszego Odkupiciela. Otoczeni pokusami takimi jakimi i On był otoczony, możemy wszyscy uczyć się lekcji pokory — najważniejszej ze wszystkich. Byłoby dobrze spędzić kilka godzin na rozmyślaniu przyglądając się życiu Jezusa od samego żłóbka aż po Kalwarię. Powinniśmy rozważać je punkt po punkcie, pozwolić wyobraźni szeroko widzieć każdą scenę, szczególnie zaś te, które były bliskie końca Jego ziemskiego życia. Poprzez takie rozmyślanie nad Jego

naukami, cierpieniem i nieskończonym poświęceniem jakie uczynił dla odkupienia rodzaju ludzkiego, możemy wzmocnić naszą wiarę, ożywić miłość i stawać się głębiej owładnięci duchem, który podtrzymał naszego Zbawiciela. Jeśli ostatecznie chcemy być zbawieni, musimy uczyć się lekcji cierpliwości i wiary u stóp krzyża. Jezus cierpiał poniżenie aby zbawić nas od wiekuistej ohydnej śmierci. Zdecydował się na przekleństwo, nieprawość jakie spadły na Niego po to aby nas ochronić jak tarczą. Nasze naruszenie prawa wywołało ciemność jaka spadła na Jego Boską duszę i wymusiła okrzyk: „Boże, czemuś mnie opuścił”. Nosił nasze smutki, został oddany na gniew za nasze grzechy. Uczynił siebie ofiarą za grzech abyśmy mogli być sprawiedliwie sądzeni przez Niego przed obliczem Boga. Wszystko co szlachetne i chwalebne w człowieku, kierować się będzie ku rozmyślaniu nad ofiarą Zbawiciela na krzyżu.

[375] Pragnęłabym widzieć naszych kaznodziejów wpatrzonych w krzyż Chrystusowy swoimi sercami, zmiękczoneymi i poddanymi nieźrównanej miłości naszego Zbawiciela, który uczynił tak nieskończenie wielkie poświęcenie. Gdyby zgodnie z teorią naszej prawdy kaznodzieje byli bardziej praktycznie uświęceni wypowiadając z głębi serca słowa owiane duchem prawdy, widzielibyśmy teraz o wiele więcej dusz skupiających się wokół sztandaru prawdy, ich serca byłyby dotknięte ofiarą Chrystusa, nieskończenie szlachetną litością Jezusa w cierpieniu dla człowieka. Te istotne cele w połączeniu z zasadniczymi punktami naszej wiary dałyby o wiele większe efekty pośród ludzi. Serce nauczyciela musi być napełnione doświadczoną wiedzą o miłości Jezusa.

Największym argumentem krzyża będzie przekonanie o grzechu. Boska miłość dla grzeszników wyrażona w wierze, w darze Syna swego, który cierpiał poniżenie i śmierć aby ludzie mogli być uszlachetnieni i wyposażeni w życie wieczne, powinna być przedmiotem studiów przez całe życie. Proszę przestudiować od nowa ukrzyżowanie Chrystusa. Gdyby cała pycha i próżność ludzi, których serca pożądają aplauzów i wywyższenia się ponad bliźnich, mogłyby właściwie ocenić wartość ziemskiej chwały w porównaniu z wartością Syna Bożego, odrzuconego, pohańbionego i oplutego przez tych właśnie, których przyszedł odkupić, jakże nieistotne stałyby się wszystkie honory jakie w końcu może osiągnąć człowiek.

Drogi bracie, czujesz że ze swoimi niedoskonałymi talentami nadajesz się na prawie każde stanowisko lecz nie stałeś się jeszcze wystarczająco dobry w kontrolowaniu własnego „ja”. Czujesz się upoważniony do dyktowania innym, bardziej doświadczonym od ciebie podczas gdy powinieneś zapragnąć być prowadzonym tam gdzie stałbyś się uczniem. Im mniej rozmyślasz nad Chrystusem i Jego nieskończoną miłością, im mniej starasz się być podobnym do Niego, tym lepszym wydajesz się być we własnych oczach i tym więcej posiadasz samozaufania i samozadowolenia dla samego siebie. Właściwa wiedza o Jezusie, stałe spoglądanie na Autora i Dokończyciela wiary da ci takie spojrzenie na charakter prawdziwego chrześcijanina że nie będziesz już przeceniał własnego życia i charakteru w porównaniu ze wspaniałym Wielkim Przykładem. Ujrzysz swą własną słabość, nieuctwo, swoje umiłowanie wygody i brak woli wyrzeczenia się siebie. [376]

Dopiero co zacząłeś studiować Boże święte słowo. Zaczepnąłeś kilka prawd, które z wielkim trudem i przy pomocy modlitwy zostały objawione przez innych lecz Biblia jest pełna takich prawd, uczyni tę księgę swoim obiektem żarliwych studiów i regułą życia. Twoje niebezpieczeństwo polegać będzie zawsze na tym że przypisujesz sobie większą wartość aniżeli Bóg ci w rzeczywistości dał. Zawsze jest wielu tych, którzy są skorzy do wychwalania kaznodziejów umiejących przemawiać. Młody kaznodzieja jest zawsze w niebezpieczeństwie że będzie chwalony i nagradzany aplauzem dla własnej zguby chociaż w tym samym czasie może mu brakować podstawowych cech jakie Bóg wymaga od każdego, który głosi że jest Jego ustami. Zaledwie wszedłeś do szkoły Chrystusa. Moim codziennym zajęciem życiowym jest wytrwała codzienna praca, walka wręcz z ustalonymi zwyczajami, skłonnościami i tendencjami. Wymaga to stałego, gorliwego i wyjątkowego wysiłku w pilnowaniu i kontrolowaniu własnego „ja” aby stawiać przed sobą Jezusa a odrzucać z pola widzenia siebie.

Koniecznym jest abyś pilnował słabe punkty swego charakteru, odrzucał złe skłonności, rozwijał szlachetne uzdolnienia i je wzmacniał bo jednak nie były dotąd właściwie ćwiczone. Świat nigdy się nie dowie na czym polega tajemnica współpracy między człowiekiem a Bogiem, wewnętrznych zgorzknień ducha, niechęci wobec samego siebie i stałych wysiłków nad utrzymaniem w ryzach wła-

snego „ja” ale wielu na świecie pozna rezultaty tych wysiłków. Będą widzieć objawionego Jezusa w twym codziennym życiu. Będziesz żywym listem apostołskim znanym i czytany przez wszystkich ludzi i posiadasz zrównoważony i szlachetnie rozwinięty charakter.

„Uczcie się ode mnie — powiada Chrystus — żem ja cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpocznienie duszom waszym”. [Mateusza 11,29](#). On nauczy tych, którzy udadzą się po wiedzę do Niego. Są niezliczone ilości fałszywych nauczycieli na świecie. „Albowiem przyjdzie czas gdy zdrowej nauki nie ścierpią ale według swoich pożytkowości zgromadzą sobie sami nauczycieli mając świerzbujące uszy”. [2 Tymoteusza 4,3 \(BG\)](#). Przeciw takim ostrzega nas Chrystus:

[377] „A strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym ale wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owoców ich poznacie je”. [Mateusza 7,15.16](#). Opisany tu rodzaj nauczycieli głosi że są chrześcijanami. Zewnętrznie mają pobożny wygląd i wydają się pracować dla dobra dusz a w sercu są samolubnymi, zawistnymi, lubującymi się w wygodzie, podążającymi za potrzebami własnych nieuświęconych serc. Tacy znajdują się w konflikcie z Chrystusem i Jego naukami, pozbawieni są Jego cichości i pokornego ducha. Kaznodzieja, który niesie świętą prawdę na czas obecny w ostatnich dniach, musi stanowić przeciwieństwo całego zła i przez swoje życie, pełne praktycznej pobożności, ukazywać jasno różnicę pomiędzy fałszywym a prawdziwym pasterzem owiec. Dobry Pasterz przyszedł szukać i zbawić tych, którzy byli utraceni. Uczynkami objawiał miłość dla swych owieczek. Wszyscy pasterze, którzy pracują pod dowództwem głównego Pasterza, posiadają Jego cechy charakteru i będą cisi i pokornego serca. Dziecięca wiara przynosi odpocznienie duszy a także działa przez miłość i jest zawsze interesująca dla innych. Jeśli duch Chrystusa mieszka w nich staną się prawdziwymi chrześcijanami na podobieństwo Chrystusa i czynić będą Jego dzieło. Wielu, którzy głoszą że są kaznodziejami Chrystusa, myli się co do siebie. Starają się służyć Chrystusowi lecz nie dostrzegają że jest to szatański sztandar, pod którym idą. Mogą posiadać mądrość i wiedzę ziemską, mogą poznać i pożądać daremnej chwały czyniąc przy tym wrażenie że robią jakąś wspaniałą rzecz lecz to nie Bóg ich używa. Motywy jakie ich skłaniają do tego czynu określają charakter dzieła. I chociaż człowiek może nie dostrzegać ułomności, Bóg je widzi.

Litera prawdy może przekonać niektóre dusze, które trzymać się będą stanowczo wiary i w końcu zostaną zbawione, lecz samolubny kaznodzieja, który przedstawił im prawdę, nie będzie miał żadnej nagrody u Boga za ich nawrócenie. Będzie sądzony za swą niewierność podczas gdy miał być wiernym stróżem Syjonu. Pycha serca jest straszliwą cechą charakteru. „Przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha”. [Przypowieści 16,18 \(BG\)](#). Ta prawda dotyczy życia w rodzinie, w zborze i narodzie. Gdy Zbawiciel świata był na ziemi, uczył niewykształconych ludzi nosić Jego prawdę, piękną w swej prostocie, nieść ją światu a szczególnie biednym. Główny Pasterz połączy pozostałych poddanych mu pasterzy ze sobą. On nie pragnie aby ci nieuczenni ludzie pozostali w swej niewiedzy gdy wykonują swą pracę lecz chce aby uzyskali Jego wiedzę gdyż On jest źródłem wszelkiej wiedzy, światłości i mocy.

[378]

To nieobecność Ducha Świętego i łaski Bożej czyni duchownych tak bezsilnymi w udowadnianiu i nawracaniu. Po wniebowstąpieniu Jezusa, uczeni, prawnicy, kaznodzieje, władcy, pisarze i teologowie słuchali ze zdziwieniem słów mądrości i mocy od nieuczonych i pokornych ludzi. Ci mądry ludzie zastanawiali się nad sukcesem pokornych uczniów i ostatecznie uznali że dlatego się tak dzieje iż przebywali oni z Jezusem i uczyli się od Niego. Ich charakter i prostota ich nauk były podobne charakterowi i naukom Jezusa. Apostoł opisuje to słowami. „Ale co głupiego jest u świata tego, to wybrał Bóg aby zawstydził mądrych, a co mdłego u świata, wybrał Bóg aby zawstydził mocnych. A podłego rodu u świata i wzgardzone wybrał Bóg, owszem te rzeczy, których nie masz, aby te, które są, zniszczył. Aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem jego”. [1 Koryntian 1,27-29 \(BG\)](#).

Ci, którzy nauczają niepopularnych prawd muszą posiadać moc z wysokości i łączyć ją z nauką prawdy, w innym razie bowiem ich wysiłki będą mało znaczące. Cenna łaska pokory jest głęboko poszukiwana pośród kaznodziejów zboru. Mężowie, którzy głoszą prawdę, mają zbyt wielkie mniemanie o swoich możliwościach. Prawdziwa pokora prowadzi człowieka do uwielbienia Jezusa i prawdy i do uświadomienia swojej całkowitej zależności od Boga i prawdy. Bolesna jest często nauka pokory lecz nic nie jest tak cenne na końcu. Ból jaki spotykamy przy okazji nauki pokory jest konsekwencją

falszywej oceny nas samych tak że nie jesteśmy w stanie dostrzec wielkiej potrzeby pokory. Próżność i pycha wypełnia serca ludzi. Boża łaska może zaś wykonać dzieło reformacji.

[379] To jest twoje zadanie, mój bracie! — ukorzyć się i nie czekać by Bóg cię upokorzył. Boża ręka jest czasami dla człowieka ciężka ale sprowadza pokornego na właściwe jego miejsce, przed Jego obliczem. Lecz jakże o wiele lepszym jest utrzymanie przed Bogiem serca pokornego. Możemy się poniżyć lub możemy wyrastać w pysze i czekać aż Bóg nas poniży. W obecnych czasach kaznodzieje naszego wyznania mało cierpią w imię prawdy. Gdyby byli prześladowani jak apostołowie Jezusa i jak święci mężowie Boży w późniejszych czasach, wówczas staliby bliżej Jezusa a to bliskie złączenie ze Zbawicielem uczyniłoby ich słowa mocnymi na ziemi. Chrystus był człowiekiem, który się smucił i był zaznajamiany z nieszczęściem ludzkim. Cierpiał prześladowanie i obelgi grzeszników, był biedny, cierpiał także głód i niewygodę, był kuszony przez diabła a Jego uczynki wywoływały najgorszą nienawiść. Dla jakich rzeczy wyrzekamy się samych siebie w imię Jezusa? Gdzie jest nasze oddanie prawdzie? Unikamy tych rzeczy, które nie sprawiają nam przyjemności i omijamy troski i odpowiedzialności. Jakże więc możemy spodziewać się że moc Boża będzie współdziałać z naszymi wysiłkami kiedy tak mało poświęcamy się dla dzieła.

Mój bracie, ujrzałam że twój stan pobożności nie jest zbyt wysoki. Potrzebujesz głębszego zrozumienia swej odpowiedzialności wobec Boga i społeczeństwa. A gdy tak się stanie, wówczas dopiero poczujesz się niezadowolony z siebie ani nie będziesz się usprawiedliwiał wskazywaniem ułomności innych. Nie posiadasz szczerzej wiedzy o prawdzie, która umożliwiłaby twoim wysiłkom stać się odpowiednimi do nauczania innych. Potrzebujesz na nowo się odrodzić abyś mógł stać się poświęcającym, zdolnym kaznodzieją zboru, człowiekiem pobożnym i uświęconym. Gdybyś poświęcił wszystkie swoje siły dla sprawy Bożej, nie byłoby to zbyt wiele. W najlepszym razie jest to zawsze ułomna ofiara, którą możesz uczynić. Jeśli stale będziesz kierował się ku Bogu, poszukując głębszego poświęcenia się dla Niego, pojmiesz nowe idee w badaniu Pisma Świętego.

Aby zrozumieć prawdę powinieneś dyscyplinować i ćwiczyć umysł a także starać się stale posiadać łaskę prawdziwej pobożności. Niewielkie masz teraz wyobrażenie o tym. Gdy Jezus będzie w tobie



posiadasz coś więcej aniżeli teorię prawdy. Będiesz nie tylko kopiował lekcje Jezusa, które dał będąc na ziemi, lecz będziesz także [380] nauczał innych własnym życiem, samowyrzeczeniem i oddaniem się sprawie Bożej. Twoje życie będzie żywym kazaniem posiadającym większą moc niż jakakolwiek wymiana poglądów z kazalnicy.

Potrzebujesz kształtować w sobie niesamolubnego ducha samowyrzeczenia i czystego poświęcenia jakie pragniesz widzieć w życiu innych. Żeby stale wzrastać w duchowej inteligencji i stawać się coraz bardziej wydajnym, musisz kształtować zwyczaje bycia użytecznym w najmniejszych obowiązkach znajdujących się na twojej ścieżce życia. Nie wolno ci czekać na sposobności wykonania jakiejś wspanialszej rzeczy lecz korzystać z pierwszej szansy by dowieść swojej wierności w tym co jest najmniejsze, a w ten sposób pracując możesz przechodzić z jednej pozycji zaufania do następnej. Jeśli będziesz skłonny myśleć o sobie że nie jesteś ułomny w wiedzy i będziesz miał skłonności do zaniedbywania modlitwy w komórcie, czujności i troskliwego studiowania Pisma Świętego, to w konsekwencji będziesz pokonany przez wroga. Twój sposób postępowania może wydawać ci się wspaniały podczas gdy w rzeczywistości możesz być w tym bardzo ograniczony. Nie masz czasu rozmawiać z przeciwnikami dusz. Teraz jest czas aby stanąć i sprzeciwić się wrogowi. Musisz spojrzeć krytycznie na siebie. Będziesz skłonny do ustanowienia swej opinii jako pewnego wzorca nie respektując opinii i sądów ludzi doświadczonych, których Bóg użył dla rozwoju swojego dzieła. Młodzi mężczyźni w dziele Bożym niewiele wiedzą o znoju i trudzie i wielu nie staje się tak użytecznymi jak mogliby być dlatego że dzieło wykonywane jest bez poświęceń.

Ponosisz odpowiedzialność za swoją rodzinę i wydaje ci się że ją rozumiesz lecz wiesz niewiele o nich w porównaniu z tym co powinieneś wiedzieć. Wiele rzeczy jest takich, o których się nie dowiedziałeś, a które dumnie uważałeś za znane sobie. Ujrzałam że przyjąłeś idee, które uważasz za słuszne i prawdziwe lecz one stoją w sprzeczności z Biblią. Paweł spotkał się z takimi problemami wśród duchownych w jego czasach. Jesteś zbyt skory do przyjmowania jako światła tego co mówią ludzie i jaką zajmują postawę, lecz uważaj na to jak przedstawiasz swoje idee, jako prawdy Biblijne. Zważaj na swoje postępowanie. Wolałabym mieć nadzieję że w [381]

twoim życiu nastąpiła taka zmiana abym nie musiała nigdy być skłaniana do pisania takich słów.

Jest przed tobą do wykonania w domu pewien obowiązek, którego nie możesz unikać, a przy tym jednocześnie być prawdziwym wobec Boga i wobec swojej przez Boga danej wiary. To, o czym teraz mówię, nie zostało mi ukazane szczególnie w odniesieniu do twojego przypadku lecz w setkach podobnych przypadków, dlatego gdy widzę twój upadek w tym samym błędzie, w który wielu rodziców w tym ostatnim czasie wpada, nie potrafię usprawiedliwić twojego zaniedbania obowiązku. Posiadasz jedno dziecko, jedną osobę powierzoną twej opiece. Lecz kiedy ukazujesz tak wielką słabość i brak rozsądku w wychowaniu tego jednego dziecka idąc raczej za swoim przekonaniem aniżeli za regułami biblijnymi, jak można mieć do ciebie zaufanie że możesz nauczać i kierować sprawami, w które zaangażowany jest wieczny cel wielu ludzi?

Moje słowo kieruję zarówno do ciebie jak i do twojej żony. Stanowisko jakie zajmuję w sprawach dzieła Bożego wymaga ode mnie wypowiedania się w sprawach dyscypliny zboru. Twój przykład w domowych sprawach spowoduje wielką ranę dziełu Bożemu. Świat jest polem ewangelii. Życzysz sobie aby Bóg podlewał ziarno, które przez głoszenie ewangelii prawdy zasiałeś, i czekasz aby ono przyniosło owoce. Powierzono ci małe poletko ziemi ale twoje pole, twój dom pozostawiłeś nieuprawionym i rosną na nim tylko chwasty i ciernie a ty sam zajmujesz się cudzymi ogrodami. Nie jest to mała praca lecz bardzo ważny punkt. Głosisz kazania innym, praktykuj je sam w swoim domu. Pobłażasz gwałtownym uczuciom i namiętnościom swego dziecka i czyniąc tak kształtujesz cechy charakteru jakich Bóg nie cierpi i które uczynią je nieszczęśliwym. Dzięki twoim zaniedbaniom szatan przejmuje kontrolę nad tym umysłem. Jest przed tobą praca do wykonania abyś mógł pokazać że rozumiesz obowiązki spoczywające na tobie jako na chrześcijańskim ojcu, którego zadaniem jest kształtowanie charakteru dziecka według boskiego wzoru. Gdybyś czynił tę pracę już w dzieciństwie, byłaby teraz łatwiejsza a dziecko byłoby szczęśliwsze. Lecz w twojej dyscyplinie, wola i przewrotność dziecka były tylko wzmacniane.

[382] Teraz wymagają większej surowości i bardziej wytężonych i stanowczych wysiłków aby uczynić to czego dotychczas nie uczyniłeś. Jeśli nie potrafisz kierować jednym małym dzieckiem co jest twoim

szczególным obowiązkiem, będziesz także upośledzony w mądrości kierowania duchowymi sprawami zboru Chrystusowego.

Istnieją błędy, które leżą u podstaw twojego doświadczenia i które muszą być wykorzenione a ty sam musisz stać się uczniem w szkole Zbawiciela. Otwórz swe oczy abyś mógł dostrzec gdzie leżą trudności, abyś mógł rozpocząć dzieło skruchy i abyś mógł iść właściwą drogą w zrozumieniu. Pracuj nie w sobie lecz w Bogu. Odrzuć pychę, samowywyższanie się i próżność i ucz się od Jezusa słodkiej lekcji cierpienia. Musisz w pełni oddać się tej sprawie. Bądź żywym poświęceniem na ołtarzu Bożym.

Jeżeli dziecko kaznodziei ukazuje namiętność i pobłaża mu się we wszystkich jego zachciankach, zaczyna to również mieć wpływ na przeciwstawianie się świadectwom jakie Bóg dał mi dla rodziców po to aby właściwie kierowali swymi dziećmi. Idziesz dokładnie w kierunku przeciwnym woli Bożej i Jego światłości danej z przyjemnością nam i poszukujesz tylko tych teorii, które tobie odpowiadają. Lecz ten eksperyment znajduje się dokładnie w sprzeczności wobec instrukcji Słowa Bożego. Nie może być kontynuowany albowiem będzie przynosił straty tym, których Bóg wyznaczył aby instruowali jak właściwie wychowywać dzieci.

Twoje interesy nie powinny być tak kształtowane aby w rodzinie wykluczyły inne. Jeśli twoi bracia dzielą się z tobą uprzejmością, oni mogą oczekiwać czegoś w zamian. Identyfikują swoje interesy z interesami rodziców i dzieci, staraj się instruować i błogosławić. Poświęć się dla pracy Bożej i stań się błogosławieństwem wobec tych, którzy cię otaczają, rozmawiając z rodzicami w żaden sposób nie zapomnij o dzieciach. Nie możesz też czuć że twoje ukochane dziecko jest bardziej cenne w oczach Boga aniżeli inne dzieci. Będziesz zaniedbywał innych gdy będziesz pobłażał swemu dziecku a to dziecko da również dowód twoich ułomności w wychowaniu. Twoja córka jest winna czynów nieposłuszeństwa i pasji wiele razy dziennie gdy stanie jej coś na drodze przeciwnego jej oczekiwaniom. Jakież świadectwo daje to rodzicom, którzy oczekują pouczenia i reformowania swego postępowania wobec dzieci, która się nazywa dyscypliną!

W tym zaślepieniu i głupocie oboje poddaliście się swemu dziecku. Pozwoliliście przejąć jej rządy i ona zaczęła wami rządzić zanim postawiła pierwsze kroki na drodze swego uporów. Czego

można oczekiwać w przyszłości widząc przeszłość? Niech ten przykład pobłażliwości i dogadzania dziecku nie stanowi przeciwko wam dowodu i niech sąd nie będzie surowy w osądzeniu utraty pomysłowości waszych dzieci. Jeśli mężowie i niewiasty zaakceptują was jako nauczycieli pochodzących od Boga, to czyż nie będą skłonni postępować za waszym przykładem w pobłażaniu swym własnym dzieciom? Czyż grzech Helego nie będzie waszym grzechem? I czy zapłata jaka spotkała jego synów nie spadnie na was? Wasze dziecko nigdy nie ujrzy królestwa Bożego jeśli dalej będzie trwało przy swych zwyczajach i skłonnościach. A wy, jego rodzice, będziecie tymi, którzy zatrzasnęli przed dziećmi wrota niebios. Jakież to więc obrót weźmie wobec waszego zbawienia? Pamiętajcie że będziecie zbierać to co sami zasialiście.

## **Numer 29 — Świadectwo dla zboru**

[384]

## Rozdział 34 — Sąd

Rankiem 23. października 1879 roku, około drugiej godziny, Duch Pański spoczął na mnie i ujrzałam scenę odbywającego się sądu. Język zawodzi mnie gdybym chciała oddać dokładny opis rzeczy jakie ujrzałam i skutki jakie to wywarło na moim umyśle.

Wspaniały dzień sądu Bożego wydawał się nadchodzić. Dziesiątki tysięcy kroć dziesiątki tysięcy było zgromadzonych przed olbrzymim tronem, na którym zasiadała osoba o majestatycznym wyglądzie. Kilka ksiąg było przed Nim, na okładkach których napisane było złotymi literami to co wydawało się być płonącym ogniem: „Niebieski rejestr”. Jedna z ksiąg zawierająca imiona tych, którzy głosili wiarę w prawdę była otwarta. Nagle straciłam z oczu wszelkie miliony zgromadzonych wokół tronu a widziałam tylko tych, którzy głosili że są dziećmi światłości i prawdy i oni przyciągnęli moją uwagę. Gdy te osoby były wymieniane jedna po drugiej a ich dobre uczynki wyliczane, ich oblicza jaśniały świętą radością, która promieniowała we wszystkich kierunkach. Lecz nie to najsilniej wryło się w moją pamięć.

Została otwarta inna księga, w której zapisane były grzechy tych, którzy głosili wiarę w prawdę. Każdy prawie grzech dotyczył ich własnej pychy i samolubstwa. Pod każdym nazwiskiem znajdowała się kolumna mniejszych grzechów.

[385] Przedmiotem rozważań były takie grzechy jak: fałszywe świadectwo, złodziejstwo, nieprawość, skąpstwo, pod ambicją stała pycha i ekstrawagancja, zawiść stała na czele małostkowości, zazdrości i nienawiści a brak powściągliwości otwierał długą listę strasznych przestępstw takich jak: lubieżność, fałsz, folgowanie zwierzęcym instyktom itp. Gdy to ujrzałam napełniło mnie to niewypowiedzianym zdumieniem i wykrzyknęłam: „Któż może więc być zbawiony? Kto ostoi się przed Bogiem? Czyje szaty są nieskalane? Kto jest bez skazy w oczach czystego i świętego Boga?”

Gdy Święty na tronie powoli przewracał stronicę księgi a Jego oczy spoczywały na moment na poszczególnych osobach, Jego

wzrok wydawał się spalać ich dusze a w tym samym momencie każde słowo, każdy uczynek z ich życia ukazywały się przed ich własnymi oczami tak jasno jak gdyby były wypisane literami ognia. To wywoływało u nich drzenie a twarze stawały się blade. Ich pojawienie się przed tronem sędziego najpierw okazywało się beztroskie i obojętne. Lecz jakże teraz to wszystko się zmieniło! Uczucie pewności siebie opuściło ich a na jego miejsce pojawiło się uczucie strachu. Strach osiadł na każdej duszy, każdy zaczął odczuwać że jest winny. Każde oko skierowane zostało na twarz Jedynego na tronie a gdy Jego uroczysty i przeszywający wzrok spoczywał na tych zgromadzonych, zauważyć można było drzenie serc albowiem poczuli się oni sami potępieni bez jednego wypowiedzianego słowa. W skrusze własnej duszy każdy wyrażał swe własne grzechy i w wielkim przebudzeniu ujrzał że na skutek grzechu może utracić nagrodę wiecznego życia.

Jedni z nich zostali zapisani jako przeszkoda ziemi. Gdy palące oko Sędziego spoczęło na nich, ich grzechy zaniedbania jasno się objawiły, drżącymi, bladymi wargami przyznali że stali się tymi, którzy deptali wiarę raz świętym podaną. Mieli okazję przyjąć ostrzeżenia i przywileje lecz ani ich nie przyjęli ani nie poprawiali w sobie. Teraz mogli zrozumieć że i tak wielka była łaska Boża wobec nich. To prawda że nie czynili uczynków pokuty kiedy byli skorumpowani, byli jak drzewo figowe ponieważ nie rodzili żadnych owoców i nie wykorzystali talentów danych im przez Boga.

[386]

Tacy ludzie uczynili siebie samych wspaniałymi ponieważ pracowali tylko dla swych własnych samolubnych interesów. Nie stawali się bogatymi dla Boga ani nie przestrzegali wymagań jakie On nałożył na nich. I chociaż głosili że są sługami Bożymi, nie przychodzili z sercami do Niego. Gdyby sprawa Boża zależała od ich wysiłków zmarniałaby na pewno ponieważ nie tylko nie używali środków danych im przez Boga lecz nie używali również samych siebie do dzieła Bożego. Lecz tacy teraz mogli ujrzeć i poznać że zajmowanie takiej nieodpowiedzialnej pozycji wobec dzieła i sprawy Bożej umieściło ich po lewej stronie. Mieli sposobności lecz nie czynili tego co mogli i powinni byli czynić.

Imiona wszystkich, którzy głoszą prawdę, były wymienione. Niektórzy zostali napomniani za swą niewiarę inni za to że byli leniwymi sługami. Oni pozwalali innym czynić dzieło w winnicy

Mistrza i nieść najcięższą odpowiedzialność podczas gdy sami służyli samolubnym swym doczesnym interesom. Gdyby wyżywali się w danych im przez Boga zdolnościach, byłiby w stanie nieść najcięższe świadectwa pracując dla Mistrza. Sędzia powiedział: „Wszyscy zostaną osądzeni według swej wiary i swych uczynków”. Jakże więc jasne stało się teraz ich zaniedbanie i jak mądre jest postanowienie i Boże zarządzenie dania każdemu człowiekowi sposobności do wykonania swego zadania po to aby zbawić siebie i bliźnich. Każdy powinien wyżywać żywą wiarę w swej rodzinie i w swym sąsiedztwie przez okazywanie uprzejmości biednemu, sympatyzowanie ze zgubionym, angażowanie się w misjonarską pracę i przez wspomaganie sprawy Bożej swymi własnymi środkami. Lecz jak Meroz przekleństwo Boże spadło na nich za to czego nie uczynili. Umiłowali tylko te zajęcia, które przyniosły im korzyści w tym życiu, a miejsce które było zostawione w księdze żywota obok ich imion było puste.

[387] Słowa wypowiedziane do nich były najuroczystsze: „Jesteście sądzeni za to jacy jesteście. Zaniedbaliście duchowe obowiązki z powodu gorliwego zaangażowania się w doczesne sprawy podczas gdy wasza wiara czyniła ważnym to abyście mieli więcej niż ludzka mądrość a byli przebieglejsi od sądu ostatecznego. Co mieliście wykonać, co było waszym normalnym, świętym obowiązkiem? Kiedy odłączyliście się od Boga i chwały Jego i odłączyliście Go od swoich interesów, odwróciliście się również od Jego błogosławieństwa”.

Zadano wówczas pytanie: „Dlaczego nie obmyliście waszych szat charakteru i nie wybieliliście ich we krwi Baranka?” Bóg posłał swego Syna na świat nie po to aby potępić świat lecz aby przez Niego świat mógł być zbawiony. Moja miłość do was była przepelniona samowyrzeczeniem bardziej niż miłość matki. To wszystko po to abym mógł zmasać ciemną stronę waszej nieprawości i przychylić kielich zbawienia do waszych ust, dlatego też cierpiałem krzyż, znosiłem przekleństwo waszego grzechu. Cierpienia i śmierć, strach ciemności grobu wycierpiałem abym mógł zwyciężyć tego, który ma moc śmierci, rozwalilem dom niewoli i otworzyłem przed wami wrota życia. Cierpiałem wasze nieprawości i śmiertelne udręki ponieważ umiłowałem was miłością wieczną i starałem się przygotować wam ścieżkę aby tam prowadzić owieczki przeznaczone do rajy Bożego, do drzewa żywota. Nie uszanowaliście tego ży-



cia, które poświęciłem dla was za taką cenę. Wstyd wyrzekania i podłość, które cierpiał wasz Mistrz przed wami, wy odrzuciliście. Przywileje, dla których On umarł, a które były w zasięgu waszej ręki, odrzuciliście. Nie staraliście się być współuczestnikami Jego cierpienia i teraz nie możecie się stać uczestnikami Jego chwały”. A potem zostały wypowiedziane te uroczyste słowa: „Kto szkodzi, niech jeszcze szkodzi a kto jest plugawy, niech jeszcze będzie plugawszy a kto jest sprawiedliwy, niech się jeszcze usprawiedliwia, kto święty, niech jeszcze będzie poświęcony”. [Objawienie 22,11](#). Potem księga została zamknięta i Osoba na tronie zrzuciła płaszcz odsłaniając straszliwą chwałę Syna Bożego.

Sceny, które mi się ukazały, minęły i stwierdziłam że nadal znajduję się na ziemi wyrażając niewypowiedziane dziękczynienia za to że jeszcze nie nadszedł wielki dzień Pański i że cenny czas próby i łaski jest stale nam przedłużany abyśmy mogli przygotować się do wieczności.

## Rozdział 35 — Nasze publikacje

Niektórym ważnym rzeczom nie poświęcano odpowiedniej uwagi w naszych wydawnictwach. Ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach powinni wypracować plan aby nasze ulotki i książki mogły krążyć a nie leżeć na półkach od momentu ich wydrukowania stając się martwymi. Nasi ludzie znajdują się poza wymaganiami obecnych czasów i nie podążają za otwierającą się opatrnością Bożą.

Wiele z naszych publikacji zostało skierowanych do sprzedania w bardzo niskim nakładzie tak że zyski z nich nie są w stanie zapewnić bytu biurom wydawniczym i ustanowić dobrego funduszu dla dalszego wydawania. Ci z naszych ludzi, którzy niosą szczególnie ciężar odpowiedzialności w różnych oddziałach naszej pracy w Battle Creek i Oakland, nie zostali poinformowani o potrzebach sprawy i o tym że nasz ośrodek wymaga ciągłego ruchu w tej sprawie. Nie rozumieją zobowiązania pojawiającego się wobec takich instytucji w postaci codziennych datków. Wydają się uważać że wszystko pójdzie dobrze bez szczególnej troski czy poświęcenia odpowiednich środków i dlatego argumentują na rzecz konieczności jak najskromniejszych wydawnictw nie pozostawiając nawet skąpego marginesu. I po tym, jak ceny naszych książek zostały zredukowane do prawie rujnującej liczby, objawiali troskę o sprzedaż jak największej ilości tych samych książek, dla których ustalili tak niską cenę. Cel osiągnęli, ciężar przestał ich ugniatać podczas gdy powinni wykazywać największe zainteresowanie i prawdziwą troskę o drukowanie naszych książek po to aby siać ziarno prawdy i wnosić kolejne środki dla wydawania innych publikacji.

Mamy do czynienia z wielkim zaniedbaniem obowiązku ze strony kaznodziejów, którzy nie interesują się małymi zborami, gdzie pracują właśnie dla tej sprawy. Kiedy ceny zostaną raz zredukowane, bardzo ciężko jest podnieść je ponownie na odpowiedni poziom ponieważ ludzie wąskich umysłów zawołają „spekulacja!” nie dostrzegając że ani jeden człowiek nie ma z tego korzyści a

Boże narzędzie nie może być osłabione w potrzebach. Książki, które powinny być szeroko rozpowszechniane, leżą bezużytecznie w naszych biurach ponieważ nie poświęca się wystarczającej uwagi temu aby krążyły wśród ludzi. [389]

Drukowanie jest potęgą lecz jeżeli jego efekty giną to z powodu braku odpowiedniego planowania. Gdy nie wykazywano zbyt wielkiej ostrożności w wykładaniu środków na zwiększenie druku naszych książek i traktatów, zaniedbano zupełnie plany aby zrekomensować użyte środki po to by móc wydawać kolejne publikacje. Moc słowa drukowanego z całą jego przewagą znajduje się w ich rękach i mogą użyć jej do najlepszych efektów ale będąc na wpół uśpionymi i przez brak odpowiedniej działalności, mogą utracić to co mogliby uzyskać. Dzięki wytrwałemu krążeniu książek mogą rozprzestrzeniać światłość. Mogą rozsyłać książki i broszury do tysięcy rodzin, które teraz znajdują się w ciemności błędu.

Inni wydawcy mają regularny system wprowadzania na rynek książek nie mających tak istotnego znaczenia. „Synowie tego świata roztrośniejsi są nad syny światłości w rodzaju swoim”. [Łukasza 16,8 \(BG\)](#). Cudowne sposobności pojawiają się prawie codziennie i cisi posłańcy prawdy mogliby być wprowadzeni do rodzin i do pojedynczych osób. Lecz nie korzysta się z takich okazji gdy kierują tym nieudolni bezmyślni ludzie. Żywych kaznodziejów jest niewiele. Jest tylko jeden tam gdzie powinny być setki. Wielu popełnia błąd nie oddając swych talentów do pracy nad zbawieniem dusz swych bliźnich. Setki ludzi powinny być zaangażowane w niesieniu światłości poprzez wszystkie nasze miasta i wsie. Mądrość Boża musi być publicznie objawiana. Bóg powiada: Niech światłość będzie rozsyłana do wszystkich zakątków ziemi. On pragnie aby ludzie byli kanałami światłości niosąc ją tym, którzy znajdują się w ciemnościach.

Wszędzie potrzebni są misjonarze. Wszędzie należy „wybierać” posłów nie spośród chwiejnych mężczyzn i niewiast, którzy nie są zdolni do niczego i którzy nie osiągają sukcesu w niczym, lecz spośród tych, którzy są dobrzy, taktowni, ostrożni i zdolni. Tacy są potrzebni aby odnosić sukcesy jako kolporterzy znajdujący prenumeratorów. Ludzie odpowiedni do tej pracy podejmą ją ale niektórzy nierozważni kaznodzieje namawiają ich aby swego daru używali do pracy za kazalnicą zamiast kolportować książki. W ten sposób [390]

ich praca będzie pomniejszana. Wydaje im się że mogą otrzymać zezwolenie na wygłaszanie kazań i w ten sposób wielu takich, którzy mogą stać się dobrymi misjonarzami odwiedzającymi rodziny w domach, rozmawiającymi z nimi i modlącymi się wraz z nimi, stają się słabymi duchowymi a pole, na którym jest tak wiele do zrobienia i gdzie mogłoby być zrobione tak wiele dobrego dla sprawy Bożej, jest zaniedbane. Wydajny kolporter, tak samo jak duchowny, powinien mieć odpowiednie wynagrodzenie za swą służbę jeśli tylko jest wiernie spełniona.

Jeśli jest jakaś praca ważniejsza to jest nią rozprowadzenie naszych publikacji do społeczeństwa przywodząc w ten sposób do czytania Pisma Świętego. Praca misyjna polegająca na wprowadzeniu naszych publikacji do rodzin, rozmawianie z nimi, modlenie się z nimi i za nich, jest właściwą pracą a jeden człowiek może kształtować kilku uczniów by czynili pracę kaznodziejską.

Nie każdy jest przygotowany i odpowiedni do takiej działalności. Ci, którzy posiadają najlepsze talenty i możliwości, którzy kontynuują działalność ze zrozumieniem i są ludźmi sympatycznymi oraz rozwijają pracę z nieustającą energią są tymi, którzy powinni być wyróżnieni. Powinien tu być dokładnie opracowany i wiernie realizowany plan. Zbór w każdej miejscowości powinien czuć najgłębsze zainteresowanie przebiegiem pracy misyjnej.

Wydanie *Ducha proroctwa* a także *Świadectw dla zboru* powinno być wprowadzone do każdej rodziny święcącej sabbat a bracia powinni poznawać ich wartość i być przekonani do tego aby je czytać. Nie jest mądrym planem zaniżanie cen książek i aby w zborze znajdowało się tylko po jednym komplecie. Książki te powinny znajdować się w bibliotece każdej rodziny po to aby były czytane stale od nowa. Niech znajdą się tam gdzie może je czytać wielu i niech będą czytane przez wszystkich sąsiadów.

[391] Powinny być czytane w czasie wieczornych nabożeństw, podczas których jeden czyta głośno dla pozostałych obecnych w kręgu rodzinnym. Niestety małe zainteresowanie okazywane jest dla światłości danej przez Boga. O wiele więcej czasu poświęca się rodzinie a rady i polecenia Boże dawane są przypadkowo i okolicznościowo. Pieniądze wydawane są raczej na kawę, herbatę, wstążki, zaboty, strojenie się. Wiele czasu i pracy poświęca się na przygotowanie strojów podczas gdy wewnętrzna praca serca jest zaniedbywana.

Bóg ma cenne światło w naszych publikacjach i one powinny być utrzymywane i czytane przez każdą rodzinę. Rodzice, wasze dzieci są w niebezpieczeństwie pójścia w przeciwną stronę aniżeli do światłości danej im z nieba a wy powinniście nabywać i czytać te książki albowiem będą one błogosławieństwem tak dla rodziców jak dla dzieci. Powinniście pożyczać książki *Ducha prorocstwa* waszym sąsiadom i przekonywać ich aby kupili sobie je na własność. Misjonarze Boży, powinniście być pracownikami żarliwymi, aktywnymi i pełnymi życia.

Wielu kroczy dokładnie przeciwko światłości jaką Bóg dał swemu ludowi ponieważ nie czytają książek, które zawierają światło i wiedzę o przestroгах, naganach i ostrzeżeniach. Troska o rzeczy doczesne, miłość do mody, strojów i bezbożność odwracają uwagę od wspaniałego światła danego przez Boga podczas gdy książki i miesięczniki zawierające błędy krążą po całym kraju. Sceptycyzm i nieszczerłość szerzą się wszędzie. Tak cenna światłość pochodząca od tronu Bożego jest ukrywana pod korcem. Bóg czyni swój lud odpowiedzialnym za to zaniedbanie. Każdy rachunek musi być przed Nim rozliczony, każdy promień światła jaki został zesłany na naszą ścieżkę życia, niezależnie od tego czy został on przyjęty dla naszego umacniania czy też odrzucony. A może wygodniej było pójść za swymi skłonnościami.

Teraz posiadamy wspaniałe możliwości i udogodnienia dla rozprzestrzeniania prawdy lecz nasi ludzie nie wykorzystują danych przywilejów. Nie w każdym zborze czują potrzebę użycia swych możliwości w zbawieniu dusz. Nie realizują swego obowiązku nabywania subskrypcji naszych czasopism łącznie z żurnalem o zdrowiu by ludzi zapoznać z naszymi książkami i broszurami. Do tego powinni być angażowani ludzie, którzy dobrowolnie będą pouczeni jaki jest najlepszy sposób przybliżenia się do jednostek i rodzin. Ich ubiór powinien być prosty a nie wyszukany a ich sposób zachowania taki, który nie zniechęcałby ludzi. Odczuwa się wielki brak grzeczności wśród nas jako ludzi. Grzeczność powinna być pielęgnowana wśród wszystkich, którzy włączają się w pracę misyjną.

Nasze wydawnictwa powinny przeżywać teraz swoje powodzenie i pomyślność. Członkowie zboru mogą w tym dopomóc jeśli tylko będą wykazywać odpowiednie zainteresowanie wprowadzaniem naszych książek na rynek. Jeśli jednak tak mało zainteresowa-

nia będzie okazywane w przyszłych latach jak to miało miejsce w latach ubiegłych to niewielka część dzieła zostanie wykonana. Im szersza będzie cyrkulacja naszych wydawnictw, tym większe będą potrzeby książek tych, które czynią jasnymi prawdy Pisma Świętego. Wielu staje się zniechęconych, oburzonych popełnianymi błędami i odstępstwami zborów gdyż na różnych festiwalach, imprezach i loteriach wydaje się pieniądze, które można by przeznaczyć na cele zboru. Wielu jest takich, którzy oczekują światłości w ciemności. Jeśli nasze książki, traktaty i czasopisma wyrażające prawdy jasnym, biblijnym językiem będą szeroko znane, wielu znajdzie to czego właśnie poszukuje. Lecz wielu z naszych braci zachowuje się tak jak gdyby to ludzie mieli przychodzić do naszych wydawnictw albo żeby wysyłać zamówienia lecz w rzeczywistości oni nie wiedzą nawet o ich istnieniu.

Bóg wzywa swój lud do czynu aby działali jak ludzie żywi i nie byli leniwymi, powolnymi oraz zniechęconymi. Musimy nieść nasze książki do ludzi i przekonywać aby je przyjmowali ukazując im że otrzymają coś więcej aniżeli stanowią wartość pieniężną. Ukazujemy wartość książek jakie oferujemy. Nigdy nie zdołamy ocenić prawdziwej wartości tych książek.

[393] Moja dusza prawie umierała gdy ujrzałam obojętność naszych ludzi, którzy zajmują wysokie stanowiska. Krew tych dusz będzie plamić szaty wielu tych, którzy czują się teraz nieodpowiedzialni za dusze, które wokół nich giną z braku światła i wiedzy. Oni wprawdzie rozmawiają z nimi ale ich nie dostrzegają, nigdy się nie modlą za nich ani dla nich i nigdy nie podejmują żarliwego wysiłku aby przedstawić im prawdę. Ujrzałam olbrzymie zaniedbanie w tym punkcie. Kaznodzieje nie czynią ani połowy tego co mogliby czynić w kształceniu ludzi, dla których mają pracować we wszystkich punktach wiary i obowiązku. W konsekwencji tego ludzie są duchowo i misyjnie mało aktywni. Stawka nie jest teraz wysoko wystawiana aby wypróbować lud Boży, z tego powodu miłość wielu uległa osłabieniu. Kiedy narastają kłopoty, łaska jest proporcjonalna do tych potrzeb. Wszyscy musimy poświęcać się by być przygotowanymi do miejsca, o którym powiedział Bóg że się tam z nami spotka.

## Rozdział 36 — Ambasadorowie Chrystusa

Posłowie Chrystusa mają powierzone wspaniałe i ważne dzieło, które niektórzy ludzie lekceważą. Jezus służący w niebieskiej świątyni poprzez swoich posłańców jest równocześnie przedstawicielem zboru na ziemi. Przez wybranych mężów przemawia do ludzi i wspiera przez nich swoje dzieło tak jak wtedy kiedy osobiście przebywał na ziemi w czasie swego poniżenia. Pomimo upływu wielu stuleci Jego obietnica dana uczniom przy rozstaniu jest cały czas aktualna: „Oto Jam jest z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. [Mateusza 28,20](#). Od wniebowstąpienia Jezusa aż do dzisiejszego dnia nauczycielami wiary byli mężowie od Boga wybrani i przez Niego obdarzeni mocą. Jezus, główny Pasterz, prowadzi dzieło swoje przez swych podwładnych pasterzy dlatego bardzo ważne jest stanowisko tych, którzy służą słowem i nauką. Na miejscu Jezusa proszą ludzi aby się jednali z Bogiem.

Ludzie powinni uważać swych kaznodziejów nie tylko za mówców ale i za posłów Chrystusowych, którzy otrzymują mądrość i siłę od rzeczywistej Głowy zboru. Znieważenie i lekceważenie słowa wypowiedzianego przez reprezentantów Chrystusa znaczy nie tylko znieważenie mówcy ale też Mistrza, który go posłał. On znajduje się na miejscu Chrystusa, w jego słowach powinniśmy słyszeć głos Zbawiciela.

Wielu z naszych kaznodziejów popełniło wielki błąd przez to że dyskutowało o sprawach udowodnionych. Są ludzie wśród tych co słuchają teorii prawdy, na których przytoczone dowody czynią wielkie wrażenie. Gdyby im więc w wykładzie przedstawiono choć w kilku słowach Jezusa jako Zbawiciela świata to wysiane nasienie mogłoby wzejść i przynieść owoce na chwałę Bożą. Jednak w wielu wypadkach cierpienia Chrystusa nie są prezentowane przed ludem. Dla niektórych może to być ostatnie kazanie jakie słyszą, inni już nigdy więcej mogą nie mieć sposobności aby cała prawda w praktycznym zastosowaniu mogła podziałać na ich serca. Ta zaniedbana cenna sposobność jest raz na zawsze stracona. Gdyby jednak

[394]

Chrystus ze swą zbawczą miłością głoszony był łącznie z nauką o prawdzie to może by ci ludzie stanęli po stronie Chrystusa.

Znacznie więcej dusz niż sobie możemy wyobrazić tęskni za tym aby się dowiedzieć jak mogą przyjść do Jezusa. Wielu wysłuchuje wciąż powtarzane kazania zza kazalnicy nie wiedząc jednak jak znaleźć Jezusa lub otrzymać wymarzony odpoczynek i spokój dla duszy. Kaznodzieje przynoszący światu ostatnie poselstwo łaski powinni stale pamiętać iż Chrystus musi być przedstawiony jako ucieczka dla grzeszników. Wielu kaznodziejów uważa że nie jest koniecznym z przepełnionym miłością Bożą sercem głosić pokutę i wiarę, uważają za samo przez się zrozumiałe że słuchacze są obeznani z ewangelią i sądzą iż inne rzeczy muszą im być przedstawione aby przyciągnąć ich uwagę a gdy słuchacze okazują zaniepokojenie, uważają to za dowód skutecznej działalności. Ale ludzie są bardzo mało obeznani z planem zbawienia i potrzebują w tym tak ważnym przedmiocie więcej nauki niż w jakiegokolwiek innej sprawie.

Skoro dusze się zbiorą by słuchać prawdy, spodziewają się iż będą mieć z tego korzyść jak niegdyś Korneliusz i jego przyjaciele. „Teraz tedy jesteśmy wszyscy przed obliczem Bożym przytomni, abyśmy słuchali tego wszystkiego co rozkazano od Boga”. [Dzieje Apostolskie 10,33](#).

[395] Teoretyczne odczyty są wprawdzie potrzebne by wszystkich zapoznać z rodzajem nauki i pokazać jak łańcuch prawdy, ogniwo za ogniwo, łączy się w doskonałą całość ale każdy powinien w rozmowie przedstawiać Jezusa ukrzyżowanego jako podstawę ewangelii i powinno się wskazać na praktyczne zastosowanie głoszonych prawd i przedstawić słuchaczom fakt że nauki Chrystusa nie są „tak i nie” lecz „tak i amen” w Jezusie Chrystusie. Gdy teoria prawdy zostaje wygłoszona, następuje trudniejsza część pracy. Ludzie nie powinni być pozbawieni wskazówek do praktycznego zastosowania prawd odnoszących się do ich codziennego życia. Muszą zobaczyć i odczuć iż są grzesznikami i muszą się nawrócić do Boga. To co Jezus mówił, jak postępował i czego uczył powinno im być przedstawione w sposób wywierający największe wrażenie.

Dzieło kaznodziejskie rozpoczyna się dopiero wtedy gdy prawda otwiera zrozumienie ludzi. Jezus jest naszym pośrednikiem i naszym Najwyższym Kapłanem przed obliczem Ojca. Przedstawił się Janowi jako Baranek, który był zabity i przelał krew swoją dla



grzesznika i jego dobra. Gdy stawia się grzesznikowi przed oczy zakon Boży pokazujący mu otchłań grzechów, powinno się następnie wskazać na Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata. Powinno się mu głosić pokutę przed Bogiem i wiarę w Pana Jezusa. W ten sposób dzieło Jezusa będzie w harmonijny sposób ukazane z Jego działalnością w niebieskiej świątyni.

Kaznodzieje mieliby łatwiejszy dostęp do serc gdyby więcej mówili o praktycznej pobożności. Jeżeli prawda ma być zanesiona na nowe pola musi być prowadzona prawie zupełnie teoretycznie. Ludzie się chwieją, widzą przekonywującą siłę prawdy i pragną pewnego gruntu pod nogami. Gdy serce zastało poruszone, nadarza się najlepsza sposobność wyrzycia w sumieniu religii Jezusa ale zbyt często kończy się szereg zabiegów zanim jeszcze dzieło, tak konieczne dla ludzi, zostanie skończone. Taka praca bardzo często przypomina ofiarę Kaina. Brak im krwi ofiarnej aby mogli stać się przyjemnymi Bogu. Kain składając ofiarę postępował dobrze lecz odrzucił to co przydawało jej wartości — krew pojednania.

Smutnym jest fakt że niektórzy ludzie tak wiele czasu poświęcają naukowym dowodom a tak mało mówią o praktycznej pobożności. Jest tak dlatego że Chrystus nie mieszka w ich sercach i nie mają żywej łączności z Bogiem. Wiele dusz z powodu niezbitych dowodów staje po stronie prawdy bez prawdziwego nawrócenia. Gdyby połączono stronę praktyczną z teorią, wówczas słuchacze przekonani łańcuchem wspianiałych prawd odczuwaliby miłość do tego, który je dał, i zostaliby poświęceni przez posłuszeństwo. Kaznodzieja nie ukończy swojej pracy dopóki słuchacze nie uświadomią sobie konieczności zmiany charakteru zgodnie z czystymi zasadami prawdy, którą przyjęli.

[396]

Forma religijna jest przerażająca gdyż nie ma w niej Zbawiciela. Jezus udzielał jasnych, prostych, porywających nauk. Jego posłańcy powinni go naśladować we wszystkich swych rozważaniach. Jezus i Ojciec byli jedno. Zbawiciel spełniał ohotnie wszystkie żądania Ojca i miał Ducha Bożego. Zbawiciel był doskonałym wzorem, przez Niego objawiał się Jahwe. Niebo objawiło człowieczeństwo a człowieczeństwo spoczywało na łonie nieskończonej miłości. Gdy kaznodzieje spoczywają pokornie u nóg Jezusa, otrzymają niebawem należyte pojęcie o charakterze Bożym i będą zdolni innych nauczać. Niektórzy kaznodzieje obejmują swój urząd bez prawdzi-

wej miłości do Boga i do bliźnich. W ich postępowaniu objawia się samolubstwo, chępliwość a podczas kiedy ci nieuświęceni, niewierni stróże żyją sami dla siebie zamiast paść trzodę i spełniać swoje pasterskie obowiązki, lud ginie z braku odpowiedniej nauki.

Ludzie powinni być poważnie wzywani i napominani w każdym kazaniu aby porzucili grzechy i nawrócili się do Zbawiciela. Utarte grzechy i marne uciechy powinny być skarcone a szczególny nacisk położony na rzeczywistą pobożność. Sam kaznodzieja musi być na wskroś poważny, słowa jego powinny płynąć z serca, musi być przejęty troską o dusze jako o mężów i niewiasty, za które Jezus umarł. O naszym Zbawicielu jest powiedziane: „Gorliwość domu twego zżarła mnie”. [Psalmów 69,10 \(BG\)](#). Ten sam zapał muszą odczuwać i Jego przedstawiciele.

[397] Nieskończenie wielka ofiara została przyniesiona za ludzi ale będzie daremna dla każdej duszy, która nie zechce przyjąć zbawienia. Dlatego ważnym jest aby ten, kto głosi prawdę, prowadził swoje dzieło z całym poczuciem odpowiedzialności spoczywającej na nim. Jakże czułym, troskliwym, serdecznym powinno być jego zachowanie się w stosunku do dusz skoro Zbawiciel ludzkości okazał jak drogie są dla Niego! Chrystus zapytuje: „Któryż tedy jest sługa wierny i roztropny, którego postanowił pan jego nad czeladzią swoją aby im dawał pokarm na czas słuszny?” [Mateusza 24,45 \(BG\)](#). Każdy kaznodzieja, każdy kto głosi ewangelię powinien zastanowić się. Gdy przy badaniu boskich prawd natrafi na przypowieść o wiernym i roztroptym szafarzu, powinien czuć się wstrząśnięty do głębi serca.

Każdy ma wyznaczoną pracę, nikt nie może się usprawiedliwiać. Każdy ma coś do wykonania odpowiedniego do swych zdolności a ten kto głosi prawdę obowiązany jest poznać dokładnie przez modlitwę dary tych, którzy ją przyjmują, dać im odpowiednie wskazówki i prowadzić ich dalej krok za krokiem aby zrozumieli iż na nich spoczywa odpowiedzialność za dzieło, które Pan im powierzył. Tak trzeba im wciąż powtarzać że nikt nie zdoła oprzeć się pokusom, nie sprosta zamiarom Bożym ani po chrześcijańsku żyć nie może, kto nie podejmie swego dzieła wykonując je wiernie i sumiennie bez względu na to czy jest ono wielkie czy małe. Każda dusza ma coś więcej do spełnienia oprócz uczęszczania na nabożeństwa i słuchania Słowa Bożego. Musi zastosować w życiu usłyszaną prawdę

postępując według jej zasad, musi stale czynić coś dla Zbawiciela nie z samolubnych pobudek lecz mając na uwadze uczczenie Tego, dla którego żadna ofiara nie była zbyt wielka gdy szło o ratowanie, wybawienie człowieka od zguby.

Kaznodzieje powinni wywierać wpływ na tych, którzy przyjmują prawdę, aby mieli Chrystusa w swych domach i potrzebowali Jego łaski i mądrości przy wychowaniu dzieci. Jest częścią dzieła Bożego uczenie i dyscyplinowanie dzieci, prowadzenie ich do opanowania. Niech uprzejmość i takt kaznodziei będą okazywane w traktowaniu dzieci. Powinien pamiętać że są one młodszymi członkami rodziny Bożej. One są bardzo drogie i cenne dla Pana a gdy będą odpowiednio prowadzone, mogą już w swej młodości służyć Panu. Każde twarde, nieuprzejme, nierozważne słowo skierowane do dzieci, zasmuca Zbawiciela. Często nie uwzględnia się ich praw i obchodzi się z nimi jak gdyby nie posiadały odrębnych cech charakteru, który musi być odpowiednio rozwinięty, aby się nie rozwijał w nieodpowiednim kierunku a przez to zamiar Boży względem nich zostałyby udaremnione.

[398]

Tymoteusz znał od młodości Pismo Święte a ta znajomość stanowiła bezpieczną ochronę przed otaczającymi go złymi wpływami i przed pokusą przenoszenia przyjemności i wygod osobistych nad obowiązki. Takiego środka ochronnego potrzebują wszystkie nasze dzieci, a tak rodzice jak posłowie Chrystusa powinni uważać za swój obowiązek sumienne ćwiczenie dzieci w Słowie Bożym.

Jeśli kaznodzieja chce mieć uznanie u swego Pana, usilnie musi starać się uczynić każdą duszę doskonałą w Chrystusie. Nie powinien postępować w ten sposób aby wywoływać wrażenie iż to jest obojętne czy ludzie przyjmą prawdę i posiadą prawdziwą pobożność czy też nie. Wierność i poświęcenie mające się objawić w jego postępowaniu powinny być tego rodzaju aby przekonały grzesznika iż życie wieczne wchodzi w grę i jego dusza jest w niebezpieczeństwie jeśli się sprzeciwi ważnemu dziełu, które podjęte jest dla Niego. Wielka przemiana musi nastąpić w tych, którzy zostali przyprowadzeni z błędu i ciemności do prawdy i światłości. W przypadku gdyby w sumieniu swym nie odczuli konieczności zupełnego odrodzenia, będą podobni człowiekowi, który się przejrzał w zakonie Bożym jak w lustrze, odkrył braki w swym wewnętrznym charakterze ale się odwrócił i niebawem zapomniał o swym wyglą-

dzie. Muszą być ciągle świadomi swej odpowiedzialności, inaczej popadną w jeszcze większą obojętność niż przed nawróceniem.

[399]

Dzieło posłów Jezusa jest o wiele większe i odpowiedzialniejsze niżby się zdawać mogło. Pracownicy nie powinni zadowolić się wynikiem swej pracy dopóki poprzez swą pilność i Boże błogosławieństwo nie przedstawią Mu pożytecznych chrześcijan mających prawdziwe poczucie odpowiedzialności i chęć wykonania wyznaczonego im dzieła. Odpowiednie kierownictwo i nauki pobudzają do czynu mężów i niewiasty, których charakter będzie silny w zasady tak pewne iż żadna samolubna myśl nie zdoła przeszkodzić ich dziełu, osłabić ich wiary ani odciągnąć ich od obowiązku. Jeśli kaznodzieja gruntownie wykształci swój zbor zanim go opuści aby objąć nowe pola misyjne, to jego rozpoczęte dzieło się nie rozpadnie ponieważ jest tak silnie ugruntowane iż stoi pewnie. Jeśli zaś przyjmujący prawdę nie są nawróceni gruntownie, jeśli nie daje się zauważyć w ich życiu i charakterze żadnej zmiany to dusza taka nie jest ugruntowana na Wiecznej Skale. Jeżeli kaznodzieja przerwie swą pracę i urok nowości zniknie to i wrażenie wkrótce minie, prawda straci swą przyciągającą moc, nie będą mieli wcale dodatniego wpływu na otoczenie a samo przyjęcie nie uczyni ich lepszymi.

Jestem zdziwiona iż mając przed oczyma tak wiele przykładów czym człowiek może być i co może czynić, nie staramy się bardziej czynić dobrych uczynków sprawiedliwości. Nie wszyscy mogą zajmować odpowiedzialne stanowiska lecz wszyscy mogą swoje stanowiska wypełniać pożyteczną pracą i działalnością a wiarą mogą przez wytrwałe wysiłki czynić wiele dobrego, nawet ponad swoje wyobrażenia. Ci, którzy przyjmują prawdę, muszą dobrze rozumieć Pismo Święte i zrobić osobiste doświadczenie z żywym Zbawicielem. Rozum musi być wykształcony, pamięć wzmocniona. Wszelkie duchowe lenistwo jest grzechem, duchowe uśpienie jest śmiercią.

Och, gdybym mogła użyć dość silnych słów a rozkazać memu językowi wyrzeć odpowiednie wrażenie na moich współpracownikach ewangelii. Bracia, obcuście ze słowem żywota gdyż macie do czynienia z duszami, które mogą osiągnąć najwyższy stopień rozwoju o ile będą należycie prowadzone. Ale wykłady zawierają dużo własnego „ja”. Chrystus ukrzyżowany, Chrystus wstępujący do nieba, Chrystus przychodzący znowu powinien być często pociechą

i wypełniać umysł kaznodziei ewangelii, będzie on przedstawiał te prawdy ludowi w miłości i głębokiej szczerości. Ludzie będą poruszeni tymi zniewalającymi prawdami i będą rozmawiać o tym i słać je zamiast kaznodzieję, który jest tylko narzędziem. Gdy jednak słuchacze tylko chwalą kaznodzieję a okazują małe zainteresowanie głoszonym słowem, wówczas sługa Boży niech wie iż prawda nie uświęciła jeszcze jego samego gdyż nie przemawia do swych słuchaczy w taki sposób aby Jezus był czczony i Jego miłość sławiona.

[400]

Chrystus powiedział: „Niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi aby uczynki wasze dobre widzieli i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”. [Mateusza 5,16](#). Niech światłość wasza tak świeci aby Bóg był przez to uwielbiony a nie wy sami. Gdy was samych chwalą wówczas możecie drzeć i wstydzić się ponieważ wielki cel jest chybiony i nie Bóg zostaje uwielbiony lecz sługa. Niech świeci wasza światłość ale uważajcie słudzy Chrystusowi jak ta światłość wasza świeci. Gdy wysyła swe promienie w górę i objawia wspaniałość Chrystusa, wówczas świeci dobrze ale jeżeli opromienia was tak iż was ludzie chwalą i podziwiają byłoby lepiej gdybyście milczeli ponieważ światło wasze świeci w złym kierunku.

Słudzy Chrystusowi, możecie być złączeni z Bogiem gdy czuwacie i modlicie się. Niech słowa wasze przygotowane będą solą a chrześcijańska uprzejmość i prawdziwa dostojność niech cechuje wasze zachowanie. Gdy pokój Boży panuje w waszym sercu, moc Boża nie tylko was zasila lecz zmiękczy wasze serca i będziecie żywymi posłami na miejscu Chrystusowym. Wyznawcy, którzy głoszą prawdę, odsunęli się od Boga. Jezus ma wkrótce przyjść a oni nie są gotowi. Kaznodzieja musi stać na wyższym stanowisku, posiadać silniejszą wiarę, mieć żywe doświadczenie by nie było jednostronne jak to bywa u chrześcijan z imienia. Słowo Boże stawia wysoki cel przed wami. Czy chcecie przez post i wysiłki trwającej modlitwy osiągnąć doskonały chrześcijański charakter? Musicie stawiać pewnie kroki aby kto chromy nie pośliznął się. Ścisła łączność z Bogiem da wam w waszej pracy tę siłę żywotną, która budzi sumienie, nakłania i przekonuje grzesznika o grzechu tak iż woła: „Cóż mam czynić aby być zbawionym?”

[401]

Polecenie jakie Jezus dał swym uczniom przed samym wniebowstąpieniem brzmiało: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody

chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego ucząc je przestrzegać wszystkiego com wam przykazał. A oto Jam jest z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. [Mateusza 28,19.20](#). „Nie tylko za tymi proszę lecz i za onymi, którzy przez słowo ich uwierzą we mnie”. [Jana 17,20](#). Rozkaz ten obowiązuje wszystkich, którzy przez Jego uczniów uwierzą w Jego słowo. Wszyscy powinni przyjąć do serca nauki dane przez Jezusa w Jego słowie odnoszące się do rzeczywistej pobożności. Wszyscy ci, którzy są powołani od Boga, mają przedłożyć je ludowi.

Chrystus stworzył uczniom Pismo Święte zaczynając od Mojżesza i proroków. Zapoznał ich ze wszystkimi rzeczami odnoszącymi się do Jego własnej osoby i wyłożył im prorocтва. Apostołowie w swych kazaniach wracali się wstecz do Adama, prowadzili swych słuchaczy przez prorocтва i kończyli na ukrzyżowanym Chrystusie wzywając do pokuty grzeszników i do porzucenia grzechów a nawrócenia się do Boga. Dziś zastępy Jezusa powinny iść za ich przykładem i w każdym kazaniu uwielbiać Jezusa jako Zbawiciela, który jest „wszystkim we wszystkich”.

[402] Formalizm panuje nie tylko w nominalnych kościołach lecz wzmaga się w zastraszający sposób wśród tych, którzy wyznają że zachowują przykazania Boże i oczekują bliskiego powtórnego przyjścia Chrystusa w obłokach niebieskich. Nie powinniśmy być ograniczeni w naszych poglądach ani hamować nasze zdolności do spełnienia dobrych uczynków. Nie możemy być ograniczeni w swych poglądach ani ograniczeni w nowych zdolnościach czynienia dobra gdy rozszerzymy nasz wpływ i powiększymy nasze plany według tego jak Opatrzność otwiera nam drogę, będziemy bardziej gorliwi w unikaniu świeckiego bałwochwalstwa. Im większe czynimy wysiłki aby być pożytecznymi tym więcej musimy się starać o mądrość Bożą chcąc popierać we wszystkich gałęziach dzieło według rozporządzenia Bożego a nie według zapatrywań świata. Nie bierzmy sobie żadnego wzoru ze świata lecz korzystajmy o ile tylko można z darów od Boga nam udzielonych aby głosić naszym bliźnim prawdę.

Gdyby uczynki naszego ludu były bardziej zgodne z naszym wyznaniem wiary to o wiele więcej byłoby można zdziałać niż zdziałano dotąd. Gdy będziemy mieli między sobą ludzi tak oddanych Bogu jak Eliasza i posiadali wiarę jaką on posiadał, wówczas

ujrzemy siłę Bożą w działaniu gdyż objawi się nam Bóg tak samo jak świętym mężom przed laty, a gdy mężowie poznawszy swe braki i ułomności będą w wierze walczyć z Bogiem jak Jakub, wówczas ujrzemy te same owoce, siła Boża zstąpi na ludzi na skutek modlitwy zanoszonej z wiarą. Jednak bardzo mało jest wiary na ziemi. Tylko niektórzy żyją w ścisłej łączności z Bogiem. Czyż możemy oczekiwać większej siły i wierzyć iż się Bóg objawi synom ludzkim, gdy się tak lekceważąco odnosimy do Jego słowa a serca nasze nie są poświęcone przez prawdę? Ludzie jeszcze nienawróceni, pewni siebie i sami z siebie zadowoleni, głoszą innym prawdę. Ale Bóg nie współdziała z nimi ponieważ nie prowadzą poświęconego życia. Nie chodzą w pokorze przed Bogiem. Potrzebujemy prawdziwie nawróconych kaznodziejów, wówczas dopiero ujrzemy Boże światło a moc Boża będzie wspierać nasze starania.

Stróżowie postawieni w dawnych czasach na murach Jeruzalemu i innych miastach, zajmowali bardzo odpowiedzialne stanowisko. Od ich wierności zależało bezpieczeństwo wszystkich mieszkańców owych miast. Nie mogli ustawać we dnie ani w nocy jeżeli zagrażało niebezpieczeństwo. Musieli wołać co kilka minut aby wszyscy czuwali i aby wiedzieli że żadnemu z nich nie stało się nieszczęście. Stróżowie stali na kilku wzniesieniach skąd widać było najważniejsze miejsca, które musiały być strzeżone w razie potrzeby, wydawali okrzyki przestrogi lub radości gdyż podawano kolejne słowa od jednego do drugiego póki nie okrążyły całego miasta.

Stróżowie ci przedstawiają kaznodziejów, od wierności których zależy zbawienie dusz. Szafarze tajemnic Bożych powinni stać jako stróżowie na murach Jeruzalem i skoro tylko ujrzą nadciągający miecz powinni wypowiadać słowa przestrogi. Gdy straż śpi na swych posterunkach a duchowe zmysły są także uśpione i nie dostrzegają żadnego niebezpieczeństwa, ludzie giną a Bóg uczyni ich odpowiedzialnymi i zażąda krwi z rąk tych stróżów.

„Ciebie, synu człowieczy, ciebiem postanowił stróżem domu Izraelskiego abyś słysząc słowo z ust moich przestrzegał ich ode mnie”. [Ezechiela 33,7](#). Stróżowie muszą być w ścisłej łączności z Bogiem, słuchać Jego głosu i poddawać się kierownictwu Jego Ducha aby lud nie zwracał się do nich daremnie. „Gdybym Ja tedy rzekł niezbożnemu: Niezbożniku! śmiercią umrzesz, a ty byś mu tego nie powiedział, przestrzegając niezbożnika od drogi jego, ten

[403]



ci niebożnik dla nieprawości swojej umrze ale krwi jego z ręki twojej szukać będą. Ale jeźlibyś ty przestrzegał niebożnego od drogi jego aby się od niej odwrócił, wszakże nie odwróciłby się od drogi swojej, onci dla nieprawości umrze ale ty duszę swoją wybawisz”. [Ezechiela 33,8.9](#). Posłowie Jezusa powinni się mieć na baczności przez ich niewierność aby nie zginęły ich własne dusze i dusze, które ich słuchają.

Widziałam zbory w różnych państwach, które głoszą że zachowują przykazania Boże i oczekują powtórnego przyjścia Jezusa. Wśród nich panuje ogromna obojętność, pycha, miłość do świata i zimna formalność. Ci ludzie stają się podobnymi do dawnego Izraela z powodu braku pobożności. Wielu chlubi się swoją pobożnością ale nie umieją panować nad sobą. Chęć wyżycia się i namiętności biorą górę, własne „ja” zajmuje pierwsze miejsce. Wśród nich znajduje się wielu ludzi dziwacznych i bezwzględnych, zarozumiałych, pysznych i niepoświęconych. A przecież niektórzy z nich są kaznodziejami głoszącymi święte prawdy. Jeśli nie będą pokutować, Pan przyjdzie i poruszy świecznik ich z miejsca swego. Przekleństwo Zbawiciela nad nieurodzajną figą jest kazaniem dla wszystkich obłudników i świętoszków, którzy błyszczą przed światem tylko liśćmi ale nie wydają żadnego owocu. Co za zarzut dla tych, którzy mają kształt pobożności, a jednak w sercu i w swym chrześcijańskim życiu jej skutku się zaparli. On, który z miłością odniósł się do upadłych grzeszników, który nigdy nie odrzucił prawdziwej pokory i żalu, bez względu na wielkość przewinienia używał najtwardszych słów względem tych co mieli tylko kształt pobożności ale się skutku jej zaparli.

### Sposób przemawiania

Niektórzy z naszych najbardziej utalentowanych kaznodziejów wyrządzają sobie wielką krzywdę przez sposób przemawiania. Kiedy uczą ludzi obowiązku posłuszeństwa wobec prawa Bożego, nie powinni być znaleźni w stanie, który wskazuje na nieprzestrzeganie prawa Bożego i zasad zdrowia i życia. Kaznodzieja powinien stać prosto i przemawiać powoli, stanowczo, wyraźnie, czerpiąc pełnymi płucami powietrze tak by w każdym wypowiedzianym słowie i w zdaniu było widoczne użycie mięśni brzucha. Jeśli będą prze-



strzeżać tych reguł zwracając uwagę na prawa rządzące zdrowiem w innych również okolicznościach, będą mogli zachować dobre zdrowie i użyteczność a także dłuższe życie od ludzi innych zawodów.

Ćwiczenie głosu spowoduje że klatka piersiowa będzie dobrze rozwinięta a mówca będzie rzadko zachrypnięty nawet gdy będzie stale przemawiał. Zamiast więc nasi kaznodzieje stawać się wyczerpanymi przez zadania, mogą przez odpowiednie postępowanie omijać wszelkie skłonności do wyczerpywania albo też gruźlicy. Powiedziałabym naszym kaznodziejom i braciom: dopóki nie wykształcicie w sobie umiejętności przemawiania zgodnie z prawami zdrowia, poświęcać będziecie własne życie a wielu będzie opłakiwać swój los „męczenników sprawy prawdy” podczas gdy w rzeczywistości jest to wynikiem pobłażania złym nawykom, które wyrządzają wam szkodę a również szkodzą prawdzie jaką reprezentujecie a w konsekwencji okradacie Boga w służbie jaką moglibyście uczynić dla świata. Bóg woli mieć was żywych lecz wy powoli popełniacie samobójstwo.

Od sposobów w jakich prawda jest reprezentowana zależy w dużym stopniu czy będzie ona przyjęta czy też odrzucona. Wszyscy, którzy działają w wielkiej sprawie reformowania powinni uczyć się bycia wydajniejszymi pracownikami aby móc wykonywać jak najwięcej, ile tylko można wykonać dobrego i nie pomniejszać siły [405] prawdy przez własne złe skłonności i ułomności.

Kaznodzieje i nauczyciele powinni sami siebie dyscyplinować w jasnej i wyraźnej wymowie dając pełne brzmienie każdemu słowu. Ci, którzy wymawiają słowa gwałtownie, z gardła, łącząc ze sobą słowa i podnosząc swój głos do nienaturalnego, wysokiego pisku, wkrótce zachrypną a wymawiane przez nich słowa utracą conajmniej połowę efektu, któryby osiągnęli gdyby wypowiadali się wolno i spokojnie, wyraźnie i nie zbyt głośno. Sympatia słuchaczy budzi się dla takiego mówcy, który nie czyni sobie gwałtu i wobec którego nie odczuwa się że za chwilę może przerwać. Nie ma żadnego dowodu że człowiek jest bardziej żarliwy wobec Boga gdy pracuje w wielkim podnieceniu gestykulując przy tym mocno. „Cielesne ćwiczenie — powiada apostoł — jest mało pożyteczne”. [1 Tymoteusza 4,8](#). Zbawiciel świata chciałby aby Jego współpracownicy tylko reprezentowali Jego. Im bliżej Boga człowiek kroczy tym bardziej bezbłędne będą jego zwyczaje i odnoszenie się do innych,

jego zachowanie, skłonności i gestykulacja. Szorstkość i gwałtowne odruchy nigdy nie były widoczne w naszym Wzorze — Jezusie. On był przedstawicielem niebios a Jego wyznawcy muszą być jak On.

Są powody, dla których Pan przez swego ducha będzie kwalifikował człowieka do przemawiania tak jakby był Nim lecz Pan nie proponuje dzieła jakie człowiek ma wykonać. On daje nam siły i możliwości do kształcenia umysłu i do sposobu wykonywania. Dopiero wtedy gdy uczynimy wszystko co możemy uczynić dla siebie samych czyniąc najlepszy użytek z tego co znajduje się w naszych możliwościach, możemy zacząć polegać na Bogu, spoglądać ku Bogu przy pomocy żarliwej modlitwy aby Jego duch wspomógł nas w tym czego sami nie możemy uczynić a w naszym Zbawicielu zawsze znajdziemy siłę i sprawność.

### Kwalifikacje kaznodziejskie

[406] Wielka krzywda czyniona jest często naszym młodym ludziom gdy zezwalamy im na wygłaszanie kazań podczas gdy nie posiadają oni jeszcze wystarczającej wiedzy na temat Pisma Świętego i nie potrafią prezentować naszej wiary w mądry sposób. Niektórzy wchodzący na pola misyjne są słabo zapoznani z Pismem Świętym. Również w innych rzeczach są niekompetentni i mało wydajni. Nie potrafią czytać Pisma Świętego bez wahania się i błędnie określają rzeczy a także łączenie ich razem w taki sposób że słowo Boże jest nadużywane. Ci, którzy nie nadają się do przedstawiania prawdy w odpowiedni sposób, nie powinni być prześladowani za spełnianie swego obowiązku. Trzeba ich jednak uświadomić że powinni być uczniami a nie nauczycielami. Młodzieńcy, którzy pragną przygotować się do duchowego działania, znajdą duchowe korzyści w naszych uczelniach lecz koniecznym jest aby czynili stałe postępy po to aby stali się dobrymi mówcami, godnymi Bożego potwierdzenia. Nauczyciel powinien być zaangażowany w kształceniu młodzieży aby potrafiła ona przemówić bez osłabienia organów mowy. Również sposoby przemawiania powinny przyciągać uwagę.

Niektórzy młodzi ludzie, którzy przystępują do takiej działalności, nie odnoszą sukcesów w nauczaniu prawdy wobec innych ponieważ sami nie są wykształceni. Ci, którzy nie potrafią właściwie czytać powinni się tego nauczyć zanim staną przed publicznością.

Nauczyciele w naszych szkołach są zobowiązani ciągle doksztalać się po to aby mogli uczyć innych. Nauczyciele nie powinni być zatwierdzeni dopóki nie przejdą surowego egzaminu a ich zdolności nauczania nie zostaną sprawdzone przez właściwych sędziów. Ci, którzy zbliżają się do rozpoczęcia świętej działalności w nauczaniu prawdy biblijnej wobec świata, powinni być rzetelnie przeegzaminowani przez wierne doświadczone osoby.

Jak zdobędą już pewne doświadczenie, jest jeszcze dla nich praca do wykonania. Powinni być przedstawieni Panu w żarliwej modlitwie aby On mógł zaznaczyć przez swego Ducha Świętego czy są przyjęci przez Pana. Apostoł powiada: „Ręk z prędką na nikogo nie wkładaj”. [1 Tymoteusza 5,22](#). W dniach apostołów przedstawiciele Boży nie ośmielali się polegać na własnych osądach, w wyborze lub przyjmowaniu mężczyzn stawali się uroczystymi i uświęconymi ustami Bożymi. Wybierali ludzi, którzy według ich sądu nadawali się a następnie przedstawiali ich Panu aby zobaczyć czy On ich zaakceptuje jako swych reprezentantów. Nie inaczej powinno być czynione obecnie.

W wielu miejscach spotykamy ludzi, którym jest śpieszno do odpowiedzialnych stanowisk, starszych zboru podczas gdy w rzeczywistości nie nadają się na takie stanowisko. Nie potrafią właściwie kierować samym sobą. A ich wpływy nie są dobre. Zbór staje wobec niebezpieczeństwa rozwijania tych samych ułomności jakie posiadają jego przywódcy. Ręce zostały położone zbyt szybko na tych ludzi.

Przedstawiciele Boży powinni być dobrej reputacji i zdolni do dyskretnego przeprowadzania swych zamiarów. Stajemy wobec wielkiej potrzeby odpowiednich ludzi, którzy będą przynosić honor zamiast niełaskę dziełu Bożemu jakie reprezentują. Słudzy Boży powinni być szczególnie egzaminowani po to aby zobaczyć czy posiadają intelektualne zrozumienie prawdy na ten czas aby stwierdzić czy potrafią dyskutować łącząc prorocтва z innymi praktycznymi tematami. Jeśli nie potrafią jasno przedstawiać tematów biblijnych, muszą być w dalszym ciągu słuchaczami i uczniami. Powinni gorliwie i z modlitwą w skupieniu badać Pismo Święte i zapoznawać się z nim aby mogli zostać nauczycielami Słowa Bożego innych ludzi. Wszystkie te sprawy powinny być wzięte poważnie pod uwagę zanim ludzie zostaną dopuszczeni do działalności duszpasterskiej.

[407]

Plan, który został przyjęty, aby brat Smith kierował Instytutami Biblijnymi w różnych stanach jest życzliwie przez Boga przyjmowany. Wielkie dobro zostało wykonane dla tych instytucji lecz nie cały czas może być poświęcany na tę pracę, która będzie korzystna dla młodych duchowych pracowników sprawy Bożej. Owoce naszych wysiłków, które teraz są czynione, nie będą w pełni zrealizowane w tym życiu lecz będą widziane w wieczności.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 37 — Kaznodzieje ewangelii

*Bracie A.:*

Ujrzałam że nie jesteś przygotowany do pracy jako duszpasterz. W jednym przypadku sukces towarzyszył twym wysiłkom lecz fakt ten zamiast zainspirować cię do większego wysiłku i gorliwości, spowodował coś całkiem przeciwnego. Dobroć Boża powinna cię skłaniać do kontynuowania działalności w pokorze i nieufności wobec samego siebie. Lecz ty poczułeś się w pełni rozwiniętym kaznodzieją zdolnym do przedstawiania prawdy licznie zgromadzonym, stałeś się samolubny, niedbający o inne dusze i twoja działalność od tego czasu zrobiła się bezwartościowa dla Boga. Posiadając fizyczne siły nieuświadamiałeś sobie że jesteś odpowiedzialny za to co czynisz i za to jak używasz danych ci środków. Nie lubisz fizycznej pracy a przecież posiadasz taką budowę ciała że wymaga ona surowych ćwiczeń dla zachowania zdrowia jak również dla przyśpieszenia sił psychicznych. O ile dotyczy to zdrowia, fizyczne ćwiczenia są zalecane wszystkim naszym duchownym i kaznodziejom, i jeśli kiedykolwiek zostaną oni odsunięci od aktywnej posługi w duszpasterstwie to powinni poczuć się do obowiązku zaangażowania swych sił fizycznych w pracę wspomagającą ich rodzinę.

[408]

Bracie A., przepałeś czas, który powinieneś spożytkować dla dobra twego zdrowia. Utraciłeś cenne godziny nie czyniąc nic dobrego dla siebie ani dla kogoś innego a to będzie świadczyć przeciwko tobie w księdze rejestrów nieba. Twoje imię zostało mi ukazane pod tytułem: „powolni sładzy”. Twoja działalność nie zniesie próby sądu. Spędziłeś zbyt wiele drogiego czasu na spaniu tak że wszystkie twoje siły wydają się być sparaliżowane. Zdrowie może być osiąganе dzięki właściwym zwyczajom życia, może być podane interesom i współtworzyć wraz z nimi pomyślność. Lecz może być ono również poświęcone niepohamowanemu apetytowi w jedzeniu i picciu lub przez pozostawienie organizmu w bezużytecznym bezruchu. Niskie skłonności muszą być odrzucone bo zdrowie jest cenniejsze niż depozyt w banku, lenistwo musi być zwyciężone.

[409]

Powodem dla jakiego wielu naszych duchownych narzeka na schorzenia jest to że zaniedbali odpowiedniego ruchu i folgowali sobie w jedzeniu. Nie uświadamiają sobie że takie postępowanie jest niebezpieczne dla najsilniejszego organizmu. Ci, którzy są ociężali w swym temperamencie, powinni jeść bardzo oszczędnie i nie unikać wysiłku fizycznego. Wielu naszych duchownych kopie swoimi zębami grób. Organizm przeciążony trawieniem cierpi i niepowetowane szkody czyni się również mózgowi. Za każde wykroczenie przeciw prawom zdrowia przestępca musi zapłacić karę własnym ciałem.

Kiedy apostoł Paweł mało aktywnie zaangażowany był jako kaznodzieja, pracował wykonując namioty. Zobowiązał się pracować w swym wolnym czasie aby nie przyjmować niepopularnych prawd. Zanim przyjął chrześcijaństwo zajmował odpowiedzialne stanowisko i nie był zależny od pracy fizycznej. Wśród Żydów panował zwyczaj zdobycia zawodu niezależnie od tego jaką pozycję zajmowano później, aby nieszczęśliwy los nie spowodował problemów że ludzie nie byliby w stanie zapewnić sobie bytu. Zgodnie z tym zwyczajem, zadaniem Pawła było wykonywanie namiotów, które potem sprzedawał a pieniądze przeznaczał na dzieło Chrystusa i na własne utrzymanie. Z tego powodu właśnie powracał do dawnego zajęcia.

Nigdy nie było człowieka, który byłby bardziej żarliwy, bardziej energiczny i bardziej poświęcający się jako uczeń Jezusa aniżeli Paweł. Był on jednym z największych nauczycieli świata. Wędrował przez morze do bardzo odległych miejsc po to aby jak największa część świata mogła usłyszeć z jego ust historię ukrzyżowania Jezusa. Czuł palącą potrzebę niesienia ginącym ludziom wiedzy o prawdzie i miłości Zbawiciela. Jego dusza w pełni była owładnięta pracą kaznodziejską co było odczuwane przez innych. Nie wyciągał z tej działalności żadnych korzyści lecz odchodził na bok aby nie być ciężarem dla zborów, które również były ciemnione ubóstwem. Chociaż założył wiele zborów, odmówił aby one go wspierały czując że jego użyteczność i pomyślność jako kaznodziei mogłaby być wystawiona na podejrzenie co do motywów. Unikał wszystkich okoliczności, które mogłyby dać okazję jego wrogom do postawienia fałszywych oskarżeń i w ten sposób osłabiałyby moc jego poselstwa.

Paweł apeluje do braci Koryntian aby zrozumieli że jako pracownik Jezusa, choć ma prawo oczekiwać od nich pomocy, on im jej udziela. Takie postawienie sprawy uznał za jedynie właściwe. Gdyby przyjął od nich wspomaganie, mogłoby to stanąć na drodze jego działalności. Jakkolwiek słabowity na zdrowiu pracował całymi dniami w służbie sprawy Chrystusowej a czasem poświęcał spory kawałek nocy lub całą noc po to aby nieść pomoc innym. Apostoł dawał również przykład swym braciom okazując tym szacunek dla dzieła Bożego. Kiedy nasi kaznodzieje uważają że cierpią trudy i znoje dla sprawy Chrystusa, należy pozwolić im wyobrazić sobie że znajdują się w warsztacie apostoła Pawła, niech mają na uwadze fakt że gdy ten wybrany sługa Boży robił płótno, pracował na chleb, na który i tak już sobie zasłużył pracą jako apostoł Jezusa. Na wezwanie obowiązku ten wielki apostoł odkładał pracę fizyczną na bok aby spotkać się z najbardziej gwałtownymi przeciwnikami i zatrzymać ich pyszałkowate twierdzenia wypełniając w ten sposób swoje pokorne wezwanie. Jego religijne zaangażowanie jest wyrzutem dla lenistwa niektórych duchownych. Kiedy mają sposobność pracy na utrzymanie siebie, powinni czynić to z zadowoleniem.

[410]

Bóg nigdy nie pragnął aby człowiek żył w próżniactwie. Kiedy Adam przebywał w raju, otrzymał narzędzia do pracy. I chociaż ród ludzki nie jest zawsze popędzany do pracy, ci, którzy pracują leniwie, przyciśnie bieda. Pilni w pracy nie zawsze będą odczuwali pomyślność lecz bezruch i lenistwo zapewniają gniew Ducha Bożego i rujną prawdziwą pobożność. Bezczylnność staje się zagrożeniem lecz czysty, wartki strumyk rozprzestrzenia zdrowie i zadowolenie po całej ziemi. Człowiek angażujący się do pracy będzie błogosławieństwem wszędzie a ćwiczenie sił fizycznych i psychicznych jest konieczne dla pełnego rozwoju.

Młodzi pracownicy powinni uczyć się jak być użytecznymi we wszystkich okolicznościach w jakich się znajdują. Kiedy zapraszani są do rodziny, nie powinni siedzieć tam beczynnemu nie podejmując żadnych wysiłków aby pomóc temu kto udziela gościny. Obowiązki są wymienne gdy duchowni udzielają gościny przyjaciołom. Ich obowiązkiem jest uprzejme i troskliwe odnoszenie się do nich. Wykonawcą takich obowiązków może być człowiek ciężko pracujący. Przez objawienie miłości nie tylko wobec siebie lecz również wobec

[411]

swych współpracowników, kaznodzieja łatwo może znaleźć drogę do serca i otworzyć ją dla przyjmowania prawdy.

Bóg nie ma żadnego pożytku z leniwych ludzi. Do swojego dzieła potrzebuje szczerych, uprzejmych, uczciwych jak też gorliwych pracowników. Aktywna działalność czyni naszych kaznodziei dobrymi. Lenistwo jest dowodem nieprawości. Każde uzdolnienie umysłowe, każda kość w ciele, każdy mięsień ukazują że Bóg pragnie aby były one używane, a nie pozostawione w bezczynności. Brat A. jest zbyt nieudolny w angażowaniu swych sił w działalność i podejmowanie trudnych zadań. Ludzie, którzy niepotrzebnie marnują cenne godziny dnia na sen, nie mają właściwego poczucia wartości tych cennych złotych chwil. Tacy ludzie sprowadzają tylko przekleństwo na sprawę Bożą. Brat A. jest nadęty. Nie jest pilnym studentem Biblii. Nie jest tym czym powinien być ani tym kim mógłby być dzięki żarliwym wysiłkom. Od czasu do czasu tylko podnosi się aby coś zrobić lecz jego lenistwo, jego wrodzone umiłowanie wygody wiedzie go z powrotem do tego samego leniwego stanu. Osoby, które nie posiadają zwyczaju aby wykorzystywać czas na pracę i nie potrafią go ekonomicznie spożytkować, powinny starać się stosować do reguł regularności i pośpiechu.

Waszyngton, narodowy działacz polityczny, był w stanie prowadzić własny interes ponieważ przestrzegał zasad systematyczności i porządku. Każde pismo miało swoją datę i swoje miejsce i żadna chwila nie była tracona na szukanie czegoś. Lud Boży musi być pilny w nauce, studiowaniu, żarliwy w zdobywaniu właściwej wiedzy, nie tracący ani godziny. Przez wytężone wysiłki można wzrosnąć do poziomu szlachetnego chrześcijanina jako człowieka mocy i wpływów. Lecz wielu niestety nigdy nie osiągnie szeregów zaszczytnych, tych, którzy stoją za kazalnica z powodu braku odpowiednich zwyczajów już w swej młodości. Bez troską nieuwagę zauważa się we wszystkim co czynią. Gwałtowne odruchy nie wystarczają by dokonać pełnej reformy w ludziach, którzy miłują wygodę i lenistwo.

[412] Ta praca wymaga cierplivej kontynuacji czynienia dobra. Ludzie zaangażowani w interesy mogą jedynie odnosić sukcesy gdy przestrzegają regularnych godzin wstawania, modlitwy, posiłków oraz odpoczynku. Gdy porządek i regularność jest podstawą ziemskich interesów, o ile więcej musi tego być w pracy dla Boga.



Wczesne godziny ranne są marnowane w łózkach przez wielu. Te cenne, raz utracone godziny, nigdy już nie wrócą, są utracone na wieczność. Utrata tylko jednej godziny dziennie oznacza wielką stratę czasu w okresie kilku lat! Niech leniwy myśli o tym i zastanowi się nad tym jaki przedstawi rachunek Bogu za utracone możliwości.

Kaznodzieje powinni poświęcić czas na czytanie i studiowanie, rozmyślanie i modlitwę. Powinni wyposażyć umysł w pożyteczną wiedzę wprowadzając do pamięci fragmenty Pisma Świętego, śledząc spełnienie się proroctw i ucząc się lekcji jakie Chrystus dał swym uczniom. Do podróży, albo czekając na coś, należy brać ze sobą książkę i czytać ją. Każdą sposobną chwilę należy przeznaczyć na wykonanie czegoś. W ten sposób zamyka się drzwi dla wielu pokus. Gdyby król Dawid był zajęty pożytecznym zajęciem nie byłby winien śmierci Uriasza. Szatan jest zawsze gotów zatrudnić tego, który nie potrafi zatrudnić się sam. Umysł, który stale dąży do osiągnięcia wyższych intelektualnych wspaniałości, nie będzie miał czasu na głupie myśli, które są rodzicami wszelkich złych uczynków. Wśród nas są ludzie bardzo zdolni, którzy przez odpowiednie kształtowanie mogliby stać się szczególnie użytecznymi, jednakże nie lubią wysiłku i popadają w przestępstwo niewykonywania i niewykorzystania w najlepszy sposób swych możliwości, w które zostali wyposażeni przez Stwórcę. Tkwią w swej wygodzie pozostawiając swój umysł niewykształconym. Tylko nieliczni poznają mądrość Bożą. Bóg zapyta leniwe sługi: „Co uczyniłeś z talentami, które ci dałem?” Będzie wówczas wielu takich, którzy mając jeden talent ukryli go w ziemi. Ci mało pożyteczni słudzy będą wyrzuceni precz do ciemności podczas gdy ci, którzy właściwie używali swych talentów mnożąc je, otrzymają pochwałę. „To dobrze słuگو dobry i wierny! Nad małym byłeś wierny, nad wielom cię postanowię, wnijdź do radości Pana twego”. [Mateusza 25,21](#).

[413]

Kiedy odpowiedzialność ma być złożona na kogoś, nie powinno się zadawać pytania czy jest on krasomówczy albo bogaty lecz czy jest uczciwy, wierny i pracowity albowiem niezależnie od tego co będzie czynił, bez tych kwalifikacji nie będzie nadawał się na stanowisko godne zaufania. Wielu doświadcza w życiu niepowodzeń, ponieważ brakuje im pracowitości. Młodzi ludzie, którzy często mają zwyczaj gromadzić się na ulicy, spędzają czas na rozmowach i

plotkowaniu, nigdy nie dorosną do pozycji człowieka, który może rozumieć pewne sprawy. Stała pilność jest człowiekowi konieczna. Ci, którzy nigdy nie są zadowoleni w poczuciu wzrostu, będąc pilnymi, osiągną prawdziwy sukces w życiu.

Wielu ostatecznie przepadło tam gdzie mogli odnieść sukces. Nie odczuwali ciężaru dzieła, podejmowali działania tak leniwie jak gdyby mieli tysiąclecia przed sobą w pracy nad zbawieniem dusz. Z powodu tego właśnie braku żarliwości i zaangażowania tak niewielu uzyskało należyte zrozumienie tego co mieli na myśli. Sprawa Boża nie wymaga tak wielu kaznodziei ale żarliwych wytrwałych pracowników dla Mistrza. Bóg sam potrafi ocenić siły umysłu ludzkiego. Nie było Jego zamiarem aby człowiek pozostawał w nieuctwie i był z tego zadowolony ale aby starał się uczynić wszystko dla rozjaśnienia i kształtowania intelektu. Wszyscy ludzie powinni odczuwać odpowiedzialność spoczywającą na nich odnośnie zdobywania coraz większej sprawności w dziele Bożym. Nikt nie powinien nadymać się z powodu posiadanej wiedzy ale poczytywać to za przywilej że może się cieszyć każdym postępem jaki czyni bo w ten sposób przyczynia się coraz bardziej aby być zdolny do szanowania i chwalenia Boga. Może czerpać z niewyczerpalnego źródła wszelkich mądrości i wiedzy.

[414] Należąc do szkoły Chrystusa student jest przygotowany do zaangażowania całej swej wiedzy. I nie powinien być oszołomiony gdy patrzy na najwyższe miejsce jakie można osiągnąć. Gdy wędruje od prawdy do prawdy uzyskując jaśniejsze i czystsze spojrzenie cudownych praw nauki i przyrody, staje zdumiony wobec niewypowiedzianej manifestacji Bożej miłości do człowieka. Mądrym okiem dostrzega doskonałość, wiedzę i wszechobecność Boga rozciągającą się poza nieskończoność. Gdy jego rozum powiększa się i rozszerza, czyste strumienie światłości wlewają się do jego duszy. Im więcej czerpie ze źródła wiedzy, tym czystsze i szczęśliwsze są jego rozważania na temat Bożej nieskończoności, tym większe staje się też pragnienie zdobycia wystarczającej wiedzy do zrozumienia głębi tajemnic Bożych.

Kultura umysłowa jest tym czego ludzie potrzebują i co musimy posiadać aby wyjść na spotkanie wymaganiom naszych czasów. Ubóstwo, niskie pochodzenie i niekorzystne otoczenie nie przeszkadzają kształceniu umysłu. Umysłowe zdolności muszą znajdować się

pod kontrolą woli a umysł nie może być zajmowany lub zniechęcany różnymi tematami w jednym czasie, chociaż będąc szczerym nic nie poznawał dokładnie. Trudności stają na drodze dobrych studiów lecz nigdy nie należy ustawać z powodu trudności. Trzeba badać, studiować i modlić się, trzeba stawiać czoła każdej trudności, trzeba wezwać do pomocy siłę woli i łaskę, cierpliwość a następnie pracować tak gorliwie i długo aż prawda objawi się przed tobą jasna i piękna, tym cenniejsza im większe były trudności w jej odnalezieniu. Nie zatrzymuj się jednak stale na tym jednym punkcie koncentrując wszystkie siły umysłu na nim stale przyciągając uwagę innych, ale podejmuj inny temat i troskliwie go rozważaj. W ten sposób tajemnica po tajemnicy będzie się odkrywać dla twego zrozumienia. Dzięki takiemu postępowaniu odniesiesz dwa cenne zwycięstwa. Nie tylko uzyskasz pożyteczną umiejętność, wiedzę, lecz ćwiczenie umysłu powiększy twe siły fizyczne i psychiczne i twoją moc. Klucz znaleziony do otwarcia jednej tajemnicy może rozwinąć także inne cenne właściwości twojej wiedzy dotychczas nie odkryte.

Wielu z naszych kaznodziei potrafi przedstawić ludziom tylko kilka doktrynalnych przemówień. Te same wysiłki i wywieranie wpływu, starania i pilność, które pozwoliły im się zapoznać z tymi punktami, mogą pozwolić im również na zaznajomienie się z innymi. Proroctwa i inne doktrynalne tematy powinny być troskliwie przez nich wszystkich rozumiane. Lecz niektórzy już zaangażowani w pracy kaznodziejskiej od kilku lat są zadowoleni z siebie i ograniczają się do kilku tematów, stają się zbyt leniwymi by badać Pismo Święte pilnie, z modlitwą, w skupieniu, po to aby stać się gigantami w rozumieniu biblijnych zasad i praktycznych lekcji danych przez Jezusa. Umysł wszystkich powinien być wyposażony w wiedzę o prawdach Bożego Słowa aby byli przygotowani w każdym wymaganym momencie prezentować rzeczy stare i nowe. Umysł staje się kaleką i karłowacieje gdy brakuje mu żarliwości i intensywnych ćwiczeń. Nadszedł czas, o którym Bóg powiada: „Idź naprzód i rozwijaj talenty jakie ci dałem”.

Świat obfituje w błędy i bajki. Opowiadania w formie sensacyjnych dramatów stale i wszędzie się pojawiają aby usidlić umysł a absurdalne teorie wpływają ujemnie na moralny i duchowy rozwój. Dzieło Boże potrzebuje ludzi inteligentnych, myślących, ludzi dobrze zapoznanych z wersetami Pisma Świętego aby stawić

czoło opozycji. Nie powinniśmy przyzwalać na żadną arogancję bez względu na to jakie szaty pobożności by ją okrywały. Ci, którzy posiadają uświęcającą moc prawdy w swoich sercach, rozprzestrzeniać będą przekonujące wpływy. Wiedząc o tym że obrońcy błędu nie mogą zniszczyć prawdy, będą spokojni i uważni.

[416] Nie wystarczy naszym kaznodziejom posiadać powierzchowną wiedzę o prawdzie. Tematy są podrzucone przez ludzi, którzy sprzeciwiali się siłom danym im przez Boga aby zniszczyć prawdę. Stale pojawiają się one, i powinny być uważnie śledzone. Bigoteria musi być odrzucona. Szatańskie oszustwa tego wieku muszą spotkać się z mądrym i wyraźnym mieczem ducha jakim jest Słowo Boże. Ta sama niewidzialna ręka, która prowadzi planety po swoich torach i podtrzymuje świat dzięki swej mocy, uczyniła zadatek dla człowieka uformowanego na Jego podobieństwo aby mógł być nieco mniejszy od aniołów Bożych jeśli wykonuje swe obowiązki na ziemi. Boże cele nie spotkały się z odpowiedzią ludzi, którzy zostali wyposażeni w te najuroczystsze prawdy dane kiedykolwiek człowiekowi. Bóg pragnie abyśmy wzrastali coraz wyżej i wyżej do stanu doskonałości widząc i uświadamiając sobie na każdym kroku moc i chwałę Boga. Człowiek nie zna samego siebie. Nasza odpowiedzialność jest wprost proporcjonalna do światła prawdy, możliwości i przywilejów. Jesteśmy odpowiedzialni za dobro jakie mogliśmy uczynić lecz nie uczyniliśmy dlatego że byliśmy zbyt powolnymi w użyciu środków, które były w naszym zasięgu.

Drogocenna księga Boża zawiera reguły życia dla ludzi wszystkich stanów i powołań. Można znaleźć w niej przykłady, które będą dobre dla wszystkich do studiowania i naśladowania. „Syn człowieczy nie przyszedł aby mu służono ale aby nam służył”. [Mateusza 20,28](#). Prawdziwy szacunek i chwała sługi Jezusa polega nie na liczbie wygłoszonych kazań, na rachunku zapisanych uczynków czy innych wielkich czynów lecz na wiernej pracy duszpasterskiej wychodzącej na przeciw potrzebom ludzi. Jeśli zaniedbuje tę część swej powinności, nie ma prawa nazywać się duszpasterzem.

Obecnie potrzebujemy ludzi, którzy potrafią zrozumieć potrzeby ludzkie i kwalifikacje dotyczące kaznodziei w tym zakresie. Wierny pomocnik Jezusa stara się na każdym kroku ostrzegać, napominać, radzić, zachęcać i wzmacniać swych bliźnich, pracując z Duchem Bożym, który działa w nim potężnie aby prezentować mógł każdego

człowieka doskonałego w Jezusie. Taki człowiek jest znany w niebie jako duchowy idąc śladami swego wielkiego Wzoru.

Nasi kaznodzieje szczególnie nie przestrzegają zwyczajów obowiązujących w jedzeniu. Spożywają zbyt obfite posiłki jak również często chcą aby były one ponad miarę urozmaicone. Niektórzy są reformatorami w tym kierunku jedynie z nazwy. Nie posiadają w rzeczywistości żadnych zasad regulujących ich dietę lecz folgują sobie w jedzeniu owoców i orzechów pomiędzy posiłkami a w ten sposób obciążają zbyt swe organy trawienne. Niektórzy jedzą trzykrotnie w ciągu dnia kiedy dwa wystarczyłyby w zupełności dla zachowania zdrowia fizycznego i duchowego. Jeśli naruszone są prawa Boże ustanowione dla zachowania zdrowia fizycznego, z całą pewnością musi nastąpić kara.

[417]

Z powodu braku rozwagi w jedzeniu zmysły niektórych wydają się być sparaliżowane a oni sami też stają się leniwi i senni. Ci, pracownicy o bladych obliczach, którzy cierpią w konsekwencji na skutek swej własnej pobłażliwości apetytowi, nie są dobrą reklamą dla reformy zdrowia. Kiedy cierpi się z przepracowania, będzie o wiele lepszym dla organizmu odrzucić nieumiarkowane obżarstwo aby dać mu szansę regeneracji. Nasi pracownicy mogliby uczynić o wiele więcej własnym przykładem zdrowia aniżeli przez wygłaszanie kazań na ten temat. Kiedy wymyślne przygotowania czynione są przez troskliwych przyjaciół, pomagają w uleganiu silnej pokusie nieprzestrzegania zasad, to gdy odmawiają sobie wykwintnych potraw, obfitych dań, herbaty i kawy, sami sobą zaświadcniają że są praktycznymi reformatorami zdrowia. Niektórzy cierpiący z powodu naruszenia praw życia powodują w taki sposób powstanie trwałego śladu na sprawie reformy zdrowia.

Nadmierne pobłażanie w jedzeniu, picciu, spaniu lub odwiedzaniu się jest grzechem. Harmonijna zdrowa aktywność zatrudniająca wszystkie siły ciała i umysłu skutkuje szczęściem. Im bardziej wzniosłe i czyste są te siły tym czystsze i pełniejsze szczęście. Bezcelowe życie jest świadomą śmiercią. Siły umysłu powinny być ćwiczone na tematach dotyczących naszego wiecznego celu. Powinno to być umiejętnie łączone ze zdrowiem naszego ciała i umysłu. Jest wielu takich, nawet pośród naszych kaznodziei, którzy chcą wyrastać ponad świat bez wysiłków. Ich ambicją jest dokonywanie czegoś wielkiego i pożytecznego natomiast w czasie codziennych

zająć zanedbują te obowiązki, które mogą być im pomocne w stanie się kaznodziejami według wzoru Chrystusa. Chcieliby czynić to co inni nie zachowując koniecznej dyscypliny, która czyniłaby ich nadającymi się do tego. Ta żądza, odczuwana zarówno przez mężczyzn jak i niewiasty, uczynienia czegoś co wykracza ponad ich możliwości powoduje że od razu na początku popełniają zdecydowany błąd. Z oburzeniem odmawiają wspinania się po drabinie pragnąc być wywyższonymi przez jakieś mniejsze wysiłki.

Prawdziwa wiedza i kształcenie młodzieży jest ważnym i uroczystym zadaniem. Odpowiedni rozwój charakteru jest ważną sprawą aby jednostka stawała się przygotowana właściwie do wypełniania swych obowiązków obecnego życia i aby mogła w końcu wejść do życia wiecznego, nieśmiertelnego. Wieczność wykaże w jaki sposób praca ta była wykonywana. Gdyby kaznodzieje i nauczyciele mieli pełne poczucie swej odpowiedzialności, widzielibyśmy obecnie inny stan rzeczy w dzisiejszym świecie. Lecz mają oni zbyt ograniczone zapatrywanie i cele. Nie uświadamiają sobie ważności pracy i jej rezultatów.

Bóg nie mógł uczynić więcej dla człowieka aniżeli uczynił dla swego umiłowanego Syna, ani nie mógł uczynić mniej a przy tym zachować odkupienie człowieka i uczynić dostojnym Jego prawo. On wylał w naszym imieniu wszystkie kosztowności niebios gdyż przez wydanie swego Syna otworzył dla nas złote wrota niebios czyniąc jeden nieskończenie wielki dar dla tych, którzy przyjmą poświęcenie i wrócą pokornie do Boga. Chrystus przyszedł na świat z miłością tak wielką jak wieczność w Jego sercu składając człowiekowi w darze dziedzictwo Jego wszystkich bogactw i całej Jego chwały. W tym akcie ukazał człowiekowi charakter swego Ojca pokazując każdej ludzkiej istocie że Bóg jest sprawiedliwym sędzią tego, który wierzy w Jezusa.

Majestat niebios nie sprawił sobie przyjemności. Cokolwiek czynił dotyczyło to zbawienia człowieka. Samolubstwo w jakiegokolwiek postaci znajdowało naganę w Jego obecności. On przyjął naszą naturę by mógł cierpieć w naszym imieniu czyniąc ze swej duszy ofiarę za grzech. Został zesłany przez Boga po to aby człowieka ocalić przed zniszczeniem jakie go miało spotkać za naruszenie zakonu Bożego. Przez światłość jaśniejącą z krzyża Jezus proponował aby wszyscy ludzie do Niego się zwrócili. Jego ludzkie serce z utęsknieniem wyglądało rodzaju ludzkiego. Jego ramiona były otwarte aby przyjąć każdego, On zapraszał wszystkich aby do

Niego się kierowali. Jego życie na ziemi było jednym trwającym aktem samowyrzeczenia i łaskawości.

[419] Cena człowieka była wielka ponieważ była to cena drogiego Syna Bożego. Jakże ostrożni powinni być kaznodzieje, nauczyciele i rodzice w postępowaniu z duszami tych, którzy znajdują się pod ich wpływem. Jest to przyjemna praca kształtująca umysły ludzi lecz powinna być czyniona z odpowiednią bojaźnią Bożą i ostrożnością. Nauczyciele młodzieży sami powinni odznaczać się pełną samokontrolą. Zniszczenie kogoś własnym wpływem niecierpliwości lub przez wywieranie na kimś presji wyższości czy też przewagi jest straszliwym błędem ponieważ może oznaczać utratę tej duszy dla Chrystusa. Umysły młodzieży mogą być tak zniekształcone przez niesprawiedliwe prowadzenie że krzywdy wyrządzone mogą już nigdy nie być naprawione. Religia Jezusa powinna mieć kontrolujący wpływ na edukację i kształcenie młodzieży. Przykład Zbawiciela w samowyrzeczeniu, powszechnej grzeczności i pełnej wyrzeczenia miłości jest wyrzutem dla niecierpliwych nauczycieli. On zapytuje zapalczywych nauczycieli: „Czy to jest sposób w jaki należy traktować dusze, za które Ja oddałem swoje życie? Nie macie większego uznania za tę nieskończenie wielką cenę jaką zapłaciłem za wasze odkupienie?”

Wszyscy, którzy mają kontakt z naszą uczelnią, mężczyźni i niewiasty, muszą być ludźmi, którzy pielęgnują Bożą bojaźń przed sobą a Jego miłość w swych sercach. Powinni ukazywać religię przed młodzieżą jako coś atrakcyjnego. Profesorowie i nauczyciele powinni odczuwać stale zależność od Boga. Ich praca jest wykonywana na ziemi lecz źródło mądrości i wiedzy, z którego muszą stale czerpać, znajduje się w niebie. Własne „ja” nie może sprawować kontroli. To Duch Boży musi sprawować kontrolę. Muszą pokornie iść z Bogiem i powinni odczuwać swą odpowiedzialność, która nie jest mniejsza od odpowiedzialności kaznodziei. Wpływy, jakie wywierają nauczyciele na młodzież w naszej szkole, muszą docierać wszędzie tam gdzie znajduje się nasza młodzież. Uświęcone wpływy powinny docierać z naszych szkół wszędzie tam gdzie istnieje moralna ciemność. Kiedy anioł Boży pokazał mi że powinny powstawać instytucje uczące naszą młodzież, zobaczyłam również że będzie to wspólny ośrodek jaki Bóg przeznaczył dla zbawienia dusz.



Ci, którzy chcą odnieść sukcesy w kształceniu młodzieży, muszą brać ją taką jaka ona jest a nie taką jaka powinna być gdyż dopiero przychodzi pod naszą opiekę. Z tępymi uczniami będą narażeni na próby lecz trzeba to znosić cierpliwie i wybaczać im ich zaniedbanie. Z nerwowymi, łatwo wpadającymi w podniecenie studentami, trzeba działać czule i grzecznie pamiętając o tym że będzie się odpowiadać za swych studentów przed sądem Chrystusa. Poczucie własnych niedoskonałości powinno stale prowadzić nauczycieli do okazywania uczuć czułości, sympatii i wybaczenia tym, którzy walczą z tymi samymi ułomnościami. Mogą pomagać swym studentom nie przez wypominanie im braków lecz przez wierne naprawianie zła w taki sposób że napominany będzie się jeszcze bardziej zbliżał do serca nauczyciela.

[420]

Bóg połączył wszystkich, starych i młodych, przez prawo wzajemnej zależności. Nauczyciele młodzieży powinni czuć troskę i zainteresowanie barankami stada tak jak Chrystus dawał tego przykład w swym życiu. Jest zbyt mało czułości a zbyt wiele odpychającej wyższości, powagi sędziego. Dokładny i bezstronny sąd powinien odnosić się do wszystkich ponieważ wymaga tego religia Jezusa lecz zawsze trzeba pamiętać o tym jednocześnie że stanowczość i sprawiedliwość mają siostrę jaką jest miłosierdzie. Stać ponad studentami, traktować ich w nierówny, obojętny sposób, być niedostępnym, ostrym, krytycznym i szorstkim, stoi w sprzeczności z Duchem Jezusa.

Każdy z nas musi otworzyć swe serce dla miłości Bożej, pokonać samolubstwo i szorstkość i pozwolić objąć Jezusowi nasze serca. Nauczyciel młodzieży zrobi dobrze pamiętając o swoich doświadczeniach życia, pomimo wykształcenia i przewagi wieku nie jest jeszcze doskonałym zwycięzcą, sam popełnia błędy i robi potknięcia. I tak jak Jezus postępuje z nim tak on powinien postępować z młodzieżą oddaną jego opiece, która przecież ma mniejsze doświadczenie i mniej dogodne otoczenie aniżeli on sam. Chrystus zmagał się z błędami wraz ze wszystkimi jego przewrotnościami i buntami. Jego miłość dla grzesznika nie stygła. Jego wysiłki nie słabły a On sam nie poddawał się pokusom szatana. On stanął z otwartymi ramionami aby przywitać ponownie błądzących, zbuntowanych a nawet odłączonych od Boga. Przez naukę i przykład nauczyciele powinni reprezentować Chrystusa w kształceniu i wychowaniu mło-

[421]

dzieży a w dniu sądu ostatecznego nie będą się wstydzić gdy spotkają swych studentów i przedstawi się im historia ich postępowania z nimi.

Nauczyciele młodzieży wnoszą jednak często do szkolnej klasy cień ciemności jaka panuje w ich duszach. Często są przemęczeni i nerwowi a niestrawność rzuca ponure kolory na wszystkich. Wchodzą do klasy z drżącymi nerwami i nerwowym żołądkiem. Nic nie wydaje się sprawiać im przyjemności. Uważają że uczniowie nie okazują im należytego respektu a ich ostre słowa krytyki i oceny spadają po lewej i po prawej stronie.

Być może jeden lub kilku popełnia błędy lub jest niesfornym lecz sprawa jest wyolbrzymiona w umyśle nauczyciela i on sam staje się niesprawiedliwy i surowy w swych napomnieniach i wyrzutach a nawet uszczypliwy w uwagach wobec tego, którego uznaje za winnego. Ta sama niesprawiedliwość powstrzymuje go potem przed wyznaniem i przyznaniem się do tego że nie postępował właściwie. Aby zachować dostojeństwo swojej pozycji utracił złotą ceną sposobność aby zamanifestować ducha Chrystusa a być może nawet zdobyć dusze dla nieba.

Wszyscy ludzie o dużym doświadczeniu powinni wiedzieć że teraz jest czas szczególnie niebezpieczny dla młodzieży. Pokusy otaczają ich ze wszystkich stron i kiedy łatwym zadaniem jest płynąć z prądem, największego wysiłku wymaga płynięcie pod prąd. To szatańskie wystudiowane wysiłki kuszą młodzież do grzechu ponieważ on wtedy wydaje się być pewny bardziej niż człowiek. Wróg dusz jest pełen nienawiści wobec każdego zamiaru skierowania młodzieży na właściwą stronę. Nienawidzi wszystkiego co daje właściwe spojrzenie na Boga i naszego Zbawiciela a jego wysiłki kierują się szczególnie przeciwko tym wszystkim, którzy są umieszczeni na uprzywilejowanych pozycjach aby otrzymać światło z nieba. On wie że każdy moment, w którym łączą się z Bogiem, daje im siłę do odparcia ich pomysłów. Ci, którzy spokojnie grzeszą, są bezpieczni pod jego sztandarem. Lecz gdy tylko zaczynają czynić wysiłki aby wyzwolić się z jego mocy, jego gniew wzrasta i stara się ze wszystkich sił przeszkodzić celowi Bożemu jeśli tylko jest to możliwe.

[422]

Jeśli wpływy w naszych uczelniach będą takie jakie powinny być, młodzież, która się w nich kształci, zdolna będzie uczyć się od

Boga i chwalić Go będzie we wszystkich Jego dziełach a kiedy zaangażowana jest w kształtowanie zdolności jakie Bóg jej dał, stanie się również przygotowana do wydajniejszej służby u Niego. Rozum uświęcony otworzy skarby Bożego słowa i umożliwi prezentowanie ich również wobec innych umysłów i skłanianie ich do badania najgłębszych tajemnic Bożych. Wiedza o bogactwach Jego łaski uszlachetni i wywyższy ludzką duszę a przez związek z Chrystusem stanie się ona współuczestnikiem boskiej natury i uzyska moc potrzebną do odpierania ataków szatana.

Studenci muszą być pod wrażeniem faktu że ta sama wiedza będąc w rękach przeciwnika wszelkiego dobra, może być siłą, która może ich samych zniszczyć. Bardzo inteligentną istotą był ten, który zajmował wysokie stanowisko wśród aniołów, a który w ostateczności zbuntował się, a wiele bardzo inteligentnych umysłów ogarniętych jest siłą jego władzy. Uświęcona wiedza, jaką Bóg zaszczerpia, ma właściwą wartość i objawiać będzie Jego chwałę.

Praca naszych nauczycieli w uczelni będzie bardzo trudna i wyczerpująca. Pośród tych, którzy przystępują do nauki w naszych szkołach, są tacy, którzy są niemal agentami szatana. Nie mają żadnego szacunku do reguł panujących w szkole i demoralizują wszystkich, którzy ich otaczają. Mimo tego że nauczyciele uczynili wszystko co było w ich mocy dla zreformowania klas, mimo że czynili osobiste wysiłki przekonywaniem i modlitwą starając się dotrzeć do nich, oni odrzucają wszystkie wysiłki czynione w tej sprawie i kontynuują swe grzeszne postępowanie tak że staje się konieczne odseperowanie ich ze szkoły po to aby inni nie byli narażeni na złe manieri i wpływy.

Aby osiągnąć właściwą dyscyplinę a przy tym kształtować religijną miłość i czułość dla tych, którzy znajdują się pod naszą opieką, nauczyciel musi być stale wspomagany mądrością i łaską Bożą. Zachowany musi być porządek. Ale ci, którzy miłują dusze odkupione krwią Chrystusa, powinni być najbardziej zainteresowani ratowaniem ich z błędu. Ci biedni grzesznicy zbyt często są pozostawieni w zwątpieniu i ciemnościach wobec własnego potępienia a ci, którzy powinni im pomóc, pozostawiają ich na zgubę. Wielu usprawiedliwia swą beztroskę odwołując się do religijnych przywilejów w Battle Greek. Powiadają że jeśli nawołują ich do skruchy a oni nie odpowiadają na wezwanie to nic nie mogą więcej uczynić. Sposobność

należenia do szkoły sobotniej, wysłuchiwanie kazań tam głoszonych jest w rzeczywistości wielkim przywilejem lecz wszystko staje się nieistotne, to znaczy można koło nich przejść bez zwracania na nie uwagi, ale gdyby ktoś prawdziwie zainteresowany do tych dusz się zbliżył z sympatią i miłością, mógłby odnieść sukces w dotarciu do nich. Ukazano mi że osobisty, rozsądnie wkładany wysiłek będzie miał wielki wpływ na owe przypadki uważane za tak zatwardziałe i trudne. Wszyscy nie muszą być tak zatwardziali w sercu jak to na zewnątrz wygląda. Nasz lud w Battle Creek powinien odczuwać głębokie zainteresowanie młodzieży, którą opatrność Boża skierowała pod ich wpływ. Widzieliśmy wiele dobra czynionego dla zbawienia dusz tych, którzy przyszli do naszej uczelni, lecz o wiele więcej mogłoby być uczynione osobistymi wysiłkami.

Samolubna miłość do „siebie” odciąga wielu od wykonywania obowiązków względem innych. Czy oni uważają że wszystko co czynią, czynią dla siebie i swoich dzieci? „Powiadam wam — mówi Chrystus — czegościekolwiek nie uczynili jednemu z tych najmniejszych i mnieście nie uczynili”. [Mateusza 25,45](#). Czy wasze dzieci są cenniejsze w oczach Bożych od dzieci waszych sąsiadów? Bóg nie ma względu na osoby. Mamy czynić wszystko co w naszej mocy aby zbawić dusze. Nikt nie może być pomijany z tego względu że nie posiada kultury i religijnego wykształcenia bardziej uprzywilejowanych dzieci. Gdyby ci błędzący, zaniedbani, cieszyli się tymi samymi przywilejami, mogliby okazać o wiele więcej szlachetności i talentów dla pożytku anizeli ci, którzy dniem i nocą byli pod opieką, otoczeni najlepszą troską i bezgraniczną miłością. Aniołowie żałują tych zagubionych owieczek, oni płaczą podczas gdy ludzkie oczy są suche a ludzkie serca zamykają się przed nimi. Gdyby Bóg nie dał mi innego zajęcia uczyniłabym celem mojego życia niesienie opieki dla takich, którymi nikt się nie opiekuje, by zbawić ich dusze. W dniu sądu Bożego, niektórzy będą odpowiadać za utracone drogie dusze.

[424]

Rodzice, którzy zaniedbali swe obowiązki dane im przez Boga, spotkają się z tym na sądzie. Wówczas Pan zapyta. „Gdzie są dzieci, które wam dałem abyście je wychowywali dla mnie? Dlaczego nie ma ich po mojej prawicy?” Wielu rodziców dostrzeże wówczas niemądrą miłość, zaślepiającą ich oczy na dziecięce wybryki, przewinienia i pozwolenia na to aby dzieci kształtowały zdeformowany

charakter, nie nadający się do nieba. Inni zobaczą że nie poświęcili swym dzieciom odpowiedniego czasu i uwagi, miłości i czułości, ich własne zaniedbanie obowiązków uczyniło dzieci tymi jakimi są. Nauczyciele ujrzą gdzie mogli działać dla Mistrza przez szukanie zbawienia dla tych, którzy okazują nieposłuszeństwo, ponieważ jako dzieci były pozbawione czułości. Członkowie zboru zobaczą że mogli czynić posługę dla Mistrza w szukaniu pomocy tym, którzy jej najbardziej potrzebowali podczas gdy ich zainteresowania i miłość skupiała się tylko na ich własnej rodzinie pomimo że wszędzie było wiele niedoświadczonej młodzieży, która mogła być przyjęta do ich serc i domów, i której cenne dusze mogły być zbawione dzięki zainteresowaniu i opiece.

Nauczyciele powinni zrozumieć jak dbać o zdrowie swych studentów. Powinni przestrzegać ich przed obciążeniem umysłów ponad miarę zbyt wytężoną nauką. Cóż z tego że opuszczają uczelnię z wielką wiedzą jeśli zniszczą organizm, byłoby lepiej żeby w ogóle nie wstępować do szkoły. Niektórzy rodzice sądzą że ich dzieci są przyzwyczajone do znacznych wysiłków w nauce i namawiają ich do jeszcze większego wysiłku. Studenci chcą nauczyć się jak najwięcej po to aby również skończyć naukę w jak najkrótszym czasie. Profesorowie pozwalają czynić postęp zbyt gwałtownie. Niektórzy potrzebują ponagleń do nauki, innych trzeba powstrzymywać. Studenci zawsze powinni być pilni lecz nie powinni zbyt obciążać swych umysłów po to aby nie stały się intelektualnie niesprawne. Nie powinni być obciążeni nauką tak aby czyniła szkody w kształtowaniu ich zachowania się i obyczajów a przede wszystkim nie [425] powinni czynić nic co zakłóciłoby ich czas modlitwy, który wciąż wiąże ich z Jezusem — z najlepszym Nauczycielem świata jaki kiedykolwiek był znany. W żadnym przypadku nie powinno się ich odciągać od religijnych przywilejów. Wielu studentów czyni naukę świecką swoim nadrzędnym obowiązkiem zaniedbując modlitwę. Czyniąc tak są nieobecni w szkole sobotniej na spotkaniach modlitewnych a w konsekwencji zaniedbują obowiązki religijne wracając do domów jako odstępcy odwróceni od Boga. Najbardziej istotna część ich edukacji jest w ten sposób zaniedbywana. To, co stanowi podstawę prawdziwej wiedzy, nie powinno być traktowane drugorzędnie. „Bojaźń Boża jest początkiem mądrości”. [Psałmów 111,10](#). „Ale szukajcie naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości

Jego”. [Mateusza 6,33](#). I to musi być na pierwszym miejscu uczynione a nie na ostatnim. Student musi mieć na to czas. Ten, który czyni Boga swą siłą, który staje się inteligentny posiadłszy wiedzę o Bogu, która objawia się w Jego Słowie, kładzie podwaliny pod rzetelną naukę.

Bóg pragnie aby uczelnia w Battle Creek osiągnęła wyższy poziom intelektualnej i moralnej kultury niż jakakolwiek inna instytucja tego rodzaju na ziemi. Młodzież powinna być kształcona w zakresie pracy fizycznej aby ćwiczyła psychiczne i moralne siły po to aby mogła osiągnąć wysoki poziom nie tylko w zakresie wiedzy naukowej lecz przez wiedzę o Bogu mogła być kształcona dla Jego chwały, aby mogła rozwijać zrównoważony charakter i w ten sposób stawać się w pełni przygotowaną do użyteczności w tym świecie a także by mogła osiągnąć moralność i przystosowanie do wiecznego życia.

Chciałabym znaleźć słowa, które mogłyby wyrazić ważność naszej uczelni. Wszyscy powinni odczuwać że każdy jest narzędziem Bożym przybliżającym Go do człowieka. Nauczyciele mogą uczynić więcej aniżeli czynili. Przez doświadczenie nauczycieli mogą być rozwijane umysły i charaktery. W bojaźni Bożej każdy zobowiązany jest do rozwijania najwyższych zdolności, nawet jeśli wydają się one niedoskonałe, powinny być wzmacniane i należy dodać im odwagi.

[426] Umysły wielu młodych ludzi obfitują w talenty, które nie są używane ponieważ nie mają sposobności ich rozwijać a ich fizyczne siły zostały wzmocnione wskutek ćwiczenia. Ich zdolności umysłowe leżą w ukryciu gdyż nie zostały dostrzeżone przez nauczycieli i nie zostały użyte. Trzeba wspomagać samorozwój młodzieży. Młodzież musi być prowadzona i pobudzana. Należy dodawać jej odwagi i namawiać do działania.

Na całym świecie potrzebujemy pracowników. Prawda musi być wprowadzana do obcych krajów aby ci, którzy w ciemnościach się znajdują, mogli być oświeceni. Bóg pragnie ukazywać aktywną gorliwość, o wiele większą niż dotychczas jest objawiana. Jako ludzie jesteśmy prawie sparaliżowani. Nie robimy prawie jednej dwudziestej tego co powinniśmy i co moglibyśmy robić ponieważ wśród nas szeroko panuje samolubstwo. Potrzebne jest teraz formowanie intelektu dla sprawy Bożej albowiem nowicjusze nie będą w stanie podjąć właściwie swej działalności. Bóg ustanowił naszą szkołę

w celu formowania i rozwoju pracowników, za których nie będzie się wstydził. I człowiek może osiągnąć takie wyżyny, o których istnieniu nawet nie marzył. Mamy pośród nas wielu bardzo utalentowanych ludzi. Gdyby ich talenty zostały należycie wykorzystane, mielibyśmy dwudziestu duchownych tam gdzie mamy teraz jednego.

Nauczyciele nie powinni sądzić że ich obowiązek jest tylko tam gdzie dostarcza się uczniom wiedzy naukowej. Lecz powinni sobie uświadomić że mają jeszcze przed sobą najważniejsze pole do misyjnej działalności na świecie. Gdyby wszystkie ich zdolności zostały zaangażowane tak jak Bóg by tego pragnął, staliby się misjonarzami odnoszącymi największe sukcesy. Trzeba o tym pamiętać że młodzież kształtuje zwyczaje, które w dziewięciu na dziesięć przypadkach zadecydują o ich przyszłości. Wpływy jakie otrzymują od swego otoczenia, połączenie form towarzyskich i zasad jakie przyjmują, pójdą wraz z nimi przez całe życie. Jest to okropny fakt i powinien przyprawić serca rodziców o drżenie że uczelnie, do których nasza kochana młodzież obecnie jest posyłana dla kształtowania światopoglądu, zagrażają jej moralności. Gdy niewinny młodzieniec umieszczony jest w takim miejscu, uczy się lekcji przestępstw, o których przedtem nawet nie śnił. Podobnie młodzieniec czystego umysłu, przez związki z towarzyszami o skalanych zwyczajach, traci swą czystość charakteru i staje się przewrotny i zły. Rodzice powinni rozbudzić swą odpowiedzialność i zrozumieć co czynią posyłając swe dzieci z domu do szkoły gdzie nie mogą się one spodziewać niczego innego jak przede wszystkim zdemoralizowania. Uczelnia w Battle Creek powinna posiadać wyższy standard moralny aniżeli jakakolwiek inna uczelnia w kraju aby bezpieczeństwo dzieci w żadnym przypadku nie było zagrożone. Jeśli nauczyciele będą wykonywać swe obowiązki w bojaźni Bożej pracując z duchem Chrystusa dla zbawienia dusz swoich studentów, Bóg wynagrodzi ich wysiłki sukcesem. Rodzice żyjący w bojaźni Bożej będą bardziej koncentrować się na charakterach swych dzieci jakie otrzymują w uczelni i wnoszą do domu aniżeli na ich sukcesach osiągniętych w nauce i studiach.

Widziałam że nasze seminarium zostało ustanowione przez Boga aby wykonywać wspaniałe dzieło zbawienia zagubionych dusz. Tylko pod pełną kontrolą Ducha Świętego talenty poszczególnych jednostek mogą rozwijać się w pełni. Przepisy i zasady religii

[427]

są pierwszymi krokami do uzyskania wiedzy i stanowią podstawę prawdziwego wykształcenia. Wiedza i nauka muszą być ożywiane przez Ducha Bożego po to aby służyć najszlachetniejszym celom. Samo chrześcijaństwo potrafi właściwie użyć wiedzę. Nauka, aby mogła być w pełni rozumiana, musi być widziana z religijnego punktu widzenia. Serce uszlachetnione przez łaskę Bożą może najlepiej rozumieć prawdziwą wartość wykształcenia. Atrybuty Boże, gdy są widoczne w dziełach przez Niego stworzonych, mogą być rozumiane tylko wtedy gdy rozumiemy naszego Stwórcę. Aby doprowadzić młodzież do źródła prawdy, do Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata, nauczyciele muszą być zapoznani nie tylko z teorią prawdy lecz muszą posiadać doświadczoną wiedzę o sposobach uświęcenia. Wiedza jest potęgą gdy złączona jest z prawdziwą pobożnością.

[428]

### **Obowiązki rodziców wobec szkoły misyjnej**

Nasi bracia i siostry za granicą powinni poczuwać się do obowiązku wspomaganie tej instytucji, którą Bóg powołał do istnienia. Niektórzy studenci powracają do domów narzekając i szemrząc a rodzice i członkowie rodziny dają posłuch tym jednostronnym opiniom. Powinni wziąć pod uwagę że zawsze są dwie strony medalu. Lecz zamiast tak czynić pozwalają aby wyrosły bariery pomiędzy nimi a naszym uniwersytetem. Zaczynają wyrażać obawy, pytają i wątpią, zaczynają snuć podejrzenia co do sposobu w jaki szkoła jest prowadzona. Taki wpływ czyni wielką szkodę. Słowa niezadowolenia rozprzestrzeniają się jak zakaźna choroba a wrażenie wywołane nimi ma silny wpływ na umysły. Historia różnego rodzaju jest powtarzana z ust do ust uzyskując wyolbrzymione rozmiary, kiedy przeprowadzone wyjaśnienia objawiają fakt że nie było tam winy nauczycieli ani profesorów. Oni po prostu czynili to co jest ich obowiązkiem w przestrzeganiu reguł rządzących szkołą a co musi być realizowane w przeciwnym razie szkoła stanie się demoralizująca.

Rodzice nie zawsze postępują rozważnie. Wielu jest bardzo zainteresowanych zaszczepianiem swych idei innym. Stają się niecierpliwi i niespokojni ale despotyczni gdy im się to nie udaje. Kiedy ich własne dzieci nakłaniane są do stosowania się do regulaminów i reguł w szkole, którymi czują się ograniczone, zbyt często



rodzice, głoszący bojaźń Bożą, przyłączają się do nich zamiast ich karcić i naprawiać błędy. Doprowadza to często do zasadniczego zwrotu w charakterach ich dzieci. Reguły i porządek są łamane a dyscyplina deptana. Dzieci gardzą ograniczeniami i pozwalają sobie wyrażać się ujemnie o instytucjach w Battle Creek. Gdyby rodzice tylko przez chwilę się zastanowili, ujrzeliby złe postępowanie na jakie pozwalają. Byłoby najcudowniejszą rzeczą gdyby w szkole, w której kształci się około czterystu studentów, prowadzonej przez mężczyzn i kobiety podlegającym ludzkim słabościom, wszystko szło tak doskonale by nie trzeba było napomnień.

Gdyby rodzice postawili się na miejscu nauczycieli, zobaczyliby jak trudne jest prowadzenie i dyscyplinowanie szkoły, w której jest kilkaset studentów na każdym poziomie umiejętności i w każdej kategorii postępowania, wtedy być może zaczęliby patrzeć na te sprawy zupełnie inaczej. Powinni wziąć pod uwagę że niektóre dzieci nigdy nie były dyscyplinowane w domu. Spotykając się zawsze z pobłażaniem i nie będąc wychowane w posłuszeństwie byłoby dla nich wielkim pożytkiem gdyby odłączono ich od rodziców i postawiono pod działanie surowego porządku regulaminów i musztry jak żołnierze w armii. Dopóki coś nie zostanie zrobione dla takich dzieci, które zostały tak zaniedbane przez swych rodziców, nigdy nie zostaną przyjęte przez Jezusa, dopóki siła kontroli nie będzie nad nimi panować. Będą bezwartościowymi w tym życiu i nie będą mogli uczestniczyć w życiu wiecznym.

W niebie panuje doskonały porządek, doskonałe posłuszeństwo, doskonały pokój i harmonia. Ci, którzy nie posiadają żadnego szacunku dla porządku i dyscypliny w tym życiu, nie będą mieli również żadnego respektu dla porządku jaki istnieje w niebie. Nigdy nie będą mogli być dopuszczeni do nieba ponieważ dopuszczeni są tam tylko ci, którzy miłują porządek i szanują dyscyplinę. Charaktery ukształtowane w tym życiu zadecydują o przyszłym losie. Kiedy Chrystus przyjdzie nie będzie zmieniał ani jednego indywidualnego charakteru. Cenny czas próby dany jest po to aby obmyć nasze szaty charakteru we krwi Baranka Bożego i uczynić je białymi. Aby usunąć ślady grzechu wymagana jest ciągła praca przez całe życie. I codziennie potrzebne są wysiłki dla odnowienia się i wyrzekania się własnego „ja”. Codziennie są przed nami nowe bitwy do stoczenia i nowe zwycięstwa do odniesienia. Codziennie każdy powinien

[429]

być wzywany w żarliwym błaganiu wraz z Bogiem do potężnego zwycięstwa w cierpieniach Chrystusa. Rodzice nie powinni zaniedbywać żadnego obowiązku ze swej strony, który mógłby przynieść korzyść dzieciom. Powinni je tak wychowywać aby mogły się stać błogosławieństwem dla społeczeństwa tutaj i otrzymały nagrodę wiecznego życia w przyszłości.

Ujrzałam że sprawa w Iowa znajduje się w opłakanym stanie. Z różnych oddziałów naszej działalności zostali przyłączeni młodzi ludzie, którzy jednak nie posiadali odpowiednich warunków duchowych aby przynosić korzyść ludziom. Całkiem spora liczba niedoświadczonych i niewydajnych osób pracuje w sprawie, która wymaga aby praca ta była uczyniona także dla nich.

### Studenci szkoły misyjnej

Wpływ brata B. nie był taki jak być powinien. Kiedy przebywał w Battle Creek w wielu przypadkach był przykładem dla młodych ludzi lecz ten sam człowiek potajemnie podjął wyprawę do \_\_\_\_\_ wraz z młodymi chłopcami i dziewczętami. Nie było to szlachetne, uczciwe ani sprawiedliwe. Wszyscy wiedzieli że stanowi to naruszenie regulaminu lecz mimo to zdecydowano się na wkroczenie na ścieżkę przestępstwa. Ci młodzi ludzie swoim czynem i stosunkiem do złego postępowania rzucili na szkołę złe światło, które ją bardzo skrzywdziło. Jest to najbardziej niesprawiedliwe.

Kiedy bracia w Iowa zaakceptowali działanie brata B. w tych okolicznościach, uczynili bardzo źle. Gdyby pochwalali podobne postępowanie w innych przypadkach, uczyniliby wielką przykrość Bogu. Fakt że był on młodym człowiekiem o wspaniałym dotychczas zachowaniu dawał mu wielkie wpływy na innych a jego przykład sprzeciwiania się zasadom i władzy kierował szkołą i wpływały na innych w ten sposób że zaczęli postępować tak samo. Prawa i regulaminy nie miałyby żadnej siły oddziaływania w szkole gdyby takie rzeczy spotkały się z szerszą aprobatą naszych braci. Demoralizujące wpływy łatwo dostają się do szkoły. Wielu ochoczo zaczyna uczestniczyć w duchu buntu i nieposłuszeństwa dopóki właściwe i energiczne wysiłki nie zaczynają ponownie rządzić jako wzorzec szkoły a dokładne reguły nie określają postępowania studentów.

[431] Praca brata B. nie będzie przyjęta przez Boga dopóki nie ujrzy i nie zrozumie złego wpływu za naruszenie reguł porządku w uczelni i nie zacznie przeciwdziałać wpływom jakie naruszają reputację szkoły. Wielu studentów wolałoby wyjść z Iowa aby w takich nie-szczęśliwych okolicznościach nie przebywać. Gdybyś mógł, bracie B., dostrzec i uświadomić sobie wpływ tego jednego kroku i uczucia pasji, zawiści a nawet nienawiści jakie wypełniły twoje serce, gdy twoje postępowanie zostało zakwestionowane przez profesora Brownsbergera, zdrząłbyś na widok samego siebie i triumfu tych, którzy nie chcą znosić ograniczeń i którzy podejmują wojnę przeciwko regułom i regulaminom gdyż stoją w sprzeczności z ich własnym postępowaniem. Będąc uczniem cichego i pokornego Jezusa twoje wpływy i odpowiedzialność będą wzrastać.

Bracie B., mam nadzieję że przeanalizujesz to wszystko ostrożnie i weźmiesz pod uwagę swoją pierwszą pokusę odejścia od reguł szkoły. Przystudiuj krytycznie charakter rządów w naszej szkole. Reguły, które tam panują, nie były zbyt dokładnie przestrzegane. Pielęgnowano tam gniew i czasami rozsądek był zarzucany a w sercu było życzenie niepohamowanych namiętności. Zanim zdałeś sobie z tego sprawę poczyniłeś krok, którego kilka godzin przedtem nie uczyniłbyś pod żadnym naporem pokusy. Impuls zwyciężył rozsądek a ty nie mogłeś się odwołać do krzywd uczynionych tobie ani do instytucji Bożych. Naszym jedynym zabezpieczeniem we wszystkich okolicznościach jest panowanie nad sobą w sile Jezusa naszego Odkupiciela.

[432] Nasze uczelnie nie mają takich wpływów, popularności i opinii, które podtrzymywałyby je w doskonaleniu zarządzania i wzmacniania reguł jakie mają inne uczelnie. W jednym jednak względzie jest to szkoła wyznaniowa lecz dopóki nie jest pilnowana, świecki charakter i jego wpływ będzie do niej docierał. Studenci naszego wyznania muszą posiadać więcej moralnej odwagi i religijnych wpływów szkoły bo w przeciwnym razie będą różniły się od innych uczelni tylko nazwą. Bóg zaplanował i ustanowił tę uczelnię pragnąc by była kształtowana przez wysokie religijne interesy i aby każdego roku ci nienawróceni studenci, którzy byli wysłani do Battle Creek, powracali do domów jako nawróceni żołnierze krzyża Jezusa Chrystusa.

Profesorowie i nauczyciele powinni zastanawiać się nad najlepszymi metodami prowadzenia poszczególnych charakterów w naszej uczelni. Wszyscy powinni wysoce cenić sobie przywilej jakim jest posiadanie takiej szkoły i wiernie ją wspomagać i bronić przed wszelkimi pomówieniami. Samolubstwo może zaćmiewać energię studentów a świeckie elementy mogą uzyskać przewagę wpływów na całą szkołę. To jednak przyniosłoby zaniepokojenie i niezadowolenie Boże na tę uczelnię.

Studenci, którzy głoszą miłość do Boga i są posłuszni prawdzie Bożej, powinni posiadać ten stopień i siłę religijnych zasad oraz samokontrolę, które umożliwią im pozostanie niewzruszonymi pośród wszelkich pokus i stanie wiernie przy Jezusie w szkole, w internacie oraz gdziekolwiek się znajdą. Religia nie może być ubierana jak płaszcz jedynie w domu Bożym lecz religijne zasady muszą charakteryzować całe życie. Ci, którzy piją ze źródła życia, nie będą jak ci, którzy miłują świat, objawiać żądzy zmian i przyjemności. W ich zachowaniu i charakterze będzie widoczny pokój i szczęście jakie znaleźli w Jezusie przez codzienne składanie kłopotów i ciężarów u Jego stóp. Tacy pokażą że istnieje zadowolenie a nawet radość na ścieżce posłuszeństwa i obowiązku. Tacy też będą rozprzestrzeniać wpływ na swych kolegów oraz studentów, które będą wiadome w całej szkole. Ci, którzy będą stanowić tę wierną armię, będą odświeżać i wzmacniać nauczycieli i profesorów w ich wysiłkach a osłabiać niewierność wszelkich śladów odstępstwa. Nie będą narzekać na reguły i regulaminy. Ich wpływ będzie zbawczy a czyny nie zostaną potępione w dniu sądu Bożego lecz poprowadzą ich do żywota wiecznego. Wpływ ich życia tu na ziemi będzie trwały przez całą wieczność. Jeden żarliwy, sumienny, wierny młody człowiek w szkole jest nieocenionym skarbem. Aniołowie z nieba spoglądają na takiego z zadowoleniem. Jego drogocenny Zbawiciel kocha go a w księdze niebios będzie zapisany każdy sprawiedliwy czyn, każda odrzucona pokusa, każde pokonane zło. Taki student stanowić będzie dobrą podstawę na czas jaki przyjdzie a on sam będzie mógł otrzymać w darze życie wieczne.

Postępowanie uprawiane w uczelni przez brata C. polegające na szukaniu towarzystwa młodych dam nie było właściwe. One nie stanowiły celu dla którego posłano go do Battle Creek. Studenci nie są posyłani po to aby szukać partnerów i wzajemnie flirtować

czy zalecać się ale by zdobyć wykształcenie. Gdyby pozwolić im na postępowanie zgodne z ich skłonnościami w tym względzie, szkoła wkrótce stałaby się zdemoralizowana. Niektórzy spędzali cenne szkolne dni na chytrym flirtowaniu i zalotach nie zważając na czujność profesorów i nauczycieli. Jest to postępowanie godne najsurowszej krytyki gdy ktoś z jakiegokolwiek oddziału wykorzystywał swoją pozycję by zdobyć uczucie studentów z nadzieją na małżeństwo.

Wpływ synów brata D. i wielu innych w Iowa a także pana E. z Illinois nie przyniósł korzyści naszej szkole. Przyjaciele i znajomi tych studentów podtrzymywali ich w rzucaniu pomówień na szkołę. Synowie brata D. posiadają wielkie zdolności, które przynoszą zaszczyt rodzicom ale kiedy zdolności tych młodych ludzi służą łamaniu reguł i regulaminów w uczelni, nie ma niczego co cieszyłoby serce kogokolwiek. Pismo zawierające ostry krytycyzm wobec tego kto naucza w naszej szkole, nie będzie czytane z taką przyjemnością w dniu, w którym każdy ludzki uczynek ujawni się przed Bogiem. Brat i siostra D. spotkają się wówczas z zapisem tego co dali w darze swemu synowi — pożałowania godne wypaczenie sprawiedliwości w tym względzie. Będą musieli wówczas odpowiedzieć za wpływy jakie roztaczali przeciwko szkole jako Bożemu instrumentowi i za wygłaszanie ubarwionych opinii, które powstrzymywały młodzież przed wstąpieniem na nasze uczelnie gdzie mogłyby się dostać pod wpływ prawdy. Wiele dusz zostało utraconych w rezultacie tego postępowania. Wielki dzień sądu Bożego odsłoni wpływ słów wypowiedzianych i stanowisko w nich zawarte. Brat i siostra D. zaniedbali obowiązki domowe. Byli upojeni troskami tego życia. Praca i pośpiech były na porządku dziennym a ich ogromna świeckość ma negatywny wpływ na ich dzieci, zbór i na świat. To ma być przykład ludzi, którzy trzymają się prawdy w sprawiedliwości, która potępia świat?

[434]

Wielki wpływ na chrześcijańską młodzież ma stan oraz trwałość instytucji jakie Bóg ustanowił środkami, przez które czyni postęp swego dzieła. Ta olbrzymia odpowiedzialność spoczywa na młodzieży, która dzisiaj wkracza w działalność. Nigdy nie było okresu, w którym tak wiele zależałoby od rodzaju ludzkiego jak to jest obecnie dlatego tak ważnym jest kształtowanie młodzieży aby nadawała się do wielkiego zadania, do którego Bóg będzie jej używał jako

swego narzędzia. Ich Stwórca żąda od nich tego co najważniejsze jest dla wszystkich.

To Bóg dał życie i wszystkie fizyczne i psychiczne uzdolnienia jakie posiadają. To On obdarzył ich możliwościami mądrego rozwijania się po to aby przystępowali ufnie do dzieła Bożego, które jest tak trwałe jak wieczność. W zamian za swój wspaniały dar żąda od nich odpowiedniego kształtowania i ćwiczenia umysłu i moralnych zdolności. Nie dał im tych zdolności dla zabawy albo by były wykorzystane przeciwko Jego woli i Jego opatrności lecz aby mogli ich użyć dla postępu wiedzy o prawdzie i świętości w świecie. Żąda od nich wdzięczności, szacunku i miłości za Jego stałą uprzejmość i nieskończone miłosierdzie. Po prostu oczekuje posłuszeństwa wobec swego prawa i wobec wszystkich mądrych nakazów, które chronią i pilnują młodzież przed szatańskimi podstępami i wiodą je po ścieżce pokoju. Gdyby młodzież potrafiła dostrzec że w stosowaniu się do praw i nakazów naszych instytucji czynią tylko to co utwierdza ich w społeczności, udoskonala charakter, uszlachetnia umysł i powiększa ich szczęście, nie buntowałyby się przeciwko tym regułom i wszelkim wymaganiom ani nie angażowałyby się w tworzenie podejrzeń i uprzedzeń przeciw tym instytucjom. Nasza młodzież powinna być energicznego ducha i wierna wymaganiom a to będzie rękojmnią powodzenia. Dziki niespokojny charakter wielu młodych w tym okresie historii świata przyprawia o ból serca. Wiele winy leży w ich wychowaniu przez rodziców. Bez bojaźni Bożej nikt nie może być prawdziwie szczęśliwym.

[435]

Ci studenci, którzy nie mogą wytrzymać pod naszymi rządami i wracają do domów aby rzucać oskarżenia na szkołę, ujrzą swój grzech i prawdziwe oblicze wpływów jakie wywierali zanim będą mogli spotkać się z Bożą przychylnością. Wierni w Iowa wyrządzili przykrość Bogu w skwapliwym przyjmowaniu raportów jakie im zostały dostarczone. Zawsze powinni stać po stronie porządku i dyscypliny zamiast wspomagać nieporządek.

Młodzież posyłana jest z dalekich stanów aby korzystała ze szkoły w Battle Creek. Wyjeżdża ze swych domów z błogosławieństwem rodziców. Codziennie wysłuchuje żarliwych modlitw ofiarowanych na rodzinnym ołtarzu i wydaje się że dobrze startuje do życia szlachetnego i czystego. Jej przekonanie i cele kiedy opuszcza dom rodzinny są właściwe. W Battle Creek spotyka się z

[436]

wpływami osób różnych klas. Zapoznaje się z tymi, których wpływy są błogosławieństwem dla wszystkich, którzy dostają się w sferę ich wpływów. Ale stykają się również z tymi, którzy wydają się być mili i interesujący i tymi, których inteligencja jest w stanie oczarować lecz oni w rzeczywistości posiadają niski poziom moralności i nie mają religijnej wiary. Młody człowiek początkowo odrzuca wszelką pobudkę aby poddać się pokusie lecz kiedy obserwuje że ci, którzy mówią że są chrześcijanami, przyłączają się do ich towarzystwa, to znaczy nie mają religii w sercu, jego cele i wysokie postanowienia zaczynają się chwiać. Cieszą go błyskotliwe pomysły i beztroski wesoły duch tej młodzieży i zaczyna coraz bardziej i bardziej przystawać do ich towarzystwa. Jego forteca wydaje się chwiać a jego dzielne serce staje się coraz słabsze. Zostaje w końcu zaproszony przez nich na spacer a oni wiodą go do baru. Zamawiają ostrygi i inne zakąski a jemu jest wstyd odmówić i odrzucić. Dostając się w takie kręgi pogrąża się coraz bardziej w ich więzach. Szklanka piwa wydaje się być niewinna i on ją przyjmuje lecz stale we wszystkim odczuwa wyrzuty sumienia. Nie potrafi jednak już stanąć otwarcie po stronie Boga prawdy i sprawiedliwości, towarzystwo podejrzanych i zwodniczych osobników, z którymi wchodzi w kontakty, zaczyna mu sprawiać przyjemność i posuwa się coraz dalej. Jego kusiciele przekonują go że bez uszczerbku możliwe jest służenie Bogu i zabawianie się w taki sposób i on poddaje się gwałtownie pokusie.

Przyjęto młodych ludzi do naszej uczelni a oni nie podejrzewani przez rodziców czy opiekunów uczęszczają do barów, piją piwo, grają w karty i gry bilardowe. Te rzeczy starają się zachować w ścisłej tajemnicy między sobą a profesorowie i nauczyciele nic nie wiedzą o szatańskiej pracy jaka ma miejsce. Kiedy młody człowiek namawiany jest do kontynuowania postępowania, które musi być zachowane w tajemnicy, toczy walkę ze swym sumieniem lecz skłonności zwyciężają. Myślał że jest chrześcijaninem gdy przyjeżdżał do Battle Creek lecz tu stacza się na złą drogę. Żli towarzysze i kusiciele znajdują się pośród młodych rodziców naszego wyznania, niektórzy z nich mieszkają nawet w Battle Creek. Gdy dowiadują się że on może być kuszony, sekretnie roztaczają nad nim swą moc a fakt że jest słaby umożliwia im całkiem szybko podporządkowanie jego woli swym wpływom. Stwierdzają że on może być zawsty-



dzony i zmieszany przez tych, którzy posiadają światło a zatwardzili swe serca w grzechu. Taki właśnie wpływ jak ten można spotkać wszędzie tam gdzie młodzież skupiona jest razem.

Nadchodzi czas gdy młody człowiek, który opuszcza dom rodzicielski w stanie czystym i prawym, ze szlachetnymi celami, zostanie zrujnowany. Nauczył się miłować zło a odrzucać dobro. Nie uświadomił sobie niebezpieczeństwa ani nie został otoczony ramieniem czujności i modlitwy. Nie umieścił się natychmiast pod opieką zboru. Zdecydował się uwierzyć w to że jako człowiek jest niezależny i nikt nie ma prawa ograniczać jego praw. Nauczono go że ignorowanie praw i zaprzeczanie prawom wiedzie do prawdziwej wolności, że niewolnictwem jest być stale drżącym i bojaźliwym nawet jeżeli czyni się źle. Poddał się wpływom bezbożnych osób, które posiadając przyjemny wygląd zewnętrzny praktycznie były bezbożne, zwodziły go i oszukiwały a on dał zwieść się ponieważ łatwo go było oszukać. Szedł tam gdzie nie mógł spodziewać się żadnego dobra i żadnej czystości. I uczył się sposobów życia i zwyczajów mówienia, które go nie uszlachetniały ani ulepszały. Wielu w ten sposób jest zagrożonych ponieważ prowadzą się tak że niedługo zostaną zdegenerowani w swej własnej ocenie. Aby uzyskać pochwałę bezbożnych i bez serca przyjaciół poświęcają swą czystość i szlachetność człowieczeństwa. Poddając się ich wpływom stają się niewolnikami szatana.

[437]

### Młodzi kaznodzieje

Ujrzałam że Stan Iowa pozostanie daleko w tyle za innymi stanami w uzyskiwaniu czystej pobożności gdy zezwoli się młodym ludziom na oddziaływanie swym wpływem mimo iż ewidentnie wiadome jest że nie są złączeni z Bogiem. Uważam że spoczywa na mnie najuroczystszy obowiązek stwierdzenia że Iowa byłby w o wiele lepszym stanie obecnie gdyby bracia F. i G. zachowali milczenie. Nie posiadając doświadczonej pobożności jakże mogą prowadzić ludzi do Zdroju, którego sami nie znali?

Przerażający sceptycyzm stale wzrasta wobec świadectw Ducha Bożego a ci młodzi utwierdzają się w wątpliwości zamiast ją usuwać ponieważ są przeciwni napomnieniom, duchowi i sile świadectw. Kiedy są tak nieuświęconymi w sercach ich praca nie może

przyczyniać się do żadnego dobra. Mogą pozornie przekonywać dusze że posiadają prawdę lecz gdzie jest Duch i moc Boża, która zaszczerpia serca i budzi sumienie wobec grzechu? Gdzie jest moc, która powiedzie przekonanego do doświadczonej wiedzy żywej pobożności? Oni przecież nawet nie znają samych siebie więc jakże mogą reprezentować religię Jezusa Chrystusa? Gdy młodzi ludzie wchodzą na pole naszej działalności, żadna mądrość nie jest w stanie ich zniechęcić lecz najpierw pozwólmy im uczyć się istoty tego zawodu.

[438] Brat G. mógł łączyć swe wysiłki z wysiłkami innych w sanatorium lecz nie potrafił się jednak do nich dostosować. Był zbyt wyniosły by stać się uczniem. Był nadęty i egoistyczny. Miał tak samo dobre widoki na przyszłość jak inni młodzi ludzie lecz podczas gdy oni byli chętni przyjmować pouczenia i zajmować jakąkolwiek pozycję, na którą było największe zapotrzebowanie, i która stanowiła dla niego najwspanialszą służbę, on nie był w stanie przystosować się do sytuacji. Wydawało mu się że wie zbyt wiele aby zajmować drugorzędne stanowisko. Nie zmuszał się do cierpliwości. Był tak wyniosły, niecierpliwy i dyktatorski że jego wpływ nie mógł być dłużej tolerowany w sanatorium. Nie brakowało mu zdolności i gdyby tylko chciał być pouczony, mógłby uzyskać praktyczną wiedzę na temat zawodu lekarza. Gdyby zachował cichość swego ducha w pokorze mógłby odnosić sukcesy. Lecz umiłowanie swego cielesnego charakteru nie zostało dostrzeżone i pokonane. Posiadał skłonności do zwodzenia i omijania prawdy. To niszczy pożyteczność życia każdego człowieka i to zamknęło przed nim drzwi do stanu duchowego. Powinna być kształtowana najsurowsza rzetelność i prawdomówność a każde zwodzenie ukazane musi być tak jak ukazany jest trąd. Był zakłopotany z powodu swego małego wzrostu. Na to nie było lekarstwa ale w jego możliwościach leżało znaleźć lekarstwo na swój charakter gdyby tylko tego chciał. Umysł i charakter mogą być kształtowane przy pomocy odpowiedniej troski, według boskiego wzoru.

To prawdziwie szlachetny umysł a nie wywyższenie się człowieka czyni go człowiekiem. Odpowiednie kształtowanie sił psychicznych czyni człowieka takim jakim jest. Szlachetne zdolności i możliwości są dane po to aby wspomagać i formować charakter do przyszłego nieśmiertelnego życia. Człowiek został stworzony

do wyższych świętych celów, do radości wyższej niż świat może dostarczyć. Został stworzony na podobieństwo Boże, do wysokich i szlachetnych celów, które przyciągają uwagę aniołów.

Obecnie młodzież generalnie nie myśli zbyt głęboko ani nie działa rozważnie. Gdyby na czas została ostrzeżona przed niebezpieczeństwem jakie czyha na nią wszędzie, poruszałaby się bardziej ostrożnie i unikałaby wiele sidła jakie szatan na nią zastawia. Bądź ostrożny bracie, nie okazuj się takim jakim jesteś. Błyszcząca imitacja zostanie szybko odróżniona od czystego metalu. Sprawdzaj z największą troską nie tylko siebie samego lecz stanowisko jakie każdy w twojej rodzinie zajmuje. Prześledź historię każdego i rozważ jak ty byś miał postępować. Zastanów się dlaczego niektórzy są lubiani, szanowani dzięki prawdziwemu dobru podczas gdy innymi się pogardza i unika. Spójrz na te rzeczy w świetle wieczności a gdziekolwiek stwierdzisz że inni popełnili błąd, troskliwie unikaj takiego postępowania jakie oni podejmowali. Będzie dobrze abyś pamiętał że skłonności charakteru są przenoszone z rodziców na dzieci. Rozmyślaj poważnie nad tymi sprawami a potem w bojaźni Bożej przystępuj do walki z dziedzicznymi skłonnościami naśladować wyłącznie boski wzór. Musisz pracować żarliwie, wytrwale i stanowczo jeśli chcesz osiągnąć sukces. Możesz sam stać się zwycięzcą nad sobą, będzie to jednak najtrudniejsza walka ze wszystkich. Zdecydowane sprzeciwienie się własnym sposobom postępowania i złym nawykom zapewni ci cenne, wiecznej wagi zwycięstwo, lecz pielęgnując swoje silne przewodzące cechy charakteru, kiedy ty chcesz przewodzić zamiast pragnąć aby ciebie prowadzono, nie odniesiesz żadnego sukcesu. Twoje odczucie jest gwałtowne i dopóki nie będziesz ostrożny, będziesz ulegał pokusom. Na młodym spoczywa odpowiedzialność rozliczenia się z ważnych obowiązków. Czy nadajesz się do tego aby czynić swą powinność w bojaźni Bożej?

Brat F. nie nadaje się do swej pracy. Musi się prawie wszystkiego nauczyć. Jego charakter jest jednak ułomny. Nie był kształcony od dzieciństwa, nie nauczono go być tym, który się troszczy, który pracuje, który niesie brzemień odpowiedzialności. Nie dojrzał ani nie odczuł zadania jakie przed nim stoi do wykonania, tak więc nie jest przygotowany do pracy jaka musi być wykonana dla innych. Jest niezależny. Uważa że wie więcej niż to jest w rzeczywistości. Kiedy stanie się szczerze uświęconym przez Ducha Świętego i w pełni

[439]

[440]

uświadomi sobie powagę odpowiedzialności pracy kaznodziejskiej, poczuje sam że nie jest odpowiedzialny do tego zadania. Jest niedokładny w wielu sprawach a jego braki będą reprodukowane pośród innych, dając światu niekorzystne wrażenie o charakterze kaznodziei zaangażowanego w naszą działalność. Musi się zaznajomić z ciężarami i obowiązkami praktycznego życia zanim stanie się osobą odpowiednią do zaangażowania się w najbardziej właściwą pracę jaka kiedykolwiek była dana śmiertelnemu człowiekowi. Wszyscy młodzi pracownicy muszą być najpierw uczniami zanim staną się nauczycielami. Gdybym miała zachęcać młodych ludzi do stania się duchownymi, powiedziałabym że jestem upoważniona i to przez Boga do polecenia i przekonywania ich o odpowiedzialności tej pracy w jaką mają się zaangażować.

Bracia F. nie mają skłonności do troskliwości i podejmowania różnych ciężarów. Bezmyślność i niedoskonałość widoczne są we wszystkim czego się podejmują. Są niecierpliwi i niespokojni w rozmowach i zachowaniu. Uroczyste, poważne, uszlachetniające wpływy jakie powinny charakteryzować każdego duchowego pracownika naszego wyznania nie będą istnieć w ich życiu dopóki się nie zmienią i nie ukształtują według boskiego wzoru. Samolubstwo istnieje mniej lub więcej w każdym z nich lecz niektórzy mają go o wiele więcej. To niezależność i duch wywyższenia istniejący w tych młodych ludziach powoduje że nie nadają się do tej Bożej pracy. Sami potrzebują surowej dyscypliny zanim zostaną przyjęci przez Boga jako pracownicy w Jego dziele. W nich panuje wrodzone lenistwo, które musi być przezwyciężone. Muszą przyjąć wierną musztrę w doczesnych sprawach życia. Muszą stać się uczniami a kiedy pokażą że odnoszą sukcesy w mniejszych sprawach, wówczas staną się godni tego aby przystąpić do wykonywania większych odpowiedzialności. Nabożeństwa byłyby lepsze bez tych niewydajnych pracowników. Brzemie odpowiedzialności za dusze nie będzie więcej warte u tych nieuświęconych ludzi jak u niemowląt. Nie mają pojęcia o żywej pobożności i sami potrzebują najszczerzego nawrócenia zanim w ogóle staną się chrześcijanami.

Brat A. F. potrzebuje rzetelnej dyscypliny w naszej uczelni. Jego język jest wadliwy. Istnieje wiele szorstkości w jego zachowaniu, które musi być oczyszczone, jednakże nie bacząc nawet na to ma on zbyt wysokie mniemanie o swoich możliwościach. Nie posiada

żadnej prawdziwej wiary w świadectwa Ducha Bożego. Nie przestudiował ich rzetelnie ani nie praktykował zamieszczonych tam prawd. Mając tak mało pobożności nie będzie mógł zrozumieć wartości świadectw ani ich prawdziwego przedmiotu. Ci młodzi ludzie czytają Biblię lecz mają bardzo mało doświadczeń uczynionych na modlitwach, żarliwym, pokornym badaniu Pisma Świętego aby mogli być dokładnie wyposażeni we wszystkie dobre uczynki.

[441]

Istnieje wielkie niebezpieczeństwo zachęcania ludzi, którzy nie odczuwają odpowiedzialności za dusze aby przystępowali do naszej działalności. Mogą interesować się ludźmi i angażować się w dyskusje lecz w żadnym wypadku nie są ludźmi myślącymi, którzy będą rozwijać swe zdolności i powiększać możliwości. Mamy skarłowaciałych posiadających braki kaznodziejów. Dopóki Chrystus nie zamieszka w ludziach, którzy głoszą prawdę, będą przejawiać niższy poziom moralności aniżeli mógłby być tolerowany. Tylko Chrystus może być dla nich przykładem. „Wszystko Pismo od Boga jest natchnione i pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie, ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości. Aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony”. **2 Tymoteusza 3,16-17 (BG)**. W Biblii posiadamy bezbłędną radę Boga. Jej nauki praktycznie realizowane przysposabiają człowieka do każdej odpowiedzialnej pozycji. To jest głos Boży przemawiający codziennie do duszy. Jakże więc troskliwie powinien młody człowiek studiować Słowo Boże i skarbić w swoim sercu uczucia aby przepisy tego słowa mogły kierować całym zachowaniem. Nasi młodzi kaznodzieje i pracownicy głoszący od czasu do czasu kazania ukazują jednak braki w rozumieniu Pisma Świętego. Dzieło Ducha Świętego ma rozświecić ciemność niewłaściwego pojmowania, ma unicestwić samolubstwo, zwilżać skamieniałe serca, przyprowadzić buntujących się do posłuszeństwa i chronić przed demoralizującymi wpływami świata. Modlitwą Jezusa dla swych uczniów były słowa. „Poświęćże je w prawdzie twojej. Słowo twoje jest prawdą”. **Jana 17,17**. Miecz ducha jakim jest Słowo Boże uderzy w serce grzesznika i porozcina na kawałki. Gdy teoria prawdy jest powtarzana bez jej uświęcającego wpływu na duszę przemawiającego, nie ma żadnej siły oddziaływania na słuchaczy lecz jest odrzucana jako błąd a mówca czyni się sam odpowiedzialny za utracone dusze. Musimy

być pewni że nasi pracownicy są nawróconymi ludźmi, pokornymi oraz cichymi i czułego serca.

[442] Musi nastąpić zdecydowana zmiana wśród kaznodziejów. Potrzebne są bardziej surowe egzaminy sprawdzające kwalifikacje pracowników. Mojżesz był kierowany przez Boga w zdobywaniu doświadczenia w zakresie opieki, głębokich rozmyślań i czulej troski dla swojego stada by mógł jako wierny pasterz być gotów wówczas kiedy Bóg wezwie go do odpowiedzialności za swój lud. Podobne doświadczenie jest zasadniczą sprawą dla tych, którzy angażują się we wspaniałe dzieło głoszenia prawdy. Po to aby prowadzić dusze do życia dającego źródło żywota, kaznodzieja musi sam najpierw napić się ze źródła. Musi widzieć nieskończone poświęcenie Syna Bożego dla zbawienia upadłego człowieka a jego własna dusza musi być owiana duchem dozgonnej miłości. Gdy Bóg wskaże nam ciężką pracę do wykonania, musimy ją podjąć bez szemrania. Gdy ścieżka ta jest trudna i niebezpieczna, Bożym planem jest to abyśmy szli nią w ciszy i prosili Go o siłę. Musimy wyciągnąć naukę z doświadczenia tych z naszych kaznodziejów, którzy unikają prób i kłopotów lecz patrzą na siebie jak na męczenników. Powinni raczej nauczyć się przyjmować z wdzięcznością wolę Bożą pamiętając o Autorze naszego zbawienia. Dzieło naszych pracowników powinno być wykonywane z żarliwością, energią i gorliwością o wiele większą aniżeli ta jaka wkładana jest w prywatne interesy. Działalność ta jest bardziej uświęcona a rezultaty bardziej brzemienne w następstwa. Codzienna praca powinna być zanotowana jako „dobrze zrobiona” tak jak gdyby nie było pewne że będzie jeszcze jeden dzień na jej wykonanie, dzieło, które będzie dokładnie zakończone. Nasi kaznodzieje, szczególnie młodzi, powinni uświadomić sobie konieczne przygotowania potrzebne im po to aby nadawali się do tej uroczystej działalności i do towarzystwa czystych aniołów. Aby zamieszkać w niebie musimy mieć niebo w naszych sercach tutaj. Jeśli tak nie potrafimy uczynić, byłoby lepiej abyśmy nie włączali się w dzieło Boże.

[443] Kaznodzieje są psuci przez nieuświęconych kaznodziejów. Dopóki nie będzie wspólnego wysokiego poziomu pobożności wśród kaznodziejów, dotąd prawda, wiara zborów stawać się będzie coraz bardziej bezsilna. Ludzki umysł jest reprezentowany przez bogatą glebę ogrodu. Dopóki nie zostanie odpowiednio uprawiona,

będą wyrastać chwasty i ciernie nieuctwa. Serce i umysł potrzebują uprawy codziennie a zaniedbanie w tym zakresie będzie skutkowało złem. Im bardziej naturalne zdolności złożył Bóg indywidualnie na człowieka, tym większy pożytek zobowiązany jest z nich czynić i tym większa odpowiedzialność jest za używanie swego czasu i talentów dla chwały Bożej. Umysł nie może pozostawać bezczynny. A jeśli nie jest ćwiczony w zdobywaniu wiedzy będzie pograżał się w lenistwie, przesadach i urojeniach. Jeśli intelektualne zdolności nie są ćwiczone jak być powinny aby chwalić Boga, staną się silnymi i potężnymi środkami wiodącymi do zguby.

Kiedy młody człowiek będzie pilnował samego siebie aby nie być nadętym i niezależnym, powinien czynić stały postęp. Powinien przyjmować każdą sposobność dla kształcenia szlachetniejszych cech swego charakteru. Gdyby młodzi ludzie odczuwali swą zależność od Boga w każdym momencie i kształtowali ducha modlitwy, która jest oddechem duszy w każdej chwili i w każdym miejscu, poznaliby o wiele lepiej wolę Bożą. Lecz ja ujrzałam że bracia F. i G. są prawie całkowicie niezapoznani z działalnością Ducha Bożego. Działali ufając we własne siły i byli tak bardzo zapatrzeni w siebie że nie dostrzegli i nie uświadomili sobie własnych braków. Rozmawiali o świadectwach w swawolny sposób a przecież dane zostały przez Boga dla korzyści Jego ludu i dla wykonania sądu i przesiewu nad nimi a oni wypowiadali swe sądy i krytyczne opinie kiedy lepiej byłoby gdyby położyli ręce na ustach swych a twarze położyli w prochu ponieważ nie mają żadnego pojęcia o świadectwach tak jak nie mają pojęcia o Duchu Bożym.

Są nowicjuszami w prawdzie i karłami w religijnym doświadczeniu. Największe zwycięstwa jakie zostały odniesione dla dzieła nie są wynikiem wypracowania argumentów, obfitych zdolności, otaczania wpływami i mnogością środków lecz są to zwycięstwa, które są zdobywane w czasie audiencji w apartamentach Bożych kiedy żarliwa przeżywająca śmiertelne męki wiara opiera się na wszechmocnym ramieniu Bożym. Kiedy Jakub znalazł się powalony na ziemię w beznadziejnym stanie, wylał swą duszę przed Bogiem w śmiertelnej żarliwości. Anioł Boży prosił aby go puścił lecz Jakub nie zwolnił uścisku. Powalony człowiek cierpiący swe katusze cieleśne przedstawiał swe żarliwe prośby ze stanowczością jaką posiada

tylko żywa wiara: „Nie puszcze cię”, odpowiedział, „aż mi będziesz błogosławił”. [1 Mojżeszowa 32,26 \(BG\)](#).

Są głębokie tajemnice w Słowie Bożym, które nigdy odkryte nie będą przez umysły, które nie są wspomagane przez Ducha Bożego. Są również niezbadane tajemnice w planie odkupienia, których ograniczony umysł młodego człowieka nie pojmie. Lepiej by uczynił gdyby ćwiczył swój umysł i zdolności w kierunku należytego pojmowania Bożych prawd, które są objawione. Dopóki nie posiadasz duchowego rozjaśnienia większego od tego jakie obecnie posiada i będzie praktycznie go używał, dopóty nie poczyni kroków naprzód. Boża opatrzność jest stałą szkołą, która zawsze wiedzie człowieka do zobaczenia prawdziwych celów życia. Nikt nie jest zbyt stary ani także nikt nie jest zbyt młody aby uczyć się w tej szkole płacąc pilnością w przyjmowaniu lekcji nauczanych przez boskiego nauczyciela. On jest prawdziwym Pasterzem i wzywa swe owieczki po imieniu. Wędrowcy słyszą Jego głos mówiący: „Tać jest droga, chodźcie po niej”. [Izajasza 30,21 \(BG\)](#).

Młodzi ludzie, którzy nigdy nie odnieśli sukcesu w doczesnych obowiązkach życia, będą również nieprzygotowani do angażowania się w wyższe obowiązki. Religijne doświadczenie osiągnęte jest tylko przez uparte dążenia i przez niezadowolenie z siebie, poprzez surową dyscyplinę własnego „ja” i poprzez żarliwą modlitwę. Żywa wiara musi się mocno uchwycić obietnic a wówczas wielu może stanąć w bliskim związku z Bogiem z rozjaśnioną twarzą mówiąc tak jak Jakub powiedział: „Iżem widział Boga twarzą w twarz a zachowana jest dusza moja.” [1 Mojżeszowa 32,30 \(BG\)](#).

[445] Kroki kierowane ku niebu muszą być podejmowane we właściwym czasie, każdy kolejny krok wzmacnia następny. A nawracająca moc łaski Bożej na serce ludzkie polega na pracy, którą jednak niewielu pojmuje ponieważ są zbyt leniwi by podjąć konieczne wysiłki. Lekcje jakich młodzi kaznodzieje uczą, podczas gdy sami nie osiągnęli kwalifikacji do dzieła, mają demoralizujący na nich wpływ. Nie znają swojego miejsca ani się go też nawet nie trzymają. Nie są zrównoważeni w stanowczych zasadach. Wypowiadają się na temat rzeczy nie wiedząc nic o nich i dlatego ci, którzy przyjmują ich jako nauczycieli, są oszukani. Jednak taka osoba może zaszczerpić więcej wątpliwości w umysłach aniżeli kilku może przeciwdziałać temu czyniąc wszystko co w ich mocy. Ludzie małych umysłów cieszą się



gdy mogą coś skrytykować, coś zakwestionować myśląc że jest to znak ich gorliwości lecz zamiast tego ukazują w rzeczywistości brak czystości i szlachetności. O wiele lepiej byłoby gdyby poświęcili ten czas na kształtowanie własnych umysłów i ich udoskonalenia. Jak kwiat kieruje się ku słońcu po to aby jego jasne promienie mogły dodać piękna jego doskonałości i symetrii, tak też młodzież powinna kierować się ku Słońcu Sprawiedliwości aby niebiańskie światło mogło ich oświecić doskonaląc ich charaktery i dając im głębokie i trwałe doświadczenie w sprawach Bożych. Wówczas będą mogli odbijać boskie promienie światłości na innych. Ci, którzy szukają wątpliwości, niewiary i sceptycyzmu w swym doświadczeniu, nie będą wzrastać, ich łaska i duchowość nie będą się rozwijać a oni sami nie będą nadawać się do uroczystej odpowiedzialności niesienia prawdy innym.

Świat ma być ostrzegany przed swym przeznaczeniem. Drzemki tych, którzy znajdują się w grzechu i błędzie są głębokie, aż śmiertelne, tak więc potrzebny jest głos kaznodziejów, przez których przemawia Bóg aby ich obudzić. Dopóki kaznodzieje się nie nawrócą dopóty lud nie będzie nawrócony. Zimny formalizm, który teraz przeważa pośród nas, musi dać miejsce żywej energii, doświadczonej pobożności. Nie ma żadnego błędu gdy idzie się z teorią prawdy, jest ona doskonale jasna i harmonijna lecz młodzi kaznodzieje mogą głosić prawdę płynnie nie posiadając jednak znajomości prawdziwego sensu słów jakie wypowiadają. Nie przyjmują wartości prawdy jaką reprezentują i w małym stopniu uświadamiają sobie ile to kosztowało tych, którzy przy pomocy modlitw i łez, przez próby przeciwności szukali tego jak ukrytego skarbu. I każde nowe ogniwo w łańcuchu prawdy było dla nich tak cenne jak doświadczone złoto. Te ogniwa są teraz łączone w doskonałą całość. Prawda powinna być oczyszczana ze śmieci podejrzliwości i błędu przez żarliwe modlitwy o światłość i wiedzę i powinny być ukazywane ludziom jako cenne perły o nieocenionej wartości.

Ewangelia jest objawiona człowiekowi aby promienie światła i nadziei zaświeciły na żywot wieczny. Cała światłość nie zostanie nam objawiona natychmiast lecz będzie przychodzić do nas gdy będziemy nią żyć. Umysł, który jest głodny wiedzy Bożej, nie będzie nigdy zadowolony, im głębiej będzie badał tym szybciej i bardziej będzie stwierdzał swoją niewiarę, niewiedzę i godną pożałowania

ślepotę. Poza możliwościami człowieka leży pojmowanie wysokich i szlachetnych zdolności i osiągnięć jakie leżą w jego zasięgu, jeśli tylko połączy ludzkie wysiłki z łaską Bożą, która jest źródłem wszelkiej mocy i mądrości. Poza tym jest również wiekuista chwała. „Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują”. [1 Koryntian 2,9](#).

Mamy do niesienia przed światem najuroczystsze poselstwo prawdy jakie było kiedykolwiek zrodzone. Ta prawda jest coraz bardziej szanowana przez niewierzących ponieważ nie potrafią jej zmienić i obalić. Widząc ten oczywisty fakt, nasi młodzi mężczyźni stają się nadęci i niezależni. Biorą prawdy, które zostały odkryte przez innych i bez studiowania ich lub żarliwej modlitwy spotykają się z oponentami i angażują się w spory wygłaszając przy tym ostre kazania i dowcipy mniemając że właśnie w ten sposób należy wykonywać dzieło służby kaznodziejskiej. Aby móc nadawać się do tej pracy Bożej, ci ludzie potrzebują tak samo szczególnego i szczerego nawrócenia jakiego doznał Paweł. Duchowni muszą być żywymi reprezentantami prawdy, którą głoszą. Muszą posiadać wzniosłe życie duchowe charakteryzujące się większą prostotą. Słowa muszą być otrzymywane od Boga i przekazywane ludziom. Uwaga ludzi słuchających musi być utkwiona w Słowie Bożym. Nasze poselstwo niesie życie dla życia albo śmierć dla śmierci. A o życiu wiecznym dusz decyduje się dziś. Całe tłumy muszą podjąć decyzję. Muszą usłyszeć głos. „Jeśli Pan jest Bogiem idźcie za nim, a jeśli baal idźcie za nim”. [1 Królewska 18,21 \(BG\)](#).

[447] Właściwy, energiczny i żarliwy uczynek może zbawić niezdecydowane dusze. Nikt nie jest w stanie powiedzieć jak wiele jest utracone przez przystępowanie do kazania bez łączności z jego Duchem Świętym. Są dusze w każdym zgromadzeniu, które się wahają, nie są zdecydowane do tego aby całkowicie należeć do Boga. Decyzja musi być podjęta na czas wieczny ale zbyt często jest tak że kaznodzieja nie posiada ducha i mocy poselstwa prawdy we własnym sercu a więc nie potrafi bezpośrednio zaapelować do tych dusz, które drżą w niepewności. Skutkiem tego jest że wrażenia nie są odpowiednio głęboko wywierane na sercach tych niezdecydowanych a oni opuszczają miejsce nabożeństw z myślami, które są jeszcze mniej skłonne do przyjęcia i do służby Chrystusowej niż

były gdy przybyli na zgromadzenie. Decydują się czekać na bardziej sprzyjające okoliczności lecz takie mogą nigdy nie nadejść. Takie bezbożne postępowanie jak ofiara Kaina powoduje utratę Zbawiciela. Wspaniała sposobność utracona bywa a losy dusz ważą się ostatecznie. Zbyt wysoka to stawka głosić kazania w lekkomyślny sposób i bez poczucia odpowiedzialności za dusze.

W obecnym wieku moralnej ciemności musi być coś więcej zrobione niż głoszenie suchej teorii dla poruszenia serc. Kaznodzieje muszą mieć żywy związek z Bogiem. Muszą wygłaszać kazania tak jak gdyby wierzyli w to co powiedzieli. „Żywe prawdy spływające z ust Bożego człowieka spowodują że zadrży grzesznik i przekonany wykrzyknie: Jahwe jest Bogiem. Jestem zdecydowany stać po Jego stronie”. Nigdy poseł nie powinien ustawać w swych wysiłkach o większą światłość i siłę z nieba. Powinien ciężko pracować i modlić się, mieć nadzieję wśród różnych przeciwności i ciemności, zdecydowanie starać się osiągnąć szczerą wiedzę i znajomość Biblii i uczynić to bez spodziewania się jakichś darów. Tak długo dopóki jest chociaż jedna dusza, dla której można coś uczynić, powinien iść naprzód ze stałym wysiłkiem. Jest bowiem do wykonania praca i to żarliwa. Dusze, dla których Chrystus poniósł śmierć, są w niebezpieczeństwie. Tak długo jak Jezus powiedział: „Nie zaniecham cię ani cię opuszczę” ([Hebrajczyków 13,5, BG](#)) tak długo jak korona sprawiedliwości jest ofiarowana zwycięzcy, tak długo jak nasz Pośrednik zastawia się za grzesznika, słudzy Chrystusa powinni pracować w nadziei z niezmordowaną energią i nieustającą wiarą.

[448]

Lecz kiedy prawda Boża jest niesiona przez młodych i niedoświadczonych ludzi, których serca są tylko przypadkowo dotknięte łaską Bożą, sprawa będzie upadać. Bracia F. G są bardziej skłonni do sprzecznania się niż do modlitwy, są bardziej skłonni do spierania się niż do przekonywania dążąc do zaszczepienia w ludziach uroczystego charakteru naszej działalności. Ludzie, którzy ośmielają się brać na siebie odpowiedzialność przyjmowania słowa z ust Bożych i przekazywania go ludziom, czynią się także odpowiedzialni za prawdę jaką głoszą i za wpływy jakie rozsiewają. Jeśli są oni prawdziwie ludem Bożym ich nadzieja nie leży w nich samych lecz w tym co On uczyni dla nich i przez nich. Nie idą naprzód nadęci wzbudzając uwagę ludzi swą bystrością i zdolnością, czując swą odpowiedzialność pracują z duchową energią, postępują ścieżką

samowyrzeczenia jaką wskazał Mistrz. Sampoświęcenie jest dostrzegane na każdym kroku a oni pogrążeni są w żałobie z powodu swej niezdolności uczynienia więcej w sprawie Bożej. Ich ścieżka to pasmo prób i konfliktów lecz znajdują tam ślady swego Odkupiciela, Przywódcy ich zbawienia, który był doskonały przez cierpienia.

W swej pracy ci kaznodzieje muszą postępować dokładnie według wskazówek i ukazywać ducha głównego Pasterza. Niewiara i odstępstwo są spotykane wszędzie. Bóg potrzebuje ludzi aby pracowali w Jego dziele z sercem prawdziwym jak stal, którzy będą zdecydowanie i konsekwentnie stać po stronie Bożej, niezachwianie w przeciwnych okolicznościach. Pośród próby i mroku są takimi jakimi byli, kiedy ich przyszłość była oświetlona nadzieją a ich zewnętrzne warunki były takie jakich pragnęli. Daniel w jaskini lwów jest tym samym Danielem, który stanął przed królem, oświetlony światłością Bożą. Paweł z ciemnicy czekając na wyrok, o którym wiedział że nadejdzie od okrutnego Nerona, jest tym samym Pawłem, który przemówił na dziedzińcu Areopagu. Człowiek, którego serce opiera się na Bogu, w godzinie największej próby, w najbardziej niesprzyjających okolicznościach jest takim samym jakim był w czasie pomyślnym dla niego, kiedy światłość i umiłowanie Boga wydawało się spoczywać na nim. Wiara sięga do niewidzialnych wiecznych rzeczy.

[449]

Jest wielu takich z Iowa, którzy niszczą zamiast budować, wydają raczej niewiarę i ciemność zamiast światłości, sprawa Boża marnieje zamiast kwitnąć. Kaznodzieje powinni śmiało mówić prawdę. Paweł napisał do Tymoteusza: „Żaden młodością twoją niech nie gardzi ale bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w duchu, w wierze i czystości”. [1 Tymoteusza 4,12](#). „O tym rozmyślaj, tym się zabawiaj aby postępek twój jawny był wszystkim. Pilnuj samego siebie, trwaj w tych rzeczach bo to czyniąc i samego siebie zbawiasz i tych, którzy cię słuchają”. [Wiersze 15.16](#). Słowo i wola Boża są wyrażone w Piśmie Świętym przez natchnionych pisarzy. Powinniśmy przywiązać ją do szyi aby była przed oczami i iść zgodnie z jej przepisami, wówczas będziemy mogli iść bezpiecznie. Każdy rozdział i każdy wiersz jest listem Bożym do ludzi. W studiowaniu słowa, dusza, która pragnie sprawiedliwości, będzie pod wpływem Bożych wypowiedzi. Zwątpienie nie będzie miało mocy nad duszą, która z pokorą bada Pismo Święte.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 40 — Nasze domy wydawnicze

Bóg pragnie aby wszyscy, którzy są związani z Jego instytucjami charakteryzowali się zdolnością, wnikliwością i przezornością. On pragnie aby mężczyźni i niewiasty stały się osobami, które kształtują swój intelekt nie zaniedbując żadnych kwalifikacji a gdy osobiście będą odczuwać konieczność czynienia tego i będą działać w tej kwestii, Jezus wspomże ich w wysiłkach. Gdy będą planować i pracować nad planem rozwijania i otoczenia opieką łaski Ducha, Bóg będzie działał w ich imieniu nad planem zwiększania tego i pomnożenia. Związek z Bogiem rozwinie duszę, wywyższy ją, zmieni i uczyni silną a także da jasne poczucie odpowiedzialności spoczywającej na każdym indywidualnie za mądre używanie zdolności jakie Bóg darował.

[450] Każdy powinien studiować dokładnie ekonomię wydawania swoich środków i powinien ćwiczyć większą wierność we wspomaganiu innych niż wykonuje w zakresie własnych spraw. Lecz tak niestety rzadko bywa. Nikt indywidualnie nie czerpie korzyści z naszych biur wydawniczych ani też nie traci z tego powodu lecz własność należy do Pana a Jego sprawa materialna zależna jest od sposobu w jaki wykonujemy pracę. Jeśli sprawa Boża jest ograniczona u samego źródła, to ważne dzieło jakie mogłoby i powinno być zrobione jest zaniedbane.

Oszczędność powinna być zawsze praktykowana. Nie powinna jednak przeradzać się w skąpstwo. Wszyscy, którzy pracują w naszych biurach, powinni odczuwać że służą Bogu i są Jego własnością. Są odpowiedzialni za wzrost zainwestowanego kapitału i będą odpowiadać i rozliczać się w dniu sądu Bożego jeśli przez brak pilności i troskliwości znalazły się braki w szafowaniu. Wszyscy zobowiązani są do dobrego wykorzystywania swego czasu i środków a nie do marnowania. Wierność lub niewierność pracowników wobec zaufania, jakim ich obdarzono, okaże czy będą nadawać się do włączenia ich w wieki bogactwa. Każdy będzie wezwany przez Boga do wykonania przeznaczonej dla niego pracy z uczciwością, rzetelno-

ścią i pośpiechem. Przykład jednych powinien służyć wyzwoleniu pilności i rzetelności we wszystkich zakresach u drugich. Poprzez żarliwe, sumienne i rzetelne wykonywanie czynności każdego dnia we wszystkim, ziemia przybliżyć się może do nieba a cenne owoce mogą być rodzone dla obu światów.

Ręce zatrudnione w różnych oddziałach naszych biur wydawniczych nie wykonują jednak pracy jaka jest wymagana w jakimkolwiek innym wydawnictwie. Wiele czasu traci się na niepotrzebne rozmowy, na odwiedzanie się wzajemne w godzinach cennej pracy podczas gdy dzieło cierpi na tym. W wielu oddziałach napotykamy na straty ponieważ zatrudnione są tam osoby nie przejawiające odpowiedniej troski i są mało wydajne. Gdyby te osoby były zaangażowane w dzieło dla siebie, wielu z nich wykonywałoby trzykrotnie więcej niż wykonują teraz, inni jednak nie wykonaliby więcej aniżeli czynią teraz.

Godziny zatrudnienia powinny być rzetelnie wypełnione. Marnowanie czasu lub materiałów jest okazywaniem braku szacunku dla Boga. Kilka chwil straconych tu i tam a rachunek za cały tydzień przekracza w niejednym wypadku nawet cały dzień. „Czas to pieniądź” a marnowanie czasu jest marnowaniem pieniędzy dla dzieła Bożego. Kiedy ci, którzy głoszą wiarę, są opieszali, beztroscy w odniesieniu do czasu ukazując że nie są sercem zainteresowani w pomyślność dzieła, to i niewierzący, którzy tu zatrudnieni są, także pójdą za ich przykładem. Gdyby wszyscy używali swego czasu w najlepszy sposób, wiele środków byłoby zaoszczędzonych dla sprawy prawdy. Kiedy serce zaangażuje się do pracy, będzie ona wykonywana z żarliwością, z energią i szybko. Wszyscy powinni się przebudzić zobaczyć co trzeba zrobić, jak ulepszyć i przyspieszyć wykonanie zadania, pracując tak jak gdyby znajdowali się bezpośrednio pod nadzorem wspaniałego Mistrza, Jezusa Chrystusa.

Straty pojawiają się z powodu braku troskliwej oszczędności w używaniu materiałów i maszyn. Jest uchybieniem jeśli nie pilnuje się wszystkich większych lub mniejszych spraw aby nic się nie zmarnowało bądź nie było uszkodzone wskutek zaniedbania. Małe marnotrawstwo tu czy tam czyni w ciągu roku wielką sumę utraconych godzin. Niektórzy nigdy nie uczyli się ćwiczenia swych zdolności by oszczędzać resztki nie bacząc na wskazówki Jezusa. „Zbierzcie te ułamki, które zbywają, żeby nic nie zginęło”. [Jana 6,12](#).

[451]

Materiał powinien być tak używany by wykorzystać małe kawałki resztek. Trochę przemyślanej troski spowoduje że zebralibyśmy i użylibyśmy ponownie te małe kawałki, które teraz są odrzucone i marnowane. Uwaga powinna być kierowana na oszczędzanie nawet tak pozornie nieistotnej sprawy jakim jest marnowanie papieru ponieważ i on może być obrócony w pieniądź.

Przez brak osobistego zainteresowania wieloma rzeczami, idą one na marne a chwila rzetelnego zastanowienia się mogłaby we właściwym czasie je oszczędzić. „Zapomniałem” powoduje wiele strat dla naszego biura. A niektórzy nie czują żadnego zainteresowania jakkolwiek pracą ani niczym co nie dotyczy ich bezpośrednio. [452] To wszystko jest złem. Samolubstwo podpowiada myśli: „To nie należy do mnie, nie muszę się o to troszczyć lecz obowiązek i wierność powinny prowadzić wszystkich do tego aby troszczyć się o wszystko co nas otacza. Przykład głównych pracowników introli-gatorni jest naśladowany przez podległe im ręce. Wszyscy stają się beztroscy i niedbali a rachunek strat staje się równy ich postępowaniu. Troskliwa osoba w zarządzie biura mogłaby zaoszczędzić setki złotych corocznie tylko dla jednego departamentu naszego biura wydawniczego.

Wszystkich powinny dotyczyć zasady ekonomii w biurze. Aby zaoszczędzić złotówki, trzeba skwapliwie oszczędzać grosze. Ludzie, którzy odnieśli sukces w interesach, zawsze postępowali ekonomicznie, wytrwale i energicznie. Niech wszyscy związani z dziełem Bożym zaczną się teraz uczyć jak być oszczędnymi. Nawet jeśli ich praca nie jest doceniana na ziemi, nigdy nie powinni poniżać swej wartości we własnych oczach przez nierzetelne wykonywanie czegokolwiek. Zajmuje trochę czasu by osoba przyzwyczała się do robienia czegoś w danym zakresie i była szczęśliwa z wykonania tego. Będziemy indywidualnie tym, w sensie doczesnym i wiecznym, czym czynią nas zwyczaje tych, którzy prowadzą właściwe życie. Wszyscy rzetelni w wykonaniu każdego obowiązku będą jak jaśniejące światła rzucające jasne promienie na ścieżkę. Jeśli natomiast zwyczajem ich jest nierzetelność, brak dobrych przyzwyczajzeń jak zaniedbanie, opieszałość wówczas chmura ciemniejsza niż noc osiadnie na nich i na ich przyszłości w tym życiu i na zawsze pozbawi ich żywota wiecznego.



Jedna samolubna myśl, jeden zaniedbany obowiązek przygotowuje drogę dla kolejnych. To co zaryzykujemy zrobić natychmiast, możemy uczynić ponownie. Zwyczaję rozsądku, trzeźwości, samokontroli, oszczędności, odpowiedniego zastosowania sensownej rozmowy, cierpliwości, prawdziwej uprzejmości nie mogą być uzyskane bez pilności i kontrolowania własnego „ja”. O wiele łatwiej stać się zdegenerowanym i złym aniżeli pokonać ułomności trzymając własne „ja” w ryzach i pielęgnując właściwe cnoty. A konsekwentne wysiłki będą wymagane jeśli chrześcijańskie cnoty mają kiedykolwiek doskonalić nasze życie.

Ważne zmiany powinny nastąpić w naszych biurach. Odkładanie pracy, która wymaga natychmiastowej uwagi, do czasu bardziej odpowiedniego jest błędem i w rezultacie przynosi straty. Praca nad naprawą czegoś czasami wymaga podwójnych wysiłków niż gdyby była wykonywana w odpowiednim czasie. Wiele straszliwych strat i fatalnych wypadków miało miejsce na skutek odkładania spraw, które miały być wykonane natychmiast. Czas działania jest spędzany na wahaniu się, myśleniu że jutro się to zrobi lecz często okazuje się że jutro już jest za późno. Nasze biura cierpią niedostatek często z powodu braku zdecydowania, ociągania się, nieudolności a także z powodu nieuczciwości niektórych osób. Są pewni ludzie zatrudnieni w naszych biurach, którzy postępują w taki sposób jak gdyby Bóg nie dał im żadnych sił psychicznych aby stali się odpowiedzialnymi. Tacy nie nadają się na żadne stanowisko, które wymaga obowiązkowości i nie można na nich nigdy liczyć i polegać. Mężczyźni, także niewiasty, którzy porzucają obowiązki z którymi są związane jakieś trudności, pozostaną słabi i niewydajni.

Ci, którzy sami uczą się wykonywać swą pracę gorliwie i ekonomicznie, będą w stanie kierować swoim interesem a interes nie będzie kierował nimi. Nie będą w stałym pośpiechu i kłopotach że ich interes jest zagrożony lecz pilność i wytężona uczciwość są właściwymi składnikami sukcesu. Każda godzina naszej pracy przechodzi przed oczyma Boga i jest zapisana jako wierna lub niewierna. Zapis utraconego czasu i niewykorzystanych możliwości spotka się z nami kiedy Sędzia usiądzie a księgi zostaną otwarte, a każdy będzie sądzony zgodnie z rzeczami zapisanymi w tych księgach. Samolubstwo, zawiść, pycha i próżność oraz wszystkie inne grzechy jakie pielęgnowane są w sercu wykluczają z błogosławieństw nieba.

[453]

„Komu się stawiacie za sługi ku posłuszeństwu, tegoście sługami”.  
[Rzymian 6,16](#).

[454]

Nasze biura cierpią z powodu braku ludzi zrównoważonych i pewnych. Byłam prowadzona z pokoju do pokoju i widziałam że praca nie jest wykonywana rzetelnie. Na każdym stanowisku rzetelność wygląda luźno. Widoczny jest brak szczerości. Kiedy niektórzy niosą ciężar troski i odpowiedzialności, inni zamiast ich w tym wspomagać, podejmują działania, które powiększają niepokoje i troski. Ci, którzy nie nauczyli się oszczędzania i nie nabyli zwyczaju czynienia najlepszego użytku z czasu w swym dzieciństwie i młodości, nie będą oszczędni w swym interesie ani w czymkolwiek w co się zaangażują. Jest grzechem zaniedbywać nasze uzdolnienia, które mogłyby być użyte dla chwały Bożej. Wszyscy niosą na sobie brzemień odpowiedzialności, nikt nie będzie usprawiedliwiony.

Są różne umysły ale wszyscy potrzebują więcej albo mniej kształcenia i wychowania. Każdy moment związania się ze sprawą Bożą powinien charakteryzować się ostrożnością i zdecydowaniem. Bez zdecydowania jest się niestałym i zmiennym jak woda i nigdy nie można osiągnąć prawdziwego sukcesu. Wszyscy ci, którzy głoszą Chrystusa, powinni być rzetelnymi pracownikami. Nie może być żadnych trudności w postępowaniu wiary. Każdy członek rodziny ma przeznaczone do wykonania określone zadanie, to znaczy pewną część w winnicy Pana, którą musimy obrobić. Jediną drogą, którą można pójść na spotkanie z życzeniami Boga, jest droga stałej wyteżonej pracy i wysiłków nad udoskonaleniem naszej pożyteczności. Chociaż teraz niewiele możemy uczynić, jednak codzienne wysiłki powiększą nasze zdolności aby pracować jeszcze bardziej efektywnie i rodić owoce dla chwały Bożej.

Niektórzy nie ćwiczą kontroli nad własnym apetytem lecz folgują obżarstwu na niekorzyść zdrowia. W rezultacie umysł jest zaćmiony, myśli są leniwe a oni sami zaniedbują wykonanie tego co mogliby wykonać gdyby przejawiali samowyrzeczenie i wstrzeźliwość. Tacy okradają Boga z fizycznych i psychicznych sił, które mogłyby być poświęcone Jego służbie gdyby wstrzeźliwość była we wszystkich rzeczach przestrzegana. Apostoł Paweł był reformatorem zdrowia. Powiedział: „Ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam abym snać inszym każąc sam nie być odrzucony”. [1 Koryntian 9,27](#). On czuł że na nim spoczywa odpowiedzialność aby zachować

wszystkie swoje siły w mocy aby mógł ich używać dla chwały Bożej. Jeśli Paweł był w niebezpieczeństwie braku wstrzemięźliwości to my jesteśmy w jeszcze większym ponieważ nie czujemy i nie uświadamiamy sobie tak jak on konieczności wychwalania Boga w naszych ciałach i duchu, które są Jego. Przejadanie się jest grzechem naszego wieku.

Słowo Boże umieszcza obżarstwo na tym samym miejscu co pijaństwo, grzechy takie były tak obmierzone w oczach Boga że dał wskazówki Mojżeszowi aby dziecko, które nie było powstrzymywane w swym apetycie ale folgowano mu we wszystkim na co miało smak, było przyprowadzone przez rodziców do władców Izraela i ukamienowane. Przypadek obżarstwa był uważany za beznadziejny. Taki osobnik był nieużyteczny dla innych i był przekleństwem dla samego siebie. Nie można na nim było w żadnym wypadku polegać. Jego wpływy były szkodliwe dla innych i byłoby lepiej aby świat był pozbawiony takich charakterów ponieważ jego straszne ułomności mogłyby być kontynuowane. Nikt, kto posiada poczucie swej odpowiedzialności wobec Boga nie zezwoli aby zwierzęce instynkty rządziły jego rozumem. Ci, którzy tak czynią, nie są chrześcijanami, kimkolwiek by nie byli i jakkolwiek byłby podniosły ich zawód. Jezusa wskazaniem jest: „Bądźcie wy tedy doskonałymi jako Ojciec wasz, który jest w niebiesiach, doskonały jest”. [Mateusza 5,48](#). On pokazuje nam że my możemy być doskonali w swej sferze jako Bóg jest doskonały w swojej.

Ci, którzy są zatrudnieni w naszych domach wydawnictw, nie są tacy rzetelni jak Bóg chciałby aby byli. Istnieje potrzeba żarliwego bezinteresownego zainteresowania pracą, w którą są zaangażowani. Bóg żąda od pracowników Jego dzieła by codziennie poszerzali swą wiedzę. Powinni mądrze podpirać zdolności jakie Bóg im dał aby stali się wydajnymi, rzetelnymi i wykonywali swą pracę bez strat dla biura.

Najmądrzejszy z ludzi może uczyć się ze sposobów i zwyczajów najmniejszego stworzonka na ziemi. Pracowita pszczołka daje człowiekowi mądry przykład, który powinien naśladować, jeśli chce czynić dobrze. Te owady utrzymują doskonały porządek i nie ma miejsca na żadne próżniactwo w ulu. Wykonują swą pracę dokładnie i aktywniej niż jesteśmy w stanie pojąć. Także mrówki, które uważamy tylko za zarazę godną podeptania, są w wielu aspektach lepsze

[455]

[456] od człowieka gdyż on nie umacnia tak mądrze darów Bożych jak one. Mądry człowiek skupia uwagę na małych rzeczach tego świata: „Idź do mrówki leniwcze! obacz drogi jej a nabądź mądrości, która, choć nie ma wodza, ani przełożonego, ani pana, przecież w lecie gotuje pokarm swój a zgromadza w zniwa żywność swoją”. **Przypowieści 6,6-8 (BG)**. „Mrówki, huf słaby, które sobie jednak w lecie gotują pokarm swój”. **Przypowieści 30,25 (BG)**. Możemy uczyć się od tych małych nauczycieli wierności i uczciwości. Gdybyśmy umacniali z tą samą pilnością uzdolnienia, którymi wszystkowiedzący Stwórca nas obdarzył, jakże wspaniale wzrosłaby nasza użyteczność. Boże oko spoczywa na najmniejszym Jego stworzeniu, czyż więc nie szanuje On człowieka uczynionego na Jego podobieństwo i nie wymaga od niego wzajemności za wszystkie dary jakie mu dał?

Biura wydawnicze muszą znajdować się w idealnym porządku. Ci, którzy pracują w tych instytucjach, powinni mieć wysokie cele, głębokie i bogate doświadczenia w znajomości Bożej woli. Zawsze powinni stać po właściwej stronie i rozprzestrzeniać zbawiające wpływy. Każda dusza nazwana od imienia Jezusa powinna jak najlepiej wypełniać i doceniać dane jej przywileje. Powinna wiernie i rzetelnie wykonywać nałożone na nią obowiązki, bez szemrania i narzekania. Rozmowy wszystkich winny mieć wzniosły charakter nakierowany na prowadzenie innych we właściwym kierunku. Najmniejsza wzmianka, która jest pozbawiona dobroci Boga, ukazuje niewdzięczność i to że Chrystus nie mieszka w sercu.

Biura nigdy nie będą cieszyć się pomyślnością dopóki nie będzie w nich więcej bezinteresownych niesamolubnych pracowników w osobach prawdziwych mężczyzn i kobiet chodzących w bojaźni Bożej, samozaparciu i sumiennym odosobnieniu tylko dla Boga i prawdy. Wydawca *Review and Herald* będzie mógł przemawiać z żarliwością i stanowczością. Powinien stanąć w obronie sprawiedliwości rozsiewając wszystkie wpływy danej mu pozycji. Brat Waggoner został umieszczony na stanowisku nie do pozazdroszczenia, nie jest jednak samotny. Bóg mu dopomógł i mimo trudnych okoliczności uczył się i czynił szlachetnie. Pan nie odsunął go ze stanowiska, musi ciągle pracować w Oakland i San Francisco.

Od tych, którym Bóg dał wiele, wymaga wiele, zaś którzy otrzymali mało, mają stosownie się odwzajemnić lecz wszyscy mogą dawać wszystko z siebie okazując wierność i oddanie cennej spr-

wie Jezusa. Wielu może ograniczyć swoje wydatki i w ten sposób powiększyć hojność dla Jezusa Chrystusa. Samowyrzeczenie jest naszą walką do stoczenia dla Jezusa.

„Albowiem miłość Chrystusowa” — powiedział Apostoł Paweł — „przyciska nas”. [2 Koryntian 5,14](#). To była stała zasada jego postępowania, to było jego motywującą siłą. Jeśli kiedykolwiek jego zapal na ścieżce obowiązku choć na moment malał, jedno spojrzenie na cierpienia Chrystusa i zdumiewająca miłość jego objawiona w Jego nieporównywalnym z niczym poświęceniu było wystarczające aby na nowo przepasać biodra myśli i iść naprzód ścieżką samowyrzeczenia. W jego pracach dla bliźnich polegał na objawieniu nieskończonej miłości w zadziwiającym poniżeniu się Chrystusa wraz z całą poddającą i zniewalającą mocą.

Jakże żarliwy, jakże mocno oddziałujący jest apel: „Albowiem znacie łaskę Pana naszego, Jezusa Chrystusa, że dla was stał się ubogim będąc bogatym abyście wy ubóstwem Jego ubogaceni byli”. [2 Koryntian 8,9](#). Znacie wysokość z jakiej zstąpił, jesteście zapoznani z poniżeniem jakiego doświadczył. Jego stopy weszły na ścieżkę samowyrzeczenia i samopoświęcenia i nie zawrócił z niej dopóki nie oddał swego życia. Nie było dla Niego odpoczynku pomiędzy tronem a ukrzyżowaniem. Jego miłość do człowieka przywiodła Go do przyjmowania każdej zniewagi i każdego zniesławienia. „A ja poświęcam samego siebie za nich aby i oni poświęceni byli w prawdzie”. [Jana 17,19 \(BG\)](#). Jakże niewiele wzrusza to ludzi, jakże mało poświęcają się dla dzieła Bożego by dusze mogły być zbawione przez nich.

Apostoł Paweł nawołuje nas: „Nie upatrujcie każdy tylko co jest jego ale każdy też co jest drugich”. [Filipian 2,4 \(BG\)](#). Nakazuje nam naśladować życie Tego, który dał nam wspaniały przykład i nawołuje nas do posiadania takiego umysłu, „który był także i w Jezusie Chrystusie, który będąc w kształcie Bożym, nie poczytał sobie tego za drapiestwo równym być Bogu ale wyniszczył samego siebie przyjąwszy kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom, podstawą znaleziony jako człowiek sam się poniżył będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej”. Apostoł pisze abyśmy mogli zrozumieć w pełni cudowną łaskawość Zbawiciela. Wskazuje nam Jezusa jakim był kiedy równy z Bogiem otrzymywał uwielbienia aniołów a następnie Jego zejście aż do największego poniżenia po to

[457]

[458]

aby swoim ludzkim ramieniem mógł dosięgnąć upadłego człowieka i podnieść go z jego upodlenia do nadziei, radości i nieba.

Paweł był głęboko przejęty tym aby upokorzenie Jezusa było dostrzegane i aby wszyscy zastanawiali się nad nim. Był przekonany że jeśli umysły ludzkie zrozumieją zdumiewające poświęcenie uczynione przez majestat Boży, całe samolubstwo zostanie wyrzucone z ich serc. On wskazuje najpierw pozycję jaką Chrystus zajmował w niebie u swego Ojca, potem objawia Go po odłożeniu swojej chwały gdy dobrowolnie poddał się wszystkim upokarzającym warunkom ludzkiego stanu przyjmując odpowiedzialność służby i stając się posłusznym aż do śmierci i to najhaniebniejszej i pełnej wzgardy, najstraszliwszej śmierci na krzyżu Golgoty. Czy chrześcijanie potrafią wyobrazić sobie tę wielką ofiarę miłości Bożej wobec człowieka bez uczuć miłości aby uświadomić sobie fakt że nie należymy do samych siebie? Wykluczone jest aby taki Mistrz kierował się złośliwymi, pełnymi żądz, samolubnymi pobudkami.

„Wiedząc — powiada Piotr — iż nieskazitelnymi rzeczami, srebrem albo złotem, wykupieni jesteście”. [1 Piotra 1,18](#). Och, gdybyż to było wystarczające do kupienia zbawienia człowieka, jakże łatwo byłoby wykonać to przez Tego, który mówi: „Mojeć jest srebro i mojeć złoto”. [Aggeusza 2,9](#). Lecz ten, który narusza święte Boże prawo, mógł być odkupiony tylko przez ceną krew Syna Bożego. Ci, którzy zaniedbują przyjmowanie cudownego poświęcenia uczynionego dla nich powstrzymując swe środki i swe fizyczne, psychiczne i moralne siły dla służby Chrystusowej, zginą w swym samolubstwie.

„Albowiem kto ma, będzie mu dane i obfitować będzie, ale kto nie ma i to co ma będzie od niego odjęte”. [Mateusza 13,12](#). Ci, którzy ociągają się z uświadomieniem sobie odpowiedzialności i ćwiczenia swych uzdolnień, nie otrzymają Bożych błogosławieństw a zdolności jakie posiadali zostaną im zabrane i przekazane innym, żarliwym i aktywnym pracownikom, którzy pomnażać je będą przez właściwe użycie. „Widziałeś męża rętszego w sprawach swoich? Takowy przed królami staje a nie staje przed podłymi”. [Przypowieści 22,29](#). Osoba, która pilnie pracuje pod wpływem Ducha Bożego, posiadzie moc i wpływy albowiem wszyscy będą widzieć ducha niezmordowanego oddania sprawie Bożej wszędzie tam gdzie wzywa go obowiązek.

[459]



Wszystkie ręce w naszych biurach powinny kierować się tam gdzie istnieją najlepsze warunki do wykształcenia dobrych i właściwych obyczajów. Kilka razy dziennie, cenne, złote chwile powinny być poświęcone na modlitwę i studiowanie Pisma Świętego, zapamiętywanie go aby duchowe życie mogło egzystować w duszy. Różne sprawy związane z dziełem Bożym powinny wyposażać nas w pokarm do rozmyślań i inspirować nasze modlitwy. Łączność z Bogiem jest zasadniczą podstawą duchowego zdrowia i tylko dzięki niej można uzyskać mądrość i osąd tak potrzebne w wykonywaniu każdego obowiązku.

Siła osiągnięta w modlitwie do Boga połączona z osobistymi wysiłkami w kształtowaniu umysłu w kierunku rozsądku, refleksyjności i ostrożności, przygotowuje osobę do codziennych obowiązków i utrzymuje ducha w pokoju we wszystkich okolicznościach jakiegokolwiek by one nie były. Pokusy na jakie jesteśmy codziennie narażeni czynią modlitwę konieczną po to abyśmy mogli trwać w mocy Bożej przez wiarę a pragnienia umysłu powinny być stale wznoszone ku górze w cichych modlitwach o pomoc, o światło, o siłę, o wiedzę. Lecz myśl o modlitwie rzadko jest spotykana w tym czasie, który powinien być żarliwie poświęcony w celu udoskonalenia się. Praca i modlitwa są podstawą doskonalenia chrześcijańskiego charakteru.

Musimy żyć podwójnym życiem, życiem myśli i uczynku, życiem cichej modlitwy i żarliwej pracy. Wszyscy, którzy otrzymali światło prawdy, powinni czuć się w obowiązku oświecać promieniami światłości ścieżkę tych, którzy nie czynią pokuty. Powinni być świadkami Chrystusa w naszych biurach tak samo wiernie jak w zborze. Bóg żąda od nas abyśmy byli żywymi listami, znanymi i czytanyymi przez wszystkich ludzi. Dusza, która zwraca się do Boga o siłę, wspomóżenie i moc przez codzienne modlitwy posiada [460] szlachetne cele, jasne zrozumienie prawdy i obowiązku, wyraźne i wysokie cele uczynków a także pragnienie i łaknienie sprawiedliwości. Przez trwanie w łączności z Bogiem staniemy się szlachetniejsi wobec innych. Przez nasze powiązanie z innymi, światło, pokój, pogoda ducha, które rządzą w naszych sercach, będą w ich oczach przykładem dobrej, niezłomnej wierności dla spraw dzieła w jakie jesteśmy zaangażowani.

U wielu zaangażowanych w dzieło pracowników naszych biur istnieje jednak całkowity brak miłości i bojaźni Bożej. Rządzi wła-

sne „ja”, które sprawuje kontrolę i przewagę nad nimi, a Bóg i niebiosa rzadko pojawiają się w ich w umysłach. Gdyby te osoby mogły dostrzec że zbliżają się do granic doczesnego życia a ich wieczna pomyślność zależy od obecnych uczynków, wówczas byłaby dostrzegalna zmiana u każdego pracownika biura.

Lecz wielu, którzy są zaangażowani w uświęconym dziele Bożym, jest sparaliżowanych przez szatańskie zwodzenia. Leżą uśpieni na zaczarowanym gruncie. Dni i miesiące mijają a oni pozostają beztroscy i nieświadomieni tak jak gdyby nie było żadnego Boga, żadnej przyszłości, żadnego obowiązku i żadnej kary za zaniedbanie obowiązku czy spełnienie odpowiedzialności. Lecz szybko nadchodzi dzień kiedy sprawa każdego zostanie rozważona zgodnie z jego uczynkami. Wielu ma straszliwie zaplamiony zapis w księdze niebios.

Kiedy ci pracownicy pobudzą własne możliwości, kiedy położą swą zanieczyszczoną duszę przed Bogiem, kiedy staną przed Nim tacy jakimi są a ich żarliwy płacz dotrze do Niego, wówczas sami stwierdzą że Bóg nie słyszy i nie odpowiada na ich modlitwę. Kiedy się obudzą, wówczas zobaczą że utracili wszystko na skutek swojej bezbożności i niewierności. Wówczas też dowiedzą się że posiadli niski poziom swej użyteczności podczas gdy — jeśliby odpowiednio kształtowali swój umysł i zdolności dla Boga — mogliby osiągnąć bogate doświadczenia i stać się narzędziami w zbawieniu swych bliźnich. I choćby nawet byli w końcu zbawieni, przez całą wieczność uświadamialiby sobie utracone sposobności zmarnowane w czasie prób życia.

[461] Religijne przywileje są zaniedbywane przez tych, którzy zatrudnieni są w naszych biurach. Nikt nie powinien być zaangażowany w dziele Bożym jeśli traktuje te przywileje lekceważąco gdyż wszyscy ci łączą się ze złymi aniołami i są obłokiem ciemności, przeszkodą dla drugich. Aby odnosić sukcesy w pracy, każdy oddział naszych biur wydawniczych musi znajdować się w obecności niebiańskich aniołów. Kiedy Duch Boży pracuje nad duszami oczyszczając ich świątynie z zanieczyszczeń ziemskość i lubieżności, wszystkich można spotkać na nabożeństwach modlitewnych. Będą rzetelnie wykonywać swoje obowiązki i gorliwie i niecierpliwie sięgać po wszystkie korzyści jakie z tego mogą wyciągnąć. Wierny pracownik swego Mistrza skorzysta z każdej sposobności aby umieścić się



bezpośrednio pod promieniami światła bijącego od tronu Bożego a ta światłość będzie odbijana na innych.

Nie tylko nabożeństwa modlitewne powinny być rzetelnie organizowane lecz co najmniej raz w tygodniu powinny być organizowane nabożeństwa ku chwale Bożej. Na nich należy rozprzestrzeniać dobroć i wieczną łaskę Bożą. Gdybyśmy byli w stanie tak doskonale wyrażać swe dziękczynienia za otrzymane łaski jak potrafimy wypowiadać się w gniewie, zwątpieniu i niewierze, moglibyśmy przynieść radość innym zamiast zasiewać w sercach zniechęcenie i mrok. Ci, którzy narzekają i szemrają, którzy zawsze widzą gorszą stronę sprawy, powinni zastanowić się nad wielkim poświęceniem jakie Chrystus uczynił w ratowaniu ludzkości. Wówczas będą w stanie ocenić właściwie wszystkie swe błogosławieństwa w świetle krzyża. Kiedy patrzymy na Jezusa — Autora i Dokończyciela wiary, dla którego nasze grzechy i smutki były brzemieniem — ujrzymy powód do wdzięczności i dziękczynienia a nasze myśli i pragnienia podporządkują się woli Chrystusa.

We wspaniałych błogosławieństwach jakie nasz niebieski Ojciec zesłał na nas możemy dostrzec niezliczone dowody umiłowania, które jest nieskończone, czułe, współczujące, takie jak matka wobec dziecka. Kiedy studiujemy boski charakter, w Jego cierpieniach widzimy łaskę, czułość i wybaczenie lśniącej sprawiedliwością. Językiem Jana wypowiadamy słowa: „Patrzcie jaką miłość dał nam Ojciec abyśmy dziatkami Bożymi nazwani byli”. [1 Jana 3,1](#). [462] Widzimy na tronie Jedyneego mającego na rękach i stopach i boku piętna cierpienia przyjętego po to aby przywrócić człowieka Bogu a Boga człowiekowi. Nieopisane miłosierdzie objawia nam Ojciec nieskończony zamieszkujący w nieprzystępnej światłości a jednak przyjmujący nas przez zasługi jego Syna. Obłok zemsty, który grozi tylko cierpieniem i zgubą w odbijających promieniach światłości ukrzyżowanego objawia zapis Boży: „Żyj grzeszniku, żyj! Czyń pokutę i ci, którzy wierzą, żyjcie! Zapłaciłem okup”.

Musimy gromadzić się wokół krzyża a Jego ukrzyżowanie musi być tematem rozmyślań, rozmów i naszych najbardziej radosnych uczuć. Powinniśmy przeznaczyć szczególne nabożeństwa na odświeżenie naszych myśli, na odnowienie w nich wszystkiego co otrzymujemy od Boga by wyrazić naszą wdzięczność za Jego wspaniałą miłość i nasze pragnienie zaufania rękami, które dla nas zostały

przybite do krzyża. Powinniśmy uczyć się przemawiać językiem Kanaanu, śpiewać pieśni Syjonu. Przez tajemnicę i chwałę krzyża możemy przyjmować wartość człowieka a wówczas dostrzegać i czuć powagę działalności dla naszych bliźnich, która służy podniesieniu ich do tronu Bożego.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 41 — Świętość ślubowań

Krótką lecz straszną historią Ananiasza i Safiry jest opisana piórem co wymaga aby wszyscy, którzy głoszą że są wyznawcami Chrystusa, odnieśli z tego pożytek. Tak ważna lekcja nie utkwiała jednak odpowiednio mocno w umysłach naszego ludu. Byłoby korzystne dla wszystkich gdyby szczerze rozważyli naturę tych winnych, którzy stali się przykładem tej historii. Dostarczyli oni dowodu że sprawiedliwość Boża jest straszna i wszyscy powinni trwać w bojaźni i drzeniu przed popełnieniem takich samych grzechów by nie spotkała ich kara. Samolubstwo było wielkim grzechem, który zdeformował charakter tej grzesznej pary.

Wraz z innymi Ananiasz i Safira posiadali przywilej wysłuchania nauki głoszonej przez apostołów. Moc Boża wspomagała głoszone słowo a głębokie przekonanie spoczywało na wszystkich obecnych. Zmiękczający wpływ łaski Bożej wywierał efekty na ich sercach powodując że odrzucali swe samolubstwo, które trzymało ich przy ziemskich posiadłościach. Kiedy byli pod bezpośrednim wpływem Ducha Bożego złożyli ślubowanie że podarują Panu niektóre ziemie lecz kiedy nie znajdowali się pod niebiańskimi wpływami, wrażenie stawało się mniejsze, w związku z tym oni sami zaczęli kwestionować swoje ślubowanie i wycofywać się z niego. Uważali że byli zbyt pośpieszni w tym ślubowaniu i pragnęli przemyśleć raz jeszcze całą sprawę. W ten sposób zostały otworzone drzwi, przez które szatan natychmiast wszedł i zdobył panowanie nad ich umysłami. [463]

Ten przypadek powinien być ostrzeżeniem dla wszystkich aby uważali na pierwsze zbliżenie się szatana. Najpierw ukształtowała się pożądliwość, potem wstyd było przyznać się przed braćmi że ich samolubne dusze żałują tego co zostało uroczyście obiecać i podarowane Bogu. To doprowadziło do zwątpienia w praktyce. Rozmawiali nad tą sprawą razem i wreszcie zdecydowali się zatrzymać część darowanej ziemi. Kiedy wyraźnie okazała się ich fałszywość, karą mogła być tylko śmierć. Wiedzieli że Pan, którego oszukali, dowie się o tym gdyż Piotr powiedział: „Przeczcze szatan napełnił

serce twoje abyś kłamał przeciwko Duchowi Świętemu i ujął z pieniędzy za rolę? Izali to coś miał nie było twoje? A coś sprzedał, nie w twojej mocy zostawało? Przeczżeś tę rzecz przypuścił do serca twego? Nie skłamałeś ludziom ale Bogu”. [Dzieje Apostolskie 5,3.4.](#)

[464] Specjalny przykład był konieczny aby chronić młody zbor od demoralizacji ponieważ ich liczba gwałtownie wzrastała. W ten sposób dano ostrzeżenie wszystkim tym, którzy później mieli głosić Jego imię że Bóg wymaga uczciwości w wykonaniu przyrzeczeń. Lecz nie bacząc na ten znak kary za zwątpienie i kłamstwo, te same grzechy powtarzane są w chrześcijańskich zborach i szeroko rozprzestrzeniane w naszych dniach. Ujrzałam że Bóg dał ten przykład jako ostrzeżenie dla wszystkich, którzy będą kuszeni, aby postępować w ten sam sposób. Samolubstwo i nieuczciwość są codziennie praktykowane w zborze w zabieraniu Bogu tego czego On żąda. W ten sposób okradają Go i stając w niezgodzie z Jego zarządzeniami zaciemnia się światłość i znajomość prawdy jak świat długi i szeroki.

Bóg w swym mądrym planie dla dobra swej sprawy kazał zbierać dary, które uzależnione są od osobistych wysiłków Jego ludu i od dobrowolnych darów jakie składa. Poprzez przyjęcie współpracy z człowiekiem we wspaniałym planie odkupienia, ustanowił na nim znak szacunku. Kaznodzieja nie może głosić nie będąc posłanym. Oddziaływanie światła nie spoczywa na duchownych samo z siebie. Każda osoba stając się członkiem zboru ślubuje swoją osobą że staje się reprezentantem Jezusa Chrystusa poprzez wyrażanie prawdy jaką głosi i wyznaje. Wyznawcy Chrystusa powinni troszczyć się o kontynuację dzieła jakie On im pozostawił wstępując do nieba.

Instytucje, które są Bożymi narzędziami dla prowadzenia Jego dzieła na ziemi, muszą być wspomagane. Muszą być budowane zbory, ustanawiane szkoły a domy wydawnicze urządzone tak aby mogły spełniać wymogi wspaniałego poselstwa prawdy i rozpowszechniania go do wszystkich części świata. Instytucje te powstały z nakazu Boga i powinny być wspomagane darami i dobrowolnymi ofiarami. Gdy dzieło się powiększa, potrzebne są środki na wspomaganie wszystkich naszych oddziałów. Ci, którzy nawrócili się ku prawdzie i są uczestnikami Jego łaski, mogą stać się współpracownikami Chrystusa poprzez czynienie dobrowolnych poświęceń i ofiar dla Niego. A kiedy członkowie zboru myślą w swych sercach że nie

będą już wzywani w celu dawania środków, mogą również dobrze powiedzieć że są zadowoleni iż sprawa Boża się nie rozwija.

„Tedy uczynił Jakób ślub mówiąc: Jeżeli będzie Bóg ze mną a strzec mię będzie na tej drodze, którą ja idę, i da mi chleb ku jedzeniu i odzienie ku obłóczeniu a wrócę się w pokoju do domu ojca mego: tedy będzie mi Pan za Boga. A kamień ten, którym wystawił na znak, będzie domem Bożym a ze wszystkiego co mi dasz [465] dziesięcinę pewną oddawać ci będę”. [1 Mojżeszowa 28,20-22 \(BG\)](#). Okoliczności jakie pchnęły Jakuba do złożenia ślubów Bogu, były podobne do tych jakie skłaniają ludzi do ślubów w dzisiejszym czasie. Przez niewłaściwy czyn otrzymał błogosławieństwo, o którym wiedział że zostało przyrzeczone na mocy pewnego słowa Bożego. To oszustwo pokazało wielki brak wiary w Bożą moc, która potrafi realizować swoje cele niezależnie od tego jak zniechęcające byłyby okoliczności. Zamiast umieścić się tam gdzie chciał żyć, został zmuszony do ucieczki przed Ezawem by ratować swoje życie. Tylko z kijem w ręce musiał wędrować setki mil przez opustoszały kraj. Opuściła go odwaga i napełniony wyrzutami sumienia i bojaźnią starał się omijać ludzi aby nie dosięgła go złość brata. Nie miał pokoju Bożego, który by mu sprzyjał, ponieważ dręczył się myślą że zaprzepaścił boskie poparcie.

Drugi dzień jego wędrówki zbliża się do końca. Jest słaby, głodny, bezdomny i czuje że jest opuszczony przez Boga. Wie że sprowadził na siebie to wszystko na skutek własnego postępowania. Ciemna chmura depresji otacza go a on czuje że jest odrzucony. Jego serce napełnia się nieokreślonym strachem i z trudem zaczyna się modlić. Lecz jest tak bardzo samotny że czuje iż potrzebuje poparcia Bożego jakiego nigdy nie odczuwał przedtem. Płacze i wyznaje swe grzechy przed Bogiem i doświadcza dowodu że On nie zapomniał o nim całkowicie. Jednak jego uciemnione serce nie doświadcza ulgi. Utracił całkowite zaufanie do siebie samego i boi się że Bóg jego ojców odrzucił go. Lecz miłosierny Bóg użala się nad opuszczonym, srodze doświadczonej smutkiem człowiekiem, któremu służy tylko kamień za poduszkę a nieboskłon za swoje okrycie.

W widzeniu nocnym widzi drabinę, której podstawa spoczywa na ziemi a szczytem dosięga do najwyższego nieba. Anielscy wysłannicy wchodzą i schodzą po drabinie w olśniewającej bieli wskazywali mu ścieżkę łączącą ziemię z niebem. Słyszy głos odna- [466]

wiający przyrzeczenie łaski i ochrony a także przyszłe Boże błogosławieństwa. Kiedy Jakub obudził się ze snu powiedział: „Zaprawdę Pan jest na tem miejscu a jam nie wiedział”. [1 Mojżeszowa 28,16-18 \(BG\)](#). Popatrzył dokoła jak gdyby spodziewał się dojrzeć niebiańskich posłanników lecz jego wzrok napotkał tylko mglisty zarys ziemskich obiektów oraz niebiosa nad sobą błyszczące jasnością światła. Drabina i niebiańscy posłowie zniknęli a wspaniały Majestat nad nim mógł tylko dojrzewać w swej wyobraźni.

Jakub napełniony był trwogą, głęboką ciszą nocy i był pod wrażeniem tego że nagle znalazł się w obecności Boga. Jego serce napełniło się wdzięcznością za to że nie został zniszczony. Tej nocy już nie zasnął. Głęboka i żarliwa wdzięczność zmieszana ze świętą radością napełniła jego serce. „I wstał Jakób bardzo rano a wzięwszy kamień, który był podłożył pod głowę swoją, postawił go na znak i nalał oliwy na wierzch jego”. I tu uczynił swój uroczysty ślub Bogu. [1 Mojżeszowa 28,18 \(BG\)](#).

Jakub uczynił swój ślub gdy był odświeżony rosą łaski i ożywiony obecnością i zapewnieniem Bożym. Gdy Boża chwała odeszła, był kuszony tak samo jak obecnie my lecz wierny był swemu ślubowi i nie nawiedzała go żadna myśl by umniejszyć zobowiązanie jakie uczynił. Miał większe powody aniżeli ludzie mają teraz by sądzić że to objawienie było tylko snem i że był niezwykle poruszony kiedy czynił ślub i dlatego nie musi go wypełnić lecz nie uczynił tak.

Długie lata minęły zanim Jakub ośmielił się wrócić do swego kraju. Lecz kiedy wrócił, rzetelnie spłacił rachunek wobec swego Mistrza. Stał się potężnym człowiekiem a wiele ze swego majątku przeznaczył do skarbca Pana.

[467] Obecnie wielu z nas upada tam gdzie Jakub odniósł sukces. Ci, którym Bóg dał najwięcej, mają silne skłonności do zatrzymania tego co posiadają ponieważ muszą dawać sumę proporcjonalną do ich pomyślności. Jakub przekazał Panu dziesiątą część tego co posiadał a następnie doliczył dziesięcinę ze środków, które używał na swoje potrzeby podczas gdy żył w pogańskim kraju i nie mógł wypełniać swego ślubowania. Była to bardzo duża suma lecz on się nie wahał. To co ślubował Bogu nie uważał za swoje lecz za Pańskie.

Zgodnie z użyczonym darem będzie wymagany ślub. Im większy kapitał został dany, tym cenniejszy jest dar jakiego życzy sobie

Bóg w rewanżu. Jeśli chrześcijanin ma dziesięć lub dwadzieścia tysięcy złotych, Boże żądania są dla niego nakazem, aby dawał nie tylko proporcjonalnie do systemu dziesięciu lecz tak jak wiele mu odpuścił Pan grzechów, tak wiele Mu oddawał darów. W ten sposób prawo Lewitów było wyraźnie pokazane że nie posiadali własności gdyż je poświęcili w całości Bogu. Kiedy mówimy o dziesięcinie jako pewnym wzorcu żydowskiego okupu dla religijnych celów, nie mówimy o tym we właściwym zrozumieniu. Pan uważa swe wymagania za najważniejsze i w każdej części Jego prawa są przypomnieniem Dawcy przez wymaganie należności. Od Żydów wymagano aby płacili daninę za swego pierwszego syna, za pierwsze owoce, za pierwociny ze stada, za pierwsze zebrane plony w czasie żniw. Wymagano od nich pozostawienia rogu pola uprawnego dla ludzi pozbawionych środków do życia. Cokolwiek upadło z ich rąk w czasie żniw było zostawiane dla ubogich a raz na każde siedem lat ich ziemie zostały odłożone dla samodzielnej uprawy dla potrzebujących. Wówczas poświęcone były ofiary za popełnione grzechy, przebaczenie wszystkich długów co każde siedem lat. Dawano również niezliczone datki na cele gościnności i dary dla biednych a one były opodatkowaniem ich własności.

W ustanowionych okresach aby zachować jedność prawa ludzie byli pytani czy wiernie i rzetelnie wypełnili swoje przyrzeczenia. Niewielu było sumiennych, którzy wrócili Bogu jedną trzecią wszystkiego co posiadali na cele religijne i dla biednych. Takie wymagania były kierowane nie do jakiejś szczególnej klasy ludzi lecz do wszystkich i od wszystkich wymagano proporcjonalnie do [468] posiadanego majątku. Oprócz systematycznych i regularnych darów istniały również specjalne cele, które wymagały dobrowolnych ofiar jak budowa świątyni na puszcy i budowa świątyni w Jeruzalemie. Były to projekty czynione przez Boga dla dobra ludu, a także dla utrzymania i wspomżenia Jego służby.

Musi nastąpić przebudzenie między nami jako ludźmi w tej sprawie. Jest niewielu takich ludzi, którzy czują wyrzuty sumienia gdy zaniedbują swe obowiązki w tym zakresie. Lecz niewielu czuje wyrzuty ponieważ codziennie okrada Boga. Jeśli chrześcijanin rozmyślnie lub przypadkowo niedostatecznie opłaca swego przyjaciela lub odmawia skasowania honorowego długu, jego sumienie dopóki nie zwiędnie sprawiać mu będzie kłopoty, nie będzie miał spokoju



choć nikt poza nim o tym nie będzie wiedział. Jest wiele zaniedbanych ślubowań i niespełnionych zobowiązań a jakże niewielu odczuwa kłopoty związane z tą sprawą, jakże niewielu odczuwa winę w związku z naruszeniem obowiązku. Musimy zdobyć nowe i głębsze pojmowanie tej kwestii. Sumienie musi być pobudzone a sprawa wymaga żarliwszej uwagi ponieważ rachunek musi być spłacony Bogu w ostatecznym dniu a żądania Jego muszą być spełnione.

Odpowiedzialność chrześcijańskiego biznesmena niezależnie od tego czy duży jest jego kapitał czy mały będzie proporcjonalna do darów jakie otrzymuje od Boga. Oszukiwanie i fałszowanie swych bogactw zrujnowało już tysiące i dziesiątki tysięcy. Ci bogaci ludzie zapomnieli że są szafarzami i że wkrótce nadejdzie dzień kiedy zostanie im powiedziane: „Oddaj liczbę z szafarstwa twego”. [Łukasza 16,2 \(BG\)](#). Wskazując na przypowieść o talentach, uczy nas że człowiek jest odpowiedzialny za mądre użycie swoich bogactw i darów. Biedny człowiek w przypowieści, ponieważ otrzymał najmniejszy dar, poczuł się do najmniejszej odpowiedzialności i nie uczynił żadnego pożytku z talentów jakimi był obdarzony dlatego został wrzucony w okropną ciemność.

[469] Chrystus powiedział: „Jakoż trudno ci, którzy mają bogactwo wnikną do królestwa Bożego!” [Marka 10,23](#). A Jego uczniowie byli zdumieni tą nauką. Kiedy kaznodzieja, który z powodzeniem pracował nad zabezpieczeniem dusz dla Jezusa Chrystusa, zaniechał swą uświęcającą pracę po to aby osiągnąć doczesne korzyści, jest nazwany odstępca i będzie odpowiedzialny przed Bogiem za talenty, których nie użył właściwie. Kiedy ludzie interesu, farmerzy, mechanicy, kupcy, prawnicy, itd. stają się członkami zboru, również stają się współpracownikami Bożymi i chociaż ich uzdolnienia mogą się różnić między sobą, ich odpowiedzialność za postępy sprawy Bożej dzięki osobistym wysiłkom i dzięki ich środkom jest nie mniejsza od odpowiedzialności jaka spoczywa na kaznodziejach. Niestety jakie spadnie na kaznodzieję jeśli nie głosi ewangelii spadnie tak samo pewnie na biznesmena jeśli on przy pomocy swych różnych możliwości nie będzie współpracował z Chrystusem dla osiągnięcia tych samych rezultatów. Kiedy mówi się o tym w domu niektórzy powiadają: „Twardać to jest mowa, któż jej słuchać może?” [Jana 6,60 \(BG\)](#). Niemniej jednak jest to prawda pomimo że



stale zaprzeczana jest przez postępowanie ludzi, którzy głoszą że są wyznawcami Chrystusa.

Bóg dostarczał chleba dla swego ludu na pustyni poprzez cud miłosierdzia Bożego i mógł dostarczyć wszystkiego co było potrzebne na potrzeby Jego służby lecz nie uczynił tego ponieważ w swej nieskończonej mądrości ujrzał że moralna dyscyplina ludu zależna jest od jego współpracy z Nim. Każdy człowiek między sobą też ma stanowić jedno. Tak długo jak prawda się rozwija, Boże żądania spoczywają na każdym, który ma dawać z tego co otrzymał od Niego dla tego właśnie celu. Stwórca człowieka poprzez ustanowienie planu systematycznej dobroczynności uczynił to zadanie równym dla wszystkich zgodnie z ich różnorodnymi możliwościami. Każdy ma się sam zabezpieczać i dawać to co jest celem jego serca. Lecz są tacy, którzy winni są takiego samego grzechu co Ananiasz i Safira myśląc że jeśli zatrzymają niewiele z tego co Bóg od nich żąda w darach i dziesięcinie, to bracia się o tym nie dowiedzą. Tak pomyślała występna para, której przykład dany jest nam jako ostrzeżenie. Bóg w tym przypadku dowiódł że bada serca, motywy i cele człowieka i nic nie może być przed Nim ukryte. Pozostawił stałe ostrzeżenie chrześcijanom wszystkich wieków aby strzegli się grzechu, ku któremu stale skłaniają się serca.

Chociaż żadne widzialne znaki boskiego niezadowolenia nie towarzyszą dzisiaj przy powielaniu grzechu Ananiasza i Safiry, jednakże jest on tak samo znienawidzonym przez Boga i tak samo z całą pewnością nawiedzony zostanie grzesznik w dniu sądu a wielu będzie odczuwać klątwę Bożą nawet już w tym życiu. Kiedy czyni się ślubowanie dla dzieła, jest to zobowiązanie uczynione wobec Boga i musi być uroczyście spełnione. Gdy zachowamy dla siebie co zostało ślubowane dla postępu Jego uświęconego dzieła, w oczach Boga nie jest to nic lepszego od świętokradztwa.

Kiedy słowny lub pisemny ślub zostanie uczyniony w obecności braci o przeznaczeniu pewnej sumy są oni widzialnymi świadkami kontraktu sporządzonego pomiędzy nami a Bogiem. Zobowiązanie nie jest uczynione wobec człowieka lecz wobec Boga i jest jak list dłużny dany sąsiadowi. Żadne inne legalne zobowiązanie nie wiąże chrześcijanina jak tylko zobowiązanie uczynione wobec Boga.

Osoby, które w taki sposób zobowiązują się swoim bliźnim, nie proszą na ogół o zwolnienie ich ze swych zobowiązań. Dla Dawcy

[470]

wszystkich darów ma to jeszcze większe znaczenie, więc dlaczego mielibyśmy się spodziewać że będziemy zwolnieni z naszych zobowiązań wobec Boga? Czy człowiek może uważać swą obietnicę za mniej wiążącą w stosunku do Boga? Czy dlatego że jego ślub nie będzie narażony na rozważanie na sądzie ostatecznym i sprawiedliwym, dlatego ma mniejszą wartość? Czy ludzie, którzy głoszą wiarę i wyznają ją aby być zbawionymi przez krew Jezusa Chrystusa „będą okradać Boga?” [Malachiasza 3,8](#). Czy ich zobowiązania i śluby a także ich uczynki nie zostaną zważone w czasie sprawiedliwego boskiego sądu?

[471] Każdy z nas ma sprawę do załatwienia w sądzie w niebie. Czy nasze sprawowanie ma być dowodem przeciwko nam? Sytuacja Ananiasza i Safiry jest przypadkiem o charakterze najbardziej drastycznym. W zatrzymaniu części zapłaty okłamali Ducha Świętego. Wina tego rodzaju spocznie w każdym proporcjonalnie do stopnia naruszenia zakonu. Kiedy serca ludzi zmiękczone są przez obecność Ducha Świętego, to czynione są postanowienia wyrzekające się własnego „ja” i zobowiązania o poświęceniu się w dziele Bożym. Kiedy Boska światłość oświeca umysł z niezwykłą jasnością i mocą, wtedy cielesne skłonności człowieka są przewyciężane, wtedy samolubstwo traci swą moc nad sercem i budzą się pragnienia aby naśladować boski wzór Jezusa Chrystusa w praktykowaniu samozaparcia i dobroczynności. Natura samolubnego człowieka staje się wówczas miła i współczująca zgubionemu grzesznikowi a on sam czyni uroczyste zobowiązania wobec Boga jak czynił to Abraham i Jakub. Przy takiej okazji obecni są niebiańscy aniołowie. Miłość Boga i umiłowanie duszy triumfuje nad samolubstwem i umiłowaniem świata. Szczególnie przejawia się to w tym gdy mówca wygłaszający kazanie w Duchu i mocy Bożej przedstawia plan odkupienia podany przez Majestat niebios w poświęceniu siebie na krzyżu jako ofiary. Przy poznawaniu Pisma Świętego możemy dojrzeć co Bóg myśli na temat ślubów:

„Potem mówił Mojżesz do książąt w pokoleniach między synami Izraelskimi i rzekł: Toć jest co rozkazał Pan. Jeźliby mąż poślubił ślub Panu albo też przysięgę uczynił, obowiązkiem obowiązawszy duszę swoją, nie złamie słowa swego: według wszystkiego coby wyszło z ust jego, uczyni”. [4 Mojżeszowa 30,2.3 \(BG\)](#). „Nie dopuszczaj ustom twoim aby do grzechu przywodziły ciało twoje ani mów

przed aniołem że to jest błąd. Przeczże masz Boga gniewać mową swą, któryby wniwecz obrócił sprawę rąk twoich?” **Kaznodziei 5,5 (BG)**. „Nie dopuszczaj ustom swoim aby do grzechu przywodziły ciało twoje ani mów przed aniołami że to jest błąd. Przeczże ty masz gniewać Boga mową swą, któryby wniwecz obrócił sprawę rąk twoich? Przetoż wnijdę do domu twego z całopaleniem a oddam ci śluby moje, któreś ślubowały wargi moje i wyrzekłszy usta moje w utrapieniu mojem”. **Psalmów 66,13-14**. „Pożreć poświęconą rzecz jest człowiekowi sidłem a poślubiwszy co tego zaś szukać jakoby tego ujść”. **Przypowieści 20,25**. „Jeźlibyś ślubował Panu ślub, Bogu twemu, nie omieszkiwajże oddać go bo koniecznie upomni się go Pan, Bóg twój od ciebie, a będzie i grzech na tobie. A jeśli nie będziesz ślubował, nie będzie na tobie grzech. To co wynijdzie z ust twoich wypełnisz i uczynisz jakoś ślubował Panu, Bogu twemu dobrowolnie i coś wymówił usty twymi”. **5 Mojżeszowa 23,21-23 (BG)**.

„Śluby czyńcie a oddawajcie je Panu Bogu naszemu, a wszyscy, którzyście około Niego, wszyscy przynosicie dary straszemu”. **Psalmów 76,12**. „Lecz wy plugawicie je gdy mówicie: Stół Pański splugawiony jest a co nań kładą jest wzgardzonym pokarmem. Mówicie też: O, jakaż to prawda! jakaż to praca choćbyście to zdmuchnąć mogli, mówi Pan Zastępów, bo przynosicie to co jest wydartego i chromego schorzałego a przynosicie to na ofiarę, izali czy to mam przyjąć z ręki waszej? — mówi Pan. I owszem przeklęty jest zdradliwy, który mając w trzodzie swej samca, a przecię czyniąc służby i śluby ofiaruje Panu to co jest ułomnego bom Ja królem wielkim, mówi Pan Zastępów, a imię moje straszne jest między narody”. **Malachiasza 1,12-14**.

[472]

„Lepiej jest nie ślubować niżeli poślubiwszy co nie oddać. Nie dopuszczaj ustom twoim aby do grzechu przywodziły ciało twoje ani mów przed aniołem że to jest błąd. Przeczże masz Boga gniewać mową swą, któryby wniwecz obrócił sprawę rąk twoich?” **Kaznodziei 5,4-5 (BG)**.

Bóg dał człowiekowi do wykonania część zadania aby przyczynił się do zbawienia dusz. Może pracować w łączności z Chrystusem poprzez miłosierne uczynki i dobroczynność. Lecz nie może ich odkupić nie będąc w stanie zadość uczynić żądaniom przestapionej sprawiedliwości. To mógł uczynić tylko Syn Boży poprzez odłożenie

na bok swojej chwały i honoru odziewając swą Boskość człowieczeństwem i przychodząc na świat aby samemu się poniżyć i przelać swą krew dla rodzaju ludzkiego.

W rozkazie danym swoim uczniom aby szli rzekł im: „Idąc na wszystkie świat każcie ewangelię wszystkiemu stworzeniu”. [Marka 16,15 \(BG\)](#). Chrystus przeznaczył człowiekowi pracę nad rozpowszechnieniem ewangelii. Lecz kiedy niektórzy idą nauczać, On wzywa innych aby odpowiedzieli na Jego wezwanie dotyczące ofiary i dziesięciny, przy pomocy których wspomagani są kaznodzieje i wspomagane jest drukowanie prawdy w całym kraju. To jest Boże rozumienie wywyższające człowieka. To jest praca jakiej On potrzebuje albowiem ona wywołuje w sercu głębsze uczucia i wzywa do ćwiczenia najwyższej zdolności umysłu.

[473] Każda dobra rzecz ziemi została umieszczona tu dzięki dobroczynności Boga jako wyraz Jego miłości do człowieka. Biedni należą do Niego i sprawa religii należy do Niego także. On umieścił środki w rękach ludzi aby Jego dary przepływały przez ludzkie kanały w wykonaniu dzieła przeznaczonego dla nas na tym wspólnym polu lecz nikt nie powinien pomyśleć że Bóg jest zależny od człowieka. On mógłby wypowiedzieć słowo i każdy syn ubogi stałby się bogatym. W jednym momencie mógłby uwolnić rasę ludzką od wszelkich schorzeń. Mógłby obejść się bez kaznodziejów i uczynić aniołów przedstawicielami prawdy. Mógłby napisać prawdę na firmamencie i wytłoczyć ją na liściach drzew i płatkach kwiatów na polach lub mógłby słyszalnym głosem oznajmić je z nieba. Lecz wszechmądry Bóg nie wybrał ani jednej z tych możliwości. On wie że człowiek musi coś uczynić sam aby jego własne życie stało się dla niego błogosławieństwem. Złoto i srebro należy do Pana i On może zesłać je jak deszcz z nieba jeśli tylko będzie tego chciał lecz zamiast tego czyni człowieka swym sługą, wyposażył go w środki nie po to aby były gromadzone ale aby były używane dla dobra innych. W ten sposób czyni człowieka swoim narzędziem, przez które przekazuje swe błogosławieństwa na ziemię. Bóg ustanowił system dobroczynności po to aby człowiek mógł stać się jak Stwórca — dobroczynny i bezinteresowny w charakterze i ostatecznie stał się współuczestnikiem wraz z Nim wiekuistej i chwalebnej nagrody.

Bóg działa przez ludzi jako swoje narzędzie i ktokolwiek budzi sumienia ludzkie skłaniając je do dobrych uczynków i prawdziwego

zainteresowania się postępami i wzrostem dzieła prawdy, nie czyni tego z siebie samego lecz z Ducha Bożego, który działa w nim. Zobowiązania uczynione w takich okolicznościach mają uświęcony charakter stając się owocami dzieła Ducha Bożego. Kiedy te zobowiązania są potwierdzone, niebiosa akceptują dar, a ci dobrowolni pracownicy są nagradzani kredytami skarbu zainwestowanego w niebieskich skarbnicach. Tacy stawiają dobre podstawy na czas, który nadejdzie i otrzymają życie wieczne.

Lecz kiedy bezpośrednia obecność Ducha Bożego nie jest tak żywo odczuwana a umysł zaczyna skupiać się na doczesnych sprawach życia, wówczas staje przed pokusą aby zapytać o moc przyrzeczeń, które dobrowolnie składamy w ofierze. Potem poddając się sugestii szatana zaczynają uważać że zbyt wielki ciężar został na nich nałożony a oni sami działali pod wpływem zaistniałej sytuacji że żądania o środki dla dzieła Bożego były przesadzone i że oni zostali namówieni do złożenia zobowiązania pod fałszywymi pretekstami bez pełnego zrozumienia istoty rzeczy i dlatego woleliby być z tego zwolnieni. Czy kaznodzieja ma prawo przyjmować takie wymówki i powiedzieć: „Nie będziesz zobowiązany do wywiązania się z wykonania swego ślubu, jesteś zwolniony ze swego zobowiązania?” Jeśli tak postąpią, staną się uczestnikami tego samego grzechu jak ten, który wstrzymuje swe zobowiązanie.

[474]

Wszystko co osiągamy powinniśmy w pierwszym rzędzie przeznaczyć dla Boga. W systemie dobroczynności panującym wśród Żydów zobowiązani oni byli oddawać Panu pierwsze owoce wszystkich Jego darów a gdy rozrastały się ich stada trzód gdy zbierali plony ze swych pól, ogrodów lub winnic byli zobowiązani odkupić to wszystko jakimś równoważnym ekwiwalentem. Jakież zmiany nastąpiły w naszych dniach! Pańskie wymagania i życzenia jeśli w ogóle zwraca się na nie jakkolwiek uwagę są pozostawione na końcu. Jednakże nasza praca wymaga dziesięć razy więcej środków aniżeli było potrzeba w czasach żydowskich. Wielkim nakazem skierowanym do apostołów było aby szli przez świat i głosili ewangelię. To wskazuje na szeroki zakres naszej działalności spoczywającej na wyznawcach Chrystusa w naszych dniach. Jeśli prawo wymagało dziesięciny i ofiar tysiące lat temu, jakże o wiele ważniejsze i zasadnicze jest to obecnie! Jeśli bogaci i biedni dawali sumy propor-

cyjonalnie do ich możliwości w czasach żydowskich, teraz powinny być zdwojone.

Większość wyznawców chrześcijaństwa dzieli się swoimi środkami z wielką niechęcią. Wielu z nich nie daje nawet dwudziestej części Bogu z tego co posiadają a wielu daje jeszcze mniej. Jest spora grupa ludzi, którzy okradają Boga z należnej Mu dziesięciny i są również tacy, którzy dają tylko dziesięcinę. Gdyby wszystkie nasze dziesięciny spłynęły do skarbcza Pańskiego tak jak powinny, otrzymalibyśmy takie błogosławieństwo, które zwielokrotniłoby dary i ofiary na święte cele i w ten sposób zostałby otwarty kanał płynących dóbr pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Wszyscy wyznawcy Chrystusa nie powinni czekać na przejmujące ich dreszczem apele misjonarzy, które budzą ich do czynu. Jeśli są duchowo rozbudzeni powinni co tydzień słyszeć głos Boga i sumienia, który autorytatywnie wymaga od nich składania dużych i małych sum dziesięciny i ofiar dla Pana.

[475]

Dary i praca naśladowców Chrystusa są nie tylko pożądane lecz w pewnym sensie niezbędne. Całe niebiosa są zainteresowane zbawieniem człowieka i oczekują że człowiek sam zainteresuje się własnym zbawieniem i zbawieniem swych bliźnich. Wszystkie rzeczy są gotowe lecz zbór wydaje się być jakby w zaczarowanym miejscu. Kiedy przebudzą się i złożą swoje modlitwy i swe dobra, i całą swą energię, i zapasy u stóp Jezusa to sprawa prawdy zatriumfuje. Aniołowie są zdumieni że chrześcijanie czynią tak niewiele kiedy został dany tak wspaniały i wielki przykład Jezusa, który nawet samego siebie oddał na haniebną śmierć. Dziwią się gdy wyznawcy popadają w samolubstwo świata czy wracają do swego wąskiego widzenia rzeczy i samolubnych motywów.

Jednym z największych grzechów w chrześcijańskim świecie jest obecnie ukrywanie i zawiść w postępowaniu z Bogiem. Mamy do czynienia ze wzrastającą beztróską ze strony wielu w składaniu swych zobowiązań wobec różnych instytucji i religijnych służb. Wielu patrzy na sprawę zobowiązania jak gdyby nie obowiązywało to nikogo do płacenia. Jeśli uważają że ich pieniądze przyniosą im większy pożytek gdy będą zainwestowane w banku czy handlu lub gdy są indywidualnie związane z instytucjami, które zobowiązali się wspomagać i wobec których robią wyjątki, uważają że wyłącznie od nich zależy jak użyją swych środków. Ten brak integralności, jedności jest całkiem widoczny i przeważa pośród tych, którzy głoszą

przestrzeganie przykazań Bożych i wyglądają rychłego przyjścia Pana i Zbawiciela.

Plan systematycznej dobroczynności został ustanowiony przez samego Boga lecz wierne wykonywanie Bożych żądań często jest nieprzestrzegane i hańbione jak gdyby uroczyste obietnice nie miały żadnego znaczenia. Dzieje się tak dlatego ponieważ członkowie zboru zaniedbują oddawanie dziesięcin i czynienia zobowiązań a to wprowadza nasze instytucje w kłopoty. Gdyby wszyscy biedni i bogaci wnosili swe dziesięciny, byłoby wystarczająco środków by wyjść z tarapatów finansowych i szlachetnie kontynuować pracę misyjną w różnych jej oddziałach. Bóg wzywa tych, którzy wierzą w prawdę, która głosi aby oddawać Mu środki, które są Jego. Ci, którzy sądzą że mogą obejść się bez Boga, doznają Jego nieupodobania będącego skutkiem okradania swego Pana. Nic oprócz krańcowej niemożności płacenia nie może usprawiedliwić kogoś w zaniedbaniu wychodzenia naprzeciw zobowiązaniom wobec Pana. Lekceważenie tego obowiązku wskazuje że jesteśmy ślepyimi i oszukanymi i że jesteśmy niewartymi imienia chrześcijańskiego.

[476]

Zbór jest odpowiedzialny za zobowiązania swych poszczególnych członków. Gdy widzą że jest brat, który zaniedbuje się w wypełnianiu swych ślubów, powinni pracować nad nim grzecznie lecz jasno. Jeżeli on jest w takich okolicznościach że nie jest możliwe aby płacił a jest wartościowym członkiem i ma dobroczynne serce, wówczas zbór powinien mu współczująco pomóc. W ten sposób będzie mógł pokonać trudności a pomagający mu członkowie sami otrzymają błogosławieństwo.

Bóg pragnie posiadać takich członków w zborze, którzy uważają swoje zobowiązania wobec Niego jako tak samo obowiązujące jak swe długi wobec handlarza czy wobec sklepu. Niech każdy prześwietli swe minione życie i zobaczy czy jakiś niezapłacony lub niezrealizowany ślub nie został zaniedbany a potem niech uczyni wysiłek by zapłacić „ostatni grosz” albowiem wszyscy musimy się stawić przed sądowną stolicą, przed którą nie ostoi się żaden oprócz rzetelnego i prawdomównego.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 42 — Testamenty i zapisy

[477] „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi gdzie mól i rdza psuje i gdzie złodzieje podkopują i kradną. Ale sobie skarbcie skarby w niebie gdzie ani mól ani rdza nie niszczy i gdzie złodzieje nie podkopują ani kradną”. [Mateusza 6,19.20](#). Samolubstwo jest grzechem niszczącym duszę. Pod jego dowództwem przychodzi żądza, która jest bałwochwalstwem. Wszystkie rzeczy należą do Boga. Wszelka pomyślność jakiej doświadczamy jest rezultatem boskiej dobroczynności. Bóg jest wspaniałym i obfitym dawcą. A jeśli żąda z tego co nam dał jakiegokolwiek części, nie oznacza to że On chce się wzbogacić dzięki naszym darom ponieważ On niczego nie potrzebuje z naszej ręki lecz dzieje się tak abyśmy mieli okazję do ćwiczenia naszego samozaparćia oraz miłości i sympatii dla naszych bliźnich a w ten sposób udoskonali się najlepiej. W każdym zarządzeniu opatrności, od czasów Adama do naszych, Bóg żądał własności człowieka mówiąc: „Jam jest sprawiedliwy władca całego wszechświata, dlatego poświęć mi twoje pierwsze owoce, wpłać daninę wierności przynależną mi jako moja własność poznając w ten sposób moją zależność, zwierzchność abyś ją poznał, wtenczas będzie ci wolno zatrzymać dobra moje i cieszyć się nimi a błogosławieństwo moje będzie z tobą”. „Czcij Pana z majątności twojej i z pierwiastek wszystkich dochodów twoich”. [Przypowieści 3,9 \(BG\)](#).

Boże wymagania stoją na pierwszym miejscu. Nie spełniamy Jego woli jeśli poświęcamy to co nam pozostaje z naszych dochodów już po zaspokojeniu wszystkich naszych rzekomych potrzeb i pragnień. Zanim jakakolwiek część naszego zarobku zostanie użyta powinniśmy najpierw Bogu przedstawić tę część naszego zarobku jakiej żąda, odłożyć i zanieść Mu. W starym obrządku ofiara wdzięczności była spalona na ołtarzu obrazując w ten sposób nieskończone zobowiązanie człowieka wobec Boga. Gdy spotykamy się z pomyślnością w naszych doczesnych interesach, dzieje się tak dlatego że Bóg nas błogosławi. Część tego co uzyskujemy ma być poświęcona dla biednych a duża część ma być zainwestowana w



sprawę Bożą. Kiedy to czego Bóg żąda jest mu oddawane to dawca będzie uświęcony i błogosławiony we własnej użyteczności. Lecz kiedy człowiek okrada Boga zatrzymując to czego wymaga, Jego przekleństwo spadnie na wszystko co człowiek posiada.

Bóg uczynił ludzi kanałami, poprzez które Jego dary spływają, aby podtrzymać i wspomagać dzieło, które realizować pragnie w świecie. Daje im własność aby była mądrze używana a nie samolubnie skarbiona lub bezmyślnie wydawana na luksusy i samolubne wygodnictwo zarówno w ubiorze jak i w wyposażeniu domu. Wyposażył ich w środki, które mają wspomagać Jego służbę w pracy kaznodziejskiej i misjonarskiej i instytucje jakie On ustanowił pośród nas. Ci, którzy cieszą się cennym światłem prawdy, powinni czuć palące pragnienie wysyłania jej wszędzie. Jest jednak niewiele wzorowych posłów Bożych, którzy nigdy nie uchylali się od obowiązku lub unikali odpowiedzialności. Ich serca i kieszenie są zawsze otwarte na każde wezwanie o pomoc i środki rozwijające dzieło Boże. Są tacy, którzy wydają się starać przewyższać swe obowiązki jak gdyby obawiali się że utracą możliwości zainwestowania w banku niebios. Są również inni, którzy czynią tak mało jak tylko to możliwe. Skarbią swe skarby lub marnują środki na swoje potrzeby przeznaczając jak najmniej na wspomaganie sprawy Bożej. Gdy czynią ślub lub zobowiązanie, zaraz potem żałują tego i starają się unikać płacenia tak długo jak tylko to możliwe, jeśli w ogóle zapłacą. Czynią swą dziesięcinę jak najmniejszą jak gdyby obawiali się że zostanie utracona. Nasze instytucje mogą mieć trudności finansowe lecz ludzie tacy zachowują się tak jakby było im obojętne czy one prosperują dobrze czy źle. A jednak są one przecież Bożymi narzędziami, przez które światło ma spłynąć na świat.

Te instytucje nie otrzymują, jak inne tego rodzaju, żadnych dotacji czy spadków. A jednak Bóg wspaniale wspomaga je i błogosławi i czyni je środkami wspaniałego dobra. Są między nami ludzie już w podeszłym wieku, dla takich koniec czasu próby już jest bliski, lecz zamiast przekazywać na postęp dzieła Bożego to co posiadają, przekazują je w ręce tych, którzy służą szatanowi. Posiadane środki zostały im tylko wypożyczone przez Boga i powinny do Niego wrócić lecz w dziewięciu przypadkach na dziesięć ludzie ci odchodząc na drugi świat nie przekazują Bogu swej wdzięczności za pomyślność i nie chwalą Go gdyż ani jedna złotówka nie wpływa do

[478]

[479]

skarbu Pańskiego. W niektórych przypadkach ci — wydawałoby się dobrzy bracia — mają złych doradców, którzy radzą im ze swego nieuświęconego punktu widzenia a oni nie czynią zgodnie z wolą Bożą. Przekazy własności są dawane często dzieciom lub wnukom tylko na ich szkodę i zgubę. One nie odczuwają miłości do Boga i prawdy, dlatego wszystkie otrzymane środki, które należą do Pana, przechodzą w szeregi szatana i są opanowane przez niego. Szatan jest sprytniejszy i zręczniejszy w zabezpieczaniu środków dla siebie aniżeli nasi bracia w ochronie dla sprawy Pana. Niektóre testamenty czynione są w tak nieudolny sposób iż przed prawem nie mają żadnego znaczenia. W taki sposób tysiące złotych jest straconych i nie użytych dla dzieła. Nasi bracia powinni odczuwać odpowiedzialność spoczywającą na nich jako na wiernych sługach w dziele Bożym w ćwiczeniu swego intelektu w tej sprawie i zabezpieczeniu Panu najpierw tego co należy do Niego.

Wielu okazuje niepotrzebną delikatność w tym zakresie. Wydaje im się że wstępują na zakazany teren kiedy wprowadzają temat o własności ze starszymi wiekiem lub inwalidami po to aby dowiedzieć się od nich co mają zamiar uczynić ze swoją własnością. Lecz ten obowiązek jest tak samo święty jak głoszenie Słowa Bożego dla zbawienia dusz. Oto jest człowiek posiadający w swych rękach pieniądze Boże lub majątek. Jest bliski zmiany swej służby i złożenia swego szafarstwa. Gdzie umieści środki jakie Bóg mu wypożyczył aby były używane w Jego sprawie? Czy pozostaną w rękach niezbożnych ludzi tylko dlatego że są jego krewnymi i bliskimi? Czy chrześcijanie nie powinni odczuwać niepokoju i nie powinni być zainteresowani tak samo przyszłością człowieka jak i przyszłością dzieła Bożego i dlatego właściwie rozporządzać Pańskimi pieniędzmi — talentami użyczonymi im do mądrego pomnażania i użytku. Czy ludzie będą stać obok i przyglądać się jak tracą to do czego byli przywiązani w życiu okradając tym samym skarb Boży? To byłby straszny cios i strata dla niego i sprawy Bożej gdyż przekazując swoją własność w ręce tych, którzy nie mają żadnego szacunku dla sprawy Bożej, czynić będą tak jakby umyślnie chcieli zawiązać węzełek z talentem i zakopać w ziemi.

Bóg pragnie aby Jego naśladowcy rozdzielili swoje majątki i środki wówczas gdy to jeszcze sami mogą uczynić. Niektórzy mogliby zapytać: „Czy musimy rzeczywiście pozbywać się wszystkiego

co nazywamy swoją własnością?” Może być tak że nie będziemy musieli uczynić tego teraz ale musimy być gotowi uczynić to na rzecz Zbawiciela. Musimy przyjąć do wiadomości że to co posiadamy [480] jest absolutnie Jego własnością i można tego używać kiedykolwiek środki są potrzebne dla Jego dzieła. Niektórzy zamykają uszy gdy słyszą wezwania do ofiarowania środków na prace misjonarskie w innych krajach czy drukowanie prawdy i rozprzestrzenianie jej jak jesienne liście. Tacy usprawiedliwiają się za swe sknerstwo twierdząc że uczynili ustne rozporządzenia, które uczynią ich dobroczynnymi po śmierci. O dziele Bożym wspomnieli w swej ostatniej chwili. Dlatego wykazują w życiu chciwość. Teraz żyją życiem skąpca okradając Boga w dziesięcinach i ofiarach a w testamentach oddają Mu niewielką część tego co On im użyczył podczas gdy większa część darowana jest bliskim krewnym, którzy nie okazują żadnego zainteresowania prawdą. Jest to najgorszy rodzaj okradania. Łupią Boga z tego co Mu są winni, nie tylko w ciągu całego życia lecz nawet przy śmierci.

Jest krańcowym szaleństwem odkładanie przygotowania się do życia wiecznego aż do ostatniej godziny doczesnego życia. Jest również wielkim błędem zwlekanie z odpowiedzią na Boże żądania dotyczące hojności dla Jego sprawy aż do czasu gdy będzie trzeba zdać swoją służbę. Ci, którym ofiarowujesz swoją własność, mogą nie umieć ich tak dobrze wykorzystać jak ty. Jakże bogaci ludzie mogą odważyć się podejmować takie ryzyko! Ci, którzy czekają aż do śmierci żeby rozporządzać swoją własnością, oddają ją raczej śmierci niż Bogu. Czyniąc tak czynią dokładnie coś przeciwnego do jasnego planu Bożego, jasno wyłożonego w Jego słowie. Jeśli chcą czynić dobrze, muszą wykorzystywać obecne nadarzające się okazje i działać ze wszystkich sił jak gdyby obawiali się że mogą utracić sprzyjającą okazję.

Ci, którzy zaniedbują swe obowiązki, nie odpowiadając na Boże żądania w tym życiu i oszukują swoje sumienie zapowiadając że uczynią zapis przy śmierci, nie otrzymają żadnej pochwały od Mistrza ani nagrody od Niego. Nie odmawiali sobie niczego lecz przetrzymywali swoje fundusze tak długo jak tylko mogli i oddali je dopiero wówczas gdy ich śmierć wezwała. Gdyby ludzie byli prawdziwymi chrześcijanami uczyniliby wiele teraz kiedy jeszcze są silni i zdrowi a nie odkładali aż do śmierci. Powinni poświęcić siebie

[481] i swoją własność Bogu a kiedy tak czynić będą jako wierni słudzy, otrzymają satysfakcję za spełniony obowiązek. Mogliby sami jako wykonawcy swego testamentu zadośćuczynić wymaganiom Bożym zamiast składać odpowiedzialność na innych. Powinniśmy sami siebie uważać za tych, którzy służą Bożej własności i Bogu, jako doskonałemu Właścicielowi, któremu jesteśmy zobowiązani oddać co jest Jego skoro tego żąda. A gdy przyjdzie wziąć swoje z procentem, skąpiec ujrzy iż zamiast podwoić powierzone sobie talenty, ściągnął na siebie wyrok wypowiedziany nad niewiernym sługą.

Pan pragnie aby śmierć Jego sług była uważana jako strata z powodu wpływów dobra jakie oni rozprzestrzerali i wielu dobrowolnych ofiar jakie przynosili aby powiększyć skarb Boży. Spadki uczynione na łożu śmierci są nędznym odszkodowaniem za zaniebaną w ciągu życia dobroczynność. Słudzy Boży powinni każdego dnia sporządzać swój testament przez dobre uczynki i szczodre ofiary Bogu. Nie powinni oddawać Bogu zbyt małej sumy w stosunku do tego co wydają na siebie. W codziennym czynieniu swych darowizn powinni pamiętać o tym i o tych celach i przyjaciółach, którzy zajmują ważne miejsca w ich uczuciach. Lecz ich najlepszym przyjacielem jest Jezus. On nie cenił bardziej swego własnego życia od nich lecz dla nich stał się ubogim aby się mogli wzbogacić Jego ubóstwem. Podarował całe serce, pomyślność, co miał i czym był. Lecz wielu wyznających chrześcijaństwo odkłada wymagania Jezusa w życiu i rani Go dając mu niewiele i to dopiero na łożu śmierci. Niech wszyscy tacy zapamiętają że okradanie Boga nie jest jednorazowym uczynkiem lecz dobrze przemyślanym planem, o którym oni mówią: „Bądź przezorny”. Po zdefraudowaniu sprawy Bożej podczas życia kontynuują łupienie po śmierci. I czynią to wszystkimi siłami swego umysłu. Takie zamysły wielu troskliwie pielęgnuje i to aż do śmierci. Ich ostatnia wola jest przygotowaniem do śmierci i jest uczyniona w ten sposób by to co posiadają nie zakłócało ich ostatnich godzin. Czy będą jednak mogli zachować spokój i radość kiedy zostaną zapytani o zdanie rachunku ze swego szafarstwa?

Wszyscy musimy być bogaci w dobre uczynki w tym życiu jeśli chcemy zapewnić sobie przyszłe wieczne życie. Kiedy zasiądzie sąd i księgi zostaną otworzone to każdy człowiek zostanie wyna-

grodzony zgodnie ze swymi uczynkami. Wiele imion jest zarejestrowanych w księdze zboru wraz z notatką o nich i ich oszustwach świadczących przeciwko nim w głównej księdze niebios. O ile dusze te nie będą pokutowały i nie wezmą się do bezinteresownej pracy dla Mistrza, spotka ich los niewiernego szafarza.

[482]

Często zdarza się że aktywny biznesmen w mamonie bez ostrzeżenia umiera a jego własność nagle znajduje się w pożalowania godnych warunkach. Aby polepszyć ten stan rzeczy opłaty prawne pożerają sporą część pieniędzy a czasem nawet wszystko podczas gdy jego żona i dzieci a także dzieło Chrystusa zostają obrabowane. Wierni szafarze dóbr Pańskich będą dokładnie wiedzieli jaki jest stan ich interesów i podobnie mądrym mężom będą przygotowani na niebezpieczeństwo jeśli ich czas próby zamknąłby się nagle, nie sprawią wielkiego kłopotu osobom powołanym do uporządkowania ich spraw.

Niewielu zajmuje się tymi problemami, nie zastanawiają się nad sporządzeniem testamentu gdy jeszcze się cieszą dobrym zdrowiem. Ale nasi bracia i siostry powinni być zawsze przezorni. Powinni wiedzieć jak stoją ich sprawy majątkowe i nie dopuścić aby się ich sytuacja powikłała. Powinni w ten sposób zarządzić swą własnością by mogli ją zostawić w każdym czasie.

Testamenty powinny być tak sporządzone aby były prawomocne. Gdy są napisane mogą leżeć całe lata nie wyrządzając żadnej szkody jeżeli przy tym nie zaprzestaje się przynoszenia nadal darów w miarę tego jak wymaga tego dzieło. Bracia! Śmierć nie przyjdzie na was ani o jeden dzień wcześniej chociaż zrobicie swój testament.

Gdy rozporządzacie w testamencie swym majątkiem na korzyść swych krewnych, baczcie abyście nie zapomnieli o dziele Bożym. Jesteście sługami Boga zarządzającymi Jego własnością i przede wszystkim Jego żądania powinniście brać pod uwagę. Naturalnie, nie powinniście i nie możecie dzieci pozostawić bez pomocy, dla nich trzeba uczynić zastrzeżenia o ile są konieczne. Ale nie czynicie w testamencie zapisów dla całego szeregu krewnych, którzy są zamożni, jedynie dlatego że taki jest zwyczaj.

Niech zawsze to będzie w pamięci że obecny samolubny system przekazywania majątku nie jest zgodny z Bożym planem lecz jest wymysłem ludzkim. Chrześcijanie powinni być zreformowani i łamać ten system dając całkowicie nowy aspekt formułowaniu.

[483]

Niech przedstawi się ideę że Pan jest właścicielem tego czym handlujemy. Boża wola w tej sprawie jest prawem. Gdy człowiek czyni się egzekutorem jego majątku, czyż nie studiuje uważnie jego woli po to aby nawet najmniejsza suma nie zmarnowała się? Twój niebiański Przyjaciel dał ci bogactwo i przekazał ci swoją wolę w jaki sposób ma być używane. A gdy ta wola jest studiowana z niesamolubnym sercem, to co należy do Boga nie będzie marnowane. Pańska sprawa zostaje bezwstydnie zaniedbana kiedy On przecież dostarczył człowiekowi wystarczających środków aby wychodził naprzeciw wszelkim niebezpieczeństwom jeśli tylko ma wdzięczne i posłuszne serce.

Bracia i siostry, którzy uczynili swój testament, nie powinni sądzić że nie mają już żadnych dalszych obowiązków lecz powinni stale pracować i wykorzystać powierzone im talenty na poparcie dzieła Bożego. Bóg ułożył plany aby wszyscy, którzy rozporządzają swym majątkiem, mogli rozumnie działać. Bóg nie ma zamiaru podtrzymywać swego dzieła cudami. Ma niektórych wiernych szafarzy, którzy są oszczędni i uważają że wszystko jest Boże i używają tych środków na poparcie Jego dzieła. Zaparcie się siebie oraz dobroczynność powinny stanowić pravidło zamiast stanowić wyjątek. Wzrastające potrzeby dzieła wymagają środków. Dusze z naszych własnych i obcych pól wciąż proszą o posłów, którzy im mają przynieść prawdę. Potrzeba tylko więcej robotników i więcej środków do ich utrzymania.

Tylko niewielka część środków wpływa do skarbu Pańskiego, która ma być użyta dla pracy nad zbawieniem dusz ludzkich, także i to często wymaga uciążliwych wysiłków. Gdyby się mogły wszystkim otworzyć oczy, ujrzeliby jak bardzo ogólne skąpstwo wstrzymywało dzieło Boże i o wiele więcej można by było wykonać jeśli by wszyscy przyjęli plan Boży odnośnie dziesięciny i darów. Wtenczas nastąpiłaby zdecydowana zmiana u wielu bowiem nie ośmieliliby się uchylać od pracy nad rozwojem sprawy Bożej tak jak czynili dotychczas. Zbór jest uśpiony w stosunku do dzieła jakie mogłoby być zrobione gdyby wszyscy oddali wszystko dla Chrystusa. Prawdziwy duch samopoświęcenia byłby argumentem dla prawdy i mocy ewangelii, dowodem, któremu świat nie mógłby się sprzeciwić i niezrozumieć a bezgraniczne łaski spłynęłyby na zbór.

Wzywam naszych braci aby zaprzestali łupić Boga. Niektórzy są w takim położeniu że muszą zrobić testament. Ale czyniąc to nie mogą zapomnieć o tym że nie mogą tego co powinno wpłynąć do skarbu Bożego przekazywać swoim synom i córkom. Takie zapisy stają się często zarzewiem kłótni i waśni. Jest zapisane ku chwale starożytnego ludu Bożego iż się nie wstydził nazwać jego Bogiem a powód tego jest jak napisano: iż zamiast samolubnie i chciwie szukać ziemskich rozkoszy oddali sami siebie i wszystko co mieli w ręce Boga. Żyli tylko ku Jego chwale i oświadczyli wymownie że szukali lepszego niebiańskiego kraju. Takiego ludu Bóg się nie wstydzi. Nie przynosili mu ujmy w oczach świata. Król nieba nie wstydził się nazywać ich braćmi.

Wielu ludzi twierdzi że nie mogą uczynić więcej dla dzieła Bożego niż czynią obecnie ale oni nie dają w miarę swych możliwości. Nieraz Bóg otwiera oczy tym, którzy zaślepieni są samolubstwem przez zmniejszenie ich dochodu aż do sumy jaką są gotowi oddać. Znajdują konie nieżywe na polu lub w stajni, ogień niszczy domy lub stodoły albo urodzaj przepada. W niektórych przypadkach Bóg doświadcza człowieka błogosławieństwem lecz gdy w oddawaniu dziesięciny i darów okaże się niewierny, cofa swoje błogosławieństwo. „Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie”. [2 Koryntian 9,6](#). Prosimy was, naśladowców Chrystusa, przez miłosierdzie Chrystusowe i bogactwo Jego łaski ku chwale prawdy i wiary, poświęćcie na nowo Bogu siebie i swoją własność. Wobec miłości i litości Chrystusa, które Go skłoniły do opuszczenia niebieskiej stolicy aby tu się poświęcić oraz znosić upokorzenie i śmierć, niech każdy zada sobie pytanie: „Ile jestem winien tobie, Panie mój?” A wówczas niech wasze wdzięczne ofiary będą zgodne ze wspaniałym darem niebios otrzymanym w postaci Bożego umiłowanego Syna.

Przy obliczaniu części jaka ma być oddana na dzieło Boże, dajcie raczej ponad wasz obowiązek niż byście mieli czego zaniedbać. Zważajcie komu przynosicie wasze dary a skąpstwo od was ucieknie. Zważcie tylko na bezgraniczną miłość jaką nas Chrystus obdarował a wówczas nasze najbogatsze dary staną się małowartościowe dla Jego wartości aby je przyjął. Kiedy Chrystus jest przedmiotem naszych uczuć to ci, którzy doświadczyli Jego miłosierdzia, nie będą zastanawiać się nad obliczaniem wartości alabastrowego naczynia napełnionego kosztownym balsamem. Chciwy Judasz mógł to uczy-

[485]

nić ale kto otrzymuje dar zbawienia ten będzie tylko żałował iż ofiara jego nie posiada piękniejszej woni i większej wartości. Chrześcijanie powinni uważać samych siebie tylko za kanały sprowadzające łaskę i błogosławieństwo ze źródła wszelkiej dobroci na swych bliźnich, przez nawrócenie których strumienie onej chwały mogą się wlewać do niebios a także dziękczynienia od tych co w ten sposób stają się wraz z nimi uczestnikami niebieskiego daru.

\* \* \* \* \*



## Rozdział 43 — Wzajemna interakcja między członkami zboru

Każdy człowiek, który dąży do zwycięstwa, będzie miał do zwalczania własne ułomności a ponieważ o wiele łatwiej dojrzeć błędy braci i siostr niż własne, trzeba się o wiele surowiej i krytyczniej odnieść do samego siebie niż do innych.

Wszyscy członkowie zboru, którzy są synami i córkami Bożymi, muszą być utrzymani w karności by mogli zostać światłością świata. Bóg nie powołuje do noszenia światła takich mężczyzn ani kobiet, którzy chodzą w ciemności i chętnie w niej pozostają, którzy nie czynią żadnych szczególnych starań aby się połączyć ze Źródłem światła. Dusze odczuwają własne braki i głęboko się zastanawiają, gorliwie i żarliwie się modlą i działają tak by otrzymać Boską pomoc. Każdy musi w odniesieniu do siebie wiele zapomnieć i wiele się nauczyć. Stare nałogi i przyzwyczajenia muszą być odrzucone bo zwycięstwa można uzyskać tylko poprzez poważne walki z błędami, przez całkowite przyjęcie prawdy żyjąc przez łaskę Bożą zgodnie z jej zasadami. [486]

Pragnęłabym użyć odpowiednich słów by przekonać was iż dla każdego z osobna jedyna nadzieja jest w połączeniu się z Bogiem. Chcąc osiągnąć czystość duszy, musimy koniecznie gruntownie badać serce, przewycięzać wiele uporu i samolubstwa a tego nie osiągniemy inaczej tylko przez ciągłą i gorliwą modlitwę.

Ludzie niewyrozumiali i skorzy do udzielania nagany, uniewinniają się często lub starają się usprawiedliwiać swój brak chrześcijańskiej uprzejmości tym że niektórzy z reformatorów objawiali w swej pracy podobnego ducha. Twierdzą iż dzieło w obecnym czasie wymaga tego samego ducha, jednakże rzecz ta przedstawia się inaczej. Łagodny, całkowicie zrównoważony umysł wywiera zawsze dobry i dodatni wpływ, nawet w najbardziej pospolitym towarzystwie. Zawzięta gorliwość nie wpływa dodatnio na nikogo. Bóg wybiera reformatorów nie dlatego że byli ludźmi żądnymi władzy i namiętności ale przyjął ich takimi jakimi byli nie zważając na

rysy ich charakteru. Byłby nałożył na nich dziesięć razy większą odpowiedzialność gdyby byli pokornymi i potrafili poddać ducha swego pod kontrolę rozumu. Chociaż służy Chrystusa muszą karcić nieubożność, grzech, nieczystość i fałsz, chociaż nieraz są powołani ganić niesprawiedliwość tak u wielkich tego świata jak i u małych pokazując im że gniew Boży spadnie na przestępców zakonu, to jednak nie powinni być żądni panowania nad tyranami lecz okazywać uprzejmość, miłość i ducha, który chętniej ratuje niż niszczy.

Cierpliwość Jehowy uczy pomocników i członków zboru miłości i wyrozumiałości tych, którzy dążą do jedności i współpracy z Chrystusem. Chrystus przyjął Judasza i gwałtownego Piotra nie dlatego że Judasz był skąpy a Piotr bardzo uczuciowy lecz dlatego aby mogli uczyć się od wielkiego Nauczyciela i mogli się stać podobni do Jezusa, niesamolubni i pokorni. Widział w nich dobry materiał. Judasz posiadał spryt kupiecki, mógłby przydać się także w zborze gdyby przyjął do serca nauki, w których Chrystus potępił wszelkie samolubstwo, wszelkie oszustwo i wszelką chciwość, nawet w małych rzeczach. Te lekcje były często powtarzane: „Kto wierny jest w małym i w wielu wiernym jest a kto w małym niesprawiedliwy i w wielu niesprawiedliwym jest”. [Łukasza 16,10 \(BG\)](#).

[487]

Zbawiciel starał się jasno przedstawić swym słuchaczom iż człowiek, który wykorzystuje swego sąsiada choćby w najdrobniejszej rzeczy, ten oszuka go i w wielkich gdy się nadarzy sposobność. Najmniejsze zboczenie od bezwzględnej uczciwości obala granice i skłania serce do popełnienia większych niesprawiedliwości. Chrystus uczył słowem i przykładem iż nasze postępowanie wobec ludzi musi być nacechowane bezwzględną sprawiedliwością. „Wszystko cobyście chcieli aby wam ludzie czynili, to i wy czyńcie im”. [Mateusza 7,12](#). Chrystus wciąż demaskował przewrotne życie faryzeuszów i ganił ich. Udawali iż zachowują zakon Boży ale w sercu i w swym codziennym życiu okazywali niesprawiedliwość. Wydierali wielu wdowom i sierotom ich skromny majątek aby zadowolić swą chciwość i chęć zysku.

Judasz mógłby wynieść korzyść z tych nauk gdyby miał pragnienie zachowania czystego serca ale chciwość go zgubiła a miłość do pieniędzy stała się rządzącą regułą. Nosił sakiewkę z pieniędzmi służącymi do utrzymania dzieła Chrystusowego ale od czasu do czasu przeznaczał małe sumy na własne potrzeby. Samolubne jego serce

oburzało się gdy widział jak Maria przyniosła w darze słoik z kosztownym balsamem i zganił ją za jej nieroztropność. Zamiast uczniem chciał być nauczycielem i zwrócić uwagę Panu na jej niewłaściwe zachowanie.

Ci dwaj mężowie mieli jednakową sposobność i przywilej korzystania stale z nauk i przykładów Chrystusa co miało służyć poprawie złych rysów ich charakteru. Słuchając Jego ostrych nagan i gróźb skierowanych przeciw obłudzie i zepsuciu, widzieli iż właśnie ci, których tak bardzo karcił, byli przedmiotem troskliwej i niezmordowanej pracy nad ich poprawą. Zbawiciel płakał nad ich ciemnością i błędem. Ubolewał nad nimi z bezgranicznym współczuciem i miłością, biadał nad Jeruzalem: „Ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje jako zgromadza kokosz kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście”. [Łukasza 13,34](#).

[488]

Piotr był w swoim zachowaniu porywczy, gorliwy, stanowczy. Nie wdawał się w żadne rozprawy toteż Chrystus widział w nim cenny materiał dla zboru. Dlatego wziął do siebie Piotra aby rozwinąć wszystko co było u niego dobrego i cennego aby zmiękczyć jego twardego charakter swymi naukami i przykładami oraz wygładzić jego szorstki sposób bycia. Gdy serce rzeczywiście zostanie zmienione przez łaskę Bożą wówczas zmiana na zewnątrz okaże się także przez prawdziwą życzliwość, współczucie i uprzejmość. Nigdy Jezus nie był nieczuły i nieprzystępny. Ludzie zasmuceni często Go szukali gdy się odosobnił i niepokoił Go kiedy potrzebował pocieszenia i spoczynku ale zawsze miał dla każdego przyjazne spojrzenie i zachęcające słowa. Był wzorem prawdziwej uprzejmości. Piotr zaparł się swego Pana ale żałował tego później i czuł się upokorzonym z powodu swego grzechu a Chrystus okazał iż odpuścił swemu błądzącemu uczniowi wówczas gdy po swoim zmartwychwstaniu wyróżnił jego imię.

Judasz uległ pokusom szatana i zdradził swego najlepszego przyjaciela. Piotr uczył się korzystać z nauk Chrystusa i prowadził dalej dzieło reformacji powierzonych uczniom gdy ich Pan wstąpił do nieba. Ci dwaj mężowie przedstawiają kategorie ludzi jakie Jezus łączył ze sobą udzielając im przywileju swych nauk i przykładu swego życia, pełnego poświęcenia i litości, aby się mogli uczyć od Niego. Im więcej człowiek wpatruje się w swego Zbawiciela i zapoznaje się z Nim, tym bardziej przemienia się na Jego obraz i spełnia uczynki

Chrystusa. Żyjemy w czasie, który wymaga reformatorskiej działalności. Światło prawdy jakie świeci na nas wymaga ludzi silnej woli i prawdziwej moralnej wartości, ludzi sumiennej i wytrwałej pracy aby mogli ratować dusze, które nie słyszą wezwania Ducha Bożego.

[489] Miłość jaka powinna panować wśród członków zboru ustępuje często miejsca krytyce i naganie co się ujawnia nawet na nabożeństwach zborowych gdzie można słyszeć niezyczliwe uwagi i ostre osobiste napaści słowne. Członkowie i kaznodzieje nie powinni dopuszczać do tego i podobnych temu rzeczy. Zebrania zborowe powinny być jedynie na chwałę Bożą. Skoro ludzie posiadający różne właściwości charakteru zejdą się razem jako członkowie jednego zboru, to zbór poniesie szkodę jeżeli prawda Boża nie złagodzi i nie zmieni ich surowych charakterów a także nie zwycięży gdyż spokój i zgoda zostaną zamącone pod wpływem samolubnych i niepoświęconych charakterów. Wielu zaniedbuje szpiegowania swojego serca i poprawy własnego życia przez zbyt gorliwe starania by odkryć błędy u swych braci. To ściąga na nich niezadowolenie Boże. Każdy członek zboru powinien się troszczyć o własną duszę, czuwać nad własnymi postępками, nic nie czynić z samolubnych pobudek i nie być kamieniem obrażenia dla swych słabych braci i sióstr.

Bóg przyjmuje ludzi takimi jakimi są z ludzkimi ułomnościami i przygotowuje ich potem do swej służby, jeżeli dadzą sobą pokierować i chcą się od Niego uczyć. Gorycz, zazdrość, niedowiarstwo, podejrzenia, nienawiść, zakorzenione w sercach niektórych członków zboru są dziełem szatana. Takie żywioły wywierają ujemny wpływ na zbór. „Trochę kwasu wszystko naczynie zakwasza”. [1 Koryntian 5,6](#). Religijna gorliwość objawiająca się w napaściach na braci jest źle zrozumianą gorliwością. Chrystus nie ma nic wspólnego z takim świadectwem.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 44 — Nieuczciwość w zborze

„Albowiem korzeń wszystkiego złego jest miłość pieniędzy”. 1 Tymoteusza 6,10 (BG). Niektórzy głosząc prawdę nie wytrzymują prób pod tym względem. W życiu doczesnym w tym pokoleniu są czynione największe przestępstwa z powodu umiłowania pieniędzy. Kiedy pomyślność nie może być uzyskana uczciwą pracą, ludzie popadają w fałsz, oszustwo i przestępstwo tylko po to aby ją uzyskać. Kielich nieprawości jest bliski wypełnienia a odpływająca sprawiedliwość Boża bliska jest winnego. Wdowy są okradane ze skąpych oszczędności przez adwokatów i zainteresowanych z pozoru przyjaciół a biedni ludzie są skazywani na cierpienia w potrzebach życiowych z powodu nieuczciwości, która jest praktykowana po to aby dogodzić rozrzutności. Straszliwy zapis nieuczciwości w naszym świecie jest wystarczający aby zamrozić krew w żyłach i napełnić dusze strachem, lecz fakt że nawet ci, którzy wyznają że wierzą w prawdę, popełniają to samo zło folgując w większym lub mniejszym stopniu tym samym grzechom wzywa do głębokiej pokory duszy.

[490]

Człowiek, który szczerze żyje w bojaźni Bożej, będzie raczej trudził się dzień i noc, cierpiał osamotnienie i karmił się chlebem ubóstwa aniżeli folgował namiętności gromadzenia majątku, który narażałby wdowy i dzieci pozbawione ojców i skłaniałby go do wejścia na drogę nieuczciwości. Przestępstwa są związane z umiłowaniem wystawności i pieniędzy, które tworzą świat rabusiów i złodziei a wywołują płacz aniołów. Lecz chrześcijanie nie są mieszkańcami ziemi. Są w obcym kraju gdzie zatrzymali się tylko na noc. Nasz dom jest tam gdzie Jezus go nam przygotował. To życie jest tylko przemijającą parą.

Zdobywanie majątku staje się manią prześladowczą u niektórych. Stale naruszana jest złota reguła. Jezus jest obrażany przez swoich świętych. Każda przewaga uzyskana nad swymi bliźnimi, świętymi bądź grzesznikami zapisana została i zostanie w księdze niebios jako oszustwo. Bóg pragnie aby nasze życie przedstawiało

życie naszego wspaniałego Wzoru w czynieniu dobra dla innych i w czynieniu naszej części zadania mającego uszlachetnić człowieka. Pośród tych zajęć może zdarzyć się tak że nie będzie się dostrzegać prawdziwej godności i chwały jakie są realizowane w tym życiu lecz w pełni zostaną one docenione teraz i w przyszłości. Zapis uprzejmych uczynków i szczodrych działań będzie obfitował w wieczności. Zgodnie z rozmiarami przewagi jaką uzyskuje człowiek nad swymi bliźnimi jego dusza będzie stawiała się coraz bardziej zatwardziała na wpływy Ducha Bożego. Zdobytcze uzyskane w taki sposób są straszliwą zgubą.

[491] Istnieją ludzie zajmujący ważne stanowiska, którzy nie są strażnikami interesów innych ludzi. Są pochłonięci własnymi i pogardzają dobrym imieniem zboru. Są samolubni i skąpi, nie działają z okiem skierowanym na chwałę Bożą. Zbór jako całość, jest odpowiedzialny za złe czyny swoich członków, ponieważ ma obowiązek podnosić głos przeciwko złu, jakie czynią. Bóg nie odczuwa radości z wielu powodów. Jego Duch gniewa się, gdy ma do czynienia z pychą, wystawnością i wywyższaniem się występującym u niektórych, którzy mówią, że są pobożni. Wszystkie te rzeczy przynoszą zmarszczenie brwi Boga, gdy patrzy na Swój lud.

Zostali mi wskazani niewierni i grzeszni starego Izraela i dostrzegłam podobne zło i niewdzięczność istniejącą we współczesnym Izraelu. Pióro natchnione zapisało ich przestępstwa dla dobra tych, którzy żyją w obecnym czasie, aby mogli uczyć się na ich przykładzie. Achan pożądał złota i pięknego babilońskiego płaszcza, który został zabrany jako łup wojenny od wroga. Lecz Pan ogłosił Jerycho miastem przeklętym i rozkazał ludowi aby nie brał zdobyczy wojennych swego wroga na własny użytek. „A wszakże się wy strzeżcie od rzeczy przeklętych abyście nie wprawiali obozu Izraelskiego w przekleństwo i nie przywodzili nań udręki. Ale wszystko srebro i złoto i naczynia miedziane i żelazne święte będą Panu, do skarbu Pańskiego złożone będą”. [Jozuego 6,18.19](#).

Lecz Achan z plemienia Judy wziął przeklęte rzeczy i gniew Boży zapalił się przeciwko dzieciom Izraela. I kiedy armia Izraela wyszła do boju przeciwko wrogom, zostali pokonani i porażeni a wielu z nich zostało zabitych. To spowodowało wielki strach na lud. Ich wódz, Jozue był zmartwiony i zatroskany. W największej pokorze padł na twarz i modlił się: „Ach Panie panujący, przecześć



przeprowadził ten lud za Jordan abyś nas podał w rękę Amorejczyka na zatracenie? O byśmy byli raczej za Jordanem! O Panie! Cóż rzekę, ponieważ podawa Izrael tył nieprzyjaciołom swoim? Bo usłyszawszy Kananejczycy i wszyscy obywatele tej ziemi obtoczą nas zewsząd a wytracą imię nasze z ziemi. I cóż to uczynisz imieniowi Twemu wielkiemu?” [Jozuego 7,9-9 \(BG\)](#). [492]

Odpowiedzią Pana wobec Jozuego było: „Wstań! Przeczeńś upadł na oblicze twoje? Zgrzeszył Izrael i przestąpili przymierze moje, którym im przykazał, albowiem wzięli z rzeczy świętych a ukradli je i skłamali i schowali między naczynia swoje”. [Jozuego 7,10.11 \(BG\)](#). Achan ukradł to co było zastrzeżone dla Boga i umieszczone w Jego skarbcu, zgrzeszył także w tym że widząc obóz Izraelski w kłopotach, nie wyznał swej winy albowiem wiedział że Jozue powtarza słowa Pańskie wobec ludu i jeśli wezmą cokolwiek dla siebie z tego co jest przeznaczone dla Boga, obóz Izraelski będzie w niebezpieczeństwie.

Kiedy Achan cieszy się prawie co zyskaną zdobyczą, jego bezpieczeństwo zostaje podważone. Słyszy że będzie przeprowadzone śledztwo. To czyni go niespokojnym. Stale powtarza sobie: Czemu ja się tym przejmuję? Jestem w stanie wyjaśnić swe uczynki. Pojawia się z zuchwałą twarzą i najbardziej demonstracyjnie gani i wini innych. Gdyby wyznał swoją winę byłby uratowany lecz grzech zatwardza serce a on udaje nadal niewinnego. Wydaje mu się że w wielkim tłumie uniknie podejrzenia. Wielu poddawanych jest badaniu, podejrzenie padło na plemię Judy. I teraz serce Achana napętnia się straszliwym lękiem ponieważ jest on jednym z nich lecz w dalszym ciągu zwodzi się że uda mu się uwolnić z podejrzeń. Przeglądane są zdobycze rodziny i nagle w jego bladej twarzy Jozue odczytuje winę Achana. Na niego, nieszczęsnego człowieka, wskazuje palec Boży jako winnego, jako tego, który spowodował kłopoty.

Kiedy Achan poddawał się pokusie był pytany czy chce sprowadzić klęskę i śmierć na obóz Izraelski a wówczas miał odpowiedzieć: „Nie, nie, czy twój sługa jest psem aby czynić tak wielką nieprawość?” Lecz on uległ pokusie tylko po to aby wygodzić swej własnej pożądlivosti a kiedy pojawiły się sprzyjające ku temu okoliczności posunął się dalej aniżeli przypuszczał w swoim sercu. W taki sam dokładny sposób pojedynczy członkowie zboru są niedostrzegalnie [493]

prowadzeni do zasmucenia zboru i Ducha Bożego, do oszukiwania swych sąsiadów i do przynoszenia gniewu Bożego na zbór. Żaden człowiek nie żyje dla siebie samego. Pohańbienie, klęska i śmierć zostały sprowadzone przez grzech jednego człowieka na Izrael. Ochrona jaka rozciągała się nad ich głowami w czasie walki została zdjęta. Różnorodne grzechy są popełniane i praktykowane przez wyznawców chrześcijaństwa i przynoszą gniew Boży na zbór. W dniu, w którym księgi w niebie zostaną otwarte, Sędzia nie tylko słowami wyrazi wobec człowieka winę lecz skieruje głęboko penetrujące spojrzenie na każdy uczynek, na każdą transakcję handlową po to aby jasno to uświadomić temu, który źle uczynił. Wtedy taka osoba nie będzie potrzebowała jak w czasach Jozuego wezwania rodziny lecz własnymi ustami wyzna swoją hańbę, swe samolubstwo, pożądlivość, nieuczciwość, zwodzenie i fałsz. Jej grzechy ukryte przed okiem człowieka zostaną wówczas objawione takimi jakimi były.

Zbór powinien bardziej obawiać się wolno działających wpływów niż otwartych oponentów, nieszczerých bluźnierców i niekonsekwentnych pełnych sprzeczności wyznawców Chrystusa. Oni są tymi, którzy wstrzymują błogosławieństwo Boga Izraela i sprowadzają słabość na zbór a także oskarżenie, które nie jest łatwo zetrzeć. Kiedy Jozue leżał na ziemi otwierając swą duszę przed Bogiem w mękach ducha i pełni łez, Bożym rozkazem było napomnienie: „Wstań! Przecześ upadł na oblicze twoje?” [Jozuego 7,10 \(BG\)](#).

Zbory są wypełnione ludźmi, którzy roszczą sobie pretensje do tego że są sługami Bożymi a w rzeczywistości są złodziejami, mordercami i cudzołożnikami lecz ci, którzy głoszą wiarę, muszą przedstawiać sobą wyższy standard. Powinni być biblijnymi wyznawcami, chrześcijanami i muszą pilnie studiować zapis życia. Troskliwie i rzetelnie powinni studiować swoje motywy, które popychają ich do działania. Ci, którzy złożyli swą ufność w Chrystusie, powinni rozpocząć studiowanie piękna służby Bogu już teraz. Jeśli mają być chrześcijanami żywymi, muszą już teraz być posłusznymi, trwać w bojaźni Bożej. Jeśli tak uczynią, będą mogli zbawić swe dusze od zguby i zdobyć wieczne życie.

[494]

Zwyczaj aby podejść kogoś lub okpić kogoś w handlu jaki istnieje w świecie nie powinien stanowić przykładu dla chrześcijan. Oni nie powinni odchodzić od ścisłej uczciwości nawet w małych



sprawach. Sprzedawanie artykułu za większą sumę niż on jest wart korzystając z niewiedzy kupującego jest zwykłym oszustwem. Bezprawne korzyści i nieuczciwe zabiegi handlowe, zawyżanie ceny, nieuczciwe współzawodnictwo i sprzedaż poniżej wartości, konkurencja dla brata, który spodziewa się uczciwego handlowania — te rzeczy korumpują czystość zboru i rujną jego życie duchowe.

Świat interesu nie znajduje się poza zasięgiem Bożych rządów. Chrześcijaństwo nie ma stanowić pokazu tylko w sobotę i na nabożeństwach lecz ma być praktykowane w każdym dniu i w każdym miejscu. Jego żądania muszą być rozpoznane i należy im być posłusznym w warsztacie pracy, w domu, w interesach z braćmi i ze światem. U wielu jednak absorbująca doczesność usuwa w cień prawdziwy sens obowiązków chrześcijaństwa. Religia Chrystusa będzie miała taki wpływ na serce że będzie kontrolować życie. Ludzie posiadający ogólne zasady prawdziwej religii będą we wszystkich sytuacjach ukazywać czyste zasady sprawiedliwości tak samo jak wówczas gdy składają swoje prośby przed tronem łaski. A życie ze wszystkimi jego możliwościami należy do Boga i powinno być używane do powiększenia Jego chwały a nie poświęcane służbie szatana w oszukiwaniu bliźnich.

Szatan jest doradcą wielu. Podszeptuje im że jeśli chcą odnosić sukcesy muszą kierować się jego radą: „Nie przesadzaj z uczciwością i honorem, doglądaj troskliwie tylko własnego interesu, nie oddawaj się trosce o innych, nie żal się nad nimi, bądź twardy. Nie musisz się troszczyć o wdowy i sieroty. Nie wywołuj u nich wrażenia że są niezależne od ciebie, pozostaw je samym sobie. Nie pytaj czy mają co jeść i nie staraj się błogosławić ich swą uprzejmością i troską. Dbaj tylko o siebie. Bierz wszystko co tylko możesz w swoje ręce, okradaj je i bądź obcy wobec ich spraw a wówczas posiadziesz środki zaspakajające twoje różne potrzeby”. Niektórzy słuchając jego rady zaczynają gardzić tym, który powiedział: „Nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga i Ojca jest nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku i zachować siebie niepokalany od tego świata”. **Jakuba 1,27.**

[495]

Szatan oferuje ludziom królestwa świata jeśli tylko poddadzą się jego rządowi. Wielu tak czyni i poświęca niebo. Lepiej jest umrzeć aniżeli zgrzeszyć, lepiej odczuwać brak czegoś aniżeli oszukiwać, lepiej być głodnym aniżeli kłamać. Niech wszyscy, którzy są kuszeni

przez szatana, wyjdą mu naprzeciw z tymi słowami. „Błogosławiony wszelki, który się Pana boi, który chodzi drogami Jego. Bo prace rąk twoich pożywać będzie, błogosławionym będzie i będzie mu się dobrze działo. „Błogosławiony wszelki, który się boi Pana, który chodzi drogami jego. Bo prace rąk twoich pożywać będziesz, błogosławionym będziesz i będzie się dobrze działo”. [Psalmów 128,1-2 \(BG\)](#). Oto jest warunek i obietnica, która powinna być bezbłędnie realizowana. Szczęście i pomyślność zaś będą rezultatem służby Panu.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 45 — Ważność samokontroli

*Siostrzo H.:*

Niewiele wiem o twoim życiu zanim poznałaś Chrystusa lecz od tego czasu nie stałaś się prawdziwie nawróconą niewiastą, nie reprezentowałaś właściwie Chrystusa, twojego Mistrza. Przyjęłaś teorię prawdy ale zaniedbałaś realizowanie jej w praktyce, nie uświęcałaś się poprzez nią. Nie praktykowałaś samokontroli lecz ulegałaś swym żądom i pragnieniom na niekorzyść zdrowia i religii. Łatwo wpadasz w gniew zamiast ściśle pilnować ust i swoich słów, także uczynków, oddajesz się żądzy twoich namiętności. Umysł jest kontrolowany albo przez szatana albo przez Jezusa a kiedy nie ćwiczysz kontroli nad samą sobą, szatan zaczyna rządy i wiedzie cię do wypowiedania słów i czynów, które są całkowicie szatańskie. W twoim przypadku powtarzało się to tak często że stało się zwyczajem.

Od czasu gdy żyjesz ze swoim obecnym mężem zezwalałaś by być doprowadzoną niemal do rozpacz w wielu błahych sprawach a w takich wypadkach wydawałaś się ulegać swoim namiętnościom a szatan stał obok i śmiał się nad krzywdą jaką sobie sama wyrządzasz i tym, których masz obowiązek uszczęśliwić. Twoje dzieci otrzymują te same cechy charakteru a oprócz tego codziennie na ślepo naśladują twoje postępowanie, nierozsądne uczucia, niecierpliwość i zdenerwowanie.

[496]

W ludzkim sercu istnieje samolubstwo i korupcja. To może być przezwyciężone tylko przez najsurowszą dyscyplinę i samoograniczenie a nawet wówczas wymagać będą żarliwych upartych lat cierpliwych wysiłków. Bóg pozwala nam doświadczyć niedostatku i umieszcza nas w różnych sytuacjach po to aby ujawniły się nasze cechy charakteru a nierówności mogły być wygładzone. Lecz mimo przywilejów i możliwości jakie zostały dane przez Boga, mimo światłości i prawdy wnoszonej do domu dla lepszego zrozumienia, jeśli jakaś osoba stale usprawiedliwia się ze swych deformacji charakteru i trwa w swym uporze, samolubstwie, zawiści jej serce

staje się twarde jak granit czyniąc niemożliwym zreformowanie się a wówczas musi wkroczyć dłuto, młot i polerowanie Ducha Bożego.

Wskazano mi na twoje życie i doświadczenie kiedy po raz pierwszy przybyłaś do \_\_\_\_\_. Twoje wychowanie nie było ustalone, prowadzenie zgodne i logiczne, twoje obcowanie bardzo niewłaściwe. Postępowanie twoje w odwiedzaniu zajazdów gdzie pije się piwo wraz z dziećmi nie czyniło dobrego wrażenia na innych wobec twojego moralnego stanu. Jest to smutny rozdział w twoim doświadczeniu. Posiadałaś światło i wiedzę lecz twoje skłonności i zachcianki oddaliły cię od Boga.

Wiele okoliczności jakie pojawiły się gdy żyłaś w \_\_\_\_\_ zostało mi ukazanych. Twoja silna przewrotna wola doprowadziła cię do oddalenia się od prawdy jaką wyznawałaś a twoje postępowanie wobec świata nie było właściwe. Karę jaką otrzymała twoja córka w szkole za nieposłuszeństwo wyolbrzymiałaś w swojej wyobraźni tak dalece że uznałaś to za atak a to z kolei zmusiło cię do szukania ochrony w prawie. Zwodniczość jaką praktykowałaś, przesadne wyolbrzymianie prawdy było lekcją najbardziej niebezpieczną dla moralności. Te sprawy zostały zapisane przeciw tobie w księdze niebios. Jesteś uparta, nie chcesz ukorzyć swego serca aby uznać zło, natomiast starasz się o to by usprawiedliwić swe postępowanie przed ludźmi nie bacząc na to jak ono jest widziane okiem Boga. Czy [497] zastanawiałaś się jak twoja córka mogłaby stać się inną otrzymując inne wychowanie niż to, które otrzymała? Jaki wpływ mogło mieć takie postępowanie w okresie wychowania tego młodego umysłu że spowodowało iż nikt nie miał właściwej kontroli nad jej przewrotną wolą? Ziarno zasiane twą własną ręką zakwitło i dało owoc, który jest najgorszy.

Miłość do ciebie nakazuje mi napisać o obecnym czasie. Jestem przygnębiona ciężarem odpowiedzialności jaki biorę na siebie pisząc o tych rzeczach do ciebie. Własnym postępowaniem zamykasz przed sobą jak i przed twoimi dziećmi bramy nieba bowiem ani ty ani one nie wejdą weń ze swymi obecnymi nieprawidłowościami charakteru. Ty, moja siostrze, grasz zgubną oraz smutną grę w życiu. Święci aniołowie przyglądają się tobie ze smutkiem a złe duchy patrzą z triumfem gdy widzą jak tracisz łaski jakie upiększają chrześcijański charakter a w ich miejsce szatan umieszcza swoje złe cechy.

Folgujesz sobie w czytaniu opowieści i historii zmyślonych i zaczynasz żyć w urojonym świecie. Wpływ takich tekstów rani cię zarówno na ciele jak i na duchu, osłabia intelekt i przynosi wielką szkodę siłom fizycznym. Twój rozum zaczyna być coraz bardziej okaleczony gdyż marzenia są coraz bardziej pobudzone i zaczynają przeważać nad nim skutek czytania fikcyjnych opowieści. Umysł powinien być tak zdyscyplinowany aby wszystkie jego siły były równomiernie rozwijane. Szczególny sposób wychowania może ożywiać poszczególne zdolności a w tym czasie pozostawiać inne w bezczynności powodując że zmniejsza się ich użyteczność. Pamięć niepotrzebnie jest obciążona głupimi historyjkami co wywołuje brak równowagi sił umysłu, stwarza nerwowość, osłabia umysł i zakłóca funkcjonowanie całego organizmu. Jeśli wyobraźnia stale jest przekarmiana i pobudzana fikcyjną literaturą, wkrótce zostaje tyranem kontrolującym inne zdolności umysłu i powodującym że upodobanie staje się przewrotne.

Jesteś zgryźliwa. Twój umysł jest zaśmiecony wiedzą wszelkiego rodzaju — polityką, historią, teologią i anegdotami, a tylko część z nich może być zapamiętana bo przemęcza umysł. Mniej informacji przy bardziej zdyscyplinowanym umyśle miałyby o wiele większą wartość. Zaniedbałaś ćwiczenie swego umysłu w żywej działalności dlatego twoja wola i skłonności panują nad tobą zamiast służyć. Skutkiem tego jest utrata sił fizycznych i psychicznych.

[498]

Przez lata twój umysł był tak bezmyślny jak szemrzący strumyk wypełniony skałami i kłodami powodującymi utratę płynącej wody a gdyby twoje siły umysłu były kontrolowane przez wysokie cele, nie stałabyś się inwalidką jaką obecnie jesteś. Musisz panować nad apetytem, ty jednak marzysz sobie że powinnaś ulegać twoim kaprysom apetytu i twojemu niepohamowanemu czytaniu. Widziałam lampę świecącą o północy w twoim pokoju gdzie byłaś pochłonięta czytaniem fascynujących opowiadań niepotrzebnie podniecając twój umysł. Takie postępowanie zmniejsza twoją wartość życia i osłabia cię fizycznie, psychicznie i moralnie. Nieregularność w twoim postępowaniu wywołuje nieporządek w domu a jeśli będzie dalej to kontynuowane, spowoduje ogłupienie. Twój czas próby dany ci przez Boga jest nadużywany i marnowany.

Bóg obdarzył nas talentami aby je mądrze umacniać a nie nadużywać. Wykształcenie jest przygotowaniem fizycznym i umysłowym.

wym do życia a siły moralne mają być przeznaczone dla najlepszych obowiązków życiowych. Niewłaściwe książki dają fałszywe wykształcenie. Wytrzymałość, moc i aktywność rozumu mogą być powiększane lub pomniejszane zgodnie ze sposobem w jaki są używane. Jest przed tobą praca do wykonania w zakresie twojego czytania przy lampie. Usuń to z twego domu. Nie ulegaj pokusie pobudzania twej wyobraźni, która rozstraja system nerwowy i przynosi zgubę twym dzieciom. Przez zbyt gorliwe czytanie zaniedbujesz obowiązki żony i matki i w rzeczywistości dyskwalifikujesz się sama w czynieniu dobra.

[499] Biblia nie jest przez ciebie studiowana tak jak powinna być dlatego nie stałaś się mądra w zakresie Pisma Świętego i dlatego nie potrafisz czynić dobrych uczynków. Czytanie nocą zachwyca twój umysł i powoduje że czytanie Słowa Bożego jest mało interesujące. Wmawiasz innym że jesteś zapoznana z Pismem Świętym lecz tak nie jest bowiem twój umysł jest pełen śmieci. Biblia wymaga przemyślanego studiowania i to z modlitwą. Nie wystarczy tylko ją przekartkować. Kiedy niektóre cytaty są zbyt jasne aby ich nie zrozumieć, inne są bardzo zawiłe wymagające troskliwych i cierpliwych studiów. Podobnie jak cenny metal znaleziony w skałach gór, złoża prawdy muszą być wynajdywane i składane w umyśle dla przyszłego użycia. O gdyby wszyscy ćwiczyli swe umysły tak uparcie w poszukiwaniu niebiańskiego złota jak w poszukiwaniu złota, które przeminie!

Kiedy badasz Pismo Święte z żarliwym pragnieniem poznania prawdy, Boże tchnienie Jego Ducha będzie w twoim sercu i zaszczerpi twój umysł światłością Jego słowa. Biblia tłumaczy się sama, jedno zdanie wyjaśnia inne. Poprzez porównywanie fragmentów odnoszących się do tego samego przedmiotu dostrzeżesz piękno i harmonię o jakiej nigdy nie marzyłaś. Nie ma takiej innej księgi, której zawartość i obszerność uszlachetniałaby i podnosiłaby umysł tak jak to czyni Księga Ksiąg. A jej studiowanie zaszczerpia nowy wigor w umyśle, który w ten sposób styka się z tematami wymagającymi żarliwego myślenia i wyrażone są w żarliwej modlitwie do Boga o moc zrozumienia objawionych prawd. Jeśli umysł ma do czynienia z nic niewartymi tematami zamiast z głębokimi i trudnymi problemami, marnieje i staje się zbyt ciasny dla spraw, które wymagają rozmyślań, a w ostateczności traci moc rozwojową.

To co wymaga największego potępienia w twoim postępowaniu, polega na tym że twoje błędy i pomyłki są powielane przez twoje dzieci. Stają się również zaabsorbowane czytaniem, ich siły psychiczne są naruszone i to trwale poprzez naśladowanie twojego przykładu. Nie mają żadnego smaku ani chęci do studiowania Biblii. W młodości umysł jest podatny na wpływy. Niech dobre ziarno zasiane jest w dobrej glebie a wówczas przyniesie owoc dla wiecznego życia.

Zwyczaje kształtowane w młodości chociaż później mogą ulegać modyfikacjom rzadko już całkowicie się zmieniają. Twoje całe życie jest kształtowane przez spadek, w postaci charakteru jaki otrzymałaś od twoich rodziców. Wybuchowy temperament twojego ojca widoczny jest w dzieciach. Łaska Boża może przewyciężyć te złe tendencje lecz jakąż walka musi być stoczona. I tak samo jest z twoimi dziećmi. Pobłażasz im tak samo jak i sobie. Nie masz wystarczającej siły w sobie aby przeciwstawić się nieumiarkowanym żądom apetytu a w taki sposób obciążasz straszliwie swoje narządy trawienne. Żadna kobieta nie jest w stanie zachować dobrego zdrowia pobłażając swym zachciankom tak jak ty to czynisz.

[500]

Ta sama prawda dotyczy twoich dzieci. Twoja opieka jako matki jest zła podczas gdy mogłabyś dbać o nie lepiej i nie pozostawiać ich przez zbyt długi czas bez opiek gdyż ma to na nie prawie rujnujący wpływ. Gdybyś jeszcze teraz przyjęła stanowcze nieugięte postępowanie wobec nich, dałoby to wiele dobrego, przecież nie są one poza kontrolą, choć trudno będzie uczynić ich tym czym mogłyby być gdyby rodzice postępowali właściwie. Matka może dostrzec rezultaty swego postępowania z dziećmi jeśli tylko pragnie a potrafi zreformować swoje postępowanie i stara się przeciwstawić złu. Ścieżka jaką podążają jej dzieci może wieść do cnoty lub rozwiązłości, do honoru lub potępienia, do nieba lub do grobu. Wpływ modlącej się żyjącej w bojaźni Bożej matki będzie trwał poprzez wieczność. Ona może umrzeć lecz jej dzieło będzie trwałe.

Bracie i siostrze H., żadne z was nie uświadamia sobie smutnej sytuacji waszych dzieci. Brat H. zaniedbał przyjęcia zdecydowanej postawy wobec nich. Mały chłopiec w dużym zakresie rządzi domem. Postępowanie i wychowanie twoich dwóch przybranych starszych dzieci bywało całkowicie niewłaściwe. Gdy czasami brat H. był zbyt surowy i dokładny wymagając od nich tego czego nie

wymagałby od własnych dzieci, twoje postępowanie siostrzo H. było o wiele gorsze. Brałaś na bok dzieci w ich obecności i napełniałaś ich młode serca uczuciem rewanzu. Uczylaś ich nietolerancji i mówiłaś bez szacunku do twego męża w ich obecności. Takie postępowanie musiało ich doprowadzić do tego że całkowicie niewłaściwe wyobrażenia powstały w ich młodych umysłach.

[501] Teraz zaczynasz dostrzegać w swoich starszych dzieciach skutki takiego wychowania a mimo to czynisz to samo w dużym stopniu z dziećmi, które Bóg powierzył twojej opiece. Twój niestały niekontrolowany duch jak ukryta trucizna wsącza się w ich ciała i wydaje gorzkie rezultaty, które wcześniej czy później się pojawiają. Ich znamię i ślad pojawi się nie na piasku lecz na skale a po latach będzie świadectwem twej działalności.

Moja Siostrzo! Nie posiadasz czułego sumienia. Musisz troskliwie rozważyć jakie zwyczaje kształtujesz i modlić się żarliwie aby twój przewrotny charakter mógł być obmyty z zanieczyszczeń we krwi Baranka. Sumienie twoje musi być oświecone, namiętności odrzucone a miłość do prawdy troskliwie kształtowana w sercu zanim ujrzysz królestwo Boże. Przez całe twoje życie odczuwany jest brak stałych i niezmiennych zasad. Lecz szatan stoi stale na twej ścieżce. Twoją obecną jedyną nadzieją jest zwrócenie się do Boga. Nie zostaniesz zwiedziona ponieważ Bóg nie jest nieprawdziwy. Gdyby twój czas próby zamknął się dzisiaj, nie miałabym żadnej nadziei na zbawienie twej duszy. Twoje zdrowie fizyczne, psychiczne i moralne zależy od właściwego kierowania swoim temperamentem. Spotkasz się bez wątpienia z rzeczami, które zaniepokoją twego ducha i dotkliwie zbadają cię, lecz twoją może być samokontrola w Jezusie i jego sile. Tego, który miał kontrolę nad samym sobą, umieścił Salomon nad nim, który zwyciężył w bitwie. „Lepszy jest nierychły do gniewu aniżeli mocarz, a kto panuje sercu swemu lepszy jest aniżeli ten co dobył miasta”. [Przypowieści 16,32](#).

Poprzez pozwalanie sobie na bezmyślnie życie w podnieceniu ustanowiłaś porządek rzeczy, który jeśli nie zostanie zmieniony, doprowadzi do utraty życia. Zniesławiasz swojego męża, mówisz do niego w sposób taki w jaki żadna żona nie powinna mówić. Postępujesz w ten sposób stale i zaszłaś tak daleko że nie odróżniasz dobrego od złego, prawdy od kłamstwa. Zdecydowane przeprowa-



dzanie własnej woli we wszystkich sprawach jest głównym rysem twojej rodziny.

Postępowanie brata H. nie było również takie jak powinno być. Jego upodobania i to czego nie lubi są bardzo silne i on sam nie trzymał swych nerwów na wodzy. Bracie H., twoje zdrowie jest bardzo zagrożone przez przejadanie się i jedzenie w niewłaściwym czasie. To powoduje napływ krwi do mózgu. Umysł staje się pogmatwany a ty tracisz właściwą kontrolę nad sobą. Wydajesz się być mężczyzną, którego rozum nie jest zrównoważony. Czynisz gwałtowne posunięcia i widzisz rzeczy w przesadnym i niewłaściwym świetle. Dużo ćwiczeń na otwartym powietrzu i dieta będą podstawą twojego zdrowia. Nie powinieneś spożywać więcej aniżeli dwa posiłki dziennie. Jeśli czujesz że musisz posilić się w ciągu nocy, weź szklankę ostudzonej wody a rano będziesz czuł się o wiele lepiej niż gdybyś coś zjadł.

[502]

Twoim dzieciom nie należy zezwalać na opychanie się słodyczami, owocami, orzechami ani niczym podobnym pomiędzy posiłkami. Dwa posiłki dziennie są lepsze dla nich aniżeli trzy. Gdy rodzice dają przykład i oddalają się od zasad wkrótce dzieci będą czynić to samo. Nieregularność w jedzeniu burzy właściwy porządek działania organów trawiennych i kiedy dzieci przychodzą do stołu, nie odczuwają przyjemności spożywania posiłku, upodobanie ich i apetyt pożądamy najbardziej tego co szkodzi ich zdrowiu. Wiele razy twoje dzieci miały gorączkę spowodowaną niewłaściwym pokarmem a wy, ich rodzice, byliście odpowiedzialni za ich cierpienia. Jest obowiązkiem rodziców kształtować u dzieci zwyczaj sprzyjający ich zdrowiu ażeby uniknąć wielu kłopotów.

Brat H. znajduje się w niebezpieczeństwie — grozi mu paraliż, a jeśli będzie dalej trwał w nieposłuszeństwie wobec praw zdrowia, jego życie gwałtownie się skończy. Jako rodzice i rodzina możecie być szczęśliwi lub zmartwieni. Rezultaty zależne są od was. Wasze postępowanie będzie określało przyszłość. Oboje musicie złagodzić ostre krawędzie waszych charakterów i wypowiadać tylko takie słowa, za które nie będziecie musieć się wstydić w dniu sądu Bożego. Uczynicie to waszą regułą że będziecie postępować stale naprzód ścieżką obowiązków. W wyznawaniu licznych pokus jakie was otoczą bądźcie prawdziwi w sumieniu i wobec Boga a wasza ścieżka stanie się wygodna dla waszych stóp. Możecie być zado-

[503]

woleni z małych rzeczy, które nie są warte zadowolenia, a skutkiem będą kłopoty. Ścieżka sprawiedliwości jest ścieżką pokoju. Jest to tak oczywiste że pokorny żyjący w bojaźni Bożej człowiek może iść nią bez przeszkód i bez potykania się na rozdrożach. Jest to wąska ścieżka lecz mogą nią iść ludzie różnych usposobień, ramię w ramię, jeśli tylko idą za Kapitanem swego zbawienia. Ci, którzy pragną wejść na nią wraz ze wszystkimi swymi przyzwyczajeniami i samolubnymi cechami, nie będą mogli pójść tą ścieżką ponieważ dla nich okaże się ona zbyt wąska.

Kiedy troska wielkiego Pasterza wzywa wszystkie owieczki po imieniu, zaprasza je jednocześnie aby szły jego śladami. On poszukuje tych, którzy zblądzi. Rozpala On światłość swym słowem aby ukazać im ich niebezpieczeństwo. Przemawia do nich z niebios słowami ostrzeżenia i wyrzutu i zaprasza ich aby powrócili na ścieżkę sprawiedliwości. Stara się wspomóc potrzebujących poprzez swą obecność i podnieść ich gdy upadli. Lecz wielu kroczy ścieżką grzechu tak długo że nie są w stanie usłyszeć głosu Jezusa. Porzucają wszystko to co może dać im odpocznienie i bezpieczeństwo poddając się fałszywemu przewodnikowi a spiesząc się bezsensownie w swym zaślepieniu, zaufaniu do samego siebie, oddalając się coraz bardziej od światłości i pokoju, od szczęścia i odpocznienia.

Błagam was abyście dbali o światłość jaką Bóg wam daje i zreformowali się. Ofiara na krzyżu Jezusa Chrystusa jest całą naszą nadzieją. On objawia nam wielkość ojcowskiej miłości i fakt że majestat niebios poddał się oprawcom, poniżeniu i cierpieniu dla radości by ujrzeć zbawione dusze w Jego królestwie. Jeśli kochacie swoje dzieci bądźcie ich nauczycielami aby przygotować je do wiecznego nieśmiertelnego życia. Z tymi nieszczęsnymi właściwościami jakie obecnie posiadają nigdy nie ujrzą rajy Bożego. Pracujcie kiedy jest na to czas. Odkupując czas zdobywajcie koronę nieśmiertelności i chwały. Zbawicie siebie i wasze domostwo albowiem zbawienie dusz jest sprawą kosztowną.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 46 — Niebiblijne małżeństwa

Żyjemy w ostatecznych czasach kiedy mania spraw małżeńskich stanowi znak bliskiego przyjścia Jezusa Chrystusa. Człowiek nie radzi się Boga w tych sprawach. Religia, obowiązek i zasady są poświęcone aby zrealizować pragnienia nieuświęconych serc. Nie powinno być z tych powodów wielkiej radości nad istniejącymi związkami. Nie ma jednego małżeństwa na sto, które jest szczęśliwe i które niesie zadowolenie Boże i odnosi się do Niego z należytym uwielbieniem. Złe konsekwencje takich nędznych małżeństw są niezliczone. Popychane są one impulsami. Kandydaci rzadko przyglądają się dokładnie całej sprawie a radzenie się tych, którzy są bardziej doświadczeni, uważane jest za staroświeckie.

[504]

Gwałtowność, uleganie namiętności i nieuświęcone pasje zajmują miejsce, w którym powinna istnieć czysta miłość, a wielu zatracą własne dusze i przynosi ze sobą Boże przekleństwo przez zawieranie małżeństwa tylko po to aby zaspokoić zachcianki. Ukazano mi przypadki niektórych, którzy głoszą że wierzą w prawdę a którzy uczynili wielki błąd żeniąc się z niewiernymi. Żywili nadzieję że niewierni zostaną przez nich nawróceni do prawdy lecz zamiast tego oni stają się coraz bardziej oddaleni od prawdy. A w takich przypadkach zaczyna się dzieło i wytrwałe wysiłki wroga aby odwieść wiernych od wiary.

Wielu obecnie traci swe zaufanie i zainteresowanie prawdą ponieważ weszli w bliskie kontakty z niewiernymi. Oddychają atmosferą zwątpienia i nieszczerości. Słyszą i widzą niewiarę i ostatecznie ulegają jej. Niektórzy mogą mieć odwagę do jej odtrącenia lecz w wielu przypadkach ich wiara jest podminowana i ostatecznie zniszczona. Szatan odnosi sukcesy w swoich planach. On działa przez swych agentów tak skrycie że linia prawdy i wiary jest usuwana przed wierzącymi w taki sposób że oni nie zdają sobie nawet sprawy w jakim kierunku dryfują.

Jest rzeczą niebezpieczną czynić przymierze ze światem. Szatan dobrze wie że godzina ta świadczy że małżeństwa wielu młodych

[505] ludzie kończą historię ich religijnego doświadczenia i użyteczności. Są straceni dla Chrystusa. Mogą przez pewien czas czynić wysiłki by żyć życiem chrześcijańskim lecz wszystkie one po pewnym czasie stają się przeciwne. Kiedyś było ich radością i przywilejem mówić na temat wiary i nadziei lecz teraz stają się niechętni do poruszenia tych tematów gdyż ten z kim są związani nie interesuje się tym zupełnie. Skutkiem tego jest zamarcie wiary w ich sercu a szatan nad nimi roztacza fale zwątpienia i niewiary.

Flirt, który staje się usankcjonowany prawem, przeradza się w brak umiaru a to już jest straszliwym grzechem. Ci, którzy głoszą prawdę i cenią sobie wolę Bożą, a żenią się z niewiernymi, tracą Jego życzliwość i czynią skruczę sprawą nazbyt gorzką. Niewierni mogą posiadać wspaniały moralny charakter lecz fakt że on lub ona na warunki Boże nie odpowiadają i zaniedbują tak wspaniałe zbawienie jest wystarczającym powodem, dla którego taki związek nie powinien istnieć. Charakter niewiernego może być podobny do młodego człowieka, do którego Jezus skierował te słowa: „Jednegoż nie dostaje” ([Marka 10,21](#)) — to była ta jedna rzecz jakiej potrzebował.

Czasami mówi się że niewierzący jest dla religii korzyścią i może to wiele znaczyć poza jedną rzeczą — nie jest chrześcijaninem. Aczkolwiek osąd wierzącego może sugerować niewłaściwość związku małżeńskiego z niewierzącym dlatego gdyż w dziewięciu na dziesięć ma skłonności triumfujące. Duchowe nawrócenie może być uczynione w momencie gdy robi się śluby przy ołtarzu, często od tego momentu religijny żar stygnie i jedno postanowienie po drugim jest łamane aż oboje staną pod czarnym sztandarem szatana. Nawet w czasie uroczystości weselnej duch doczesności triumfuje nad sumieniem, wiarą i prawdą. W nowozałożonym domu nie są respektowane godziny modlitwy. Panna młoda i pan młody ubóstwiają siebie nawzajem a Jezus jest odpychany.

[506] W pierwszej chwili niewierzący może nie okazywać w nowym związku sprzeciwu lecz kiedy brane są pod uwagę przemyślenia na tematy biblijne, duch sprzeciwu narasta: „Poślubiłeś mnie wiedząc jaka jestem. Nie życzę sobie abyś mnie niepokoił. Na przyszłość niech ci wiadomo będzie że rozmowy dotyczące twojego punktu widzenia mają być zakazane”. Gdy wierzący będzie objawiał jakąś szczególną gorliwość wobec swojej wiary, może to być poczytane za

brak uprzejmości wobec tego, który nie jest zainteresowany chrześcijańskim doświadczeniem.

Wierzący uważa że w swym nowym związku musi w czymś ustąpić towarzyszkowi swego wyboru. Okazuje się uległość światowości i towarzyskim zabawom. Z początku odczuwa się duży opór w czynieniu tego lecz zainteresowanie prawdą staje się coraz mniejsze a wiara zmienia się w zwątpienie i niewiarę. Nikt by nie uwierzył że zainteresowany w prawdzie, sumienny i stały jej wyznawca, oddany naśladowca Chrystusa może kiedykolwiek stać się wątpiącym chwiejnym człowiekiem jakim jest obecnie. O, jakaż zmiana nastąpiła na skutek tego niemądrego małżeństwa!

Co powinien każdy chrześcijanin czynić kiedy znajdzie się w takiej sytuacji, w której zostanie poddany próbie wraz ze swymi zasadami? Ze stanowczością wartą naśladowania Boga powinien szczerze powiedzieć: „Jestem sumiennym chrześcijaninem. Wierzę że siódmy dzień tygodnia jest biblijnym sabatem. Nasze zasady i wiara są takimi że wiodą w przeciwnym kierunku. Nie możemy być razem szczęśliwi albowiem jeśli ja będę podążał w kierunku zdobywania coraz doskonalszej wiedzy na temat Bożej woli będę stawał się coraz mniej podobny do świata a przyjmował będę podobieństwo Chrystusa. Jeśli ty w dalszym ciągu nie będziesz dostrzegać piękna w Jezusie a nie będziesz się interesowała prawdą, pokochasz świat, którego ja kochać nie mogę podczas gdy ja miłuję rzeczy Boże, których ty kochać nie potrafisz. Duchowe rzeczy są duchowo rozróżniane i rozumiane. Bez duchowego postrzegania nie będziesz w stanie dostrzec wymagań jakie Bóg składa na mnie ani uświadomić sobie moich zobowiązań wobec Mistrza, któremu służę, dlatego kiedy będziesz czuła że zaniedbuję cię dla swoich religijnych obowiązków, nie będziesz szczęśliwa, będziesz zazdrosna o odczucia jakimi darzę Boga a ja będę osamotniony w swej religijnej wierze. Kiedy twój punkt widzenia zmieni się, kiedy twoje serce odpowie na wołanie Boże i kiedy nauczysz się miłować mojego Zbawiciela, wówczas nasz związek będzie mógł być odpowiedni”.

Wierzący czyni w ten sposób poświęcenie dla Chrystusa, które jego sumienie aprobuje i które ukazuje że ceni sobie żywot wieczny za bardzo aby zaryzykować jego utratę. Czuję że byłoby o wiele lepiej gdybym pozostał niezonaaty aniżeli łączył swój interes życiowy z takim, który raczej wybiera doczesność aniżeli Jezusa i który może

odwieść go od naśladowania krzyża Chrystusowego. Lecz niebezpieczeństwo skłaniania się ku niewierzącym nie jest dostrzegane. W młodzięczym rozumie małżeństwo owiane bywa mgłą romantyzmu. Młody człowiek ma swoje wyobrażenie o małżeństwie i trudno mu przemówić do rozsądku uświadamiając wagę odpowiedzialności związanej ze ślubem małżeńskim. Ten ślub wiąże dwóch w jeden związek, który tylko śmierć może rozwiązać.

Czy ktoś kto poszukuje chwały, szacunku, nieśmiertelności, wiecznego życia może utworzyć związek z kimś innym kto odmawia wstąpienia w szeregi naśladowców Chrystusa? Czy ty, który głosisz że wybrałeś Jezusa za swego Pana i będziesz mu posłuszny we wszystkich rzeczach, możesz złączyć się z tym, który rządzony jest mocami ciemności? „Izali dwa społem pójdą nie zgodziwszy się?” [Amosa 3,3 \(BG\)](#). „Zasię powiadam wam: Iż gdyby się z was dwaj zgodzili na ziemi o wszelką rzecz, o którą by prosili, stanie się im od Ojca mego, który jest w niebiesiech”. [Mateusza 18,19 \(BG\)](#). Lecz jakież to dziwny widok! Kiedy jeden z małżonków jest oddany poświęceniu, inny trwa w beztrosce, kiedy jeden poszukuje życia wiecznego, inny znajduje się na ścieżce ku śmierci.

Setki wzgardziło Jezusem i niebem kiedy weszli w związek małżeński z nienawróconymi. Czy może tak być aby miłość Chrystusa miała tak małą wartość dla nich że wybierają towarzystwo biednego śmiertelnika? Czyż niebiosa są tak mało szanowane że wartym ryzyka jest umiłowanie tego, który nie żywi żadnej miłości dla cennego Zbawiciela?

[508] Szczęście i pomyślność życia małżeńskiego polega na jedno-myślności partnerów. Jak przyziemny umysł może harmonizować z umysłem, który staje się podobny do umysłu Chrystusa? Jeden oddany jest ciału myśląc i działając zgodnie z celami swego serca, inny oddany jest duchowi starając się zdusić samolubstwo, przezwyciężyć skłonności zła i żyć w posłuszeństwie wobec Mistrza, którego jest sługą. W ten sposób istnieje odwieczna różnica upodobań, skłonności i celów. Dopóki wierny poprzez swoją stanowczość w wyznawaniu prawdy i zasad nie pokona nienawróconych, stać się będzie — i tak na ogół bywa — coraz bardziej ustępliwy i tchórzliwy i w ten sposób będzie sprzedawał swoje religijne zasady dla marnego towarzystwa tych, którzy nie mają żadnej łączności z niebem.

Bóg surowo zakazał zawierania małżeństwa swemu wybranemu ludowi z ludźmi z innego narodu. Obecnie tłumaczy się to tym że zakaz miał na celu ochronę Hebrajczyków przed poślubieniem bałwochwalców a także odseperowania się od pogańskich rodzin. Lecz poganie dawniej znajdowali się w o wiele lepszej sytuacji aniżeli nienawróceni Żydzi i nienawróceni inni w obecnym czasie, którzy posiadają światłość prawdy, z uporem odmawiają jej przyjęcia. Grzesznik dnia dzisiejszego o wiele bardziej winnym jest swego grzechu niż poganin ponieważ światłość wyznania świeci jasno wokół niego. Gwałci swoje sumienie i staje się wrogiem nieba i Boga. Powodem, dla jakiego Bóg zakazał takich małżeństw, było: „Boby zwiódła syna twego, żeby nie szedł za mną”. [5 Mojżeszowa 7,4 \(BG\)](#). Ci spośród starożytnych Izraelitów, którzy odważyli się zaryzykować pomimo zakazu Bożego, czynili to poświęcając religijne zasady. Weźmy jako przykład Salomona — jego żona odwróciła jego serce od Boga.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 47 — Biedni Pana

Ukazano mi że ludzie żyjący w Battle Creek nie oceniają należycie trosk i ciężarów jakie spoczywają na tych, którzy działają w centrum dzieła. Przyzwalają członkom zboru, którzy nie są w stanie stać sami, przychodzić do Battle Creek sądząc że otrzymają zatrudnienie w naszych instytucjach. Nie upewniają się czy jest coś i dla nich lecz tłoczą się w zborze i stwierdzają na papierze że stanowią dodatkową pomoc w zatrudnieniu a w rzeczywistości takich jak oni potrzebujących jest wielu. Zatrudnieni zostali z litości i w dalszym ciągu zatrzymuje się ich nie dlatego żeby służyli w naszych instytucjach lecz dlatego że są w potrzebie.

[509] Są rodziny w Battle Creek, które widzą rozrastające się instytucje i widzą że warte są stanowisk lecz one ich nie osiągają ponieważ jest wielu obcych, którzy cierpią, kiedy nie są zatrudnieni. To przywodzi na zbór kłopoty gdyż nie bardzo wiadomo jak ich należy traktować aby postąpić mądrze nie odrzucając nikogo, okazując miłosierdzie wszystkim. Nasze instytucje podtrzymują ten stan ponieważ starają się pomagać w takich przypadkach. Często kandydaci są słabego zdrowia i dlatego nie mogą być odrzuceni choć też nie można na nich polegać. I gdyby ich miejsca zostały zajęte przez zdolnych wydajnych pracowników, zaoszczędziłoby to wiele pieniędzy dla dzieła Bożego.

Jest obowiązkiem każdego zboru interesować się ubogimi. Lecz wielu samolubnych uważa że lepiej będzie jeśli wyśle się ich do Battle Creek bo wówczas nie będą wymagać tego aby im pomagać. Zbór w Battle Creek wydaje co roku od sto do pięćset dolarów na wspomaganie biednych i chorych, których rodziny cierpią dopóki nie zostaną wsparte okazanym miłosierdziem. Bóg nie byłby zadowolony mając ten zbór w takim stanie, który dopuściłby do tego aby biedni cierpieli z powodu potrzeb życiowych, dlatego też konieczna jest stała troska o fundusze w sercu naszego dzieła.

Nasi bracia muszą pozostawiać swych ubogich w domu i dlatego właśnie zabierają ich z Battle Creek. Mogliby uczynić dla nich



o wiele więcej aniżeli czynią obecnie poprzez szukanie dla nich pracy, pomagając im w ten sposób pomogą samym sobie. Byłoby o wiele lepszym zatrudnienie tych osób w świeckich instytucjach aniżeli posyłanie ich do Battle Creek i powodowanie aby sprawa Boża była obciążona przez niewydajnych pracowników. Tylko ludzie charakteryzujący się kulturą, fizycznymi i psychicznymi siłami, troskliwi, zdolni do używania własnego rozumu a nie rozumu innych są potrzebni w Battle Creek. Czy uważalibyście za rozsądne, drodzy bracia, by zatrudnić na odpowiedzialnych stanowiskach osoby niekompetentne, które miałyby działać w naszych życiowych interesach?

Jest młodzież, są mężczyźni i niewiasty, których należy uczyć w [510] jaki sposób wykorzystywać swe możliwości tam gdzie się znajdują. Nie jest to przyjemny obowiązek lecz każdy zbór jest odpowiedzialny za swych członków i nie powinien zezwalać tym, którzy mieszkają na wsi, przyjeżdżać do Battle Creek. Bracia ze wsi posiadają farmy i potrafią sobie sami radzić. O wiele tańsze jest wspomaganie biednych na wsi gdzie opłaty są niższe niż sprowadzenie ich do Battle Creek gdzie zamiast wspomagać zbór i nasze instytucje stale muszą być wydatkowane środki aby ich wspomagać. Ci, którzy mieszkają w mieście, muszą prawie wszystko zakupić a przecież wspomaganie biednych też ich coś kosztuje.

Bracia w mniejszych zborach! Jeśli Bóg pozostawił wam dzieło do wykonania dla biednych, aby pocieszać strapionych, odwiedzać chorych i udzielać potrzebującym, nie bądźcie tak nieczuli na potrzeby Battle Creek i jego zboru w uzyskaniu wszystkich błogosławieństw tej działalności jaka powinna być. Bóg pozostawił do zrobienia wam coś w zakresie troski o biednych, pomagania potrzebujących, odwiedzania chorych, w darowaniu gdy ktoś jest w potrzebie. Pamiętajcie więc że będziecie sądzeni za chciwość a Bóg przyrzekł błogosławieństwa tym, którzy troszczą się o biednych i współczują cierpiącym.

Musi zostać stworzony fundusz dobroczynności aby móc iść naprzeciw potrzebom biednych, którzy stale przybywają do Battle Creek. Każdego roku sanatorium przeznacza tysiące dolarów aby wspomagać pacjentów lecz któż przeznaczy tak wielkie sumy dla instytucji? Nikt, którego imię jest zapisane w księdze zboru, nie może być pozostawiony cierpieniom rok po roku podczas gdy

kilka miesięcy spędzonych w sanatorium dałoby mu wartościowe doświadczenie jak dbać o siebie i innych gdy chorują. Każdy zbor powinien uważać to za swój biblijny obowiązek spoczywający na nim, powinien dbać o biednych i chorych dla podniesienia własnej wartości.

[511] Kiedy wartościowe dzieci Boże potrzebują pomocy w postaci pobytu w sanatorium i chociaż mogą niewiele zapłacić za swój pobyt, niech zbor uczyni to co należy do niego i zbierze pewną sumę. Może niektórych nie stać na zapłacenie czegokolwiek lecz nie należy pozwalać cierpieć potrzebującym tylko z powodu własnego samolubstwa. Należy wysłać ich do sanatorium a wraz z nimi posłać pieniądze na opłacenie ich pobytu. Czyniąc tak zdobywa się cenne błogosławieństwa. Utrzymywanie takiej instytucji kosztuje i nie należy wymagać leczenia za darmo. Gdyby sumy jakie wydaje ta instytucja na działalność charytatywną refundowali pacjenci, byłibyśmy daleko od dzisiejszych naszych obecnych kłopotów.

Bracia, nie zrzucajcie ciężarów opieki nad waszymi biednymi na ludzi i instytucje w Battle Creek lecz podchodźcie do tego szlachetnie i wykonujcie swój obowiązek. Ograniczcie niektóre rzeczy w waszych domach i w waszych ubiorach i odłóżcie w bezpiecznym miejscu pewną sumę na wspomaganie biednych. Nie zmniejszajcie swych ofiar i dziesięcin dla Boga lecz starajcie się je powiększać. Bóg nie spuszcza z nieba środków jak deszczu na wspomaganie ubogich lecz umieszcza swe dobra w rękach swoich sług. Oni mają rozpoznawać Chrystusa w osobach uświęconych przez Jezusa. A co czynią dla swych cierpiących czynią dla Niego albowiem On utożsamia się z cierpiącymi ludźmi i ich sprawami.

Bóg wzywa młodzież aby powściągała swe fantazje w ubiorze i upiększaniu się nawet jeśli to kosztuje kilkadziesiąt centów lecz aby przeznaczyć te sumki na cele dobroczynne. Wzywa również starszych aby powstrzymywali się od zakupu złotego zegarka lub łańcuszka lub innych kosztownych mebli i zadali sobie pytanie: „Czy będzie właściwym wydatkowanie tak dużej sumy na coś bez czego się można obejść kiedy są rzeczy tańsze, które też mogą zaspokoić nasze pragnienia?” Powściągajcie się w takich rzeczach i nieście te obowiązki dla Jezusa, który w waszym imieniu stał się ubogim a wy sami czyńcie więcej dla wspomagania biednych i cierpiących, którzy

---

są wśród was, a poprzez naśladowanie Pana i Mistrza ukazujecie jego chwałę i błogosławieństwo.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 48 — Sprawy w Battle Creek

[512] Wielu, którzy przybyli do Battle Creek nie przybyło tu po to aby ponosić ciężary. Nie czynią tak ponieważ nie odczuwają jakiegoś szczególnego niepokoju o pomyślność naszego dzieła tutaj lecz troszczą się wyłącznie o swój interes ponieważ starają się uzyskać jakieś zyski dla siebie. Mają nadzieję wyciągnąć jakieś korzyści z instytucji tu istniejących bez ponoszenia jakiegokolwiek odpowiedzialności.

Ci, którzy zamieszkali w Battle Creek po to aby uzyskać lepsze wynagrodzenie dla siebie, są winni samolubstwa a nawet oszustwa w postępowaniu z braćmi, którzy przyszli tu z zewnątrz. Jeśli istnieją jakieś możliwości zysku, nasze instytucje powinny je osiągnąć a nie ci, którzy nie czynią nic w rozwoju instytucji i którzy przejawiają tylko dbałość o swój samolubny interes. Wielu, którzy przybyli do Battle Creek, nie ma siły duchowej dla dzieła. W sercu są jak Kore, Datan i Abiron i jeśli tylko nadarzy się odpowiednia okazja podążają przykładem tych, którzy czynią nieprawość. To prawda, ich oszukańcze transakcje mogą być ukryte przed oczami braci lecz Bóg śledzi ich postępowanie i ostatecznie nagrodzi ich zgodnie z ich czynami.

Niektórzy co długo już przebywają w Battle Creek i którzy powinni już być odpowiedzialnymi ludźmi zajmującymi odpowiedzialne stanowiska, są godni zaufania tylko z nazwy. Mieli być strażnikami naszych instytucji lecz kierunek ich postępowania wskazuje że nie są szczególnie zainteresowani ani instytucjami ani ich trudnościami jakie na nich spoczywają. Ich myśli koncentrują się na sobie samych. Gdybyśmy mieli osądzić ich po ich uczynkach, ocenilibyśmy raczej że uważają swe siły za zbyt cenne aby były użytkowane jako środki i narzędzia Boże, bowiem woleliby je zatrudnić w doczesnych sprawach. Zaniedbują stróżowania nie dlatego że nie potrafią tego czynić lecz dlatego że dbają tylko o siebie i wolą raczej spać w kołysce przyziemnego bezpieczeństwa.

Ludzie, którzy mają za cel dbać o własne interesy i dogadzać samym sobie, nie powinni pozostawać na odpowiedzialnych stanowiskach. Nie mają żadnego prawa tam pozostawać bowiem stają się przeszkodą w dziele Bożym. Ci, którzy zaniedbują ubogiego Pańskiego i którzy nie czują się odpowiedzialni za wdowy i sieroty, nie czynią ich spraw swoimi sprawami, nie pracują dla sprawiedliwości między człowiekiem a człowiekiem, są winni zaniedbania Chrystusa przez Jego świętych ponieważ nie postępują zgodnie ze swą umiejętnością. Nie starają się popierać prawa. Jeśli nie będzie objawiana większa żarliwość w sercu naszego dzieła dla obrony interesów dzieła Bożego, zbór stanie się tak samo zepsuty jak kościoły innych wyznań.

[513]

Wszyscy, którzy żyją w Battle Creek, będą mieli straszliwy rachunek do spłacenia przed Bogiem jeśli uciskają swych braci. Jest alarmującym fakt że ospałość, lenistwo i niedbalstwo charakteryzuje ludzi na odpowiednich stanowiskach i że stale wzrasta pycha i brak szacunku a to dla ostrzeżenia Ducha Bożego. Granice jakie ustanawia Słowo Boże pośród ludzi są przestępowane. Ludzie, którzy są zapoznani ze sposobami jakimi wiódł Bóg swój lud w przeszłości, zamiast kierować się na te ścieżki i chronić nas jako wybrany lud, łączą swe ręce ze światem. Najbardziej alarmującym jest fakt że głosy ostrzeżenia nie są wszędzie słyszane. Oczy ludu Bożego wydają się jakoby ślepe podczas gdy zbór szybko dryfuje w kierunku doczesności.

Bóg nie pragnie aby skorumpowani ludzie byli na straży interesów Jego instytucji i zboru lecz potrzebuje żywych działających ludzi, ludzi zdolnych i błyskotliwych, ludzi, których oczy są otwarte i widzą, którzy posiadają serce podatne na wpływy Jego Ducha. On czyni ludzi dokładnie odpowiedzialnymi za troskę o Jego dzieło w Battle Creek.

Jest kilku w Battle Creek, którzy nigdy w pełni nie poddali się napomnieniom. Kontynuują postępowanie zgodnie ze swoim własnym wyborem. Zawsze, w większym lub mniejszym stopniu, rozpościerają wpływ przeciwko tym, którzy stoją na straży sprawiedliwości i którzy ganią zło. Wpływ tych ludzi na tych, którzy przychodzą i którzy się z nimi kontaktują jest bardzo niedobry. Napęniają umysły nowych przybyszów wątpliwościami ze zwątpieniami wobec świadectw Ducha Bożego. Tworzą fałszywe wyobrażenia o świa-

[514]

dectwach i zamiast prowadzić te osoby do poświęcenia się Bogu i słuchania głosu zboru, uczą niezależności i nie zgadzają się ze zdaniem i opinią innych. Wpływ tych ludzi wykonuje tajną pracę. Niektórzy są niesumienni w tym co robią, nieuświęceni, pyszni, buntujący samych siebie, innych też wiedzą do zła. Trująca atmosfera jest rozprzestrzeniana przez tych nieuświęconych. Krew dusz jest na szatach takich ludzi a Chrystus powie do nich w dniu sądu ostatecznego: „Odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość”. [Łukasza 13,27](#); [Psalmów 6,9 \(BG\)](#). Będą zawstydzeni lecz ich życie, o którym mówili że jest chrześcijańskie, było zwodnicze i oszukańcze.

Gdyby wszyscy w Battle Creek stanęli szczerze w światłości jaką Bóg im dał, prawdziwi wobec interesów zboru czując wartość dusz, dla których umarł Chrystus, zupełnie inne wpływy miałyby miejsce. Lecz widzimy tu działanie przewyższające doświadczenie starożytnego Izraela. Gdy lud stanął przed Górą Synaj wsłuchując się w głos Boga, był pod dużym wrażeniem Jego świętej i wspaniałej obecności i padł na niego strach i krzyczeli do Mojżesza: „Mów ty z nami a będziemy słuchać, a niech nie mówi do nas Bóg byśmy snać nie pomarli”. [2 Mojżeszowa 20,19 \(BG\)](#). I tam przed górą uczynili uroczyste zobowiązanie aby być posłusznym Bogu lecz rozległy się grzmoty i dźwięk trąb i głos Pański ustał, wtedy padli na kolana przed cielcem. W tym samym czasie ich przywódca został wezwany i okryty gęstą chmurą i rozmawiał z Bogiem.

Ten, który współpracował z Mojżeszem i który został z Izraelem by uroczyście opiekować się ludem w czasie jego nieobecności, słyszał ciągle narzekanie że Mojżesz ich porzucił a także wyrażenia aby powrócić do Egiptu lecz obawiając się ludu milczał. Nie stanął zdecydowanie po stronie Boga lecz aby dogodzić ludziom uczynił złotego cielca. Wydawał się być ślepy na początek zła. Kiedy pierwsze buntownicze słowa zostały wypowiedziane Aaron mógł to [515] zganić lecz tak bardzo bał się nacierającego tłumu że połączył się z nimi i ostatecznie zgodził się aby złoty cielec służył im jako obiekt kultu.

Duchowni powinni być czujnymi stróżami śledzącymi zło i ostrzegającymi lud. Ich niebezpieczeństwo musi być stale im przedstawiane, musi docierać wraz z nimi do domu. Napomnienie dane

Tymoteuszowi brzmiało: „Strofuj, grom i napominaj z wszelką cierpliwością i nauką”. 2 Tymoteusza 4,2.

W Battle Creek zostały zawarte związki małżeńskie, z którymi Bóg nie ma nic wspólnego. Małżeństwa zostały źle dobrane. W niektórych przypadkach nie dorosły, w innych nie dojrzały. Chrystus ostrzegął nas że taki stan rzeczy może pojawić się przed Jego powtórny przyjściem. Jest to jeden ze znaków ostatnich dni. Podobny stan rzeczy miał miejsce przed potopem. Umysły ludzi były owładnięte tematem małżeństwa. Gdzie jest tak wiele nieprawości, tak wiele niebezpieczeństw, nie ma powodu abyśmy urządzali wielką paradę lub pokaz wesela nawet jeśli została para dobrze dobrana wzajemnie to czas doskonale sprawdzi.

Kiedy ci, którzy głoszą że są reformatorami a w pokornym życiu kopiują zwyczaje i style o doczesnej wartości, to jest to plama pod adresem naszej religii. Są tacy, którym Bóg przekazał słowo ostrzeżenia lecz czy ono powstrzymało ich? Nie, oni nie żyją w bojaźni Bożej albowiem zwodnicza moc szatana jest nad nimi. A niektórzy w Battle Creek mają wpływ na tych biednych by szli za ich osądem i aby czynili to co czynią a co zmniejsza ich użyteczność i wywołuje niezadowolenie Boże.

Bóg potrzebuje ludzi aby kształtowali się swych charakterów. Ci, którzy tylko od czasu do czasu służą Mu, nie są tymi, którzy otrzymają obfitą nagrodę. On potrzebuje takich, którzy pracują w Jego sprawie, którzy są uprzejmi i błyskotliwi. Powinni być wstrzeźliwi w jedzeniu a bogate i wystawne pożywienie nie powinno mieć miejsca na ich stołach kiedy umysł jest stale obciążony i brakuje fizycznych ćwiczeń i ruchu. Powinni jeść oszczędnie nawet proste pożywienie. Jasność umysłu Daniela i stałość jego celu, siła umysłu w zdobywaniu wiedzy zależała w dużym stopniu od jego diety związanej z jego życiem modlitwy.

[516]

Heli był dobrym człowiekiem lecz zbyt pobłażliwym. Naraził się na niezadowolenie Boże ponieważ nie posilał słabych punktów swego charakteru. Nie chciał ranić uczuć nikogo i nie miał moralnej odwagi grzech nazwać po imieniu i zganić go. Jego synowie byli podłymi ludźmi jednakże nie osłabiło to jego zaufania do nich. Ci synowie sprofanowali dom Boży. Wiedział o tym i czuł w związku z tym smutek bowiem miłował czystość i sprawiedliwość lecz nie posiadał wystarczającej siły moralnej aby zakazać zła u synów.

Kochał pokój i harmonię i stawał się coraz bardziej nieświadomy nieprawości nieczystych spraw. Lecz wielki Bóg wziął sprawę w swe ręce. Kiedy napomnienie spadło na niego za pośrednictwem dziecka, przyjął je czując że jest to tym na co zasłużył. Nie ujawnił żadnego gniewu wobec Samuela, posłannika Bożego, miłował go nadal a potępiał samego siebie.

Winni synowie Heliego zostali zabici w bitwie. Tę wiadomość mógł znieść że jego synowie nie żyją lecz nie mógł znieść tego że Arka Boża została zabrana. Wiedział że było to grzechem zaniedbania, że nie stał na straży sprawiedliwości i nie wypomniął zła. Ostatecznie pozbawił Izraela siły i chwały. Bładość śmierci pojawiła się na jego twarzy, upadając skonał.

Jakaż lekcję mamy tutaj dla rodziców i wychowawców młodzieży i dla tych, którzy służą w służbie Bożej. Istniejące zło nie spotka się z oporem ponieważ ludzie mają zbyt mało odwagi by zganić je lub są za mało zainteresowani lub zbyt leniwi by uruchomić własne siły w żarliwości i większych wysiłkach w oczyszczeniu rodziny lub zboru Bożego. Są odpowiedzialni za zło jakie pojawi się na skutek zaniedbania ich obowiązków. Jesteśmy tak odpowiedzialni za zło że mamy prawo i obowiązek napominać innych, ganić ich i ostrzegać, ćwiczyć rodzicielskim lub pasterskim autorytetem jak gdyby to sami byli winni naszych uczynków.

[517] Heli powinien był pierwszy zaatakować, pohamować zło w sposób taktowny i łagodny lecz gdyby to nie poskutkowało, powinien ujarzmić zło najsurowszymi środkami. Boży honor musi być święcie chroniony nawet jeśli to oddała nas od naszych najbliższych. Jeden defekt w naturze człowieka choćby utalentowanego może zburzyć pożyteczność jego całego żywota i spowodować że usłyszysz w dniu sądu Bożego słowa, które nie będą zaproszeniem: „Odstąpcie ode mnie, którzy czynicie nieprawość”. [Mateusza 7,23](#).

Heli był łagodny, kochający, uprzejmy i był szczerze zainteresowany służbą Bożą i pomyślnością Jego sprawy. Był człowiekiem, który posiadał moc w modlitwie. Nigdy nie buntował się przeciwko Słowu Bożemu. Lecz miał również ułomności, nie miał stanowczego charakteru na tyle by zganić grzech i przeprowadzić sąd nad grzesznikiem aby Bóg mógł na nim polegać zachowując Izraela w czystości. Nie dodawał do swojej wiary odwagi i mocy by powiedzieć „nie!” we właściwym czasie i właściwym miejscu. Grzech jest



grzechem, sprawiedliwość zaś sprawiedliwością. Dźwięk ostrzegawczej trąby musi wyraźnie brzmieć aby był dobrze słyszany. Żyjemy w strasliwym bezbożnym świecie i wieku. Wiara w Boga stanie się zagrożona jeśli szeroko na świecie nie obudzą się ludzie na swych posterunkach obowiązku. Nie ma czasu na realizowanie żadnych swoich samolubnych zachcianek. Ani jedno przez Boga wypowiedziane słowo nie może upaść na ziemię i być znieważone.

Niektórzy w Battle Creek mówią że wierzą w świadectwa lecz w rzeczywistości depczą je swoimi nogami. Niewielu tylko czyta je z zainteresowaniem, tylko niewielu czyta je i przyjmuje. Pobłażanie swojemu „ja”, pycha, moda, wystawność, mieszają się z kultem Boga. Bóg potrzebuje dzielnych i odważnych ludzi do czynów, którzy nie będą szanowali ustanowionych bożków i będą odnosili się do nich z obrzydzeniem podnosząc głos swój jako trąba, wskazując przestępstwo zakonu Bożego i domowi Jakubowemu grzechy ich.

Gdy tylko Samuel zaczął sędzić Izraela, nawet w jego młodości, wzywał ludzi aby gromadzili się do modlitwy z głębokim upokorzeniem się przed Bogiem. Przynosił swe uroczyste świadectwa z ust Bożych. Wówczas ludzie zaczęli rozumieć gdzie leży ich siła. Błagali Samuela aby nie przestał prosić Boga w ich imieniu. Ich wrogowie przygotowywali się do wojny lecz Bóg usłyszał modlitwy, które wysyłali do Niego. Postanowił działać dla nich, wtedy zwycięstwo było po stronie Izraela.

[518]

Jest wiele pracy do zrobienia w Battle Creek. Obowiązki zostały zaniedbane, ważne zasady prawdy zdradzone. Przyszli tu ludzie, którzy niczego nie dodali do wzmocnienia dzieła Bożego lecz stale pracują nad zbieraniem środków, które inni posiadają w swych rękach, w ten sposób okradają skarbnicę Bożą. Wrodzone i nabyte samolubstwo ich serc ukazuje się przy każdej okazji i powoduje że starają się osiągnąć przewagę tam gdzie tylko to możliwe i wszędzie, kosztem innych. Czynią tak dopóki nie dorównają do poziomu tego świata. Zacierają się różnica pomiędzy sposobem ich postępowania a światem.

Nasi członkowie w Battle Creek obarczeni są o wiele większą odpowiedzialnością niż inni na innych miejscach. Wszyscy ci, którzy zdecydowali się tu zamieszkać, powinni czynić to co bez względu na ich własną wygodę i korzyści kieruje ich oko w stronę chwały Bożej. Powinni być w pełni przygotowani by nosić brzemie

wówczas kiedy i gdzie trzeba go nieść i wraz z samopoświęcającym oddaniem podtrzymywać instytucje, które Bóg ustanowił pośród nich. Ci, którzy nie chcą iść tymi śladami, powinni iść tam gdzie ciężary nie są tak wielkie. Na tym ważnym posterunku gdzie tak wiele zależy od osobistych wysiłków, wszyscy muszą niezłomnie wypełniać swe powinności, muszą być bardziej czuwający, otwarci i poszerzyć znacznie pogląd aby dzieło ich Mistrza nie cierpiało straty ani jednej duszy. Wielu nie udaje się wypełniać wzoru Bożego, zbyt gorliwie dbają o własne interesy i nie dostrzegają tego co powinni czynić by być błogosławieństwem dla swych bliźnich. Chrystus nie potrzebuje próżniaków, którzy przyglądają się winnicy. On pragnie aby każdy pracował w doczesności dla wieczności.

Bóg pragnie aby życiowym celem wszystkich było doskonalenie się jego wyznawców i żeby byli oni kierowani i kontrolowani przez właściwe doświadczenia. Prawdziwym człowiekiem jest ten, który jest gotowy poświęcić własny interes dla dobra innych, nieszczęśliwych, który sam się ćwiczy w tym poświęceniu. Prawdziwy cel życia jest ledwo rozumiany przez wielu a to co jest autentyczne i stanowi podstawę ich życia, zaniedbane jest z powodu błędów jakie pielęgnują.

Neron i Cezar byli znani w świecie jako wielcy ludzie lecz czy Bóg tak samo ich postrzegał? Nie, ponieważ nie byli związani żywą wiarą z sercem ludzkości. Żyli w świecie, jedli, pili i chodzili w letargu jak ludzie tego świata lecz byli szatańscy w swym okrucieństwie. Gdziekolwiek te potwory ludzkie skierowały się, krew i zniszczenie znaczyły ich drogę. Byli uwielbiani przez świat kiedy żyli lecz kiedy ich pochowano, świat odetchnął z ulgą. W przeciwieństwie do ich życia przedstawia się Luter. Nie urodził się jako książę. Nie nosił królewskiej korony. Z klasztornej celi słyszany był jego głos i odczuwany jego wpływ. Miał ludzkie serce, które było wyćwiczone w czynieniu ludziom dobra. Stał dzielnie za prawdą i sprawiedliwością i walczył z ziemską opozycją aby móc przynieść pożytek bliźnim.

Sam intelekt nie kształtuje jeszcze człowieka według Bożego standardu. Istnieje jednak moc w intelekcie jeżeli jest uświęcany i kontrolowany przez Ducha Bożego. Jest czymś wyższym w porównaniu do bogactwa i sił fizycznych lecz musi być tak kształtowany aby tworzył człowieka i formował go. Prawo do tego aby człowiek nazywał się człowiekiem uzależnione jest od tego w jaki sposób używa swego rozumu. Byron posiadał inteligencję i głębokie myśli lecz nie był człowiekiem o Bożym standardzie. Był agentem szatana. Jego postępowanie było gwałtowne i niekontrolowane. W okresie swego życia posiał ziarno, które skończyło się żniwem zepsucia. Jego życie pomniejszało wzorzec cnoty. Ten człowiek był

[520] jednym z wyróżniających się ludzi świata lecz Pan nie uważał go za takiego ale za jednego z tych, którzy marnują talenty dane przez Boga. Gibbon sceptyk i wielu innych, którym Bóg dał wielki rozum i których świat nazwał wielkimi ludźmi, podobali się władzy szatana bo używali darów Bożych przeciwko prawdzie i dla zniszczenia dusz ludzkich. Wspaniały intelekt stający się sługą szatana jest przekleństwem dla posiadacza i dla wszystkich, którzy znajdują się w obrębie jego wpływów.

Tym co uszczęśliwia ludzkość jest życie duchowe. Jeżeli człowiek żyje w harmonii z Bogiem, będzie stale zależny od Jego siły. „Bądźcie tedy wy doskonałymi jako Ojciec wasz, który jest w niebieszech, doskonały jest”. [Mateusza 5,48](#). Naszym zadaniem życiowym jest osiągnięcie doskonałości chrześcijańskiego charakteru starając się stale wypełniać wolę Bożą. Wysiłki rozpoczęte na ziemi będą kontynuowane przez całą wieczność. Boży wzorzec człowieka wznosi się na coraz wyższy poziom jeśli człowiek postępuje zgodnie z nim. Zapewnia sobie tym szczęście w życiu a to z kolei wiedzie do chwały i wiecznej nagrody w życiu, które nadejdzie.

Członkowie ludzkiej rodziny są zapisani imieniem mężczyzn i niewiast tylko wówczas gdy zatrudniają swe talenty w każdej możliwej sytuacji dla dobra innych. Życie Chrystusa stanowi dla nas wzorzec i kiedy go naśladujemy, stajemy się jak aniołowie i służy miłosierni wobec potrzeb innych ludzi a człowiek zbliża się do Boga. Jest naturą chrześcijanina czynić szczęście w rodzinie i tworzyć szczęśliwą społeczność. Niezgoda, samolubstwo, spory, powinny być odrzucone przez każdego mężczyznę i niewiastę, którzy posiadają prawdziwego ducha Chrystusa.

Ci, którzy są uczestnikami miłości Chrystusowej nie mają żadnego prawa sądzić że istnieją jakieś ograniczenia dla ich wpływów przez miłość, która przynosi korzyści ludzkości. Czy Chrystus stał się znudzony, zmęczony swymi wysiłkami mającymi na celu zbawienie upadłej rasy ludzkiej? Nasza działalność ma być trwała i niezmienna. Powinniśmy zawsze znajdować coś do zrobienia dopóki nasz Mistrz nie każe złożyć nam zbroi u Jego stóp. Bóg jest moralnym nauczycielem, rządcą, a my musimy czekać poddani Jego woli, być gotowi i chętni do wypełniania naszych obowiązków gdziekolwiek istnieje taka potrzeba.

[521] Aniołowie są zaangażowani dzień i noc w służbie Bożej dla

podniesienia człowieka zgodnie z planem zbawienia. Człowiek ma kochać Boga nade wszystko, z całej swej siły i myśli a bliźniego jak siebie samego. Nie będziemy zdolni tego uczynić dopóki nie wyrzekniemy się siebie. Chrystus powiedział: „Ktokolwiek chce iść za mną, niech samego siebie zaprze, a weźmie swój krzyż i naśladowuje mnie”. [Mateusza 8,34](#).

Samowyrzeczenie oznacza rządy ducha. Kiedy namiętności starają się zapanować nad człowiekiem, odrzucimy pokusy, wrogie spojrzenia i wypowiedanie słów ukazujących błąd. Wtedy mamy okazywać cierpliwość wobec dziecka, które jest złe a którego zachowanie zasmuca i gniewa. Oznacza to stanie na posterunku tam gdzie inni upadli i oznacza ponoszenie odpowiedzialności gdziekolwiek i kiedykolwiek jest to możliwe, nie dla celów związanych z podziwem innych, nie dla pomyślności lecz dla imienia Mistrza, który dał nam dzieło do wykonania żądając od nas niezachwianej uczciwości i szczerości. Kiedy masz możliwość uwielbienia siebie — zachowaj milczenie, niech robią to inni, niech inni ciebie wychwalają. Samowyrzeczenie to czynienie dobra dla innych tam gdzie skłonności wiodą cię do tego aby służyć sobie samemu. I chociaż twoi bliźni mogą nigdy nie doceniać twych wysiłków, czyni swą powinność.

Badaj troskliwie i obserwuj czy prawda, którą przyjąłeś staje się zasadą w tobie. Czy bierzesz Chrystusa ze sobą gdy opuszczasz miejsce modlitwy? Czy twoje wyznanie strzeże twych ust? Czy twoje serce wykazuje uczucie sympatii wobec innych spoza twojej rodziny? Czy starasz się pilnie coraz lepiej rozumieć Pismo Święte i jego prawdę po to abyś rozsiewał swą światłość na innych? Na te pytania musisz odpowiedzieć we własnej duszy. Niech to co mówisz charakteryzuje się wdziękiem a twoje postępowanie i postawa ukazuje chrześcijańską szlachetność.

Nowy rok się zaczął. Co zostało zapisane w twoich minionych latach chrześcijańskiego życia? Jak wygląda twój zapis w niebie? Błagam cię abyś stanął blisko Boga. Czy wasze serca są podzielone? Dajcie je całe waszemu Panu. Uczynicie nowy rok nowym rozdziałem waszego życia, innym od przeszłości. Upokórzcie swe dusze przed Bogiem. „Błogosławiony mąż, który znosi pokuszenie, bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, którą obiecał Pan tym, którzy go miłują”. [Jakuba 1,12](#). Odrzućcie wszelkie pretensje i sztuczność. Bądźcie szczerymi w każdej myśli, słowie i uczynku,

w pokorze jedni drugich mając za „wyższych od siebie”. [Filipian 2,3](#). Zawsze pamiętajcie że moralna natura człowieka otoczona musi być stałą czujnością i modlitwą. Tak długo jak spoglądasz na Chrystusa, jesteś bezpieczny, lecz przychodzi moment gdy myślisz o swym poświęceniu i kłopotach i zaczynasz współczuć samemu sobie a wtedy tracisz w Bogu ufność i możesz znaleźć się w wielkim niebezpieczeństwie.

Wielu ogranicza Boską opatrność i odłącza miłosierdzie i miłość od Jego charakteru. Argumentują że wspaniałość i majestat Boży powinien zakazywać interesowania się Nim samym przez najślabsze z Jego stworzeń. „Izali dwóch wróbelków za pieniądze nie sprzedają, a wždy jeden z nich nie upadnie na ziemię oprócz woli Ojca waszego, nawet i włosy wszystkie na głowie waszej policzone są. Nie bójcie się tedy, nad wiele wróbelków wy zacniejsi jesteście”. [Mateusza 10,29-31](#).

Trudno jest istotom ludzkim skierować swoją uwagę na mniejsze sprawy życiowe gdy umysł jest zaangażowany w interes o większym znaczeniu. Ale czy taki związek nie powinien istnieć? Człowiek ukształtowany na podobieństwo swego Stwórcy powinien łączyć odpowiedzialności mniejsze z większymi. Może być pochłonięty zajęciami bardzo ważnymi a zaniedbywać nauki jakich potrzebują jego dzieci. Może to wyglądać na mało istotne podczas gdy w rzeczywistości stanowi podstawę społeczeństwa. Szczęście rodzin i zborów zależy od domowych wpływów. Wiekuista pomyślność zależy od dokładnego i właściwego spełnienia obowiązków w tym życiu. Świat nie potrzebuje tak bardzo wielkich umysłów jak dobrych ludzi, którzy by byli błogosławieństwem w swych domach.

## **Numer 30 — Świadectwa dla zboru**

[523]

## Rozdział 50 — Słudzy Boży

Bóg wybrał Abrahama, jako swego posłannika. Przez niego właśnie przekazywał światło światu. Słowo Boże do niego przyszło nie po to aby schlebiać widząc zyski w tym świecie ani dla ziemskich honorów. „Wynijdź z ziemi twej i od rodziny twojej i z domu ojca twego do ziemi, którąć pokażę”. [1 Mojżeszowa 12,1 \(BG\)](#). To było rozkazem Bożym dla Abrahama. Patriarcha usłuchał i „wyszedł nie wiedząc gdzie idzie” ([Hebrajczyków 11,8](#)) jako Boży nosiciel światłości aby zachować Jego imię na ziemi. Poświęcił swój kraj, swój dom, wszystkie przyjemności i swych bliskich związanych z jego dotychczasowym życiem w rodzinnych stronach aby teraz stać się pielgrzymem na obczyźnie.

Często jest bardziej istotne niż wielu sądzi aby zerwać wcześniejsze powiązania ze światem. Związki powinny być zerwane po to aby ci, którzy głoszą w „imieniu Chrystusa”, mogli zajmować stanowiska gdzie Bóg może ich kształcić i udoskonalać dla swego wspaniałego dzieła. Krewni i przyjaciele posiadają często wpływy, które widzi Bóg, a które mieszają się z poleceniami jakie On pragnie dawać swemu słudze. Sugestie i rady są często dawane przez tych, którzy nie są w bliskim związku z niebem, a którzy odciągają od świętej pracy tych, którzy powinni być nosicielami światłości wobec świata.

[524] Zanim Bóg mógł użyć Abrahama, musiał on zostać oddzielony od wszystkich poprzednich związków aby nie był kierowany ludzkimi wpływami ani nie polegał na ludzkiej pomocy. Teraz dopiero stał się połączony z Bogiem ale musiał zamieszkać pośród obcych mu ludzi. Jego charakter musiał stać się szczególnie, inny od całego świata. Nie mógł nawet wyjaśnić swym przyjaciołom aby go zrozumieli dlaczego tak postąpił ponieważ oni byli bałwochwalcami. Duchowe rzeczy muszą być rozważane duchowo, dlatego motywy jego uczynków znalazły się poza możliwościami zrozumienia przez jego krewnych i przyjaciół.



Niekwestionowane posłuszeństwo Abrahama było jednym z najsilniejszych punktów jego wiary i zależności od Boga jakie znajdujemy w świętej księdze. Tylko z obietnicą że jego spadkobiercy posiadą ziemię Kanaan, bez żadnego dowodu, na mocy obietnicy poszedł tam gdzie Bóg nakazał mu iść. W pełni wykonał to co leżało po stronie jego obowiązku mając ufność w tym że Pan w pełni dotrzyma swego słowa. Patriarcha szedł wszędzie tam gdzie Bóg wskazał mu jego obowiązki, szedł przez pustynię bez obawy, wszedł w krainę bałwochwalców z jedną tylko myślą: „Bóg powiedział więc jestem posłuszny Jego słowu, On mnie poprowadzi, On mnie ochroni”.

Taka sama wiara i zaufanie jakie miał Abraham potrzebne są w dniu dzisiejszym. Lecz wielu, których mógłby Pan użyć, nie wychodzi Mu naprzeciw, nie nasłuchują głosu i nie są Mu posłusznymi. Związki z krewnymi oraz przyjaciółmi, wcześniejsze zwyczaje i przyzwyczajenia, za często mają zbyt wielki wpływ na sługi Boże tak że On może przekazywać im tylko niewielką ilość nauki, w niewielkim stopniu może informować ich o swoich celach i często po pewnym czasie odrzuca ich powołując innych na to miejsce, których doświadcza i próbuje w ten sam sposób. Pan mógłby uczynić o wiele więcej dla swych oddanych sług, które uważają służbę dla Niego za ważniejszą od wszystkich związków ze swoimi krewnymi i innymi rzeczami doczesnymi.

Kaznodzieje naszych zborów mają żyć życiem uświęconym aby prowadzić dzieło Boże. Mają nieść uroczyste poselstwo ostrzegawcze dla świata, poselstwo, które będzie wonią życia dla życia lub śmierci. Są Bożymi posłami do ludzi i nie powinni tracić swojej misji z pola widzenia i odpowiedzialności. Nie mogą być poganami, nie mogą być do nich podobni. Jeśli chcą być szczerzy przed Bogiem, muszą utrzymać i zachować separację i swój święty charakter. Jeśli ustają w swej łączności z niebiosami, są w większym niebezpieczeństwie aniżeli inni i mogą rozprzestrzeniać mocniejsze wpływy w złym kierunku gdyż oko szatana stale bacznie śledzi czekając tylko na ich chwile słabości aby wykorzystać i przypuścić atak zakończony sukcesem ponieważ gdy zdobędzie ambasadora Chrystusa, poprzez niego wielki przeciwnik może zdobyć wiele dusz dla siebie.

[525]

Ci, którzy blisko wiążą się z Bogiem, mogą nie odnosić sukcesów w sprawach tego życia, mogą być surowo doświadczani i próbowani. Józef był podjudzany i prześladowany ponieważ chronił swą cnotę i nienaruszalność. Dawid, wybrany posłannik Boży, był ścigany jak zwierzę przez swych bezbożnych wrogów. Daniel został wrzucony do jaskini lwów ponieważ był szczery, poddany i zależny od Boga. A Ijob pozbawiony swych ziemskich posiadłości tak doświadczony na ciele że jego bliscy czuli do niego wielki wstręt a mimo to zachował swą prawość i wierność wobec Boga. Jeremiasz wypowiadał słowa, które Bóg włożył mu w usta, a jego jasne świadectwo tak rozgniewało króla i książęta że został wrzucony do więzienia. Szczepan został ukamionowany ponieważ głosił Chrystusa i jego ukrzyżowanie. Paweł został uwięziony, bity, kamienowany i ostatecznie skazany na śmierć ponieważ był wiernym posłem niosącym wiarę w Boga. Umiłowany Jan został wygnany na wyspę Patmos „dla słowa Bożego i dla świadectwa Jezusa Chrystusa”. [Objawienie 1,9](#).

Te przykłady ludzkiej wytrwałości w mocy boskiej siły są świadectwem wobec nas i świata o wierności Bożych obietnic i Jego stałej obecności i powstrzymującej łasce. Gdy świat patrzy na tych pokornych ludzi, nie może ich odłączyć od moralnej wartości Boga. To dzieło wiary powoduje że cicho i spokojnie zawierzali Bogu w najciemniejszych godzinach, niezależnie od tego jak okropnie byli próbowani i kuszeni. Czuli że ich Ojciec jest u steru. Okiem wiary potrafili sięgnąć poza rzeczy doczesne i odczuć istotę wiekuistych bogactw.

[526] Wielki militarny dowódca zwycięża narody i potrzęsa armiami połowy świata lecz umiera w zapomnieniu i na wygnaniu. Filozof, który bada wszechświat wszędzie śledząc objawienie mocy Bożej, tam też znajduje podziw dla harmonii lecz często zapomina dostrzec w tych wspaniałych cudach rękę, która je wszystkie stworzyła. „Człowiek, który jest we czci a nie zrozumie tego, podobny jest bydłom, które giną”. [Psalms 49,21 \(BG\)](#). Wrogowie Boga nie mają żadnej nadziei na nieśmiertelność w przyszłym życiu. Lecz ci bohaterowie wiary posiadają obietnicę onego dziedzictwa większej wartości niż jakiegokolwiek ziemskie bogactwo, które zadowoli pragnienie duszy. Mogą być nieznani dla świata lecz są zapisani jako mieszkańcy w księdze niebios. Wspaniała wielkość, trwająca

wiecznie chwała będą ostateczną nagrodą dla tych, których Bóg uczyni dziedzicami wszystkich rzeczy.

Kaznodzieje ewangelii powinni czynić prawdę Bożą tematem swych studiów, rozmyślań i rozmów. Umysł, który rozważa objawioną wolę, staje się silny w prawdzie. Ci, którzy czytają i studiują z żarliwością pragnąc boskiego oświecenia, niezależnie od tego czy są duchownymi czy też nie, wkrótce odnajdą w Piśmie Świętym piękno oraz harmonię, która opanuje ich uwagę i uwzniośli ich myśli i da im natchnienie i silny argument, który będzie mocą do przekonania i nawracania dusz.

Istnieje niebezpieczeństwo że kaznodzieje, którzy głoszą że wierzą w obecną prawdę, spoczną na laurach prezentując wyłącznie tylko teorię podczas gdy ich własne dusze nie będą odczuwały jej uświęcającej mocy. Niektórzy nie posiadają w sercu miłości Boga, która zmiękcza, kształtuje i ulepsza ich życie. Psalmista oświadcza: „Zakon Pański jest kochaniem jego a w zakonie jego rozmyśla we dnie i w nocy”. [Psalmów 1,2 \(BG\)](#). Odwołuje się do własnego doświadczenia i powiada: „O jakom się rozmiłował zakonu twego! Tak, iż każdego dnia jest rozmyślaniem moim”. [Psalmów 119,97](#). „Uprzedzają straż nocną oczy moje, przeto abym rozmyślał o wyrokach twoich”. [Psalmów 119,148](#).

Żaden człowiek nie jest uprawniony do tego aby stanąć za mównicą dopóki nie poczuje nawracającego wpływu prawdy Bożej we własnej duszy. Dopiero wtedy może przez przykład i nakaz Boży właściwie reprezentować życie Chrystusa. Lecz wielu w swych pracach bardziej wywyższa siebie aniżeli swego Mistrza a ludzie zwracają się ku kaznodziejom zamiast ku Jezusowi.

Odczuwam ból gdy dowiaduję się że niektórzy z tych, którzy głoszą prawdę Bożą, nie są w rzeczywistości nawróconymi. Nie są złączeni z Bogiem. Mają religię w głowach ale nie w sercu, są tymi, którzy najbardziej ufają tylko sobie i są samowystarczalni a ta niezależność stanie im na drodze uzyskania tego doświadczenia, które jest podstawą aby stali się wydajnymi pracownikami w winnicy Pańskiej. Chciałabym pobudzić tych, którzy roszczą sobie prawo do tego aby być strażnikami na murach Syonu, aby uświadomili sobie swoją odpowiedzialność. Powinni obudzić się i stanąć mocniej przy Bogu albowiem poprzez ich zaniedbania giną dusze. Muszą osiąść szczere oddanie się Bogu, który doprowadzi ich do zobaczenia tego

[527]

co widzi Bóg. Wtedy otrzymają od Niego słowa ostrzeżenia i wołania na alarm wobec tych, którzy są zagrożeni. Pan nie ukryje swych prawd przed tymi, którzy są wiernymi strażnikami. Ci, którzy czynią wolę Boga, poznają też Jego naukę. Mądry zrozumie lecz „niezbożni niezbożnie czynić będą, nadto wszyscy niezbożni nie rozumieją ale mądrzy rozumieją”. [Daniela 12,10 \(BG\)](#).

Jezus powiedział do swych uczniów: „Uczcie się ode mnie żem Ja cichy i pokornego serca”. [Mateusza 11,29](#). Pragnę skłonić takich, którzy przyjęli stanowiska nauczycieli, aby najpierw stali się pokornymi uczniami i zawsze pozostawali uczniami w szkole Jezusa aby otrzymywać od swego Mistrza lekcje cichości i pokory serca. Pokora duszy połączona z żarliwością będzie skutkowałą w zbawieniu dusz tak drogo odkupionych przez krew Chrystusa. Kaznodzieje mogą rozumieć i wierzyć w teorię prawdy i mogą nawet umieć prezentować ją innym lecz nie jest to wszystko czego się od nich wymaga: „Wiara bez uczynków martwa jest”. [Jakuba 2,20.26](#). On pragnie wiary, która działa przez miłość i oczyszcza duszę. Żywa wiara w Chrystusie będzie prowadziła każdy uczynek życia i każde uczucie duszy w harmonii z Bożą prawdą i sprawiedliwością. Zdenerwowanie, wywyższanie się, pycha, gwałtowność i każda inna cecha charakteru nie podobna do naszego świętego Wzoru musi być przewyciężona a wówczas pokora, szczerza wdzięczność i cichość dla Jezusa za Jego wspaniałe zbawienie będą stale wypływać z czystej fontanny serca. Głos Jezusa będzie słyszany w poselstwie wypowiedianym ustami Jego ambasadorów.

[528]

Musimy mieć nawróconych kaznodziejów. Działalność i moc prawdziwie nawróconych kaznodziejów powinna napęłniać drżeniem obłudników na Syjonie a grzeszników strachem. Wzór prawdy i świętości wdeptany jest do prochu. Gdyby ci, którzy wygłaszają uroczyste uwagi i ostrzeżenia na czas obecny, mogli uświadomić sobie swą odpowiedzialność wobec Boga, dostrzegliby konieczność żarliwej modlitwy. Gdy miasta pogrążyły się w nocnym śnie kiedy człowiek szedł do swojego domu, Jezus Chrystus, nasz wzór, udał się na Górę Oliwną i tam pod drzewami spędzał całą noc na modlitwie. Ten, który sam był bez grzechu, był źródłem błogosławieństw. Czy Jego głos był słyszany przez zaniepokojonych i przestraszonych uczniów pośród burzliwego morza jako niebiańskie błogosławieństwo? Jego słowo mogło obudzić martwego z grobu. On był tym,

który błagał ze łzami i płaczem. Nie modlił się za siebie lecz za tych, dla których przyszedł aby ich zbawić. Gdy błagał starając się o pomoc z rąk swego Ojca, wzmacniając się i ożywiając jako Syn Człowieczy, identyfikował się z cierpiącą ludzkością i dał jej przykład konieczności modlitwy.

Jego natura była bez grzechu. Jako Syn Człowieczy modlił się do Ojca ukazując że ludzka natura potrzebuje boskiej pomocy jaką człowiek może uzyskać aby być przygotowanym do obowiązków i do prób. Jako księżę życia posiadał moc wraz z Ojcem i błagał za swój lud. Ten Zbawiciel, który modlił się dla mnie, odczuwał potrzebę modlitwy i płakał za tymi, którzy nie odczuwali takiej potrzeby. Teraz jest przed tronem aby przedstawić swojemu Ojcu prośby za tych, za których się modlił na ziemi. Przykład Jezusa Chrystusa powinniśmy naśladować. Modlitwa jest konieczna w naszych działaniach dla zbawienia dusz a Pan Bóg sprawi że wzrośnie [529] ziarno, które zasialiśmy.

Zaniedbaliśmy się i upadliśmy wiele razy ponieważ nie uświadamiamy sobie że Chrystus jest z nami przez Ducha swego tak prawdziwie jak wówczas kiedy w dniach swego poniżenia chodził widziany na ziemi. Upływ czasu nie zmienił nic w Jego obietnicy danej apostołom kiedy wstępował do niebios. „A oto Jam jest z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. [Mateusza 28,20](#). Zarządzi następców spośród ludzi, którzy czerpią autorytet od pierwszych nauczycieli wiary dla stałego nauczania Jezusa Chrystusa i Jego cierpień na krzyżu. Wielki nauczyciel przekazał ową władzę swym sługom „a mamy ten skarb w naczyniu glinianem” ([2 Koryntian 4,7, BG](#)), których Chrystus będzie kierował i ochraniał pracę swych ambasadorów jeśli oni będą czekać na Jego instrukcje i przewodnictwo.

Kaznodzieje, którzy są prawdziwymi reprezentantami Chrystusa, będą ludźmi modlitwy. Z żarliwością i wiarą jakiej nigdy się nie zaprą będą błagać Boga aby stali się mocniejsi i wytrwali w swym obowiązku i próbach, aby ich usta były uświęcone poprzez żywe dotknięcie węglem z ołtarza, aby przemówić słowem Bożym do ludu. „Panujący Pan dał mi język umiejętny abym umiał czasu przygodnego mówić słowa spracowanemu. Budzi mnie na każdy zaranek, pobudza uszy moje abym słuchał tak jako uczący się pilnie”. [Izajasza 50,4](#).

Chrystus powiedział do Piotra: „Szymonie, Szymonie. Oto Szatan wyprosił was aby was odwiewał jako pszenicę. Alem Ja prosił za tobą aby nie ustała wiara twoja”. [Łukasza 22,31.32](#). Kto może ocenić skutki modlitwy Odkupiciela świata? Kiedy Chrystus Pan zobaczy owoc ludu swego i będzie zadowolony z tego, wówczas będzie widziana i uświadomiona wartość Jego żarliwych modłów, gdy jego Boskość była odziana w człowieczeństwo.

[530] Jezus błagał nie tylko za jednego lecz za wszystkich swych uczniów: „Ojcze, któreś mi dał, chcę aby gdzieś Ja jest i oni byli ze mną”. [Jana 17,24](#). Jego oko przenikało ciemność przyszłości i czytał historię każdej córki i syna Adama. Czuł ciężar i smutek każdej kuszanej duszy i tę żarliwą modlitwę wraz ze swymi uczniami przekazał wszystkim swoim naśladowcom aż do końca świata. „A nie tylko za nimi proszę lecz i za onymi, którzy przez słowo ich uwierzą we mnie”. [Jana 17,20](#). Tak, ta modlitwa Chrystusa dotyczy również i nas. Powinniśmy być zadowoleni z poczucia iż mamy wspaniałego pośrednika w niebie przedstawiającego nasze prośby Bogu. „Jeźliby kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego”. [1 Jana 2,1](#). W godzinie największej potrzeby, kiedy zwątpienie ogarnia duszę, czujne oko Jezusa widzi że jesteśmy w potrzebie i oczekujemy na Jego pomoc. Godzina ludzkiej potrzeby jest czasem Bożej sposobności. Kiedy wszystkie ludzkie możliwości zawiodą, wówczas przychodzi Jezus i jego obecność rozwiewa mrok i usuwa chmury tego mroku.

W swej małej łódce na morzu Galilejskim pośród ciemności i sztormu uczniowie mocno wiosłowali chcąc osiągnąć brzeg lecz wszystkie ich wysiłki były bezowocne. Kiedy ogarnęła ich rozpacz ujrzeni Jezusa krocącego po falach. Zanim Jezus przybliżył się wydawało się im to wszystko jak we śnie, bali się Chrystusa. Gdy usłyszeli Jego głos, strach odszedł on nich i powiedział: „Jam ci to jest, nie bójcie się”. [Mateusza 14,27](#). Rozwiał ich obawy i dał im nadzieję i radość. Wówczas biedni osłabieni uczniowie skierowali wszystkie swe wysiłki i całe swoje zaufanie w kierunku Mistrza.

Ten uderzający nas przykład pokazuje doświadczenie naśladowców Chrystusa. Jakże często szarpiemy się z wiosłami jak gdyby nasze siły i mądrość były wystarczające aż wreszcie stwierdzamy że nasze wysiłki są bezużyteczne. Wówczas drżącą ręką i z upadającą siłą zwracamy się do Jezusa i wyznajemy że nie jesteśmy w stanie



wykonać naszego zadania. Nasz współczujący Odkupiciel lituje się nad naszą słabością i kiedy w odpowiedzi na modlitwę bierze w swe ręce i jakże łatwo wykonuje to co dla nas wydawało się trudne.

Historia starożytnego ludu Bożego wyposażyła nas w wiele przykładów zwycięskich modlitw. Kiedy Amalekici atakowali obóz Izraela na puszcy, Mojżesz wiedział że jego lud nie jest przygotowany do walki. Posłał Jozuego z grupą żołnierzy na spotkanie wroga podczas gdy oni, Aaron i Chur, zajęli pozycję na wzgórzu, z którego widać było pole walki. Wówczas Boży człowiek przedstawił sprawę przed Tym, który mógł mu dać zwycięstwo. Z rękami skierowanymi ku niebu Mojżesz modlił się żarliwie o sukces armii Izraela. Widać było że kiedy jego ręce ku niebu się wznosiły Izrael zwyciężał wroga lecz kiedy zmęczone ręce opadały zwycięstwo przechylało się ku Amalekowi. Aaron i Chur podtrzymywali ręce Mojżesza aż do całkowitego i kompletnego zwycięstwa, które przechyliło się na stronę Izraela i wrogowie zostali przepędzeni z pola walki.

[531]

Wstawiennictwo miało być lekcją dla całego Izraela aż do skończenia czasu że Bóg jest siłą swego ludu. Kiedy Izraelici przegrywali, Mojżesz wyciągnął swe ręce ku niebu i wstawiał się w ich imieniu. Tak więc kiedy Izrael zwyciężył stało się tak dlatego że Wszehmocny podjął ich zadanie i walczył za nich w bitwie. Mojżesz nie prosił ani nie wierzył w to że Bóg zwycięży wrogów podczas gdy Izraelici będą bierni. On kierował wszystkimi swoimi siłami i wysłał ich z całym sprzętem jaki był przygotowany a potem złożył całą sprawę przed Bogiem i modlił się. Mojżesz na górze błagał Pana podczas gdy Jozue ze swoimi dzielnymi żołnierzami walczył na dole. Czynili co tylko mogli aby odeprzeć wroga.

Modlitwa, która wypływa z wierzącego i żarliwego serca jest modlitwą, która wiele może zdziałać. Bóg nie zawsze odpowiada na nasze modlitwy tak jak tego się spodziewamy gdyż nie możemy prosić o to co byłoby dla nas najlepsze, lecz w swej nieskończonej miłości i mądrości daje nam te rzeczy, których najbardziej potrzebujemy. Szczęśliwy jest kaznodzieja, który posiada wiernego Aarona i Hura dla wzmocnienia swych rąk kiedy słabną i muszą być podtrzymywane przez wiarę i modlitwę. Taka pomoc jest potężną pomocą dla sług Chrystusa w jego dziele i często czynić będzie to że dzieło prawdy będzie triumfować.

[532] Po naruszeniu prawa Bożego przez Izraelitów w uczynieniu złotego cielca, Mojżesz prosił Boga w imieniu swego ludu. Znał tych, którzy zostali oddani pod jego opiekę, znał przewrotność ludzkiego serca i uświadomił sobie trudności, którym musiał stawić czoła. Jednak wiedział z doświadczenia że aby mieć wpływ na ludzi najpierw musi otrzymać moc od Boga. Pan odczytuje szczerze i niesamolubne cele serca swego sługi i raczy się połączyć z drżącym śmiertelnikiem twarzą w twarz jak człowiek rozmawiający z przyjacielem. Mojżesz powierza siebie i wszystkie swoje kłopoty w pełni Bogu i otwiera przed Nim swą duszę. Pan nie gani swego sługi lecz zatrzymuje się aby wysłuchać jego wstawiennictwa.

Mojżesz posiada głębokie poczucie swej małej wartości i tego że nie jest odpowiednio przygotowany do wielkiego dzieła do jakiego Bóg go wezwał. Błagał z niesłabnącą żarliwością aby Pan poszedł wraz z nim. I przyszła odpowiedź: „Oblicze moje pójdzie przed tobą a dam ci odpocznienie”. [2 Mojżeszowa 33,14 \(BG\)](#). Lecz Mojżesz uznał że nie może się tu zatrzymać. Uzyskał już wiele ale pragnął jeszcze bardziej zbliżyć się do Boga by uzyskać mocniejsze zapewnienie Jego obecności. On poniesie brzemień odpowiedzialności za Izraela. I poniósł odpowiedzialność przygniatającą go. Gdy ludzie zgrzeszyli cierpiał tak bardzo jak gdyby to on sam był winien a teraz to uciskało jego duszę że Bóg opuści Izraela za ich zatwardziałość i niecierpliwe serca. Nie wahaliby się zabić Mojżesza i na skutek własnej przewrotności wkrótce wpadliby w objęcia wrogów w ten sposób ponizając imię Boga przed poganami. Mojżesz przedstawił swe prośby z taką żarliwością że nadeszła odpowiedź: „I tę rzecz, o którąś mówił, uczynię boś znalazł łaskę w oczach moich i znam cię z imienia”. [2 Mojżeszowa 33,17-18 \(BG\)](#).

[533] Teraz powinniśmy spodziewać się że prorok powstrzyma swe dalsze błagania lecz zachęcony sukcesem stara się jeszcze bardziej zbliżyć do Boga z świętą ufnością jaka jest poza naszym wyobrażeniem. Teraz czyni prośbę jakiej nie uczynił jeszcze dotychczas żaden człowiek: „Ukaż mi proszę chwałę Twoją”. [2 Mojżeszowa 33,18 \(BG\)](#). Jakaż prośba skierowana przez ograniczonego śmiertelnego człowieka! Lecz czy jest odrzucony? Czy Bóg gani go za jego zarozumiałość? Nie, słyszymy łaskawe słowa. „Ja sprawię że przejdzie wszystko dobre moje przed twarzą twoją”. [2 Mojżeszowa 33,19 \(BG\)](#).



Na chwałę Bożą zaden człowiek nie mógł spojrzeć aby pozostać przy życiu lecz Mojżesz został zapewniony że mu się nic nie stanie. Ręka, która uczyniła świat, która podtrzymuje góry na swoich miejscach, bierze tego człowieka z prochu powstałego — człowieka potężnej wiary — i miłosiernie zakrywa go w rozpadlinie opoki kiedy chwała Boża i cała Jego dobroć przechodzi przed nim. Czy możemy dziwić się że „wielmożna chwała” (2 Piotra 1,17) odbijająca się od Wszechpotężnego świeciła z twarzy Mojżesza z taką jasnością że lud nie mógł na nią ani spojrzeć? Odbicie Boga było na nim czyniąc go jednym z lśniących aniołów ze stolicy Bożej.

To doświadczenie ponad wszystko inne upewniało go że Bóg wysłucha jego modlitwy i że Boska obecność otoczy go opieką, która stanowiła dla Mojżesza większą wartość aniżeli nauki jakie pobrał w Egipcie czy też wszystkie nauki ściśle potrzebne do spraw wojskowych. Żadna ludzka moc, umiejętność czy wiedza nie mogła zastąpić miejsca Bożej obecności. W historii Mojżesza możemy dostrzec że łączność z Bogiem stanowi przywilej i radość człowieka. Dla tego, który narusza Boże prawo, straszliwą rzeczą jest wpaść w ręce Boga żywego. Lecz Mojżesz nie obawiał się być sam z Autorem tego prawa, które zostało ogłoszone z góry Synaj, ponieważ jego dusza znajdowała się w harmonii z wolą jego Stwórcy.

Modlitwa jest otwarciem serca przed Bogiem jak też i przyjacielem. Oko wiary dostrzeże Boga bardzo blisko a błagający może uzyskać dowód boskiej miłości i troski o niego. Lecz dlaczego się dzieje że tak wiele modlitw nie znajduje odpowiedzi? Dawid powiada: „Do niegom usty swymi wołał a wywyższałem go językiem swoim. Bym był patrzył na nieprawość w sercu moim nie wysłuchałby mię był Pan”. [Psałmów 66,17.18](#). Przez innego proroka Pan nam daje obietnice: „A szukając mnie znajdziecie, gdy mię szukać będziecie ze wszystkiego serca swego”. [Jeremiasza 29,13](#). Dalej mówi o tych: „Którzy nie wołali do mnie z całego serca”. Takie prośby są modlitwami tylko z wyglądu, są służbą ust, której Pan nie przyjmuje.

[534]

Modlitwa, którą ofiarował Natanael kiedy był pod figowym drzewem wyszła ze szczerego serca i została wysłuchana i odpowiedział mu Mistrz. Chrystus powiedział o nim: „Oto prawdziwy Izraelczyk, w którym nie masz zdrady”. [Łukasza 1,47](#). Pan czyta w sercach wszystkich i zna ich motywy i cele. „Modlitwa sprawiedliwego jest

jego radością”. [Przypowieści 15,8](#). Nie będzie zwlekał aby wysłuchać tych, którzy mają otwarte serca przed Nim, nie wywyższają się lecz szczerze czują swą słabość i bezradność.

Istnieje potrzeba modlitwy — żarliwszej, gorliwszej, wytrwalszej modlitwy, takiej jaką Dawid ofiarował kiedy wykrzyknął: „Jako jelenź krzyczy do strumieni wód tak dusza moja woła do Ciebie, o Boże”. [Psalmy 42,2 \(BG\)](#). „Oto pragnę rozkazań twoich”. [Psalmy 119,40 \(BG\)](#). „Pragnę Twego zbawienia”. [Psalmy 119,174](#). „Żąda i bardzo tęskni dusza moja do sieni Pańskich, serce moje i ciało moje pochutniwa sobie do Boga żywego”. [Psalmy 84,3 \(BG\)](#). „Omdlewa dusza moja pragnąc sądów twoich na każdy czas”. [Psalmy 119,20 \(BG\)](#). Oto jest duch niespokojnej modlitwy, takiej jaką posiadliśmy dzięki królewskiemu psalmiście.

Daniel modlił się do Boga nie wychwalając siebie ani nie żądając żadnych dóbr. „O Panie wysłuchaj, Panie odpuść! Panie obacz a uczyn miłosierdzie. Nie odwołaj sam dla siebie, Boże mój! Bo od imienia twego nazwane jest to miasto i lud twój”. [Daniela 9,19](#). Jest to, to czego Jakub wzywał żarliwą modlitwą. O Chrystusie jest powiedziane: „A będąc w boju gorliwiej się modlił”. [Łukasza 22,44](#). W przeciwieństwie do tego wstawienictwa przed Majestatem nieba ofiarowane są drżące bezduszne modlitwy Bogu. Wielu zadowolonych jest tylko z pozoru ze służby i tylko nieliczni mają szczerze żarliwe uczucia tęsknoty za Bogiem.

[535] Łączność z Bogiem zaszczepla w duszy intymną wewnętrzną wiedzę, która mówi o Jego woli. Lecz wielu, którzy głoszą wiarę, niewiele wie na czym polega prawdziwe nawrócenie. Nie posiadają żadnego doświadczenia w łączeniu się z Ojcem przez Jezusa Chrystusa i nigdy nie odczuli mocy boskiej łaski, która uświęca serce. Modląc się i grzesząc, grzesząc i modląc się, ich żywoty są pełne złych zamiarów, oszukaństwa, zawiści, złości i samouwielbienia. Modlitwy takich ludzi są obrzydliwością dla Boga. Prawdziwa modlitwa angażuje siły duszy i wpływa na życie. Ten kto w taki sposób wylewa swą duszę przed Bogiem, odczuwa pustkę wszystkiego innego poza niebiosami. „Wszystkie moje prośby są przed Tobą — powiedział Dawid — a wszystkie moje nieszczęścia nie są ukryte przed Tobą”. „Pragnie dusza moja do Boga, do Boga żywego mówiąc: Kiedyż przyjdę a okażę się przed obliczem Bożem?” [Psal-](#)

mów 42,3 (BG). „Na to wspominając wylewam sam sobie duszę moję”. Wiersz 5 (BG).

Gdy wzrasta liczba naszych członków, szersze plany muszą powstać aby wyjść naprzeciw konieczności naszych czasów, lecz widzimy że nie ma jakiegoś szczególnego wzrostu żarliwej pobożności, prostoty chrześcijańskiej i gorliwości i oddania się Bogu. Zbór wydaje się być zadowolony czyniąc wyłącznie pierwsze kroki w odmianie. Są bardziej ochotni w czynnej pracy aniżeli w pokornym poświęceniu, bardziej skorzy do zaangażowania się w zewnętrznej pracy aniżeli w wewnętrznej pracy serca. Studiowanie i modlitwa są zaniedbywane dla kręcenia się w miejscu i pokazu. Religia musi zaczynać się od opróżnienia i oczyszczenia serca i musi być karmiona codziennie modlitwą.

Stały postęp naszej działalności, nasze wzrastające możliwości wypełniają serca i umysły ludzi satysfakcją i dumą lecz boimy się że zajmą one miejsce miłości Bożej w duszy. Pracowita krzątanina wokół dzieła Bożego tak może zająć umysł że zaniedbana zostanie modlitwa a wywyższenie się i samowystarczalność, zwykle tak gotowa do działania, zajmie miejsce prawdziwej dobroci, cichości i pokory serca. Gorliwy okrzyk może być słyszany: „Kościół Pański, kościół Pański, kościół Pański jest”. Jeremiasza 7,4. „Jedź ze mną a przypatrz się gorliwości mojej za Pana. A tak wiozł go na wozie swoim”. 2 Królewska 10,16 (BG). Lecz gdzie jest ten, który niesie brzemień? Gdzie są ojcowie i matki Izraela? Gdzie są ci, którzy niosą na sercu brzemień odpowiedzialności wobec dusz i którzy łączą się bliskim uczuciem ze swymi bliźnimi gotowi umieścić ich tam gdzie mogą ich zbawić od wiecznej śmierci.

„Nie siłą ani wojskiem się to stanie ale przez ducha mojego, mówi Pan Zastępów”. Zachariasza 4,6. „Wy — powiedział Chrystus, jesteście światłością świata”. Mateusza 5,14. Co za odpowiedzialność! Istnieje więc potrzeba postu, upokorzenia i modlitwy nad naszą zanikającą gorliwością i ginącą duchowością. Miłość wielu staje się coraz chłodniejsza. Wysiłki wielu naszych kaznodziejów nie są takie jakie powinny być. Kiedy niektórzy, którym brakuje ducha i mocy Bożej otwierają nowe pola działalności, zaczynają oskarżać inne wyznania sądząc że przekonają ludzi o prawdzie poprzez przedstawianie im wewnętrznych sprzeczności innych kościołów. Może wydawać się koniecznym w niektórych przypadkach mówić o tych

sprawach lecz generalnie tworzy to tylko uprzedzenia przeciwko naszemu i Bożemu dziełu a zamyka uszy wielu tych, którzy w innym przypadku wysłuchaliby prawdy. Gdyby ci kaznodzieje byli blisko złączeni z Chrystusem, posiadaliby Boską mądrość i wiedzieliby jak przekonać ludzi. Nie powracaliby już tak szybko do ciemności błędu, namiętności i uprzedzenia, które ich samych trzymały z dala od prawdy.

Gdyby ci nauczyciele działali z duchem Mistrza, rezultaty ich pracy byłyby zgoła inne. W cichości i współczuciu, grzeczności, miłości, wraz ze zdecydowaną żarliwością, powinni starać się kierować te błądzące dusze do ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Zbawiciela. Kiedy tak czynimy, możemy się spodziewać ujrzeć Boga poruszającego serca ludzi. Wielki apostoł powiada: „Albowiem jesteśmy pomocnikami Bożymi, wy Bożą rolą, Bożym budynkiem jesteście”. [1 Koryntian 3,9 \(BG\)](#). Jesteśmy pracownikami wraz z Bogiem. Cóż za praca dla biednych śmiertelników! Jesteśmy wyposażeni w duchowe narzędzia abyśmy „bojowali on dobry bój wiary” ([1 Tymoteusza 6,12](#)) lecz niektórzy wydają się być wyposażeni tylko w błyskawice i gromy. Jak długo te wady będą u was istnieć?

Kiedy niektórzy zajmują się religijnymi sprawami, zaniedbują najważniejszej części zadania. Zapominają odwiedzać i zapoznawać się z tymi, którzy wykazują zainteresowanie, aby przedstawić im Pismo Święte by każdego wieczoru mogli słuchać wyjaśnień Pisma Świętego. Rozmowy na tematy religijne i żarliwa modlitwa za takimi ludźmi we właściwym czasie mogą skierować wiele dusz we właściwym kierunku. Kaznodzieje, którzy zaniedbują swe obowiązki w tym zakresie, nie są prawdziwymi pasterzami stada. W tym samym czasie kiedy powinniśmy być szczególnie aktywni w odwiedzaniu, rozmawianiu i modlitwie z tymi, którzy są zainteresowani, niektórzy są zaangażowani w pisanie niepotrzebnie długich listów do osób mieszkających daleko. O, cóż my czynimy dla Mistrza! Gdy zakończy się czas próby jakże wielu ujrzy zaniedbane okoliczności i sposobności w służbie swego drogiego Pana, który umarł za nich. A nawet ci, którzy przedstawiają najwierniejszy rachunek ujrzą że mogli uczynić o wiele więcej gdyby ich umysły nie były skierowane ku ziemskim sprawom.

[537]

Nawołujemy heroldów ewangelii Chrystusowej aby nigdy nie uważali że jakaś dusza zatwardziała jest tak że nie można jej osią-

gnąć łaską Bożą aby także nie zniechęcali się w swej pracy. Tacy mogą przyjąć prawdę w miłości i stać się solą tej ziemi. Ten, który zawraca serca ludzkie jak wody rzek, potrafi wrócić i zmienić najbardziej samolubną zatwardziałą duszę do Chrystusa. Czy to trudne dla Boga by uczynić tę zmianę? „Moje słowo” — On mówi — „Takci będzie słowo moje, które wynijdzie z ust moich, nie wróci się do mnie próżno ale uczyni to co mi się podoba i poszczęści mu się w tem na co je poślę”. [Izajasza 55,11 \(BG\)](#).

Bóg nie udzieli błogosławieństwa tym, którzy są leniwi, samolubni i beztroscy, którzy nie niosą brzemienia Jego dzieła. „To dobrze sługo dobry i wierny” ([Mateusza 25,21](#)) — będzie oznajmione tylko tym, którzy dobrze czynią. Każdy człowiek zostanie nagrodzony zgodnie ze swymi uczynkami. Potrzebujemy aktywnych kaznodziejów, ludzi modlitwy, którzy będą z Bogiem zmagać się i modlić jak to czynił Jakub mówiąc: „Nie pozwolę Ci odejść dopóki mi nie będziesz błogosławił”. [1 Mojżeszowa 32,26](#). Jeśli chcemy osiąść koronę zwycięstwa musimy angażować samych siebie, naprężyć każdy nerw, każdy mięsień. W bezczynności nigdy nie zostaniemy zbawieni. Być bezczynnym w winnicy Pańskiej jest pozbawieniem prawa do słusznej nagrody.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 51 — Ostrzeżenia i napomnienia

[538] 23. listopada 1879 roku ukazano mi niektóre rzeczy odnośnie instytucji działających pośród nas i obowiązki i niebezpieczeństwa osób, którzy zajmują w nich pozycje. Widziałam tych ludzi wzrastających do specjalnych wymagań jako narzędzia Boże, tych, którzy mają prowadzić, przewodzić i być kontrolowanymi przez Jego ducha. Mają odpowiadać na oczekiwania Boże i nigdy nie odczuwać że realizują własne cele i że angażują swoje siły po to aby odnosić korzyści dla siebie. Aczkolwiek celem ich jest czynić to co właściwe, będą tak długo błędzić aż nie staną się stałymi uczniami w szkole Chrystusa. A ich jedynym zabezpieczeniem jest pokorne chodzenie z Bogiem.

Niebezpieczeństwa czyhają na każdej ścieżce i ten, który wychodzi z tego zwycięsko, może naprawdę zaśpiewać pieśń triumfu w mieście Boga. Niektórzy mają silne cechy charakteru, które wymagają stałej kontroli. Jeśli znajdować się będą pod kontrolą Ducha Bożego to cechy te mogą się stać błogosławieństwem lecz jeśli nie, staną się przekleństwem. Jeśli ci, którzy teraz znajdują się na fali popularności, nie dostaną zawrotu głowy, będzie to cudowna łaska. Jeżeli zaś zaufają własnej mądrości jak czyni to wielu w takiej sytuacji ich mądrość stanie się głupotą. Lecz jeśli oddadzą się bezinteresownie dziełu Bożemu nigdy nie odstępując ani na jotę od zasad, Pan otoczy ich wiekuistym ramieniem i stanie się dla nich poważnym pomocnikiem. „Gdyż ja te, którzy mnie czczą czcic będę, a którzy mną gardzą będą wzgardzeni”. [1 Samuela 2,30 \(BG\)](#).

Niebezpieczny jest ten okres dla człowieka gdy jego talenty mogą mieć wartość dla dzieła Bożego. Szatan stale mnoży swe pokusy nad takimi osobami starając się napęlić ich pychą i ambicją a kiedy Bóg pragnie ich zatrudnić, zbyt często stają się niezależni i samowystarczalni i czują się zdolni do samodzielnego działania. To może być waszym niebezpieczeństwem bracia dopóki nie zaczniecie żyć życiem modlitwy, wiary a wtedy możecie posiadać sens najgłębszych rzeczy i tę miłość dla człowieczeństwa jaką Chrystus



ukazał w swym życiu. Bliski związek z niebem będzie nadawał właściwe brzmienie waszej wierności i stanowić będzie podstawę ogólnego sukcesu. Twoje poczucie zależności powinno być ściśle i wieść was ku modlitwie a poczucie obowiązku skłaniać do wysiłku. Modlitwa plus wysiłek i odwrotnie powinny być zajęciem waszego życia. Musicie modlić się jak gdyby efekty i pomyślność zależały całkowicie od Boga i jakby obowiązki, które wykonujecie, były waszymi własnymi. Jeśli chcecie siły, możecie ją mieć, czeka na was. Wierzcie tylko w Boga, bierzcie Go za słowo, działajcie przez wiarę a błogosławieństwo nadejdzie.

[539]

W tej sprawie geniusz, logika i elokwencja nie pomogą. Ci, którzy mają pokorne, ufne i skruszony serce, mogą liczyć na poparcie Boga i na to że wysłucha ich modlitwy a kiedy Bóg pomaga, wszystkie przeciwności są przewyżnione. Jakże wielu ludzi o naturalnych cielesnych możliwościach i wysokim wykształceniu upadło kiedy umieszczeni zostali na odpowiedzialnych stanowiskach podczas gdy ci o słabszych charakterach znajdujący się w mniej sprzyjających okolicznościach odnieśli cudowne sukcesy. Tajemnicą ich sukcesów było że ci pierwsi ufali sobie samym podczas gdy ci drudzy połączyli się z Tym, który jest cudowny w radzie i potężny w dziele, które jest zgodne z Bożą wolą.

Ciągle brakuje czasu i jest trudno niektórym wygospodarować czas na modlitwy i rozmyślenia lecz tego nie powinno się zaniedbywać. Błogosławieństwo nieba uzyskiwane przez codzienne powracanie do Boga będzie jak chleb żywota dla duszy i spowoduje wzrost zarówno duchowy jak i moralny na podobieństwo drzewa zasadzonego nad strumieniem wód, którego liście będą zawsze zielone i którego owoce pojawią się we właściwym czasie.

Niektórzy uczynili poważny błąd zaniedbując uczestniczenie w publicznym nabożeństwie dla Boga. Przywileje boskiej posługi będą korzyścią zarówno dla nich jak dla innych i są konieczne. Niektórzy mogą być niezdolni do tego aby uczestniczyć w nich tak często jak inni. Lekarze są często wzywani do chorych w sabat i powoduje to iż dzień ten stanowi dla nich dzień wyczerpanej pracy. Taka praca, która niesie pomoc cierpiącym, została ogłoszona przez naszego Zbawiciela pracą miłosierdzia i nie stanowi naruszenia sabatu. Lecz ci, którzy regularnie poświęcają sabat na pisanie lub pracę nie czyniąc żadnej różnicy między pospolitym a świętym

przynoszą szkodę własnej duszy i dają innym przykład, który nie jest wart naśladowania i nie przynosi Bogu honoru.

[540] Niektórzy nie dostrzegają ważności nie tylko w uczestniczeniu w nabożeństwach lecz również w niesieniu ostrzegawczego poselstwa jako świadectwa dla Chrystusa i prawdy. Jeśli ci bracia nie uzyskają duchowej siły poprzez wierne wykonywanie każdego chrześcijańskiego obowiązku wchodząc w ten sposób w bliższy i bardziej uświęcony związek z ich Odkupieniem, staną się słabymi moralnie. Upadać będą duchowo dopóki nie zmienią swego postępowania w tym względzie.

Ludzie, którzy zostali umieszczeni na czele naszych instytucji, zajmują ważne i odpowiedzialne stanowiska. I nie mogą być zwalniani ze swych obowiązków lecz nie mogą również uważać że są niezastąpieni. Bóg może działać bez nich lecz oni nie potrafią działać bez Boga. Ci ludzie powinni działać w harmonii. Jeśli uważają stanowiska za zaszczyt, powinni pilnować finansowych spraw instytucji danej pod opiekę. Lecz ludzie ci powinni także pamiętać że nie pracują tylko dla swojego oddziału albo biura zapominając o innych równie ważnych.

Bracia, jesteście w niebezpieczeństwie czynienia śmiertelnych błędów w waszych transakcjach handlowych. Bóg ostrzega was abyście nie krzywdzili innych. Dbajcie o to aby nie pielęgnować ostrego sposobu postępowania ponieważ to nie wytrzyma próby w dniu Bożym. Przenikliwość i dokładna kalkulacja jest potrzebna bo macie do czynienia z różnymi ludźmi. Musicie pilnować finansów naszych instytucji bo w przeciwnym razie tysiące dolarów dostanie się w ręce nieuczciwych ludzi. Ale te cechy nie mogą stać się rządzącą regułą. Nasze podstawowe elementy charakteru muszą być pod właściwą kontrolą i jeśli żyjecie w bojaźni Bożej a jego miłość będzie w sercach waszych — będziecie zbawieni.

O wiele lepszym jest poświęcenie czegoś ze swoich dochodów, które mogłyby być uzyskane, aniżeli kształtować zawistnego ducha i czynić go prawem natury. Skąpstwo nie jest warte chrześcijanina. Zostaliśmy oddzieleni od tego świata przez wspaniałą czystą prawdę. Nasze złe cechy charakteru nie zawsze są widoczne przez nas samych aczkolwiek mogą być widoczne dla innych. Lecz czas i okoliczności wyniosą na światło dzienne złoto charakteru lub odkryją główny składnik — żużel. Nikt z nas nie zna wszystkich ludzi,



dopiero tygiel Boży, naczynie do wytapiania złota, sprawdzi nas wszystkich. Każdy zły uczynek odkrywa ułomności charakteru. Te chropowate cechy muszą być poddane pod dłuto i młot w warsztacie Bożym a łaska Boża musi je zmiękczyć i wygładzić zanim staną się odpowiednimi do zajęcia miejsca w chwalebnej świątyni.

[541]

Bóg może uczynić tych braci bardziej cenniejszymi aniżeli czyste złoto nawet najwyborniejsze złoto z Ofir jeśli tylko poddadzą się Jego formującej ręce. Powinni czuć się zobowiązani do użycia w najlepszy sposób każdego swego uzdolnienia i każdej możliwości. Słowo Boże powinno być ważnym przedmiotem ich studiów i ich przewodnikiem w decydowaniu co jest najwyższe i najlepsze we wszystkich przypadkach. Jeden niesplamiony charakter, doskonały Wzór ustanowiony przed nimi w zborach powinien być studiowany z najgłębszym zainteresowaniem. Lekcją, z którą powinniśmy zapoznać się najgorliwiej jest lekcja że dobro samoczynnie wydaje prawdziwą wspaniałość. Niech Bóg chroni nas przed filozofią ziemskich mądrali. Ich jedyną nadzieją jest spotkać głupców, przy których wydają się mądrymi.

Najślabszy wyznawca Chrystusa dopuszczony jest do przymiery z niekończącą się mocą. W wielu przypadkach Bóg niewiele współdziała z takim człowiekiem ponieważ on nie odczuwa potrzeby zaufania Mu — źródłu wszelkiej mądrości. Dlatego po doświadczeniach odstawia go na bok z dala od ludzi, którzy są utalentowani i nauczyli się polegać na Nim, których dusze były otoczone dobrocią, prawdą i niezachwianą szczerością i którzy nie ugną się przed niczym, co stanowiłoby hańbę na ich sumieniu.

Bracia, jeśli złączycie swe dusze z Bogiem przez żywą wiarę, On uczyni was ludźmi silnymi. Jeśli natomiast zaufacie własnej sile i mądrości, z pewnością upadniecie. Nie jest dla Boga przyjemne widzieć że tak mało interesujecie się religijną służbą. Jesteście przedstawicielami i jako tacy wywieracie szerszy wpływ niż osoby na niższych stanowiskach. Powinniście uczynić swoim pierwszym obowiązkiem szukanie królestwa Bożego i jego sprawiedliwości. Powinniście być aktywni w zborze, kształcić religijne zdolności i utrzymać swą duszę w miłości Bożej. Pan żąda od nas w tej sprawie abyśmy byli pilnymi, ponieważ musimy wzrastać w łasce, w przeciwnym razie skarłowaciejemy w duchowych rzeczach. Nie jest to tylko naszym przywilejem lecz również obowiązkiem,

[542]

nieść świadectwo Jezusa tam gdzie i kiedy tylko można a przez ćwiczenie umysłu w ten sposób będziemy mieć miłość do świętych rzeczy.

Jesteśmy w niebezpieczeństwie uważania kaznodziei Chrystusa za ludzi, w których nie rozpoznajemy Jego ambasadorów, Jego przedstawicieli. Wszystkie wątpliwości muszą zostać odłożone na bok, musimy słuchać słowa Bożego podanego przez Jego przedstawicieli. Chrystus stale przesyła poselstwa tym, którzy wsłuchują się w Jego głos. W noc męki naszego Zbawiciela w ogrodzie Getsemane śpiący uczniowie nie słyszeli głosu Jezusa, mieli mgliste poczucie obecności aniołów lecz i siłę tej sceny utracili na skutek zdrętwienia i drzemki. W ten sposób stracili jednocześnie uzyskanie dowodu, który wzmocniłby ich dusze przed straszliwymi wydarzeniami jakie były przed nimi. W taki sam sposób wielu ludzi, którzy potrzebują boskich instrukcji, nie uzyskuje ich ponieważ nie umieszczają się tam gdzie mogliby połączyć się z niebem. Szatan stara się przejąć kontrolę nad umysłem i nikt z nas nie jest bezpieczny jeśli nie znajduje się w stałej łączności z Bogiem. Musimy starać się uzyskiwać pomoc z nieba i jeśli znajdziemy się w mocy Boga, musimy być posłuszni wszystkim Jego zarządzeniom.

Warunkiem owocowania jest wszczepienie w winny żywy Korzeń żywej latorośli. „Mieszkajcie we mnie a Ja w was jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie jeśli nie będzie trwała w winnej macicy także ani wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie. Jam jest winna macica a wyście latorośle, kto mieszka we mnie a Ja w nim, ten przynosi wiele owocu bo beze mnie nic uczynić nie możecie. Jeśli by kto nie mieszkał we mnie precz wyrzucony będzie jako latorośl uschnie, zbiorą je i na ogień wrzucą i zgoreje”. [Jana 15,4-6](#).

[543] Wszystkie nasze dobre cele i intencje nie uchronią nas od doświadczeń i pokus. Musicie być ludźmi modlitwy. Wasze prośby nie mogą być przypadkowe lub okazyjne lecz stałe, gorliwe i żarliwe. Nie jest koniecznym być samym lub padać na kolana aby się modlić lecz pośród twej pracy twoja dusza musi często wznosić się ku Bogu chwytając się mocno Jego siły wówczas staniecie się ludźmi wysokich i świętych celów, szlachetnej stałości, która w żadnych okolicznościach nie oddzieli się od prawdy i sprawiedliwości.

Znajdujecie się pod naciskiem różnych trosk ciężarów i obowiązków lecz im większy jest nacisk tym większa obecnie jest potrzeba boskiej mocy. Jezus będzie waszym pomocnikiem i doradcą. Wy zaś możecie stać się światłem oświetlającym waszą własną ścieżkę a boskie odbite promienie oświeślać będą również innych. Dzieło Boże jest doskonałe w całości ponieważ jest doskonałe we wszystkich detalach. Należy zwracać sumienną uwagę na te rzeczy, które świat nazywa małymi, a które czynią życie wspaniale pięknym i pełnym sukcesów. Małe nasiona dobroczynności, małe słowa uprzejmości, małe uczynki samowyrzeczenia, mądre wykorzystywanie dobrych i drobnych sposobności, pilne kształtowanie drobnych uzdolnień czynią człowieka wielkim w oczach Boga. Jeśli te małe rzeczy będą rzetelnie i dobrze wykonane, jeśli te łaski będą w was i będą otaczały was wówczas staniecie się doskonałymi w każdym dobrym dziele.

Nie wystarczy być skłonnym do hojności w ofiarowaniu własnych środków w sprawie Bożej. On nawołuje do bezgranicznego poświęcenia wszystkich swoich sił. Zabezpieczanie tylko siebie jest błędem życiowym. Czasami możecie sądzić że w waszej sytuacji trudnym jest zachowywanie bliskiej łączności z Bogiem lecz wasza praca będzie kilkakrotnie trudniejsza jeśli tego nie uczynicie. Szatan obwarował waszą ścieżkę licznymi pokusami i tylko poprzez Jezusa możecie uzyskać zwycięstwo. To samo nieposkromienie daje sukcesy w intelektualnych zadaniach, jest podstawą chrześcijańskiego postępowania. Musicie być przedstawicielami Jezusa Chrystusa. Wasza energia i upór w doskonaleniu chrześcijańskiego charakteru powinna być o wiele większa aniżeli w jakimkolwiek innym działaniu tak jak rzeczy wieczne są o wiele ważniejsze od doczesnych.

Jeśli chcecie kiedykolwiek osiągnąć sukces w życiu chrześcijańskim, musicie stanowczo postanowić że będziecie ludźmi uformowanymi według Boga. Pan pragnie aby wasze wpływy były wywierane w zborze i w świecie dla podniesienia standardu chrześcijańskiego. Prawdziwie chrześcijański charakter powinien być zaznaczony stałością celów, nieugięty w postanowieniach, które nie mogą być kształtowane przez świat czy demoniczne piekło. Ten, kto nie jest ślepy na mamidła świata i jego przyjemności, poddaje się okolicznościom, w których będzie nieoczekiwanie usidlony przez szatana.

[544]

Bóg wzywa do całkowitej i pełnej poświęcenia postawy i w tym względzie nie stawia żadnego ograniczenia. Im trudniejsza jest twoja sytuacja tym bardziej potrzebujesz Jezusa. Miłość i bojaźń Boża utrzymywały Józefa w czystości na królewskim dworze. Był wywyższany do największych honorów, był blisko króla a wyniesienie było tak nagłe jak wysokie. Nie jest możliwym w takiej sytuacji nie być narażonym na niebezpieczeństwa. Jest wielu ludzi, których Bóg mógł użyć z cudownym sukcesem kiedy byli pod naporem nieszczęścia, mógłby ich użyć również tutaj i ukoronować chwałą lecz dobrobyt ich zrujnował. Zostali ściągnięci w dół ponieważ zapomnieli o tym że powinni być pokornymi, zapomnieli że Bóg jest ich siłą i stali się niezależni i samowystarczalni.

Józef zniósł doświadczenie charakteru w przeciwności losu i złoto nie zostało przyćmione późniejszą pomyślnością. Ukazywał ten sam uświęcony szacunek dla woli Bożej kiedy stał przy tronie jak również kiedy znajdował się w więzieniu. Józef niósł swą religię wszędzie a ona była tajemnicą jego niezłomnej wierności. Jako ludzie będący reprezentantami Chrystusa musicie posiadać wszelką moc prawdziwej pobożności. Powiadam wam w bojaźni Bożej: wasza ścieżka jest najeżona niebezpieczeństwami, których nie dostrzegacie ani nie uświadamiacie sobie. Musicie skryć się w Jezusie. Nie bądźcie zbyt pewni siebie dopóki nie uchwycicie ręki Chrystusa. Musicie strzec siebie przed uprzedzeniami i kształtować takiego ducha, który raczej przynosi cierpienie aniżeli grzech. Żadne zwycięstwo nie będzie cenniejsze od tego, które odniesiecie nad samym sobą.

W widzeniu danym mi 9. października 1878 roku ujrzałam miejsce jakie nasze sanatorium w Battle Creek powinno zajmować i charakter oraz wpływ jaki powinien być wywierany przez wszystkich tych, którzy są z nim związani. Ta ważna instytucja została ustanowiona dzięki opatrności Boga i jego błogosławieństwo jest niezbędne dla jej sukcesu. Lekarze nie są ani znachorami ani niewiernymi ludźmi lecz tymi, którzy rozumieją ludzki organizm i znają najlepsze metody leczenia, są ludźmi, którzy posiadają bojaźń Bożą i którzy są najgłębiej zainteresowani moralną i duchową pomysłnością swych pacjentów. Szefowie tej instytucji nie powinni podejmować żadnych wysiłków aby zakłócać duchowe zainteresowanie fizycznym dobrem pacjentów. Przez życie w prawdziwie chrześcijańskiej jedności mogą dawać światu przykład godny naśladowania i nie powinni się wahać przed tym aby był on widoczny w trakcie podejmowanego leczenia. Powinni stale czerpać mądrość i wiedzę od Chrystusa, najwspanialszego Nauczyciela jakiego świat kiedykolwiek znał. Muszą połączyć się ze Źródłem wszelkiej mądrości by uczynić swą pracę owocną.

Prawda posiada moc uszlachetnienia tego, który ją przyjmuje. Gdy rozprzestrzeni ona swe uświęcające wpływy na serca i charaktery, wierni staną się bardziej inteligentni. Chrześcijanin zrozumie swą odpowiedzialność wobec Boga i wobec bliźnich gdy prawdziwie złączy się z Barankiem Bożym, który oddał życie dla świata. Tylko przez stałe ulepszanie intelektualnych i moralnych sił możemy w nadziei odpowiadać na cel naszego Stwórcy.

Bóg jest niezadowolony gdy widzi tych, którzy są leniwi i nieuważni, zamiast stać się wydajnymi pracownikami o dużej wiedzy. Chrześcijanin powinien posiadać większą inteligencję i lepsze wykształcenie niż ci, którzy myślą przyziemnie. Studiowanie Bożego Słowa stale rozwija umysł i wzmacnia intelekt. Nie ma nic takiego co w lepszy sposób oczyszczałoby i ulepszałoby charakter, dodawało

[546] wigoru każdemu uzdolnieniu jak trwałe ćwiczenie umysłu mające na celu umocnienie i zrozumienie wagi prawd.

Ludzki umysł staje się karłowaty i osłabiony gdy zajmuje się tylko przyziemnymi sprawami nigdy nie wyrastając poza poziom rzeczy doczesnych do tajemnic, które są niewidzialne. Zrozumienie przystosowuje się do rzeczy i ich poziomu, z którymi umysł ma najczęściej do czynienia. Umysł zatracą swe siły i możliwości jeśli nie jest ćwiczony w zdobywaniu większej wiedzy i odkrywaniu objawień boskiej mocy w przyrodzie i w Słowie Bożym.

Lecz zaznajomienie się z faktami i teoriami jakkolwiek ważne by nie były same w sobie ma małą wartość dopóki nie łączy się z praktyką. Niebezpieczeństwem tutaj jest twierdzenie że jeśli uzyskało się wiedzę głównie z książek to nie potrzebna już jest praktyka. Należy pamiętać że jest się tu nowicjuszem. Dotyczy to w szczególności tych, którzy związani są z sanatorium. Ta instytucja potrzebuje ludzi myślących i zdolnych. Lekarze, nadzorcy, przełożeni i pomocnicy powinni być osobami kulturalnymi i z doświadczeniem. Lecz niektórzy zapominają o tym co jest potrzebne w takiej instytucji wykonując swą pracę rok po roku nie czyniąc jednak żadnego postępu w ulepszaniu się. Wydają się jak automat — każdy dzień jest powtórzeniem minionego.

Umysły i serca tych mechanizmów są zubożałe. Przed nimi stoją możliwości i okoliczności. Jeśli będą się uczyć, osiągną wykształcenie o lepszej wartości, lecz na ogół nie korzystają ze swych przywilejów. Nikt nie powinien spocząć w zadowoleniu na poziomie swojego aktualnego wykształcenia. Wszyscy mogą codziennie ulepszać siebie aby zająć stanowisko wymagające zaufania.

[547] Niezwykle ważne jest aby ten, który został wybrany do opieki nad duchową stroną pacjentów oczekujących pomocy, był człowiekiem rzetelnego sądu i niezachwianych zasad, człowiekiem, który będzie posiadał moralny wpływ, który będzie wiedział jak postępować z umysłami. Powinien być osobą mądrą i kulturalną, uczuciową i inteligentną. Może nie być wydajny we wszystkim na początku ale przez szczerą myśl, doświadczenie swoich zdolności usposobi się do tego ważnego dzieła. Potrzebna jest wielka mądrość i uprzejmość w służbie na takim stanowisku, bez skłonności do uprzedzeń, przesądów i bigoterii a błąd w każdej postaci musi być wskazany.

Takie stanowisko nie powinno być zajmowane przez człowieka, który ma nerwowy charakter, jest ostry i wojowniczy. Należy troszczyć się o to aby religia Chrystusa nie była poniżana przez brak delikatności lub niecierpliwość. Sługa Boży powinien starać się cichością, uprzejmością i miłością właściwie reprezentować naszą świętą wiarę. Cierpienia nigdy nie można omijać aby jednocześnie ukazywali nieskończoną miłość naszego Zbawiciela. Taki pracownik musi być owiany duchem Jezusa a wówczas skarby duszy będą okazywane w słowach, które znajdą swą drogę do serc, które są posłuszne. Religia Chrystusa odbijana jest w codziennym życiu Jego wyznawców i będzie wywierać wielokrotnie większy wpływ niż pełne filozofii słowa nabożeństwa.

Inteligentni posiadający bojaźń Bożą pracownicy mogą poczynić spory zadatek dobra na drodze reformowania się tych, którzy przychodzą aby się leczyć w sanatorium. Te osoby są chore nie tylko fizycznie lecz duchowo i moralnie. Wykształcenie, zwyczaje i cele w życiu wielu były całkowitym błędem. Nie potrafią w ciągu kilku dni uczynić wielkiej zmiany koniecznej do przyjęcia właściwych zwyczajów. Muszą mieć czas aby rozważyć sprawy i nauczyć się właściwego sposobu postępowania. Jeśli wszyscy związani z sanatorium właściwie przyjmują wszelkie porady służące zreformowaniu zdrowia i prawdy naszej wiary, rozprzestrzeniają wpływ, który kształtuje umysł ich pacjentów. Ukazanie kontrastu między niewłaściwymi zwyczajami a tymi, które są w harmonii z prawdą Bożą, ma nawracającą moc.

Człowiek nie jest takim jakim mógłby być i jakim zgodnie z wolą Bożą powinien być. Silna moc szatana trzyma ludzką rasę na niższym poziomie lecz tak nie musi w ogóle być gdyż Enoch chodząc z Bogiem stał się doskonały i uszlachetniony. Człowiekowi nie wolno zaniedbywać wzrostu umysłowego i duchowego podczas swego życia. Lecz umysł ludzki jest tak zajęty samym sobą i własnymi samolubnymi interesami że nie pozostawia się miejsca dla wyższych i szlachetniejszych myśli a wzór intelektualny, także duchowy jest zbyt niski. Jest wielu takich, u których im bardziej odpowiedzialne stanowisko zajmują tym bardziej zadowoleni są z siebie samych i zaczynają wierzyć że to stanowisko określa charakter człowieka. Niewielu uświadamia sobie że mają przed sobą stałą pracę do wykonania aby rozwijać miłosierdzie, współczucie, dobro-

czynność, sumienność i wierność — cechy charakteru niezbędne dla tych, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska. Wszyscy związani z sanatorium powinni mieć szacunek dla innych, którzy są związani z posłuszeństwem wobec prawa Bożego.

Niektórzy pracownicy tej instytucji posiadają nieodpowiednie kwalifikacje i nie przynoszą szczęścia tym, którzy są z nimi związani. Lekarze i pomocnicy w wielu filiach naszej działalności powinni troskliwie pilnować się przed samolubną oziębłością, dystansowaniem się, brakiem społecznych skłonności ponieważ wszystkie one oddzielają ich od uczuć pacjentów i ich zaufania. Wielu z przybyłych do sanatorium jest szlachetnych, taktownych i wykształconych. Takie osoby od razu dostrzegą te ułomności i będą o nich dyskutować. Jeśli ludzie nie miłują swych bliźnich, nie miłują Boga, są zimni jak lód. Nie tylko okradają Boga z należnej mu miłości lecz okradają również bliźnich. Miłość jest niebiańską sadzonką i musi być odpowiednio pielęgnowana. Uczciwe i prawdziwe serce, pełne miłości słowa uczynią rodzinę należytą i szczęśliwą i wywierają będą dobry wpływ na takich, którzy znajdują się w sferze ich wpływów.

Ci, którzy najlepiej wykorzystają swe przywileje i możliwości, będą w biblijnym sensie utalentowanymi i wykształconymi. Nie wyuczeni lecz wykształceni w umyśle, w zwyczajach i zachowaniu, będą oczyszczeni, czuli, współczujący i pełni miłosierdzia. To właśnie ujrzałam i pragnie tego Bóg niebieski od ludzi zatrudnionych w Battle Creek. On dał nam siły aby ich używać, aby je rozwijać i umacniać przez ćwiczenia. Powinniśmy zastanawiać się także i rozmyślać troskliwie jaki jest związek między przyczyną a skutkiem. Gdy to jest praktykowane, po stronie wielu odnajdziemy większą przezorność i troskę w wypowiedaniu słów i w uczynkach a oni sami będą w pełni odpowiadać na cel Boży zawarty podczas ich stwarzania.

[549]

Zawsze powinniśmy mieć na uwadze że nie jesteśmy tylko uczniami lecz również nauczycielami w tym świecie przygotowującymi siebie samych i innych do przebywania w lepszym kraju i przyszłym królestwie. Miara pożyteczności człowieka zależy od znajomości woli Bożej i jej wykonania. W naszej mocy leży aby tak ulepszać i poddawać umysł swój i zwyczaje aby Bóg nie wstydził się nas. Musimy zaprowadzić wyższy poziom w naszych sanatoriach. Jeśli w naszych szeregach znajdują się kulturalni, inteligentni



i moralni ludzie, muszą być wezwani na pierwszą linię „frontu” aby zająć tam miejsca.

Lekarze nie powinni być ułomni pod żadnym względem. Szerokie pole użyteczności jest przed nimi otwarte ale jeśli nie staną się godnymi w swym powołaniu mogą oskarżać tylko samych siebie. Muszą być pilnymi studentami i poprzez wierne oddanie się najdrobniejszym detalom wiedzy powinni stawać się bardziej troskliwymi w swej pracy. Nie powinno być konieczności sprawdzania ich pracy i stwierdzania że jest zrobiona należycie i bezbłędnie.

Ci, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, powinni być wykształceni i tak zdyscyplinowani aby wszyscy, którzy znajdują się w sferze ich działania mogli dostrzec czym człowiek może być i co może zrobić gdy jest związany z Bogiem mądrości i mocy. A dlaczego człowiek tak uprzywilejowany nie staje się umysłowo silny? I znów muszę powtórzyć że ci, którzy wierzą w prawdę, są słabi umysłowo, ułomni w wykształceniu, bez pozycji oraz wpływów. Wiemy że to nie jest prawda ale czy nie dajemy sami powodu do takiego stwierdzenia? Wielu uznało za znak pokory aby być zacofanym i niewykształconym. Takie osoby jednak nie wiedzą co to jest prawdziwa chrześcijańska pokora i łagodność.

Kierownicy sanatorium nie powinni kierować się zasadami takimi jakie panują w innych tego typu instytucjach, w których szefowie działają z pobudek związanych z interesem zbyt często czyniąc różnicę pomiędzy bogatymi i biednymi, z których ci drudzy często są zaniedbani. Często potrzebują oni wiele uczucia i rady, których nie zawsze otrzymują chociaż ze względu na ich wartość moralną mogą znajdować większe uznanie Boga aniżeli bogaci. Apostoł Jakub dał jasną radę w jaki sposób powinniśmy traktować biednych i bogatych:

„Albowiem gdyby wszedł do zgromadzenia waszego mąż mając pierścień złoty i w szacie świetnej, a wszedłby też ubogi w podłym odzieniu, i wejrzelibyście na tego co ma świetną szatę i rzeklibyście mu: Ty! Siądź sam pocziwiej! A ubogiemu byście rzekli: Ty! tam stój, albo siądź tu pod podnóżkiem moim! Azaliście już nie czynili różności między sobą i nie staliście się sędziami myśli, ale złych? Słuchajcie bracia moi mili! Azaż Bóg nie obrał ubogich na tym świecie aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami królestwa, które obiecał tym, którzy Go miłują?” [Jakuba 2,2-5](#).

Chociaż Chrystus był bogaty w niebieskich dworach jednak stał się biednym abyśmy przez jego ubóstwo stali się bogatymi. Jezus szanował biednych przez pomaganie im w niskim stanie. Z historii Jego życia mamy uczyć się jak traktować biednych. Niektórzy wyolbrzymiają obowiązki dobroczynności i w rzeczywistości szkodzą w ten sposób tym naprawdę potrzebującym czyniąc dla nich zbyt wiele. Biedni nie zawsze objawiają się tak jak powinni. Gdy nie są pozostawieni w zaniedbaniu czy cierpieniu, należy ich uczyć jak mają sobie pomagać.

Sprawa Boża nie może być przeoczona wskutek tego że biedni zajmują pierwsze miejsce w naszej uwadze. Jezus dał swym uczniom bardzo ważną lekcję w tej sprawie. Kiedy Maria wylała olejek na głowę Jezusa, chciwy Judasz zaczął występować w imieniu biednych mrużąc że uważa to za marnotrawstwo pieniędzy. Lecz Jezus biorąc

w obronę ten uczynek powiedział: „Zaniechajcie jej, przeczcie się jej uprzykrzacie? Dobryc uczynek uczyniła wobec mnie”. [Marka 14,6](#). „Gdziekolwiek kazana będzie ta ewangelia po wszystkim świecie i to co ona uczyniła powiadane będzie na pamiątkę jej”. Przez tę lekcję uczymy się że Chrystus ma być honorowany i poświęcany z tego co najlepsze. Gdyby nasza cała uwaga kierowała się ku biednym i ich potrzebom, sprawa Boża i jego dzieło byłoby zaniedbane. Nikt nie powinien z tego powodu cierpieć jeśli Jego sługa czyni swój obowiązek ale sprawa Chrystusa powinna być pierwszą. [551]

Biedny powinien być traktowany z taką samą uwagą i zainteresowaniem jak bogaty. Praktyka honorowania bogatego a zaniedbywanie biednego jest przestępstwem w oczach Boga. Ci, którzy są otoczeni wszelkimi wygodami życia i którzy są chwaleni i wielbieni przez świat ponieważ są bogaci, nie odczuwają potrzeby sympatii, czułości i współczucia jaką odczuwają osoby, których żywot jest długim pasmem zmagania z ubóstwem. Biedni mają niewiele w tym życiu powodów do szczęścia czy radości i chętnie spotykają się z uczuciem miłości. Lekarze i pomocnicy nie powinni w żadnym wypadku zaniedbywać takich ludzi bowiem tak czyniąc zaniedbują Chrystusa w osobie Jego wiernych i świętych.

Nasze sanatorium zostało zbudowane po to aby przyjść z pomocą cierpiącemu człowiekowi — bogatemu i biednemu — na całym świecie. Wiele z naszych zborów niewiele jednak interesuje się tą instytucją nie zwracając uwagi na to że są dowody iż jest to jedno z narzędzi Bożych wprowadzających mężczyzn i niewiasty w krąg wpływów prawdy i zbawienia wielu dusz. Zbory, które mają biednych w swych szeregach, nie powinny zaniedbywać swych zobowiązań wobec sanatorium i powinni wspomagać niesieniem brzemienia biednych i cierpiących. Wszyscy członkowie każdego istniejącego zboru są odpowiedzialni przed Bogiem za takich, którzy znajdują się w kłopotach. Powinni nieść swoje własne ciężary. Jeśli posiadają chorych pośród siebie, dla których pragnęliby leczenia, powinni nie tylko patronować instytucji lecz jeśli są w stanie to uczynić, posłać ich do sanatorium. Czyniąc tak będą pomagać tym, którzy potrzebują pomocy, opieki. Bóg pragnie abyśmy się troszczyli o biednych w osobach Jego świętych.

Celem Bożym nie było aby ubóstwo kiedykolwiek opuściło świat. Szeregi społeczne nigdy nie będą zrównane gdyż różnorod- [552]

ność jaka cechuje naszą rasę jest jednym ze środków, poprzez które Bóg sprawdza i kształtuje charaktery. Wielu twierdzi z wielkim entuzjazmem że wszyscy ludzie powinni mieć równy udział doczesnych błogosławieństw Bożych lecz nie taki był cel Stwórcy. Chrystus powiedział że będziemy mieć zawsze biednych pośród nas. Zarówno biedny jak i bogaty zostali kupieni Jego krwią. Pośród Jego wyznawców w większości przypadków ten pierwszy służy Mu w jednym tylko celu podczas gdy drugi stale koncentruje swe myśli na ziemskich skarbach a Jezus jest zapomniany. Troski tego życia i chciwość bogactwa zaciemniają chwałę wiecznej ziemi. Byłoby największym nieszczęściem jakie kiedykolwiek spadło na rodzaj ludzki gdyby wszyscy byli równi w zakresie ziemskich posiadłości.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 54 — Zdrowie i religia

Bojaźń Boża uczyni więcej dla przywódców sanatorium aniżeli jakiegokolwiek inne środki, które mogą być zastosowane dla odnowy zdrowia. Religia nigdy — w żadnym przypadku — nie powinna pozostawać z tyłu, jak gdyby szkodziła komukolwiek kto przychodzi tu na leczenie. Przeciwnie, zawsze należy uświadomić sobie fakt że prawa Boże — zarówno w przyrodzie jak i pochodzące z objawienia — „... żywotem są tym, którzy je znajdują a wszystkiemu ciału ich lekarstwem”. [Przypowieści 4,22 \(BG\)](#).

Pycha i moda trzymają mężczyzn i kobiety w niewoli zwyczajów, które są fatalne dla ich zdrowia a nawet samego życia. Łakomstwo, namiętność, skłonność do pobłażliwości, deptają rozsądek i sumienie. Jest to okrutne działanie szatana a on sam czyni stale wytężone wysiłki aby zacisnąć okowy, w które zakuł swe ofiary. Ci, którzy całe swoje życie folgowali złym zwyczajom, nie zawsze uświadamiają sobie konieczność zmiany. A wielu ginie w zadośćuczynieniu swym żądom wobec grzesznych przyjemności za każdą cenę. Niech sumienie zostanie wzbudzone a osiągnie się więcej. [553] Nic oprócz łaski Bożej nie potrafi odmienić serca, ona sama doprowadzi niewolnika przyzwyczajęń do zrozumienia i uczyni silnym aby złamać więzy, które go krępują. Ten, który sam sobie pobłaża, musi być doprowadzony do takiego stanu aby ujrzał i odczuł że konieczna jest taka odnowa w jego życiu jeśli chce sprostać wymaganiom boskiego prawa. Świątynia duszy została zanieczyszczona i Bóg wzywa go aby się obudził i walczył ze wszystkimi skłonnościami i ze wszystkich sił o człowieczeństwo dane przez Boga, które poświęcił wskutek pobłażania.

Boska prawda czyni niewielkie wrażenie na umyśle gdy zwyczaj człowieka stoją sprzeczne z zasadami. Ci, którzy są skłonni dopuszczać do siebie wiele grzesznych skłonności niszczących zdrowie, a którzy rozpoczynają dzieło reformacji w sobie nawet jeśli czynią to z samolubnych pobudek, czyniąc tak umieszczają się tam gdzie prawda Boża może znaleźć dostęp do ich serca. A z drugiej

strony ci, którzy pozyskani są poprzez Pismo Święte przez właściwe przedstawienie prawd znajdują się tam gdzie ich sumienia wzburzone będą wobec zasad zdrowia. Widzą potrzebę i konieczność wyłamania się z tyranizujących zwyczajów i łakomstwa, które władły nimi tak długo. Jest wielu takich, którzy przyjmują prawdy Słowa Bożego a ich osąd staje się jaśniejszy i czystszy lecz przyziemne żądze, skłonności do zysku, kontrolują myśli i odrzucają prawdę jako fałsz ponieważ znajduje się ona w sprzeczności z ich grzesznym postępowaniem.

„Bojaźń Boża jest początkiem mądrości”. [Psalmów 111,10](#). Kiedy ludzie złych przyzwyczajzeń i grzesznych praktyk poddają się mocy boskiej prawdy, słowo Boże da im światłość i zrozumieją ją w sposób najprostszy. Znajdą zastosowanie prawdy w sercu a moralna moc, która wydawała się być sparaliżowana, ożywi się ponownie. Taki człowiek posiada mocniejsze i lepsze zrozumienie aniżeli kiedykolwiek przedtem. Przytwierdzi swą duszę do wiekistej Skały. Umocni się jego zdrowie w sensie bezpieczeństwa w Jezusie Chrystusie. Taka religia i takie prawa zdrowia idą ramię w ramię.

Prowadzenie tak wielkiej i ważnej instytucji jaką jest sanatorium, wymaga wielkiej odpowiedzialności zarówno w doczesnych jak i duchowych sprawach. Dlatego najważniejsze jest aby te prawa dla tych schorowanych na ciele i duchu były takie aby Jezus, wszechmocny Uzdrowiciel, mógł im przewodniczyć a wszystko co jest tam czynione, znajdowało się pod kontrolą jego ducha. Wszyscy związani z tą instytucją powinni przystosować się sami do wiernego spełniania odpowiedzialności danych im przez Boga. Powinni wykonać najmniejszy nawet obowiązek z taką samą wiernością jaką okazują sprawom największej wagi. Wszyscy powinni studiować z nabożnym skupieniem w jaki sposób mogą stać się bardziej pożyteczni i przyczynić się do sukcesu w sprawowaniu opieki nad chorymi. Nie uświadamiamy sobie z jakim niepokojem pacjenci o różnych schorzeniach przychodzą do sanatorium, wszyscy oni pragną pomocy, niektórzy pełni zwątpienia i niewiary a inni bardziej ufni w to że będą uzdrowieni. Ci, którzy nie odwiedzali tej instytucji, przyglądają się z największym zainteresowaniem wszystkim zasadom jakie wyznają kierownicy sanatorium.

Wszyscy głoszący że są dziećmi Bożymi powinni niezwłocznie zapamiętać że są misjonarzami, którzy stykają się w swej działalności z różnym pokrojem ludzi. Będą wśród nich oczyszczeni i przekłęci, pokorni i dumni, religijni i sceptycy, ufni i podejrzliwi, hojni i chciwi, zepsuci, wykształceni i niewykształceni, bogaci i biedni. W rzeczywistości prawie każdy rodzaj człowieka jak też i charakter będzie można znaleźć wśród pacjentów w sanatorium. Ci, którzy przybywają do tego miejsca, przychodzą ponieważ potrzebują pomocy a w ten sposób, niezależnie od nich i ich stanu oraz kondycji mają świadomość że nie są w stanie pomóc sobie sami. Te różnorodne charaktery nie mogą być traktowane jednakowo jednakże wszyscy, czy bogaci czy biedni, wysokiego czy niskiego stanu, zależni czy niezależni potrzebują uprzejmości, sympatii i miłości. Poprzez wzajemne kontakty nasze umysły mogą otrzymać połysek i

odświeżenie. Jesteśmy zależni jeden od drugiego, blisko związani ze sobą więzami braterstwa.

Niebiosa łączą nas we wspólnotę wzajemną  
Czy pana, czy sługi, czy przyjaciela,  
Wiążą nas wszystkich więzami wspólnymi.  
Aż czyjaś słabość wzrośnie we wspólną moc.

To poprzez wzajemne pokrewieństwo chrześcijaństwo kontaktuje się ze światem. Każdy mężczyzna czy niewiasta, którzy zamakowali miłości Chrystusa i przyjęli do serca boskie oświecenie, wzywani są przez Boga aby rozświecić ścieżkę tych, którzy znajdują się w ciemności i nie zapoznali się z lepszą drogą. Każdy pracownik w sanatorium powinien stawać się świadkiem Jezusa. Społeczne siły uświęcone przez Ducha Chrystusowego muszą być udoskonalane dla zdobywania dusz dla Zbawiciela.

Ci, którzy mają do czynienia z ludźmi o tak mocno zróżnicowanych charakterach, upodobaniach, temperamencie będą mieli próby, kłopoty i starcia nawet jeśli będą czynić najlepiej jak potrafią. Mogą spotykać się z nieuchwytną pychą, niezależnością lecz nie powinno ich to zniechęcać. Powinni stać tam gdzie stoją i nie dać się zepchnąć. Twardzi jak skała wobec zasad z mądrą wiarą powinni stać nieskorumpowani pośród otaczających ich wpływów. Lud Boży nie powinien poddawać się zmianom na skutek różnych wpływów na jakie jest narażony lecz stać zdecydowanie za Jezusem i poprzez pomoc jego Ducha wywierać wpływ, który zmieniłby umysły zdeformowane fałszywymi zwyczajami zepsutymi przez grzech.

Chrystus nie powinien być ukrywany w sercu i zamykany jak zazdrośnie pilnowany skarb, święty i słodki — tylko ku radości Jego posiadaczy. Mamy mieć Chrystusa w naszym sercu jako źródło wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu odświeżający wszystkich, z którymi się kontaktujemy. Musimy wyznawać Chrystusa otwarcie i dzielnie ukazując w naszych charakterach jego cichość, pokorę, miłość aż ludzie zostaną olśnieni przez piękno świętości. Nie jest najlepszym sposobem przechowywanie naszej religii jak butelki perfum pod zamknięciem aby woń się nie ulatniała.

[556] Wszelkie konflikty i niepowodzenia na jakie napotykamy czynią nas silniejszymi i dają stabilność naszej wiary. Nie możemy być



chwiejni jak trzcina na wietrze na każdy przechodzący powiew. Nasze dusze ostrzegane i ożywiane przez prawdy Boże i odświeżane przez Boską łaskę mają być otwarte i roztaczać swoją woń na innych. Odziani w pełną zbroję sprawiedliwości możemy stawiać swe czoła wszelkim wpływom a nasza czystość pozostanie niewzruszona.

Wszyscy powinni pamiętać o tym że Bóg żąda od nas abyśmy byli przykładem dla innych. On dał każdej osobie możliwości do reformowania się aby mogła odbijać chwałę Dawcy. Każdego dnia należy czynić postępy. Jeśli pracownicy opuszczają sanatorium tacy sami jacy do niego przyszli, nie zdobywają dalszej wiedzy i duchowych sił, napotykają na stratę. Bóg pragnie aby chrześcijanie rozwijali się stale wyrastając na pełnych mężów i niewiasty w Chrystusie. Wszyscy ci, którzy nie stają się silniejsi i nie zakorzeniają się mocno w prawdzie, stale cofają się w tył.

Szczególne wysiłki należy czynić w zakresie sumiennego wykonywania chrześcijańskiej służby. Celem Bożym byłoby aby instytucja zdrowia była organizowana i kierowana przez Adwentystów Dnia Siódmego a kiedy niewierzący zajmują tam odpowiedzialne stanowiska zaczynają działać wpływy, które będą skierowane przeciwko sanatorium. Bóg nie miał zamiaru aby ta instytucja była tak samo prowadzona jak inne tego typu ośrodki lecz aby była jednym z najefektowniejszych instrumentów w Jego rękach dając światło światu. Powinna cechować się naukowością, moralną i duchową mocą i być wiernym posterunkiem reformowania się a wszyscy, którzy w niej działają, powinni być reformatorami odczuwającymi respekt wobec panujących tu zasad i rozprzestrzeniającymi światłość oświecającą nas jako lud Boży.

Wszyscy mogą być błogosławieństwem dla innych jeśli umieszczą się tam gdzie właściwie mogą reprezentować religię Jezusa Chrystusa. Lecz istnieje większe niebezpieczeństwo w stwarzaniu pozorów zewnętrznych w każdy sposób aby tylko wyjść naprzeciw tym cielesnym zmysłom człowieka zamiast utrzymywać żywy związek z niebem, zamiast modlić się i być czujnym aby to narzędzie Boże odnosiło całkowity sukces w czasie czynienia dobra dla ciała a także dla dusz ludzkich.

Co należałoby powiedzieć, co należałoby uczynić aby obudzić serca wszystkich tych, którzy są związani z tą ważną instytucją? W jaki sposób mają być prowadzeni aby dostrzec i poczuć niebez-

pieczeństwo czynienia złych posunięć dopóki codziennie nie będą doświadczali żywego związku z rzeczami Bożymi? Lekarze znajdują się w takiej sytuacji gdzie powinni wywierać wpływ zgodnie ze swą wiarą posiadając kształcącą moc nad wszystkimi, którzy znajdują się w instytucji. Jest to jedno z najlepszych misyjnych pól działalności na świecie i wszyscy, a szczególnie ci, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, powinni być zaznajomieni z Bogiem i zawsze przyjmować z nieba światłość. Nigdy nie było tak ważnego okresu w historii sanatorium jak obecnie, nigdy nie było czasu, w którym tak wiele było do wygrania lub stracenia.

Są ludzie, którzy nie są takimi jakimi Pan pragnąłby ich mieć. Jesteśmy otoczeni niebezpieczeństwami ostatnich dni. Szatan zszedł z nieba w wielkiej mocy działając przy pomocy wszelkich nieuczciwych środków, które prowadzą do zguby, bo wie że czasu pozostało niewiele. Teraz w naszych słowach i zachowaniu musi świecić światło z coraz większym blaskiem aby oświetlać ścieżkę tych, którzy są w ciemności. Oschli i szorstcy potrzebują zmiękczającego poddającego wpływu Ducha Bożego. Nigdy nie jest wygodnym podejmowanie cierpień Chrystusowych idąc Jego ścieżką samozaparcia lecz tak należy właśnie czynić. Bóg chce by każdy posiadał jego łaskę i jego Ducha aby uczynił ich życie wonnością. Niektórzy są zbyt niezależni, zbyt samolubni, samowystarczalni i nie radzą się innych tak jak powinni.

[558]

Moi bracia, żyjemy w uroczystym czasie. Mamy do wykonania ważną pracę dla własnych dusz i dla innych. W przeciwnym razie spotkamy się z wieczną zgubą. Musimy zmienić się, poprawić przez łaskę Bożą albo stracimy niebo, a poprzez nasz wpływ inni stracą je wraz z nami. Zapewniam was że walka i konflikty, które muszą być stoczone w wypełnianiu obowiązku, samowyrzeczenia i poświęcenia, jakie muszą być uczynione jeśli chcemy być wierni wobec Chrystusa, nie są tworzone poprzez Niego. Nie są nakładane przez arbitralny lub niepotrzebny rozkaz, nie wywodzą się one z surowości życia jakiego On wymaga od nas gdy idziemy w Jego służbę. Próby pojawiać się będą z wielką mocą i w wielkiej liczbie jeśli będziemy odmawiać posłuszeństwa Jezusowi Chrystusowi i stawać się sługami szatana oraz niewolnikami grzechu.

Jezus nas zaprasza aby przyjść do Niego a On podniesie ciężary z naszych osłabionych ramion i złoży na nas swoje jarzmo, które jest

lekkie, łatwe i swe brzemie, które jest wdzięczne i lekkie. Ścieżka na którą On nas zaprasza nigdy nie będzie dla nas bolesna jeśli tylko stale nią będziemy podążać. Tak się dzieje wówczas gdy schodzimy ze ścieżki obowiązków a ona staje się wtedy trudna i ciernista. Poświęcenie jakie musimy uczynić w naśladowaniu Chrystusa jest tylko kilkoma krokami do przejścia aby powrócić na ścieżki światłości, pokoju i szczęścia. Wątpliwości i obawy wzrastają wskutek pobłażliwości i im bardziej się im folguje, tym trudniejsze staje się ich pokonanie. Bezpiecznym jest porzucenie każdego ziemskiego wspomaganie a uchwycenie się ręki Tego, który ocalił tonących uczniów w czasie ogromnego sztormu na morzu.

Bóg wzywa cię abyś połączył prostotę ufności dziecka z siłą dojrzałego człowieka. On chce abyś rozwinął właściwy prawdziwie złoty charakter a poprzez zasługi Chrystusa możesz to uczynić. Moja dusza odczuwa straszny ciężar za tych, którzy nie czują potrzeby stałego połączenia z niebiosami po to aby wykonywać dzieło złożone na nas jako na wiernych stróżach Bożych.

Religia jest konieczna. Musimy jeść chleb żywota i pić wodę zbawienia. Musimy kształtować miłość, nie tę, która jest fałszywą dobroczynnością, która zawiedzie nas do umiłowania grzechu, lecz biblijną dobroczynność i mądrość, która jest przede wszystkim czysta, potem dająca pokój, łatwa we współpracy, pełna miłosierdzia i dobrych owoców.

U wszystkich, którzy mają jakiegokolwiek wpływy w sanatorium, musi nastąpić dostosowanie się do woli Bożej, upokorzenie własnego „ja”, poddanie się serca cennemu wpływowi Ducha Chrystusowego. Złoto wypróbowane w ogniu przedstawia miłość i wiarę. Wielu cierpi na brak miłości. Samowystarczalność oślepia oczy wobec wielkich potrzeb. Jest koniecznością aby codziennie zwracać się do Boga uzyskując nowe, głębokie i codzienne doświadczenie w religijnym życiu.

[559]

Powinno nastąpić przebudzenie w sercach lekarzy a także żarliwe pragnienie tej mądrości jaką tylko Bóg może zaszcześcić, bowiem tak długo dopóki będą zadufani w sobie, pozostawieni zostaną samym sobie i będą kierowani impulsami nieuświęconego serca. Kiedy widzę czym mogliby ci lekarze stać się w połączeniu z Chrystusem i czego nie uzyskują zaniedbując codzienną łączność z Bogiem, napełniam się obawą że oni zadowolą się uzyskaniem

ziemskiego standardu i nie będą odczuwać potrzeby ani pragnienia piękna świętości z ozdobą cichego i spokojnego ducha, który w oczach Boga ma wielką zapłatę.

Pokoju Chrystusa nie można kupić za pieniądze. Utalentowany rozum mu nie rozkaże, umysł go nie uzyska, jest on bowiem darem Bożym. Jeśli zabraknie wprowadzenia świętych zasad w codziennym życiu jak mogą wszyscy zrozumieć wielką stratę religii Chrystusa? Cichość i pokora Chrystusa jest mocą chrześcijanina. Jest w rzeczywistości cenniejsza niż wszystkie rzeczy, które może stworzyć geniusz ludzki albo bogaty kupiec. Z wszystkich rzeczy poszukiwanych, pielęgnowanych i udoskonalonych nic nie jest tak cenne w oczach Bożych jak czyste serce, napełnione dziękczynieniem i pokojem.

[560] Gdy Boska harmonia prawdy i miłości zamieszka w sercu, będzie ona świecić w słowach i uczynkach. Najbardziej troskliwe zadbanie o zewnętrzne sprawy i grzeczności życia nie mają odpowiedniej mocy aby zamknąć całą podejrzliwość, ostrość sądu i nieprzystojną mowę. Duch doskonałej życzliwości musi mieszkać w sercu. Miłość zaszczepia w posiadaczu łaskę i taktowne postępowanie. Miłość rozjaśnia oblicze i łagodzi głos, oczyszcza i uszlachetnia całego człowieka. Wprowadza go w harmonię z Bogiem ponieważ jest pochodzenia niebiańskiego.

Wielu znajduje się w niebezpieczeństwie myśląc że w troskach pracy, w pisaniu i w praktyce jako lekarze, wykonując obowiązki w różnych oddziałach są usprawiedliwieni jeżeli odkładają na bok modlitwę, zaniedbują sabbat i zaniedbują religijną służbę. Święte rzeczy są w ten sposób spychane na dalszy plan i stają się zależne od ich wygody podczas gdy obowiązki, wyrzeczenia i poświęcenia pozostają nietknięte. Ani lekarze ani ich pomocnicy nie powinni przystępować do swej pracy bez poświęcenia czasu na modlitwę. Bóg byłby pomocnikiem wszystkich, którzy głoszą miłość do Niego gdyby przyszli do Niego w wierze, z poczuciem własnej słabości, ufając w Jego moc. Kiedy oddalają się od Boga ich mądrość staje się głupotą. Kiedy są mali w swych oczach i ufni w Bogu, nie słabną, wówczas On staje się ramieniem ich mocy i sukces nagradza ich wysiłki, lecz kiedy pozwolą rozumowi odwrócić się od Boga, wówczas szatan zaczyna kontrolować myśli i czyni osąd przewrotnym.

Nikt nie jest w większym niebezpieczeństwie jak taki, który czuje że jest wystarczająco silny i pewny. Wówczas na pewno jego stopy zaczynają się ślizgać. Przychodzą pokusy jedna za drugą i ich wpływ na życie i charakter staje się tak mocny że jeśli nie jest on poddany boskiej mocy staje się skorumpowany przez ducha świata i zaniedbuje postępowanie zgodne z zasadami Bożymi. Wszystko co człowiek posiada jest dane przez Boga a ci, którzy ulepszają te możliwości dla chwały Bożej, stają się instrumentami czynienia dobra lecz nie możemy żyć religijnym życiem bez modlitwy i wypełniania obowiązków religijnych tak jak nie możemy posiadać fizycznych sił bez doczesnego pokarmu. Musimy codziennie zasiadać przy stole Bożym, musimy przyjmować siłę z żywej Winnicy aby być nakarmionymi.

Postępowanie jakie niektórzy podejmują używając do swych celów światowych sposobów, nie jest zgodne z wolą Bożą. Widzą zło wymagające korekty ale nie zdobywają się na naganę dla siebie samych i zamiast odważnie wejść naprzeciw tym rzeczom przerzucają brzemień na innych i oni muszą borykać się z trudnościami a w zbyt wielu przypadkach ten kto jasno wypowiada się na ten temat uważany jest za napastnika.

[561]

Bracia, błagam was abyście działali z jednym celem wpatrzeni w chwałę Bożą. Niech Jego moc będzie waszą zależnością, Jego łaska waszą siłą. Poprzez studiowanie Pisma Świętego oraz żarliwą modlitwę starajcie się uzyskać jasny pogląd na wasze obowiązki a następnie wiernie je wykonujcie. Jest to podstawą abyście pielęgnowali wierność w małych rzeczach a czyniąc tak uzyskacie zwyczaje, które służyć wam będą w wykonaniu bardziej odpowiedzialnych zadań. Małe incydenty w codziennym życiu mijają bez zwracania naszej uwagi lecz w tych rzeczach ukazuje się charakter. Każde wydarzenie życia ma znaczenie dla dobra lub zła. Umysł wymaga codziennego odświeżenia aby mógł uzyskać siłę i stać się wzmocniony dla służby i sprawiedliwości i niezależny wobec każdego przeciwnego wpływu.

Bóg pragnie uczynić więcej dla was jeśli tylko odczujecie Jego potrzebę. Jezus was kocha. Zawsze należy chodzić w światłości i mądrości Bożej i poprzez wszystkie zmieniające się sceny życia nie spocząć dopóki nie stwierdzi się że wasza wola harmonizuje z wolą waszego Stwórcy. Poprzez wiarę w Niego możecie uzyskać siłę do

odparcia wszelkich pokus szatana a w ten sposób wzrastać w sile moralnej przy pomocy każdej próby zesłanej przez Boga.

Możecie stać się ludźmi odpowiedzialnymi i wpływowymi jeśli poprzez moc waszej woli złączeni z Boską siłą zaangażujecie się gorliwie do dzieła. Ćwiczcie siły umysłowe i w żadnym wypadku nie zaniedbujcie siły fizycznej. Niech żadna intelektualna ospałość nie zamyka wam drogi do wiedzy. Uczcie się rozmyślać a także studiować aby wasze umysły poszerzały się, wzmacniały i rozwijały. Nigdy nie sądzcie że nauczyliście się już wystarczająco wiele i że teraz możecie odpocząć. Wykształcony umysł to jest miara człowieka. Wasze kształcenie powinno być kontynuowane prze całe życie, każdy dzień powinien być poświęcony na naukę i spożytkowany na praktyczne zastosowanie zdobytej wiedzy.

[562] Wzrastacie w prawdziwej dostojności i moralnej wartości gdy praktykujecie dobroć i pielęgnujecie sprawiedliwość w sercu i życiu. Niech wasze charaktery nie będą dotknięte trądem samolubstwa. Szlachetna dusza połączona z ukształtowanym intelektem uczyni was ludźmi, których Bóg użyje jako filarów uświęconej wiary.

Powinno być pierwszoplanowym zadaniem wszystkich, którzy są złączeni z naszą instytucją, aby być sprawiedliwymi przed Bogiem a wówczas można stać w sile Chrystusa nie poddając się złym wpływom, na które jesteście narażeni. Jeśli uczynicie zasady Słowa Bożego fundamentem waszego charakteru, będziecie mogli znaleźć się wszędzie tam gdzie Pan w swej opatrności was wezwie. Chociaż jesteście otoczeni szkodliwymi wpływami a mimo to nie zostaniecie zepchnięci ze ścieżki sprawiedliwości.

Wielu ponosi klęskę tam gdzie powinni odnosić sukces ponieważ nie uświadamiają sobie jak wielki jest wpływ słów i uczynków. Są atakowani przez okoliczności i wydaje się im że ich życie należy do nich samych i że wiążąc się z instytucją mogą postępować według własnego uznania nie bacząc na innych. Takie osoby są nazwane pysznymi i niegodnymi zaufania. Niestarannie traktują swoje stanowisko i swoją odpowiedzialność i nie uświadamiają sobie że tylko przez wierne wykonywanie obowiązków obecnego życia mogą mieć nadzieję na zdobycie przyszłego nieśmiertelnego życia.

Gdyby te osoby uczyniły słowo Boże obiektem swych studiów i swym przewodnikiem, ujrzałyby że „nikt z nas sobie nie żyje”. [Rzymian 14,7 \(BG\)](#). Dowiedziałyby się z natchnionej Księgi że Bóg

zaszczycił wielką wartością ludzką rodzinę. Czyny Jego stworzeń w każdym dniu sukcesu mają być nazwane dobrymi lecz człowiek stworzony na podobieństwo swego Stwórcy został określony jako „bardzo dobry”. Żadne inne stworzenie jakie Bóg uczynił nie ukazuje tak wielkiej Jego miłości. A kiedy wszystko zostało utracone przez grzech, Bóg dał swego drogiego Syna aby odkupił upadłą rasę ludzką. To była Jego wola abyśmy nie zginęli w grzechu lecz żyli aby używać swych sił dla błogosławieństwa otoczenia i chwały naszego Stwórcy. Chrześcijanie, którzy nie żyją po to aby pomagać innym, postępują zgodnie ze swą przewrotną wolą a nie z wolą Bożą i będą wezwani aby zdać rachunek przed Mistrzem za zniesławienie błogosławieństw jakie zostały im dane.

[563]

Jezus, niebiański wspañiały Wódz, pozostawił królewskie pałace aby przyjść na ten świat napiętnowany i obrzucany przekleństwami. Odział się w naszą naturę i tak przy pomocy swego ludzkiego ramienia uchwycił się Wszechmocnego w ten sposób łącząc niedoskonałego człowieka z doskonałym wiecznym Bogiem. Nasz Odkupiciel przyszedł na świat aby ukazać jak człowiek powinien żyć po to aby uzyskać nieśmiertelny żywot. Nasz Ojciec z nieba uczynił nieskończone poświęcenie dając swego Syna na śmierć za upadłego człowieka. Cena zapłacona za nasze odkupienie powinna skłaniać nas do zauważenia tego czym człowiek może być przez Chrystusa.

Gdy Jan zaczyna opisywać wielkość, głębię i obfitość ojcowskiej miłości wobec naszej skalanej rasy, napęłnia się podziwem i szacunkiem. Nie potrafi znaleźć odpowiednich słów aby wyrazić tę miłość lecz zwraca się do całego świata: „Patrzcie jaką miłość dał nam Ojciec abyśmy dziatkami Bożymi nazwani byli”. [1 Jana 3,1](#). Jaką wartość nadaje On człowiekowi! Poprzez naruszanie prawa, synowie ludzcy stali się obiektem i narzędziem szatana. Poprzez nieskończone poświęcenie Chrystusa i wiarę w Jego imię, synowie Adama stali się synami Boga. Przez przyjęcie ludzkiej postaci Chrystus podniósł ludzkość i człowieczeństwo. Upadli ludzie przechodzą kolejne próby i są umieszczani tam gdzie przez łączność z Chrystusem mogą się kształcić, ulepszać i uszlachetniać siebie aby stać się naprawdę wartym imienia „synów Bożych”.

Taka miłość nie ma sobie równej. Jezus żąda aby ci co zostali kupieni za cenę Jego krwi czynili najlepszy użytek z talentów jakie On im dał. Mają wzrastać w wiedzy na temat boskiej woli i stale

udoskonaląć intelekt i moralność dopóki nie osiągną doskonałego charakteru, nieco tylko mniejszego od aniołów.

[564] Gdyby ci, którzy głoszą że wierzą w obecną prawdę, naprawdę reprezentowali żywą prawdę oświetlającą ich ścieżkę, stale wywieraliby dobry wpływ zostawiając w ten sposób jasny ślad ku niebu dla wszystkich, którzy się z nimi kontaktują. Lecz brak wierności i łączności pośród wyznających wiarę przyjaciół stanowi istotną przeszkodę dla pomyślności Bożej sprawy. Szatan działa przez ludzi, którzy są pod jego kontrolą. Sanatorium, zbór i inne instytucje w Battle Creek mogą mniej obawiać się niewiernych czy otwartych przeciwników aniżeli niekonsekwentnych głosicieli Chrystusa. Oni są Achanami w obozie, którzy przynoszą wstyd i porażkę. Oni są tymi, którzy oddalają błogosławieństwo Boże i zniechęcają gorliwych, pełnych wyrzeczeń pracowników w dziele Bożym.

W odnoszeniu się do pacjentów wszyscy powinni być poruszeni wyższymi motywami a nie samolubnymi interesami. Każdy powinien czuć że ta instytucja jest jednym z Bożych narzędzi dla uleczenia schorzeń ciała i także zagrożonej grzechem duszy, która powinna być kierowana do Tego, który może uleczyć zarówno ciało jak i duszę. Dodatkowo wszyscy powinni — oprócz wykonania swych stałych obowiązków — dbać o pomyślność innych. Samolubstwo jest przeciwieństwem ducha chrześcijańskiego. Jest czymś satanicznym w swej naturze i rozwoju.

W jednej ze swych cennych lekcji danych uczniom, nasz Zbawiciel opisał troskę Bożą o swe stworzenia tymi słowami: „Izali pięciu wróbelków nie sprzedają za dwa pieniądze? Wszakże jeden z nich nie jest w zapomnieniu przed obliczem Bożym. Owszem i włosy głowy waszej są policzone”. [Łukasza 12,6.7](#). Ten, który zatrzymuje się aby zważyć małego ptaszka, ma szczególną troskę wobec wszystkich swoich stworzeń. Wszyscy, którzy są zatrudnieni w naszych instytucjach, są wiernie obserwowani, widziani okiem Bożym. On widzi czy ich obowiązki są wykonywane z całkowitym oddaniem czy też bez troski, w sposób nieokazujący Mu szacunku. Aniołowie przechodzą przez każdy pokój w naszych instytucjach. Stale wstępują do nieba przynosząc zapisy radosne i smutne. Każdy czyn wierności jest zapisywany i każda osoba w ostateczności zostanie nagrodzona według tego jakie były jej uczynki.



We współpracy z innymi wszyscy w sanatorium, którzy są wyznawcami Chrystusa, powinni starać się podnieść poziom standardu chrześcijańskiego. Wahałam się coś powiedzieć na ten temat ponieważ niektórzy są gotowi do przesady twierdząc że jest koniecznym dyskutowanie z pacjentami sanatorium w czasie spotkań religijnych tam zorganizowanych, rozmawianie z nimi tak jak w naszym domu nabożeństw. Niektórzy nie przejawiają żadnej mądrości w niesieniu świadectwa w tych małych nabożeństwach, których celem jest korzyść pacjentów lecz popadają w gorliwość i rozmawiają o trzecim poselstwie anielskim lub innych szczególnych punktach naszej wiary. Jednak chorzy ludzie nie rozumieją z tego więcej niż gdyby mówiono do nich po grecku.

Dobrze by było wprowadzić te tematy na spotkania modlitewne wierzących ale ten temat nie będzie korzystny dla niemających naszej wiary. Musimy przystosować nasze modlitwy i świadectwa słowne do okoliczności i obecnych. Ci, którzy tak nie czynią, nie są potrzebni na takich nabożeństwach. Są tematy, na które chrześcijanin może rozmawiać z każdym i o każdej porze z korzyścią, takie jak chrześcijańskie doświadczenia, miłość Chrystusa i prostota wiary. Jeśli ich własne serca są owiane miłością Jezusa, będzie to widoczne w każdej ich modlitwie i napomnieniach. Niech owoce uświęcającej prawdy będą widoczne w życiu pobożnym, przykładowym postępowaniu a wówczas czynić będą wrażenia takie że żadne przeciwne wpływy nie będą miały szans.

Jest hańbą dla chrześcijańskiego imienia że tak mało stabilności, stałości i prawdziwej pobożności widać w postępowaniu tych, którzy głoszą Chrystusa. Kiedy wchodzi w kontakty ze świeckimi ludźmi, zmieniają się ich serca. Zaczynają Ignąć bardziej do świata niż do Chrystusa. I dopóki nie ma jakiegoś potężnego wydarzenia, które pobudziłoby ich do uczucia, nikt by nie pomyślał sądząc po ich zachowaniu że umiłowali prawdę lub są chrześcijanami.

Niektórzy przyjmą do wiadomości prawdę, o której piszę, lecz [566]

nie uczynią żadnej radykalnej zmiany. Nie potrafią rozróżnić zwodniczego działania bezbożnego serca a z powodu swej duchowej ślepoty stają się otoczeni wpływami, które korumpują i przynoszą zgubę duszy. Zwodniczy urok pokusy rozwinie swój czar nad tymi, którzy nie będą widzieć ani odczuwać swego niebezpieczeństwa. Przy każdej nadarzającej się okazji przeciwnik dusz użyje ich jako agentów i wykorzysta dla deprawacji każdy element jaki istnieje w ich nieuświęconych naturach. Będą okazywać stałą tendencję ku temu co jest złe. Apetyt i namiętności będą owocowały zaniedbaniem. Przychwyczenia wyrosłe z lat zostaną odkryte pod silnym wpływem szatana i jego pokus. Gdyby tacy ludzie żyli z dala od instytucji w Battle Creek, sprawa Boża rozwijałaby się o wiele bardziej pomyślnie.

Takie osoby mogłyby się zreformować gdyby posiadały właściwe pojęcie o własnej sytuacji i o bardzo szkodliwym wpływie jaki wywierają i uczyniłyby zdecydowane wysiłki aby naprawić swe błędy. Lecz oni źle rozmyślają ani się nie modlą ani nie czytają Pisma Świętego tak jak powinni. Są frywolni i zmienni. Nie są zakonniczeni nigdzie. Dla tych, którzy chcieliby być wierni i wywierać zbawczy wpływ na innych, tacy ludzie są kłodą na ich ścieżce życia i ich praca przez to jest wielokrotnie cięższa niż mogłaby być gdyby nie oni sami.

Widziałam że lekarze powinni wejść w bliższy kontakt z Bogiem i pracować żarliwiej w Jego mocy. Mają do wykonania odpowiedzialne zadanie. Walka idzie bowiem nie tylko o życie ludzi oddanych ich opiece ale także o ich własne dusze. Wielu, którzy są w dobrej kondycji fizycznej może być w tym samym czasie w wielkiej potrzebie duchowej. Zarówno zdrowie ciała jak i zbawienie duszy są też w wielkim stopniu uzależnione od sposobu postępowania lekarzy. Jest to wynik tego że postępują w sposób właściwy, że nie tylko posiadają wiedzę naukową lecz także wiedzę o woli Bożej i Jego drogach. Spoczywa na nich ogromna odpowiedzialność.

[567] Moi bracia, powinniście wiedzieć i odczuć waszą odpowiedzialność i patrząc przez nią ukorzyć dusze przed Bogiem i błagać wraz z Nim o mądrość. Nie uświadomiliście sobie jak bardzo zbawienie dusz tych, których ciała oczekują wyzwolenia od cierpienia, zależy od waszych słów, uczynków i zachowania. Czyniecie dzieło, które musi wytrzymać próbę sądu ostatecznego. Musicie strzec własnych

dusz przed grzechami samolubności, samowystarczalności i zadufania.

Powinniście ochraniać prawdziwie chrześcijańską dostojność i unikać wszelkich podnieceń i sztuczności. Bądźcie dokładni i uczciwi w sercu i życiu. Niech wiara jak drzewo palmowe sięga korzeniami poza rzeczy widzialne i stara się uzyskać duchowe odświeżenie z żywych strumieni Bożych łask i miłosierdzia. Jest to studnia wód, które wypływają z wiecznego życia. Musicie czerpać w waszym życiu z tego ukrytego źródła. Jeśli pozbawicie samolubstwa wasze dusze i umocnicie je przez stałą łączność z Bogiem, możecie zapewnić szczęście wszystkim, z którymi tu się kontaktujecie. Będziecie zauważać zaniedbanie, wypominać ignorancję, zachęcać tych, którzy zaczynają wątpić i tak dalece jak to tylko jest możliwe przynosić cierpiącym ulgę. I nie tylko będziecie wskazywać drogę do nieba ale również będziecie kroczyć nią sami.

Nie bądźcie zadowoleni z waszej wiedzy naukowej. Nie bądźcie upojeni pochlebstwami ani przytłoczeni wyrzutami. Szatan kusić was będzie aby przyjąć taki właśnie kierunek postępowania abyście byli otoczeni pochlebstwami ale powinniście odwrócić się od tych jego sztuczek. Jesteście sługami żywego Boga.

Wasze postępowanie z chorymi jest wyczerpującym procesem i będziecie stopniowo wysuszać wiele strumieni życia jeśli nie nastąpi zmiana, jeśli nie stworzycie sposobności do wypoczynku i jeżeli aniołowie Boga nie będą chronić was i strzec. Gdybyście mogli widzieć jak wiele niebezpieczeństw przeszłście bezpiecznie dzięki tym posłom z nieba, wdzięczność wytrysnęłaby z waszych serc i znalazłaby swój wyraz na waszych ustach. Jeśli uczcie Boga waszą siłą będziecie mogli nawet w najbardziej niesprzyjających okolicznościach osiągnąć wysokości i szerokości chrześcijańskiej doskonałości, o której sądzicie że jest trudna do osiągnięcia. Wasze myśli będą szlachetniejsze, uzyskacie wyższe cele, czystsze rozumienie prawdy, dążenie do osiągnięcia właściwych planów i uczynków, które będą wyrastać ponad wszelkie podłe motywy. [568]

Zarówno uczynki jak i myśli będą konieczne jeśli uzyskać pragniecie doskonałość charakteru. Kiedy kontaktujecie się ze światem, powinniście się oprzeć aplauzom ludzi i strzec aby nie być ich żądnymi bądź też żyć dla ich opinii. Kroczcie ostrożnie jeśli chcecie iść bezpiecznie, kształtujcie wdzięk, pokorę i oprzyjcie wasze bez-

nadziejne dusze na Chrystusie. Możecie stać się w każdym sensie ludźmi Boga. Pośród zamieszania i pokus w motłochu ziemskim możecie z doskonałą słodyczą zachować niezależność duszy. Jeśli codziennie łączycie się z Bogiem, poznacie Jego stosunek do człowieka i zobowiązania spoczywające na was wobec obowiązku błogosławienia cierpiącemu człowiekowi, które spotkają się z życzliwą odpowiedzią. Nie należycie wyłącznie do siebie, wasz Pan wymaga od was doskonałej czułości i najwyższej służby swego życia. Ma prawo używać was w waszym ciele i duchu dla najpełniejszego rozwoju waszych zdolności, dla swej chwały i honoru. Jakiegokolwiek krzyże będziecie przyjmować i jakiegokolwiek prace lub cierpienia na was spadną za sprawą Jego ręki, macie to przyjąć bez szemrania.

Ci, dla których pracujecie, są waszymi braćmi w nieszczęściu, cierpiący fizycznie i znajdujący się w duchowej dżumie grzechu. Jeśli jesteście w jakimś stopniu od nich lepsi to jest to kredyt wobec cierpień Chrystusa. Wielu żyje bez Boga i bez nadziei na tym świecie. Są grzeszni, skorumpowani, zdegradowani w niewoli sideł szatana. Jednakże są oni tymi, dla których Chrystus przyszedł z nieba aby ich odkupić. Są obiektem najdelikatniejszej czułości i sympatii nieznużonych wysiłków albowiem są oni nad przepaścią zguby. Cierpią z powodu okropnych żądz, niekontrolowanych pasji i potępienia swego własnego sumienia, są godni pożałowania w każdym sensie tego słowa ponieważ utracili wiarę w to życie i nie mają żadnej nadziei na życie wieczne.

[569] Macie ważne pole działania i powinniście być aktywni i chętni zachowując szacunek i posłuszeństwo na wezwanie Mistrza. Zawsze pamiętajcie o tym że wasze wysiłki w reformowaniu innych powinny być czynione w duchu niezłomnej uprzejmości. Nic nie osiągniecie gdy będziecie się trzymać z dala od tych, którym chcieliście pomóc. Powinniście przekonać waszych pacjentów że w reformowaniu się zmiana ich przyzwyczajzeń jakie im wskazujecie służy ich zbawieniu a nie zgubie. Jeśli im się poddadzą, zbudują bardziej pewny i trwały fundament. Aby reformowanie odnosiło sukcesy musi być przeprowadzane ze stanowczością i zdecydowaniem a wszelkie znaki bigoterii i ducha wywyższenia się powinny być jasno ukazywane. Chrystus dał także nam lekcję cierpliwości, powstrzymywania się i miłości wzajemnej. Opryskliwość nie daje nam żadnej siły ani

żadnego bohaterstwa. Syn Boży był przekonujący. Został objawiony aby przyprowadzić wszystkich ludzi do Niego. Jego naśladowcy muszą studiować Jego życie dokładniej i chodzić w świetle Jego przykładu bez względu na jakiegokolwiek poświęcenie własnego „ja”. Odnowienie się i nawrócenie musi stale objawiać się przed ludem a wasz przykład powinien wzmacniać wasze nauki.

Został mi pokazany przypadek Daniela. Aczkolwiek miał podobne cechy do naszych, natchnione pióro wskazuje go jako człowieka bez skazy. Przykład jego życia dany jest nam abyśmy jasno widzieli czym człowiek może się stać w tym życiu jeśli tylko wole Bożą uczyni siłą i mądrością i będzie wykorzystywał sposobności i przywileje otrzymane wraz z Nim. Daniel był intelektualnym gigantem lecz stale poszukiwał większej mądrości i starał się osiągnąć większe wiadomości. Inni młodzi ludzie mieli te same możliwości lecz nie poświęcali wszystkich swoich sił dla mądrości dla wiedzy o Bogu jaka objawiona jest w Jego słowie i uczynkach. Aczkolwiek Daniel był jednym z wielkich tego świata, nie był pyszny ani samowystarczalny. Odczuwał potrzebę odświeżenia duszy przy pomocy modlitwy i każdego dnia odwoływał się do Boga. Nie został pozbawiony swych przywilejów nawet w jaskini lwów.

Daniel miłował Boga, był mu posłuszny i żył w bojaźni. Jednak nie oddzielał się od świata aby uniknąć kalających wpływów. W opatrności Bożej miał być w świecie chociaż nie był ze świata. Pośród wszystkich pokus i splendoru dworskiego życia otaczających młodego Hebrajczyka, zachował czystość i szlachetność swojej duszy, był stanowczy i nieugięty jak skała w swych zasadach. Uczynił Boga swą siłą i nie został przez Niego zapomniany w chwili wielkiej potrzeby.

Daniel był szczery, miły i szczodry. Kiedy niepokoił się o to aby być w pokoju ze wszystkimi ludźmi, nie zezwalał na to aby żadna moc mogła sprowadzić go ze ścieżki obowiązku. Pragnął być posłuszny tym, którzy nim rządzą o ile tylko mógł postępować w prawdzie i sprawiedliwości, lecz królowie nie byli w stanie odciągnąć go od jego zależności wobec Króla Królów. Daniel miał osiemnaście lat kiedy został wprowadzony na pogański dwór króla Babilonu. Właśnie ze względu na jego młody wiek godna podziwu jest jego stanowczość i umiłowanie prawdy i sprawiedliwości. Jest

[570]

szlachetnym przykładem, który powinien być przedstawiony zmęczonym i kuszonym ludziom w czasach obecnych.

Dokładne zapoznanie się z biblijnymi wymaganiami i przestrzeganie ich będzie błogosławieństwem nie tylko dla duszy lecz również dla ciała. Owocem Ducha jest nie tylko miłość, radość i pokój lecz również umiarkowanie. Nie możemy zanieczyszczać naszego ciała albowiem jest ono świątynią Ducha Świętego. Przypadek Daniela pokazuje nam że poprzez religijne zasady młodzi ludzie mogą odnosić triumfy nad próżnością ciała i pozostawać szczerym wobec Bożych wymagań nawet jeśli wymaga to dużego poświęcenia. Co by się stało gdyby poszedł na kompromis z tymi pogańskimi władcami i poddał się okazji jedzenia i picia jak to było zwyczajem Babilończyków? Jeden fałszywy krok poprowadziłby prawdopodobnie do drugiego aż jego związek z niebem zostałby zerwany na skutek tych pokus. Lecz kiedy oddał się Bogu w niezachwianej ufności, duch proroctwa roztoczył nad nim swą moc. Kiedy został poinstruowany i stał się człowiekiem obowiązku życia dworskiego, Bóg nauczył go odczytywać tajemnice przyszłych wieków.

Oszczędność w dysponowaniu środkami jest wspaniałą gałęzią chrześcijańskiej mądrości. Sprawa ta nie jest jednak wystarczająco troskliwie brana pod uwagę przez tych, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska w naszych instytucjach. Pieniądze są wspaniałym darem Boga. W rękach Jego dzieci są pożywieniem dla głodnych, napojem dla spragnionych i odzieniem dla nagich, są oparciem w kłopotach i środkami uzdrowienia dla chorych. Środki te nie powinny być więc beztrosko lub niepotrzebnie wydawane dla zaspokojenia pychy lub ambicji.

Po to aby wychodzić naprzeciw prawdziwym potrzebom ludzi, motywy religijne muszą stanowić moc kontrolującą. Kiedy chrześcijaństwo i świeckość stają obok siebie to chrześcijanin nie ma się uczyć być nieuświęconym. Kontrast pomiędzy nimi dwoma musi być ostry i wyraźny. Są sługami dwu różnych panów. Jedni starają się iść ścieżką posłuszeństwa wobec Bożych wymagań — ścieżką prostoty, cichości i pokory — naśladowując wzór Jezusa Chrystusa. Drudzy w każdy sposób stanowią przeciwieństwo tych pierwszych. Są sługami świata żądnymi w swych ambicjach, idącymi za modą i ekstrawagancją, wykwintnym, wyszukany pożywieniem. To jest pole na jakim Chrystus wyznaczył zatrudnionym w naszym sanatorium zadanie. Nie mamy pomniejszać dystansu pomiędzy nami a doczesnością i przyziemskimi zwyczajami i poddawać się i przyjmować świecki standard zstępując ze wspaniałej ścieżki, po której kroczył Pan. Lecz piękno ukazywane w życiu chrześcijanina, zasady realizowane w codziennym życiu i pracy, w utrzymywaniu apetytu pod kontrolą rozumu, zachowywanie prostoty w ubiorze i angażowanie się w święte rozmowy będą światłością stale oświecającą ścieżkę takich, których zwyczaje są fałszywe.

Słabi i próżni są ci, którzy nie posiadają głębi umysłowych możliwości ani mocy zasad, którzy nie są na tyle rozsądni aby mieć jakikolwiek na nich wpływ, aby ich oddzielić od korumpujących wpływów zła, które oddzielają od prostoty ewangelii przez poświę-

[572] cenie się modzie. Jeśli zobaczą że ci, którzy głoszą że są reformato-rami folgują apetytowi i ubieraniu się według zwyczaju świata jak dalece tylko pozwalają na to okoliczności, wówczas oddadzą się w niewolę samopobłażaniu i popadną w przewrotne zwyczaje. Mówią że nie są tak daleko od swej właściwej drogi i nie jest konieczna żadna walka i wielka zmiana. Lud Boży powinien stać stanowczo po stronie sprawiedliwości i wywierać wpływy, które korygowałyby złe zwyczaje tych, którzy oddają się modzie i przełamują wpływy jakie szatan rozpostarł nad tymi biednymi duszami. Światowość powinna być widziana w kontraście pomiędzy ich ekstrawagancją a prostotą reformatorów, którzy są wyznawcami Chrystusa.

Tajemnica życia uwiecznionego sukcesem leży w troskliwym sumiennym zwracaniu uwagi ku małym rzeczom. Bóg czyni proste listek, mały kwiatek, źdźbło trawy obiektem takiej samej troski z jaką stworzył świat. Symetryczna, zrównoważona struktura jest silna. Piękny charakter jest budowany przez indywidualne czyny obowiązku. Wszyscy powinni uczyć się jak być wiernym w najmniejszym jak i w największym obowiązku. Ich działalność nie będzie miała znaku przyjęcia przez Boga dopóki nie będzie zawierać w sobie wiernej, pilnej i przemyślanej troski o małe rzeczy.

Wszyscy, którzy są związani z naszymi instytucjami, powinni dbać o to aby nic się nie zmarnowało nawet jeśli to nie leży w zakresie ich obowiązku związanego z wykonywaną pracą. Każdy powinien czynić coś dla oszczędności naszej działalności. Wszyscy powinni wykonywać swoją pracę nie po to aby zyskać pochwałę człowieka lecz w taki sposób aby wytrzymała dokładny sąd Boży.

[573] Chrystus dał pewnego razu swym uczniom lekcję na temat oszczędności, która jest warta troskliwej uwagi. I uczynił cud aby nakarmić tysiące tych, którzy słuchali Jego nauk, jednakże mimo tego że wszyscy byli nakarmieni i zadowoleni nie pozwolił aby okrucy się zmarnowały. Ten, który potrafił w potrzebie nakarmić wielki tłum ludzi dzięki boskiej mocy, nakazał swym uczniom zebrać okrucy aby nic nie zostało utracone. Ta lekcja jest dana zarówno dla naszej korzyści jak i dla korzyści tych, którzy żyli w dniach Jezusa.



się nie zmarnowało”. [Jana 6,12](#). Jest to obowiązkiem wszystkich a ci, którzy zajmują wiodące stanowiska, powinni być przykładem.

Ci, których ręce są otwarte, aby odpowiadać na wezwanie dla wsparcia sprawy Bożej, dla wspomżenia cierpiących i potrzebujących, nie są tymi, którzy ponoszą klęski i straty w swych własnych interesach. Zawsze pilnują swoich rozchodów i przychodów. Są oszczędni z zasady, poczuwają się do obowiązku oszczędzania aby mieli co dać gdy jest potrzeba.

Niektórzy pracownicy podobnie jak dzieci Izraela zezwalają przewrotnemu apetytowi i starym przyzwyczajeniom przeszkadzać w odnoszeniu zwycięstwa. Tęsknią jak to czynili starożytni Izraelici za czosnkiem i cebulą Egiptu. Wszyscy związani z naszymi instytucjami powinni ściśle przestrzegać praw życia i zdrowia i w ten sposób nie dawać swym zachowaniem przykładu złych zwyczajów dla innych.

To naruszenie prawa w małych rzeczach odwodzi duszę od Boga. Poprzez jeden grzech uczestnictwa w spożywaniu owocu Adam i Ewa otwarli wrota potopu na świat. Niektórzy mogą uważać że to był mały grzech, mała rzecz lecz my widzimy jego konsekwencje, które nie są małe. Aniołowie w niebie mają szersze i bardziej uroczyście pole do działania aniżeli my lecz współpraca ludzi z aniołami daje nam tę samą godność.

Nie jest to duch skąpstwa, który wiezie do czynienia wymówek istniejącemu złu i wymaga od wszystkich pracowników sprawiedliwości, oszczędności i samowyrzeczenia. Nie jest zejściem z odpowiedniego dostojeństwa strzeżenie interesów naszych instytucji w tych sprawach. Ci, którzy wiernie służą innym, wiernie służą sobie i patrzą należycie na dane sprawy. Dokładna jedność powinna rządzić poszczególnymi działaniami menadżerów i powinna wzmacniać wszystkich tych, którzy pracują pod ich kierownictwem.

Przed ludźmi, którzy są uczciwi, nie trzeba zamykać drzwi, nie muszą być pilnowani ani strzeżeni. Będą pracować naprawdę uczciwie. Za każdym razem będą mieli na uwadze sprawy swoje i otoczenia. Nie przysporzą swojej duszy ani jednego ciężaru odpowiedzialności za nieuczciwy rachunek czy uzyskaną korzyść. Gardzą nieuczciwym zyskiem. Chociaż nikt nie dowiedziałby się o tym ale oni sami o tym wiedzą a to niszczyłoby ich szacunek dla siebie samych. Ci, którzy nie są sumienni i wierni w małych rzeczach, nie

[574]

będą reformatorami w tych sprawach i ograniczeniach, które w sobie zawierają.

Niewielu posiada moralność zdolną do odparcia pokus, szczególnie w zakresie apetytu i praktykowania samowyrzeczenia. Dla niektórych pokusa jest zbyt silna i nie są w stanie jej odrzucić gdy widzą że inni jedzą już trzeci posiłek. Wydaje im się że są głodni podczas gdy w rzeczywistości żołądek nie domaga się pożywienia lecz to siły umysłowe zostały uformowane przy pomocy zasad i brak jest zdyscyplinowanego odmawiającego sobie własnego „ja”. Mury samowyrzeczenia i samoograniczenia powinny być wzmocnione a nie osłabione i burzone. Apostoł Paweł powiada: „Ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam abym snąc inszym karząc sam nie był odrzucony”. [1 Koryntian 9,27](#).

Ci, którzy nie zwyciężają w małych rzeczach, nie będą mieć moralnej mocy aby przetrzymać większe pokusy. Wszyscy, którzy starają się uczynić uczciwość rządzącą regułą w codziennych obowiązkach związanych z interesami życia, powinni się kierować właściwie, pilnować się aby nie pożądali „srebra albo złota, albo szaty nie pożądałem od nikogo”. [Dzieje Apostolskie 20,33 \(BG\)](#). Kiedy będą zadowoleni z odpowiedniego pożywienia i odzienia będzie dla nich łatwą sprawą trzymać ręce z dala od zanieczyszczonej pożądlivosti i nieuczciwości.

Zwyczaje ukształtowane w dzieciństwie i młodości mają większy wpływ aniżeli cielesne zdolności gdyż one czynią ludzi intelektualnie wspaniałymi lub skarlłowaciami bowiem najlepsze talenty mogą przez złe zwyczaje stać się osłabione i zniekształcone. Charakter najbardziej się rozwija we wczesnych latach. Właściwe cnotliwe zwyczaje kształtowane w młodości będą generalnie wytyczać kierunek postępowania przez całe życie. W większości przypadków

[575] ci, którzy szanują Boga i sprawiedliwość, określani będą przez ten świat jako ci, którzy nauczyli się tej lekcji i posiadają jej znak na swej duszy. Każdy dojrzały wiekiem jest tak samo mało podatny na nowe wrażenia i zmiany charakteru jak najtwardsza skała lecz młodzież jest wdzięcznym podatnym polem do takiej działalności i właściwy charakter może być łatwo kształtowany.

Ci, którzy zatrudnieni są w naszych instytucjach, mają w wielu aspektach najlepsze możliwości do kształtowania właściwych zwyczajów. Nikt nie będzie postawiony poza zasięgiem pokus. W każ-

dym charakterze są słabe punkty, które są w niebezpieczeństwie gdy są zagrożone. Ci, którzy wyznają imię Chrystusa, nie powinni jak fałszywi faryzeusze z przyjemnością wyliczać swoje dobre uczynki lecz wszyscy powinni odczuwać konieczność zadbania o swą moralność przez stałą czujność. Jak wierni strażnicy powinni strzec twierdzy duszy nigdy nie dopuszczając myśli że mogą odpocząć w swej gorliwości ani na moment. W żarliwej modlitwie, w żywej wierze leży ich jedyne bezpieczeństwo.

Ci, którzy zaczynają kroczyć ostrożnie, stwierdzą że zanim się zorientowali, ich stopy uwikłały się w pajęczynę, z której sami nie są w stanie się wyplątać. Główną zasadą wszystkich powinna być wierność, prawość i uczciwość. Niezależnie od tego czy są bogaci czy biedni, czy mają przyjaciół czy są samotni powinni postanowić w sile Boga że żadne wpływy nie skłonią ich do najmniejszego złego uczynku. Wszyscy powinni sobie uświadomić że od nich osobiście zależy miara pomyślności sanatorium jaką Bóg ustanowił pomiędzy nami.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 58 — Pozycja i dzieło sanatorium

[576] Kiedy niedawno podróżowałam z innymi osobami przez stan Maine, zapoznałam się z siostrą A., która przyjęła prawdę w czasie pobytu w sanatorium. Jej mąż był kiedyś bogatym właścicielem fabryki lecz nadeszły straty finansowe i popadł w biedę. Siostra A. utraciła zdrowie i przybyła do naszego sanatorium na leczenie. Tu otrzymała prawdę, którą upiększa swym chrześcijańskim życiem. Ma czworo ładnych inteligentnych dzieci, które są reformatorami zdrowia i mogą powiedzieć dlaczego tak czynią. Taka rodzina może wiele zdziałać w społeczności, wywiera bowiem silne wpływy we właściwym kierunku.

Wielu, którzy przybyli do sanatorium na leczenie, zostaje wprowadzonych w wiedzę o prawdzie i w ten sposób nie tylko są leczeni na ciele lecz również ciemne zakątki duszy są oświetlane przez światło miłości drogiego Zbawiciela. Lecz o wiele więcej można by dokonać gdyby wszyscy złączeni z tą instytucją byli najpierw złączeni z Bogiem mądrości i w ten sposób stawali się kanałami światła dla innych. Zwyczaje i obyczaje świata, pycha, samolubstwo i wywyższanie się zbyt często zatrują powietrze i te grzechy Jego wyznawców tak bardzo uciskają Boga że nie może działać w mocy dla nich i poprzez nich.

Ci, którzy są niewierni w doczesnych sprawach, podobnie będą niewierni w duchowych rzeczach. Z drugiej strony zaniedbanie Bożych wymagań prowadzi do zaniedbania wymagań człowieczeństwa. Niewierność i nieuczciwość zaczyna przeważać w tym zdegenerowanym wieku. Rozprzestrzenia się to w naszych zborach i naszych instytucjach a jej ślad jest widoczny wszędzie. Jest jednym z najbardziej potępionych grzechów tego wieku i wiedzie tysiące tysięcy na zgubę. Gdyby ci, którzy głoszą prawdę w naszych instytucjach w Battle Creek, byli żywymi reprezentantami Chrystusa, taka moc wypływałaby z nich że odczuwana byłaby wszędzie. Szatan doskonale o tym wie i dlatego pracuje ze wszystkich sił i zwodzi na drogę niesprawiedliwości aby imię Chrystusa nie było wychwalane

w tych, którzy głoszą że są Jego wyznawcami. Boli mnie serce gdy widzę jak Jezus jest hańbiony bezwartościowym życiem i ułomnymi charakterami tych, którzy mogliby stanowić ozdobę i honor Jego dzieła.

Pokusy, przez które Chrystus był wodzony na puszczy: łaknienie, umiłowanie świata i wywyższenia, są trzema wielkimi zwodniczymi złudzeniami, które ludzie najczęściej zwalczają nie mogąc się im oprzeć. Kierownicy sanatorium będą często kuszeni aby odstąpić od czasu do czasu od zasad jakie powinny rządzić taką instytucją. Lecz nie powinni odchodzić od właściwego postępowania aby wygodzić skłonnościom lub służyć zdeprawowanym namiętnościom i żądom bogatych pacjentów czy innych przyjaciół. Wpływy takich są oczywistym złem. Odstępowanie od nauk danych im w lekturach lub na skutek nacisku ma najbardziej szkodliwy wpływ na instytucję i jej morale, będzie przeciwstawiać się na dalszą metę wszystkim wysiłkom skierowanym na reformowanie się ofiar, zdeprawowanego apetytu i pasji i odwoździć ich od Chrystusa, ich jedynej bezpiecznej ucieczki.

[577]

Zło się na tym nie kończy. Wpływy nie tylko dotyczą pacjentów lecz także pracowników. Kiedy raz bariery zostaną złamane, krok za krokiem zaczynamy się posuwać w złym kierunku. Szatan ukazuje zwodnicze obrazy świata tym, którzy odstępują od zasad, jedności i chrześcijańskiego honoru aby uzyskać poparcie bezbożnych. Jego wysiłki zbyt często są uwieńczone sukcesem. Uzyskuje zwycięstwo tam gdzie powinien spotkać się z odporem i porażką.

Chrystus odrzucił szatana dla naszego dobra. Mamy też przykład Zbawiciela w umocnieniu naszych słabych celów i zamierzeń lecz nie bacząc na to niektórzy popadają w szatańskie pokusy i czynią to nie tylko oni sami. Każda dusza, która nie odnosi zwycięstw, wie dzie innych do tego samego przez swój wpływ. Ci, którzy nie łączą się z Bogiem i nie przyjmują mądrości i łaski aby ulepszyć i oczyścić swoje życie, będą sądzeni za dobre uczynki, które mogli dokonać, a których nie dokonali ponieważ byli zadowoleni z ziemskośći umysłu i przyjaźni z nieuświęconymi.

Całe niebiosa są zainteresowane zbawieniem człowieka i gotowe są do rozlania nad jego głowę wszelkich skarbów jeśli tylko będzie postępował zgodnie z warunkami danymi przez Chrystusa. „Przetoż

wynijdźcie spośród ich i odłączcie się, mówi Pan, a nieczystego się nie dotykajcie”. [2 Koryntian 6,17](#).

[578]

Ci, na których spoczywa odpowiedzialność za sanatorium, powinni szczególnie się pilnować aby zabawy nie stanowiły normy i charakteru chrześcijańskiego sprowadzając tę instytucję na niższy poziom niż inne i osłabiając siłę prawdziwej pobożności wśród tych, którzy są związani z nią. Światowe teatralne gesty nie są podstawą pomyślności sanatorium ani zdrowia pacjentów. Im więcej mają tego rodzaju rozrywek tym mniej zadowoleni będą tak długo jak długo takie postępowanie będzie kontynuowane. Umysł znajduje się w gorączce pełnej niepokoju za czymś nowym i podniecającym a wówczas takie rzeczy nie powinny mieć miejsca. I kiedy raz zezwoli się na takie rozrywki, są ponownie przez pacjentów oczekiwane i wreszcie tracą oni przyjemność rozkoszowania się prostymi zajęciami, które im się organizuje w tym czasie, a oni potrzebują bardziej odpoczynku niż podniecenia.

Gdy tylko takie różne rozrywki jak chodzenie do teatru są poddawane w wątpliwość, tłumaczone są tym że w teatrze są grane sceny moralne i to przełamuje ostatnią barierę. Ci, którzy dopuścili do zaistnienia czegoś takiego w sanatorium, powinni starać się uzyskać więcej mądrości od Boga aby prowadzić biednych i głodnych o spragnionych duszach pacjentów do Fontanny radości, pokoju i szczęścia.

Tam gdzie odstępiono od właściwej ścieżki jest rzeczą trudną wrócić. Bariery zostały usunięte przez powalenie stróżów. Jeden krok w złym kierunku przygotowuje drogę dla innych. Jedna szklanka wina może otworzyć wejście pokusy, która przywiedzie do pijaństwa. Jedno mściwe wyrażenie może otworzyć drogę do kształtowania czynów, które skończą się morderstwem. Najmniejsze odchylenie od sprawiedliwości i zasad powiedzie do separacji od Boga i może zakończyć się odszczepieństwem. Kiedy coś uczynimy raz, bardziej swobodnie i ochoczo uczynimy to ponownie, a podążać ścieżką, czy będzie ona dobra czy zła, jest łatwiejsze aniżeli na początku na nią wejść. Mniej czasu zabiera skalenie naszego postępowania przed Bogiem aniżeli nawrócenie naszych charakterów i zwyczajów na drogę sprawiedliwości i prawdy. Niezależnie od tego do czego człowiek został przeznaczony, niezależnie od tego czy

wpływy są dobre, czy złe, zawsze wiadomo jest że zaniechanie tego jest trudne.

Szefowie sanatorium mogą stwierdzić że nigdy nie będą w stanie zadowolić takich ludzi, którzy znajdują szczęście tylko w czymś nowym i podniecającym. Dla wielu ludzi był to umysłowy post [579] podczas ich dotychczasowego życia, zarówno psychiczny jak i fizyczny, gdyż są zgryźliwi. Wielu cierpi na choroby duszy o wiele bardziej boleśniej aniżeli na schorzenia ciała i nie znajdują odpocznienia dopóki nie przyjdą do Chrystusa — źródła życia. Narzekanie na osłabienie, samotność i niezadowolenie wówczas całkiem znikną. Satysfakcjonująca radość da wówczas wigor dla umysłu i witalną zdrową energię ciała.

Gdy lekarze i pracownicy łudzą się sami że znajdują lekarstwo na różne schorzenia swych pacjentów przez stwarzanie im takich samych warunków jakie mieli w swym dotychczasowym życiu, nie znajdują zadowolenia i satysfakcji. Niech takie warunki nie będą stwarzane tam gdzie powinna być żywa fontanna. Głodna spragniona dusza będzie głodna dopóki będzie uczestniczyć w życiu w tych niesprzyjających warunkach. Lecz ci, którzy piją żywą wodę, nie będą pragnąć dłużej frywolnych, zmysłowych, podniecających rozrywek. Uszlachetniające zasady religii umocnią siły psychiczne i zniszczą upodobanie do takich przyjemności.

Brzemie grzechu z jego niespokojnymi i nieprzyjemnymi żądzami stanowi podstawę wielu schorzeń na jakie cierpią grzesznicy. Chrystus jest potężnym uzdrowicielem tych schorzeń tych chorych dusz. Ci biedni zagrożeni pokusą ludzie potrzebują jaśniejszej wiedzy o Tym, który zna życie wieczne. Powinni być cierpliwi i uprzejmi jednak żarliwie winni starać się otwierać okna duszy na światłość Bożej miłości, która oświecła ciemne zaułki umysłu. Najbardziej szlachetne myśli prawdy mogą być wprowadzone do serca przez rzeczy natury. Ptaki latające w powietrzu, kwiaty polne w ich pięknym kwieciu, kielkujące ziarno, pełne owoców kiście winnej latorośli, drzewa rozpościerające swe mocne konary, cudowne światło słoneczne, purpurowe chmury zapowiadające jasny poranek, zmieniające się pory roku — wszystkie te rzeczy mogą uczyć nas cennej lekcji ufności i wiary. Wyobrażenie ma tu owocne pole do [580] działania. Inteligentny umysł może rozmyślać z największą satys-



fakcją nad lekcjami boskiej prawdy jakie Odkupiciel świata połączył z rzeczami przyrody.

Chrystus ostro ganił ludzi swego czasu że nie uczą się lekcji duchowych z przyrody jakich mogliby się nauczyć. Wszystkie rzeczy, ożywione czy nieożywione, wyrażają wiedzę o Bogu. Ten sam boski umysł, który pracuje nad sprawami przyrody, przemawia do nas — do umysłów i serc ludzkich — tworząc niewyraźne pragnienie czegoś czego nie mają. Do tych spragnionych dusz przeznaczone są słowa: „A duch i oblubienica mówią: Przyjdź! A kto słyszy niech rzecze: Przyjdź! A kto pragnie, niechaj przyjdzie a kto chce, niech bierze wodę żywota darmo”. **Objawienie 22,17.**

Duch Boży stale wywiera swój wpływ na umysł człowieka aby pragnął tych rzeczy, które jedynie mogą dać pokój, odpocznienie i wyższą, świętą radość nieba. Chrystus, Pan życia i chwały, dał swe życie aby odkupić człowieka z mocy szatana. Nasz Zbawiciel stale pracuje przez widzialny i niewidzialny wpływ aby odwrócić umysł człowieka od pozornych atrakcji tego życia ku bezcennemu skarbowi jaki może być jego własnością życia wiecznego.

Bóg pragnie aby jego lud w słowach i zachowaniu pokazał światu że żadne ziemskie skarby czy atrakcje nie są warte utraty niebiańskiego dziedzictwa. Ci, którzy są prawdziwymi dziećmi światła i dnia, nie będą próżniakami ani frywolnymi w rozmowach, w ubiorze i w zachowaniu lecz trzeźwymi, rozumnymi, rozmyślającymi, stale wywierającymi wpływ na dusze kierując je ku Odkupicielowi. Miłość Chrystusa, którą widzimy w Jego cierpieniach, błaga w imieniu grzeszników wiążąc ich więzami nieskończonej miłości, wiodąc ku pokojowi i szczęściu, które można jedynie znaleźć w naszym Zbawicielu. Bóg składa na wszystkich swych wiernych żywe świadectwo, które mają głosić bezbłędnym językiem własnego zachowania, własnego ubioru i własnych rozmów, we wszystkich celach życia aby moc prawdziwej pobożności dodawała korzyści w tym i przyszłym życiu, bo to tylko może przynieść zadowolenie człowiekowi.

[581]

Chwała Boża ukazana jest w dziele Jego rąk. Tu są tajemnice, które pozwalają wzmocnić się całemu systemowi umysłowemu gdy je bada. Umysły, które były zabawiane czy zniesławiane czytaniem opowiadań fabularnych, mogą w przyrodzie znaleźć otwartą księgę i czytać prawdę Bożą w dziełach znajdujących się wokół nich. Wszyscy mogą znaleźć tematy do studiowania w prostym liściu leśnego



drzewa, źdźble trawy pokrywającym ziemię zielonym dywanem, w wysokich górach, granitowych skałach, niespokojnym oceanie, cennych promieniach światła, gwiazdach oświetlających ciemne niebo, które przepięknie je ozdabiają, w zdumiewających promieniach słonecznych i majestatycznej jasności księżyca, chłodzie ziemi, letnim skwarze, zmieniających się i powracających porach roku, w doskonałej harmonii i doskonałości kierowanej przez nieskończoną moc. Oto są tematy, które wymagają głębokich zastanowień i budzenia wyobraźni.

Gdy nieopanowana i szukająca tylko przyjemności wola pozwoli umysłowi zastanowić się choć przez chwilę nad realną i prawdziwą prawdą, serce będzie napełnione podziwem i będzie czcić Boga przyrody. Rozmyślanie i studiowanie Bożego charakteru jaki jest objawiony przez Niego w stworzonych dziełach, otworzy pola dla myśli, która odwiedzie umysł od niskich, poniżających, osłabiających rozrywek. Wiedzę o Bożych dziełach i sposobach postępowania możemy zaledwie w niewielkim stopniu poznać w tym świecie a studiowanie i pełne poznawanie będzie kontynuowane przez całą wieczność. Bóg dał człowiekowi tak trafne tematy do rozmyślenia że aktywizują one każde uzdolnienia umysłu. Możemy czytać charakter naszego Stwórcy nieba nad nami i ziemi pod nami napełniając serce wdzięcznością i dziękczynieniem. Każdy nerw i rozum będzie wypowiadał wyrażenie Bożej miłości w Jego cudownych dziełach. Szatan wymyśla ziemskie złudzenia aby przyziemny umysł kierował się ku nim a one jednak nie uszlachetniają ani nie ulepszają. Ich wpływ doprowadza do skarłowacenia i zmarnowania a mężczyźni i niewiasty, którzy mogliby osiągnąć doskonałość charakteru, stają się ograniczeni, słabi i ułomni.

Bóg pragnie aby sanatorium, które ustanowił, stało pewnie jak promień światłości w dziele ostrzeżenia. Pragnie dowieść świata że sanatorium pomyślane jest jako ratunek dla cierpiących i łączy w sobie religijne zasady bez pozbywania się świętego charakteru aby było wolne od różnych innych kłopotów jakie dotyczą świeckich instytucji tego typu. Ma być instrumentem w Jego rękach, które doprowadza do wielkich reform. Złe przyzwyczajenia życia powinny być naprawiane: naturalność polepszana, upodobania zmieniane i sposób ubierania się zreformowany.

[582]

Schorzenia wszelkiego typu dotykają ciało przez niezdrowy ulegający modom sposób ubierania. Musi być jasnym fakt że reforma musi nastąpić zanim zastosujemy leczenie, które da efekty. Przewrotny apetyt jest rozpieszczany tak długo dopóki nie nastąpi choroba. Karłowate uzdolnienia i osłabione organy nie mogą być uzdrowione i ożywione bez zdecydowanych i stałych reform. Jeśli osoby związane z sanatorium nie są w każdym aspekcie właściwymi reprezentantami prawd reformy zdrowia, muszą się zmienić aby stać się takimi jakimi powinni być albo niech zostaną usunięci z instytucji Bożych.

Umysły niektórych przedstawiają tak niski poziom że Bóg nie może działać dla nich lub z nimi. Musi być zmieniony kierunek myślenia, moralne właściwości muszą się rozbudzić aby poczuć żądania Boże. Istota i treść oraz zasady religii muszą się stać własną, stale rozwijaną wiedzą dzięki sposobom ubierania się, wypowiedanym słowom czy zachowaniu się kształtując w ten sposób kierunek człowieka do Boga. Pokora powinna zająć miejsce pychy, trzeźwość myślenia miejsce lekkomyślności a oddanie i poświęcenie miejsce beztroskiego bałwochwalstwa.

[583] Ci, którzy posiadają wielokrotne doświadczenia w sprawie Bożej, powinni w najlepszy sposób wykorzystać talenty dane im przez Mistrza. Ale przykład niektórych znajduje się zbyt daleko po wygodnej stronie w tym świecie a nie po stronie godności i charakteru szczególnego dla Bożego ludu. Mają oni skłonności raczej ku folgowaniu i pobbłażaniu aniżeli ku wyrzeczeniu i poświęceniu apetytu, skłonności do światowości w ubiorze. Wszystko to jest w sprzeczności z dziełem Bożym, które On wraz z aniołami stara się czynić dla nas ludzi aby nas oddzielić i odróżnić od świata. Powinniśmy poświęcić się jako lud i starać się czerpać siłę od Boga aby stawiać czoła zeświecczeniu obecnego czasu. Kiedy bezbożność zwycięża w tym świecie lud Boży powinien starać się być bardziej związany z niebem. Zło moralne przychodzi do nas z taką mocą że tracimy nasze zrównowazenie i możemy być zdmuchnięci, dlatego musimy nasze stopy stawiać pewnie na skale Jezusa Chrystusa.

Pomyślność sanatorium nie zależy wyłącznie od mądrości i wiedzy lekarzy lecz od Boga. Jeśli łączy się ono w taki sposób że Bóg może pobłogosławić wielkim sukcesem, wówczas będzie ono odnosiło przewagę nad innymi instytucjami tego rodzaju na świecie.

Wspaniałe światło, wielka wiedza, wspaniałe przywileje zostały mu dane. I zgodnie ze światłością jaka jest otrzymywana oraz przyjmowana powinna być umocniona bo w przeciwnym razie spotka się z potępieniem.

Umysły niektórych skierowały się w kanał niewiary. Te osoby sądzą że mają powód do zwątpienia w słowo i dzieło Boże ponieważ postępowanie niektórych chrześcijan wydaje im się niewłaściwe. Lecz czy to wzrusza podstawy? Nie możemy czynić postępowania innych podstawą naszej wiary. Mamy naśladować Chrystusa — doskonały Wzór — a jeśli ktokolwiek będzie stawał się słabszy dlatego że inni ludzie błędzą, ponieważ widzi ułomności w charakterze tych, którzy głoszą prawdę, zawsze będzie chodził po ruchomych piaskach. Oczy muszą być skierowane na Autora i Tego, który określa naszą wiarę. Muszą umacniać dusze zapewnieniem wielkiego apostoła: „Wszakże mocny stoi grunt Boży mając tę pieczęć, zna Pan, którzy są Jego”. [2 Tymoteusza 2,19](#). Bóg nie może być oszukiwany. On odczytuje charakter właściwie. Waży motywy, nic nie skryje się przed Jego wszytkowidzącym okiem. Myśli, intencje i cele serca, wszystko jest odkryte przed Nim.

Nie ma żadnego usprawiedliwienia dla zwątpienia i sceptycyzmu. Bóg uczynił wielką rzecz aby umocnić wiarę wszystkich ludzi o ile zdecydują się ją wyznawać doceniając moc dowodu. Lecz jeśli [584] czekają aby uzyskać jakikolwiek powód do niewiary, nigdy nie będą ustabilizowani ani zakorzenieni w prawdzie. Bóg nigdy nie usunie wszystkich trudności z naszej ścieżki. Ci, którzy pragną wątpić, znajdą zawsze ku temu powód i sposobność, ci zaś, którzy pragną wierzyć, znajdą wiele dowodów, które umocnią ich wiarę. Stanowisko niektórych jest trudne do wytłumaczenia, nawet dla nich samych. Dryfują bez kotwicy miotani burzą niepewności. Stają się wkrótce obiektem szatańskiej woli. Gdyby te umysły nie słuchały szatana nie byłyby zwiedzione przez jego sofistykę. Gdyby były zrównoważone po stronie Boga, nie stałyby się wypaczone i zdziczałe.

Bóg i aniołowie przyglądają się z wielkim zainteresowaniem rozwojowi charakteru i wazą moralną siłę. Ci zaś, którzy depczą szatańskie sidła dając im odpór, wyjdą z tego jak złoto z próby ognia. Ci, którzy poślizgną się na pokusie wyobrażając sobie że tak jak Ewa staną się cudownie mądrymi, powiększą tylko swą głupotę i stępią sumienie lecz podobnie jak ona stwierdzą że zostali bardzo oszukani.

Uganiają się za cieniami wymieniając niebiańską mądrość na wąły ludzki sąd. Mała wiedza doprowadza ich do zarozumiałości i urojeń. Głębsza i szczerza wiedza o Bogu i o nich samych uczyniłaby ich z powrotem uczciwymi ludźmi i postawiłaby ich po stronie prawdy, aniołów i Boga.

[585] Słowo Boże osądzi każdego z nas w wielkim dniu sądu ostatecznego. Młodzi ludzie rozprawiają o nauce i są mądrzy ponad wszystko co jest napisane. Starają się wyjaśnić dzieło Boże aby mieściło się ono w ich ograniczonych rozumach lecz wszystko to jest żalostną pomyłką. Prawdziwa nauka i natchnione słowo Boże są w doskonałej harmonii. Fałszywa nauka jest czymś niezależnym od Boga. Jest sprawą nienaturalną i głupotą. Ta zwodnicza moc opętała umysły wielu i wybierają oni ciemność zamiast światłości. Zajęli stanowisko po stronie niewiary, postępują jak gdyby wątplenie było cnotą oraz znakiem wielkiego umysłu podczas gdy oznaką słabego i ograniczonego umysłu jest upatrywanie Boga w dziełach przez Niego stworzonych. Nie mogą wierzyć Jego opatrności lecz powinni ją studiować ze wszystkich swych sił przez całe życie. A ponieważ dzieła Boże nie mogą być wyjaśniane ograniczonym umysłem ludzkim, szatan przychodzi ze swymi podszeptami i filozofią i nakłania ich do niewiary. Jeśli wątpiący połączą się ściśle z Bogiem, On uczyni swe cele jaśniejszymi i łatwiejszymi do zrozumienia.

Duchowe rzeczy muszą być duchowo roztrząsane. Cieleśny umysł nie może pojąć tych tajemnic. Jeśli kwestionujący lub wątpiący będą kontynuować swe postępowanie, wrażenia i związki z Duchem Bożym będą coraz bardziej słabnąć a wpływ szatana będzie się powiększać dotąd aż umysł całkowicie znajdzie się pod jego kontrolą. Wówczas to co dla tych zdziczałych umysłów jawi się głupotą, będzie mocą Bożą a to co Bóg uznaje za głupotę, dla nich stanowić będzie siłę mądrości.

Jednym z wielkich niebezpieczeństw, które nas otaczają w zakresie wiedzy i badania naukowego jest to że ci, którzy oddają się badaniom naukowym, zbyt często tracą z pola widzenia boski charakter i czystość religii. Ci naukowcy starają się wyjaśnić w naukowy sposób wpływ Ducha Bożego na serce. Najmniejsze jednak posunięcie w tym kierunku doprowadza umysł w ostateczności do sceptycyzmu. Religia jest po prostu tajemnicą pobożności, żaden

ludzki umysł nie może w pełni zrozumieć tego a jest to zupełnie już niemożliwe dla nieodnowionego serca.

Syn Boży porównał działanie Ducha Świętego do wiatru, który „gdzie chce wieje i głos jego słyszysz ale nie wiesz skąd przychodzi i dokąd idzie”. [Jana 3,8 \(BG\)](#). I także Pismo Święte mówi że Odkupiciel świata uradował się i powiedział: „Wysławiam cię Ojcze, Panie nieba i ziemi! żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroprnymi a objawiłeś je niemowlątkom”. [Mateusza 11,25](#).

[586]

Zbawiciel cieszył się tym że plan zbawienia jest taki iż ci, którzy są mądrzy w swym własnym uznaniu, którzy są nadęci naukami daremnej filozofii, nie będą mogli widzieć piękna, mocy i ukrytych tajemnic ewangelii. Lecz wszyscy pokornego serca, którzy są układnymi, posiadają niemal dziecięce pragnienia poznania woli swego niebiańskiego Ojca. Jego Słowo objawi się im w całej mocy, jak wielka jest moc Boża dla ich zbawienia. Działanie Ducha Bożego jest głupotą dla nienawróconego człowieka. Apostoł Paweł powiada: „Jeśli tedy zakryta jest ewangelia nasza, zakryta jest przed tymi, którzy giną, w których Bóg świata tego oślepił umysły, to jest w niewiernych aby im nie świeciła światłość ewangelii chwały Chrystusowej, która jest wyobrażeniem Bożym”. [2 Koryntian 4,3.4](#).

Sukces sanatorium polega na utrzymaniu prostej pobożności i unikaniu świeckiego szaleństwa w jedzeniu, picu, ubiorze i rozrywkach. Musi nastąpić reformacja we wszystkich zasadach. Niech nic nie zostanie zaniedbane w pragnieniach duszy, która chce uczynić miejsce dla Chrystusa i służby dla Niego gdyż w przeciwnym razie żądze zniszczą moc sanatorium jako narzędzia Bożego, które ignorując sposoby życia w pokoju uganiają się za szczęściem w pysze, w próżnych upodobaniach i zachciankach.

Zachowanie stanowiska dla prawdziwego celu powinni zajmować wszyscy, którzy związani są z naszym sanatorium. Nikt nie powinien nalegać na pacjentów aby przyjmowali naszą wiarę ale nasze publikacje i wydawnictwa, troskliwie wybrane powinny znajdować się zawsze na widoku i pod ręką. Musi tu panować atmosfera religijna. To zawsze było i będzie siłą naszej instytucji. Niech nasze świadectwo nie będzie służyło ziemskim sprawom i modzie. Jest wystarczająca ilość instytucji zdrowia na naszej ziemi, które są bardziej podobne do hotelu aniżeli do miejsca, w którym chora i cierpiąca dusza może uzyskać wytchnienie dla swych fizycznych i

[587] duchowych schorzeń, która może znaleźć pokój i odpocznienie w Jezusie a czego nigdzie indziej znaleźć nie może. Niech religijne zasady stoją na czele działania naszego sanatorium, niech pycha i popularność będą odrzucone, niech prostota i jedność, uprzejmość i wierność będzie wszędzie widoczna, wówczas sanatorium będzie tym czym Bóg pragnął aby było a wówczas Pan je nagrodzi.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 59 — Wpływ związków

W naszych instytucjach gdzie wielu wspólnie pracuje, przyjaźnienie się ze sobą jest bardzo wskazane. Naturalną rzeczą jest poszukiwanie współtowarzyszy. Wszyscy w jakiś sposób się jednoczą. I zgodnie z siłą przyjaźni występować też będzie wpływ przyjaciół, którzy wywierać będą na siebie wzajemnie wpływ dobra lub zła. Wszyscy funkcjonują w różnych zrzeszeniach i wpływ jaki wywierają będzie do nich z powrotem powracać.

Tajemnicą jest nić łącząca ludzkie serca ze sobą w taki sposób że uczucia, upodobania i zasady dwóch indywidualności są blisko związane ze sobą. Jeden łapie ducha i naśladuje sposób działania drugiego. Jak wosk zachowuje odcisk pieczęci tak umysł zachowuje wrażenie wywierane przez wzajemne związki. Wpływ może nie być dobry niemniej nie oznacza to że jest słaby.

Jeśli młodzież będzie łączyła się w czyste zrzeszenia, przemyślane i miłe, efekty będą zbawienne. Jeśli wybiera się na towarzysza takiego, który żyje w bojaźni Bożej, wpływ będzie kierował się ku prawdzie, obowiązkowi i świętości. Prawdziwie chrześcijańskie życie jest siłą dla dobra. Z drugiej zaś strony ci, którzy łączą się z mężczyznami lub niewiastami o wątpliwej moralności, złych zasadach i praktykach, wkrótce będą kroczyli tą samą ścieżką. Skłonności cielesne człowieka są z reguły niskie. Ten, kto łączy się z wątpliwym, wkrótce będzie takim samym, ten, kto wybiera towarzystwo bezbożnych, staje się bezbożnym. Chodzenie za radą bezbożnego to pierwszy krok na drodze grzechu i zajęcia miejsca pogardy.

Niech wszyscy, którzy pragną kształtować właściwy charakter, wybierają związki, które cechują się poważnym przemyślanym rozsądkiem i które mają religijne skłonności. Ci, którzy pragną budować przyszłość dla wieczności, muszą budować z dobrych materiałów. Jeśli stosują przegnite „belki” zadowolając się ułomnościami charakteru, ich budynki na pewno runą. Niech wszyscy zważają na to jak i z czego budują. Burza pokus przyjdzie na ich budowle i jeśli nie są pewnie i wiernie skonstruowane, nie wytrzymają próby. [588]

Dobre imię jest bardziej cenne niż złoto. Jest skłonność wśród młodzieży aby łączyć się z tymi, którzy poddają się złu w myślach i moralności. Jakiej prawdziwej szczęśliwości może spodziewać się młody człowiek z dobrowolnych kontaktów z osobami, które stoją na niższym poziomie umysłowym i moralnym, na niższym poziomie myśli, uczuć i zachowania. Niektórzy są zepsuci w upodobaniach i zdeprawowani w obyczajach i wszyscy, którzy wybierają takie towarzystwo, będą szli za ich przykładem. Żyjemy w niebezpiecznych poważnych czasach co powinno wywołać bojaźń we wszystkich sercach. Widzimy wiele umysłów tułających się po bezdrożach sceptycyzmu. Są to przypadki nieuctwa, pychy, zdegenerowanego charakteru. Pokora jest trudną lekcją do nauczenia się przez upadłego człowieka. Jest coś w ludzkim sercu co staje w opozycji do objawionej prawdy w zakresie tematów związanych z Bogiem i grzesznikami, naruszenia Bożego prawa i przebaczenia przez Jezusa.

[589] Moi bracia i siostry, starsi i młodzi! Kiedy macie godzinę wolną od pracy otwórzcie Biblię i wypełniajcie umysły jej cennymi prawdami. Kiedy zaangażowani jesteście w pracę, pilnujcie umysłów, trzymajcie się blisko Boga mówiąc mniej a więcej rozmyślając. „Ale powiadam wam iż z każdego słowa próżnego, które by mówili ludzie, dadzą z niego liczbę w dzień sądny”. [Mateusza 12,36 \(BG\)](#). Niech wasze słowa będą starannie dobrane, to zamknie wrota przeciwnikowi duszy. Niech wasz dzień zaczyna się modlitwą, pracujecie na oczach Boga. Jego aniołowie będą zawsze po waszej stronie zapisując wasze słowa, wasze zachowanie, sposób w jaki wykonujecie swoją pracę. Jeśli odwrócicie się od dobrej rady a wybieriecie towarzystwo tych, którzy nie mają religijnych skłonności chociaż głoszą że są chrześcijanami, wkrótce staniecie się im podobni. Sami w ten sposób umieścicie się na drodze pokus, na polu bitwy szatana i jeśli nie będziecie się pilnować, zostanieie pokonani przez jego podstępny. Są osoby, które kiedyś wyznawały religię, które jednak są bez Boga i bez celu a więc bez sumienia. Są to daremni ludzie, ich rozmowy są na niskim poziomie. Zaloty i małżeństwo powinny zajmować i skłaniać umysł do wyższych i szlachetnych myśli.

Towarzystwo wybierane przez pracowników decyduje o ich życiu tu na ziemi i życiu wiecznym. Niektórzy będący kiedyś sumien-



nymi i wiernymi zmienili się i nie są już złączeni z Bogiem a szatan zwiódł ich na swą stronę. Są teraz trudnymi, niereligijnymi i niewierzącymi. Wywierają taki właśnie wpływ na innych, którzy łatwo są kształtowani. Złe towarzystwo psuje charakter, zasady zostają naruszone, porzucone. „Kto chodzi z mądrymi mądrym będzie, ale kto towarzyszy głupim startym będzie”. [Przypowieści 13,20 \(BG\)](#).

Młodzież znajduje się w niebezpieczeństwie lecz jest ślepa aby dostrzec tendencje i rezultaty swego postępowania. Wielu z nich angażuje się we flirty wydając się być pozbawionymi rozsądku. Nie ma nic szlachetnego ani świętego w takich praktykach a ponieważ są podpowiadane przez szatana, wpływ jest taki jaki mu odpowiada. Ostrzeżenia kierowane do takich osób nie są przyjmowane do wiadomości. Są nieustępliwi, oszukują samych siebie. Sądzą że ostrzeżenia, rady i napomnienia ich nie dotyczą. Ich postępowanie nie daje im nic do myślenia. Stale separują się od światła i miłości Bożej. Tracą wszelkie pojmowanie uświęconych i wiecznych rzeczy i kiedy powinni być na bieżąco z Chrystusem i z chrześcijańskimi obowiązkami nie mają żadnego uczucia do tych religijnych ćwiczeń. Te zwiedzione dusze zbyt późno dowiadują się że „ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota, a mało ich jest, którzy ją znajdują”. [Mateusza 7,14](#).

Zapisywane są wszystkie słowa, uczynki i motywy ale w jak małym stopniu te zatwardziałe osoby uświadamiają sobie że anioł Pański stoi obok i zapisuje w co zaangażowane są ich cenne chwile.

Bóg w każdym miejscu wyciągnie na światło dzienne każde słowo i każdy uczynek. Jego posłannicy, aczkolwiek niewidzialni, są gośćmi zarówno w sypialni jak i w warsztacie pracy. Ukryte uczynki w ciemności zostaną wyciągnięte na światło. Myśli, intencje i cele serca zostaną odkryte. Wszystkie rzeczy są nagie i otwarte przed Jego okiem i zdamy z nich rachunek.

Pracownicy powinni zabierać Jezusa wszędzie tam gdzie mają pracować. Cokolwiek jest czynione powinno być czynione z dokładnością i uczciwością, która wytrzyma każdą próbę. Serce powinno być zaangażowane w tę pracę. Wierność jest podstawą w wypełnianiu wspólnych obowiązków życia, szczególnie zaś tych, które wymagają poważnej i szczególnej odpowiedzialności. Niektórzy mogą sądzić że ich praca nie jest zbyt szlachetna lecz jest ona taką jaką wybrali. Tylko oni sami są w stanie uszlachetnić ją bądź jeszcze

[590]

bardziej poniżyć. Chcielibyśmy aby wszystko co się czyni miało związek z codziennym naszym chlebem gdyż praca jest błogosławieństwem a nie przekleństwem. Pilna praca może i będzie nas trzymała z dala od sideł szatana, „który znajduje mnóstwo nieprawości dla bezczynnych rąk”.

Nikt nie powinien się wstydić pracy jakkolwiek byłaby uważana za nieznaczną. Praca uszlachetnia. Wszyscy, którzy pracują rękami lub umysłem są pracującymi i wszyscy powinni czynić swe obowiązki i szanować religię tak samo, niezależnie od tego, czy piorą, czy zmywają naczynia, czy też biorą udział w zgromadzeniu. Kiedy ręce znajdują zatrudnienie we wspólnej działalności, umysł uszlachetnia się a myśli stają się czyste i świętsze. Jeżeli ktokolwiek z pracowników okazuje brak respektu dla religijnych rzeczy, powinien być usunięty z pracy. Niech nikt nie mniema że instytucje zależne są od niego.

[591] Ci, którzy już długo są zatrudnieni w naszych instytucjach, powinni być teraz odpowiedzialnymi pracownikami mogącymi pracować w każdym miejscu tak samo wiernie wykonującymi swój obowiązek jak kompas, który wskazuje biegun. Gdyby oni właściwie umacniali swe możliwości, mogliby mieć sympatyczny charakter i głębokie żywe doświadczenia w religijnych rzeczach lecz niektórzy z tych pracowników odłączyli się od Boga. Odłożyli religię na bok. Nie jest ona już ich wewnętrzną zasadą troskliwie pielęgnowaną gdziekolwiek by nie poszli i do jakiegokolwiek towarzystwa by nie przystąpili, które stanowiłoby kotwicę dla duszy. Pragnę aby wszyscy pracownicy wnikliwie rozważyli że sukces w tym życiu i także uzyskanie przyszłego żywota zależy w dużym stopniu od wierności w małych rzeczach. Ci, którzy pragną wysokiego stanowiska i odpowiedzialności, powinni manifestować wierność w wypełnianiu obowiązków tam gdzie ich Bóg umieścił.

Doskonałość dzieła Bożego jest tak samo wyraźnie widziana w najmniejszych owadach jak w królu ptaków. Dziecię, które wierzy w Chrystusa, jest tak samo cenne w Jego oczach jak aniołowie wokół Jego tronu. „Bądźcie wy tedy doskonałymi jako i Ojciec wasz, który jest w niebie, doskonały jest”. [Mateusza 5,48](#). Jak Bóg jest doskonały w swoim zakresie tak wielu może być doskonałymi w swoim. Cokolwiek ręce znajdują do zrobienia, powinno to być wykonane z dokładnością i szczerością. Wierność i dokładność w

małym, wykonanie małych obowiązków i małych uczynków dobroci i uprzejmości rozweseli i wygładzi ścieżkę życia a kiedy nasza praca na ziemi się zakończy, każdy mały wykonany obowiązek będzie stanowił cenny skarb przed Bogiem.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 60 — Przebieg spraw społecznych

W moim ostatnim widzeniu było mi pokazane dzieło wstecz, kiedy powstawało i zaczęło się rozwijać. Kiedy dom wydawniczy w Battle Creek został ustanowiony, zwolenników dzieła Bożego było niewielu a nasi ludzie przeważnie byli biedni. Jednak kiedy wezwaliśmy o pomoc, wielu ochoczo nas wspomogło przeznaczając odpowiednie sumy na nasze wydawnictwo. Pan był bardzo zadowolony widząc takiego ducha poświęcenia.

[592] Minęło od tego czasu dwadzieścia sześć lat i w opatrności Bożej światło prawdy świeci wszędzie. Początki były skromne więc koniecznym było uczynienie poświęceń przez dawnych braci i przyjaciół dzieła. Na każdym kroku napotymano na wielkie przeszkody i przewycięzono je. Nasi bracia, którzy zainwestowali swe środki w wydawnictwie Review, czynili to co Pan pragnął aby zrobili. On dał im środki aby je użyli właśnie do tego celu, dla postępu i rozwoju Jego dzieła.

Upływ czasu przyniósł wielkie zmiany. Światłość wzrosła i rozprzestrzeniała się po świecie. Kiedy ludzie zaniepokojeni o prawdę byli wzywani: „strażniku, co się stało w nocy?” dawano inteligentną odpowiedź: „nadchodzi poranek, a potem przyjdzie noc”. [Izajasz 21,11.12](#). Dzięki szczeremu studiowaniu proroctw rozumiemy, w którym miejscu znajdujemy się w historii tego świata i wiemy na pewno że bliskie jest drugie przyjście Chrystusa. Rezultaty tych badań muszą być ukazane w naszych książkach. Kiedy nasza działalność powiększa się i poszerza, coraz większe możliwości pojawiają się z roku na rok, stale czyniony jest postęp. Powinno to stanowić powód do zainteresowania się świata że z taką niepopularną prawdą idzie tak wielkie powodzenie. Lecz wraz ze wzrastającą światłością, wyznaną prawdą i większymi postępami w rozwoju dzieła, nasze uczynki nie licują z naszą wiarą.

Jeśli właściwym było dla naszych braci przeznaczyć pewną sumę dla naszych wydawnictw kiedy dzieło było małe a nasze wpływy wątle, czyż nie ma to związku z dniem dzisiejszym gdy nasze dzieło

posuwa się naprzód a większe zadania wymagają większych środków? Świadectwa naszej pozycji dostarczane są i wzrastają z roku na rok. Otrzymujemy świeże zapewnienie że posiadamy prawdę jaka jest objawiona w Słowie Bożym, że przyjmując trzecie poselstwo anielskie nie dajemy posłuchu bajkom „i mamy mocniejszą mowę prorocką”. [2 Piotra 1,19](#). Żyjemy teraz w pełnym zenicie światłości Bożej biblijnej prawdy.

Pan wzywa swój lud aby przebudził się, powstał i pokazał wiarę przez swe uczynki. W minionych czasach gdy było nas niewiele czuliśmy się w stanie spełnić swój obowiązek przeznaczając pieniądze na wydawnictwo a modlitwy i owoce wyteżonych samowyrzekających się wysiłków szły przed Boga jak słodka woń. Nasi bracia i siostry, którzy otrzymali cenny chleb żywota podawany w publikacjach, powinni być coraz bardziej skłonni przeznaczyć swe środki na wspomnienie dzieła anizeli ci, którzy umiłowali prawdę we wczesnych latach.

[593]

Bracia! Bóg pobłogosławił was widząc wasze zainteresowanie naszym wydawnictwem, wasze wspomaganie Jego pomyślności. Ci, którzy nie wnieśli jeszcze żadnej sumy do tej instytucji, mają przywilej inwestowania swych pieniędzy w tę dobrą robotę. Potrzebujemy waszych modlitw, waszej sympatii i środków. Potrzebujemy waszej serdecznej współpracy. Mamy nadzieję że wszyscy, których serca są Pańskie, przyjdą ze swymi środkami aby zainwestować je w naszych instytucjach. Czy jest prawdą że mamy ostatnie poselstwo miłosierdzia dane światu? Tak mówi Słowo Boże. Koniec wszystkich rzeczy jest bliski. Dlatego ostrzeżenie powinno być rozsyłane do wszystkich części ziemi.

Nasze domy wydawnicze stały się silne w świecie. Nastąpiła wielka zmiana wraz ze wzrastającymi możliwościami przedstawiania jasnej prawdy tym, którzy są jeszcze w ciemnościach. Nie jest teraz tak trudnym dostrzec i zaakceptować prawdę jak to dawniej bywało. Ci, którzy pierwsi zaangażowali się w naszą działalność, byli otoczeni podejrzliwością złych ludzi i złych aniołów. Nienawiść szatana działająca poprzez ludzi jako jego narzędzia również się rozwijała. Z drugiej strony wierni choć nieliczni z zapałem i gorliwie podnosili honor Boga w wychwalaniu i wywyższaniu Jego prawa, które uczyniono bezwartościowym i odpierali szatana w każdym złym zamiarze, który niszczy.

[594]

Od samego początku szatan umieścił się tam gdzie występować mógł przeciwko tej działalności. Był zdecydowany użyć wszystkich sił aby uciszyć i zetrzeć z powierzchni ziemi tych, którzy pracowali dla rozwoju światła i prawdy. Zawsze też odnosił sukcesy. Oskarżenia i zagorzała opozycja były wymyślane aby tylko zdruzgotać obrońców prawdy. Wielki przeciwnik zaangażował wszystkie swoje siły i piekielne sztuczki aby przeciągnąć na swoją stronę wyznawców Chrystusa. Ci, których serca są przyziemne, którzy bardziej harmonizują z arcywrogiem niż z Chrystusem, po pewnym czasie rozwiną własny charakter i znajdą się w swoim towarzystwie.

Szatan ma pod kontrolą wielu takich, którzy się jawią jako przyjaciele prawdy a przez nich działa przeciwko postępowi dzieła. Zatrudnia ich aby siali ziarno niezgody pomiędzy ludem Bożym. Wówczas — kiedy nie spodziewają się niebezpieczeństwa — wielkie zło zaczyna działać pośród nich. Lecz kiedy szatan działa z całą swą zwodniczą nieprawością aby ludzie zginęli, obrońcy prawdy zajmują miejsca przeciwne i głoszą słowo nieskalane wśród tych co głoszą fałsz. Chociaż zbór był czasami osłabiony przez niezliczone trudności i buntownicze elementy z jakimi się spotykał w każdym konflikcie, prawda świeci stale jaśniej. Siły ludu Bożego są niewyczerpane. Moc Jego łaski przyspiesza, odnawia i uszlachetnia wytrwałość i prawdę.

Stary Izrael był ciągle nawiedzany przez buntujących się i szemrających. Nie zawsze byli to ludzie o słabym wpływie. W wielu przypadkach władcy Izraela zwracali się przeciwko cudownemu prowadzeniu Boga i starali się zetrzeć to co inni z zapalem odbudowali. Widzimy coś podobnego i obecnie w naszych doświadczeniach. Nie jest bezpiecznym dla zboru polegać wyłącznie na ulubionych kaznodziejach i ufać im całkowicie. Lecz ramię Boże potrafi podnieść tych, którzy upadli.

Dopóki Chrystus nie pojawi się na obłokach niebieskich w chwale i mocy, ludzie będą przewrotni w duchu i będą odwracać się od prawdy a obrócą się ku baśniom, wtedy zbór będzie napotykać na czasy burzliwe. Będzie prorokował w worach. Jednak chociaż będzie spotykał przeciwników i heretyków lub będzie musiał walczyć z odstępcami, jednakże dzięki pomocy Boga zadawać będzie rany głowie szatana. Pan będzie miał lud prawdziwy i wierny, stały jak stal i z wiarą twardą jak granitowa skała. Ludzie mają być Jego świadkami

w tym świecie, Jego narzędziami szczególnego przygotowania się na Jego chwalebne przyjście w dniu ostatecznym. [595]

Poselstwo ewangelii nie zdobędzie ani jednej duszy dla Chrystusa ani nie doprowadzi do pojednania z Bogiem bez zranienia głowy szatana. Gdziekolwiek niewolnik jest wrywany z jego szponów i opresji, tyran jest pokonany. Domy wydawnicze są narzędziami w Bożej ręce, których literatura ma być przesyłana w każdym języku do wszystkich narodów niosąc światło prawdy. Ta światłość ma osiągnąć nawet krajów pogańskich i czynić sobie drogę pośród uprzedzeń, podejrzeń i błędów.

Kaznodzieje, którzy głoszą prawdę z całym zapalem i zaangażowaniem, mogą odstąpić i stanąć w szeregach wroga lecz czy to zmienia prawdę Bożą w kłamstwo? Nigdy! — powiada apostoł — „fundament Boży stoi pewny”. [2 Tymoteusza 2,19](#). Myśli i wiara ludzka mogą się zmienić lecz prawda Boża nigdy. Poselstwo trójjańskie rozbrzmiewa, jest ono nieomyślne.

Żaden człowiek nie potrafi służyć Bogu bez kierowania przeciw sobie złych ludzi i złych aniołów. Złe duchy zawsze będą znajdowały się na ścieżce każdej duszy, która pragnie wstąpić w szeregi Chrystusa bo szatan pragnie odzyskać to co wyzwoliło się z jego szponów niewoli. Żli ludzie będą wierzyli zwodniczym oszustwom i będą pokazywać je przed innymi aby byli potępieni. Lecz nasi ludzie powinni odziewać się w szaty szczerości i wierności.

Fakt że posiadamy prawdę jest tak samo pewny jak to że Bóg żyje a szatan ze wszystkimi piekielnymi mocami nie może zamienić prawdy Bożej w kłamstwo. Kiedy ów wielki przeciwnik czyni co tylko może aby unieskutecznić Słowo Boże, prawda musi iść naprzód jak lampa, która płonie.

Pan nas wyzwolił i uczynił obiektem swej cudownej łaski. Czyż mamy więc ulegać czarowi odstępstwa? Czy mamy stawać po stronie szatana i jego zastępów? Czy mamy przyłączyć się do tych, którzy naruszają prawo Boże? Niech raczej naszą modlitwą będzie: „Nieprzyjaźń niech położy Pan między mną i wężem”. [1 Mojżeszowa 1,15](#). Jeżeli nie mamy wrogiego stosunku do jego dzieł ciemności, jego moc nas skorumpuje a jego żądło będzie gotowe w każdym momencie by wbić się w nasze serce. Powinniśmy widzieć go jako śmiertelnego wroga. Powinniśmy sprzeciwić mu się w imię Jezusa. Nasza praca stale się rozwija. Musimy walczyć o każdy skrawek [596]



ziemi. Niech wszyscy, którzy nazywają się od imienia Chrystusowego, odzieją się w zbroję sprawiedliwości.

Bracia i siostry! W imieniu naszych domów wydawniczych wzywamy was abyście wspomagali te instytucje. Nie macie się o co obawiać, inwestujecie swe środki tam ponieważ one będą czynić dobro, rozprzestrzeniać promienie światła w ciemnych częściach świata. Jest waszym przywilejem i obowiązkiem czynić teraz tak jak wasi bracia czynili kiedy niewielu było przyjaciółmi Bożego dzieła. Zainwestujcie w nasze domy wydawnicze abyście mogli odczuwać że macie w tym interes. Wielu inwestuje swe pieniądze w doczesnych spekulacjach. W ten sposób czyniąc są okradani z każdego złotego. Prosimy abyście okazali waszą hojność przez inwestowanie w naszym dziele wydawniczym. To będzie z korzyścią dla was. Wasze pieniądze nie będą utracone lecz zostaną umieszczone tam gdzie będzie procentował wasz kapitał w niebie. Chrystus oddał nam wszystko. Co wy dajecie dla Niego? On prosi o wasze serca, dajcie Mu je ponieważ należą do Niego. Prosi o wasz rozum, dajcie Mu go gdyż należy do Niego. Prosi o wasze pieniądze, dajcie Mu bo należą do Niego. „Nie należycie do samych siebie albowiemeście drogo kupieni”. [1 Koryntian 6,19.20](#). Bóg chce was i to co jest wasze. Niech słowa królewskiego psalmisty wyrażą myśli waszych serc: „Gdyż od ciebie jest wszystko a z rąk Twoich wzięwszy daliśmy Tobie”. [1 Kronik 29,14 \(BG\)](#).

[597] Nadszedł czas że musimy wiedzieć i być całkiem pewni dla czego wierzymy tak a nie inaczej. Musimy stać dla Boga i dla prawdy przeciwko niespokojnej i niewiernej generacji. Człowiek, który kiedyś poznał drogę życia a odwrócił własne serce ku filozofii szatana, będzie coraz bardziej niepodatny na wpływ dobra niż ten, który nigdy nie znał miłości Chrystusa. Będzie mądry aby czynić zło. Przywiąże się do szatana nawet przeciwko światłu i wiedzy. Mówię do was bracia: waszą jedyną nadzieją jest Bóg. Musimy odziać się w sprawiedliwość Chrystusową jeśli chcemy przetrzymać nacierającą bezbożność. Musimy pokazywać naszą wiarę naszym działaniem. Załóżmy dla samych siebie dobry fundament na czas jaki ma nadejść abyśmy mogli uzyskać życie wieczne. Musimy pracować nie na swój sposób i nie w swojej sile lecz w mocy naszego zmartwychwstałego Pana. Co zrobimy i czy zrobimy to śmiało dla Jezusa?



Nasze domy wydawnicze są własnością wszystkich naszych ludzi i wszyscyśmy powinni działać dla ich rozwoju ponad przeciwności i kłopoty. Aby nasza literatura krążyła, powinna być sprzedawana za taką cenę aby tylko nieznaczny zysk wrócił do biura wydawniczego aby wydawnictwo mogło się utrzymać. To należy czynić z najlepszych pobudek lecz nie bez doświadczenia i dalekowzrocznego przewidywania.

Przy zbyt niskich cenach naszej literatury, biura nie mogłyby zachować kapitału na jakim pracują. Nie zawsze jest właściwe sprzedawanie za bezcen gdyż zbyt niskie ceny prowadzą ludzi do braku poszanowania tych dzieł i nie w pełni będą dostrzegane. Zaniżona cena powoduje iż trudno jest naszym publikacjom z powrotem przywrócić wartość.

Nasi kaznodzieje nie mieli odpowiednich warunków do prowadzenia swej działalności. Muszą posiadać środki do życia. Mieliśmy tu do czynienia ze smutnym brakiem przewidywania iż niskie ceny naszych książek spowodują brak środków na prowadzenie działalności misyjnej. Te sprawy zostały doprowadzone do takiego stanu że musiała być reakcja. Aby prowadzić działalność misyjną trzeba mieć pieniądze. Ażeby mieć pieniądze nasza literatura musi kosztować. Osłabianie tych narzędzi, obarczanie naszych biur długami doprowadzi do tego że praca misyjna nie będzie odnosiła sukcesów.

Pracą misyjną kierowano niewłaściwie, bez planu choć z zapałem i mocnym pragnieniem. W sprzedaży i w większym obrocie publikacjami, traktatami i broszurami, instytucje, które je wydawały, odczuwały problem i bałagan. Niebezpiecznym jest również czynienie jakiegokolwiek dobrej pracy aż do wynaturzenia. Odpowiedzialni ludzie znajdują się w niebezpieczeństwie iż staną się ludźmi hołdującymi jednej idei, koncentrującymi swe myśli tylko na jednej dziedzinie pracy zaniedbując pola innej działalności.

[598]

Jako ludzie musimy się strzec na każdym kroku. Nie ma najmniejszego bezpieczeństwa dopóki codziennie i ustawicznie nie będziemy starać się o mądrość Bożą oraz będziemy posuwać się o własnej sile. Zawsze otacza nas ze wszystkich stron niebezpieczeństwo i wielka uwaga powinna być kierowana na to aby jedna praca nie była szczególnie uprzywilejowana podczas gdy druga cierpiała niedosyt.

Popełniono błędy obniżając ceny naszych publikacji po to aby wyjść z kłopotów. Te wysiłki muszą ulec zmianie. Ci, którzy uczynili ten krok, byli szczerzy i oddani. Sądzieli że hojność skłoni kaznodziejów i ludzi do większego oddania się pracy dla publikacji.

Kaznodzieje i lud powinni działać szlachetnie i hojnie w postępowaniu z naszą literaturą. Zamiast okazywać cwaniactwo w jaki sposób mogą uzyskiwać nasze publikacje, traktaty i książki za najmniejszą cenę, powinni raczej starać się zaszcześcić w umysłach ludzi prawdziwą ich wartość. Wszystkie centy odebrane z rzeczywistej ceny książek stanowią teraz tysiące dolarów dla naszych biur wydawniczych podczas gdy te same centy „dzieląc na wielu kaznodziejów” byłyby prawie przez nich samych niedostrzegalne.

*Review and Herald* i *Signs of the Times* są generalnie tanimi czasopismami. *Review* jest wartościowym czasopismem i zawiera sprawy wielkiej wagi. Ma znaczenie dla zboru i powinien znajdować się w każdej wierzącej rodzinie. Jeśli ktokolwiek jest zbyt biedny aby go kupować, zbor powinien przez subskrypcję zapłacić pełną cenę za to czasopismo i wspomóc w ten sposób takie rodziny. Jakże lepszy byłby to sposób postępowania niż porzucenie biednych na łaskę wydawnictwa lub misyjnej agencji.

Takie same postępowanie należy realizować wobec *Signs of the Times*. Z drobnymi różnicami jest to czasopismo wartościowe moralnie. Te periodyki są godne zainteresowania. Są narzędziami na wielkim polu tej szczególnej działalności w ukazywaniu światła w ostatnich dniach przygotowania się dla Boga. Wszystko należy zaangażować dla rozwoju obu tych czasopism.

[599] „Oczy Pańskie otworzone są na sprawiedliwych a uszy jego na wołanie ich”. **Psalmów 34,16 (BG)**. Jezus wspomże tych, którzy do Niego się zwrócą o mądrość i siłę. Jeżeli podchodzą do obowiązku i próby z pokornym sercem polegając na Chrystusie, Jego potężny anioł będzie koło nich a Ten, któremu zaufali, wspomże wszystkich cierpiących w niebezpieczeństwie. Ci, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, powinni codziennie starać się jeszcze bardziej zbliżyć do wspaniałości, wierności i miłości Chrystusa. Powinni być w stanie wykrzyknąć z pewnością: „Znam Tego, któremu uwierzyłem”. **2 Tymoteusza 1,12**. Ci powinni pracować jak bracia, bez jednego uczucia zawiści i niezgody. Każdy powinien wykonać swój obowiązek pamiętając o tym że oko Boże bada każdy

motyw i cel i czyta najgłębsze uczucia duszy. Dzieło jest jedno. I jeśli przywódcy nie prowadzą własnych umysłów, uczuć i idei zgodnie z regułami Pańskimi lecz zmieniają je, wówczas nie ma doskonałej harmonii pomiędzy dwoma oddziałami tej samej pracy.

Nasz lud powinien czynić większe wysiłki aby wydania *Review* krążyły szerzej. Gdyby nasi bracia i siostry objawiali większą gorliwość i podejmowali większe wysiłki w tym celu, byłby on osiągnięty. Każda rodzina powinna mieć to czasopismo. Gdyby niektórzy wyrzekli się swych ulubionych zachcianek jak herbaty, kawy, to wielu z tych, którzy teraz nie posiadają tego cotygodniowego gościa, mogłoby zapłacić za posłannika światłości aby wszedł do ich domów. Prawie każda rodzina prenumeruje jedną a może więcej świeckich gazet a te często zawierają romanse lub ekscytujące opowiadania o gwałtach i morderstwach, które ranią umysł wszystkich, którzy je czytają. Rodziny, które obywają się bez *Review and Herald*, tracą wiele. Z jego stronic Chrystus przemawia i niesie im ostrzeżenia, napomnienia i rady, które zmieniają stan ich myślenia i stanowią dla umysłu chleb żywota.

Nasze czasopisma nie powinny zawierać zbyt długich dyskusji lub doktrynalnych wywodów, które zniechęcają, nudzą czytelnika lecz powinny zawierać krótkie i interesujące artykuły na temat zasad i praktyki. Ceny naszych czasopism nie powinny być zbyt niskie aby szeroki krąg ludzi nie ignorował tej pracy. To samo zainteresowanie [600] jakie jest ukazywane wobec *Znaków Czasu* powinno być ukazywane wobec rozpowszechniania *Review* (Zwiastuna). Jeśli to zostanie zrobione sukces będzie zapewniony.

Kroczymy po zaczarowanym gruncie a szatan stale pracuje nad uśpieniem naszych umysłów i ludzi o cielesnych usposobieniach. Mamy do czynienia z brakiem zaangażowania, z brakiem żarliwości, który paraliżuje wszystkie nasze wysiłki. Jezus był gorliwym pracownikiem i kiedy Jego wyznawcy będą brać z Niego wzór i pracować tak jak On, wówczas ujrzą odpowiednie rezultaty. Musi być podjęty wysiłek aby nadać odpowiednie wartości naszym publikacjom i ponownie osadzić je na odpowiednich podstawach. Nie powinniśmy obawiać się oskarżeń o spekulację czy zarabianie pieniędzy. Mamy stale posuwać się do przodu niewzruszeni krytykowaniem, nieskalani okrzykami zachwytu. Będzie to o wiele większe

zadanie niż wielu sądzi lecz musi być wykonane po to aby uchronić nasze instytucje przed kłopotami.

Nasi bracia powinni być pilnowani aby nie zastygli w schematach swych planów i pracy. Mogą poświęcić pieniądze i czas na przygotowanie odpowiedniego kanału by dzieło mogło być wykonane w odpowiedni sposób, wtedy nie będzie wykonane niewłaściwie. Istnieje również niebezpieczeństwo bycia zbyt szczegółowym. Należy również poświęcać więcej uwagi na transport książek i osoby za to odpowiedzialne aby unikać strat. Zły jest wpływ na sprawę Bożą pod tym względem. Bracia, powinniście postępować bardziej rozważnie, ekonomicznie i sprawiedliwie. Wielka praca ma być wykonana a nasze biura znajdują się w kłopotach. Są ludzie, którzy działają wiernie w biurze w Battle Creek, a którzy nie otrzymują wynagrodzenia za swą pracę. niesprawiedliwość dzieje się tym ludziom. W innej pracy mogliby zarobić podwójnie niż zarabiają tu lecz oni sumiennie wykonują swe obowiązki bo czują że sprawa Boża potrzebuje ich pomocy.

[601] Wielka praca ma być wykonana na dzień Boży w wypracowaniu i zrealizowaniu planów rozwoju Jego sprawy. Nasze publikacje powinny szybko krążyć gdyż czynią wielką robotę. Wiele jeszcze pracy misyjnej musi być wykonanej. Ale ujrzałam niebezpieczeństwo czynienia tej pracy zbyt mechaniczną, zbyt zawikłaną i skomplikowaną. Ujrzałam że mniej jest wykonane niż mogłoby być gdyby była ona bardziej prosta, bezpośrednia, oczywista i zdecydowana. Nie mamy czasu ani środków aby utrzymywać w tej maszynarii wszystkie części w harmonijnym współdziałaniu.

Nasi bracia, którzy ponoszą odpowiedzialność za opracowanie planów realizacji naszej pracy, muszą pamiętać że ważnym jest aby poświęcać odpowiednie środki na wychowanie i praktykę konieczną po to aby wykonywać pracę rozumnie lecz nie należy zbytnio tego również przeceniać. Przez poświęcenie każdej minutki na wychowanie, pozostawiamy życiowe zasady na boku stając się tym samym formalistami. Serca, które Bóg czyni skłonny do działania poprzez swą łaskę, muszą być odpowiednie do tej pracy.

Bóg pragnie serdeczności w działaniu. On zaakceptuje bezinteresowne wzniosłe cele, czyste szlachetne motywy. Jego łaska i moc będzie współdziałać z tymi wysiłkami. Wszyscy, którzy uświadamiają sobie że dziełem Bożym jest przygotowanie ludzi na Jego

przyjście, znajdują w swoich bezinteresownych wysiłkach okazje do działania i pracy misyjnej. Lecz może być zbyt dużo poświęconych środków i za dużo czasu marnowanego na czynienie zbyt dokładnych wysiłków podczas gdy braknie serdeczności, wtedy widać będzie suchy formalizm.

Szczerze wam powiem że Jezus i moc Jego łaski powinna pozostać poza wszelkimi pytaniami. Rezultaty ukażą że wszelka mechaniczna praca zajmuje miejsce pobożności, pokory i świętości serca i życia. Najbardziej uduchowieni, oddani i pokorni pracownicy nie znajdują dla siebie miejsca i dlatego pozostaną z tyłu. Młodzież i niedoświadczeni uczą się form i wykonują swe zadania w sposób mechaniczny lecz prawdziwa miłość, brzemień odpowiedzialności za dusze nie jest odczuwane. Mniej zastanawiania się nad formą, mniej mechaniczności a więcej siły i pobożności jest podstawą tego uroczystego, pełnej bojaźni dnia odpowiedzialności.

W niebie panuje porządek i taki też powinien panować system na ziemi aby dzieło mogło posuwać się naprzód bez chaosu i skrajności. Nasi bracia powinni działać w takim kierunku. Niektórzy z naszych kaznodziejów stale niosą ciężar odpowiedzialności za dusze i stale starają się dostarczyć ludziom duchowej strawy. Ale są inni, którzy nie są tak sumienni i którzy nie niosą krzyża Jezusa ani nie czują jaką wartość posiada człowiek, który powinien być odbiciem ofiary na Kalwarii, a który przez mechaniczne nauczanie czyni innych formalistami i bezsilnymi. To nie przybliży Zbawiciela do ludzi.

Szatan stale pracuje aby zdegradować i zdegenerować służbę Bożą, aby uczynić ją tępą, aby stała się bezsilna dla zbawienia dusz. Gdy energia, żarliwość i wydajność pracowników sprowadzona jest do tego aby wszystko czynić automatycznie, wówczas często bywa tak że cała ta maszyna w swym funkcjonowaniu zabiera tylko czas a kaznodzieje nie mają go już za duchową działalność. A taka maszyna potrzebuje również dużo środków, także dla innych oddziałów naszej działalności, które zamierają z powodu braku należytej uwagi.

Gdy cisi wysłannicy prawdy powinni być rozprzestrzeniani jak liście jesienią, nasi kaznodzieje nie powinni czynić dzieła i pracy formalnie a poświęcenie i prawdziwą pobożność pozostawić poza nawiasem. Dziesięciu prawdziwie nawróconych, chętnych, bezinteresownych pracowników może zdziałać więcej na polu działalności misyjnej niż sto takich, którzy poświęcają się formie i postępują we-

dług zimnych mechanicznych reguł pracując bez głębokiej miłości dla dusz.

Czujna praca misyjna nie może być w żadnym przypadku zaniedbywana. Jest ona ważna dla zbawienia dusz. Sukces Bożego dzieła zależy w dużym stopniu od tego lecz ci, którzy kontynuują to dzieło, muszą być uduchowieni, ich listy muszą tchnąć światłością i miłością Jezusa a oni sami muszą czuć brzemie odpowiedzialności za pracę. Powinni być ludźmi, którzy potrafią się modlić, którzy znajdują się w bliskim związku z Bogiem. Bystry umysł, uświęcona wola i głęboka sprawiedliwość są konieczne. Powinni uczyć się od niebiańskiego Nauczyciela apelując do dusz w najbardziej pożyteczny sposób. Powinni nauczyć się lekcji w szkole Chrystusa. Powinni mieć wzrok utkwiony na chwałę Bożą.

[603] Bez takiej nauki wszelkie wychowanie otrzymane od waszych instruktorów co do reguł i form, jakkolwiek rzetelne by to nie były lekcje, pozostawiają was stale nowicjuszami w tej działalności. Musicie uczyć się Chrystusa. I powinniście się wyrzekać własnego „ja” dla Niego. Powinniście ugiąć się pod Jego jarzmem. Musicie nosić Jego brzemie. Musicie odczuwać że nie należycie do siebie samych lecz jesteście sługami Chrystusa czyniąc pracę jaką On złożył na was, nie dla honorów i sławy jaką będziecie otrzymywać lecz dla Jego imienia. W całej swej działalności powinniście przepłatać Jego łaskę, miłość, oddanie, żarliwość do nieustannego poświęcenia biorąc moc z Jego niewyczerpalnej energii, która wiecznie trwa.

Praca misyjna jest dobrą pracą. Jest Bożą pracą. Nie powinna być w żaden sposób bagatelizowana lecz istnieje też niebezpieczeństwo odciągnięcia od prawdziwego celu. Potrzebni są kolporterzy do pracy na misyjnych polach. Osoby o niewłaściwych manierach nie są potrzebne w tej działalności. Mężczyźni i niewiasty, którzy posiadają takt, miły sposób zwracania się do ludzi, umiejętni w przewidywaniu, zdolni do rozróżniania i ci co odczuwają wartość dusz są tymi, którzy będą odnosić sukcesy.

Praca kolportera jest zaszczytna i prowadzi do sukcesów jeśli jest uczciwa, żarliwa, cicho i stanowczo wykonana. Praca ta musi angażować serce. Osoba taka musi wstawać wcześniej rano i pracować wydajnie, w odpowiedni sposób używając zdolności jakich dał jej Bóg. Kolporter będzie spotykał się z trudnościami. Jeśli wyjdzie im naprzeciw z całą stanowczością, wówczas zwycięży. Wiele można

uzyskać dzięki grzeczności. Tacy pracownicy stale muszą w sobie kształtować symetryczny charakter. Wielkie charaktery formują się przez małe uczynki i małe wysiłki.

Istnieje niebezpieczeństwo polegające na tym iż nasi kaznodzieje nie wskazują na odpowiednią działalność i nie wykazują odpowiedniej odwagi. Ujrzałam także kilku ludzi, których Bóg wezwał do pracy duchowej, wchodzących na pole jako działacze. Jest to wspaniałe przygotowanie gdy cel ich pracy jest jasny, mają bowiem nieść prawdę objawioną w słowie Bożym bezpośrednio w domowym kręgu. W rozmowach często porusza się sprawy religii biblijnej. A gdy praca jest wykonana tak jak być powinna, rodziny są odwiedzane, pracownicy traktują je z czułością i miłością a w słowach i zachowaniu niosą wdzięk Chrystusa. Wspaniałe dobro będzie rezultatem tej działalności. A takie doświadczenie może być niezwykle ważne dla tych, którzy pragną stać się duchownymi.

[604]

Wiele osób pociąga praca przy sprzedawaniu książek i obrazów, które jednak nie wyrażają naszej wiary i nie dają nabywcy światłości Bożej. Przystępują do tego ponieważ finansowa pomyślność jest bardziej pociągająca aniżeli wówczas gdy byłyby one im ofiarowane w darze. Takie osoby nie przedstawiają sobą odpowiedzialności do pracy w dziele Bożym. Nie zdobywają odpowiedniego doświadczenia, które konieczne jest do wykonywania tej pracy. Nie uczą się nieść brzemienia dusz i codziennego uzyskiwania wiedzy w jaki sposób najlepiej zdobywać ludzi dla prawdy. Takie osoby często oddalają się od łączności z ludem Bożym i przyjmują doczesne cechy charakteru zapominając jak wiele są winni Panu, który oddał za nas swoje życie. Używają swych sił dla swego własnego samolubnego interesu i odmawiają pracy w winnicy Pańskiej.

Niepokoje się bardzo gdy widzę sidła szatana wokół ludzi, których Bóg pragnąłby używać, odciągające ich od pracy misyjnej. Z pewnością dzieło odczuje niedostatek pracowników dopóki nie będzie większej odwagi i zachęcenia ludzi aby umacniali swe zdolności w tym celu aby stać się kaznodziejami Chrystusa. Szatan stale z uporem ukazuje finansowe korzyści i ziemskie przewagi dla zdobywania umysłów i sił ludzkich i w ten sposób odciąga ich od obowiązków, które są konieczne dla zdobycia doświadczenia w sprawach Bożych. A kiedy widzi że człowiek posuwa się naprzód oddając się pracy nauczania prawdy tych co są w ciemności, czyni

co tylko może aby skłonić ich do czegoś co osłabi ich wpływ i spowoduje utratę tego co uzyskaliby gdyby byli zrównoważeni przez Ducha Bożego.

[605] Widziałam że kaznodzieje nasi czynią sami sobie wielką krzywdę z powodu bezmyślnego używania głosu. Ich uwaga została skierowana do ważnych spraw a ostrzeżenie i instrukcje zostały im dane przez Ducha Świętego. To jest ich obowiązek aby uczynić siebie najmądrzejszym w sposobie używania organów mowy. Głos, dar niebios, jest wspaniałym organem służącym dla dobra i jeśli nie jest właściwie używany, nie chwali Boga choć powinien. Wszystko co jest najistotniejsze ma być studiowane i należy według tego postępować. Lecz zamiast uczyć się w jaki sposób używać głosu przez odpowiednie ćwiczenia, nie kierują się rozsądkiem lecz posługują się krasomówstwem profesorów.

Rezultatem takiego postępowania wielu, którzy poczuli że Bóg ma dla nich zajęcie w nauczaniu prawdy, jest że stali się nierozsądni i zwariowani na punkcie krasomówstwa. Wszyscy ci potrzebują aby tę pokusę wyraźnie im pokazać. Ich zainteresowanie skupia się na opowiadaniach a młodzi ludzie i niektórzy kaznodzieje podniecają się takimi właśnie historyjkami. Pozostawiają pola swej pracy przez co wszystko w winnicy Pana zostaje zaniedbane. Płacą pieniądze i poświęcają cenny czas w szkole krasomówstwa.

Kiedy wracają z tej szkoły, poświęcenie i religijność nie ma już w nich miejsca a ciężar odpowiedzialności za dusze idzie na bok i zostaje odłożony tak jak odkłada się ubranie. Przyjmują sugestie szatana i idą tam gdzie on ich kieruje.

Niektórzy ustanawiają siebie samych nauczycielami krasomówstwa chociaż nie mają ku temu zdolności i sami siebie czynią bezużytecznymi dla publiczności ponieważ nie potrafią wykorzystać wiedzy jaką zdobyli a ich występy pozbawione są dostojności czy dobrego sensu i zamykają drzwi dla dobrych wpływów jakie mogłyby przynieść głoszący w przyszłości poselstwo prawdy. To jest właśnie podstęp szatana. Jednak pożytecznym jest czynić postępy w umiejętności przemawiania lecz poświęcanie czasu i pieniędzy tylko jednej dziedzinie dotyczącej przemawiania — krasomówstwu — skutkuje popadnięciem w przesadę i okazaniem wielkiej słabości.

Młodzi ludzie, którzy mienią się być czcicielami sabatu a dodają tytuł „profesora” do swych imion, przekonują społeczność o tym



czego sami nie rozumieją. W ten sposób wiele umysłów sprzeniewierza się Bożej światłości. Krasomówstwo staje się szyderstwem. Chwyta ludzi i włącza do naśladowania psując ich w tej pracy bo bez krasomówstwa wykonywaliby ją pokornie starając się dokładnie czynić ją w bojaźni Bożej aby odnosić wspaniałe sukcesy. Ta młodzież mogłaby być pożyteczna w pracy misyjnej jako uczniowie lub kolporterzy lub ci, którzy przygotowują się do pracy duchowej pracując dla doczesności i wieczności. Lecz oni oszaleli na punkcie tego że stali się profesorami krasomówstwa a szatan stoi i śmieje się że złapał ich w sieć jaką dla nich nastawił.

[606]

Boży słudzy zawsze powinni być złączeni. Powinni także kontrolować swe silne cechy charakteru i dzień po dniu troskliwie rozmyślać nad naturą życia, nad naturalną strukturą jaką budują. Czy są oni chrześcijańskimi dżentelmenami w swym codziennym życiu? Czy widoczny jest w ich życiu szlachetny wysiłek czynienia dobrych uczynków, które budują ich charakter, który ma być jasny jak świątynia Boża? Jak jedna słaba belka spowodować może zatonięcie okrętu, jak małe pęknięcie ogniwa może uczynić łańcuch bezużytecznym, tak samo jedna demoralizująca cecha charakteru objawiona w słowach albo w uczynkach pozostawia zły wpływ i jeśli nie jest przewyciężona, zniszczy każdą cnotę.

Każde uzdolnienie ma czynić człowieka pracownikiem, który buduje swą doczesność i wieczność. Dzień po dniu struktury budowania mają wzrastać aczkolwiek ich właściciel może nie być tego świadom. Jest to budowla, która ma stać z jednej strony jako ostrzeżenie przed deformacją, z drugiej zaś jako struktura, którą Bóg i aniołowie będą podziwiać za jej harmonię z boskim modelem. Psychiczne i moralne siły jakie dał nam Bóg nie tworzą charakteru. Są talentami, które mamy umacniać i które — jeśli są właściwe i właściwie umacniane — będą kształtować prawdziwy charakter. Człowiek może mieć cenne ziarno w swym ręku lecz to ziarno nie stanowi jeszcze sądu. Ziarno musi być uprawiane zanim wyrośnie duże drzewo. Umysł jest ogrodem, charakter owocem. Bóg dał nam umiejętność aby je kształtować i rozwijać. Nasze postępowanie określa nasz charakter. W kształtowaniu tych sił tak aby stanowiły harmonijny i wartościowy charakter mamy pracę do wykonania, której nikt za nas nie może wykonać.

Ci, którzy mają kanciaste rysy charakteru, są wobec Boga winni

[607]

jeśli zaniedbują ich uszlachetnienia, jeśli nie kształcą ich we właściwym kierunku oraz jeśli nie wykorzeniają wszelkiej gorzkości swej natury. Człowiek, który poddaje się niecierpliwości, jest sługą szatana. „Komu się stawiacie za sługi ku posłuszeństwu, tegoście sługami”. [Rzymian 6,16](#). Dobry charakter jest bardziej cenny w oczach Boga niż złoto z Ofir. Pan pragnie mieć ludzi, którzy żyją tutaj nie tylko dla doczesności lecz dla wieczności. Otrzymaliśmy w dziedzictwie dobro i zło i przez kształtowanie swojej woli możemy uczynić zło gorszym a dobro lepszym. Czy mamy się stać źli jak Judasz czy też zło będzie wyrzucone z naszych serc a dobro zwycięży?

Z zasady sprawiedliwość i uczciwość zawsze powinny być kształtowane. Uczciwości nie będzie tam gdzie znajduje się dyplomacja. Nigdy nie będzie zgody bo jedno jest z Baala a drugie z Boga. Mistrz żąda od swych sług aby byli uczciwi i honorowi w motywach i uczynkach. Wszelka zawiść i złość musi być zwyciężona. Ci, którzy wybierają uczciwość na swą towarzyszkę będą ją ukazywać we wszystkich swoich działaniach. Dla wielu tacy ludzie nie będą przyjemni lecz są oni piękni dla Boga.

Szatan działa wszędzie. Będzie oddalał przyjaciół. Są tacy ludzie, którzy stale gadają i plotkują, niosą fałszywe świadectwo, ci sieją ziarno niezgody i zawiści. Niebiosy patrzą na nich jak na najbardziej wydajnych służalców szatana. Lecz człowiek skrzywdzony jest w daleko mniejszym niebezpieczeństwie niż ten, który wychwalany jest przez innych ze względu na jakieś wysiłki, które wydają się podnieść sukces. Zawieranie pozornym przyjaciołom jest daleko bardziej niebezpieczne niż nagana.

Każdy człowiek, który wychwala samego siebie, usuwa pragnienie wywyższenia Boga ze swoich najlepszych wysiłków. Prawdziwie szlachetny charakter nie rozgniewa się gwałtownymi oskarżeniami wrogów. Każde na to wypowiedziane słowo wzmocni to co nie może być zwyciężone. Pan pragnie aby Jego lud był blisko złączony z Nim — Bogiem cierpliwości i miłości. Wszyscy powinni objawiać w swym życiu miłość Jezusa. Niech nikt nie odważy się pomniejszać reputacji lub pozycji innego. Jest to egoizm, skłonność kierowania uwagi na siebie. Tacy mówią innymi słowy: „Jestem o wiele lepszy od ciebie i dużo zdolniejszy niż ty, dlatego Bóg daje mi przewagę nad tobą. Nie jesteś wiele wart”.

Nasi kaznodzieje na odpowiedzialnych stanowiskach są ludźmi, których Bóg zaakceptował. Nie jest ważne ich pochodzenie społeczne, nie jest ważna ich wcześniejsza pozycja, czy chodzili za pługiem, czy pracowali w warsztacie stolarskim, czy byli na uczelni. Jeśli Bóg ich przyjął, niech żaden człowiek nie odważy się rzucić na nich najmniejszych oskarżeń. Nigdy nie mówcie bez należytego szacunku o człowieku ponieważ może być on wielkim w oczach Pana podczas gdy ci, którzy tu wydają się być wielcy, mogą nie być poważani przez Boga za ich przewrotne charaktery i serca. Nasze jedyne bezpieczeństwo to skłonić się nisko do stóp ukrzyżowanego Jezusa i być małym we własnych oczach i ufać Bogu gdyż tylko On posiada moc, która może uczynić nas wielkimi. [608]

Nasi kaznodzieje są w niebezpieczeństwie gdy pobierają zaufanie w formie kredytu dla pracy jaką wykonują. Uważają że Bóg ich faworyzuje i stają się niezależni i samowystarczalni, wówczas Pan pozwala szatanowi na poszturchiwanie ich. Aby czynić dzieło Boże, które On przyjmuje, musimy posiadać cichego ducha, pokorny umysł i szanować innych bardziej niż siebie. Jest wiele do zyskania i wiele do stracenia. Sprawiedliwość i zdolności są potrzebne. Każdy czyn człowieka powinien cechować się starannym wykonaniem i uczciwością oraz należyłą szczerością. Jeden człowiek nie może wykonywać pracy za wszystkich. Każdy posiada swoje określone miejsce i specjalne zadanie. Każdy powinien uświadomić sobie że sposób w jaki jego praca jest wykonywana musi wytrzymać sprawdzian sądu ostatecznego.

Praca stojąca przed nami jest bardzo ważna i trudna. Boży dzień się zbliża. Wszyscy pracownicy na polu Pana powinni być ludźmi pilnymi i doskonałymi, bezinteresownymi, nie oczekującymi darów ale zjawienia się Syna Bożego na obłokach. Ani jedna chwila w naszym czasie nie powinna być poświęcona na dostosowanie innych do naszych idei lub opinii. Bóg wolałby aby ludzie kształtowali siebie angażowaniem się w wielkim dziele dla wyższych doświadczeń wiary i rozwoju zgodnego charakteru.

Ludzie posiadają różnorodne dary i niektórzy lepiej adoptują się do różnych dziedzin naszej działalności aniżeli inni. To czego jeden człowiek nie potrafi wykonać, jego brat duchowy może być w stanie zrobić.

Praca każdego na swoim miejscu jest ważna. Umysł jednego [609]

człowieka nie może być kontrolowany przez drugiego. Jeśli ktokolwiek powstanie czując że nikt nie może mieć wpływu na niego, że jego zdolności i sąd wystarczą aby wykonać każdą pracę, to taki człowiek stracił łaskę Bożą.

Mój mąż posiada doświadczenie i kwalifikacje, które są wartościowe jeśli mogą być uświęcone przez łaskę Chrystusa. Bóg całkowicie zaakceptuje swych pracowników o ile będą naśladować Wzór.

Bóg pragnie aby bracia: Haskell, Butler, Whitney i White podeszli jeszcze bliżej do Niego. Ci ludzie mogą posiadać cenne cechy lecz dopóki Chrystus nie objawi się w ich charakterach, nie będą bardziej akceptowani niż ofiara Kaina. Jego ofiara była dobra sama w sobie lecz nie było w niej Zbawiciela.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 61 — Umiłowanie świata

*Drodzy Bracia i Siostry w \_\_\_\_\_:*

Życie w bogatym pięknym kraju gdzie dary Bożej opatrności zostały rozrzucone obficie lecz dopóki nie będą mądrze umacniane, to zamiast stawać się błogosławieństwem staną się przekleństwem. Niektórzy z nas są przygnieceni troskami życia a niektórzy są upojeni duchem świata. Znajdujecie się w niebezpieczeństwie. Szczególnie dotyczy to waszej młodzieży. Rodzice nie są blisko związani z Bogiem by mogli pracować rozumnie w Jego Duchu i mocy nad nawróceniem swych dzieci. Stałe gadanie nie nawróci ich. Potrzebne są napomnienia i wskazówki lecz często idą one zbyt daleko a szczególnie wówczas gdy pobożne życie nie ujawnia się w życiu tych, którzy napominają.

Nasze uczynki i słowa tworzą owoc jaki rodzimy. Poświęcone życie jest codziennym żywym kazaniem. Lecz wewnętrzna pobożność i prawdziwe oddanie szybko udziela miejsca zewnętrznym formom. Czysta i nieskalana religia to wielka potrzeba zboru w \_\_\_\_\_. Powinno się podejmować indywidualne działania aby przybliżyć się do Boga. Nikt nie może być zbawiony przez udzielenie mu do tego pełnomocnictwa lecz każdy musi wypracować własne zbawienie w bojaźni i drzeniu. Szatan ma wielką moc nad niektórymi głoszącymi prawdę, większą aniżeli sobie wielu wyobraża. Własne „ja” rządzi w sercach zamiast Chrystusa. Samowola, własne interesy, zawiść i pycha zajmują miejsce obecności Bożej.

[610]

Miłość do Boga musi zmienić duszę bo w przeciwnym razie nie pojawią się owoce sprawiedliwości. Nie jest bezpiecznym folgowanie próżności i pysze lub kochania władzy i majątku. Najgorszą fazą samolubstwa jest krytyka i narzekanie kiedy macie władzę a ci, których zniesławiacie w ten sposób, nie mogą was powstrzymać. Samolubstwem jest gdy wywołujecie spory w rodzinnym gronie i w zborze. Bezbożne serca myślą że są w stanie dostrzec zło u innych tam gdzie nie istnieje i będą rozprawiać nad małymi sprawami tak długo aż uznane zostaną za wielkie. Praca nad osądzaniem tych

drobnych spraw, która wydaje się dla niektórych wielka, została pozostawiona przez Boga swym wyznawcom aby sami ją załatwiali. Niech takie nieszczęsne różnice nie pozostają w zborze i nie tworzą korzenia goryczy bowiem wielu zostanie splamionych. Kiedy Chrystus jest w sercu będzie ono tak zmiękczone i poddane przez miłość dla Boga że człowiek obrażający się wyszukujący błędy i czerpiący z tego zadowolenie nie będzie mógł egzystować. Religia Chrystusa w sercu przyniesie jej posiadaczowi całkowite zwycięstwo nad emocjami, które starają się przyjąć władzę.

[611] Chrystus powiedział: „Szukajcie naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego a to wszystko będzie wam przydane”. [Mateusza 6,33](#). Ta obietnica nigdy nie zawiedzie. Nie będziemy cieszyć się życzliwością Boga tak długo dopóki nie będziemy działać zgodnie z warunkami jakimi On określił swą życzliwość. Czyniąc tak uzyskamy pokój, zadowolenie i mądrość jakich świat nie może dać ani zabrać. Jeśli jako zbór chcecie uzyskać błogosławieństwo Boże musicie indywidualnie stawiać Go na pierwszym miejscu w każdej waszej myśli, planie i działaniu. Posłuszeństwo wobec Boga jest pierwszym obowiązkiem chrześcijanina. Pokorny umysł i wdzięczne serce uniesie nas ponad drobne próby oraz prawdziwe kłopoty. Im mniej żarliwi i skorzy jesteśmy w posłudze dla Mistrza tym bardziej umysł rozpamiętuje swoje „ja” wyolbrzymiając wzniesienie do wysokości gór trudności. Będziemy odczuwać że jesteśmy nadużywającymi gdy nie czynimy naszych obowiązków z szacunku.

Brzemie dzieła Bożego złożone na Mojżesza uczyniło go człowiekiem mocy. Kiedy przez tak wiele lat pilnował stada Jetry uzyskał doświadczenie, które nauczyło go prawdziwej pokory. Lecz głos Boży znalazł Mojżesza tak jak znajduje nas, niewydajnych, wahających się i pełnych zwątpienia. Rozkaz wyprowadzenia Izraelitów wydawał się być przekraczający jego siły, lecz w bojaźni Bożej Mojżesz zaufał. Zauważcie rezultat, nie przymierzał zadania do swojej ułomności ale w sile Bożej podjął najzarliwsze wysiłki aby udoskonalic się i przystosować do tej świętej misji.

Mojżesz nigdy nie nadawałby się na stanowisko godne zaufania gdyby czekał na to aż Bóg każe mu coś zrobić a światło z nieba przyjdzie do tych, którzy czują jego potrzebę i którzy szukają go jak ukrytego skarbu. Lecz jeśli pograżamy się w beczynności dopuszczając do tego aby szatan nas kontrolował swymi mocami, Bóg

nie ześle nam swego natchnienia. Dopóki nie zaczniemy wyteżać jak tylko potrafimy najbardziej własnych sił, które On nam dał, pozostaniemy na zawsze słabymi i niewydajnymi. Więcej modlitwy i więcej ćwiczeń jest koniecznych abyśmy mogli przygotować się do zadań jakie Bóg nam zostawił. Wielu nigdy nie osiągnie pozycji jaką mogłoby zająć ponieważ czekają na Boga aby coś zrobił dla nich tam gdzie On przecież dał im siły aby czynili to sami. Wszyscy, którzy starają się być użytecznym w tym życiu, muszą się kierować najsurowszą psychiką i moralną dyscypliną a wówczas Bóg wspomůže ich łącząc Boską moc z ludzkimi wysiłkami.

Wielu w \_\_\_\_\_ pozostanie w tyle ponieważ nie są na bieżąco z postępami dzieła Bożego i nie reprezentują właściwie uświęcającej prawdy w swym codziennym życiu. Nie starają się dążyć do wyższego standardu, do szlachetniejszego życia. Gdyby tak czynili wielu teraz byłoby zaliczonych do tych, którzy radują się prawdą. Straszliwą jest rzeczą odwozić dusze od Chrystusa na skutek dawania własnego przykładu nieuświęconego życia. Nasza religia musi być czymś więcej aniżeli religią zgodną z rozsądkiem. Musi wywierać wpływ na serce a wówczas będzie miała właściwy wpływ na życie. Złe przyzwyczajenia nie mogą być przewyciężone przez pojedyncze wysiłki ale przez długotrwałe uparte zmaganie się z własnym „ja”, jest ono umieszczone tam gdzie być powinno. To samo ćwiczenie musi być podejmowane przez członków zboru indywidualnie a śmiecie, które znajdują się wokół serca, muszą być usunięte aby móc służyć Bogu w jednym tylko celu i ozdabiając wyznanie dobrze uporządkowanym życiem i pobożną rozmową. Dopiero wówczas będzie można uczyć prawdy ludzi grzesznych i zdobywać dusze dla Chrystusa.

[612]

Są ludzie w zborze, którzy czują że powinni nauczać prawdy innych podczas gdy sami są niecierpliwi, zgryźliwi i wiecznie narzekający w swych własnych rodzinach. Tacy powinni odczuwać że to oni najpierw muszą być nauczani aż staną się cierpliwi, posiadający bojaźń Bożą w domu. Muszą nauczyć się początkowych zasad prawdziwej i właściwej religii. Powinni szukać Boga w gorliwości duszy, w przeciwnym razie będą przekleństwem w swych rodzinach jak pustoszący grad, który będzie niszczył i uciskał braci. Ci ludzie nie zasługują na imię męża „który łączy rodzinę” albowiem nie łączą oni rodziny razem przy pomocy chrześcijańskiej miłości, sym-

patii, prawdziwej godności, pobożnego życia i chrześcijańskiego charakteru.

Uroczysta, święta prawda, decydujące poselstwo dane nam przez Boga aby głosić je wobec świata nakłada nam największy obowiązek zmiany naszego codziennego życia i charakteru aby moc prawdy mogła być właściwie reprezentowana. Powinniśmy stale mieć w pamięci krótki czas i straszliwe wydarzenia, które — jak oznajmia prorocstwo — nadejdą szybko. Jest tak dlatego że prawdy nie są realne w naszym życiu a życie nie składa się z prawd jakie tu głosimy. Wielu ukrywa talenty, które powinny być zainwestowane aby mogły być zwrócone Bogu kiedy On powie: „Oddaj liczbę z szafarstwa twego”. [Łukasza 16,2 \(BG\)](#). Mojżesz stał się wielki ponieważ używał swych talentów dla dzieła Bożego a wzrastające talenty były mu przydatne. Stał się wymowny, cierpliwy, posiadający zaufanie i kompetencje do wykonania owego najwspanialszego dzieła jakie kiedykolwiek powierzone zostało śmiertelnemu człowiekowi. Był to skutek wpływu na charakter człowieka, który oddał się Bogu całą duszą i słuchał Jego przykazań aby być im posłusznym.

[613]

Dobrowolne posłuszeństwo wobec Bożych przykazań daje życiową energię i siłę duszy. To dzieło trwa póki słońce jest dane zarówno tym, którzy pracują jak i tym, do których Chrystus nie ma czczych pretensji. Jakkolwiek ograniczone byłyby możliwości tego, który angażuje się w pracę misyjną jaką wykonuje w otoczeniu, będą przyjęte przez Boga.

„Nie każdy, który mi mówi: Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebie. Wiele ich rzeczą dnia onego: Panie, Panie! Izaliśmy w imieniu Twoim nie prorokowali i w imieniu Twoim diabłów nie wyganiali i w imieniu Twoim wiele cudów nie czynili? A tedy im wyznam, żem was nigdy nie znał. Odstąpcie ode mnie, którzy czynicie nieprawość. Wszelkiego tedy, który słucha tych słów moich i czyni je, przypodobam mężowi mądrymu, który zbudował na opoce dom swój. I spadł gwałtowny deszcz i przyszła powódź i wiatry wiały i uderzył na on dom ale nie upadł bo był założony na opoce. A wszelki, który słucha tych słów moich a nie czyni ich, przypodobam mężowi głupiemu, który zbudował dom swój na piasku. I spadł deszcz gwałtowny i przyszła powódź i wiatry wiały a uderzyły na dom on i upadł a był wielki upadek jego”. [Mateusza 7,21-27](#).



Powodem dla jakiego nasi ludzie nie mają więcej mocy jest to że głoszą prawdę ale jej nie praktykują. Są małej wiary i ufności w Boga. Niewielu jest takich, którzy niosą brzemień związane z Jego dziełem. Pan żąda siły umysłu, kości i mięśni lecz zbyt często jest to oddawane światu zamiast Bogu. Służba Boża staje się drugorzędną sprawą podczas gdy doczesne zainteresowania przyciągają całą uwagę. Rzeczy nieważne stają się ważne a wymagania Boże, rzeczy duchowe i wieczne są traktowane w lekceważący sposób, jak coś co jest zależne od dobrej woli lub przyjemności. Gdy umysł skupia się na Bogu a prawda wywiera swój uświęcający wpływ na serce, własne „ja” kryje się w Chrystusie. Gdybyśmy uświadomili sobie wagę prawdy jaką głosimy że w nią wierzymy, powinniśmy poczuć że mamy do spełnienia uświęconą misję, że spoczywa na nas odpowiedzialność, która ma konsekwencje sięgające wieczności. Wszyscy i wszystkie doczesne interesy byłyby wówczas temu podporządkowane.

[614]

Bracia w \_\_\_\_\_, nie uświadamiacie sobie waszych zobowiązań wobec Boga i osobistych zadań jakie On na was nałożył, które powinny być dla Niego wykonane. Macie teorię prawdy lecz nie czujecie jej siły w duszy. Jałowe drzewo figowe rozpościera swe konary wokół w powietrzu ale kiedy Chrystus starał się odnaleźć owoc, nie było nic oprócz listowia. Dopóki rzetelna praca nie będzie przez was indywidualnie wykonana, przekleństwo Boże spadnie z pewnością na was jak spadło na drzewo, które nie owocowało.

Członkowie zboru w \_\_\_\_\_ posiadają talenty, które byłyby wartościowe gdyby były właściwie używane. Słaby człowiek może stać się silny, nieśmiały może stać się dzielny a niezdecydowany może stać się szybkim i zdecydowanym w podejmowaniu decyzji kiedy czuje że Bóg przyjął jego działanie.

Ludzie w tym zborze muszą odczuwać że Bóg życzy sobie by stali się pracownikami w Jego dziele, niezależnie od tego jakie posiadają kwalifikacje. Dopóki nie zmieniają swego postępowania, dopóty wielu z nich znajdować się będzie w takiej samej sytuacji w jakiej byli faryzeusze a do których zwrócił się Chrystus: „Celnicy i wszetecznicy uprzedzą was do królestwa Bożego”. [Mateusza 21,31](#). Wielu czuje się bezpiecznie bo głoszą prawdę podczas gdy nie doświadczają jej uświęcającego wpływu na serca i nie czynią postępów w duchowym życiu.

[615] Bracia, gdy jako lud głosicie że posiadacie światłość lepszą od innych wyznań, wasze postępowanie nie harmonizuje z tym co głosicie. Wielu, którzy byli w ciemnościach i bładzili, gładko i z zadowoleniem przyjęło prawdę kiedy została ona otwarta przed ich zgromadzeniem. Chociaż spędzili swe życie w grzechu lecz kiedy podeszli do Boga w pokorze i w poczuciu swego grzechu, przyjęli Go. Takie osoby znajdują się w daleko lepszej sytuacji w doskonaleniu chrześcijańskiego charakteru niż ci, którzy mieli wspaniałe światło i zaniedbali umocnienia go. To co pozostawia wszystkich ludzi w ciemności jest zaniedbaniem umocnienia ich światłości, którą otrzymali. Chrystus nienawidzi nieuzasadnionych pretensji. Kiedy był na ziemi, zawsze traktował z czułością proszących, nawet jeśli byli grzesznymi lecz Jego oskarżenia były skierowane przeciwko wszystkim obłudnikom.

Bóg dał każdemu człowiekowi zadanie do spełnienia i nikt inny nie może za niego tego wykonać. Och, gdyby każdy z osobna mógł zauważyć swe ułomności charakteru i uświadomić sobie jak Bóg traktuje naszą miłość do świata, tę miłość, która wypiera miłość Boga. Nic nie może wam dać takiej siły, takiego prawdziwego spokoju i szlachetności duszy jak poczucie godności waszej działalności, pewność że jesteście współpracownikami Bożymi w czynieniu dobra i zbawienia dusz.

Syn Boży przyszedł na ten świat by pozostawić przykład właściwego życia. Poświęcił się sam dla radości jaka była ustanowiona przed Nim, radości oglądania dusz uwolnionych ze szponów szatana i zbawionych w królestwie Bożym. „Pójdź za mną” było rozkazem Chrystusa. Ci, którzy naśladowają Jego przykład, będą dzielić się z Nim w Bożej pracy czynienia dobra i w końcu wejdą do radości swego Pana.

Są tacy, którzy kroczą pokornie przez życie, a których Pan mógł określić „przyjacielem Bożym nazwany jest” ([Jakuba 2,23](#)) jak uczynił to wobec Abrahama. Tacy ludzie uznają to co Bóg uznaje i potępiają to co On potępia. W ich obecności grzesznicy nawet odczuwają sens trwogi bo widzą że Bóg z nimi jest a oni są żywymi apostołami znajdującymi się pośród ludzi i znającymi ich. W ich zachowaniu widać delikatną czułość, dostojność i Bożą odpowiedzialność, która daje im siłę władzy nad sercami swych bliźnich.

W naśladowaniu Chrystusa, wpatrywaniu się w Niego jako Tego, który jest autorem i dokończycielem naszej wiary, odczuwa się że pracuje się pod Jego czujnym okiem, że wywierane jest na nas tchnienie Jego obecności i że On zna nasze motywy. Na każdym kroku będziemy pokornie pytać: Czy to sprawia Jezusowi przyjemność? Czy to chwali Boga? Rano i wieczorem wasze żarliwe modlitwy powinny kierować się do Boga o Jego błogosławieństwo, przewodnictwo. Prawdziwa modlitwa dociera do Wszechmocnego i daje nam zwycięstwo. Na kolanach chrześcijanin uzyskuje się i odpiera pokusę.

[616]

Ojciec, który jest „Tym, który wiąże rodzinę”, będzie kierował swe dzieci do tronu Bożego przez żywą wiarę. I nieufny własnym siłom, bezsilny oddaje się Jezusowi i czerpie siłę z Najwyższego. Bracia, módlcie się żarliwie a kiedy jesteście zajęci waszymi codziennymi pracami, wyślijcie dusze ku Bogu w poważnej modlitwie. Tak było gdy Enoch chodził z Bogiem. Cicha, żarliwa modlitwa duszy wzniesie się tak jak święte kadzidło do tronu łaski i będzie tak samo przyjęta przez Boga jak gdyby było poświęcenie świątyni. Dla wszystkich, którzy Go w ten sposób pragną, Chrystus stanie się obecną pomocą w czasie potrzeby. Będą silnie stać w dniu próby.

Słowo Boże jest lampą dla naszych stóp i światłem naszej ścieżki. „Twoje słowo ukryłem w moim sercu abym nie zgrzeszył przeciwko Tobie”. [Psalmów 119,11](#). Serce otoczone słowem Bożym jest ufortyfikowane przeciwko szatanowi. Ci, którzy czynią Chrystusa swym towarzyszem i znanym przyjacielem na codzien poczują że siły niewidzialnego świata są wokół nich a przez spoglądanie na Jezusa stają się podobnymi Jemu. Dzięki temu też będą zmieniać się na podobieństwo wzoru. Ich charakter będzie uszlachetniony, oczyszczony i zmiękczony dla niebiańskiego królestwa.

Kiedy prawdziwy żarliwy ogień jest objawiony w naszych charakterach i uczynkach, bracia niewierni w zborze w \_\_\_\_\_ ujrzą dzięki naszemu zachowaniu się i waszej obecności że posiadacie pokój, o którym oni nic nie wiedzą, pogodę ducha jaka jest im obca. Uwierzą że pracujecie dla Boga albowiem wasze uczynki będą czynione w Nim. Ujrzałam że taką właśnie jest charakterystyka chrześcijanina. Szatan zniszczył wiele dusz przez to że przywodził ich na drogę pokusy. Przychodził do nich tak jak przyszedł do Jezusa kusząc aby umiłowali świat. Mówi że mogą inwestować z zyskiem

[617] w tym lub innym interesie a oni w dobrej wierze idą za jego dyktandem. Wkrótce są kuszeni by odejść od prawości, uczciwości po to aby uzyskać jak największe korzyści dla siebie. Ich postępowanie może być doskonale wobec ziemskich praw lecz nie wytrzyma testu prawa Bożego. Ich motywy podlegają wątpliwościom ich braci i są podejrzewani o to że służą samym sobie poświęcając w ten sposób cenny wpływ jaki powinni uważnie strzec dla korzyści spraw Bożych. Interesy, które mogłyby się skończyć finansowym sukcesem w rękach tego, który swą jedność z Bogiem sprzedaje dla ziemskich korzyści, będą całkowicie niewłaściwe dla naśladowcy Chrystusa.

Wszystkie te spekulacje występują łącznie z niewidocznymi próbami i kłopotami i są strasliwym przeżyciem dla tych, którzy się w nie angażują. W zasadzie okoliczności często będą występować wywołując naturalne refleksje na temat motywów tych braci lecz chociaż niektóre rzeczy mogą wydawać się zdecydowanie złe, nie zawsze powinny być brane pod uwagę w prawdziwym sprawdzianie charakteru. Często stanowią punkt zwrotny w czymś doświadczeniu czy dalszym postępowaniu. Charakter zmienia się na skutek siły oddziaływania okoliczności w jakich znalazła się jednostka, która sama się tam umieściła.

Ujrzałam że jest niebezpiecznym eksperymentem angażowanie się naszych ludzi w spekulacje. W ten sposób sami umieszczają się na ziemi wroga poddając się wielkim pokusom, zwątpieniu i niezadowoleniu, próbom i zgubom. Wówczas przychodzi niepokój, pragnienie uzyskiwania środków jeszcze szybciej niż pozwalają na to bieżące okoliczności. Starają się tak wszystko ułożyć aby móc zdobywać jeszcze więcej pieniędzy. Lecz często ich oczekiwania się nie spełniają, zniechęcają się i cofają się raczej zamiast posuwać się naprzód. Taki też jest przypadek niektórych w \_\_\_\_\_, którzy odeszli od Boga. Gdyby Pan nagroził niektórych z naszych braci w ich spekulacjach, doprowadziłby ich do wiecznej zguby. Bóg kocha swój lud i kocha tych, którzy znajdują się w nieszczęściu. Jeśli zaczną uczyć się lekcji jakich On pragnie aby się uczyli, wówczas osiągną w ostateczności cenne zwycięstwo. Miłość do świata wyklucza miłość do Chrystusa. Kiedy rupiecie usuwane są przed drzwiami serca i kiedy [618] ono otwiera się na wezwanie Chrystusa, On przychodzi i bierze w posiadanie świątynię duszy. Gdyby bardziej zważano na te słowa apostoła, wiele prób byłoby zaoszczędzonych.

„Obcowanie wasze niech będzie bez łakomstwa przestawając na tym co macie boć sam powiedział: Nie zaniecham cię ani cię opuszczę”. [Hebrajczyków 13,5](#). „A jestci wielki zysk pobożność z przestawaniem na swem albowiem niceśmy nie przynieśli na ten świat, bez pochyby że też wynieść nic nie możemy. Ale mając żywność i odzienie, na tem przestawać mamy. Bo którzy chcą bogatymi być, wpadają w pokuszenie i w sidło i w wiele głupich i szkodliwych pożądliwości, które pogrążają ludzi na zatracenie i zginienie. Albowiem korzeń wszystkiego złego jest miłość pieniędzy, których niektórzy pragnąc pobłądzili od wiary i poprzebijali się wieloma boleściami. Ale ty, człowiecze Boży! chroń się takich rzeczy a naśladowuj sprawiedliwości, pobożności, wiary, miłości, cierpliwości, cichości. Bojuj on dobry bój wiary, chwyć się żywota wiecznego, do któregoś też powołany i wyznałeś dobre wyznanie przed wieloma świadkami”. [1 Tymoteusza 6,6-12 \(BG\)](#).

Obecnie jest nasz dzień ufności. Każdej osobie dane są szczególne dary lub talenty, które mają być używane dla rozwoju królestwa Odkupiciela. I wszyscy odpowiedzialni przedstawiciele Boga — od najmniejszych do największych stanowisk w zborze — wyposażeni są w dobra Pańskie. Sam kaznodzieja nie jest w stanie samotnie działać dla zbawienia dusz. Ci, którzy posiadają najmniejsze dary, nie są usprawiedliwieni gdy nie używają ich w najlepszy sposób, gdy będą używać ich odpowiednio talenty te będą wzrastać. Nie jest rzeczą bezpieczną stroić sobie żarty z moralnych odpowiedzialności lub pogardzać dniem małych początków lub rzeczy. Boża opatrność udziela proporcjonalnie swego zaufania ludziom z różnymi zdolnościami. Nikt nie może narzekać że nie może chwalić Boga talentami, których nigdy nie posiadał i za które nigdy nie był odpowiedzialny.

Jedną z wielkich przyczyn słabości w zborze w \_\_\_\_\_ było to że zamiast umacniać swe talenty dla chwały Bożej, ukryli je pod korcem i zaangażowali je dla świata.

Aczkolwiek niektórzy mogą być pozbawieni jednego talentu [619] lecz jeśli ćwiczą inny, on się rozwinie. Bóg ocenia służbę zgodnie z tym co człowiek czyni a nie czego nie posiada. Jeśli będziemy wykonywać nasze obowiązki codziennie i w miłości, otrzymamy pochwałę Mistrza jak gdybyśmy wykonali wielką pracę. Musimy przestać wyglądać z utęsknieniem jakiejś wielkiej posługi czy też na-

bycia jakiegoś wielkiego talentu lecz wykonywać pokorne i drobne obowiązki. W przeoczeniu małych codziennych obowiązków i sięganiu do większych odpowiedzialności, możemy całkowicie zatracać wykonywanie tej pracy jaką przeznaczył nam Bóg.

Och, gdybym mogła przekonać zbór że Chrystus żąda ich służby! Moi bracia i siostry, czy staliście się sługami Chrystusa? Jeśli poświęcacie większość swego czasu służbie sobie, jaką odpowiedź dacie Mistrzowi kiedy On przyjdzie i wystawi wam rachunek za wasze szafarstwo? Talenty w jakie zostaliście wyposażeni nie są naszymi własnymi bez względu na to czy są to talenty odpowiedzialności, siły czy też zdolności umysłowych. Jeśli któregokolwiek z nich nadużyjemy, będziemy sprawiedliwie potępieni za naszą bezwartościową służbę. Jakże wielka więc spoczywa odpowiedzialność wobec Boga za rzeczy stanowiące Jego własność!

Dopóki ten zbór nie obudzi się z letargu i nie otrząśnie się ze świeckiego ducha, będzie szemrał i narzekał ale będzie zbyt późno albowiem stwierdzi że utracił na zawsze przywileje i sposobności. Pan czasami doświadcza swój lud przy pomocy pomyślności w doczesnych sprawach. Lecz pragnie jednocześnie aby używali Jego darów w sposób właściwy. Ich pomyślność, ich czas, ich siła, ich możliwości, wszystko należy do Boga. Za wszystkie te błogosławieństwa muszą zdać rachunek przed Dawcą. Kiedy zauważymy potrzeby lub brak środków do życia pośród naszych braci a my odwracamy się od nich kiedy mamy wszystkie nasze potrzeby zaspokojone, zaniedbujemy tym samym oczywiste obowiązki objawione w Słowie Bożym. On daje hojnie abyśmy mogli dawać innym. Jest to dobroczynność zwyciężająca samolubstwo, uszlachetniająca i oczyszczająca duszę. Niektórzy nadużywają talentów danych im od Boga, zamykają oczy by nie widzieć potrzeb Jego sprawy i odwracają uszy by nie słyszeć Jego głosu nawołującego ich do spełnienia obowiązku nakarmienia głodnego i odziania nagiego. Niektórzy głoszący że są dziećmi Bożymi wydają się być zaniepokojeni i bardziej starają się zainwestować swe środki niż zwrócić je Dawcy w darach i ofiarach. Zapominają o swych obowiązkach głoszenia i jeśli będą kontynuować postępowanie za rozkazami swoich samolubnych serc i marnować cenny czas i środki aby zaspokoić własną pychę, Bóg odplaci im tym samym a oni poczują wielkie braki za swą

[620]

niewdzięczność. Bóg wyposażył w swe dary wierne sługi, którzy starają się poznać Jego wymagania.

Bogactwo jest siłą, która może czynić dobro lub zło. Jeśli jest właściwie używane, staje się źródłem trwałej wdzięczności ponieważ dary Boże są przyjmowane a Dawca poznawany przez używanie darów w taki sposób w jaki Bóg zaplanował aby były używane. Ci, którzy okradają Boga poprzez powstrzymywanie się od wspomagania Jego dzieła i od wspomagania cierpiących czy biednych, spotkają się z Jego sprawiedliwym osądem. Nasz niebiański Ojciec, który w ufności nam dał każdy dobry dar, smuci się z powodu naszego beznadziejnego stanu, nieuctwa i skąpstwa. Po to aby ocalić nas od śmierci hojnie obdarzył nas swym umiłowanym Synem. Żąda jednak od nas wszystkiego co uważamy za własne. Zaniedbanie cierpiącego ubogiego jest zaniedbaniem Chrystusa gdyż mówi Pan że biedny jest Jego przedstawicielem na ziemi. Życzliwość i dobroczynność im okazywana przez Chrystusa jest przyjmowana tak jak gdyby była okazywana Jemu samemu.

Kiedy Pański biedny jest zaniedbywany i zapominany lub wityany zimnym spojrzeniem i ostrym słowem, niech winny to pamięta że lekceważy Chrystusa w osobach Jego świętych. Nasz Zbawiciel identyfikuje swój interes z cierpiącym człowiekiem. Gdy serce rodziców pochyła się z życzliwością nad cierpiącym dzieckiem czy stadkiem, tak samo serce naszego Odkupiciela sympatyzuje z najbiedniejszym i najniższym z Jego ziemskich dzieci. Umieszcza ich pośród nas aby obudzić nasze sumienia i tę miłość jaką On odczuwa wobec cierpiących czy znajdujących się w kłopotach i osądzi swym sądem wszystkich tych, którzy czynią zło, lekceważą lub zniesławiają ich.

Pamiętajmy że Jezus wziął wszystkie cierpienia, smutek, niedolę i ubóstwo człowieka do swojego serca i uczynił je częścią swego życia i doświadczeń. I chociaż był Księciem Życia, nie uznawał swojego stanowiska za jakieś wspaniałe czy szczególnie honorowe lecz za pokorne, zakłopotane i cierpiące. Był pogardzany przez Nazareńczyków. Nie miał gdzie skłonić głowy aby się przespać. Stał się ubogim z powodu nas abyśmy przez Jego siłę ubóstwa stali się bogaci. Teraz jest królem chwały a jeżeliby przyszedł w majestacie, miliony uzyczyłyby mu gościny. Wszyscy współzawodniczyliby ze sobą w obdarowywaniu Go honorami, wszyscy błagaliby o przebywanie w

[621]

Jego obecności. Teraz dana jest nań sposobność aby przyjmować Jezusa w obecnych Jego świątyniach. Nawołuje was abyście otworzyli wasze serca dla prawdziwej i bezinteresownej dobroczynności.

Drodzy bracia, jako zbor bardzo zaniedbaliście wasze obowiązki wobec dzieci i młodzieży. Gdy ograniczacie je regułami i restrykcjami, jednocześnie powinniście wykazać wielką troskę w przedstawianiu młodzieży chrześcijańskiej a nie szatańskiej strony waszego charakteru. Dzieci potrzebują stałej troski i czujności a także miłości. Przywiązujcie je do waszych serc i ukazujcie im oprócz miłości również bojaźń Bożą. Ojcowie i matki nie sprawują kontroli nad własnym duchem i dlatego nie nadają się często do sprawowania opieki nad nimi. Ograniczanie i ostrzeganie waszych dzieci nie jest wszystkim co jest wymagane. Musicie uczyć się zarówno postępować sprawiedliwie w miłości i miłosierdziu jak również chodzić z Bogiem w pokorze. Wszystko zostawia swój ślad w umyśle młodego człowieka. Studiowany jest wyraz twarzy, to głosu ma również swój wpływ a zachowanie jest ściśle przez nich naśladowane. Drażliwi i skłonni do irytacji rodzice dają swym dzieciom lekcję, która w późniejszym okresie ich życia zakwitnie, i którą chcieliby ponad wszystko wycofać. Dzieci muszą widzieć w swych rodzinach to co współdziała i stanowi ich wiarę. Przez konsekwentne życie i ćwiczenie samokontroli rodzice mogą kształtować charakter swych dzieci.

[622] Zbyt dużo trosk i ciężarów nakłada się czasami na rodzinę a jednocześnie zbyt mało naturalnej prostoty oraz pokoju i szczęścia jest w niej kształtowane. Powinno być mniej troski o to co zewnętrzny świat oferuje a więcej przemyślanej rozwagi wobec członków rodzinnego kręgu. Powinno być mniej wystawności i przesady w ziemskiej ogładzie a więcej czułości i miłości, życzliwości i chrześcijańskiej ogłady pomiędzy członkami rodziny. Wielu musi się jeszcze uczyć jak uczynić dom atrakcyjnym miejscem radości. Serce pełne wdzięczności i miłe spojrzenia są bardziej wartościowe niż bogactwo i luksusy a zadowolenie z prostych rzeczy uczyni dom szczęśliwym jeśli będzie tam panować miłość.

Jezus, nasz Odkupiciel, przeszedł przez ziemię w dostojeństwie króla a mimo to był cichego i pokornego serca. Był światłością i bogactwem oraz błogosławieństwem w każdym domu ponieważ przynosił życzliwość, nadzieję i odwagę. O, gdybyśmy mogli być



bardziej zadowoleni, gdybyśmy mniej pożąдали naszymi sercami rzeczy trudnych do uzyskania, przy pomocy których chcemy upiększyć nasz dom podczas gdy te, które Bóg ceni sobie wyżej niż szlachetne i drogie kamienie a więc cichego i spokojnego ducha, prawdziwą uczciwość, czyniłoby nasz dom rajem pokory. Lepiej jest znosić każdą niewygodę wesoło niż usadowić się wygodnie w fotelu i zadowoleniu.

Bardzo potrzebujecie upokorzenia waszych serc przed Bogiem abyście mogli zobaczyć zły stan waszych dzieci, które rosną bez Boga na świecie. Nie przyjmują i nie umieją szanować świętych rzeczy ponieważ doczesne sprawy zajęły miejsca wiecznych. Są niektórzy młodzi pośród was, których służbę Bóg przyjmie jeśli poddadzą swe serca Bogu i połączą się z Nim jak to uczynił Daniel i jego towarzysze. Lecz niewielu posiada właściwe wyobrażenie o zgubnych wpływach, które otaczają obecną młodzież. Wymaga to wielkiej moralnej odwagi, stałego odporu dla pokusy aby osiągnąć prawdziwie szlachetne człowieczeństwo. Charakter niesplamiony przed Bogiem jest niezwykłą rzadkością. Wielu, którzy nie żyją w bojaźni Bożej, a których stopy poruszają się po szerokiej ścieżce ku śmierci, czekają aby stać się towarzyszami waszych dzieci. Życzyłabym sobie aby młodzież dojrzała i odczuła swe niebezpieczeństwo dotyczące nieszczęśliwych małżeństw.

Niewiele czasu trzeba spędzić na sianiu dzikiego ziarna, drodzy młodzi przyjaciele, aby wyrósł z niego urodzaj, który uczyni gorzkim całe wasze życie. Godzina bez myślenia, jedno poddanie się pokusie może skierować całe wasze życie w niewłaściwym kierunku. Macie jedną rzecz do zrobienia — uczynić swą młodość pożyteczną. Kiedy raz wykoleicie się w waszym postępowaniu, nigdy już nie będziecie mogli zawrócić by naprawić błąd. Ten, który odrzuca łączność z Bogiem i kieruje się na drogę pokusy, z pewnością upadnie. Bóg doświadcza wszystkich młodych ludzi. Wielu usprawiedliwia się za swą beztroskę i brak szacunku z powodu złego przykładu danego im przez bardziej doświadczonych braci. Lecz to nie narzuca czynienia zła. W dniu ostatecznego rozrachunku nie będziemy mogli wyrażać żadnych takich usprawiedliwień jak obecnie. Zostaniecie sprawiedliwie osądzeni ponieważ znaleźcie drogę a nie wybraliście jej aby nią kroczyć.

[623]

Szatan, ten arcyzłodzielec, zmienia się w anioła światłości i przychodzi do młodzieży ze swymi szczególnymi pokusami i osiąga sukcesy krok po kroku sprowadzając ją ze ścieżki obowiązku. Jest określony jako oskarżyciel i zwodziciel, kłamca, męczyciel i morderca. „Kto czyni grzechy, z diabła jest”. 1 Jana 3,8. Każde naruszenie zakonu przynosi człowiekowi potępienie i wywołuje Boże niezadowolenie. Myśli serca są rozpatrywane przez Boga. Gdy nieczyste myśli są pielęgnowane, nie muszą być wcale wyrażane słowami albo uczynkami aby zostały uznane za grzech i przyniosły człowiekowi potępienie. Czystość myśli jest skalana a kusiciel triumfuje.

Każdy człowiek jest kuszony kiedy jest wciągany we własną lubieżność i złudzenie. Jest odciągany wówczas od cnotliwego postępowania i prawdziwego dobra a skłaniany do postępowania według własnych skłonności. Gdyby młodzież posiadała moralną prawość, najsilniejsze pokusy okazałyby się próżne. To szatański wymysł kusiciela a ty mu się poddajesz. Szatan nie ma mocy aby zmusić człowieka do naruszenia zakonu. Dlatego też nie ma usprawiedliwienia dla grzechu.

[624] Podczas gdy część młodzieży marnuje swój czas i siły na próżności i zachcianki, inni są zdyscyplinowani w swych umysłach, wyposażeni w wiedzę wdzierają zbroję aby zaangażować się w życiowy bój, zdecydowani na osiągnięcie sukcesu lecz nie będą mogli go uzyskać jakkolwiek wysoko by się wspięli dopóki nie wesprą się na Bogu, nie skoncentrują swych myśli na Jezusie. Jeśli zwrócą się całym sercem ku Bogu odrzucając zwodzenie tych, którzy zboczyli ze ścieżki swego obowiązku czynienia sprawiedliwości, uzyskają siłę i zaufanie Boże.

Ci, którzy miłują towarzystwo, często folgują tej cesze charakteru, która z czasem staje się ich regułą rządzącą i namiętnością. Zdobić się, odwiedzać miejsca zabaw, śmiać się i plotkować na tematy, które są lekkie i próżne — oto cel ich życia. Nie poświęcają czasu na czytanie Biblii i nie rozmyślają o sprawach wiecznych. Są smutni, zasepieni dopóki ich coś nie podnieci. Nie mają w sobie żadnej siły aby być szczęśliwymi lecz uzależniają swe szczęście od innych, którzy są tak samo bezmyślni i niespokojni jak oni. Siły, które mogłyby być skierowane ku szlachetnym celom, oddają głupim zachciankom.

Młódzież, która znajduje szczęście i radość w czytaniu słowa Bożego w godzinach modlitwy, jest stale odświeżana strumieniami ze źródła życia. Uzyskuje w ten sposób wysokie moralne wspaniałości i oddech duszy jakiego inni uzyskać nie są w stanie. Łączność z Bogiem umacnia dobre myśli, szlachetne wyższe aspiracje, czyste i jasne rozumowanie prawdy i wzniosłe cele, uczynki, a ci, którzy w ten sposób łączą swe dusze z Bogiem, uznani są przez Niego za Jego synów i córki. Stale osiągają coraz wyższe poziomy, uzyskują jaśniejszy pogląd w świetle prawdy na Boga i wiekuistość a Pan uczyni ich kanałami światłości wobec świata oraz mądrości.

Niektórzy z młodych w \_\_\_\_\_ żyją w ciężkim grzechu, są szorstcy, niegrzeczni, grubiańscy i buntowniczy. Mieli wspaniałą światłość i odrzucili ją. Jeśli teraz wybierają drogę pokoju, muszą to uczynić z zasady — nie z uczucia. Grzech i świętość nie uznają kompromisu. Biblia nie ma żadnego usprawiedliwienia dla bezbożnego, ani jednego słowa słodkiego wybaczenia i miłosierdzia dla tego, który nie pokutuje. Jezus przyszedł aby przyciągnąć wszystkich ludzi do siebie a Jego wierni muszą kroczyć w świetle Jego przykładu bez względu na poświęcenie, na czekające na zasadzki, czy utratę życia. Tylko w ten sposób możemy walczyć dobrym orężem wiary.

Perła wielkiej wartości jest ofiarowana młodzieży. Może sprzedać wszystko i kupić tę perłę lub nie — na swą wieczną zgubę. Niebo może być osiągnięte przez wszystkich, którzy działają zgodnie z warunkami ustanowionymi w Słowie Bożym. Nasz Odkupiciel był posłuszny aż do śmierci. Siebie uczynił ofiarą za grzech. I tak jesteśmy odkupieni za cenę drogiej krwi Chrystusa, Syna Bożego, która oczyszcza nas z grzechu. „Ale drogą krwią, jako Baranka niewinnego i niepokalanego — Chrystusa”. [1 Piotra 1,19 \(BG\)](#). „Krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu”. [1 Jana 1,7 \(BG\)](#).

[625]

Młodzi przyjaciele, możecie kształtować najzarliwsze cele własnymi siłami, możecie się zwodzić że podejmujecie proste działania bez poddania swego serca kontrolującemu wpływowi Ducha Bożego ale w ten sposób nie uczynicie się szczęśliwymi. Wasz niespokojny duch potrzebuje zmiany i pragnienia przyjemności w zabawach, w towarzystwie waszych młodych przyjaciół. Wykopujecie sobie dla siebie zbiorniki, w których nie ma wody. Zwodnicza moc rzą-

dzi waszymi umysłami i uczynkami. Szczęście może być znalezione jedynie w skrusze wobec Boga i wierze naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Lecz wasze serca są pełne buntu, widać to w waszych słowach. Wasze samolubne modlitwy i religijne formy mogą ugłaskiwać sumienie lecz to tylko jeszcze bardziej powiększa wasze niebezpieczeństwo. Wasze natury są nienawrócone.

Cenna krew Jezusa jest fontanną przygotowaną aby oczyścić dusze z zanieczyszczeń grzechu. Kiedy decydujecie się wziąć Go za swego przyjaciela, nowe trwałe światło zaświeci z ofiary Chrystusowej. Prawdziwa istota poświęcenia i wstawiennictwa naszego drogiego Zbawiciela przełamie serca, które były zatwardziałe przez grzechy a miłość, dziękczynienie i pokora wejdą do serca. A kiedy serce podda się Jezusowi, podbije i podda buntownika do skruchy a słowami pokornej duszy będą: „Stare rzeczy przeminęły a oto wszystkie nowymi się stały”. [2 Koryntian 5,17](#). I to jest prawdziwa religia Biblii. Jakiegolwiek odejście od tej zasady jest zwiedzeniem.

[626] Młodzież nie uświadamia sobie że wolność i światło mogą być zachowane wyłącznie poprzez samowyrzeczenie, stałą czujność i modlitwę oraz poleganie na zasługach Jezusa Chrystusa. Kiedy Duch Święty jest tchnieniem naszej duszy, wola i siły człowieka muszą odpowiadać na Jego wpływ. Ci, którzy zamieszkują w Jezusie, będą szczęśliwi, pełni życzliwości i radości w Bogu. Poddająca się grzeczność będzie w głosie znaczyła swój ślad. Szacunek wobec kaznodziejów i wiecznych rzeczy będzie widoczny w uczynkach a muzyka będzie odbijała się echem od warg gdyż pochodzi z tronu Bożego. Oto jest tajemnica pobożności, nie łatwo wyjaśniana lecz odczuwana i przeżywana radośnie. Zatwardziałe buntownicze serce może zamknąć swe drogi i drzwi na wszelkie wpływy łaski Bożej i wszelkie radości w Duchu Świętym lecz drogi mądrości są drogami przyjemnymi a jej ścieżką jest pokój. Im bardziej związani jesteśmy z Chrystusem tym bardziej nasze słowa i uczynki ukazywać będą poddającą odmieniającą moc Jego łaski.

Apeluję do młodzieży w \_\_\_\_\_ aby wzięła pod uwagę swój sposób postępowania i zmieniła go zanim będzie za późno. Niektórzy z was wychwalają się swoimi możliwościami lecz im bardziej wartościowe są talenty wam dane, tym większe będzie potępienie jeśli te dary zostaną zaangażowane w służbę szatana. Bóg może działać bez was lecz wy nie możecie i nie potraficie działać bez Boga. To wy

będziecie cierpieć bez Jezusa. Przykazania i rady Boże są dla niektórych z was jak ciernie. Znajomość prawdy powoduje że ciężko jest im popaść w grzeszne przyjemności albowiem nie potrafią wyprzeć z umysłu żądań jakie Bóg nałożył na nich. Objawiają więc uczucie niecierpliwości. Starają się oddalić od napominającego głosu lecz oto stwierdzają że są jak balon, z którego wypuszczono powietrze i są miotani losami przez smutki. Och, gdyby podeszli do fontanny żywej wody zanim zasmucą Ducha Bożego po raz ostatni!

Jeszcze kilka słów do członków zboru. Chrystus powiedział: „Jeśli kto chce iść za mną, niechaj samego siebie zaprze a weźmie krzyż swój i naśladuje mnie”. [Mateusza 16,24](#). Nie mamy nazywać niedolą ubieranie się w łachmany i umartwianie swego ciała lub odmawianie sobie koniecznego odżywczego pokarmu. Z tego wszystkiego nie mamy czynić cierpień. Nie mamy zatrząskiwać się w klasztorach z dala od świata i nie czynić nic dobrego dla naszych bliźnich sądząc że to jest właśnie krzyż Chrystusa. Nie wymaga się od nas narażenia naszego zdrowia i życia ani też wspinania się na szczyty chrześcijańskiego ideału narzekając, uważając że grzechem jest się radować, być zadowolonym, szczęśliwym i pełnym życzliwości. Są to krzyże zrobione przez nas samych lecz nie mają nic wspólnego z krzyżem Chrystusa.

[627]

Nieść krzyż Chrystusa to kontrolować swe grzeszne i namiętne pasje, to praktykować chrześcijańską grzeczność nawet jeśli nie jest wygodnym takie postępowanie, widzieć potrzeby innych i wyrzekać się samego siebie po to aby ulżyć innym, otwierać drzwi dla bezdomnych sierot chociażby to wymagało naszych środków lub cierpliwości. Takie dzieci są młodszymi członkami Bożej rodziny i mają również otrzymać miłość oraz opiekę i powinny być kierowane do obcowania z Panem. Oto jest krzyż, który jeśli zostanie podniesiony z radością i noszony dla Chrystusa, przyniesie diadem chwały w królestwie Bożym.

Bracia, w imię Chrystusa napełniajcie nasze życie dobrymi uczynkami nawet gdyby świat nie doceniał waszych wysiłków i nie dawał wam żadnych kredytów. To jest właśnie samowyrzeczenie. Samolubstwo jest najgorszym i najbardziej uciskającym jarzmem dla członków zboru, które zawsze może być złożone na ich barkach lecz wiele z niego jest u tych, którzy głoszą że są wyznawcami Chrystusa.

A wszystko co posiadacie należy do Boga, aby wasze samolubstwo nie przejawiało się wobec wdów i bezdomnych, więzy te nie mogą być zrywane. Chrystus zostawił swój honor i chwałę, swoje wysokie prawa w niebie i w naszym imieniu stał się ubogim abyśmy poprzez Jego poświęcenie i ubóstwo mogli stać się bogatymi. Teraz zatem stajemy wobec pytania: „Co indywidualnie uczynimy dla Jezusa, który oddał swe życie za zgubiony świat?”

W swym kazaniu na Górze Chrystus ostrzegł swych wyznawców aby nie zezwalali swym umysłom poświęcać się ziemskim rzeczom. Jasno powiedział: „Nikt nie może dwom panom służyć gdyż albo jednego będzie miał w nienawiści a drugiego będzie miłował, albo jednego trzymać się będzie a drugim pogardzi, nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dlatego powiadam wam: Nie troszcie się o żywot wasz, coabyście jedli, albo coabyście pili, ani o ciało wasze czyabyście się odziewali, azaż żywot nie jest zacniejszy niż pokarm i ciało niż odzienie? A o odzienie przeczcie się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym jako rosną, nie pracują ani przędą. A Ja wam powiadam iż ani Salomon we wszystkiej sławie swojej nie był tak przyodziany jak jedna z nich”. [Mateusza 6,24.25.28.29](#).

Te słowa są pełne znaczenia. Były możliwe do przyjęcia i stosowane w dniach Chrystusa i są takie również w obecnym czasie. Jezus ukazuje tu kontrast pomiędzy naturalną prostotą kwiatów polnych a sztucznością ozdobionej szaty. Oświadcza że cała chwała Salomona nie mogłaby znieść porównania z jednym z tych kwiatów w jego naturalnym pięknie. Oto jest lekcja dla wszystkich tych, którzy pragną poznać i czynić wolę Bożą. Jezus zauważył nadmierną troskę i oddanie poświęcone ubiorom i ostrzegał rozkazując abyśmy zbyt wiele nad tym nie rozmyślali. Jest ważną sprawą abyśmy troskliwie rozważyli Jego słowa. Salomon był tak zajęty myślami o zewnętrznym strojeniu się że zaniedbał udoskonalania swego umysłu przez stałą łączność z Bogiem. Doskonałość i piękno charakteru były dla niego mniej ważne od zewnętrznej piękności. Sprzedał swój honor, jedność z Panem i charakter w poszukiwaniu własnej chwały. W konsekwencji stał się despotą podtrzymującym swe dziwaczne szaleństwo przez nakładanie podatków na lud. Najpierw stał się skorumpowany w sercu, potem odstąpił od Boga a w ostateczności stał się bałwochwalcą.

Gdy obserwujemy nasze siostry odchodzące od prostoty w ubiorze i pielęgnyjące miłość do mody świata, czujemy się zakłopotani.

[629] Przez podejmowanie kroków w tym kierunku same oddzielają się od Boga i zaniedbują wewnętrzne upiększenie. Nie powinny czuć wolności w poświęceniu danego im przez Boga czasu na niepotrzebne ozdabianie odzieży. Jakże lepiej byłby on zużytkowany na badanie Pisma Świętego, które prowadziłyby do prawdziwej wiedzy o prorokach, prorocत्वach i praktycznych lekcjach o Chrystusie.

Jako chrześcijanie nie możemy się angażować w nic w czym nie możemy prosić o błogosławieństwo Pana. Czy wy, moje siostry, w niepotrzebnej pracy jaką czynicie nakładając wasze stroje czujecie czyste sumienie? Czy zajmując swe umysły zakładkami, ozdóbkami i wstążkami, potraficie podnosić swe serca do Boga w modlitwie aby On błogosławił wasze wysiłki? Czas spędzony w ten sposób mógłby być poświęcony na czynienie dobra dla innych oraz kształtowanie waszego umysłu.

Wiele spośród naszych sióstr jest osobami o bardzo dużych talentach i gdyby ich talenty były użyte dla chwały Bożej osiągałyby sukces w zdobywaniu dusz dla Chrystusa. Czy nie będą one odpowiedzialne za dusze, które mogły być zbawione gdyby wypaczenie w ubiorze i sprawy tego świata nie zajmowały ich tak bardzo i nie umniejszały ich siły tak że nie odczuwały brzemienia owej pracy? Szatan wymyślił modę po to aby umysły niewiast zajęte były ubiorami a nie myślały o innych rzeczach.

Obowiązki spoczywające na matkach w wychowaniu swoich dzieci w Panu nie będą mogły być spełnione jeśli będą kontynuowały swój obecny sposób ubierania się. Nie mając czasu na modlitwę ani na studiowanie Pisma Świętego, nie będą mogły zrozumieć prawdy i nauczyć jej dzieci i siebie. Jest nie tylko przywilejem ale i obowiązkiem każdego wzrastać codziennie w znajomości Boga i prawdy. Ale szatan uzyskuje przewagę zawsze wtedy gdy udaje mu się wymyśleć coś takiego co zaabsorbuje umysł. Powodem, dla którego tak wielu unika uczestnictwa w nabożeństwach modlitewnych i angażowania się w religijne ćwiczenia jest to że ich umysły są oddane innym rzeczom. Starają się wygodzić światu swym ubiorem a kiedy tak czynią, dusze, którym mogliby pomóc przez ukazywanie im światłości w dobrych uczynkach, są umacniane w swojej niewierze przez niekonsekwentne postępowanie wyznających chrześcijaństwo.

[630] Bóg byłby zadowolony widząc nasze siostry ubrane w czysty prosty strój oraz zaangażowane żarliwie w dzieło Pańskie. Nie są



przecież ułomne w zdolnościach i jeśli tylko właściwie użyłyby swych talentów, ich efektywność by wzrosła. Gdyby czas jaki teraz poświęcają na niepotrzebne prace był spożytkowany na badanie Słowa Bożego i głoszenie go innym, ich umysły wzbogaciłyby się i uszlachetniły przez wysiłek włożony w rozmaite rozumienie wiary. Gdyby nasze siostry były sumiennymi biblijnymi chrześcijankami, starającymi się umocnić każdą sposobność w oświecaniu innych, powinniśmy widzieć teraz liczne dusze przyjmujące prawdę jedynie przez ich samoofiarujące się starania. Siostry! W dniu, w którym będzie rozważany rachunek wszystkich, czy będziecie odczuwały przyjemność wracając myślami wstecz waszego życia, czy stwierdzicie też że poszukiwałyście piękna zewnętrznego podczas gdy prawie całkowicie zaniedbałyście piękno wewnętrzne?

Czy nie mają nasze siostry wystarczającej gorliwości i moralnej odwagi aby umieścić się bez żadnych usprawiedliwień na biblijnej platformie? Apostoł daje nam bardziej bezpośrednie wyjaśnienie w tym punkcie. „Chcę tedy aby niewiasty się ubiorem przystojnym ze wstydem i skromnością ozdobiły, nie z trefionymi włosami albo złotem, albo perłami, albo szatami kosztownymi ale jako przystoi niewiastom, które się ozywają do pobożności — dobrymi uczynkami”. [1 Tymoteusza 2,8-10](#). Tutaj Pan poprzez swego apostoła wypowiada się jasno przeciwko złoconym szatom. Niech ci, którzy posiadają doświadczenia, zwracają uwagę na to aby innych nie odwozić w tym względzie. Pierścionek otaczający twój palec może być bardzo piękny lecz jest bezużyteczny a nakładanie go ma zły wpływ na innych.

Szczególnie żony naszych duchownych powinny troskliwie dbać o nieodchodzenie od nauk biblijnych mówiących o ubieraniu się. Wielu patrzy na te rady jako na staromodne i nie warte uwagi, lecz Ten, który dał je uczniom, rozumiał niebezpieczeństwo umiłowania strojenia się w naszych czasach i dał nam ostrzeżenie. Czy przyjmujemy ostrzeżenie i będziemy mądrzejsi? Ekstrawagancja w ubiorze stale wzrasta. To jeszcze nie koniec. Moda stale się zmienia i nasze siostry podążają za nią nie bacząc na czas i wydatki. Wielka jest suma na wydatki i ubiory podczas gdy powinna być ona dana dla Boga, który daje wszystko.

Skromne proste ubranie biedniejszych często jawi się w kontraście względem odzienia ich bogatszych sióstr a różnica często

staje się powodem narastania uczuć zakłopotania ze strony biednych. Niektórzy starają się naśladować swe bogate siostry a falbanki, wstążki i zakładki mówią o gorszej jakości wewnętrznej i to ma tak samo łatwy dostęp jak ubiór. Biedne dziewczęta otrzymują zaledwie dwa dolary na tydzień za swą pracę a wydają każdego centa na ubiory jak te, które nie muszą zarabiać na własne życie. Taka młodzież nie wkłada niczego do skarbcza Bożego. Ich życie jest tak zajęte czynieniem sobie modnych ubiorów na podobieństwo swych bogatszych sióstr że nie mają czasu na pogłębianie wiedzy, na studiowanie Słowa Bożego, na sekretne modlitwy, czy na nabożeństwa modlitewne. Umysł jest całkowicie zajęty tym jak wyglądać modnie, jak być podobnym innym. Aby tego dokonać, często poświęcane jest fizyczne, psychiczne i moralne zdrowie. Szczęście i przychyłność Boża są składane na ołtarzu mody.

Wielu nie uczestniczy w służbie Bożej w sabat ponieważ ich ubrania nie wyglądają tak jak u innych chrześcijańskich sióstr pod względem stylu i ozdób. Czy moje siostry zważają na te rzeczy jakie one są i czy w pełni uświadamiają sobie ich wpływ na innych? Poprzez chodzenie zakazanymi ścieżkami wiedą innych na tę samą drogę nieposłuszeństwa i zdrady. Chrześcijańska prostota jest poświęcana dla zewnętrznego wyglądu. Moje siostry, jak mamy zmienić to wszystko? Jak mamy wyzwolić się z sideł szatana i złamać okowy, które czynią nas niewolnikami mody? Jakże możemy odzyskać nasze stracone sposobności? Jak uczynić nasze wysiłki pełnymi wigoru? Jest tylko jeden, za to właściwy sposób, a jest nim uczynienie Biblii naszą regułą życia. Wszyscy powinni pracować z zapalem aby czynić dobro dla innych, być czujnymi w modlitwie, podnosić długo zaniedbany obowiązek i przyjmować ostrzeżenia, także wskazówki Tego, który powiedział: „Ktokolwiek chce za mną iść, niech samego siebie zaprze a weźmie krzyż swój i naśladuje mnie”. **Marka 8,34 (BG)**.

[632] Moje chrześcijańskie siostry, spójrzcie w lustro zakonu Bożego i sprawdźcie wasze postępowanie z pierwszymi czterema przykazaniami. One wyjaśniają wam wasze obowiązki wobec Boga. On wymaga niepodzielnych uczuć a wszystko inne co absorbuje umysł i odwraca go od Boga stanowi formę bałwochwalstwa. Żywy i prawdziwy Bóg jest wypierany z myśli i serca a świątynia duszy staje się skalana przez służenie innym bogom, przed Panem. „Nie bę-

dziesz miał bogów innych przede mną” (2 Mojżeszowa 20,3, BG) — mówi przykazanie. Zbadajmy serca, porównajmy życie i charakter z nakazami Jahwe a potem starajmy się pilnie poprawić nasze błędy.

Ostatnie sześć przykazań określa obowiązki człowieka wobec bliźniego. One stanowią uroczyste zobowiązanie jakie często jest deptane przez tych, którzy głoszą przestrzeganie przykazań. Ci, którzy zostali oświeceni przez łaskę Bożą, którzy zostali przyjęci do królewskiej rodziny, nie powinni już być dziećmi w dziele Bożym? Jeśli mądrze będą umacniać dane im łaski, ich możliwości będą wzrastać a wiedza stanie się szersza, a oni sami będą w posiadaniu coraz większego zasobu mocy Bożej. W wykazywaniu żarliwych dobrze ukierunkowanych wysiłków aby doprowadzić swych bliźnich do wiedzy o prawdzie, staną się silni w Panu a w wypracowaniu sprawiedliwości na świecie otrzymają nagrodę życia wiecznego w królestwie Bożym. To jest przywilej naszych sióstr. A kiedy widzimy że używają Boży czas i pieniądze na bezwartościowe pokazy wymyślnych strojów, nie możemy ich nie ostrzec że łamią nie tylko pierwsze cztery przykazania lecz również ostatnie sześć. Nie czynią Boga obiektem swojej czci ani nie miłują bliźniego swego jak siebie samego.

Chrystus jest naszym przykładem. Musimy stale mieć ten wzór przed oczyma i rozmyślać nad nieskończonym poświęceniem jakie zostało uczynione dla naszego odkupienia z grzechu. Jeśli znajdziemy się potępieni patrząc w lustro, nie odważymy się więcej na przestępstwo ale odwrócimy twarz i upierzemy szaty naszego charakteru we krwi Baranka by być bez skazy. Wykrzyknij jak Da- [633]  
wid: „Odsłoń oczy moje abym się przypatrzył dziwom z zakonu twego”. Psalmów 119,18 (BG). Ci, którym Bóg dał czas i środki aby mogli być błogosławieństwem dla ludzkości, ale którzy zmarnowali te dary niepotrzebnie na siebie i swoje dzieci, będą mieli do zdania straszliwy rachunek gdy spotkają się z Bogiem.

„Bo oto przychodzi dzień pałający jako piec, w którym wszyscy pyszni i wszyscy czyniący niezbożność będą jako ściernisko a popali je ten dzień przyszły, mówi Pan Zastępów, tak że im nie zostanie korzenia ani gałązki”. Malachiasza 4,1. Niewierzący świat wkrótce będzie miał do myślenia o czymś więcej oprócz ubioru i wyglądzie zewnętrznym a gdy ich umysły będą odwracane od tych

rzeczy przez smutek i kłopoty, nie będą mieli się gdzie zwrócić. Nie są więc więźniami nadziei i dlatego nie będą mogli zwrócić się do Najsilniejszego. Ich serca będą pełne narzekania i strachu. Nie schronili się w Bogu, nie będzie więc ich pocieszeniem. On będzie śmiał się z ich klęski i szydził gdy nadejdzie trwoga.

Ci spośród przestrzegających sabat, którzy poddali się wpływowi świata, będą sprawdzeni. Zguba i koniec świata wisi nad nami i próby są przed ludem wyznającym Boga jakich nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Prawdziwość wiary ich będzie wypróbowana. Wielu, którzy połączyli się z doczesnością w pysze i ze światem w próżnościach i przyjemnościach, zwodzą siebie samych że mogą to czynić i nadal pozostawać chrześcijanami. Lecz jest to taki rodzaj wpływu jaki oddziela ich od Boga i czyni je dziećmi świata. A Chrystus nie dawał nam takiego przykładu. Tylko ci, którzy zaprą się własnego „ja” i będą żyli życiem trzeźwości, pokory i świętości są prawdziwymi wyznawcami Chrystusa i tacy nie znajdują przyjemności w towarzystwie miłośników tego świata.

[634] Wielu ubiera się tak jak chce świat po to aby na niewierzących mieć wpływ, lecz czynią tym samym straszliwą pomyłkę. Gdyby mieli prawdziwy i zbawiający wpływ pozwalający okazywać im ich wyznanie, ukazywaliby swą wiarę w czynach sprawiedliwych i czyniliby wyraźną różnicę pomiędzy Jezusem a światem. Słowa, ubiór, uczynki, powinny przemawiać za Bogiem. Wówczas święty wpływ będzie wywierany na wszystkich i nawet niewierzący poznają że oni są z Jezusem. Jeśli ktokolwiek pragnie mieć wpływ odzwierciedlający prawdę, niech żyje życiem religijnym i w ten sposób naśladuje pokornie Wzór.

Pycha, nieuctwo i zachcianki są stałymi towarzyszami. Pan jest niezadowolony z pychy jaka jest objawiana pośród Jego wyznawców. Nie jest szanowany na skutek ich poddawania się niezdrowym, nieskromnym i drogim modom tego zdegenerowanego wieku.

Moda rządzi światem, jest tyranizującą panią, często wpychającą wiernych w największą niewygodę oraz dyskomfort. Moda oceniana bez rozsądku jest bez miłosierdzia. Posiada fascynujący wpływ i jest gotowa krytykować i uciskać biednych gdy nie są w stanie za nią nadażyć za wszelką cenę, nawet poświęcenia własnego życia. Szatan triumfuje że jego pomysły odnoszą sukces a śmierć śmieje

się z niszczącego wroga wyścigu bycia modnym, nawet niszcząc zdrowie.

Aby uchronić lud Boży od korumpującego wpływu świata a także wspomagać fizyczne i psychiczne zdrowie, musi nastąpić zreformowanie mody pośród nas. Nie ma to jednak być skrepowaniem nas lecz błogosławieństwem, nie nasileniem pracy lecz zracjonalizowaniem jej, nie zwielokrotnieniem wydatków na ubiory ale zaoszczędzeniem. Powinna ona wyróżnić lud Boży od świata i przez to stanowić barierę przeciwko nowinkom i zachciankom. Ten, który zna początek i koniec, który rozumie naszą naturę, nasze potrzeby — nasz pełen współczucia Odkupiciel — widział nasze niebezpieczeństwo, trudności i dawał nam bez przerwy ostrzeżenia i instrukcje dotyczące naszych zwyczajów życia, nawet w zakresie odpowiedniego ubioru, doboru pożywienia i odzienia.

Szatan wymyśla stale nowe ubiory na szkodę fizycznemu i moralnemu zdrowiu i cieszy się gdy widzi wyznawców chrześcijaństwa gorliwie akceptujących modę jaką on wymyślił. Cena fizycznych cierpień przez nienaturalny i niezdrowy ubiór nie może być bez znaczenia. Wielu stało się inwalidami na całe życie wskutek ulegania wymaganiom panującej mody. Zwyrrodnienia, deformacje, raki i inne straszliwe schorzenia są rezultatami wytwornej mody.

[635]

Wiele niewłaściwych stylów mody, które były nawet ośmieszające człowieka, zostało generalnie zaakceptowanych ponieważ były modne. Pomędzy tymi wymysłami mody znajdowały się obszerne spódnice na obręczach, które nie odpowiadały proporcjom ciała. Lecz zreformowanie ubioru wymaga czegoś więcej niż ograniczenia wymyślności sukienek i odzienia części ciała. Obejmuje każdą część ubioru włożonego na osobę. Zmniejsza uczucie ciężaru ubioru jeśli podtrzymywany jest na ramionach. Należy usuwać ciasne gorsety, które by uciskały żołądek i inne wewnętrzne organy i które powodują niezliczone schorzenia. Zreformowanie ubioru powinno doprowadzić do ochrony każdej części ciała.

Dla tych, którzy stale reformują swoje odzienie doceniając w tym przewagę i z radością przyjmują stanowisko sprzeczne z bieżącą modą i pychą, przeznaczony jest błogosławieństwo. Kiedy ubiór jest odpowiednio uszyty, staje się również trwałym i zachwyca innych swą prostotą, nawet tych, którzy nie są naszego wyznania.

Można zadawać pytanie: „Dlaczego należy to odzienie odłożyć na bok i z jakiego powodu należy zreformować ubiór?” Powód wyjaśnię szybko i zwięźle. Kiedy wiele naszych sióstr akceptuje tę reformę jako regułę, inne sprzeciwiają się prostemu zdrowemu stylowi ubierania się. Wymaga to wielu wysiłków aby reformę wprowadzić pośród naszych ludzi. Nie wystarczy przedstawiać przed naszymi siostrami przewagi takiego ubioru i przekonywać je że spotkają się z aprobatą Bożą. Moda wywiera na nie tak silny wpływ że stają się powolne w przełamaniu więzów jej kontroli.

[636] Przystają być posłuszne głosicielom i głosowi rozsądku i sumienia. Wielu, którzy głoszą że akceptują reformę, nie uczyniło żadnej zmiany w swych na ogół złych zwyczajach ubierania się z wyjątkiem skrócenia sukienek i odziewania kończyn.

To nie było jeszcze wszystko. Niektórzy przyjąwszy reformę zdrowia nie byli zadowoleni z pokazywania przykładów przewagi takiego ubierania się aby dać powody gdy byli proszeni dlaczego tak uczynili. Starali się jeszcze kontrolować sumienia innych przez własne sumienie. Jeśli ubierali się inaczej, inni musieli czynić to samo. Zapomnieli o tym że nikt nie może być przymuszony do ubierania zreformowanego ubioru.

Nie było moim obowiązkiem przekonywać o tym moje siostry. Po ukazaniu im tych spraw tak jak zostały mi pokazane, zostawiłam je ich własnej decyzji. Uczynek reformatorski jest zawsze czynieniem poświęceń. Wymaga, aby umiłowanie błahych samolubnych interesów i żądań oraz żądza ambicji zostały poddane regułom sprawiedliwości. Ktokolwiek ma odwagę przystąpienia do reformowania się, musi liczyć się z przeciwnościami. Będzie sprzeciwiał mu się wszelki konserwatyzm tych, którzy mają interes w wymyślaniu nowych mód i których zagrożone są zyski.

Wiele nieszczęśliwych uczuć zostało stworzonych przez tych, którzy stale argumentowali na rzecz reformy ubierania się. W tak ekstremalnych warunkach i przypadkach, reforma ta oznaczała dla nich istotę ich religii. Była tematem ich rozmów i ciężarem na sercu a ich umysły w ten sposób odwracały się od Boga i prawdy. Zapomnieli kształtować ducha Chrystusowego i ukazywali wielki brak prawdziwej grzeczności. Zamiast wysoko oceniać właściwe ubieranie się i realne wartości tego, wydawali się być pysznymi że są szczególnymi. Być może nie byłoby żadnego problemu pośród

nas gdyby nastąpił rzeczywiście taki rozwój charakterów jaki ma miejsce w reformie ubiorów.

Podczas gdy wielu przyjęło taki sposób ubierania się że starali się unikać wyrzeczeń poprzez folgowanie, noszenie dodatkowych ozdób, czyniąc je w ten sposób raczej przekleństwem niż błogosławieństwem, inni, którzy wydawali się najbardziej gorliwymi reformatorami, objawiali smutny brak porządku i schludności w swych ubiorach. Nie było to zgodne z wyznaczonym wzorem. Niektóre noszą różne stroje, sukienki z jednego materiału, torebki z innego i kalesony jeszcze z innego. Inne ubierają spódnice bardzo długie że tylko widać około cała kalesonów czyniąc w ten sposób odzienie niezdrowym i bez smaku. Te niewygodne i nieuporządkowane ubrania sprawiają kłopoty tym, którzy byliby zadowoleni gdyby zastosowali się do reformy ubioru. Niektóre były bardzo zakłopotane ponieważ nie poddałam pod rozagę ich ubiorów, innym, które mają niewierzących mężów albo dzieci, radziłam nie przyjmować skrajności w reformie ubioru jako że mogłoby to doprowadzić do niezadowolenia, które byłoby przeciwieństwem tego wszystkiego dobra jakie staramy się czynić. Od lat niosę brzemie tego dzieła i staram się ustanowić schludność ubierania naszych sióstr.

[637]

W widzeniu danym mi w Battle Creek w styczniu 1875 roku ujrzałam stan rzeczy jaki tu przedstawiam i że zbyt duża różnorodność w ubiorze spowodowała wielką bardzo krzywdę dziełu prawdy. To, co miało być błogosławieństwem jeśli było niewłaściwe w stosowaniu, stało się wyrzutem a nawet w niektórych przypadkach hańbą.

Niektóre niewiasty ubierające sukienki uważały to za ciężkie brzemie. W głosie ich serc były słowa: „wszystko, lecz nie to”. Jeśli poczułyśmy się wolne aby odłożyć ten szczególny styl ubierania się, mogłybyśmy również dobrze zaakceptować prosty ubiór, bez falbanek i zwykłej długości. Członki naszego ciała byłyby również dobrze i ciężko odziane jak przedtem i mogłybyśmy zachować wszelkie fizyczne korzyści bez szczególnych wysiłków. Zbyt dużo pracy wymaga przygotowanie zreformowanego stroju w odpowiedni sposób. Szemranie i narzekanie szybko zniszczyłyby żywotną pobożność.

Nie odczuwałam tak wielkiej wagi odnośnie świadectwa o ubieraniu się. Nie uczyniłam żadnego odwołania w żaden sposób, nie

namawiałam ani nie potępiałam. To był cel Pana aby doświadczyć swój lud i odkryć motywy ich serc. Na spotkaniach obozowych rzadko wypowiadałam się na te tematy. Unikałam wszelkich pytań i nie odpowiadałam w tym zakresie na listy.

[638] Ale rok temu jeszcze raz jednak został mi ukazany temat ubierania się. Ujrzałam że nasze siostry odchodzą od prostoty ewangelii. Te, które odczuły że reforma ubierania się wymaga dodatkowych prac i które stwierdziły że nie są pod wpływem Ducha Świętego, teraz przyjęły modę, którą kiedyś potępiały. Ich ubiory były upiększane wszelkimi niepotrzebnymi świeckimi ozdobami w taki sposób, który nie licuje z chrześcijaństwem i całkowicie z naszą wiarą się nie zgadza.

W ten sposób rozwinięta została pycha w sercu ludzi, którzy głoszą aby odchodzić od świata i oddzielać się od niego. Natchnienie Boże oświadcza że przyjaźń tego świata jest nieprzyjaźnią Bożą, jest wrogiem Boga lecz Jego wyznawcy marnują dany im przez Boga czas i środki na ołtarzu mody.

Nasz lud coraz wolniej porusza się na ścieżce reformy. Mądrość i sprawiedliwość wydaje się być sparaliżowana, także i sprawiedliwy sąd. Samolubstwo i umiłowanie wystawności korumpuje serca i niszczy charakter. Mamy do czynienia ze wzrastającą skłonnością do poświęcenia nawet zdrowia i zyczliwości Boga na ołtarzu stale zmieniającej się i nigdy niezadowolonej mody.

Nie ma żadnego odpowiedniejszego stylu w ubieraniu się w sanatorium aniżeli zreformowany ubiór. Idea ta, przyjęta przez niektórych, uważana jest jednak za coś co obniża ich użyteczność i dostojność. To jest błędem. Jest to bowiem taki rodzaj ubioru jakiego przede wszystkim należy się spodziewać właśnie w takiej instytucji. W takim ubraniu pomocnicy mogą wykonywać swoje obowiązki z o wiele mniejszym wysiłkiem aniżeli w innych przypadkach. Taki ubiór stanowi własne nabożeństwo i kazanie wobec tych, którzy ulegają modzie. Kontrast pomiędzy ich niezdrowym kłopotliwym ubiorem a zreformowanym i właściwie noszonym odzieniem pokazuje w jaki sposób można odziać wygodnie członki ciała i jaki sposób jest najbardziej praktyczny. Wielu pośród pacjentów uczyniłoby o wiele większy postęp gdyby przyjęli reformę ubioru.

Oświadczamy że nie powinny mieć miejsca żadne głosy przeciwko tym schludnym wygodnym ubiorom. Naturalne serce zawsze



stara się uzyskać życzliwość ziemskich zwyczajów a żadne wpływy nie powinny mieć u nas znaczenia gdy rozwijać się będą w złym kierunku.

[639]

Chociaż nikt nie jest przymuszony do przyjęcia reformy w ubieraniu się, nasz lud mógłby i powinien przyjmować dobrowolnie jej rację i traktować jak błogosławieństwo. Złe rezultaty przeciwnego postępowania widzimy teraz. W sanatorium lekarze i pomocnicy daleko odeszli od Bożych instrukcji co do sposobu ubierania się. Prostota jest obecnie rzadkością. Zamiast schludnego nieupiększowanego stroju jakie opisało natchnione pióro, możemy oglądać prawie każdy styl mody. Tu i tam, ci, którzy narzekają na przygotowanie do pracy zreformowanego odzienia, posuwają się do skrajności i niepotrzebnych ozdób. Wszystko to zabiera tyle czasu i pracy że niektórzy zmuszeni są podejmować tę pracę dwukrotnie dłużej niż wymagałaby tego praca nad sporządzeniem odzienia prostego, jak przynależy pobożnym niewiastom. Sporządzanie takich modnych strojów, niejednokrotnie kosztuje więcej niż sam materiał. Podwójna wartość materiału jest często wydatkowana na wstążki i zakładki. Tu też ukazywana jest próżność i pycha oraz brak prawdziwych zasad. Gdyby były zadowolone ze swych prostych sukienek, wiele z nich, które są zależne od niskich cotygodniowych zarobków, mogłyby same uszyć swoją odzież. Lecz teraz jest to niemożliwe a rachunki wystawione przez krawców odejmują spore sumy od ich zarobków.

Bóg ustanowił reformę ubioru jako barierę, która ma chronić serca naszych sióstr przed odejściem od Niego na skutek dążenia za modą świata. Te, które usuwają te przeszkody, nie starają się odwracać od niebezpieczeństwa jakie musi nastąpić. Niektóre na odpowiedzialnych stanowiskach wywierają wpływ na korzyść ziemskiego zwyczaju, które są całkowicie sprzeczne z biblijnym standardem. Czynią to co powoduje że znajdujemy się w takim stanie jak obecny.

Bóg próbuje swój lud. Pozwala aby świadectwa na temat ubioru były ciche, aby nasze siostry mogły swobodnie podążać za głosem swych skłonności, wtedy objawiają prawdziwą pychę, która gnieździ się w ich sercach. Ale są też po to aby ocalić nas przed obecnym stanem w świecie, dlatego ta reforma była też zalecana. Wielu potępiło pomysł że taki sposób ubierania był konieczny aby uchronić je przed modą. Lecz Pan dopuścił aby ujawniła się pycha ich serc i

[640]

żeby czyniły to na co mają ochotę. Teraz zaś widać że potrzebowały ograniczenia jakie obejmuje zreformowane odzienie.

Gdyby wszystkie nasze siostry przyjęły normalne bez upiększeń i zbędnych ozdób sukienki umiarkowanej długości, taki sposób ubierania byłby daleko przyjemniejszy dla Boga i wywierałby daleko lepszy wpływ na świat aniżeli przewrotność trwająca od czterech lat. Gdyby nasze siostry generalnie nie zaakceptowały w ogóle reformy w ubiorze, to teraz widzielibyśmy jeszcze gorsze style mody. Reforma ubioru polega na uwolnieniu od wszelkich niepotrzebnych ozdób, od krynolin i wiązania z tyłu sukienek. Obejmuje prostą torebkę lub koszyk, koszulę i obuwie wystarczające aby uchronić się od pyłu i błota na drodze. Materiał powinien zawierać niezbyt wiele wzorów i być jaśniejszego koloru. Ta sama uwaga dotyczy ubrań okrywających ciało a obejmujących krótki ubiór.

Czy moje siostry przyjmą taki styl ubierania się i odrzucą naśladowanie mody jaka jest wymysłem szatana i stale się zmienia? Nikt nie może przewidzieć jaki będzie następny krzyk mody. Ziemskość ma jeden problem, co będziemy jeść i w co będziemy się przyodziewać? To nie powinno być naszym kryterium.

Niektórzy mówią: „Kiedy zniszczy mi się to ubranie, uczynię sobie prostsze”. Obecnie gdyby uległość modzie świata była właściwa i sprawiała przyjemność Bogu, czy byłaby potrzeba dokonania zmiany w ogóle? Lecz jeśli Bóg uważa to za złe, czy właściwym jest kontynuowanie postępowania w złym kierunku, czy też konieczna jest pozytywna zmiana? Właśnie teraz powinniśmy przypomnieć wam o żarliwych skłonnościach i uporze z jakim staracie się nadażyć za modą. Czy nie byłoby godne pochwały ukazywać żarliwe dążenie do biblijnych norm życia? Cenny czas dany przez Boga i środki zostały przez was użyte dla tychże modnych ubiorów a teraz co pragniecie poświęcić aby naprawić zły przykład dany przez was innym?

[641] Jest hańbą naszych sióstr że zapominają o swym świętym powołaniu i swych obowiązkach wobec Boga gdy naśludują modę świata. Nie ma żadnego usprawiedliwienia dla nas wobec przewrotności naszych serc. Nie wywieramy dobrych wpływów postępując w taki sposób. Jest to tak nietaktowne dla naszej wiary że czyni nas obiektem szyderstw w oczach tego świata. Wiele dusz, które kierowały się ku prawdzie, zwróciło się przeciwko niej na skutek pychy i umiłowa-

nia wystawności okazywanej przez nasze siostry. Nauki w kazaniach były jasne, harmonijne a słuchacze czuli że bardzo ciężki krzyż musi być przez nich podnoszony dla obecnej prawdy. Gdy takie osoby widziały nasze siostry tak wystawnie ubrane, mówiły: „Ci ludzie ubierają się tak samo jak my. Nie wierzą w to co głoszą a poza tym muszą być oszukiwani bo gdyby naprawdę wierzyli w rychłe nadejście Chrystusa i że sprawa każdej duszy będzie roztrzygnięta czy otrzyma oczekiwane życie wieczne czy śmierć, nie mogłyby poświęcać tak dużo czasu i pieniędzy by ubierać się zgodnie z obowiązującą modą”. Jakże niewiele te wyznające wiarę w Boga siostry wiedzą na temat oddziaływania ich ubioru!

Nasze słowa i uczynki, nasz codzienny ubiór są żywymi kazaniem na codzien przyprawdzającymi do Chrystusa albo oddalającymi od Niego. Nie jest sprawą błahą przechodzić nad tym do porządku dziennego czy żartować sobie z tego. Sprawa ubierania się wymaga poważnej refleksji i częstej modlitwy. Wielu niewierzących uważa że nie czynią dobrze ulegając modzie i stając się jej niewolnikiem lecz kiedy widzi takich, którzy głoszą wspaniałe prawdy i mówią że są pobożnymi a ubierają się jak świat ulegając frywolnym towarzystwom, stwierdzają że nie było nic złego w ich postępowaniu.

„Staliśmy się — powiedział natchniony apostoł — dziwowiskiem światu i aniołom i ludziom”. [1 Koryntian 4,9](#). Całe niebiosa śledzą codzienny wpływ jaki wyznawcy Chrystusa wywierają na świat. Moje siostry, wasze ubiory mówią albo o wspaniałym Jezusie i uświęconej prawdzie albo o splendorze świata. Pamiętajcie że wszyscy musimy zdać Bogu rachunek za wpływ jaki wywieramy.

Nie powinniśmy żadnymi środkami wspierać niedbałości w ubiorze. Niech ubiór będzie odpowiedni i stosowny. Nawet zwykłe płótno bawełniane powinno być schludne i czyste choć za dziesięć centów. Jeśli nie ma żadnych ozdóbek, ta która go nosi nie tylko zaoszczędzi szyjąc go sobie sama lecz zaoszczędzi również niewielką sumę pierząc i prasując je własnoręcznie. Rodziny biorą na samych siebie wielką odpowiedzialność chcąc ubierać dzieci zgodnie z modą. Coż to za marnotrawstwo czasu! Te maleństwa wyglądałyby znacznie lepiej w ubrankach bez wymyślnych ozdóbek lecz uszytych „słodko” i zachowanych w czystości. Pranie i prasowanie takich ubranek jest zajęciem nie odczuwanym jako ciężar.

[642]

Dlaczego nasze siostry okradają Boga z należnej Mu posługi i ograbiają Jego skarbiec z pieniędzy jakie powinny oddać Jego sprawie a służą modzie tego wieku? Pierwsze i najlepsze myśli oddawane są ubiorom, marnowany jest czas i pieniądze, zaniedbywana kultura umysłu i serca. Chrystus staje się mniej ważny niż ubiór. Ozdoba cichego i spokojnego ducha jest nieocenioną wartością i jest największą nieprawością frywolnie zaniedbywać te sposobności, które tak cennie ozdabiają nasze dusze.

Siostry, możecie czynić szlachetną pracę dla Boga jeśli tylko będziecie tego pragnęły. Kobiety nie znają swojej siły. Bóg wcale nie pragnie aby ich wszystkie zdolności koncentrowały się tylko w tym co jeść, co pić lub w co się ubrać? Są wyższe cele dla niewiast, wspanialsze zadania. Powinny one rozwijać i kształtować swe siły albowiem Bóg może zaangażować je we wspaniałą pracę zbawienia dusz od wiecznej zguby.

W niedzielę niektóre popularne kościoły wyglądają bardziej na teatr niż miejsce domu Bożego. Każdy styl ubioru można tam zobaczyć. Biedny nie ma odwagi wejść do tego domu nabożeństwa. Takie oto uwagi dobiegły mych uszu od tych co wyszli z jednego z modnych kościołów: „To wymaga sporych zdolności aby tak pojmować modę. Widzę efekty różnorodnego ubierania się i czy wiesz, uzyskuję spore dochody gdy podążam w porę za modą w różnych formach ubierania. Czy zauważyłaś tę wspaniałą długą po ziemię suknię oraz piękny kapelusz? Umieję doskonale to zrobić. Brałam całymi dniami lekcje aby praktycznie umieć go wykonać”.

[643]

Ani jedno słowo nie zostało powiedziane na temat Chrystusa czy kazania wygłoszonego w czasie nabożeństwa. Jakże — pomyślałam sobie — może Jezus szanować to towarzystwo z ich wystawnością i ozdobami oraz ekstrawaganckimi ubiorami? Jaki brak szacunku ukazywany jest domowi Bożemu! Gdyby Chrystus był na ziemi i odwiedził te zbory, czy nie wyrzuciłby tych profanów z domu swego Ojca?

Lecz najgorsze wpływy wywierane są na dzieci i także na młodzież. Zaraz jak tylko przychodzą na świat są obiektem zabiegów mody. Małe dzieci słyszą więcej na temat mody niż na temat zbawienia. Widzą swe matki gorliwiej dyskutujące o modzie niż o Biblii. Częściej odwiedzają właścicieli sklepów z odzieżą i krawców niż zbór. Zewnętrzna wystawność w ubiorze jest konsekwencją

nieupiększania charakteru. Ostre nagany są wypowiedane za splamienie ładnego ubrania a umysł staje się zirytowany i nerwowy pod stałymi ograniczeniami.

Matki nie przejmują się bardzo zdeformowanym charakterem lecz poplamionym ubraniem. Dzieci słyszą więcej o ubraniu niż o cnocie ponieważ matki bardziej są zapoznane z modą niż z własnym Zbawicielem. Ich przykład zbyt często zatruwa atmosferę otaczającą młodzież.

Prostota ubioru czyni niewiastę godną w wyglądzie i przyda jej wiele wdzięku. Oceniamy często charakter osoby po stylu jej ubierania się. Wystawny strój zdradza próżność i słabość. Skromna pobożna niewiasta będzie się ubierać skromnie. Odpowiedni smak, ukształtowany umysł będzie się objawiał w wyborze prostego i odpowiedniego odzienia.

Jest ozdoba, która nigdy nie zginie, która da szczęście wszystkim wokół nas w tym życiu i będzie świeciła niezmaconym blaskiem w życiu wiecznym. Bóg nakazał nam odziewać swą duszę w bogate szaty. Przy każdym spojrzeniu w lustro wierni powinni pamiętać o zaniedbywanej duszy. Każda godzina spędzona przed lustrem potępi ich za pozostawienie intelektu w bezczynności. Wówczas może nastąpić reforma, która uszlachetni i ulepszy wszystkie środki i cele życia. Zamiast poszukiwać złotych ozdóbek dla zewnętrznego wyglądu, żarliwe wysiłki należy czynić aby uzyskać mądrość, która ma o wiele większą wartość niż czyste złoto, mądrość, która jest bardziej cenna niż rubiny.

Ci, którzy odprawiają służbę przy ołtarzu mody, mają nie tylko małą siłę charakteru lecz również słabą energię fizyczną. Nie żyją dla żadnego wielkiego celu a życie ich nie zakończy się korzystnie. Wszędzie spotykamy niewiasty, których cały umysł i serce są zajęte umiłowaniem strojenia się a ich myśli są skoncentrowane na ich biednym i nikczemnym „ja”. Gdy modnie ubrana młoda niewiasta przechodziła ulicą, jeden z dżentelmenów zapytał o nią. Odpowiedź była następująca: „Ona stanowi piękny ornament w domu swego ojca lecz poza tym jest bezużyteczna”. Jest godne pożałowania że ci, którzy głoszą że są uczniami Chrystusa, uważają że należy naśladować ubiór i maniery tych bezużytecznych ozdób.

Piotr daje wartościową instrukcję obejmującą ubiór chrześcijańskich niewiast: „których ochędóstwo niechaj będzie nie ono

zwierzchnie, w spleceniu włosów i obłożeniu się złotem albo w ubieraniu się w szaty ale on serdeczny, skryty człowiek, zależący w nieskażeniu cichego, spokojnego ducha, który jest przed obliczem Bożym kosztowny. Albowiem tak niekiedy i one, małżonki święte, które nadzieję miały w Bogu, zdobyły się będąc poddane mężom swoim”. [1 Piotra 3,3-5](#). Wszystko, za czym argumentujemy, dotyczy tylko postępowania zgodnego z zasadami słowa Bożego. Czy studiujemy Pismo Święte i wyznajemy nauki biblijne? Czy będziemy posłuszni Bogu czy też podporządkujemy się zwyczajom świata? Czy będziemy służyć Bogu czy mamonie? Czy możemy oczekiwać spokoju umysłu i pochwały Boga kiedy postępujemy dokładnie przeciwnie wobec jego słowa i nauk?

[645] Apostoł Paweł upomina i chrześcijan aby nie przypodobywali się światu lecz odmienili się przez odnowienie umysłu „abyście doświadczyli, która jest wola Boża, dobra i przyjemna i doskonała”. [Rzymian 12,2](#). Lecz wielu, którzy głoszą że są dziećmi Bożymi, nie odczuwają żadnych skrupułów w dostosowaniu się do świata, w ubieraniu pereł, złota i drogich szat. Ci, którzy są zbyt sumienni aby ubierać takie drogie rzeczy, są uważani za ograniczonych umysłowo, podejrzanych, a nawet fanatyków. Ale to Bóg dał nam takie instrukcje, są one deklaracjami nieskończonej mądrości a ci, którzy ich nie szanują, działają na własne niebezpieczeństwo i zgubę. Ci, którzy przywarli i przyzwyczaili się do ozdób zakazanych w słowie Bożym, pielęgnują pychę i próżność serca. Oni pragną wywołać zainteresowanie. Ich ubiór mówi: „Patrzcie na mnie, podziwiajcie mnie”. W ten sposób próżność istniejąca w ludzkim sercu stale rozrasta się na skutek pobłażliwości. Kiedy umysł jest skupiony na tym aby sprawić przyjemność Bogu, wszystkie niepotrzebne upiększania osoby znikają.

Apostoł umieszcza zewnętrzne ozdabianie się w zdecydowanym sprzeciwie z cichym i spokojnym duchem a potem wskazuje porównawczo wartość tego drugiego „który jest przed obliczem Bożym kosztowny”. [1 Piotra 3,4](#). Istnieje zdecydowana różnica i przeciwieństwo między umiłowaniem zewnętrznego ozdabiania się a łaską cichego i spokojnego ducha. Jest tak tylko wówczas gdy staramy się we wszystkich rzeczach dostosować się do woli Bożej, której pokój i radość uwieńczy duszę.

Umiłowanie przystrajania się przynosi niebezpieczeństwo moralności i czyni niewiastę przeciwieństwem chrześcijańskiej damy, która charakteryzuje się umiarkowaniem i skromnością. Wystawny ekstrawagancki ubiór zbyt często zagnieżdża próżność w sercu jego właściciela i budzi najniższe namiętności w sercu. Bóg widzi i to że zguba charakteru jest często spowodowana pobłażaniem pysze i próżności w ubieraniu się. Widzi że kosztowny wygląd wyklucza pragnienie czynienia dobra.

Im więcej środków człowiek wydaje na ubiór tym mniejsza suma pozostaje na nakarmienie głodnego i odzianie nagiego a strumienie dobroczynności, które powinny stale płynąć, wysychają. Każdy [646] pieniądz zaoszczędzony na wyrzeczeniu się bezużytecznych ozdób może być dany potrzebującym lub do skarbnicy Pańskiej by nieść ewangelię i wysyłać misjonarzy do obcych krajów aby z wielokrotnić nakład wydawnictw, które niosą potępienie zła a promienie światłości dla dusz znajdujących się w ciemnościach błędu. Każdy dolar bowiem użyty niepotrzebnie ograniczy dawcę w cennych sposobnościach czynienia dobra.

Moje siostry! Ile czasu spędzacie na niepotrzebnych dodatkowych ozdobach, czasu, za który musicie dać odpowiedź przed Bogiem? Ile pieniędzy wydajecie aby wygodzić swym zachciankom i zdobyć podziw serc tak samo próżnych jak wasze? To są pieniądze Boga. Ile dobra mogłybyście uczynić przy ich pomocy! I jaką stratę poniosłybyście w tym i w przyszłym wiecznym życiu gdybyście tego nie robiły?! Każda dusza będzie osądzona zgodnie z tym jakie nasiona zostały zasiane w jej ciele. Bóg odczytuje cele i motywy. Każda praca, każda sekretna rzecz jest otwarta przed Jego wszechwidyjącym okiem. Żadna myśl, słowo ani uczynek nie umknie Jego uwadze. On wie czy miłujemy Go i uwielbiamy, czy też sprawiamy sobie przyjemność. Wie, czy lokujemy nasze uczucia w rzeczach niebieskich gdzie Chrystus siedzi po prawicy Boga czy na ziemskich rzeczach, zmysłowych, diabelskich.

Kiedy odziewacie się w bezużyteczne lub ekstrawaganckie ubiory a zaniedbujecie nieodzianego człowieka, kiedy nakrywacie stół swój niepotrzebną różnorodnością kosztownego pożywienia, zaniedbujecie nakarmienie głodnego. Jak będzie wyglądał wasz zapis w księgach, wyznawcy chrześcijaństwa? Błagam was, nie popadajcie w głupie i bolesne pobłażliwości gdyż Bóg oczekuje od was abyście

[647]

wspierali Jego skarbnicę a część tego powinna być również dana biednym. Nie ubierajcie się w kosztowne ubrania ale jako niewiasty wyznające pobożność czyńcie dobre uczynki. Niech płacz wdów i sierot nie wzbija się do nieba przeciwko nam. Niech krew dusz nie splami naszego odzienia. Niech cenny czas próby nie będzie marnowany na pielęgnowanie pychy w sercu. Czy nie ma biednych, których należy odwiedzać? Czy nie ma zamglonych oczu, którym należy czytać słowo Boże? Czy nie ma zniechęconych i bojaźliwych, którym potrzebne są wasze słowa pociechy, wasze modlitwy?

Czy dlatego że Bóg dał wam pomyślność pobłażanie pysze i próżności ma stale wzrastać? Kiedy wy poświęcacie cenny czas na studiowanie ubiorów, wewnętrzne ozdabianie się jest zaniedbywane, nie ma wzrostu w łasce. Zamiast stawać się coraz bardziej uświęconymi w umysłach, stajecie się coraz bardziej ziemscy i świeccy. Głupia wystawność, niepohamowane apetyty zaciemniają wasze poczucie świętych rzeczy. Dlaczego każdy, który wyznaje miłość Jezusa, nie ucieka od tych niszczących duszę zaniechań? Świat zwaśnił na punkcie pokazu mody i przyjemności. Rozwiążność stale straszliwie wzrasta. Dlaczego chrześcijanie nie mieliby być stałymi w swym wspaniałym wyznaniu!

Chrystus wstydzi się za swych wyznawców. W czym my mamy nieść podobieństwo do Niego? W czym nasze ubiory mamy dostosować do biblijnych wymagań? Nie chcę aby grzechy ludzi spoczywały na mnie i dlatego będę trąbiła pewnie i dźwięcznie. Od lat niosę jasne i zdecydowane świadectwo w tej sprawie, na piśmie i w słowie mówionym. Nie unikam przekazywania całej rady Boga. Muszę być czysta od krwi wszystkich. Fakt że świeckość i pycha staje się prawie powszechnie widoczna, nie jest usprawiedliwieniem dla chrześcijanina że ma czynić tak jak czynią inni. Bóg powiedział: „Nie udawaj się za wielkością do złego”. [2 Mojżeszowa 23,2 \(BG\)](#). Nie żartujcie sobie dłużej, moje siostry, z waszych dusz i Boga. Ujrzałam że głównymi kierunkami waszego postępowania jest umiłowanie strojenia się. To prowadzi do zaniedbania poważnej odpowiedzialności a wy same stwierdzicie że brak wam w waszych sercach miłości do Boga. Bez zwlekania powtórzę przyczynę waszego ześlizgnięcia się ponieważ jest to grzech przeciwko własnej duszy i przeciwko Bogu. Nie będziecie zatwardziałe na skutek zwodniczości grzechu. Moda kaleczy intelekt i pożera duchowość naszego ludu. Posłuszeństwo



modzie osłabia nasze zbory Adwentystów Dnia Siódmego i czyni więcej szkody aniżeli jakakolwiek inna siła odseperowująca naszych ludzi od Boga. Ujrzałam że nasze zbory i zasady w nich panujące są bardzo kalekie. Wszelka wystawność pychy w ubiorze, jaka jest zakazana w słowie Bożym, powinna być wystarczającym powodem tworzenia dyscypliny w zborze. Jeśli jest kontynuowana w dalszym ciągu, mimo ostrzeżeń, napomnień i apeli, w postępowaniu zgodnie ze swą przewrotną wolą, może być uznana za dowód że serce w żaden sposób nie złączy się z Chrystusem. Własne „ja” i tylko własne „ja” jest odblaskiem uwielbienia i jeden taki członek zboru może odwieść wielu od Boga.

[648]

Istnieje straszny grzech spoczywający na nas jako na ludziach że przyzwalamy członkom naszych zborów ubierać się w sposób nielicujący z naszą wiarą. Musimy natychmiast powstać i zatrzasnąć drzwi przed wszelkimi dziwacznymi modami. Dopóki tego nie uczynimy, nasze zbory stawać się będą zdemoralizowane.

\* \* \* \* \*

## Rozdział 63 — Odpowiednie wychowanie

Wychowanie obejmuje coś więcej niż wiedzę teoretyczną. Odpowiednie wykształcenie obejmuje nie tylko dyscyplinę psychiczną lecz również wychowanie, które daje głęboką moralność, właściwe zachowanie. Mamy wiele obaw że ci, którzy biorą studentów do swych domów, nie będą uświadamiali sobie odpowiedzialności i będą zaniedbywali wywieranie właściwego wpływu na tę młodzież. W ten sposób studenci nie otrzymają wszelkich korzyści jakie mogliby otrzymać w uczelni. Powstaje zbyt często pytanie: „izalim ja stróżem brata mego?” [1 Mojżeszowa 4,9 \(BG\)](#). Jaką troskę, jakie ciężary, jaką odpowiedzialność powinienem ponosić za studentów zajmujących pokoje w moim domu? Odpowiadam: Tak samo powinieneś się nimi interesować jak swoimi dziećmi.

Chrystus powiedział: „Abyście się społecznie miłowali jakom i ja was umiłowal”. [Jana 15,12 \(BG\)](#). Dusze młodych, które znajdują się pod waszym dachem, są tak samo cenne w oczach Boga jak dusze waszych drogich dzieci. Kiedy młodzieńcy i panny są oddzieleni od łagodnego ujmującego wpływu kręgu rodzinnego, obowiązkiem tych, którzy przyjęli troskę nad nimi, jest stworzenie im takiego kręgu w ich domu. W ten sposób wypełnią wielką lukę i będą czynić dzieło Boże tak samo wiernie jak kaznodzieje za mównicą. Otoczcie tych studentów wpływami, które uchronią ich przed pokusami i niemoralnością i wiedźcie ich do Jezusa. To jest praca, którą niebo aprobuje. Poważna odpowiedzialność spoczywa na tych, którzy znajdują się w ośrodku naszej działalności gdzie ważne interesy muszą być zachowane i przetrzymywane. Ci, którzy osiedlili się w Battle Creek, powinni być mężczyznami wiary, mądrości i modlitwy.

Setki młodych ludzi o różnorodnych skłonnościach i różnego wykształcenia łączą się razem w szkole i dlatego wymagana jest wielka troska i cierpliwość aby zrównoważyć ich we właściwym kierunku aby ukierunkować ich umysły, które zostały skrzywione przez niewłaściwe prowadzenie. Niektórzy nigdy nie byli dyscyplinowani a

inni natomiast zbyt surowo prowadzeni. Zaczynają odczuwać kiedy są z dala od życzliwej ręki, która ich prowadziła, być może bardzo surowo, że mogą robić co im się podoba. Pogardzają wszelkim słowem, które ich ogranicza. Te różnorodne elementy połączone razem w naszym zrzeszeniu — uczelni — przynoszą wielką troskę, brzemień i odpowiedzialność nie tylko nauczycielom lecz całemu zborowi.

Studenci w naszych uczelniach są narażeni na niezliczone pokusy. Kontaktują się z osobami o różnych umysłach i moralności. Ci, którzy nie mają żadnego religijnego doświadczenia, będą krytykowani jeśli nie zajmą stanowiska odpierającego każdy zły wpływ. Lecz wielu wybiera raczej postępowanie zgodne ze skłonnościami. Nie zważają na to że tworzą lub niszczą swe własne szczęście. W ich własnej mocy jest tak wykorzystywać czas i możliwości aby rozwijać charakter jaki uczyni ich szczęśliwymi i pożytecznymi.

Młodzież znajdująca się w Battle Creek jest w stałym niebezpieczeństwie ponieważ nie łączy się z niebem. Gdyby była wierna w swej wierze, mogłaby być żywymi misjonarzami dla Boga. Poprzez ukazywanie chrześcijańskiego zainteresowania, sympatii i miłości, mogłaby wspaniale oddziaływać na tych młodych, którzy przychodzą do Battle Creek z innych miejsc. Wytężony wysiłek należy podejmować aby ochronić tych przybyszów przed wyborem frywolnego szukającego tylko przyjemności towarzystwa i podejrzanych osób. Tacy wywierają bowiem demoralizujący wpływ na uczelni, na sanatorium i na nasze biura wydawnicze. Nasza liczba stale wzrasta a żarliwość i gorliwość stale się zmniejsza. Jeśli wszyscy otworzą swe oczy to zobaczą w jakim kierunku te rzeczy zmierzają.

[650]

Wielu przeprowadziło się do Battle Creek aby dać lepszą możliwość swym dzieciom na uczelni a w tym samym czasie nie odczuwają własnej odpowiedzialności za tę decyzję. Nie uświadamiają sobie że należy wziąć pod uwagę coś więcej aniżeli własny samolubny interes i mogą być raczej przeszkodą niż błogosławieństwem dopóki nie przyjdą z pełnym postanowieniem czynienia dobra jak również stania się dobrym. Nikt przecież nie musi tracić swej wiary z powodu sprowadzenia się do Battle Creek. Jeśli będziemy naśladować Chrystusa nikt nie będzie miał takiej mocy aby odwieść nas ze ścieżki jaką kroczył Pan. Nikt nie jest zmuszany do tego aby naśladować błędy tych, którzy tylko głoszą że są też chrześcijanami.

Gdy się ujrzy błędy i pomyłki u takich, będzie się odpowiedzialnym przed Bogiem i przed swymi bliźnimi za to że nie daje się lepszego przykładu. Lecz niektórzy własne defekty charakteru usprawiedliwiają błędami innych, nawet naśladują te cechy, które tak potępiają. Takie osoby wzmacniają tych, na których narzekają że postępują nie po chrześcijańsku. Z otwartymi oczyma idą w sidła nieprzyjaciela. Wiele osób w Battle Creek tak postępuje. Niekórzy znaleźli się w miejscu gdzie zlokalizowane są nasze instytucje z samolubnym motywem robienia pieniędzy. Tacy nie będą żadną pomocą dla młodzieży ani przez przykład ani przez zasady.

Niebezpieczeństwo młodzieży stale wzrasta kiedy rzuca się w liczną społeczność tego samego wieku, różnorodnych zwyczajów i charakterów. W takich okolicznościach wielu rodziców jest skłonnych raczej zaprzestać swych wysiłków aniżeli je zdwoić w zakresie pilnowania i kontroli swych dzieci. W ten sposób przerzucają wielkie brzemię odpowiedzialności na tych, którzy czują tę odpowiedzialność. Kiedy tacy rodzice widzą że dzieci demoralizują się, skłonni są szukać winy wśród tych, którzy odpowiadają za dzieło w Battle Creek, kiedy zło zostało spowodowane przez takie właśnie postępowanie jakim kierowali się sami rodzice.

[651] Zamiast łączyć się z tymi, którzy niosą brzemię, zamiast podnosić standard moralności i pracować z duszą sercem pełnym bojaźni Bożej nad naprawą zła we własnych dzieciach, wielu rodziców uspakaja swoje sumienie i mówi: „Moje dzieci nie są gorsze od innych”. Starają się ukrywać złe cechy, których Bóg nienawidzi, aby i ich dzieci nie znajdowały się pod presją i nie podjęły jakiegoś desperackiego kroku. Jeśli buntowniczy duch istnieje w ich sercu, o wiele lepiej jest podporządkować owe serce teraz aniżeli pozwolić mu wzrastać i umacniać się przez pobłażliwość. Gdyby rodzice czynili swój obowiązek, widzielibyśmy teraz zupełnie inny stan rzeczy. Z tych rodziców wielu odchodzi od Boga. Nie posiadają od Niego mądrości, która umożliwia uniknięcia zasadzki i ominięcia pułapki szatana.

W tym wieku dzieci powinny być otoczone dokładną czujnością. Należy im doradzić i napominać. Heli został przeklęty przez Boga ponieważ niewłaściwie i niezdecydowanie upominał swych bezbożnych synów. Są rodzice w Battle Creek, którzy nie czynią lepiej niż Heli. Boją się otoczyć kontrolą swe dzieci. Widzą je służące

szatanowi i przechodzą koło tego z obojętnością jak nad sytuacją, która musi istnieć ponieważ nie można temu zaradzić.

Każdy syn i każda córka powinni być wezwani aby zdać rachunek za swą nieobecność w nocy w domu. Rodzice powinni wiedzieć w jakim towarzystwie przebywają ich dzieci i w czyim domu spędziły cały wieczór. Niektóre dzieci oszukują swych rodziców aby ukryć swe złe postępowanie. Są to te dzieci, które szukają towarzystwa ulegającego zepsuciu i potajemnie odwiedzają salony i inne zakazane miejsca w mieście. Istnieją studentki i studenci, którzy odwiedzają salony bilardowe, którzy grają w karty łudząc się że nie stanowi to żadnego niebezpieczeństwa. Ponieważ uważają że jest to tylko zabawa czują się całkowicie bezpieczni. Nie jest bez znaczenia kto tak czyni, a niektórzy, co byli troskliwie wychowani i pouczeni jak patrzeć na te rzeczy ze wstrętem, wkraczają na zakazany grunt.

Młodzież powinna być kontrolowana przez stanowcze zasady aby mogła właściwie umacniać siły dane im przez Boga. Lecz młodzież postępuje często impulsywnie i jest tak zaślepią że nie zwraca uwagi i nie szuka zasady znajdując się tym samym w stałym niebezpieczeństwie. Ponieważ nie zawsze mają rady i ochronę rodziców, młodzi ludzie muszą być kształtowani w zakresie zaufania do siebie i samokontroli. Należy ich uczyć aby myśleli i działali według zasady sumienia.

Ci, którzy studiują, powinni mieć odpoczynek. Umysł nie może być stale zajęty ponieważ delikatna umysłowa maszyna może się zepsuć. Tak jak potrzeba umiarkowania w rozrywkach tak samo we wszystkim innym. Również charakter tych zabaw powinien być troskliwie i uważnie przemyślany. Każdy młody człowiek powinien zapytać samego siebie. Jaki wpływ mają te zabawy i rozrywki na fizyczne, psychiczne i moralne zdrowie? Czy mój umysł będzie nimi tak zajęty że zapomnę o Bogu? Czy mam pomniejszać Jego chwałę?

Granie w karty musi być zakazane. Takie powiązania i skłonności są niebezpieczne. Księżę mocy ciemności panuje w miejscach gdzie się gra w karty. Źli aniołowie są sympatycznymi gośćmi w takich miejscach. Nie ma nic pożytecznego dla ciała i duszy z takich rozrywek. Nie ma nic wzmacniającego intelekt, nic co wyposażyłoby go w wartościowe idee dla przyszłego użycia. Rozmowy dotyczą trywialnych, ordynarnych i niskich tematów. Słychać wówczas nieprzystojne żarty, niskie niepoważne rozmówki, które poniżają

prawdziwą godność człowieczeństwa. Te gry są najbardziej bezsensowne, bezużyteczne i niebezpieczne z jakimi tylko młodzież może się spotkać. Ci, którzy angażują się w grę w karty, są stale podnieceni i wkrótce tracą wszelkie zainteresowanie pożyteczną pracą. Finały w grze w karty wkrótce doprowadzą do tego że staramy się używać naszych sił tylko dla własnej korzyści. Mała suma jest podstawiona w stawce a potem większa i coraz większa aż pragnienie gry jest tak wielkie że prowadzi do zguby. Jakże wielu hazard ten doprowadził do grzesznych praktyk, do ubóstwa, do więzienia, do morderstwa i szubienicy! A mimo to wielu rodziców nie dostrzega tego niebezpiecznego stanu, który czyha na młodych ludzi.

[653] Jednym z najbardziej niebezpiecznych miejsc przyjemności jest teatr. Zamiast być szkołą moralności i cnoty jak się go często przedstawia, jest miejscem niemoralności. Niezbożne zwyczaje i grzeszne skłonności są wcielane i umacniane. Próżne piosenki, brzydkie gesty i wyrażenia oraz inne skłonności deprawują wyobraźnię i obniżają moralność. Każdy młody człowiek, który uczestniczy w takich seansach, będzie skorumpowany w zasadach. Nie ma na naszej ziemi potężniejszej siły zatruwającej wyobraźnię, która niszczy religijne wrażenia i stępie odpór frywolnym przyjemnościom i trzeźwość życia jak oglądanie różnego rodzaju scen i przedstawień w teatrze. Umiłowanie tych scen wzrasta z każdym pobłażaniem tak jak chęć napicia się alkoholu wzrasta wraz z jego używaniem. Jedynym bezpiecznym postępowaniem jest unikanie teatru, cyrku i innych wątpliwych miejsc rozrywki i zabaw w lokalu lub wesołym miasteczku.

Są inne sposoby odpoczynku, które są bardzo korzystne dla ciała i duszy. Oświecony umysł rozpoznający różnicę będzie znajdował obfite wartości dla rozrywki w źródłach właściwych, czystych, które są pouczające. Wypoczynek ma się odbywać na otwartym powietrzu, w rozmyślaniu nad dziełami Bożymi w przyrodzie i to będzie największym pożytkiem.

Wspaniały Bóg, którego chwała świeci z nieba i którego Boska ręka podtrzymuje miliony światów, jest naszym Ojcem. Mamy tylko Jego kochać, wierzyć w Niego i ufać Mu jak małe dzieci w wierze i zaufaniu a On przyjmie nas jako swych synów i córki, a my będziemy dziedzicami całkowitej Jego chwały wyrażonej w wiecznym życiu. Wszelką cichą wolę On wie gdzie do sądu ostatecznego a spo-

---

kojny zaś będzie się uczył Jego ścieżki. Jeśli będziemy kroczyli w posłuszeństwie Jego woli ucząc się z radością i pilnością Jego lekcji, Jego opatrności, On powie: „Dziecię pójdź do mnie, do królestwa jakie ci w niebie na zawsze przygotowałem”.

[654] **Rozdział 64 — Odpowiedzialność względem Boga**

Jesteśmy odpowiedzialni względem Boga za mądre umacnianie każdej umysłowej zdolności i każdej siły fizycznej. Kto może zmierzyć tę odpowiedzialność? Musimy zdać rachunek za wpływ jaki wywieramy. To co wydaje się małym defektem w naszym charakterze będzie powielane w innym, większym stopniu i w ten sposób wpływy jakie wywieramy mogą się rozrastać i zwielokrotnić.

Niech nikt nie zezwala sobie na lekceważące mówienie o ostrzeżeniach dawanych przez tych, których obowiązkiem jest pilnowanie moralności i duchowości. Słowa mogą wydawać się słowami o małych konsekwencjach stwarzających tylko chwilowe wrażenie na umysłach słuchaczy. Lecz nie jest to wszystko. W wielu przypadkach te słowa znajdują odpowiedź w nieuświęconym sercu młodego człowieka, który nigdy nie był poddany ostrzeżeniu i ograniczeniom. Wpływ bezmyślnych słów może spowodować wieczną zgubę człowieka. Każda osoba wywiera wpływ na życie innych. Możemy być jak światło oświecające i rozweselające ich ścieżkę albo pustoszącą pokusą wiodącą do ruiny. Albo będziemy wieść naszych współbraci ku szczęściu i życiu wiecznemu albo do smutku ku wiecznej zgubie. Żaden człowiek nie ginie samotnie w swej nieprawości. Jakkolwiek przeciwnym mogłaby być sfera czyjegoś oddziaływania, jego wpływy są albo dobre albo złe. Pewien człowiek na swym łożu śmierci wykrzyknął: „Pogrzebcie mój wpływ wraz ze mną”. Czy można tak uczynić? Nie, nie! Jak ziarno ostu rodzi się na każdym miejscu tak i te wpływy zakorzeniają się i będzie obfite żniwo.

Jest niewielu, którzy rozmyślnie kształtują swe zwyczaje. Poprzez częste powtarzanie złych uczynków zwyczaje kształtują się sumiennie i stają się umocnione tak że trzeba potem podejmować największe wysiłki aby dokonać zmiany. Nigdy nie powinniśmy ociagać się w przełamywaniu grzesznych zwyczajów. Dopóki złe przyzwyczajenia nie zostaną przezwyciężone, będą zwyciężać i niszczyć nasze szczęście. Jest wiele biednych stworzeń, teraz nieszczęśliwych, zawiedzionych i zdegenerowanych, które są przekleństwem



dla wszystkich wokół, a które mogły być pożyteczne i szczęśliwe gdyby wykorzystaly nadarżające się okazje. Wielu młodych ludzi marnuje cenny swój czas życia na głupie marzenia. Takie osoby nie mają odpowiedzialności, odpowiedniej siły charakteru jak też siły zasad. Wielu dryfuje z prądem traktując jako zabawę nadarżające się okazje. Zawsze poszukują życzliwości i sympatii u innych próżno uzależniając swoje szczęście od innych. Wszyscy, którzy tak postępują, rujnują swoją nadzieję zarówno w tym życiu jak i w życiu przyszłym.

Młode osoby, które są rzucone w towarzystwo innych, mogą uczynić swe związki błogosławieństwem lub przekleństwem. Mogą błogosławić i umacniać się wzajemnie ulepszając się w zachowaniu, w skłonnościach i w wiedzy lub zezwalać sobie być bezmyślnym, beztroskim i niewiernym, mogą wywierać tylko demoralizujący wpływ.

Jezus będzie pomocnikiem wszystkich, którzy złożą w Nim swą nadzieję i ufność. Ci, którzy są złączeni z Jezusem, cieszą się na jego rozkazy. Idą ścieżką jaką wiedzie ich Zbawiciel. W Jego imieniu krzyżują siebie samych. Takie osoby budują swą nadzieję w Chrystusie i burze na ziemi są bezsilne aby zmieść ich z pewnej podstawy.

To zależy od was samych, młodzi mężczyźni i kobiety, czy staniecie się zaufanymi, stałymi i pożytecznymi osobami. Powinniście być gotowi i zdecydowanie stawać po właściwej stronie we wszelkich okolicznościach. Nasze jakkolwiek złe zwyczaje mogą być zabrane z nami do nieba i dopóki nie są przewyciężone tu, będą zamykać przed nami drzwi sprawiedliwości tam. Złe zwyczaje — kiedy się z nimi walczy — dają żywy opór lecz jeśli walka prowadzona jest z energią i uporem, mogą być przewyciężone.

Cenne godziny próby są nam darowane, aby kształtować właściwe zwyczaje powinniśmy poszukiwać towarzystwa osób głębokiej moralności i religijnych wpływów. Powinniśmy stale pamiętać że możemy nadawać się do zamieszkiwania w niebieskich pałacach. Dany jest nam czas próby abyśmy mogli usunąć każdy defekt charakteru i powinniśmy starać się to czynić nie tylko dlatego aby otrzymać przyszłe życie ale by być pożytecznymi tutaj. Młodzi mężczyźni i niewiasty powinni traktować dobry charakter jako kapitał o większej wartości anizeli złoto, srebro czy pieniądze. Ten charakter

nie powinien być zanieczyszczany a wówczas przyniesie bogate dary kiedy ziemskie bogactwa zostaną starte. Młodzież potrzebuje wyższego szlachetniejszego spojrzenia na wartość chrześcijańskiego charakteru. Wspólnota, wytrwałość i stanowczość są kwalifikacjami, które każdy powinien starać się kształtować z zapalem bowiem one odziewają właściciela mocą, która jest nieprzemijającą, która czyni go silnym dla dobra, silnym do odparcia zła, silnym do znoszenia przeciwności. Prawdziwe dostojeństwo charakteru świeci najwspanialszym blaskiem.

Siła charakteru składa się z dwóch rzeczy: mocy woli i mocy samokontroli. Wielu młodych czyni błąd uważając niekontrolowane namiętności za siłę charakteru ale prawdą jest że ten, który kieruje się swymi namiętnościami, jest słabym człowiekiem. Prawdziwa wspaniałość i szlachetność człowieka mierzona jest przez moc uczuć, które są mu podporządkowane a nie przez moc, która go podporządkowuje. Najsilniejszym człowiekiem jest ten, który gdy jest zniesławiany, da odpór namiętnościom i wybaczy swym wrogom. Tacy ludzie są prawdziwymi bohaterami.

Wielu ma tak wąskie wyobrażenie tego czym mogliby być że zawsze pozostają karłowaci i ograniczeni podczas gdy umacniając siły dane im przez Boga mogliby i rozwinąć szlachetny charakter i wywierać wpływ, który zdobywałyby dusze dla Chrystusa. Wiedza jest potęgą ale mądrość i zdolność bez pobożności w sercu jest potęgą zła.

Bóg dał nam umysłowe i moralne siły lecz w największym zakresie człowiek jest architektem własnego charakteru. Każdego dnia struktura ta wzrasta. Słowo Boże ostrzega nas przed sposobami jakimi budujemy bo mamy wiedzieć że nasza budowla oparta ma być na wiecznej Skale. Nadchodzi czas gdy nasze dzieło się objawi takim jakim jest. Teraz więc jest czas aby kształtować siły dane nam przez Boga aby stanowiły one charakter użyteczny tutaj i dla lepszego życia w przyszłości.

[657]

Każdy uczynek życia jakkolwiek nieistotny ma swój wpływ na kształtowanie charakteru. Dobry charakter jest cenniejszy niż ziemskie bogactwa a praca nad jego kształtowaniem jest najszlachetniejsza w jaką człowiek może się zaangażować.

Charaktery kształtowane przez okoliczności są zmienne i niezgodne, są zbiorem przeciwieństw. Ich właściciele nie mają żadnych

celów ani zamiarów w życiu. Nie posiadają szlachetnego wpływu na charakter innych. Są bez celu i bezsilni.

Mały zasięg życia przydzielony nam tutaj powinien być mądrze ulepszany. Bóg pragnie aby Jego zbór był żywy, oddany i pracujący. Lecz nasz lud jako całość jeszcze jest daleki od tego. Bóg wzywa silne i dzielne dusze, wzywa aktywnych żywych chrześcijan, którzy podążają za prawdziwym Wzorem aby wywierali zdecydowany wpływ dla Boga i sprawiedliwości. Pan przekazał nam zobowiązanie jako uświęconą wiarę, najbardziej uroczystą i najważniejszą prawdę a my powinniśmy okazywać ich wpływ w naszym życiu i charakterze.